

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Historyczny
Instytut Historii

Filip Kucera

Wacław „Emir” Rzewuski (1784-1831): podróżnik i żołnierz

Praca doktorska
napisana pod kierunkiem
prof. dra hab. Tadeusza Kotłowskiego
w Zakładzie Historii Powszechnej XIX i XX wieku
Instytutu Historii
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu

Poznań 2016

SPIS TREŚCI:

Wykaz skrótów występujących w pracy	s. 4
WSTĘP	s. 5
ROZDZIAŁ I: ZARYS HISTORII RODZINY RZEWUSKICH.....	s. 22
Legendarne początki, herb, siedziba	s. 22
<i>Herb</i>	s. 27
<i>Siedziba rodu - Podhorce</i>	s. 28
Ascendenci rodu	s. 37
<i>Michał Florian Rzewuski</i>	s. 38
<i>Stanisław Mateusz</i>	s. 42
<i>Wacław Piotr Rzewuski</i>	s. 45
SEWERYN RZEWUSKI	s. 51
<i>Sprawa dysydentów</i>	s. 53
<i>Sejm Repninowski i niewola kałuska</i>	s. 56
<i>Buława hetmańska</i>	s. 64
<i>Ubezważnowolnienie biskupa Kajetana Sołtyka</i>	s. 69
<i>Sejm Wielki</i>	s. 73
<i>Zmierzch hetmana</i>	s. 84
ROZDZIAŁ II: DZIECIŃSTWO I MŁODOŚĆ WACŁAWA RZEWUSKIEGO	s. 88
OD NARODZIN DO DOJRZAŁOŚCI	s. 88
<i>Edukacja</i>	s. 90
<i>Małżeństwo</i>	s. 92
<i>Kopalnie Wschodu</i>	s. 98
<i>W armii Jego Cesarskiej Mości</i>	s. 102
LATA 1811-1817.....	s. 104
<i>Działalność na polu oświaty</i>	s. 108
<i>Kongres Wiedeński</i>	s. 116
ROZDZIAŁ III: KOŃ ARABSKI NA WSCHODZIE I ZIEMIACH POLSKICH	s. 121
KONIE CZYSTEJ KRWI W KULTURZE ARABSKIEJ	s. 121
<i>Korzenie rasy arabskiej</i>	s. 122
<i>Islam a konie czystej krwi</i>	s. 126
<i>Koń w literaturze arabskiej</i>	s. 128
<i>Użytkowanie koni pustyni</i>	s. 130
KOŃ W POLSKIEJ TRADYCJI I HODOWLI	s. 132
KONIE ORIENTALNE NA ZIEMIACH POLSKICH	s. 138
ROZDZIAŁ IV: PODRÓŻ NA WSCHÓD	s. 157
PRZYGOTOWANIA DO WYJAZDU	s. 157
PIERWSZY ETAP WYPRAWY	s. 161
<i>Emir Beduinów, Szejk Arabów</i>	s. 163
<i>Nowe znajomości, stare przyjaźnie</i>	s. 170
<i>Trudności związane z zakupem koni</i>	s. 177
DRUGI ETAP WYPRAWY	s. 186
<i>Aleppo</i>	s. 187

<i>Palmira</i>	s. 192
REWOLUCJA W ALEPPO	s. 196
<i>Podłoże buntu</i>	s. 196
<i>Szpiedzy i agenci</i>	s. 198
<i>Powstanie</i>	s. 206
<i>Pierwsze trudności</i>	s. 214
ROZDZIAŁ V: PO POWROCIE (LATA 1820-1825)	s. 221
KŁOPOTY FINANSOWE	s. 221
DALSZE LOSY EMIRA	s. 237
<i>Stado hrabiego</i>	s. 237
<i>Sawrań</i>	s. 239
<i>Stosunki z sąsiadami</i>	s. 243
ROZDZIAŁ VI: PATRIOTA I ŻOŁNIERZ	s. 253
KONSPIRACJA	s. 253
<i>Sytuacja w Rosji</i>	s. 253
<i>W konspiracji niepodległościowej</i>	s. 256
<i>Ataman Rewucha</i>	s. 263
POWSTANIE	s. 270
<i>Pierwsze uniesienie</i>	s. 270
<i>Zjazd w Kranosiołce</i>	s. 281
<i>Przed walką</i>	s. 289
<i>Daszów</i>	s. 290
<i>Dalsze losy uczestników powstania</i>	s. 299
<i>Tajemnica śmierci Emira</i>	s. 300
<i>Represje</i>	s. 307
LOSY POTOMKÓW HRABIEGO	s. 310
ROZDZIAŁ VII: DZIEŁO WACŁAWA RZEWUSKIEGO	s. 324
PRACA NAUKOWA	s. 324
TWÓRCZOŚĆ ARTYSTYCZNA	s. 329
<i>Wiersze i poematy</i>	s. 329
<i>Rzewuski jako muzyk</i>	s. 330
KONIE HRABIEGO	s. 331
UPAMIĘTNIENIE	s. 337
ZAKOŃCZENIE	s. 342
Bibliografia	s. 344
Spis ilustracji	s. 376

Wykaz skrótów występujących w pracy:

AGAD: Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Podh.: Archiwum Narodowe w Krakowie. Archiwum Sanguszków. Archiwa Podhoreckie

Bibl. PAN: Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Krakowie

BN: Biblioteka Narodowa w Warszawie

BOss: Biblioteka Ossolineum we Wrocławiu

B. Czart.: Muzeum Narodowe w Krakowie. Biblioteka Czartoryskich

BAN USRR Lwów: Naukowa Biblioteka Akademii Nauk USRR we Lwowie

Zb. A. Czołowskiego: Zbiory Aleksandra Czołowskiego

Zb. Pop.: Zbiór Popielów

WSTĘP

Dziesięć lat po tajemniczym zaginięciu hrabiego Waclawa „Emira” Rzewuskiego anonimowy twórca, publikujący w czasopiśmie „Demokrata Polski”, napisał: „Pamiętniki powstania Litwy i ziem ruskich, równie jak i inne pisma w emigracji ogłaszane, nie uczyniły nawet wzmianki o Waclawie Rzewuskim, który jednak był jednym z pierwszych na Podolu co podniósł oręż dla wywalczenia niepodległości narodowej w 1831 roku, i śmiercią walecznych poległ w jej obronie. Podając do publicznej wiadomości krótki rys jego żywota, oddajemy bezinteresowny hołd jego cnotom, zasługom i poświęceniu, a razem cześć popiołom męża, którego imię ma prawo w dziejach ojczystych być zamieszczone”¹. Rzeczone „rys żywota” był rzeczywiście krótki i chociaż interesujący, nie wyczerpał zagadnienia życia i śmierci hrabiego. Sytuacji nie zmieniły publikowane jeszcze w XIX wieku opracowania, wskutek czego jeden z biografów Waclawa, Antoni Józef Rolle, zauważył: „[...] życie Emira, choć tylekroć razy opowiedziane, należycie jeszcze zbadanym nie zostało, a wdzięczny to i pouczający nawet dla badacza temat”².

Dziś, mimo iż od bitwy daszowskiej powstało dwadzieścia poświęconych Rzewuskiemu utworów literackich i niemal drugie tyle opracowań na jego temat, powyższe stwierdzenie pozostaje aktualne. Zagadnienie postaci hrabiego nie doczekało się gruntownych i całościowych badań, wspomniane opracowania w większości odnoszą się do wybranych fragmentów jego życia, wiele z nich powstało w oparciu o pojedyncze, lub niewiarygodne źródła.

O ile „hipologiczny” i „arabski” wątek biografii Emira stanowił przedmiot zainteresowania orientalistów czy hodowców koni czystej krwi, badacze zajmujący się zagadnieniem polskiej działalności konspiracyjnej i patriotycznej w XIX wieku, nie poświęcili Rzewuskiemu zbyt wiele uwagi. A przecież to temat niesłychanie ciekawy. Już Lucjan Siemieński pisał o Waclawie: „Nie znam też człowieka, któryby w naszych prozaicznych czasach tyle dostarczył poetycznego wątku co on, nietylko całym życiem, lecz nawet i śmiercią. Poledz wśród boju byłoby rzeczą zwyczajną - tylu innych tak ginęło i ginie - ale ginąć tajemniczo - bez śladu... nie każdy potrafi”³.

Piotr Jaxa Bykowski, jeden z XIX-wiecznych biografów Rzewuskiego, zdawał sobie sprawę z niedoskonałości powstałych dotąd opracowań. Podkreślał potrzebę wypełnienia

¹ *Krótki rys żywota Waclawa Rzewuskiego*, anonimowy artykuł opublikowany w: „Demokrata Polski”. t. III, od 14 II 1840 do 21 VI 1841, s. 223.

² A. J. Rolle, *Emir Rzewuski*, [w:] *Wybór Pism*, t. III, Sylwetki literackie, Kraków 1966, s. 9.

³ L. Siemieński, *Waclaw Rzewuski i przygody jego w Arabii opowiedziane z pism pozostałych po nim*, Kraków 1870, s. 132.

istniejącej luki, poprzez przeprowadzenie gruntownych badań źródłowych. W 1879 roku napisał: „Z połączenia tedy naszych monografij [dotyczących Wacława Rzewuskiego – F. K.] może ktoś, rzeczy bliżej jeszcze świadomy, utworzy jedne całość”⁴.

Koncepcja, cel i zakres pracy

Niniejsza rozprawa podejmuje próbę przedstawienia całości zagadnienia, tj. biografii Wacława „Emira” Rzewuskiego, ocenę jego dokonań, opis losów jego potomków i historii rodu Rzewuskich od ich legendarnych, baśniowych początków.

To ostatnie zagadnienie ma osobliwie istotne znaczenie. Poznać hrabiego Rzewuskiego, zrozumieć motywy jego decyzji, przyczyny podejmowanych przez niego działań, można tylko w oparciu o dokładną znajomość historii rodu, z którego pochodził. Losy przodków Wacława, wybory jakich dokonywali i ich znaczenie nie tylko dla rodziny, ale i całej Rzeczypospolitej stały się brzemieniem, spod ciężaru którego hrabia nigdy się nie uwolnił. Genealogia ukształtowała osobowość Rzewuskiego, zdeterminowała nie tylko jego życie, ale i śmierć. Dla właściwego przedstawienia tematu, w szerokim jego rozumieniu, historii rodziny Rzewuskich poświęcono osobny rozdział niniejszej rozprawy. Biografia złotobrodego Emira to ostatni rozdział rodzinnej sagi, losy jego potomków to jej epilog.

Ze względu na bezpośredni związek z omawianym tematem, w prezentowanej pracy szeroko przedstawiono zagadnienie historii hodowli koni arabskich na ziemiach polskich. Kwestia ta ma dla biografii Wacława pierwszorzędne znaczenie: dopiero gruntowna znajomość warunków rodzimej hodowli i jej kondycji w przededniu wyprawy hrabiego, pozwala właściwie ocenić jego dokonania na tym polu. Z tego punktu widzenia nie mniej istotna jest kwestia pochodzenia rasy arabskiej, a także czynników mających bezpośredni lub pośredni wpływ na kształtowanie się cech należących do niej zwierząt. Przedstawieniu warunków hodowlanych na terenie Półwyspu Arabskiego, obyczajów i tradycji beduińskich, których znajomość często okazywała się warunkiem powodzenia europejskiej ekspedycji, poświęcono w niniejszej pracy sporo miejsca, rozważania na ten temat stanowią osobny jej rozdział.

Ze względu na różnorodność omawianych zagadnień, prezentowana rozprawa przestrzennie obejmuje dość rozległe tereny, przede wszystkim obszar kresów wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Wołyń, Podole, Ukrainę), ale także znajdujące się wówczas pod

⁴ P. J. Bykowski, *Mirza Tadż el-Faher*, [w:] tenże, *Trzy epizody z dawnego życia szlacheckiego*, Warszawa 1879, s. 163-164.

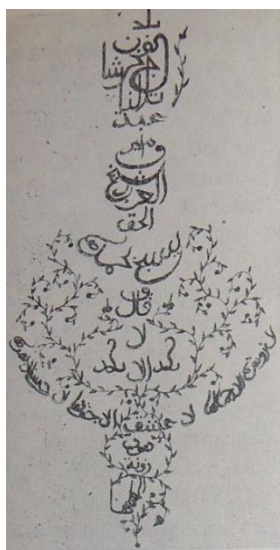
panowaiem Osmanów ziemie Półwyspu Arabskiego, zwłaszcza okolice dzisiejszej Syrii, eksplorowane przez Wacława Rzewuskiego, poszukującego koni czystej krwi.

Chronologicznie praca obejmuje lata 1784-1831, w których zamyka się biografia Wacława Rzewuskiego⁵. Jednak dla zamierzonego ujęcia tematu niezbędne były odniesienia do znacznie dalszej przeszłości (we fragmentach odnoszących się do najdawniejszych dziejów rodu nawet do okresu wczesnego średniowiecza). Z kolei ocena dokonań hipologicznych hrabiego wymagała prześledzenia rozwoju polskiej hodowli orientalnej, z uwzględnieniem jego wkładu, aż do czasów współczesnych.

Prezentowana praca składa się ze wstępu, siedmiu rozdziałów, zakończenia oraz wykazu źródeł i literatury. Do pracy dołączono wykaz skrótów i materiał zdjęciowy. W rozdziale I przedstawiono historię rodziny, jej herb, siedzibę i sylwetki przodków hrabiego. Szczególne miejsce zajmuje wśród nich ojciec Wacława, Seweryn, którego postać, ze względu na ogromny wpływ na syna, została przedstawiona możliwie szeroko i dokładnie. W rozdziale II omówiono dzieciństwo i młodość hrabiego, jego młodzieńczą fascynację Orientem, studia językowe, karierę wojskową, wreszcie małżeństwo z Rozalią Lubomirską. Rozdział III to próba przedstawienia historii hodowli orientalnej, od jej początków w krajach arabskich po sytuację na ziemiach polskich w I połowie XIX wieku. W rozdziale IV przedstawiona została wyprawa Rzewuskiego: jego podróże po krajach arabskich, metody pozyskiwania materiału zarodowego na potrzeby rodzimych stad, przymierza zawierane z przywódcami beduińskich plemion i relacje z przedstawicielami lokalnych władz tureckich. Rozdział ten zawiera także opis buntu w Aleppo i roli, jaką odegrał w nim nasz rodak. V rozdział dotyczy losów Wacława po powrocie z krajów arabskich, przedstawiono w nim

⁵ Taką datę (15 grudnia 1784) podaje S. Kieniewicz. Zob.: tenże, *Rzewuski Wacław Seweryn*, PSB, t. XXXIV, 1992-1993, s. 180. Tak samo pisze Krystyna Maksimowicz. Zob.: tejże, *Seweryna Rzewuskiego droga do targowicy*, Gdańsk 2002, s. 139. Pewna część biografów Emira jest natomiast zdania, że przyszedł on na świat rok później. Zob.: J. K. Ostrowski, *Wacław Rzewuski w literaturze i sztuce - prawda i legenda* [w:] *Orient i orientalizm w sztuce. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki w Krakowie w grudniu 1983r.*, red. E. Karwowska, Warszawa 1986, s. 193; S. Zieliński, *Mały słownik pionierów polskich kolonialnych i morskich*, Warszawa 1932, s. 448; J. Reychman, *Wacław Rzewuski - Tadz el-Fahr*, „Kontynenty”, nr 7, 1965, s. 38; tenże, *Rzewuski Wacław, Emir*, [w:] *Słownik Pracowników Książki Polskiej*, red. I. Treichel, Łódź 1972, s. 782; tenże, *Z badań nad rękopisem Wacława Rzewuskiego o koniach arabskich*, „Przegląd Orientalistyczny”, nr 3, 1965, s. 229; K. Pułaski, *Kronika polskich rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy*, t. I, Brody 1911, s. 192; A. Piskor, *Siedem ekscelencji i jedna dama*, Warszawa 1939, s. 168; G. Korbut, *Literatura polska od początków do wojny światowej*, t. II, Warszawa 1929, s. 351. Z kolei Wacław Słabczyński podaje, że hrabia przyszedł na świat w 1786 roku. Zob.: tenże, *Polscy podróżnicy i odkrywcy*, Warszawa 1973, s. 60. Wątpliwości co do daty urodzin hrabiego pojawiły się już w XIX wieku, biogram Wacława z 1874 roku podje bowiem datę... 1865! Zob.: K. Wurzbach, *Biographische Lexicon des Kaisertums Österreich*, t. XXVII, Wien 1874, s. 353- 355. Tę ewidentnie niepoprawną datę powtórzyli następnie: I. Kraczkowski, A. Zajączkowski, J. Fück i inni. Aluzję do narodzin Wacława zawiera wiersz Seweryna Rzewuskiego, opublikowany w formie ulotnej, bez daty wydania. W utworze znajdujemy wprawdzie wzmiankę o przyjściu na świat „dziecięcia”, autor nie precyzując jednak daty ani miejsca urodzin chłopca. Zob.: S. Rzewuski, *Do mojej żony*, Podh. II 73, s. 35-42.

pogarszającą się sytuację materialną rodu a także relacje hrabiego z okolicznym ziemiaństwem. W rozdziale VI omówiono przebieg powstania listopadowego na kresach wschodnich i udział Rzewuskiego w działaniach wojennych, przedstawiono okoliczności zaginięcia hrabiego i hipotezy dotyczące jego dalszych losów. W ostatnim z rozdziałów podjęto próbę oceny dokonań naukowych Emira, przedstawiono losy sprowadzonych przez niego koni, zaprezentowano poświęcone mu utwory literackie. Zakończenie stanowi podsumowanie omawianych zagadnień i problemów.



Rysunek 1. Ozdobny podpis Waclawa Rzewuskiego, Biblioteka Narodowa, BN 6475 II.

Źródła archiwalne do biografii Waclawa Emira Rzewuskiego

W 1857 roku powieściopisarz Henryk Rzewuski w przedmowie do Pamiętników B. Michałowskiego zauważył: „[...] jest to nieodżałowana dla naszej literatury strata, że rękopisy Waclawa Rzewuskiego, znanego pod imieniem Techer Tahera (!) w zamieszeniach krajowych zaginęły”⁶. To nie do końca prawda. Rzeczywiście, po śmierci hrabiego wiele jego papierów rozproszyło się po rozmaitych dworach. Jednak niektóre z rękopisów zachował jego syn, Leon o czym donosił krakowski „Czas” ripostując wypowiedź Henryka Rzewuskiego⁷. Z

⁶ H. Rzewuski, *Pamiętniki B. Michałowskiego*, Warszawa 1857. O Henryku Rzewuskim h. Krzywda (1791-1866) patrz w: A. Ślisz, *Henryk Rzewuski. Życie i poglądy*, Warszawa 1986; Z. Szwejkowski, *Powieści historyczne Henryka Rzewuskiego*, Warszawa 1922. Znacznie wcześniej, już w 1841 roku Michał Budzyński napisał: „[...] wszystkie pośmiertne papiery Waclawa Rzewuskiego znajdowały się w Krzywym Jeziorze, gdzie on przyjaźnią ścisłą związany z Wincentym Tyszkiewiczem najczęściej przebywał. Felonia Tyszkiewiczowa opuszczając kraj zabrała je i oddała Leonowi Rzewuskiemu, synowi Waclawa”. Zob.: tenże, *Waclaw Rzewuski. Fantazja z czasów powstania podolsko-ukraińskiego w 1831 roku*, Bruksela 1841, s. 61-62.

⁷ „Czas”, nr 159, Kraków 16 VII 1857.

posiadanych przez Leona, niezachowanych dziś papierów hrabiego, korzystali jego pierwsi biografowie: Maurycy Mann (1814-1876), Lucjan Siemieński, Leon Kapliński (1826-1873). Najważniejszym źródłem rękopiśmiennym dotyczącym Wacława Rzewuskiego jest bez wątpienia jego dzieło *Sur les chevaux orientaux et provenants des races orientales*, trzytomowy rękopis, zawierający informacje zebrane w czasie ekspedycji do krajów arabskich⁸. Odnajdujemy w nim opisy ras końskich i ich cech, wiadomości dotyczących geografii, kultury beduińskiej, fragmenty korespondencji, szkice rozpraw naukowych. Jaki był los tego rękopisu? Po zaginięciu Wacława Rzewuskiego odziedziczyła go jego siostra Maria, żona Jarosława Potockiego. Po śmierci małżonków wszedł on w posiadanie ich syna, Wieńczysława Potockiego, u którego znajdował się prawdopodobnie jeszcze w połowie XIX wieku. Następnie Wieńczysław ofiarował dokument Teofilowi Rutkowskiemu, marszałkowi szlachty podolskiej powiatu braclawskiego, wielkiemu miłośnikowi koni⁹. W 1866 roku Rutkowski, uzupełniwszy rękopis własnymi komentarzami i uwagami, opublikował jego fragmenty w „Bibliotece Warszawskiej”. Zamierzał ogłosić całość, ale nie znalazł zainteresowanego pomysłem wydawcy. Krótco przed swym zgonem w 1881 roku Rutkowski przekazał rękopis „[...] jednemu z przyjaciół”¹⁰. Odtąd przez długi czas dzieło uważano za zaginione. Tymczasem rękopis trafił do Wierzchowni, majątku należącego do innej linii Rzewuskich, potomków Adama Wawrzyńca Rzewuskiego¹¹. Pozostawał w tutejszym pałacu przez długi czas, dopiero Adam Rzewuski, były kapitan wojsk rosyjskich, wnuk wyżej wspomnianego Adama Wawrzyńca, uchodząc przed rewolucją na Ukrainie, wywiózł rękopis do Warszawy. W 1928 roku sprzedał go Bibliotece Narodowej, w której zbiorach dzieło pozostaje do dziś¹². W 2002 roku rękopis, publikowany dotąd jedynie we fragmentach, ogłoszono w całości w Paryżu w języku francuskim¹³. Dwa lata później Biblioteka Narodowa wydała w formie albumu kilkadziesiąt wybranych z niego rysunków¹⁴.

⁸ Comte Venceslav Séverin Rzewuski ci - devant, officier de cavallerie membre de plusieurs académies, connu chez les Arabes Bédouins sous le nom Tadj el Faher Abdel Nischan, *Sur les chevaux orientaux et provenants des races orientales* t. I- III, BN 6475 II.

⁹ T. Rutkowski, *Wiadomości o rassach koni arabskich*, „Biblioteka Warszawska”, t. IV, 1866, s. 440- 462.

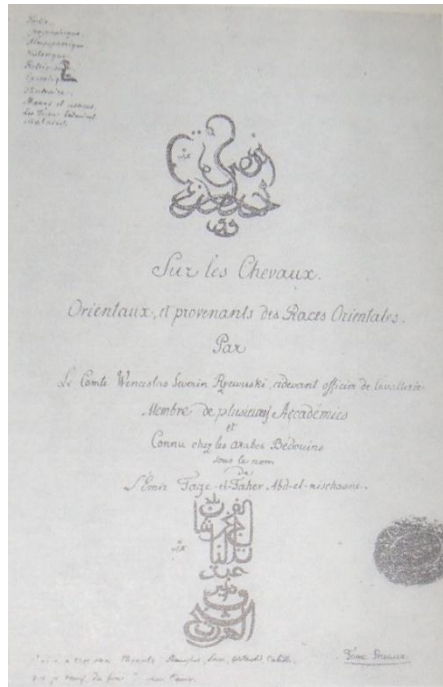
¹⁰ S. Bojanowski, *Sylwetki koni orientalnych i ich hodowców*, Kraków 1906, s. 370.

¹¹ Właścicielem majątku był wówczas Adam Rzewuski (1805-1888), żonaty z Jadwigą z Jaczewskich, syn Adama Wawrzyńca (1760-1825), brat powieściopisarza Henryka Rzewuskiego: tego samego, który w 1857 roku ubolewał nad zaginięciem dokumentów hrabiego.

¹² J. L., *Emir Wacław Rzewuski o koniach arabskich*, „Świat”, R. XXIII, nr 18, 5.V.1928, s. 17-19; W. Pruski, *To i owo o koniach arabskich i ich hodowcach ubiegłego stulecia*, „Jeździec i Hodowca”, R. VII, nr 9-10, 1928; tenże, *Emir Rzewuski*, „Jeździec i Hodowca”, nr 33, 20.XI.1933, (numer specjalny poświęcony hodowli konia arabskiego w Polsce), s. 724. Zob. także: J. Reychman, *Z badań nad rękopisem...*, s. 231; tenże, *Orient w kulturze polskiego oświecenia*, Warszawa 1968, s. 84.

¹³ *Impressions d'Orient et d'Arabie. Un Cavalieri polon ais chez les Bédouins, 1817-1819*, Paris 2002.

¹⁴ *Podróż do Arabii: o koniach kohejlanach, Beduinach i przygodach w Arabii; na podstawie rękopisu Wacława Seweryna Rzewuskiego Sur les Chevaux Orientaux et provenants des Races Orientales*, oprac. T. Majda,



Rysunek 2. Karta tytułowa rękopisu *Sur les chevaux...*, Biblioteka Narodowa, BN 6475 II.

Wiele wskazuje na to, iż początkowo do rękopisu był dołączony zbiór listów z lat 1817-1820, zawierający korespondencję związaną z zakupem koni w krajach arabskich. Zbiór i manuskrypt musiały początkowo stanowić całość (choć fragmenty tej korespondencji znajdują się także i w samym rękopisie); świadczy o tym fakt, iż XIX-wieczni badacze korzystający z rękopisu, niemal zawsze cytowali fragmenty wspomnianej korespondencji. W nieznanym dziś okolicznościach dokumenty uległy rozłączeniu. Ciekawe, że ów plik również trafił do Biblioteki Narodowej, chociaż przebył zupełnie inną drogę; pierwotnie stanowił część zbiorów lwowskiego historyka, archiwisty i kolekcjonera, Aleksandra Czołowskiego¹⁵. Czołowski, pełniący w latach 1905-1937 funkcję dyrektora Archiwum Miasta Lwowa, zebrał imponujący zbiór archiwaliów. Wśród nich znajdowały się fragmenty akt władz i instytucji publicznych polskich od XVI w., zwłaszcza galicyjskich, akta samorządów miejskich i wiejskich, papiery Kossakowskich, Komorowskich, Dzieduszyckich, Krosnowskich, listy ks. Józefa Sapiehy, biskupa koadiutora wileńskiego, akta rodzinne austriackiego rodu Schallenbergów, dokumenty rosyjskiego rodu Repninów, szczątki archiwum rodu Mniszchów z Laszek Murowanych, i... Rzewuskich z Podhorców! Podział tego imponującego zbioru

Warszawa 2004. Sam Emir zapewniał, że oprócz dzieła *Sur les chevaux...* napisał jeszcze *Compte rendu sur l'empire ottoman et sur l'Orient*, oraz *Mémoire sur les Turcmens*, w których odmalował buntownicze nastroje panujące wśród Turkmenów anatolijskich i syryjskich. Oprócz tego miały powstać jeszcze *Mémoires secrets*, pamiętniki, w których podróżnik zawarł tajemnice, niemogące znaleźć się w jego „oficjalnych” wspomnieniach. Hrabia miał ukryć *Mémoires...* w jakimś tajemniczym, nieznanym nikomu miejscu. Rękopis do dziś nie został odnaleziony, fakt jego istnienia budzi szereg wątpliwości. Zob.: W. Rzewuski, *Sur les chevaux...*, t. I, s. 52, 114, 272.

¹⁵ Korespondencja w sprawie zakupów koni przez cara i królową wirttemberską, BN 5760 III.

rozpoczął się już w 1936 roku, kiedy to jego twórca odstąpił Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie 2500 rękopisów, do których w czerwcu roku 1939 dodał 25 kolejnych. Pozostałą część kolekcji, wiosną 1944 roku, Czołowski wysłał do Krakowa. Transport liczył 36 skrzyń. Według zapisków właściciela miało znajdować się w nich około 1000 rękopisów (najstarsze z nich pochodziły z XV wieku), oraz około 3000 autografów najwybitniejszych rodzin polskich. Dokumenty nie dotarły jednak do celu. Zostały złożone w Tyńcu, gdzie dotrwały do końca wojny.

W 1945 roku, na skutek przemian politycznych, zbiory lwowskiego Ossolineum uległy podziałowi. Taki los spotkał przechowywane w nim archiwalia Czołowskiego, z których jedna część znalazła się w nowej siedzibie Ossolineum we Wrocławiu, drugą przejęła Naukowa Biblioteka Akademii Nauk USRR we Lwowie (Lvovska Naukowa Biblioteka AN. USSR im. V. S. Stefanyka)¹⁶. Szacuje się, że we Lwowie pozostało około 2200 rękopisów, z których sporą część stanowią fragmenty archiwów Woroniczów, Mniszczów oraz Rzewuskich. Spośród nich na szczególną uwagę zasługują dokumenty wchodzące w skład akt masy krydalnej Konstancji z Lubomirskich Rzewuskiej, będące ciekawym źródłem do zagadnienia sytuacji ekonomicznej rodu w latach 1811-1824, a zwłaszcza stanu finansów Wacława¹⁷. Wrocławskie zbiory zawierają za to fragmenty korespondencji Kazimierza Rozwadowskiego, wśród których znajdujemy lisy pisane przez hrabiego Rzewuskiego¹⁸. Tu również znajduje się związany tematycznie z rękopisem *Sur les chevaux...*, ale niescalony z nim zbiór papierów Emira, a w nim niezwykle interesujący fragment niewysłanego listu, pisanego po francusku do tajemniczej, nieznannej osoby, oznaczonej literami فى. Tekst pełen jest niedopowiedzeń i aluzji. Jan Reychman napisał, że stanowi „[...] właściwe klimatowi epoki egzaltacji i miotania”¹⁹. Oprócz listu rękopis zawiera inne drobne archiwalia. Znajduje

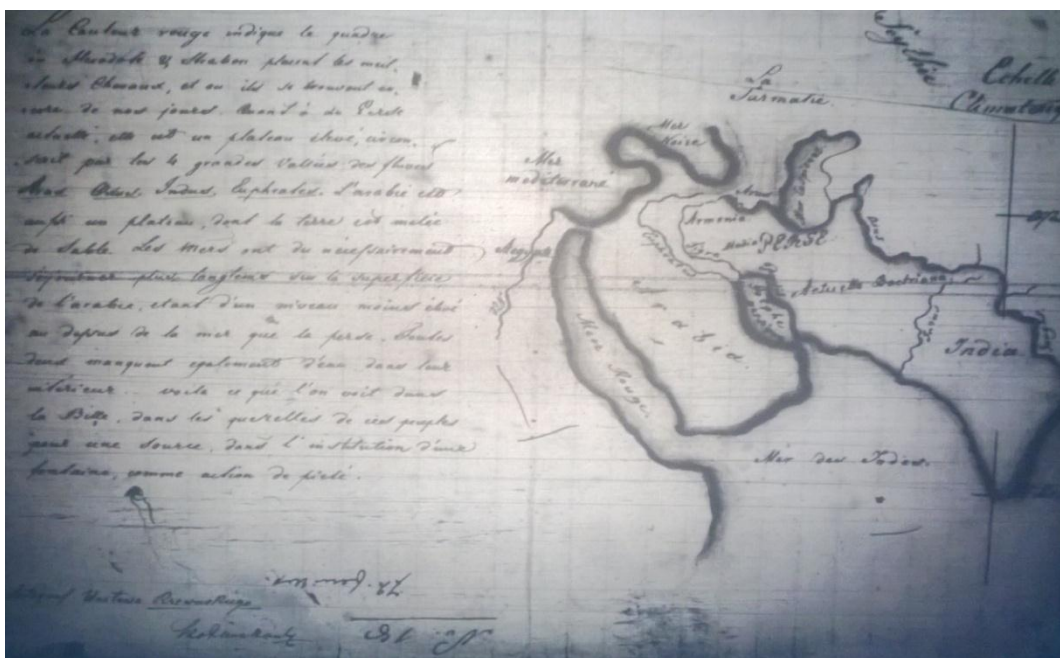
¹⁶ T. Zielińska, *Zbiór Aleksandra Czołowskiego w Archiwum Głównym Akt Dawnych*, „Archeion” LXXXIX, 1991, s. 37-60; *Inwentarz rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego we Wrocławiu*, t. II, Wrocław 1949, t. III, Wrocław 1966; A. Fastnacht, *Katalog dokumentów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*, cz. I Wrocław 1953, cz. II Wrocław 1969.

¹⁷ *Pismo Józefa Wierzchowskiego deputata masy krydalnej z 28 III 1824 r. do Deputacji Masy Krydalnej*, [w:] Akta masy krydalnej Konstancji z Lubomirskich Rzewuskiej, Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka. Oddział Rękopisów, BAN USRR Lwów, Zb. Czoł. 1559; *Doniesienie deputata masy krydalnej Józefa Wierzchowskiego z 25.III.1824 r. do Sądu Lwowskiego o nadużyciach i szkodach deputata i kuratora masy, Dominika Jurantowskiego*, [w:] Akta masy krydalnej Konstancji z Lubomirskich Rzewuskiej...; *G. Leduchowski do folwarku Wolica*, 31VI 1824, [w:] Akta masy krydalnej Konstancji z Lubomirskich Rzewuskiej...

¹⁸ Korespondencja Kazimierza Rozwadowskiego i jego żony Anny z Golejewskich, t. II, R-Z 1785-1840, BOss 7936/II.

¹⁹ J. Reychman, *Z badań nad rękopisem...*, s. 233.

się w nim mapka Persji i Półwyspu Arabskiego, szkic głowy konia, autografy Wacława Rzewuskiego w języku arabskim, notatka dotycząca nazw koni w Persji²⁰.



Rysunek 3. Zapiski Wacława Rzewuskiego, BOss, rkps. 1241 III.

Zbiory Czołowskiego złożone w Tyńcu odziedziczyła jego córka, Stanisława Karczewska, która w 1947 roku sprzedała je Bibliotece Narodowej w Warszawie. Z tego zasobu Biblioteka Narodowa przekazała w 1949 roku Archiwum Głównemu Akt Dawnych 190 pozycji inwentarzowych²¹. W archiwach Biblioteki Narodowej znajduje się wspomniany plik listów, dotyczący zakupu koni arabskich²². Zasoby Archiwum Głównego Akt Dawnych kryją natomiast ciekawe materiały do dziejów fortuny Rzewuskich i sporu majątkowego, toczącego się pomiędzy Wacławem a jego matką, hetmanową Konstancją²³.

²⁰ BOss12041/III.

²¹ T. Zielińska, *Zbiór Aleksandra Czołowskiego w Archiwum Głównym Akt Dawnych...*, s. 37-60.

²² Korespondencja w sprawie zakupów koni przez cara i królową wirttembergską, BN 5760 III. W archiwach Biblioteki Narodowej znajduje się ponadto osobny, nie pochodzący ze zbioru Czołowskiego fascykuł, który ze względu na swoją zawartość jest z nim związany tematycznie. Zob.: Korespondencja i papiery Wacława Seweryna Rzewuskiego (emira) dot. zakupu koni dla dworów wirtemburskiego i rosyjskiego z lat 1817-1825, BN III 5677.

²³ *Reasumptio summarum omnium statum activum substantiae...*, AGAD, Zb. A. Czołowskiego, 433; *Repartitio summae... inter creditores 4-ta classis, iure falcidii per acta; Repartitio fundi in massa creditoria Venc. Rzewuskiana pro creditoribus 4-ta classis... die 7 martii 1809 A. terminala*, AGAD, Zb. A. Czołowskiego, 433; *Pismo Feliksa Długoborskiego, pełnomocnika Wacława Rzewuskiego do cyrkulu w Złoczowie*, 17 I 1823r., AGAD, Zb. A. Czołowskiego 434; *Kopia prośby W. Rzewuskiego do Cesarzewicza W. Księcia Konstantego*, tłumaczenie z języka francuskiego, AGAD, Zb. A. Czołowskiego, 434.

Poza dokumentami zgromadzonymi przez Aleksandra Czołowskiego, ciekawe źródła do wspomnianego wyżej zagadnienia zawierają zbiory archiwum Polskiej Akademii Nauk w Krakowie²⁴. Tutaj także znajdują się rękopisy dotyczące konspiracyjnej działalności hrabiego²⁵.

Źródła drukowane do biografii Wacława Emira Rzewuskiego

Za najciekawsze źródła drukowane dotyczące Wacława Rzewuskiego należy uznać dwie rozprawy hipologiczne hrabiego, opublikowane w tomie V „Mines de l’Orient”: *Notice sur les chevaux arabes* oraz *Sur l’introduction du sang oriental des chevaux en Europe*²⁶. Wiążą się one z odpowiednimi fragmentami rękopisu (II, s. 55, 92 i następne). Obie prace szczegółowo omówił Józef Mencel²⁷. Na uwagę zasługuje też artykuł *Voyage à Palmyre ou Tadmor dans le désert avec courte recherche sur le vent du désert nommé Samieli*, opublikowany w następnym numerze „Kopalni...”. Brulionowy tekst tego artykułu także znajduje się w rękopisie (I, s. 161-181)²⁸.

Pisma Rzewuskiego drukowano w prasie krajowej. Jeszcze za życia hrabiego ukazał się polski przekład artykułu *Voyage à Palmyre...*, opublikowany w „Dzienniku Wileńskim”²⁹. W 1825 roku w „Astrei” opublikowano artykuł dotyczący lady Hester Stanhope³⁰. Tekst jest przeróbką fragmentów rękopisu (t. I, s. 286-287 i t. III, s. 79 i nast.) i jako jedyny nie był wcześniej publikowany na łamach „Kopalni...”. Przedrukowano go następnie w

²⁴ *Ustanowienie Komisji do Dziel i Długów J.W. Hrabiny Rzewuskiej*, [w:] Papiery majątkowe Wacława Rzewuskiego z lat 1827-1829, Bibl. PAN w Krakowie, rkps 3095; *Zaprzysiężenie członków Komisji do Dziel i Długów Hrabiny Rzewuskiej* [w:] Papiery majątkowe Wacława Rzewuskiego z lat 1827-1829...; *Dnia 30 Julij 1827 roku. Polecenie wypłaty 200 rubli na ręce Rzewuskiego* [w:] Papiery majątkowe Wacława Rzewuskiego z lat 1827-1829...

²⁵ *Kopia z zeznania Kamerjunkra Księcia Antoniego Jabłonowskiego*, b.d., [w:] Kopie akt sądowych dotyczących Towarzystwa Patriotycznego i jego członków obwinionych o zbrodnię stanu, B. PAN w Krakowie, rkps 2228; *Zeznanie Księcia Antoniego Jabłonowskiego*, 9/21 II 1826r., [w:] Kopie akt sądowych dotyczących Towarzystwa Patriotycznego...; *Deklaracja Księcia Antoniego Jabłonowskiego, Kamerjunkra w Petersburgu w Języku Francuskim Komitetowi Rossyjskiemu uczyniona*, [w:] Kopie akt sądowych dotyczących Towarzystwa Patriotycznego...

²⁶ W. Rzewuski, *Notice sur les chevaux arabes*, „Mines de l’Orient”, t. V, Wien 1816, s. 49-59; tenże, *Sur l’introduction du sang oriental des chevaux en Europe*, „Mines de l’Orient”..., s. 333- 345.

²⁷ J. Mencel, *Zapomniane hipologiczne prace Emira Rzewuskiego*, „Jeździec i Hodowca”, R. III, nr 8, 10 III 1934, s. 155 i n.

²⁸ W. Rzewuski, *Voyage à Palmyre ou Tadmor dans le désert avec courte recherche sur le vent du désert nommé Samieli*, „Mines de l’Orient”, t. VI, Wien 1818 (faktycznie 1820), s. 49- 59, 401- 493.

²⁹ W. Rzewuski, *Podróż do Palmiry czyli Tedmoru, w stepie, z zastanowieniem się nad wiatrem Samieli zwanym, w pustyni tej panującym. Przez Hrabiego W. S. R.* (Wyjątek z Mines de l’Orient), „Dziennik Wileński”, 1821, t. II, nr 4, s. 416-430.

³⁰ W. Rzewuski, *Wiadomość o lady Ester Lucji Stanhope, zwanej w Arabii imieniem Ester Malek (Ester-Anioł) - Przez Polaka podróżującego i wslawionego w Arabii pod imieniem Tag el Facher Abo (!) el Niszan Emira i Szejka Arabów Anazejskich w pustyni Nezd*, „Astrea”, Warszawa 1825, t. V, nr 1, s. 23-29.

„Rozmaitościach” i „Dzienniku Warszawskim”³¹. Już po śmierci Wacława w „Rozmaitościach” ukazał się tekst *Konie arabskie*, artykuł hr. Wacława Rzewuskiego, umieszczony w „*Revue de Paris*”, będący skróconym przekładem artykułu *Sur l'introduction du sang oriental des chevaux en Europe*, ogłoszonego już wcześniej w „Kopalniach Wschodu” oraz w piśmie „*Revue de Paris*”³².

W 1857 roku w „Przyjacielu Domowym” opublikowano manuskrypt Wacława Rzewuskiego, będący w istocie edycją artykułu o lady Hester Stanhope, drukowaną już w „*Astrej*”³³. Fragmenty wierszy Rzewuskiego, pochodzące z rękopiśmiennego, zaginionego dziś tomiku poezji, publikowali Maurycy Mann i Lucjan Siemieński³⁴.

Ciekawe, a niemal całkowicie pomijane przez biografów hrabiego źródło, stanowią pamiętniki jego żony, Rozalii³⁵. Rzewuska spisywała wspomnienia na życzenie swojej córki, Kaliksty, tekst ma formę skierowanego do niej monologu. Pamiętnik zawiera interesujące, chociaż skąpe informacje dotyczące Wacława. Małżeństwo nie było udane, może z tego powodu wiadomości o Emirze podane są tu lakonicznie i niezbyt szczegółowo³⁶. Wspomnienia Rozalii zawierają za to szereg uwag na temat ówczesnej sytuacji politycznej, relacje ze spotkań z przedstawicielami elit; na uwagę zasługują także opisy odziedziczonych po ojcu dóbr w Opolu. Po śmierci Rzewuskiej jej pamiętniki przechowywano w archiwum rodziny Caetani Grenier w Rzymie, dopiero w 1911 roku rękopis przepisano maszynowo, sporządzono indeks. Całość wydała prawnuczka autorki, Giovanella Caetani Grenier (t. I-1939, t. II-1939, t. III-1950)³⁷.

Pamiętniki i wspomnienia stanowią istotną grupę źródeł do biografii Wacława Emira Rzewuskiego. Są prawdziwą kopalnią informacji, zwłaszcza na temat jej patriotyczno-powstańczego wątku. Chociaż materiałów pamiętnikarskich dotyczących wydarzeń rozgrywających się na ziemiach ukraińskich w 1831 roku nie zachowało się wiele, te którymi dysponujemy pozwalają dość dokładnie odtworzyć wojenny szlak hrabiego, aż do jego

³¹ W. Rzewuski, *Pobyty u lady Stanhope w Arabii*, „Rozmaitości”, nr 18, Lwów 4.V.1825; przedr. całości „Dziennik Warszawski”, 1852 nr 286-287.

³² *Konie arabskie*, artykuł hr. Wacława Rzewuskiego, umieszczony w *Revue de Paris*, „Rozmaitości”, Lwów, nr 28, 14 VII 1832 r., s. 231-235.

³³ *Manuskrypt Wacława Rzewuskiego*, „Przyjaciela Domowego. Pismo dla ludu”, nr 43, Lwów 10 X 1857, s. 358.

³⁴ M. Mann, *Podróż na Wschód*, t. III, Warszawa 1855, s. 177, 195, 226; L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 118 i n.

³⁵ R. Rzewuska, *Mémoires de la comtesse Rozalie Rzewuska (1788- 1865) publiées par son arrière - petite fille Giovanella Caetani Grenier*, t. I, II, III, Rzym 1939, 1950.

³⁶ Być może aby nadrobić ten brak, do pamiętników, jako trzeci tom wydawnictwa, dołączono napisaną przez Antoniego J. Rollego rozprawę poświęconą wyłącznie postaci hrabiego Rzewuskiego. Zob.: tenże, *Vie de l'Emir Rzewuski traduction du Polonais par P. Van Aarssen*, [w:] R. Rzewuska, *Mémoires...*, t. III.

³⁷ W. Dzwonkowski, *Dziedzice Opolszczyzny*, „Wiadomości Literackie”, nr 53/54 (685/686), 27 XII 1936, s. 15. Wspomnienia Rozalii szeroko omówił Roman Aftanazy. Zob.: tegoż, *Pamiętnik emirowej*, „Znak”, 1957, nr 6 (41), s. 583-585.

tajemniczego zaginięcia 14 maja 1831 roku pod Daszowem³⁸. Na szczególną uwagę zasługują wspomnienia Aleksandra Jełowickiego, który jako uczestnik powstania i towarzysz broni Rzewuskiego podał wiele szczegółów, dotyczących udziału Wacława w kampanii. Ciekawe wiadomości zawierają ponadto pamiętniki Eustachego Iwanowskiego, Leona Sapiehy, Feliksa Wrotnowskiego³⁹. Dużą wartość ma *Pamiętnik podolskiego powstania 1830-1831 roku*, autorstwa Aleksandra Gołyńskiego⁴⁰.

Przydatne wiadomości zawierają także szkice i opisy krajoznawcze, najciekawsze wyszły spod pióra Maurycego Manna i Juliusza Strutyńskiego⁴¹.

Opracowania na temat Wacława Emira Rzewuskiego

Opracowania na temat postaci hrabiego powstawały już w XIX wieku. W listopadzie 1870 roku pracę nad jego biografią ukończył Leon Kapliński⁴². Tymczasem w publikowanych w listopadzie i grudniu tego samego roku, oraz w styczniu roku następnego, zeszytach „Przeglądu Polskiego”, ukazała się rozprawa Lucjana Siemieńskiego, dotycząca tego samego tematu i oparta na niemal tych samych źródłach⁴³. Siemieński korzystał przede wszystkim z rękopisu *Sur les chevaux...*, z którym musiał pracować w czasie, gdy dokument znajdował się w posiadaniu Wieńczysława Potockiego lub Teofila Rutkowskiego⁴⁴. Autor dysponował też zaginionym dziś zbiorem, zawierającym rozmaite dokumenty hrabiego, które niewydane „[...] byłyby bez śladu przepadły, gdyby troskliwa ręka pewnego podolskiego obywatela, znajdującego się na ich wartości, nie była je od zguby uratowała. Winiem temu szczęśliwemu trafowi, że się dostały w moje ręce [...] obfity dostał mi się zbiór urywkowych rozprawek

³⁸ Zob.: E. Maliszewski, *Rewolucja listopadowa 1830- 1831*, [w:] tegoż, *Bibliografia pamiętników polskich i Polski dotyczących. Druki i rękopisy*, Warszawa 1928, s. 162- 185; A. Hirschberg, *Bibliografia powstania narodu polskiego z r. 1830-1831* [w:] *Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z roku 1830- 1831*, Lwów 1882.

³⁹ A. Jełowicki, *Moje wspomnienia*, Lwów 1933; E. Iwanowski (Helleniusz), *Wspomnienia lat minionych*, t. I, II, Kraków 1876; L. Sapieha, *Wspomnienia z lat 1803-1863*, Lwów 1912; F. Wrotnowski, *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w roku 1831 opisane podług podań dowódców i współuczestników tegoż powstania*, [w:] *Historia powstania w 1831 roku na Wołyniu, Podolu, Ukrainie, Żmudzi i Litwie*, t. I, Lipsk 1875. Feliks Wrotnowski korzystał z zaginionych w czasie wojny, a znajdujących się uprzednio w BN w Warszawie (w tzw. zbiorach batignolskich) wspomnień Amancjusza Żarczyńskiego, Leona Stempowskiego, Jakuba Nagórniczewskiego, Jakuba Malinowskiego, Wincentego Tyszkiewicza. Zob.: *Katalog Rękopisów Biblioteki Narodowej*, t. III: Rękopisy 2300-2666. Zbiory Batignolskie i Towarzystwa Przyjaciół Polski w Londynie, (sygn. 2502), oprac. Helena Więckowska, Warszawa 1933.

⁴⁰ A. Gołyński, *Pamiętnik podolskiego powstania 1830-1831 roku*, Warszawa 1979.

⁴¹ M. Mann, *Podróż na wschód...*, t. I, II, III; J. Strutyński (Berlicz Sas), *Ukraina. Obrazki czasu i ludzi*, „Dziennik Literacki” 1869, nr 48., s. 768 i n.

⁴² Zob. Wstęp do: L. Kapliński, *Emir Rzewuski*, Poznań 1880.

⁴³ Jednocześnie już w 1870 roku w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie opublikowano całość biografii. Zob.: L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*

⁴⁴ Rolle uważa, iż Siemieński [...] *czerpał pełną ręką z tego źródła*. Zob.: tenże, *Emir Rzewuski...*, s. 6. Miał jednak świadomość, że Emirowi zdarzało się nieraz fantazjować, o czym [...] *z subtelną, właściwą sobie delikatnością wspomina*. Zob.: *Ibidem*, s. 6-7.

filozoficznych i literackich, w znacznej części po polsku pisanych, a przede wszystkim kilkanaście melodyi greckich i wschodnich, oraz obszerny poemat pod napisem: *Oxana*⁴⁵. Zbiór zawierał ponadto korespondencję, w tym listy pisane do austriackiego orientalisty Josepha von Hammera (1774-1856), oraz do niejakiego Wacława, tajemniczego przyjaciela hrabiego⁴⁶. Na podstawie tych dokumentów Siemieński napisał ciekawą pracę, dotyczącą przede wszystkim „arabskiego” wątku biografii Rzewuskiego.

Leon Kapliński we wstępie swojej pracy podaje motywy, które skłoniły go do jej podjęcia: „Ta postać niepospolitým swém piętnem do wyobraźni przemawia, tém łatwiej mogła przybrać poetyczne i legendowe barwy, że rzeczywistość mało komu dokładnie jest znaną, a z życiorysem Wacława Rzewuskiego, choćby pobieżnie skreślonym, spotkać się nie łatwo”⁴⁷. Autor informuje, że oparł się na papierach Emira, dostarczonych mu przez Jana hrabiego Działyńskiego, o których pisze: „[...] rękopism odnoszący się do podróży po Wschodzie, a który przypadkowo przejrzeć nam się udało”⁴⁸. Trudno dociec w jaki sposób Działyńskiemu udało się dotrzeć do dokumentu, wiadomo jednak z całą pewnością, że to on zlecił napisanie rzeczony biografii na potrzeby organizowanego właśnie wydawnictwa „Kwartalnik Biblioteki Kórnickiej”. Ostatecznie wydawnictwo nie doszło do skutku; powodem był wybuch wojny francusko-pruskiej, a także śmierć samego Kaplińskiego, który w założeniu miał być jednym z redaktorów nowego czasopisma. Kapliński odnosi się do pracy Siemieńskiego, donosząc: „P. Siemieński miał w ręku Pamiętnik Rzewuskiego i prawie te same, co ja ustępy cytuję”⁴⁹.

Niemal równolegle z opracowaniami Siemieńskiego i Kaplińskiego, w 1879 roku ukazała się, również poświęcona postaci Emira, powieść Piotra Jaxy Bykowskiego. Autor miał oprzeć się na będących w jego posiadaniu listach Wacława, oraz na korespondencji jego bliskich przyjaciół. Bykowski korzystał także z relacji księdza Komarnickiego i wspomnień własnego ojca, „[...] dobrze i bliżej znajomego z Rzewuskim”. Autor zaznacza, że starał się oddać wiernie fakty historyczne „[...] nic imaginacją autorską nie przyrobiwszy; wszakże, pomimo to, trudno wymagać, ażeby tradycje, z ust do ust przelatujące, mogły dochowywać czystość prawdy dziejowej [...]”⁵⁰.

⁴⁵ L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 5.

⁴⁶ Siemieński opublikował fragmenty owej korespondencji. Zob.: tenże, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 24-25.

⁴⁷ L. Kapliński, *Emir Rzewuski...*, s. 3.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 5.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 1.

⁵⁰ P. J. Bykowski, *Mirza Tadż el-Faher...*, s. 163.

Na uwagę zasługuje biografia Emira skreślona ręką Antoniego Józefa Rolle⁵¹. Pozycja ta jest o tyle interesująca, że autor miał oprzeć się na dodatkowych źródłach, nieznanymi jego poprzednikom. Oprócz *Sur les chevaux...* („I myśmy pilnie przeglądali rękopism [...]”⁵²), Rolle korzystał z będących w jego posiadaniu dwóch plików niezwykle ciekawych dokumentów. Pierwszy dotyczył redakcji „Kopalni Wschodu”. Wiemy, że zawierał korespondencję z wieloma orientalistami i rękopisy nieogłoszonych artykułów. Drugi stanowił fascykuł papierów pochodzących z okresu ostatnich dwunastu lat życia hrabiego i składający się z następujących działów: korespondencja z baronem Grigorijem Aleksandrowiczem Stroganowem, ówczesnym posłem rosyjskim w Konstantynopolu (1820-1822 r.): listy hr. Karla Wasiljewicza Nesselrode, dyplomaty rosyjskiego i ministra spraw zagranicznych w latach 1816-1856 z Petersburga, listy Aleksandra Langerona, hrabiego, emigranta francuskiego, generała w służbie rosyjskiej, a następnie gubernatora Odessy, listy Witta z Tulczyna (1819-1824), Dautza z Konstantynopola; van Masseyka, konsula holenderskiego z Aleppo, Piccioto, konsula rosyjskiego także z Aleppo. Plik zawierał ponadto opis buntu w Aleppo pióra pana Cardin, dragomana poselstwa francuskiego oraz akta urzędowe dotyczące kwestii związanych z zakupem koni, w tym transportu koni do Livorno oraz do Paryża. Do tego dołączone były papiery związane z zagadnieniem kłopotów finansowych rodu i świadectwa nieporozumień Rzewuskiego z matką i ze szwagrem, hrabią Ferdynandem Waldsteinem. Ponadto były tu listy do lady Hester Stanhope, poezje, mapy, notatki i kilkanaście dokumentów arabskich, potwierdzających pochodzenie nabytych koni⁵³. Obecnie oba zbiory uważa się za zaginione⁵⁴.

Nieco opracowań i artykułów na temat hrabiego powstało już w XX wieku. Sporo pisał o nim orientalista i historyk, Jan Reychman⁵⁵. Postacią Rzewuskiego, jako podróżnika i hodowcy interesował się hipolog, Witold Pruski⁵⁶.

⁵¹ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*

⁵² *Ibidem*, s. 7.

⁵³ Zob.: *Ibidem*, s. 10-11.

⁵⁴ J. Reychman, *Orient w kulturze...*, s. 84.

⁵⁵ J. Reychman, *Życie polskie w Stambule w XVIII wieku*, Warszawa 1959; tenże, *Z badań nad rękopisem Wacława Rzewuskiego...*; tenże, *Wacław Rzewuski - Tadž El Fahr...*; tenże, *Orient w kulturze...*; tenże, *Od fascynacji Wschodem do secret service*, „Twórczość”, nr 9, 1969; tenże, *Rzewuski Wacław, Emir...*; tenże, *Podróżnicy polscy na Bliskim Wschodzie w XIX wieku*, Warszawa 1972.

⁵⁶ W. Pruski, *To i owo o koniach arabskich i ich hodowcach ubiegłego stulecia...*; tenże, *Emir Rzewuski...*; tenże, *Dzieje państwowej stadniny w Janowie Podlaskim w latach 1817-1939*, Poznań 1948; tenże, *Hodowla zwierząt gospodarskich w Królestwie Polskim w latach 1815-1918*, t. I, Warszawa 1967; tenże, *Hodowla zwierząt gospodarskich w Galicji w latach 1772-1918*, t. I, Wrocław 1975; tenże, *Szkice o wkładzie zootechników polskich do kultury hodowlanej świata i kraju*, Warszawa 1979; tenże, *Dwa wieki polskiej hodowli koni arabskich (1778-1978) i jej sukcesy na świecie*, Warszawa 1983.

Źródła archiwalne do badań nad dziejami rodu Rzewuskich

Historię rodu opracowano w oparciu o szeroki materiał źródłowy, szczególną rolę odegrały w nim zbiory z zasobów rodzinnego Archiwum Podhoreckiego. Archiwum, będące obecnie częścią Archiwum Sanguszków, jest dziś przechowywane na Wawelu⁵⁷. Założył je Wacław Piotr Rzewuski (1706-1779). Niestety, zbiory wielokrotnie były narażone na rabunek i dewastację. Po raz pierwszy sytuacja taka miała miejsce jeszcze za życia fundatora; gdy Wacław z synem Sewerynem z rozkazu carycy Katarzyny przebywali na zesłaniu w Kałudze, grabieży dokonały wojska rosyjskie. Dalsze zniszczenia na początku XIX wieku poczynili niesumienni administratorzy, zarządzający majątkiem w imieniu wnuka założyciela, Wacława Emira. Dopiero kiedy w 1833 roku Podhorce przejął Leon Rzewuski, uszczuplone już znacznie archiwum, otoczył pieczołowitą troską. Niestety, kiedy w 1849 roku przez Podhorce przechodziły wojska rosyjskie, żołnierze znów nie oszczędzili rodzinnych archiwaliów. Jadwiga z Jaczewskich Rzewuska zaświadcza, że kiedy w 1865 roku Leon sprzedawał rodową posiadłość księciu Władysławowi Sanguszce, ze sprzedaży wyłączył część pamiątek i wybrane archiwalia rodzinne. Zbiory te przekazał Adamowi Rzewuskiemu do Pohrebyszcz na Ukrainie, gdzie Rzewuska, żona Adama, miała okazję oglądać wiele cennych dokumentów. Dziś papiery te uważa się za zaginione⁵⁸.

Na szczęście nie wszystkie dokumenty z Archiwum Podhoreckiego przepadły. Zasoby, które pozostały w Podhorcach, Leon podzielił na dwie części. Pierwszą w 1868 roku zapisał w testamencie Katarzynie i Adamowi Potockim, właścicielom archiwum Potockich z Krzeszowic. W części tej znalazły się akta Koniecpolskich i Rzewuskich, zwłaszcza źródła do historii wojskowości. Druga część, wraz z wyposażeniem zamku, przypadła Sanguszkom; ci przewieźli papiery do swego majątku w Gumniskach. Dokumenty przekazane Potockim stały się częścią ich archiwum i wraz z nim w czasie wojny dostały się do Archiwum Państwowego

⁵⁷ Archiwum Narodowe w Krakowie. Archiwum Sanguszków. Archiwa Podhoreckie: Dokumenty pergaminowe i papierowe (sygn. Podh perg 1, 3-14 Podh pap 2); Archiwum Podhoreckie I (sygn. Podh I 1-68, 70-111, 113-131, 133-154); Archiwum Podhoreckie II (sygn. Podh II 1, 3-4, 7-20, 22, 24-28, 30-34, 36-40, 42-43, 46-59, 61, 63-100, 102-107, 111-112, 115-133, 135-136, 138-168, 170-261, 263, 265-270, 272-273, 304, 356-368); Archiwum Podhoreckie III (sygn. Podh I-XVII); Archiwum Podhoreckie IV (sygn. Podh IV/I-LXXI).

⁵⁸ Jadwiga Rzewuska z domu Jaczewska (1843-1889) była córką Teodora Jaczewskiego i Jadwigi z Lewald-Jezierskiej. Otrzymała staranne wykształcenie domowe, pod wpływem swego wuja Michała Jezierskiego zajęła się studiowaniem archiwaliów rodzinnych i pisarstwem historycznym. W 1860 r. wyszła za Adama Rzewuskiego. Opublikowała kilka rozpraw u Władysława Ludwika Anczyca w Krakowie, pisząc pod pseudonimem Ludwika Piotra Leliwa. Były to: *Wielka rodzina w wielkim narodzie 1879, Jan Sobieski i jego wiek 1882-?, Mieczem i krzyżem 1880-1881, Credo 1886, Myśli szlachecka polskiego 1888*. W swej twórczości gloryfikowała tradycję szlacheckie, głosiła konieczność stawiania dobra ojczyzny ponad wszelkie inne wartości. Więcej o jej postaci, życiu i twórczości zob. w: J. Bujak, *Rzewuska z Jaczewskich Jadwiga*, PSB t. XXXIV, s. 91.

w Krakowie. Mniej więcej w tym samym czasie trafiły tu też zbiory Sanguszków z Gumnisk, wśród nich druga część archiwum Podhoreckiego⁵⁹.

Mimo, że zbiory nie są kompletne, zawierają szereg ciekawych dokumentów, dotyczących zwłaszcza Seweryna Rzewuskiego. Spora ich część związana jest ze sprawami wojskowymi, są to więc patenty, raporty, rozkazy, ordynanse, rezolucje, noty⁶⁰. Na uwagę zasługują diariusze hetmana m. in. z sejmu konwokacyjnego 1764 r. i z podróży odbytej w roku 1778⁶¹. Ciekawe informacje zawiera plik jego korespondencji⁶². Warto dodać, że listy Rzewuskiego do Stanisława Szczęsnego Potockiego z lat 1788-1796 zostały opublikowane przez Emanuela Rostworowskiego⁶³.

Bogaty zbiór dokumentów związanych z polityczną działalnością Seweryna Rzewuskiego posiada Biblioteka Kórnicka⁶⁴. Archiwum Główne Akt dawnych w Warszawie posiada ciekawy zbiór jego korespondencji, na uwagę zasługują: plik listów z lat 1762-1782 (Archiwum Radziwiłłów), listy do Ignacego Potockiego z lat 1786-1788 (Archiwum Publiczne Potockich), listy Franciszka Ksawerego Woyny (Archiwum Popielów). W zasobach AGAD znajduje się również testament hetmana⁶⁵. Fragmenty korespondencji Seweryna umiejscowione są ponadto w Archiwum Czartoryskich (znajdującym się w Muzeum Narodowym w Krakowie) i w Bibliotece Jagiellońskiej. W archiwach biblioteki PAN w Krakowie przechowywanych jest 5 jego listów, napisanych z zesłania w Kałudze. Są to jedyne listy zachowane z tego okresu.

⁵⁹ A. Palarczykowa, *Dzieje archiwum Potockich z Krzeszowic*, „Archeion”, t. 79, Warszawa-Lódź 1985, s. 102.

⁶⁰ Zob.: *Patent na chorągiew dla JW. Wojewodzica Podolskiego*, Podh. VI 30/1; *Patent króla dla Rzewuskiego Seweryna na generała- majora*, Warszawa, 9 XII 1760, Podh. XII 15/7; *Ordynans J. K. Branickiego*, Podh. IX 3/26.

⁶¹ S. Rzewuski, *Dziennik podróży 1778 roku*, Podh. II 184.

⁶² Zob.: *K. Soltyk do S. Rzewuskiego*, 17 IX 1767, Podh. II 40; *List tegoż JW. Seweryna Rzewuskiego, podówczas starosty Dolińskiego, pisany z granicy polskiej podczas powrotu z niewoli moskiewskiej do JW. Jmci Pana Zamoyskiego, wojewody podolskiego*, Podh. II 73; *List tegoż S. Rzewuskiego najpierwszy w interesie księcia biskupa krakowskiego pisany*, Podh. II 73; *S. Rzewuski do Stanisława Augusta Poniatowskiego*, 28 III 1782, Podh. II 73; *W. Kaunitz do S. Rzewuskiego*, 15 IX 1788, Podh. II 2/40; *Sz. Potocki do S. Rzewuskiego*, 2 I 1794, Podh. II 2/84.

⁶³ E. Rostworowski, *Korespondencja Szczęsnego Potockiego z Sewerynem Rzewuskim z lat 1788-1796*, „Przegląd Historyczny”, t. XXXV, z. 4, Warszawa 1954.

⁶⁴ *Mowa Jaśnie Wielmożnego JMCi Pana Seweryna Rzewuskiego Hetmana Polnego Koronnego miana na Seymie dnia 6 septembra 1776 Roku*, Biblioteka Kórnicka, sygn. 311077; *Mowa Jaśnie Wielmoż. JMCi Pana Seweryna Rzewuskiego Hetmana Polnego Koronnego dnia 12. 8bris 1776 Roku Miana*, Bibliotek Kórnicka, sygn. 38675; *List Jaśnie Wielmożnego Jego Mości Pana Seweryna Rzewuskiego Hetmana Polnego Koronnego, do Prześwietnych Woiewodztw, Ziem y Powiatow, na Seymiki Przedseymowe Poselskie, pisany roku 1776*, Biblioteka Kórnicka, sygn. 38674; *Głos J. W. Seweryna Rzewuskiego Hetmana Polnego Koronnego na sessyi konfederackiej dnia 31 Stycznia 1793. Roku miany, względem wkroczenia Woyska Pruskiego w Granice Polskie*, Biblioteka Kórnicka, sygn. 311052; *Wypis Protestacyi W. Rzewuskiego Hetmana z okoliczności podziału Kraiów Polskich.... w Grodnie 17.04.1793 r.*, Biblioteka Kórnicka, sygn. 36536.

⁶⁵ *Testament Seweryna Rzewuskiego*, AGAD, Zb. A. Czołowski, 434.

Cenne dokumenty zawiera znajdująca się w Bibliotece Narodowej w Warszawie część kolekcji Aleksandra Czołowskiego. Na uwagę zasługują papiery związane z wyposażeniem Podhoreckiego zamku, umieszczone w pliku „Inwentarze XVIII-wieczne i inne materiały dotyczące zamku w Podhorcach zebrane przez A. Czołowskiego”. W tym samym pliku znajduje się testament Wacława Piotra Rzewuskiego⁶⁶. Część papierów Rzewuskich znajduje się w archiwum Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich Ossolineum we Wrocławiu. Są to fragmenty korespondencji, utwory literackie, akty nadań królewskich⁶⁷.

Opracowania dotyczące rodu Rzewuskich

Liczba opracowań dotyczących historii rodu Rzewuskich jest niewielka. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje dzieło Leona Rzewuskiego, *Kronika Podhorecka*, opisujące dzieje rodziny do roku 1779, tj. do śmierci Wacława Piotra Rzewuskiego. Do *Kroniki...* dołączono wybrane papiery Seweryna Rzewuskiego, wśród nich są diariusze z lat 1761-1764, mowy sejmowe, fragmenty korespondencji⁶⁸. Jadwiga z Jaczewskich Rzewuska, pisząca pod pseudonimem Ludwika Piotra Leliwy, w 1879 roku wydała opartą na rodzinnych archiwaliach rozprawę, której treść stanowi historia rodu, sięgająca aż do jego mitologicznych, baśniowych korzeni⁶⁹. Od tamtej pory nie powstało całościowe opracowanie dotyczące tego, tak niegdyś znaczącego i odgrywającego w historii Rzeczypospolitej tak ogromnej roli, rodu⁷⁰.

Wyjątkowym i bardzo istotnym dla niniejszej rozprawy źródłem, zwłaszcza w części poświęconej zagadnieniu hodowli konia na Półwyspie Arabskim, jest Koran. W pracy oparłem się głównie na przekładzie Józefa Bielawskiego, wydanym w Warszawie w 1986

⁶⁶ Testament W. Rzewuskiego, 14 III 1779, duplikat z 10 V 1782, [w:] Inwentarze XVIII-wieczne i inne materiały dotyczące zamku w Podhorcach zebrane przez A. Czołowskiego, BN IV 5475.

⁶⁷ Zob.: *Przywilej na województwo krakowskie Wacławowi Rzewuskiemu*, BOss 1072; *W. Rzewuski do N.N.*, 14 III 1743, BOss 2667 II; *S. Rzewuski do carycy Katarzyny II*, 12 IX 1794, BOss 6847/I, t. III, cz.1, s. 583- 602; *Zbiór czyli tłoka wierszów ku uciesze zgromadzonych słuchaczy [...] cudze i własne [...] przez Ignacego z Perekladowic Perekladowskiego [...] 1777*, kopia w BOss 5363 II.

⁶⁸ L. Rzewuski, *Kronika Podhorecka*, Kraków 1860. Zob. też: K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, t. IV, Kraków 1878, s. 159.

⁶⁹ L. P. Leliwa, *Wielka rodzina...*

⁷⁰ Pewne informacje na temat historii rodu, zwłaszcza jego legendarnych początków, podaje Krystyna Maksimowicz w rozprawie dotyczącej życia i kariery politycznej Seweryna Rzewuskiego. Zob.: *też*, *Seweryna Rzewuskiego droga...* . Postać hetmana doczekała się zresztą wielu opracowań, na uwagę zasługują m. in. prace Zofii Zielińskiej. Zob.: *też*, *Walka rodziny o reformę Rzeczypospolitej 1743-1752*, Warszawa 1983; *też*, *Ostatnie lata Pierwszej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1986; *też*, *Republikanizm spod znaku buławy. Publicystyka Seweryna Rzewuskiego z lat 1788-1790*, Warszawa 1988; *też*, *O sukcesji tronu w Polsce 1787-1790*, Warszawa 1991; *też*, *Rzewuski Seweryn*, PSB t. XXXIV; *też*, *Seweryn Rzewuski. Pułapki republikanizmu* [w:] „Bo insza jest rzecz zdradzić, insza dać się złudzić: Problem zdrady w Polsce przełomu XVIII i XIX w.”, red. A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 1995.

roku⁷¹. Z powodu niezwykle zajmującego komentarza, zwłaszcza w odniesieniu do sur, zawierających owołania do symboliki konia i jego hodowli, sięgnąłem również do przekładu wydanego przez Stowarzyszenie Muzułmańskie Ahmadijja⁷². Wykorzystałem również materiały dodatkowe, zamieszczone w przekładzie autorstwa Jana Murzy Tarak Buczackiego⁷³.

W pracy zastosowano uproszczoną, stosowaną przy opracowaniach popularno-naukowych transliterację. Forma ta z pewnością będzie bardziej przystępna dla czytelnika, ponadto zabieg ten pozwolił mi uniknąć wielu językowych kłopotów, możliwych do rozwiązania tylko w oparciu o kompetencje posiadane przez językoznawcę.

⁷¹ *Koran*, tłum. J. Bielawski, Warszawa 1986.

⁷² *Święty Koran*, wyd. przez Stowarzyszenie Muzułmańskie Ahmadijja w Polsce, Warszawa 1989.

⁷³ *Koran*, z arab. przekł. Jana Murzy Tarak Buczackiego, przedruk fotooffsetowy z egz. Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, 1858, Warszawa 1988.

ROZDZIAŁ I: *Zarys historii rodziny Rzewuskich*

LEGENDARNE POCZĄTKI, HERB, SIEDZIBA

Ród Rzewuskich herbu Krzywda zajmował w polskim społeczeństwie XVIII w. wysoką pozycję⁷⁴. Rzewuscy znani byli z wykształcenia i elokwencji. Lucjan Siemieński pisał, że mieli talent albo do oręża albo do pióra: „Jeżeli który z tego rodu nie służył w jednym, to zasłużył w drugim zawodzie; a w każdym razie nie było Rzewuskiego, któryby się nie odznaczał pewną oryginalnością, źle lub dobrze obróconą, lecz zawsze dającą pewne znamienitości piętno [...]”⁷⁵.

Familia ta była zamożna i poważana, w końcu osiemnastego stulecia stała się jedną z głównych rodzin Rzeczypospolitej. Ten osiadły na południowo-wschodnich krańcach Rzeczypospolitej ród odgrywał pierwszorzędną rolę w życiu politycznym i społecznym kraju⁷⁶. O jego potęgze niech świadczy fakt utrzymywania własnego wojska⁷⁷.

Jednak początki kariery rodziny Rzewuskich sięgają zaledwie końca XVII w., o czym z pewnym przekąsem wspomina Niemcewicz: „Ze wszystkich możliwych i dawnych familij naszych, familia Rzewuskich jest najświeższą, lecz zarazem najpróżniejszą. Wiedzie ród swój ze wsi Rzewuch w Podlaskiem, osiadłej przez ubogą szlachtę czynszową”⁷⁸. Piszący pod pseudonimem P.P. autor zamieszczonego w Przeglądzie Powszechnym artykułu o Stanisławie Rzewuskim, uzupełnia: „Wiadomo, że Rzewuskich rodzina, w ogóle wyłącznemi obdarzona zdolnościami, podniosła się w Rzeczypospolitej późno, ale szybkim krokiem przemierzyła drogę do najwyższych godności[...]”⁷⁹. Zwyczaj pełnienia funkcji publicznych w wielkich rodzinach magnackich przechodził z ojca na syna, nie inaczej było i u Rzewuskich. W rodzinie tej jednak tradycja ta „[...] mało co poza wiek XVIII sięgała”⁸⁰.

⁷⁴ K. Maksimowicz, *Seweryna Rzewuskiego droga...*, s. 15. Na temat pozycji rodu w hierarchii społecznej, widzianej oczyma cudzoziemca zob. w: F. Schulz, *Podróże Inflantczyka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791-1793*, [w:] Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców, oprac. W. Zawadzki, Warszawa 1963, t. II, s. 493.

⁷⁵ L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 8.

⁷⁶ K. Maksimowicz, *Seweryn Rzewuski* [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, t. II, Warszawa 1994, s. 671.

⁷⁷ E. Rostworowski, *Sprawa aukcji wojska na tle sytuacji politycznej przed Sejmem 4-letnim*, Warszawa 1957, s. 29.

⁷⁸ J. U. Niemcewicz, *Żywoty znacznych w XVIII ludzi*, wyd. A. M. Kurpiel, Kraków 1904, s. 71. Podobnie wypowiada się Ludwik Dębicki, pisząc: „Ród Rzewuskich późno wybił się w górę i wszedł na widownię widowie historyczną”. Zob.: tenże, *Portrety i sylwetki z dziewiętnastego stulecia*, Kraków 1905, s. 175.

⁷⁹ P. P., *Stanisław Rzewuski na podstawie jego zapisków i własnych wspomnień*, „Przegląd Powszechny”, R.6, t. XXII (kwiecień, maj, czerwiec) 1889, s. 2.

⁸⁰ W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, Warszawa 1991, t. II, s. 343-344. Siemieński: „Ród ten występujący na widownię, dopiero pod koniec XVII stulecia, miewał mężów co nie tylko piórem i wymową, lecz jeszcze szablą umieli się Rzeczypospolitej dobrze zasłużyć”. Zob.: tenże, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 7.

Pisał o tym także Władysław Smoleński, który utrzymywał: „Rzewuscy byli drobną szlachtą podlaską, nieznaną w dziejach aż do drugiej połowy wieku XVII. Jedna ich gałąź wyemigrowała na Podole, skrzętną pracą na roli i zasługami żołnierskimi wybiła się i doszła do godności senatorskiej. Mikołaj (zm. 1687) był podskarbisem nadwornym, syn jego Stanisław hetmanem wielkim koronnym. Seweryn, trzeci z rzędu w rodzinie hetman, nie poczytywał się już za zwykłego szlachcica: wywodził się od dynastów, ba! Od bożka jadźwińskiego”⁸¹.

Tym bożkiem, od którego hetman wywodził pochodzenie swego rodu był Rzewin herbu Kameleon, legendarny król Jadźwingów. Plemię to, pochodzące z bałtyjskich Prusów zajmowało niegdyś teren pomiędzy Wielkimi Jeziorami Mazurskimi a rzekami Niemen i Narew⁸². Ich władca, rzekomy protoplasta Rzewuskich, był niezwykle wojowniczy i jak twierdził hetman, prowadził wiele zwycięskich wojen, po śmierci zaś czczony był jako bóstwo. Potomkowie Rzewina mieli być równie bitni jak ich przodek, jeden z nich pomagał nawet Lechowi w podbijaniu Rusi. W okresie swej szczytowej potęgi ród legendarnego władcy miał panować niemal w całej Polsce, a kres tej supremacji położył dopiero Krakus⁸³. Teoria o pochodzeniu Rzewuskich od rzekomego króla Jadźwingów, tak chętnie powtarzana przez Seweryna, powstała znacznie wcześniej. Wspominał o niej już w 1730 r. karmelita lwowski Andrzej Barszczewski w mowie wygłoszonej z okazji przeniesienia zwłok jednego z antenatów rodu, Stanisława Mateusza (1662-1728), ze Lwowa do rodzinnego grobowca w Rozdole:

[...] Wielki albowiem ten y zący JAŚNIE WIELMOZNYCH RZEWUSKICH DOM: prowadzący, y wywodzący swą Genealogią: od starożytnych Wodzow, JADZWINGOW: (był to ten Náród tam panujący; gdzie teraz u nás w Polsce Podlasie:) od tych mowie prowadzący swą Genealogią: á mianowicie od KORWINA RZEWINA: ktory, z RZYMSKIEGO Państwa; w te tam JADZWINGOW, przeniósł się kráie, y záołożył sobie Kolonią: których potym będąc y Wodzem; tryumfował chwálebnie z Węgrów, Litwy, Rusi, Bułgarow, Prusakow; y z innych wielu, Pogranicznych ná ten czas Náródow: od tego tedy mowię, idąc: JASNIE WIELMOZNI RZEWUSKICH DOM, á potym, per rećtam lineam; od iego Sukcessorow: iáko to od BUNIAKA Rzewina [...] aż do Wizimierzá, y do Główniáka Rzewiná: ktoren odumarł dwoch Synow w dziecinnym ieszcze wieku, to iest Juliáka y Kornika, Rzewinow: w opiekę ich, Krákusowi zlecając; y zálecając. Lecz Krákus [...] zazdrością zdięty; chwały y godności ták Wielkiego Imienia: zápomniál wiáry, y wdzięczności; [...] y przytłumił to Wielkie Imie; y Dom: w pomnieyszey go chowáiąc Fortunie [...]”⁸⁴.

⁸¹ W. Smoleński, *Konfederacja Targowicka*, Kraków 1903, s. 11.

⁸² O lokalizacji plemienia i jego historii szerzej w: D. Jaskanis, *Jaćwież*, Białystok 1962; A. Kamiński, *Jaćwież: terytorium, ludność, stosunki gospodarcze i społeczne*, Łódź 1953; J. Nalepa, *Jaćwięgowie: nazwa i lokalizacja*, Warszawa 1964; J. Ochmański, *Nazwa Jaćwięgów*, Poznań 1970.

⁸³ W. Smoleński, *Konfederacja Targowicka...*, s. 11-12.

⁸⁴ A. Barszczewski, *Walna y tryumfalna do Nieśmiertelnej Chwały y Sławy; Droga Herbowna, Jaśnie Wielmożnego Iegomości Pana Stanisława Mateusza, na Rozdole, Rejowcach Rzewuskiego, wojewody bełzkiego, Hetmana Wielkiego Koronnego, Krzywdą utorowana, a na pogrzebie iego, w kościele ww. oo. Kármelitów Lwowskich; Dáwney Obserwáncyi: Roku Pańs: 1730 dnia 17 lipca pokazana*, Lwów (1730).

W podobnym tonie wypowiada się używający pseudonimu W. J. autor wydanego w 1856 roku dziełka o Podhorcach, u którego czytamy: „[...] familia [Rzewuskich – F. K.] jest tak starożytna, że podług kroniki Woinik Wolnocy ich początek sięga aż do roku 72, zatem czasów rzymskich, którą rzeczywistość za króla Stefana Batorego udowodniono, cały poczet za Jadźwingów wykazano[...]”⁸⁵.

Teorię o starożytnych korzeniach rodu i jego związkach z Jadźwingami powtarza Jadwiga z Jaczewskich Rzewuska (pseud. Ludwik Piotr Leliwa). W opartej na rodzinnych archiwaliach rozprawie pt. *Wielka rodzina w wielkim narodzie*, pisze ona: „Ród starodawny Rzewuskich, pochodzących z Podlasia, sięgający czasów Jadźwingów, jak to twierdzi tradycja [...] zbudował za Leszka Czarnego w 1179 r. kilka miast i dwie twierdze na Podlasiu, nazwane Rzew lub Rzewin”⁸⁶. Rzewuska utrzymuje, że starożytności rodu dowiódł już w 1782 r., w rozprawie poświęconej hetmanowi Wacławowi Rzewuskiemu, gubernier Podhorecki, L. A. Caraccioli⁸⁷. Włoch, powołując się na znajdujący się w rodzinnym archiwum dokument, podpisany rzekomo przez Władysława Jagiełłę twierdzi, że ród pochodzi od pierwszych książąt polskich. Autorka *Wielkiej rodziny...*, powołując się na manuskrypt znajdujący się w zbiorach kasztelana witebskiego Adama Wawrzyńca Rzewuskiego (jej teścia) twierdzi, że dokument taki rzeczywiście istnieje, ale jest podpisany nie przez Jagiełłę, a przez Bolesława Chrobrego i opatrzony datą 1001 r.⁸⁸ Rzewuska twierdziła, że istnieje ponadto jeszcze jeden dokument, w którym to Jan Kazimierz nadaje rodowi tytuł książęcy, nie używany przez Rzewuskich jedynie przez „[...] wzgląd na równość szlachecką”⁸⁹. Seweryn Rzewuski był gorącym zwolennikiem tezy o niezwykłym i tajemniczym pochodzeniu swych przodków⁹⁰.

⁸⁵ *Podhorce skreślone przez W. J.*, Lwów 1856, s. 14.

⁸⁶ L. P. Leliwa, *Wielka rodzina...*, s. 22.

⁸⁷ L. A. Caraccioli, *La vie du Comte Wenceslas Rzewuski, grand general et premier sénateur de Pologne*, Liège 1782.

⁸⁸ Niestety, Rzewuska nie podała więcej szczegółów dotyczących tajemniczego dokumentu, ani informacji o tym gdzie miałby się on znajdować (poza mglistym zapisem o rodzinnym archiwum). Cytuje natomiast jego fragment, świadczący o znakomitym pochodzeniu rodziny: „Trahentis originem, sanguinem, et nomen ab antiquorum Ducibus Poloniae nempe iis a primis primordiis quibernet Poloniae”. Zob.: L. P. Leliwa, *Wielka rodzina...*, s. 22-23.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 23. Tym razem autorka określa miejsce w którym ma znajdować się dyplom, lokalizując go w archiwach biblioteki w Pohrebyczach na Ukrainie, w majątku jej męża, Adama Rzewuskiego. W Pohrebyczach rzeczywiście znajdowało się bogato wyposażone archiwum rodzinne, zaopatrzone w zbiory z Podhorców, przekazane przez Leona Rzewuskiego. Jeśli więc dokument o którym pisze Rzewuska rzeczywiście istniał, mogła go widzieć tu na własne oczy.

⁹⁰ O obsesji hetmana związanej z pochodzeniem jego rodu i wywodzeniem go od Jadźwingów czytamy u biografów Rzewuskiego kilkakrotnie. Miał on mówić o tym m. in. carycy Katarzynie, kiedy po uchwaleniu Konstytucji 3 maja przebywał na jej dworze. Mania ta nasiliła się u hetmana zwłaszcza w ostatnim okresie jego życia. Zob: B. Dembiński. *Zmierzch hetmana. Seweryn Rzewuski w latach 1788- 1793*. [w:] *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. II, Kraków 1938, s. 172; K. Maksimowicz, *Seweryna Rzewuskiego droga...*, s. 220.

Tymczasem w rzeczywistości genealogia rodziny wygląda mniej tajemniczo i romantycznie. Julian Ursyn Niemcewicz w cytowanej już wypowiedzi stwierdza, że wywodzi się ona ze wsi Rzewuch w Podlaskiem⁹¹. Potwierdza to Kazimierz Pułaski, autor wydanej w 1911 roku *Kroniki polskich rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy*, w której czytamy: „[...] w powiecie bielskim mieli [Rzewuscy – F. K.] gniazdowe posiadłości Beydy i Rzewuski, ztąd też pisali się Beydo-Rzewuscy. Z tej licznie rozrodzonej, drobnej a ubogiej szlachty, zaludniającej swoją tak zwaną „okolicę” na Podlasiu, - wyszła do dzielnic południowych jedna gałąź rodu, i niezwykle szybko zdobyła wysokie, pierwszorzędne w kraju stanowisko, dzierżąc przez kilka pokoleń najwyższe w kraju dygnitarstwa”⁹². Uzupełnia to Tadeusz Świącicki piszący, że protoplaści Seweryna wyszli z Rzewusk Bejdów w ziemi Drohickiej, woj. Podlaskim, skąd mieli przenieść się na Ruś⁹³. Podobnego zdania jest Teresa Zielińska która dowodzi, że Rzewuscy jeszcze do XVI wieku byli szlachtą zagrodową, „drobiazgiem szlacheckim”, a nazwisko które przyjęli w szesnastym stuleciu pochodzi rzeczywiście od Rzewusek w powiecie bielskim, skąd się wywodzili⁹⁴. W przytoczonej wyżej *Kronice...* Pułaskiego znajdujemy informację, że początki świetności rodu zaczynają się od początku XVII wieku, a „protoplastą linii hetmańskiej” był Krzysztof, który dzięki wstawiennictwu starosty kamienieckiego Jana Potockiego otrzymał w 1663 roku od króla Zygmunta III w dożywocie wieś Dłużek leżącą niedaleko Kamieńca Podolskiego. Była to nagroda za zasługi wojenne⁹⁵. Z potomstwa Krzysztofa najbardziej znaną i nie budzącą wątpliwości badaczy co jej historyczności postacią, jest jego syn Stanisław, od posiadanych przez rodzinę włości tytułujący się Beydo⁹⁶. Od niego tak naprawdę zaczyna się okres świetności nazwiska Rzewuskich w Rzeczypospolitej⁹⁷.

⁹¹ J. Ursyn Niemcewicz, *Żywoty znacznych...*, s. 71. Dębicki natomiast pisze tę nazwę „Rzewuchy”. Zob.: tenże, *Portrety i sylwetki...*, s. 175.

⁹² K. Pułaski, *Kronika...*, s. 180.

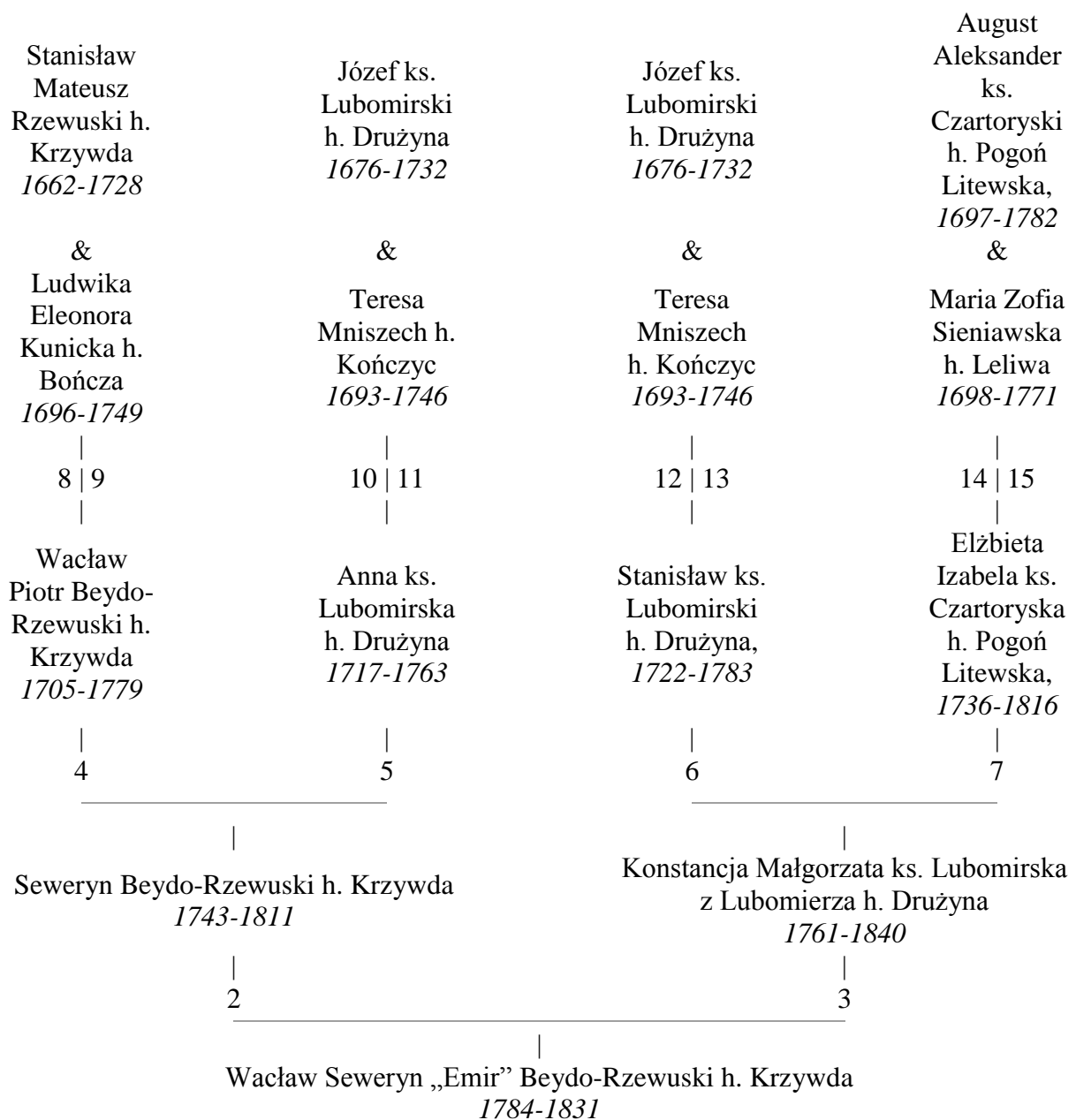
⁹³ T. Świącicki, *Historyczne pamiątki znamienitych rodzin i osób*, t. II, Warszawa 1859, s. 46.

⁹⁴ T. Zielińska, *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997, s. 349.

⁹⁵ K. Pułaski, *Kronika...*, s. 180.

⁹⁶ T. Zielińska, *Poczet polskich rodów...*, s. 349.

⁹⁷ O przeszłości rodu Rzewuski zob. także: K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, t. VIII, Lipsk 1841, s. 221-225.



Rysunek 4. Przodkowie Wacława „Emira” Rzewuskiego⁹⁸.

⁹⁸ Tablice genealogiczne rodu Rzewuskich: T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, R. XI, Poznań 1889, s. 866-871.

Herb

Istnieje kilka hipotez mówiących o pochodzeniu i symbolice związanej z herbem Krzywda, jakim tytułowali się Rzewuscy. Herb ten przedstawiał srebrną podkowę obróconą ocellami w dół, z krzyż kawalerskim na środku. Na podkowie usytuowany był drugi krzyż bez prawego ramienia, a nad całością górował hełm z trzema strusimi piórami. Tarcza herbowa była błękitna⁹⁹. Bardzo ciekawie na ten temat pisze genealog i heraldyk Kasper Niesiecki (1682-1744):

Ma być podkowa biała w błękitnym polu, w podkowie cały Krzyż Ibsen, nad podkową drugi, ale nie zupełny, bo poł krzyża nie dostaie od prawey strony tarczy, na hełmie trzy pióra Strusie[...]. Że ten herb od herbu Lubicz wziął swoje początki; wszystka symetria tego herby zgadzająca się z Lubiczem, pokazuje: tylko się tym jeden od drugiego różni, że w Lubiczu cały Krzyż na wierzchu, tu tylko połowa, domyślaia się, że to ta połowa odcięta, iż brat brata dzieląc się z nim Oczystą fortuną, ukrzywdził go w dziale, z kąd też herb Krzywda się zowie¹⁰⁰.



Rysunek 5. Herb Krzywda

Na analogię z herbem Lubicz wskazywał cytowany już karmelita Andrzej Barszczewski, wywodząc go od imienia jednego z potomków legendarnego króla Rzewina, z rodu ukrzywdzonego przez Krakusa: „[...] od Lubicza Rzewiną; (od ktorego y Herb Lubicz nazywany, swoy wziął początek [...]. Oppressyá y krzywdá [...])” rodu trwać miała aż do Leszka Czarnego, za czasów którego Rzewuscy odzyskali dawną świetność za sprawą Pawła Rzewuskiego, który „[...] swoy Herb, przedtym LUBICZ zwany; KRZYWDĄ nazwał: y słusznie, bo wielką przez ten wszystek czas; od KRAKUSA, aż do LESZKA CZARNEGO; krzywdę ponoszący [...]”¹⁰¹.

⁹⁹ S. K. Kossakowski, *Monografie historyczno- genealogiczne niektórych rodzin polskich*, t. II, Warszawa 1860, s. 292.

¹⁰⁰ *Korona Polska przy Złotej Wolności Starożytnemi Rycerstwa Polskiego y Wielkiego Xięstwa Litewskiego Kleynotami, Naywyższymi Honorami, Heroicznym, Męstwem y odwagą, Wytworną Nauką i nayıpierwey Cnotą, nauką Pobożnością y Swiętobliwością Ozdobiona, Potomnym zaś wiekom na zaszczyt y nieśmiertelna sławę Pamiętnych w tey Oyczyźnie Synow podana, przez X. Kaspra Niesieckiego*, t. II, Lwów 1738, s. 730.

¹⁰¹ A. Barszczewski, *Walna y tryumfalna...*

Zwolenniczką hipotezy Niesieckiego dotyczącej nazwy herbu była Janina Rzewuska, według której jeden z członków rodu, wiedziony gniewem czy szaleństwem, miał zabić swego brata. Na pamiątkę tego tragicznego wydarzenia złamano krzyż w herbie. Nad bramą, prowadzącą do będącego siedzibą rodu zamku w Podhorcach, godło herbowe opatrzone napisem: „Nie czyn, nie cierp”¹⁰². Jest wielce prawdopodobne, że wysuwając swą tezę Rzewuska opierała się także na herbarzu Stanisława Duńczewskiego (1701-1763), w którym czytamy:

[...] Krzywda, ma derywacją swoją od Lubicza, którego herbu dwóch braci dzieląc się dobrami, jeden drugiego ukrzywdził znacznie, y wiolencye w dobrach iego czynił, która sprawa, gdy się wytoczyła do sądów Zadwornych Krolewskich, dobra ukrzywdzonemu Lubiczowi oddane były, a za wiolencye poczynione, drugiemu bratu część krzyża odięta, iuż nie Lubiczem tę odmianę herbu nazywając, ale na pamiątkę ukrzywdzenia, Krzywda [...] ¹⁰³.

Krystyna Maksimowicz utrzymuje, że niezależnie od teorii dotyczących ginących w mroku dziejów źródeł pochodzenia i znaczenia herbu Krzywda, w czasach świetności rodu Rzewuskich traktowany był on zawsze jako symbol ofiarności jego członków na rzecz ojczyzny. Na potwierdzenie przytacza wiersz nagrobkowy zatytułowany *Na herbowy klejnot Jaśnie Wielmożnego Domu Rzewuskich*, napisany na cześć Stanisława Mateusza Rzewuskiego przez gwardiana konwentu lwowskiego, księdza Franciszka:

Krzyż w podkowie, Rzewuskich honor osobliwy,
O krzyż, ojczyzny całość był i jest troskliwy.
Podkowa heroiczny wszędzie ślad zostawia,
Drogę prawdy, odwagi ojczyźnie objawia.
Nie zatrze śmierć ich dzieł, bo świat pełen tego,
Że Rzewuscy ozdobą Królestwa Polskiego.
Znajdziesz i w cudzych państwach tej podkowy ślady,
Bo Rzewuscy zrodzeni do wojny i rady.
Krzywdę ich herb nazwano, stąd się pokazuje,
Że Polska bez Rzewuskich krzywdę wielka czuje ¹⁰⁴.

Siedziba rodu - Podhorce

Siedzibą rodu od 1718 roku były położone w powiecie złoczowskim Podhorce. Historyk sztuki Franciszek Ksawery Martynowski twierdzi, że nazwa tych włości pochodzi

¹⁰² L. P. Leliwa, *Wielka rodzina...*, s. 23-24.

¹⁰³ S. Duńczewski, *Herbarz wielu domow Korony Polskiej y W. X. Litewskiego dla niezupelnego opisania, albo opuszczenia, y wielu odmiennosci nieprzywoitych, za dawnych y pozniejszych autorow, herby z rodowitoscia wyrazajacych, nie malo dotqt ukrzywdzonych, zebraniem wielu familii we dwa tomy, częściami rzeczzone*, t. I, Kraków 1757, s. 394-395.

¹⁰⁴ Wyd. Lwów 1728, opubl.: K. Maksimowicz, *Seweryna Rzewuskiego droga...*, s. 20-21.

stąd, że leżą one u podnóża góry¹⁰⁵. Zgadza się z tym Franciszek Gawełek, tłumacząc nazwę Podhorce jako „Podgórze”¹⁰⁶. Do roku 1241 miała tu istnieć osada Pleśnisko, której historia rozpoczyna się w roku 1180, kiedy to żona Kazimierza Sprawiedliwego, Helena, córka Wszewołoda Mściśławowicza, księcia bełzkiego z Rurykowiczów, założyła tu najstarszy w Polsce klasztor Bazylianów. Dowodem na to ma być pamiątkowy napis, znajdujący się na obrazie wykonanym z okazji restauracji tegoż klasztoru, o którym wspomina pracujący w Podhorcach pod koniec XIX wieku archeolog Teodor Ziemięcki¹⁰⁷. Pisze on, że przy klasztorze powstał gród, wspomniany w Kronice Hipackiej pod rokiem 1234¹⁰⁸. W 1241 roku został on całkowicie zniszczony przez tatarów¹⁰⁹. Odtąd na prawie dwieście lat słuch o osadnictwie na tym terenie ginie. Dopiero w 1440 r. nazwę dóbr podhoreckich odnajdujemy w dokumencie, w którym król Władysław Warneńczyk nadaje prawo własności majątków Podhorce i Zahorce ich dotychczasowemu dzierżawcy, Januszowi Podhoreckiemu herbu Belina¹¹⁰.

Włości znajdowały się w posiadaniu rodziny Podhoreckich do lat trzydziestych XVII wieku, kiedy to w 1633 roku Podhorce i Zahorce nabył Stanisław Koniecpolski (zm. 1646) herbu Pobóg, hetman wielki koronny i kasztelan krakowski¹¹¹. Koniecpolski włączył obie majątności do posiadanej przez siebie klucza brodzkiego, a w Podhorcach w latach 1635-1640 wybudował wspianą rezydencję „[...] dla uciech smacznego wypoczynku po wojskowych trudach”¹¹². Zapewne dwór, pamiętający jeszcze czasy Podhoreckich, istniał w

¹⁰⁵ F. K. Martynowski, *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym, opisana przez M. Balińskiego i T. Lipińskiego*, t. II, z. 6, Warszawa 1885, s. 743.

¹⁰⁶ F. Gawełek, *Podhorce*, Kraków 1914, s. 14. Podobnie nazwę Podhorców tłumaczy podróżujący po Polsce w latach 1670-1672 Ulryk Werdun, który w swym sprawozdaniu pisze: „[...] piękny pałac pana Koniecpolskiego, nazwany „Podhara”, coby Polacy wymawiali „Podguri”, znaczy tyle co niemieckie „unterm Berge”[...]”. cyt. za: K. Liske, *Cudzoziemcy w Polsce*, Lwów 1876, s. 168.

¹⁰⁷ T. Ziemięcki, *Sprawozdanie z wycieczki archeologicznej do Podhorzec*, Kraków 1883, s. 1.

¹⁰⁸ *Ibidem*, s. 1.

¹⁰⁹ F. Gawełek, *Podhorce...*, s. 14. Teodor Zamecki, badający w r. 1882 r. początki osadnictwa w rejonie Podhorców, potwierdza istnienie grodu „[...] na tak zwanem Pleśnisku, otoczone [owo grodzisko – F. K.] kilku kondygnacjami wałów i silnie z natury ufortyfikowane [...]”. Zob.: tenże, *Sprawozdanie...*, s. 1.

¹¹⁰ R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej. Województwo ruskie. Ziemia Halicka i Lwowska*, t. VII, Wrocław 1995, s. 431. Tekst przywileju został zapisany w *Summaryszu Dokumentów do Dóbr Podhorzec y ynnych Anno Domini 1765 opisany*. Dokument ten obecnie uważany jest za zaginiony. Jego fragmenty opublikował jednak Władysław Kryczyński: „Przez Najjaśniejszego Władysława Króla Polskiego za zdaniem Stanów Rzeczy Pospolitej Polskiej y za Zgodą Wielkich Panów, Urodzonemu Januszowi Podhoreckiemu Dóbr Podhorzec y Zahorzec, których przed tym był dziedzicem, a yakowymi przypadkiem od tychże odpadł, z opisaniem od których miejsc poczynać y kończyć się w Gruntach w Lasach miały, przywrócenia wiecznemi czasy zażywania dany – Przywilej”. Zob.: tenże, *Zamek w Podhorcach*, Łódź 1894, s. 7-8.

¹¹¹ Więcej na temat postaci Stanisława Koniecpolskiego zob. w: B. Baranowski, *Polska a tatarszczyzna w latach 1624-1629*, Łódź 1948; tenże, *Stosunki polsko-tatarskie w latach 1632-1648*, Łódź 1949; tenże, *Znajomość wschodu w dawnej Polsce do XVIII wieku*, Łódź 1950; *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, praca zbiorowa Wrocław 1966.

¹¹² *Stanisława Oświęcimsa Dyariusz 1643-1651*, Kraków 1907, s. 366; R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji...*, s. 431.

tym miejscu już wcześniej. Koniecpolski kazał go jedynie przebudować i znacznie powiększyć, zachowując jednakże jego właściwości obronne. Świadczą o tym badania murów parteru i piwnic przeprowadzone w Podhoreckim zamku. Wykazały one, że mury te wyraźnie pochodzą z innej, wcześniejszej budowli¹¹³. Po przebudowie zamek był nie tylko wygodny i okazały, ale też nieźle ufortyfikowany. Zbudowany w kształcie czworoboku, stał na skalistym wzgórzu, otoczony dwoma wałami¹¹⁴. Pałac projektował najprawdopodobniej Wenecjanin Andrea del Aqua¹¹⁵. Za Koniecpolskich Podhorce słynęły z dobrego wina, o czym wspomina w swoim wierszu sam Andrzej Morsztyn: „[...] powiedz mi bracie, boś ty zwiedzał smaki, trunków i napój piłeś niejednaki, I własnej nie chcąc zawstydzać ojczyzny, Piłeś te wina, które daje żyzny Grunt brodzki, kędy zawiesił proporce Hetman, i wszczęły dobrą myśl Podhorce”¹¹⁶.

Hetman Koniecpolski dbał o rozbudowę swych dóbr. Dobrym na to przykładem jest założona przez niego w 1643 roku w Podhorcach manufaktura jedwabna. Pracowników sprowadzano początkowo z Flandrii, potem z Turcji i Grecji, w końcu zaczęto szkolić także robotników krajowych. Niejaki Manuel Korfinski czuwał, by produkowane tu złotogłowie wzorowane było na tkaninach tureckich¹¹⁷. Sąsiad Koniecpolskich, Jakub Sobieski, ojciec przyszłego króla i ówczesny wojewoda bełski, napisał wówczas na cześć majątku Koniecpolskich *Pieśń o Podhorcach*. Opublikował ją Władysław Kryczyński:

Odpocznij sobie trąbo krzykliwa
Z muzyką, którą Mars zażywa,
I ty pobudko! Nie budź czulego
Bohatera snem niezmorzonego.
Hasła tu widzę nic nie słuchają,
Nic na wojenne prawa nie dbają:
Insza Podhorce mają obyczaje,
Inszą zabawkę obrały te kraje.
[...]

¹¹³ A. Szyszko-Bohusz, *Podhorce*, „Sztuki Piękne”, R. I (1924-1925), s. 155.

¹¹⁴ S. Przyłęcki, *Opisanie pałacu w Podhorcach* [w:] Dniestrzanka: zbiór artykułów wierszem i prozą ku zabawie i nauce, red. S. Jaszowski, Lwów 1841, s. 9.

¹¹⁵ S. Łoza, *Architekci i budowniczowie w Polsce*, Warszawa 1954, s. 14. Niektórzy z badaczy architekta pałacu upatrują jednak w osobie nadwornego inżyniera hetmana Wilhelma Beauplan. Zob.: F. Jaworski, *Przewodnik po Lwowie i okolicy z Żółkwią i Podhorcami*, Lwów 1910, s. 162. Ciekawe, że Aleksander Czołowski początkowo także wskazywał na Beauplana: tenże, *Dawne zamki i twierdze na Rusi Halickiej*, 1892, s. 98. Ostatecznie jednak i on przychylił się do poglądu, iż plany architektoniczne wykonane zostały przez Andrzeja del Aqua. Zob.: tenże, B. Janusz, *Przeszłość i zabytki województwa tarnopolskiego*, Tarnopol, 1926, s. 94. Prawdopodobnie wydaje się to, że Beauplan stworzył plany, a ich realizatorem był Wenecjanin Aqua. Zob.: Z. Bania, *Pałac w Podhorcach*, „Rocznik Historii Sztuki”, t. XIII, 1981, s. 100; W. Czaplński, *Koniecpolski Stanisław...*, s. 525.

¹¹⁶ Cyt. za: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski i W. Walewski, wg. planu F. Sulmierskiego, t. VIII, Warszawa 1887, s. 395.

¹¹⁷ W. Czaplński, *Koniecpolski Stanisław...*, s. 525.

A ty zaś, mój waleczny Hetmanie,
Póki jedno wieku Twego stanie,
Tak wspaniałej zażywaj roboty,
Jak najdłużej wiek tu prowadź złoty,
Odrzuć przyłbice i skronie Twoje
Krwawe - teraz odłóżywszy boje-
Przybierz wieńcem bądźto fiołkowym
Bądź też, jeśli zechcesz, i laurowym.
[...]¹¹⁸.

Po Stanisławie Koniecpolskim właścicielem majątku został jego syn Aleksander¹¹⁹. Odziedziczył on po śmierci ojca w 1646 roku znaczną część ziem rodowych ziem, w tym Podhorce i Brody. Od 1642 roku żonaty z Joanną Barbarą Zamoyską, córką kanclerza wielkiego koronnego Tomasza, miał z nią dwóch synów: Samuela i Stanisława. Po niespodziewanej śmierci Aleksandra 30 marca 1659 roku, to właśnie ten ostatni został dziedzicem majątku¹²⁰. I to właśnie on, „[...] widząc się w podeszłym wieku i bezdzietnym, uczynił w 1682 r. urzędowy zapis [...]”, w którym Podhorce i Zahorce przekazał Sobieskim¹²¹.

Po śmierci króla Jana III Sobieskiego Olesko, wraz z zamkiem w Podhorcach, przeszło na wdowę, Marię Kazimierę, która choć mieszkała za granicą, żywo interesowała się losem tych dóbr¹²². Po jej śmierci w 1716 roku odziedziczył je królewicz Jakub Sobieski, który znalazłszy się w kłopotach finansowych, ziemię wraz z zamkiem sprzedał Stanisławowi Mateuszowi Rzewuskiemu, za zgodą swego brata Konstantego¹²³. Transakcji dokonano 19 grudnia 1718 roku¹²⁴. Po śmierci Stanisława Mateusza jego dobra odziedziczyli synowie. Olesko otrzymał Seweryn, Podhorce dostał Wacław Piotr.

¹¹⁸ W. Kryczyński, *Zamek w Podhorcach...*, s. 10-11.

¹¹⁹ Więcej na temat Aleksandra Koniecpolskiego zob. w: A. Przyboś, *Koniecpolski Aleksander*, PSB t. XIII, 1967-1968, s. 513-515; L. Frąś, *Obrona Zbaraża w roku 1649*, Kraków 1932.

¹²⁰ A. Przyboś, *Koniecpolski Aleksander...*, s. 515.

¹²¹ F. Martynowski, *Starożytna Polska...*, s. 743-744; W. Kryczyński, *Zamek w Podhorcach...*, s. 13-15.

¹²² A. Czołowski, *Jan III i zamek w Olesku* [w:] *Ziemia Czerwieńska*, Lwów 1935, s. 243.

¹²³ *Ibidem*, s. 244. Czołowski podaje, że Olesko pozostawało w rękach Rzewuskich do 1796 roku, tj. do zaboru tych ziem przez Austrię. W rzeczywistości jednak dobra te były w posiadaniu rodu do śmierci Wacława Piotra Rzewuskiego (zm. 1779), kiedy to zostały sprzedane z powodu długów, w jakie popadli Rzewuscy. Szczegółowy inwentarz dóbr Olesko w dniu transakcji zob. w: AGAD, Zb. Czołowskiego 424.

¹²⁴ W tym dniu na zamku w Olesku sporządzono akt kupna-sprzedaży. Kontrakt sfinalizowano 15 maja 1720 roku we Wrocławiu, gdy królewicz otrzymał 30 000 złp., resztę sumy, której nie wypłacono mu w 1718 roku. Zob.: W. Kryczyński, *Zamek w Podhorcach...*, s. 18; L. Rzewuski, *Kronika Podhorecka...*, s. 12-13. A. Szyszko Bohusz, *Podhorce...*, s. 153. Irena Rychlikowa podaje natomiast, że Mateusz Rzewuski kupił Olesko w 1719 roku. Zob.: tejże, *Losy fortun magnackich w Galicji 1772- 1815*, „Kwartalnik historyczny”, nr 3, 1988, s. 154.



Rysunek 6. Napoleon Orda, Podhorce, litografia¹²⁵.

Podhorce były wówczas majątkiem wielkiej wartości. Obejmowały, prócz zabudowań zamkowych, 30 770 morgów ziemi dworskiej¹²⁶. Za Rzewuskich włości te przeżyły prawdziwy renesans, którego szczyt przypada właśnie na czasy hetmana Waclawa¹²⁷. Wtedy to stały się one „[...] gościnności, nauk i sztuk pięknych przybytkiem”¹²⁸. Hetman zadbał zarówno o ich piękno i funkcjonalność, jak również o funkcje obronne: „Pracowity ten i cnotliwy obywatel, głośny z zalet serca, rozumu i pióra, przemieszkując tu do 1767 r., utrzymywał nadworną załogę, osadzone zaś na wałach i murach działa, dawały miejscu temu postać mocnej warowni. Zamek tutejszy, co do obszerności, jakoż też i swego kształtu, najokazalszym jest zabytkiem pomieszczeń możnowładców polskich”¹²⁹.

W 1754 roku Waclaw odziedziczył po swym zmarłym bracie Sewerynie sąsiadujący z Podhorcami klucz oleski. Z Oleska przeniósł do Podhorców wszystkie cenne pamiątki po Sobieskich i Koniecpolskich¹³⁰. To Waclaw urządził zbrojownię i zebrał bibliotekę liczącą około 6 000 woluminów. On też założył archiwum rodzinne Koniecpolskich i Rzewuskich¹³¹.

¹²⁵ N. Orda, *Album widoków historycznych Polski poświęcony Rodakom zrysowany z natury przez Napoleona Orde, przedstawiający miejsca historyczne od początku chrześcijaństwa w Polsce (r. 965), ruiny zamków obronnych z czasów wojen tureckich, tatarskich, krzyżackich, kozackich i szwedzkich. Piękne rezydencje, świadczące o przeszłości i cywilizacji w tym kraju oraz miejsca urodzenia ludzi wstawionych orężem, piórem lub nauką*, Biblioteka Jagiellońska 34201 IV.

¹²⁶ I. Rychlikowa, *Losy fortun magnackich...*, s. 153.

¹²⁷ S. Przyłęcki, *Opisanie palacu...*, s. 10.

¹²⁸ F. K. Martynowski, *Starożytna Polska...*, s. 743-744.

¹²⁹ *Ibidem*, s. 744.

¹³⁰ R. Aftanazy, *Materiały do dziejów rezydencji*, red. A. Baranowski, t. VIII A, Dawne województwo Ruskie: Ziemia Halicka i Lwowska, Warszawa 1990, s. 427.

¹³¹ E. Chwalewik, *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w Ojczyźnie i na obczyźnie w porządku alfabetycznym według miejscowości ułożone*, t. II, Warszawa-Kraków 1927.

O zamku pisze Marcin Matuszewicz, który gościł tu w roku 1760:

[...] pojechali Pocięjowie i mnie z sobą wzięli do Podhorców do Rzewuskiego hetmana polnego koronnego, o dwie mile od Brodów. Pałac tam niby do małego zamku podobny, na wysokiej i przykraj górze, a jak góra jest spadzysta, tak kontygnacjami jest plantowana [tj. opada szerokimi tarasami – F. K.], gdzie jest zwierzyniec, a oparkamienie tego zwierzyńca słupy drewniane wysokie, między którymi zamiast żerdzi łańcuchy żelazne. A jako tego pana jest geniusz i upodobanie w malowaniach, muzyce i księgach, tak tego wszystkiego przy wybornej kapeli, instrumentów i głosów dostatek jest niezmierny¹³².

Rzeczywiście, rezydencja Rzewuskich musiała robić ogromne wrażenie. Piszący pod pseudonimem Edwarda z Sulgostowa autor, nie może się jej nachwalić:

Z tyłu w dawnej Polsce wspaniałych, pańskich rezydencyj dzisiaj już chyba tylko jedyna pozostała w Podhorcach, co jeszcze nietknięta, przechowała starożytna w całości dla nas pamięć tych przemożnych panów polskich, którzy szli w zawody z królami, przewyższając znaczeniem, potęgą i bogactwem udzielnych książąt niemieckich, i którzy zacnością swą dzielnością rycerską przyświecać będą Polsce na wieki¹³³.

Uwagę zwracała z pewnością zbrojownia, w której zgromadzono cenną kolekcję oryginalnej broni. Znalazły się w niej perskie miecze perskie, turecka broń inkrustowana złotem, moździerz, bębny i talerze muzyki janczarskiej. Samych zbroi husarskich miało tu być czterdzieści¹³⁴. Wśród nich szczególnie cenna była należąca do Michała Floriana Rzewuskiego, Regimentarza Koronnego, którą ten miał na sobie w czasie bitwy pod Wiedniem¹³⁵. Prócz tego: „Kopij husarskich z chorągwiami 90 [...] Dwie chorągwie regimentu Buławy [...] Szachownica hetmańska, to jest Chorągiew [...] Panczerzy z misiurkami 18 [...] Namioty hetmańskie, tureckie, kule żelazne i szklane, łuki, strzelby, pałasze, bagnety, moździerz i popsute armaty żelazne”¹³⁶. W zbiorach znajdowały się ponadto sztandary szwedzkie, tatarskie i tureckie¹³⁷.

Pokoje właścicieli i apartamenty gościnne urządzone z największym przepychem. Imponująco prezentował się przedpokój wiodący do sali rycerskiej. Jego ściany zdobiły portrety rodzinne i obrazy o treści religijnej. W sali karmazynowej można było oglądać świeczniki ze szkła weneckiego, lichtarze drewniane, posążki gipsowe, „[...] kominek

¹³² M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, opr. i wstępem poprzedził B. Królikowski, komentarz Z. Zielińska, t. II, Warszawa 1986, s. 106.

¹³³ E. Nowakowski, *O zamurowaniu Ludwiki z Kunickich Rzewuskiej, wojewodziny Bełzkiej H. W. K. przez Edwarda z Sulgostowa*, Kraków 1896, s. 3.

¹³⁴ F. Gawełek, *Podhorce...*, s. 24.

¹³⁵ F. Jaworski, *Przewodnik...*, s. 167.

¹³⁶ S. Przyłęcki, *Opisanie pałacu...*, s. 29.

¹³⁷ K. Milewski, *Zamek Podhorce*, [w:] tegoż, *Pamiętki historyczne krajowe*, Warszawa 1848, s. 167.

staropolski, obtłuczony (jako też posadzka gdzieniedzie zniszczona) przez Moskali w czasie konfederacji Barskiej, oraz piec kachlowy: kachle błękitno-białe, umyślnie dla Podhorzec robione w Gdańsku, ozdobione są herbem Krzywda, gdyż piec ten budował Stan. Mat. Rzewuski, którego nazwisko i tytuł w początkowych literach umieszczone są obok każdego herbu¹³⁸. Meble szczególnie cenne, wszystkie po Sobieskich¹³⁹. Najwspanialsze były: „[...] komody barokowe przysłane w darze Marii Kazimierze z Francji; kanapa i krzesła (Ludwik XIV) obite karmazynowym adamaszkiem, ozdobione złotymi galonami [...]”, ponadto „[...] stoliki do gry w karty, dla trzech osób, z woreczkami na pieniądze”¹⁴⁰. Bardzo oryginalnie urządzony był pokój chiński, z kominkiem z czarnego marmuru i posadzką ułożoną w szachownicę z marmuru białego, czarnego i czerwonego. Stał w nim fortepian należący do Marysieńki Sobieskiej, przysłany jej w darze przez małżonkę cesarza Leopolda I po wyprawie wiedeńskiej¹⁴¹. Kolejne pokoje: złoty, zwierciadlany, mozaikowy, żółty również urządzone były z nadzwyczajnym smakiem¹⁴². W zamku zgromadzono bogate wyposażenie, na które składały się przedmioty codziennego użytku i garderoba należąca do jego właścicieli¹⁴³.



Rysunek 7. Aleksander Gryglewski, Sala Karmazynowa zamku w Podhorcach, 1871, Muzeum Narodowe w Warszawie.

¹³⁸ W. Kryczyński, *Zamek w Podhorcach...*, s. 67.

¹³⁹ *Ibidem*, s. 67.

¹⁴⁰ *Ibidem*, s. 67.

¹⁴¹ *Ibidem*, s. 69. Autor nie jest pewien o jaki instrument chodzi, pisze: „Fortepian, a raczej szpinet lub klawicymbał”.

¹⁴² Zob.: *Regestr Mebli w Pałacu Podhoreckim na Piętrze w Pokoyach znajdujących się*, Podhorce 1797, [w:] Inwentarze XVIII-wieczne i inne materiały dotyczące zamku w Podhorcach zebrane przez A. Czołowskiego, BN IV 5475.

¹⁴³ *Regestr Garderoby Gurney [...]*, Podhorce 1775, [w:] Inwentarze XVIII-wieczne i inne materiały dotyczące zamku w Podhorcach zebrane przez A. Czołowskiego, BN IV 5475.

Zamek był ponadto wyjątkowo malowniczo usytuowany, otoczony ogrodem w stylu włoskim, pełnym fontann i tryskających źródeł¹⁴⁴. Z okien rezydencji rozpościerała się wspaniała panorama: „Widok z pałacu tego jest nie do opisanego przyjemny, pyszny i daleki, obejmuje bowiem, prócz miasteczka, 18 wiosek”¹⁴⁵.

Wacław Rzewuski, koneser i znawca sztuki zgromadził w zamku dzieła największych mistrzów: Rubensa, Rembrandta, Paola Veronesego, van Dycka, Guida Reniego i Luki Giordana¹⁴⁶. Na drugim piętrze pałacu, nadbudowanym już za Rzewuskich, urządził salę, którą w 1754 r. zaadoptowano na teatr¹⁴⁷. Nie znamy dokładnego repertuaru, nieco informacji na ten temat odnajdujemy jedynie w diariuszu ks. Michała Radziwiłła, który wspomina, że w 1759 roku oglądał w Podhorcach *Natręta, Żółkiewskiego* i jeszcze jakąś komedię, być może *Dziwaka*. Wszystkie te sztuki były autorstwa Wacława Rzewuskiego, ale prawdopodobnie wystawiano na podhoreckiej scenie i innych autorów krajowych i zagranicznych¹⁴⁸.

Bogatą bibliotekę zamkową opisał Stanisław Przyłęcki. Wymienił najcenniejsze, sięgające renesansu dzieła drukowane, wśród nich: Marcina Bielskiego *Sprawa rycerska postępu i zachowania starego obyczaju rzymskiego, greckiego, macedońskiego i innych narodów pierwszego i niniejszego wieku tak pogańska, jako i krześcijańska, z rozmaitych ksiąg wypisana, ku czytaniu i nauce ludziom rycerskim pożyteczna* (1569), Samuela Zborowskiego *Hetman albo własny konterfekt hetmański, skąd się siła wojennych postępów każdy nauczyć może* (1578), Marcina Tworzydły *Okulary na zwierciadło nabożeństwa chrześcijańskiego w Polsce, poczynszy od przystania Polaków na wiarę chrześcijańską aż do teraźniejszego roku 1594* (1594), Pawła Palaczowskiego *Kołęda moskiewska, to jest wojny moskiewskiej przyczyny słuszne* [...] (1609), Jędrzeja Suskiego *Korektura prawa i procesu polskiego* [...] (1610) i tego samego autora *Declaratia statutów koronnych o nadaniu dygnitarstw kościelnych i beneficja ruskich* (1612), Abrahama Rozniatowskiego *Pobudka na poparcie wojny moskiewskiej. Najjaśniejszemu Królowi potężnej Rzeczypospolitej i mężnemu rycerstwu polskiemu* [...] (1612), oraz Jana Stanisławskiego *Wojna moskiewska* (1613)¹⁴⁹. Rzewuski zgromadził także wiele rękopisów, do najcenniejszych należały dokumenty

¹⁴⁴ O ogrodach tych pisał już dworzanin Jana III nazwiskiem Dellerac, zwracając uwagę na „[...] groty, posągi, wodotryski [...]”. Zob.: F. K. Martynowski, *Starożytna Polska...*, s. 743.

¹⁴⁵ S. Przyłęcki, *Opisanie pałacu...*, s. 9.

¹⁴⁶ K. Maksimowicz, *Seweryna Rzewuskiego droga...*, s. 22.

¹⁴⁷ Aby wymurować tę nadbudówkę zburzono wówczas środkową wieżę, która dotąd wznosiła się nad zamkiem. Zob.: A. Szyszko-Bohusz, *Podhorce...*, s. 153.

¹⁴⁸ J. Majerowa, Wstęp do: W. Rzewuski, *Tragedie i komedie*, Warszawa 1962, s. 13- 14.

¹⁴⁹ S. Przyłęcki, *Opisanie pałacu...*, s. 18- 19.

autorstwa Jana Kazimierza, Jana III Sobieskiego, Augusta II i Augusta III, Bohdana Chmielnickiego. Zbiory zamkowe należały do najwspanialszych w Polsce¹⁵⁰.



Rysunek 8. Najważniejsze rezydencje magnackie w XVII i XVIII wieku¹⁵¹.

Wacław Rzewuski urządził w swym pałacu laboratorium alchemiczne¹⁵². Był zapalonym wynalazcą, konstruował przeróżne maszyny, służące m. in. do ściągania wody z powietrza, wrywania krzaków, prania bielizny. Lepił ule z gliny, produkował miód z jabłek¹⁵³. Leon Rzewuski pisał: „O staranności, z którą Hetman najdrobniejsze w domu swoim szczegóły porządkował, księgi świadczą zamkowe, w których także wiele dowodów pobożności jego można wyczytać”¹⁵⁴.

¹⁵⁰ Więcej o wyposażeniu poszczególnych sal, a także o historii zamku i jego właścicielach w: F. Jaworski, *Przewodnik...*, s. 162- 179; *Podhorce. Dzieje wnętrz pałacowych i galerii obrazów*, oprac. J. K. Ostrowski, J. T. Petrus, Kraków 2001.

¹⁵¹ Za: U. Augustyniak, *Historia Polski 1572-1795*, Warszawa 2008, s. 261.

¹⁵² O laboratorium i znajdujących się w nim instrumentach pisze z pewnym przekąsem Kryczyński: „[...] przypominają nam bezskuteczne eksperymenty niektórych możnych panów XVIII w.”. Zob.: tenże, *Zamek w Podhorcach...*, s. 88.

¹⁵³ Więcej o wynalazkach hetmana w: W. Smoleński, *Konfederacja Targowicka...*, s. 17.

¹⁵⁴ L. Rzewuski, *Kronika Podhorecka...*, s. 34.

W latach 1752-1756 w pałacowym parku prowadzono budowę kościoła, konsekrowanego w roku 1766. Autorem projekt był sam hetman. Kościół prezentował się wyjątkowo pięknie, zdobiony obrazami Szymona Czechowicza i Łukasza Smuglewicza¹⁵⁵. Obaj artyści przemieszkiwali zresztą w Podhorcach przez jakiś czas. Czechowicz bawił tu w latach 1762-1767, mimo podeszłego wieku (kończąc pobyt w Podhorcach miał 78 lat), namalował wiele obrazów, podobno w sumie było ich aż 107¹⁵⁶.

ASCENDENCI RODU

Z mroku dziejów i legend o Jadźwingach wyłaniają się przodkowie Rzewuskich z krwi i kości. Wspomniany już „protoplasta linii hetmańskiej”, Krzysztof zostawił syna imieniem Stanisław, tytułującego się Beydo: „Jego gniazdem rodzinnym były zapewne Bejdy i Rzewuski w powiecie bialskim na Podlasiu [...] dziedzic wsi Dłużek [po ojcu – F. K.] koło Kamieńca Podolskiego [...] jako pierwszy z rodziny osiadł w woj. Ruskim”¹⁵⁷. Stanisław był pisarzem grodzkim, podstarościm żydaczowskim, a od połowy lat trzydziestych także winniczkim. Sprawował urząd podstolego braclawskiego¹⁵⁸. W 1641 roku był zwolennikiem Jana Kazimierza, którego poparł także w czasie elekcji w roku 1648. Od roku 1655 sędzia ziemski lwowski¹⁵⁹. W 1661 r. pełnił funkcję komisarza do spraw układów z Kozakami¹⁶⁰. Wielokrotnie posłował na sejmy i z pewnością stał się poważaną osobą, skoro w 1631 r. uzyskał rękę podkomorzanki lwowskiej, Anny z Czerniejowskich herbu Korczak¹⁶¹. To ona wniosła w posagu położone w ziemi lwowskiej dobra Rozdół, które w przyszłości stać się

¹⁵⁵ A. W. Rzewuski, *Psalmy Pokutne przekładu Wacława Rzewuskiego i życiorys tegoż wzięty z Żywotów Hetmanów Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego przez Żegotę Pauli oraz z Kroniki Podhoreckiej przez L.R. z dodaniem listu Adama Wawrzyńca Rzewuskiego K.W. do króla polskiego Stanisława Augusta*, Berlin, Poznań 1860, s.7.

¹⁵⁶ Ten wybitny artysta niemal dwadzieścia lat spędził w Rzymie, gdzie doskonalił warsztat i zdobywał doświadczenie. Po powrocie do Polski dużo pracował, zyskując uznanie jako świetny malarz i rzeźbiarz. Dziś określany jest jako wielka indywidualność XVIII- wiecznego malarstwa rodzimego. Czechowicz był spowinowacony przez siostrę z rodziną malarzy Smuglewiczów, realizując zamówienia hetmana współpracował z przebywającym również w Podhorcach Łukaszem Smuglewiczem i jego kilkunastoletnim wówczas synem Antonim. Artyści zostawili u Rzewuskich mnóstwo malowideł i rzeźb. O ich twórczości i współpracy z hetmanem w: M. Karpowicz, *Malarstwo i rzeźba w czasach saskich*, [w:] *Sztuka Warszawy*, s. 179; tenże, *Sztuka polska XVIII wieku*, Warszawa 1985, s. 232; J. Majerowa, *Wstęp do: W. Rzewuski...*, s. 12; J. Orańska, *Szymon Czechowicz*, Poznań 1948; A. Ryszkiewicz, W. Tomkiewicz, M. Walicki, „*Malarstwo polskie. Manieryzm, barok*”, Warszawa 1971, s. 411-416.

¹⁵⁷ M. Nagielski, *Rzewuski Stanisław*, PSB, t. XXXIV, s. 151.

¹⁵⁸ T. Święcicki, *Historyczne pamiątki...*, s. 46. Na temat urzędów ziemskich w Rzeczypospolitej patrz w: Z. Góralski, *Urzędy i godności w dawnej Polsce*, Warszawa 1988.

¹⁵⁹ K. Małeczynski, *Urzednicy grodzcy i ziemscy lwowscy w latach 1352-1783*, „Zabytki Dziejowe. Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego we Lwowie”, t. VI, z. 1, s. 112., Lwów 1938.

¹⁶⁰ M. Nagielski, *Rzewuski Stanisław...*, s. 151-152.

¹⁶¹ T. Zielińska, *Poczet...*, s. 349.

miały jednym z ważniejszych rodowych majątków¹⁶². Stanisław, wybierając je na swą siedzibę nie przypuszczał zapewne, że rozrośnie się tu odrębna gałąź rodowego drzewa. Rzewuski zostawił po sobie trzech synów: Jana, Franciszka-Kazimierza i Michała-Floriana, oraz dwie córki: Annę i Katarzynę. Zmarł w 1668 roku¹⁶³.

Michał Florian Rzewuski

Od Michała Floriana Rzewuskiego rozpoczyna się prawdziwa kariera tej odnogi rodziny; świadczą o tym urzędy, kolejno przez niego zajmowane. Ten niezwykle ambitny człowiek rozpoczął swą publiczną działalność od sprawowania typowo drobnoszlacheckiego urzędu podwojewódzkiego lwowskiego, który objął w 1663 roku; z czasem miał jednak piastować najwyższe państwowe posady¹⁶⁴. Równoległe z jego karierą polityczną rozwijała się także wojskowa. Michał Florian walczył we wszystkich kampaniach swoich czasów, zawsze wyróżniając się jako bitny żołnierz i utalentowany dowódca¹⁶⁵. Służbę rozpoczął w 1651 roku, zaciągając się do chorągwi kozackiej Adama Wojny i biorąc udział w bitwie pod Beresteczkiem¹⁶⁶. Walczył pod Czarneckim w bitwie pod Gołębim ze Szwedami, a w kampanii przeciw Rosji, w bitwie pod Połonką 28 czerwca 1660 roku, wystrzelono mu zęby¹⁶⁷. Rzewuski nosił już wtedy dystynkcje chorążego, trzy lata później mianowano go porucznikiem¹⁶⁸. W czasie rokoszu Jerzego Lubomirskiego w 1665 r. walczył Michał Florian po stronie króla Jana Kazimierza. Był odważny, nie bał się podejmować decyzji, powierzano mu więc odpowiedzialne zadania. Jedno z najtrudniejszych otrzymał w czasie kampanii przeciwko Tatarom i kozakom Piotra Doroszenki w 1671 roku. Rzewuskiemu zlecono wówczas blokadę Mohylowa, a po poddaniu się miasta i zamku obsadzono na stanowisku głównego komendanta sił polskich, dając pod dowództwo 4 chorągwie i 3 regimenty

¹⁶² *Ibidem*, s. 349.

¹⁶³ M. Nagielski, *Rzewuski Stanisław...*, s. 151. Więcej o potomkach Stanisława w: K. Pułaski, *Kronika...*, s. 181-182.

¹⁶⁴ T. Zielińska, *Magnateria polska epoki saskiej*, Wrocław 1977, s. 155; K. Pułaski, *Kronika...*, s. 182; K. Maleczyński, *Urzednicy grodzcy i ziemscy lwowscy...*, s. 90.

¹⁶⁵ T. Zielińska, *Poczet...*, s. 350.

¹⁶⁶ M. Nagielski, *Rzewuski Michał Florian*, PSB, t. XXXIV, s. 130.

¹⁶⁷ Biorący udział w bitwie żołnierz chorągwi pancernej wojewody Myszkowskiego, nazwiskiem Łoś wspomina, jak żołnierze nieprzyjacielskiej piechoty „[...] do kupy zwarłszy się, uchodzili odwodem na dobre pół mile, kędy w brzeźniaku jednym na kształt pasieki okopanym zastanowiwszy się ze wszystką infanteriją i municyami dobrze się bronili z szkodą większą naszym niżeli w walnej potrzebie: kędy [...] jmp. Michałowi Rzewuskiemu chorążemu na on czas jmp. krajczego a teraz staroście chełmskiemu zęby wystrzelono [...]”. *Zob.: Pamiętniki Łosia towarzysza chorągwi pancerniej wład. Margrabi Myszkowskiego wojewody krakowskiego, obejmujące wydarzenia od r. 1646 do 1667, z rękopismu współczesnego, dochowanego w zamku podhoreckim wydane*, Kraków 1858, s. 54. *Zob. też: S. K. Kossakowski, Monografie historyczno-genealogiczne niektórych rodzin polskich*, t. II, Warszawa 1860, s. 294-295, K. Niesiecki, *Herbarz...*, s. 221.

¹⁶⁸ M. Nagielski, *Rzewuski Michał Florian...*, s. 130.

piesze¹⁶⁹. Niezwykle waleczny i odważny, był Michał Florian „[...] mężem wielkich i prawdziwie bohaterskich cnót”¹⁷⁰. W 1672 r. brał udział w wyprawie Sobieskiego na czambuły tatarskie, po której hetman wymienił go w liście do króla Michała Korybuta pisząc o oficerach, szczególnie wyróżniających się w walkach pod Niemirowem¹⁷¹. Wsławił się też pod Chocimiem w roku 1673¹⁷². Na sejmie elekcyjnym w 1674 roku Rzewuski oddał głos na Jana Sobieskiego. Ten, widząc w nim wybitnego żołnierza, zlecił mu rok później prowadzenie działań na tyłach armii tureckiej Ibrahima Szyszmana, maszerującego na Lwów. Rzewuski sprawdził się znakomicie, jego wojska utrudniały Turkom aprowizację, rozbiły mniejsze ich oddziały. Już wtedy mianowany był pułkownikiem królewskim¹⁷³. Kolejny sukces odniósł Michał Florian pod Czehryniem, uwolnił wówczas tatarski jasyr, prowadzony przez synów chańskich¹⁷⁴. Jego zasługi zostały nagrodzone na sejmie koronacyjnym w 1676 roku (Sobieski, panujący od dwóch lat, ze względu na trudną sytuację kraju, odłożył koronację aż do tej chwili), kiedy to na wniosek szlachty ruskiej nadano mu, jako pierwszemu z rodziny Rzewuskich, starostwo chełmskie, dotychczasową królewską. Nadanie to przynosiło mu nie tylko znaczne dochody, ale i podnosiło prestiż i pozycję rodu¹⁷⁵. Pozycję tę umacniał Michał Florian poprzez korzystne małżeństwa, a żonaty był trzykrotnie: z Anną Dzierżkową, kasztelanką rozmiorską, z Anielą Oborską, kasztelanką podlaską, córką senatora Marcina Oborskiego, wreszcie z Anną Potocką¹⁷⁶.

¹⁶⁹ T. Święcicki, *Historyczne pamiątki...*, s. 46.

¹⁷⁰ L. P. Leliwa, *Wielka rodzina...*, s. 27.

¹⁷¹ M. Nagielski, *Rzewuski Michał Florian...*, s. 131.

¹⁷² Rzewuski dowodził wówczas chorągwią husarską Wacława Leszczyńskiego. Zob.: Z. Hundert, *Chocim 1673. Triumf Sobieskiego i Husarii*, „W Sieci. Historia”, nr 11(30) XI, 2015, s. 34-36. Zob. też: K. Pułaski, *Kronika...*, s. 182; T. Święcicki, *Historyczne pamiątki...*, s. 46, K. Niesiecki, *Herbarz...*, s. 221.

¹⁷³ K. Pułaski, *Kronika...*, s. 182; K. Maleczyński, *Urzednicy grodzcy i ziemscy...*, s. 142.

¹⁷⁴ M. Nagielski, *Rzewuski Michał Florian...*, s. 131.

¹⁷⁵ T. Zielińska, *Magnateria polska...*, s. 155.

¹⁷⁶ O arystokratycznym pochodzeniu żon Rzewuskiego zob: K. Pułaski, *Kronika...*, s. 182, K. Niesiecki, *Herbarz...*, s. 222.



Rysunek 9. Michał Florian Rzewuski, artysta nieznany, XVII wiek, Muzeum Okręgowe w Tarnowie.

W 1676 r. Rzewuski walczył z Tatrami na Podolu i Wołyniu. Pod Zasławiem pobił czambuł Uraz murzy, odbierając mu łupy i niewolników¹⁷⁷. Pod Dunajowem wyciął trzy tysiące Turków, a w oblężonym przez nich Żurawnie przyprowadził do królewskiego obozu posiłki, przebijając się nocą przez oddziały nieprzyjaciela¹⁷⁸.

W latach 1677-1679 pełnił funkcję sekretarza poselstwa polskiego do Stambułu, gdzie przemawiał w imieniu posła wojewody chełmińskiego Jana Gnińskiego¹⁷⁹. Wtedy to „[...] Przydany Gnińskiemu, wojewodzie chełmińskiemu za sekretarza legacji do Stambułu, brał udział w traktacjach”¹⁸⁰. Tam z własnych funduszy wykupił wielu jeńców przebywających w niewoli tureckiej, co przyniosło mu sławę i uznanie, mimo, że koszty jakie wówczas poniósł zwrócono mu po powrocie do kraju¹⁸¹. Rzewuski walczył też pod Wiedniem, gdzie wyróżnił się skutecznym atakiem, w czasie którego został ranny¹⁸². Bił się też pod Strygoniem, gdzie „[...] do zwycięstwa dopomógł i Baszę Sylistryi pojmał”¹⁸³.

¹⁷⁷ T. Święcicki, *Historyczne pamiątki...*, s. 46.

¹⁷⁸ K. Pułaski, *Kronika...*, s. 182; T. Święcicki, *Historyczne pamiątki...*, s. 46; K. Niesiecki, *Herbarz...*, s. 221.

¹⁷⁹ T. Zielińska, *Poczet...*, s. 350; A. Zajączkowski, J. Reychman, *Zarys dyplomatyki osmańsko-tureckiej*, Warszawa 1955, s. 119; Z. Wójcik, *Z dziejów organizacji dyplomacji polskiej w drugiej połowie XVII wieku*, [w:] *Polska służba dyplomatyczna XVI-XVIII wieku*, red. Z. Wójcik, Warszawa 1966, s. 300.

¹⁸⁰ K. Pułaski, *Kronika...*, s. 182.

¹⁸¹ T. Zielińska, *Poczet...*, s. 350.

¹⁸² L.P. Leliwa, *Wielka rodzina...*, s. 28. Ludwik Dębicki pisze o nim: „Floryan zasiada pierwsze krzesło kasztelana krakowskiego w senacie i bierze udział w wiedeńskiej wyprawie”. Zob.: tenże, *Portrety i sylwetki...*, s. 176.

¹⁸³ S. K. Kossakowski, *Monografie...*, s. 295; T. Święcicki, *Historyczne pamiątki...*, s. 46.

Już w latach 1670-1676 pełnił urząd pisarza ziemskiego lwowskiego¹⁸⁴. Ukoronowaniem jego kariery politycznej był awans na podskarbiego nadwornego koronnego¹⁸⁵. Zmarł niespodziewanie w 1687 roku, kiedy brał udział w przygotowaniach do oblężenia Kamieńca: „[...] szykując wojsko z Jabłonowskim Hetmanem i Jakóbem Królewiczem, których dozorowi Król syna powierzył, na polu paraliżem ruszony i do Lwowa zawieziony, tam życie zakończył”¹⁸⁶.

O tym, jak postrzegany był przez współczesnych i jak przyczynił się do nobilitacji rodziny Rzewuskich niech świadczą słowa Niemcewicza: „[Michał Florian Rzewuski – F. K.] mąż zapewne odważny, za Jana III dostał dygnitarstwa. Przed nim dzieje nasze nie wspominają o żadnym [Rzewuskim – F. K.]. Za Augusta II potomstwo Floriana pięknej postaci przez małżeństwa z rodziną Lubomirskich zaczęło się wznosić, brać znaczne starostwa i z dochodów ich kupować dobra dziedziczne. Tym sposobem przyszli do znacznego majątku, brać zaczęli dygnitarstwa a nawet buławy, nade wszystko zaś rosła w nich próżność i prozopopeja, nie wsparta żadnymi talentami”¹⁸⁷.

Z małżeństwa z Anną Dzierżkówną zostawił Michał Florian 4 synów i 3 córki. Byli to: Adam, Stanisław Mateusz, Maurycy i Józef oraz Marianna i Elżbieta-Febronia. Kojarząc małżeństwa swych dzieci Rzewuski zawsze miał na myśli troskę o wzmocnienie rodu, dobitnie świadczą o tym zamążpójścia córek, z których najlepiej wydano najstarszą Elżbietę. Jej mężem został Jan Aleksander Koniecpolski, wojewoda sieradzki¹⁸⁸.

Adam Rzewuski (zm. 1717 r.) sprawował urząd rotmistrza królewskiego oraz starosty wiskiego i wyszyńskiego, był kasztelanem podlaskim i miał nominacje na kasztelanię bełską, ale tego urzędu nie przyjął¹⁸⁹. Czynnie uczestniczył w życiu publicznym kraju, założył linię rodu na Rozdole¹⁹⁰. Maurycy był starostą orchowskim, umarł młodo w 1699 roku. Józef, starosta olchowiecki, stolnik czernichowski i miecznik mielnicki był właścicielem części Orynia pod Kamieńcem¹⁹¹.

¹⁸⁴ K. Maleczyński, *Urządnicy grodzcy i ziemscy lwowscy...*, s. 142.

¹⁸⁵ T. Zielińska, *Magnateria polska...*, s. 155; T. Święcicki, *Historyczne pamiątki...*, s. 46; K. Niesiecki, *Herbarz...*, s. 221.

¹⁸⁶ S. K. Kossakowski, *Monografie...*, s. 296. Zob. też: K. Pułaski, *Kronika...*, s. 182; M. Nagielski, *Rzewuski Michał Florian...*, s. 131; T. Święcicki, *Historyczne pamiątki...*, s. 47; K. Niesiecki, *Herbarz...*, s. 222.

¹⁸⁷ J. U. Niemcewicz, *Żywoty znacznych...*, s. 71-72.

¹⁸⁸ T. Zielińska, *Magnateria polska...*, s. 156.

¹⁸⁹ J. Błeszczyński, *Spis senatorów i dygnitarzy koronnych (świeckich) z XVIII wieku*, Warszawa 1862, s. 35.

¹⁹⁰ M. Nagielski, *Rzewuski Adam herbu Krzywda*, PSB, t. XXXIV, s. 94.

¹⁹¹ O wszystkich dzieciach Michała Floriana, ich karierach i mariażach w: K. Pułaski, *Kronika...*, s. 182-183.

Stanisław Mateusz

Największą karierę zrobił jednak bez wątpienia drugi syn Michała Floriana, Stanisław Mateusz. O jego młodości nie wiemy wiele. Kształcił się u jezuitów we Lwowie, a potem odbył edukacyjną podróż po Europie, w czasie której służył u francuskich muszkietierów, ucząc się od nich sztuki wojennej¹⁹². Po powrocie do kraju zdobywał doświadczenie w wojsku koronnym, pod czujnym okiem swego ojca¹⁹³. Obdarzony nieprzeciętną siłą fizyczną potrafił podobno łamać podkowy i podnosić ogromne ciężary, „[...] najdziksze konie przyprowadzał w godzinę czasu do zupełnego posłuszeństwa i łagodności. Jednym uderzeniem ściśniętej dłoni mógł obalić najsilniejszego człeka, a ręką uzbrojona w karabelę stawał się niezwalczonym”¹⁹⁴. Był dzielnym żołnierzem, w bitwie pod Łopuszną, stoczoną z Tatarami, został postrzelony w ramię¹⁹⁵.

Kilkakrotnie posłował do chana krymskiego, pierwszy raz na przełomie 1693 i 1694 roku¹⁹⁶. Był wtedy w Adrianopolu, gdzie prowadził rokowania z chanem Selimem Girejem. Miał za jego pośrednictwem doprowadzić do pokoju z Turcją, ale misja ta nie powiodła się. Mimo ustępstw poczynionych przez posła Turcy stawiali twarde warunki, których strona polska nie mogła zaakceptować. Rzewuski wrócił do kraju wiosną 1694 r., w kwietniu złożył sprawozdanie królowi¹⁹⁷. Z kolejnym poselstwem do Turcji wysłano go w 1699 roku. Wtedy to towarzyszył mu Rafał Leszczyński, który pozostawił bardzo ciekawy opis wyprawy¹⁹⁸. Rzewuskiemu zlecono wówczas ratyfikację traktatu podpisanego po zawarciu pokoju w Karłowicach¹⁹⁹. Jego poselstwo przyniosło przymierze, na mocy którego hanowi zabroniono ataków na Polskę, ustalono też termin oddania Polsce Kamieńca Podolskiego²⁰⁰.

¹⁹² A. Link-Lenczowski, *Rzewuski Stanisław*, PSB, t. XXXIV, s. 152.

¹⁹³ L. Dębicki, *Portrety i sylwetki...*, Kraków 1905, s. 176.

¹⁹⁴ L. P. Leliwa, *Wielka rodzina...*, s. 39.

¹⁹⁵ S. Brodowski, *Żywoty hetmanów Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego*, wyd. Ż. Pauli, Lwów 1850, s. 89-90; A. Link-Lenczowski, *Rzewuski Stanisław Mateusz...*, s. 152; K. Niesiecki, *Herbarz...*, s. 222.

¹⁹⁶ J. Bartoszewicz, *O Stosunkach Polski z Turcyą i Tatarami*, [w:] *Koran*, t. I, z arab. przekł. Jana Murzy Tarak Buczackiego, przedruk fotooffsetowy z egz. Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, 1858, Warszawa 1988, s. 326; A. Zajączkowski, J. Reychman, *Zarys dyplomatyki...*, s. 122.

¹⁹⁷ A. Link-Lenczowski, *Rzewuski Stanisław Mateusz...*, s. 152.

¹⁹⁸ A. Zajączkowski, J. Reychman, *Zarys dyplomatyki...*, s. 119; J. Reychman, *Podróżnicy polscy...*, s. 92; W. Konopczyński, *Polska a Turcja 1683-1792*, Warszawa 1936, s. 45.

¹⁹⁹ J. A. Gierowski, J. Leszczyński, *Dyplomacja polska w dobie unii personalnej polsko-saskiej*, [w:] *Polska służba dyplomatyczna XVI-XVIII wieku*, red. Z. Wójcik, Warszawa 1966, s. 382.

²⁰⁰ S. Brodowski, *Żywoty hetmanów Królestwa Polskiego...*, s. 89-90; T. Świącicki, *Historyczne pamiątki...*, s. 47.



Rysunek 10. Stanisław Mateusz Rzewuski, artysta nieznany, ok. 1722, Muzeum Narodowe w Krakowie.

Rzewuski walczył ze Szwedami pod Piotrkowem i Kaliszem. Brodowski napisał o nim: „Mianowany od króla Augusta II referendarzem koronnym, służył ile możności kraj od najazdów szwedzkich, wysłany w r. 1702 wraz z polskim generałem Brantem na podjazd, zadał Szwedom pod Piotrkowem znaczną porażkę, przyczem się 400 jeńców w ręce jego dostało. R. 1706 jako hetman polny koronny przyczynił się pod Kaliszem do zwycięstwa nad wojskami Karola XII niemniej i pod Warszawą”²⁰¹.

Jego zasługi nagrodzono hetmaństwem polnym koronnym, funkcje tę pełnił Stanisław Mateusz w latach 1706-1709. Jako wódz starał się poprawić organizację i wyposażenie wojska, dostrzegając m. in. walory dragonii, bardzo dużą rolę przypisywał działalności rozpoznawczej i wywiadowczej, którą rozwijał w swoich oddziałach²⁰². Powierzona mu buława i liczne nadania dóbr królewskich uczyniły z niego jedną z pierwszych osób w kraju²⁰³. Następne lata przynosiły mu kolejne urzędy i ziemie. Już od 22 lutego 1702 r. był krajczym koronnym. Dzierżył województwa podlaskie i bełskie oraz starostwa chełmskie, nowosileckie, lubomlskie i drohowiskie²⁰⁴. W dniu 12 października 1726 roku otrzymał buławę wielką koronną²⁰⁵. O tempie, w jakim rozwijała się jego kariera niech świadczy fakt,

²⁰¹ S. Brodowski, *Żywoty hetmanów Królestwa Polskiego...*, s. 89-90.

²⁰² A. Link-Lenczowski, *Rzewuski Stanisław Mateusz...*, s. 155.

²⁰³ T. Zielińska, *Poczet...*, s. 352.

²⁰⁴ J. Błeszczyński, *Spis senatorów i dygnitarzy koronnych...*, s. 85; S. Brodowski, *Żywoty hetmanów Królestwa Polskiego...*, s. 89-90; T. Święcicki, *Historyczne pamiątki...*, s. 47.

²⁰⁵ J. Błeszczyński, *Spis senatorów i dygnitarzy koronnych...*, s. 80-81; T. Święcicki, *Historyczne pamiątki...*, s. 47. Już w XVII wieku wojsko polskie składało się z wojska koronnego, litewskiego, gwardii królewskiej, wojsk prywatnych poszczególnych magnatów lub miast (tzw. wolontariuszy) i pospolitego ruszenia. Trzon stanowiły wojska koronne i litewskie. Każde z nich posiadało osobne dowództwo złożone z dwóch hetmanów: wielkiego i polnego. W połowie XVII wieku urząd hetmana był już dożywotni. Zakres władzy hetmańskiej nie był jeszcze tak rozległy jak będzie to miało miejsce w przyszłości, ale znaczenie buławy wciąż rosło. Sztab hetmański

iz wartość posiadanych przez niego dóbr przekraczała kilkanaście razy wartość królewsczyzn, które dzierzył jego ojciec²⁰⁶. To właśnie Stanisław Mateusz założył linię na Podhorcach, kupując tę posiadłość od królewicza Konstantego Sobieskiego²⁰⁷.

Hetman był zdecydowanym obrońcą dawnych wolności i przywilejów. Kiedy umierał 4 listopada 1728 roku w swej kamienicy, we Lwowie polecał synowi:

Ostatnie życia chwile, Synu mój, Bogu poświęcić przystoi, ostatnie zaś słowa ojczyźnie. Zostawiam cię w Rzeczypospolitej wolnej i mądrzei rządzącej się prawami. Taka wnucom przekazać, jaką ojcowie ustanowili, niechaj życia twego będzie zadaniem. Równość szlachecką szanuj, wolności broń [...] Krótkość życia nie dozwoliła mi przywrócenia Rzplitej owej świetności i mocy, którą zmiany r. 1717 umniejszyły. Jeśli buławę dostąpisz, to czegom nie mógł dokazać ty uczynić. Bądź zawsze gotów całą twą krew przelać za wiarę świętą, za wolność elekcji, za Hetmańskiej władzy całość i za liberum veto. Są to cztery kardynalne podstawy Rzplitej²⁰⁸.

Nakaz ten Rzewuski kierował do Wacława (1706-1779), urodzonego z drugiej jego żony, Ludwiki Eleonory z Kunickich. Eleonora urodziła mu jeszcze jednego syna Seweryna, oraz trzy córki: Mariannę, Ludwikę i Zuzanną. Pierwszą żoną hetmana była Dorota Cetnerówna, córka Jana starosty lwowskiego, para nie miała dzieci²⁰⁹. Hetmana pochowano zgodnie z jego ostatnią wolą, u karmelitów w Rozdole²¹⁰.

składał się z 4 wyższych dostojników wojskowych, według hierarchii byli to: strażnik koronny, pisarz polny, strażnik wojskowy albo polny, pisarz wojskowy albo polny. Więcej o organizacji wojska i władzy hetmana zob. w: B. Baranowski, *Organizacja i skład społeczny wojska polskiego w połowie XVII w.*, Warszawa 1957, s. 20-21.

²⁰⁶ T. Zielińska, *Magnateria polska...*, s. 156.

²⁰⁷ A. Link-Lenczowski, *Rzewuski Stanisław Mateusz...*, s. 158.

²⁰⁸ L. Rzewuski, *Kronika Podhorecka...*, s. 9-10. Autor podaje, że opublikowaną przez niego mowę miała przechować „pamięć rodzinna”. Fragment testamentu opublikował też W. Kalinka, nazywając Stanisława Mateusza Maciejem. Zob.: tenże, *Sejm Czteroletni...*, t. II, s. 344-344. O Testamencie hetmana z przekazem pisze Eugeniusz Starczewski: „[...] nie przewidywał, by już jego wnuk w obronie tej przesadnej wolności chciał poświęcić nawet- niepodległość ojczyzny [...]”. Zob.: tenże, *Seweryn Rzewuski [w:] Widma przeszłości: szkice historyczne*, Warszawa 1929, s. 228.

²⁰⁹ K. Pułaski, *Kronika...*, s. 184. Samuel Brodowski: „[...] Zakończył swój żywot [Stanisław Mateusz Rzewuski – F. K.] we Lwowie dnia 4 listopada r. 1728 pogrzebiony w Rozdole. Obok światłej roztropności, która się jawnie przy załatwianiu zawitych spraw kurlandzkich pokazała, obdarzony był ten hetman nadzwyczajną siłą cielesną; w działaniu był nader rzeźwym i prędkim. Po śmierci pierwszej swej żony Doroty Cetnerówny, starościanki lwowskiej, zawarł śluby małżeńskie z Ludwiką Kunicką podczaszanką czerniechowską, która mu trzy córki oraz dwóch synów, Seweryna i Wacława powiła”. Zob.: tenże, *Żywoty hetmanów Królestwa Polskiego...*, s. 89-90. Zob. też: K. Niesiecki, *Herbarz...*, s. 223.

²¹⁰ *Relacya pogrzebu Świętej Pamięci Jaśnie Wielmożnego IMŚCI PANA Rzewuskiego Woiewody Belzkiego, Hetmana Wielkiego Koronnego Die 17 Julij w Kościele WW. OO. Karmelitów Dawney Obserwancyi Lwowskim Odprawionego*, Lwów 1730. Zob. też: T. Święcicki, *Historyczne pamiątki...*, s. 47; Więcej o hetmanie Stanisławie Mateuszu w: J. Gierowski, *Między saskim absolutyzmem a złotą wolnością. Z dziejów wewnętrznych Rzeczypospolitej w latach 1712-1715*, Wrocław 1953; W Konopczyński, *Polska a Szwecja. Od pokoju oliwskiego do upadku Rzeczypospolitej 1660- 1795*, Warszawa 1924; J. Feldman, *Polska w dobie wielkiej wojny północnej 1704-1709*, Kraków 1925.

„Wacław z Beydów Rzewuski pan na Rozdole i Podhorcach był synem Stanisława Mateusza Rzewuskiego Hetmana Wielkiego Koronnego i Ludwiki Kunickiej [...] w dzień bitwy kaliskiej urodzony”²¹¹. Potwierdzenie tej informacji znajdujemy u Leona Rzewuskiego, który podaje, że Wacław przyszedł na świat 29 października 1706 r., w tym samym dniu w którym jego ojciec, hetman polny koronny Stanisław Mateusz, rozbijając lewe skrzydło Szwedów, zapewnił zwycięstwo królowi Augustowi II pod Kaliszem²¹².

Zgodnie z panującym wówczas obyczajem, Wacław już w kolebce otrzymał rangę chorążego w regimencie dragonii. Jako młodzieniec kształcił się w szkołach bełzkich u pijarów²¹³. Kontynuował naukę w Lublinie, także w kolegium pijarskim²¹⁴. Jako rotmistrz uczył się wojennego rzemiosła pod okiem swego ojca. Odbył też podróż po Europie, zwiedził Niemcy, Francję, Holandię, Anglię i Włochy²¹⁵. W wyprawie towarzyszył mu jako guwerner zaufany człowiek jego ojca, Marcin Kawiecki. Podobno to właśnie podczas tej podróży ujawniło się zamiłowanie młodego Wacława do muzyki. Skłonności te wybitnie nie podobały się jego ojcu²¹⁶.

Młody arystokrata bardzo szybko zaangażował się w działalność polityczną, podczas elekcji w 1733 r. należał do stronników Stanisława Leszczyńskiego²¹⁷. W tym czasie polska szlachta podzieliła się na dwa obozy. Jedni popierali Augusta III, drudzy właśnie Leszczyńskiego²¹⁸. Podole opowiadało się za tym drugim. Bardzo istotnym było, by w Kamieńcu na czele wojska nie stanął zwolennik Sasa. Dlatego wierny Leszczyńskiemu ówczesny regimentarz generalny koronny, Józef Potocki, dnia 24 lutego 1734 r. mianował jego komendantem właśnie Rzewuskiego. Ten własnym kosztem naprawił umocnienia i z prywatnych funduszy utrzymywał tu oddział wojska²¹⁹. Wacław trzymał twierdzę dziewiętnaście miesięcy. Mieszkał tu wraz z rodziną. W tym czasie musiał mieć się na

²¹¹ S. Brodowski, *Żyoty hetmanów Królestwa Polskiego...*, s. 99; A. W. Rzewuski, *Psalmy Pokutne...*, s. 5. Brodowski i piszący za nim Adam Wawrzyniec mylnie podają datę bitwy kaliskiej, a tym samym datę urodzin Wacława. Umiejscawiają oni oba wydarzenia w 1705 r., w rzeczywistości miały one miejsce rok później.

²¹² L. Rzewuski, *Kronika Podhorecka...*, s. 2.

²¹³ K. Pułaski, *Kronika...*, s. 184.

²¹⁴ Z. Zielińska, *Rzewuski Wacław...*, s. 169

²¹⁵ S. Brodowski, *Żyoty hetmanów Królestwa Polskiego...*, s. 99; za nim: L. Rzewuski, *Kronika Podhorecka...*, s. 2-3.

²¹⁶ Z. Zielińska, *Rzewuski Wacław*, PSB t. XXXIV, s. 169.

²¹⁷ K. Maksimowicz, *Seweryna Rzewuskiego droga...*, s. 17. Więcej o samej elekcji i postaci króla w: J. Feldman, *Stanisław Leszczyński*, Wrocław 1948; U. Augustyniak, *Historia Polski...*, s. 807-811.

²¹⁸ Więcej na ten temat w: K. Olejnik, *Historia Polski od 1386 do 1795 roku*, Poznań 1999, s. 224 i n.

²¹⁹ Z. Zielińska, *Rzewuski Wacław...*, s. 169-170. Zielińska szacuje liczbę żołnierzy na pięć tysięcy. Tymczasem Adam Wawrzyniec podaje, że utrzymywany przez Rzewuskiego oddział liczył dwa tysiące ludzi. Zob.: A. W. Rzewuski, *Psalmy pokutne...*, s. 6. Z liczbą dwóch tysięcy zgadza się Tadeusz Świącicki. Zob.: tenże, *Historyczne pamiątki...*, s. 47. Tak samo twierdzi Kasper Niesiecki. Zob.: tenże, *Herbarz...*, s. 223.

baczności, „[...] nieprzyjaciel jak zwykle gospodarował, wojska jego bawiły się rabunkiem, zostawując po sobie zniszczenie i bunty chłopskie [...]”²²⁰. Dobre były rządy Rzewuskiego: „[...] sprawiedliwość wymierzano pokrzywdzonym, garnizon w subordynacji wielkiej pilnował wałów dzień i noc na nich czuwając”²²¹. Kiedy nad Kamieńcem zawisła groźba ataku ze strony wojsk carycy Anny, Rzewuski 20 kwietnia 1734 roku pisał do marszałka wielkiego koronnego: „Moskwa się napiera do Kamieńca na jajko świecone, ale za Bożą pomocą poczęstujemy ją żelaznami, których nie strawi”²²². Chociaż wróg nie odważył się wtedy zaatakować, „[...] to nazwa niezwyciężonego przybyła Kamieńcowi, za nią poszedł wielce głośny tytuł baszty ręką Bożą wzniesionej, przedmurza chrześcijaństwa”²²³.

W dniu 31 października 1735 roku w Wiedniu Leszczyński zrzekł się praw do polskiej korony. Przesłał Rzewuskiemu list, zwalniający go ze służby²²⁴. Wacław uznał wybór Augusta i odtąd zaczęły spływać na niego odznaczenia i urzędy, nadawane mu przez Sasa. W 1735 roku został udekorowany orderem Orła Białego²²⁵. Niedługo potem, tj. 17 lipca 1736 r. otrzymał od króla nominację na urząd wojewody podolskiego²²⁶.

Rzewuski bardzo poważnie traktował swe wojskowe powinności. Kiedy w 1739 r. chan tatarski z liczącą kilkadziesiąt tysięcy ordą ciągnął na Polskę, wojewoda nakłonił go podarunkiem 600 000 złotych polskich „[...] z własnych dochodów oraz wszystkich futer i sreber swoich do ustępu”²²⁷. Dwa lata później, w 1741 roku, gdy szlachta chełmińska zawiązała konfederację, Rzewuski, już wtedy wojewoda podolski, działał na jej szkodę²²⁸. Zaskarbił tym sobie względy Augusta III, jego kariera nabrała tempa. W 1752 r. otrzymał od króla hetmaństwo polne koronne, a następnie ponownie województwo podolskie, z którego zrezygnował dla posłowania na sejm z ziemi chełmińskiej w roku 1750. W końcu 18 września

²²⁰ A. J. Rolle, *Zameczki podolskie na kresach multańskich*, t. II, Warszawa 1880, s. 54.

²²¹ *Ibidem*, s. 54.

²²² Cyt. za: L. Dębicki, *Portrety i sylwetki...*, s. 177.

²²³ A. J. Rolle, *Zameczki podolskie...*, Warszawa 1880, s. 6.

²²⁴ S. Brodowski, *Żywoty hetmanów Królestwa Polskiego...*, s. 100; za nim: A. W. Rzewuski, *Psalmy pokutne...*, s. 6. Rolle pisze, iż pismo to zwalniało Rzewuskiego „[...] od dalszej aplikacji około konserwacji Krzemieńca”. Zob.: tenże, *Zameczki podolskie...*, s. 55.

²²⁵ K. Maksimowicz, *Seweryna Rzewuskiego droga...*, s. 17; Z. Zielińska, *Rzewuski Wacław...*, s. 170; K. Pułaski, *Kronika...*, s. 184.

²²⁶ J. Błeszczyński, *Spis senatorów i dygnitarzy koronnych...*, s. 71. Autor podaje, że Wacław zrezygnował później z tego województwa, ale 19 sierpnia 1750 roku został na nie ponownie mianowany. Zob. też: T. Święcicki, *Historyczne pamiątki...*, s. 47.

²²⁷ S. Brodowski, *Żywoty hetmanów Królestwa Polskiego...*, s. 100; za nim A. W. Rzewuski, *Psalmy pokutne...*, s. 6. Adam Wawrzyniec dodaje, że po tym wydarzeniu przez długi czas w domu Rzewuskich stoły zastawiano tylko glinianymi naczyniami. Ciekawie pisze na ten temat Zofia Zielińska, która podejrzewa, że tatarski najazd mógł być inspirowany przez Potockich, chcących w ten sposób wywołać w kraju rokosz. Akcja Wacława pokrzyżowała te plany. Patrz: Z. Zielińska, *Rzewuski Wacław...*, s. 170.

²²⁸ Z. Zielińska, *Walka rodziny...*, s. 26.

1762 r. został wojewodą krakowskim²²⁹. Dzierżył starostwa: chełmskie, nowosieleckie, stulińskie, swiniuchchskie, ułanowskie i romanowskie²³⁰.

Jako hetman, Waclaw opowiadał się za aukcją wojska. Kwestię tę poruszał na sejmie grodzieńskim w 1744 r., gdzie proponował powiększenie armii w dwóch etapach: tzw. aukcję małą natychmiast, drugą, większą, po lustracjach i sporządzeniu nowych taryf podatkowych²³¹. Kiedy spostrzegł, że aukcja natrafia na nieprzewidywane trudności ze względu na niedochodzenie sejmów, stał się zwolennikiem wzmocnienia armii poprzez rozszerzenie pospolitego ruszenia, które w takiej sytuacji uważał za zbawienne. Hetman twierdził, że jego siłę należy szacować na 160 000 ludzi, przy czym dużo bardziej niż ilość liczy się morale takiego wojska, które złożone z samej szlachty, będzie szczególnie groźne nieprzyjaciółom, zacne, walczące z przekonaniem za wiarę i ojczyznę, honorowe, a przez to dużo bardziej wartościowe niż armia najemna²³².

W czasie interregnum w roku 1764 Waclaw popierał stronnictwo saskie, którego był w tym czasie gorącym zwolennikiem. Uważał okres panowania Sasów za szczególnie korzystny dla Polski²³³. Kiedy podczas mającego przygotować elekcję Poniatowskiego sejmiku konwokacyjnego, zmierzająca do przeprowadzenia reform *Familia* przy pomocy wojsk rosyjskich odsunęła od obrad przedstawiciele obozu konserwatywnego, 22 senatorów i 46 posłów złożyło manifest. Rzewuski był jednym z sygnatariuszy tego manifestu²³⁴.

Królem został jednak Stanisław August. Rzewuski uznał ten wybór, ale kiedy ukształtowała się antykrólewska opozycja, hetman stał się jednym z pierwszych jej przedstawicieli. Monarsze zarzucano przede wszystkim to, że objął władzę z namaszczenia Katarzyny II, z którą miał łączyć go romans²³⁵. W połowie stycznia 1766 r. ambasador Rosyjski w Warszawie, Nikołaj Repnin pisał do ministra spraw zagranicznych, Nikity Panina:

Bezsilność króla jest tak zadziwiająca, że nie poznają go ci nawet, którzy go jako prywatnego człowieka znali. Sam Rzewuski, w poufalej rozmowie ze mną, oświadczył, że gdyby wiedział, że do tego przyjdzie, odradziłby królowi przyjęcie na siebie tak odpowiedzialnego stanowiska [...] ²³⁶.

²²⁹ *Przywilej na województwo krakowskie Waclawowi Rzewuskiemu*, BOss, 1072; K. Niesiecki, *Herbarz...*, s. 224.

²³⁰ A. W. Rzewuski, *Psalmy pokutne...*, s. 7.

²³¹ Z. Zielińska, *Walka rodziny...*, s. 114.

²³² E. Rostworowski, *Sprawa aukcji wojska...*, s. 38.

²³³ W. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni XVIII wieku*, Warszawa 1966, s. 153; A. Kraushar, *Książę Repnin i Polska w pierwszym czterolecu panowania Stanisława Augusta (1764-1768)*, t. I, Warszawa 1900, s. 33.

²³⁴ Tekst manifestu opubl. w: M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego...*, s. 528-529.

²³⁵ O romansie i o poparciu, jakiego kandydaturze Stanisława Augusta udzieliła caryca w: J. U. Niemcewicz, *Żywoty znacznych...*, s. 23-25. Zob. też: K. Olejnik, *Historia Polski...*, s. 243.

²³⁶ A. Kraushar, *Książę Repnin i Polska...*, t. I, s. 87



Rysunek 11. Waclaw Piotr Rzewuski, artysta nieznany, Muzeum Narodowe w Krakowie.

Oprócz dbałości o kwestie polityczne i wojskowe Rzewuski wiele uwagi poświęcał twórczości literackiej, zostawił po sobie trochę pism politycznych²³⁷. Pisał też tragedie, komedie, retoryki. Ceniono czystość jego języka, „[...] który on z słów obcych uwalniał [...]”²³⁸. Mimo to, ta forma jego działalności nie zawsze znajdowała zwolenników. Byli tacy, którzy uważali, że pisarstwo nie przystoi hetmanowi:

Waclaw Rzewuski chciał także należeć do liczby autorów, a będąc hetmanem wojska i senatorem, komentował na 7 psalmów pokutnych; tak przystało podówczas wodzom polskim; mógł się kto od nich spodziewać dobrego regulaminu, lub taktyki, oni pisali tragedye lub psalmy pokutne²³⁹.

Nie jest to chyba do końca obiektywna ocena, trudno zarzucić hetmanowi brak dbałości o sprawy polityczne i wojskowe. To na jego zamówienie przebywający w Podhorcach kapitan Samuel Brodowski napisał dwa na wskroś rycerskie dzieła: pierwsze charakteryzowało sylwetki dawnych i współczesnych hetmanów polskich i litewskich, drugie było niezwykle podręcznikiem strategii i sztuki wojennej²⁴⁰.

²³⁷ Omówienie publicystyki politycznej Waclawa w: W. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni...*, s. 152-155, 199-201.

²³⁸ A. W. Rzewuski, *Psalmy pokutne...*, s. 13.

²³⁹ H. Kołłątaj, *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750-1764)*, Warszawa 1905, s. 140. Notę o literackich ambicjach hetmana odnajdujemy także u Wójcickiego, który pisał: „W końcu przypomnianym być nie może Waclaw Rzewuski, jako pierwszy, który w formie tragedyi francuskich, rozwijał z dziejów polskich dramata. Z tych dwa są znane: Władysław pod Warną i Żółkiewski, pisane wierszem. Urodzony za Augusta Mocnego, umarł za panowania Stanisława Augusta”. Zob.: K. W. Wójcicki, *Historia literatury polskiej w zarysach*, Warszawa 1879, s. 104.

²⁴⁰ Kapitan Brodowski przebywając na Podhoreckim zamku napisał na zlecenie Waclawa Rzewuskiego przytaczane wcześniej dzieło *Żywoty hetmanów Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego*, wydane dopiero w 1850 r. przez Żegotę Pauli. Brodowski był również autorem powstałego z inspiracji hetmana podręcznika *Corpus iuris militaris polonicum, w którym się znajdują artykuły woienne hetmańskie, autoritate seymu walnego koronnego r. 1609 za króla JMci Zygmunta III. w Warszawie approbowane y żeby każdemu do wiadomości przyjść mogły a żołnierze woysk Prześwietney Rzpltey Polskiej tym lepiej się znali na powinności*

Ogólne zdanie współczesnych o hetmanie było jednak dobre. Karpiński pisał o nim:

Blisko przypadłe kontakty lwowskie narobiły mi wiele znajomości, między którymi pierwszym był Wacława Rzewuski, hetman natenczas polny koronny; pan słodki, skromny, najlepszy obywatel, najlepszy mąż i ojciec, któremu, jako piszącemu wiersze, ja, także piszący i już cokolwiek z tej strony znany, przez jezuitów prezentowany byłem²⁴¹.

W podobnym duchu wypowiada się w swym pamiętniku Kitowicz, opisując przygotowania do sejmu ekstraordinaryjnego w roku 1750, na którym łaskę marszałkowską objąć miał Wacław Rzewuski, „[...] pan rozumu wielkiego, łagodnego umysłu, dobra publicznego miłośnik prawdziwy, skąd miał poważanie tak u dworu, jak i u Familii”²⁴².

Hetman był człowiekiem rodzinnym, w roku 1732 poślubił księżniczkę Annę z Lubomirskich, córkę księcia Józefa wojewody czernichowskiego i Teresy z Mniszchów²⁴³. Małżeństwo miało kilkanaścioro dzieci, ale do wieku dorosłego dożyło trzech synów i dwie córki²⁴⁴. Karolinę wydano za księcia Karola Radziwiłła „Panie Kochanku”, Marię Ludwikę za Jana Mikołaja Chodkiewicza starostę żmudzkiego. Średni z synów, Józef umarł bezdzietnie, większą rolę odegrali natomiast jego dwaj bracia: Seweryn i Stanisław Ferdynand²⁴⁵.

Z powodu śmierci poprzednich dzieci, Rzewuski szczególnie dbał o swe latorośle. Do końca życia miał na nie ogromny wpływ. Dużą uwagę przywiązywał m. in. do ich edukacji²⁴⁶. O silnych więzach rodzinnych świadczy wzajemna korespondencja, zwłaszcza pomiędzy Wacławem a jego synem Sewerynem²⁴⁷. Specyficzną atmosferę w domu hetmana tworzyła jego małżonka:

Przy mężu w skromnej pobożności żyła Anna, powinnościom stanu swego całkiem oddana, Bożą służbą, miłością rodziny i dobroczynnością dni swe zapelniająca. Zostało po niej w kaplicy zamkowej wspomnienie iż w r. 1740. w sam dzień Zielonych Świąt zapisała się do terecyarek św.

swoiey drukiem publikowane reflexiami z Theoryi y Praktyki woienney tudziesz z konstytucji Koronnych Polskich y z Artykułow wojennych cudzoziemskich zebraniemi objaśnione oraz z Addytamentem roznych ustaw wojennych sposobu pospolitego ruszenia deklaracyow radomskich uniwersatow królewskich y kancellaryi woienney, w Języku Polskiem y Niemieckim do druku podane przez Samuela Brodowskiego. Dzieło opublikowano w 1753 r.

O pobycie Brodowskiego u hetmana w: J. Majerowa, Wstęp do: W. Rzewuski..., s. 5.

²⁴¹ F. Karpiński, *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, opr. R. Sobol, Warszawa 1987, s. 42-43.

²⁴² J. Kitowicz, *Pamiętniki czyli historia polska*. Tekst opr. i wstępem poprzedziła P. Matuszewska, komentarz Z. Lewinówny, Warszawa 1971, s. 56.

²⁴³ S. Brodowski, *Żywoity hetmanów Królestwa Polskiego...*, s. 101, K. Niesiecki, *Herbarz...*, s. 223.

²⁴⁴ *Ibidem*, s. 10; A. W. Rzewuski, *Psalmy pokutne...*, s. 13.

²⁴⁵ T. Zielińska, *Poczet...*, s. 355. To właśnie Stanisław Ferdynand, służąc jako feldmarszałek w armii cesarskiej, otrzymał w roku 1774 od Józefa II tytuł hrabiego, używany potem przez kolejne pokolenia rodziny Rzewuskich. O nadaniu w: L. P. Leliwa, *Wielka rodzina...*, s. 23. Był on ożeniony z siostrą K. Radziwiłła, która w dobra rodzinne wniosła w posagu Pohrebyszcze na Wołyniu. Po czynnym udziale w konfederacji barskiej na stałe wycofał się z udziału w życiu politycznym kraju. Zob.: I. Rychlikowa, *Losy fortun magnackich...*, s. 153.

²⁴⁶ K. Maksymowicz, *Seweryn Rzewuski...*, s. 671; A. W. Rzewuski, *Psalmy pokutne...*, s. 7.

²⁴⁷ Z. Zielińska, *Republikanizm spod znaku buławy...*, s. 6.

Dominika, przybierając imię Kolumby. Zostały także ostre łańcuchy, którymi opasana, ciało swoje martwiła. Wzór matrony Polskiej, w świecie głośna nie była, ale w kole domowym pobożności i cnót kobiecych przykład dawać za sławę jej stało²⁴⁸.

Hetmanowa wiele wymagała od siebie, ale też i od swych dzieci. Marcin Matuszewicz, który odwiedził dom Rzewuskich, zwrócił uwagę na jej zachowanie wobec córek:

Sama zaś hetmanowa dwie córki, dorosłe już damy, w niezwykłym rygorze trzyma, tak dalece, że mając stancję na drugim piętrze, nigdy na dół nie schodzą [...]. Powiadają, że też córki swoje dziwnymi martwi sposobami, nie pozwala żadnej nawet nabożnych pieśni śpiewać i jeżeli która córka ma gust w jakiej książce, nawet moralnej, tedy ją córce odbierze, co wszystkim w podziwieniu, bo sama hetmanowa dosyć wesoła młodą będąc była²⁴⁹.

Z tych właśnie względów Rzewuską stawiano za przykład cnót kobiecych. Kiedy zmarła w 1763 roku, pochowano ją w sklepie klasztoru oleskiego²⁵⁰. Co do hetmana, to czynem, którym trwale zapisał się we wdzięcznej pamięci rodaków, było bez wątpienia wystąpienie na sejmie roku 1767, kiedy to sprzeciwiając się ingerencji Rosji w sprawy polskie, naraził się na gniew ambasadora carycy Katarzyny, Nikołaja Repnina. Konsekwencją tego śmiałego kroku było uwięzienie i wieloletnia niewola²⁵¹. Z powodu poniesienia tej właśnie ofiary Kazimierz Pułaski napisał o Waclawie: „Postać historyczna pięknie się uwydatniająca w ówczesnym otoczeniu”²⁵².

²⁴⁸ L. Rzewuski, *Kronika Podhorecka...*, s. 33-34.

²⁴⁹ M. Matuszewicz, *Diariusz...*, s. 106.

²⁵⁰ R. Kaleta, *Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*, Wrocław 1971, s. 246.

²⁵¹ O niewoli wspomina Karpiński, nazywając przy tym hetmana „[...] najpocziwszym obywatelem”. Zob.: F. Karpiński, *Historia mego wieku...*, s. 136.

²⁵² K. Pułaski, *Kronika...*, s. 184.

SEWERYN RZEWUSKI

Seweryn Rzewuski przyszedł na świat 13 marca 1743 roku w Podhorcach, jako najmłodszy syn Wacława i Anny²⁵³. Chłopiec „[...] od najmłodszych swych lat okazywał żywość umysłu, pamięć nadzwyczajną i rzadki dowcip”²⁵⁴. Pierwsze nauki pobierał w mieszczącym się przy ulicy Długiej w Warszawie Collegium Varsaviense, u teatynów²⁵⁵.

Szkoła miała charakter elitarny, z powodu wysokiego czesnego przeznaczona była dla dzieci bogatej szlachty i magnaterii²⁵⁶. Wykładali tu wszechstronnie wykształceni nauczyciele, głównie Włosi. Najbardziej znani to Józef Calattersa, Jan Baptysta Rotingo, Józef Tori, Ignacy Rosseti²⁵⁷. Była to typowa akademia rycerska²⁵⁸. Miała wyrabiać w młodzieży takie cechy jak ambicja, poczucie honoru, pogarda strachu, umiejętność kierowania ludźmi²⁵⁹.

Jednego nie można odmówić teatynom: świetnie wykształcili młodego Seweryna. Nawet niechętny mu Niemcewicz pisze: „Jedyna zaleta Rzewuskiego była ta, że doskonale umiał swój język. Mówił i pisał z czystością nieporównanego Skargi [...]”²⁶⁰. To wyborne wykształcenie syn hetmański zawdzięczał wykładowcom, oraz nowoczesnemu, jak na owe czasy programowi kształcenia, realizowanemu w konwiktach. Lata pobytu Seweryna u teatynów przypadają na okres największej ich świetności w Polsce²⁶¹.

²⁵³ Rzewuski pisał do nieznanego odbiorcy: „Po szczęśliwym chwała Bogu rozwiązaniu Synem żony mojej, tegoż zaraz dnia wczorajszego chciałem spieszyć do ucałowani nóg Pańskich, aliści [...] mię ciężki katar przy krwi z flegmą wyrzucaney dnia wczorajszego opadłszy zatrzymał trochę w Domu [...]”. Zob.: *W. Rzewuski do N.N.*, Podhorce 14 III 1743, BOss. 2667 II, k. 60. Kazimierz Pułaski jako datę narodzin Seweryna podaje natomiast błędnie rok 1744. Zob.: tenże, *Kronika...*, s. 190.

²⁵⁴ L. P. Leliwa, *Wielka rodzina...*, s. 16.

²⁵⁵ K. Maksymowicz, *Seweryn Rzewuski...* s. 671; K. Pułaski, *Kronika...*, s. 190; L. Rzewuski, *Kronika Podhorecka...*, s. 33. Teatyni przybyli do Polski w 2 połowie XVII wieku, sprowadził ich do naszego kraju Jan St. Zbąski, biskup przemyski, a następnie warmiński, kanclerz żony króla Jana III. Do Warszawy przybyli w 1696 r.; byli tu nauczycielami młodzieży szlacheckiej. Jak pisze Kołłątaj: „Pierwsza ich szkoła była wcale duchowna; widząc atoli, że konwikty szlacheckie w takim sposobie, jak Konarski urządził, złożone, podobały się obywatelom majątniejszym, zrobili projekt założyć w Warszawie szkołę pańską, i w samej rzeczy tego dokazali o własnym koszcie [...]”. Zob.: tenże, *Stan oświecenia...*, s. 52. Zob. też: *Encyklopedia kościelna podług Teologicznej encyklopedii Wettera i Weltego*, wyd. ks. M. Nowodworski, t. XXVIII, Warszawa 1905, s. 263; S. Graciotti, *Echa włoskie w działalności teatynów i pijarów w Polsce w XVIII wieku* [w:] *Od Renesansu do Oświecenia*, t. II, Warszawa 1991, s. 40.

²⁵⁶ J. Bartoszewicz, *Dzieła. Studia historyczne i literackie*, Kraków 1881, t. II, s. 390. Aby podkreślić elitarny charakter szkoły autor pisze, że wychowywały się tu „panięta”.

²⁵⁷ K. Maksimowicz, *Seweryn Rzewuski...*, s. 671.

²⁵⁸ „Młodzież tam ucząca się, brała lekcye tańców, fechtowania i jeżdżenia na koniach; nie miały wprawdzie konwikty warszawskie własnej do jazdy szkoły; ale znajdowało się bardzo wygodne takowe miejsce w pałacu saskim, w którym można było brać lekcye według mody tak potrzebne. Do tańca i fechtowania, umyślnych utrzymywano nauczycielów”. Zob.: H. Kołłątaj, *Stan oświecenia...*, s. 54.

²⁵⁹ Takie były założenia prowadzących ją wychowawców, ale cytowany wcześniej Bartoszewicz pisał o Akademii: *wychowankowie* [szkoły teatynów – F. K] *nadają się do salonów i buduarów, a nawet do korony, ale nie do twardej pracy w narodzie rycerskim* [...]. Zob.: J. Bartoszewicz, *Dzieła...*, s. 391.

²⁶⁰ J. U. Niemcewicz, *Żywoty...*, s. 74.

²⁶¹ Więcej na temat teatynów i ich działalności edukacyjnej w: *Encyklopedia kościelna podług ...* (hasło: *Teatyni*); *Historia wychowania*, pod. red. Ł. Kurdybachy, t. I, Warszawa 1965, s. 579-581; J. Bartoszewicz,

Młody panicz przebywał jeszcze prawdopodobnie w Warszawie, gdy w 1754 r. do jego domu rodzinnego przybył Louis Antonie Caraccioli, wychowanek księży oratorianów, a potem kolegium w Vendôme, którego hetman Rzewuski uczynił wychowawcą swych synów²⁶². Włoch biegle władał językiem angielskim i francuskim, interesował się polityką i wojskowością²⁶³. Zaangażował się w zadanie wykształcenia synów hetmana do tego stopnia, że napisał książkę dotyczącą teorii wychowania szlacheckiej młodzieży, dedykowaną hetmanowi Wacławowi²⁶⁴. Zdaje się, że ojciec chętnie widziałby Seweryna robiącego karierę wojskową, o czym świadczyć może obecność na podhoreckim dworze oficera artylerii, wolnomularza Jana Łukasza de Toux de Salverte, który uczył synów hetmańskich sztuki fortyfikacji i matematyki²⁶⁵. Dnia 16 grudnia 1756 r. Wacław mianował swego syna kapitanem w należącym do niego regimencie dragonii buławy polnej koronnej, obwieszczając: „[...] wszystkim wyższej i niższej szarży oficerom wojsko koronnych J.W. Królewskich Mości, iż zważając chwalebne przymioty, szczerą dla służby wojennej ochotę syna mego Seweryna Rzewuskiego, wojewodzina podolskiego, umyśliłem onemu szarżę kapitańską z chorągwią na regimencie moim dragonii buławy polnej koronnej [...] dać i konferować z wszelkimi do pomienionej chorągwi należącymi subwencjami i prerogatywami [...]”²⁶⁶. Awans ten nie oznaczał bynajmniej zakończenia edukacji młodego arystokraty; przez pewien czas zajmował się nią nawet sam ojciec, a jej uwieńczeniem była dwuletnia niemal (1759-1761 – F. K.) podróż po Europie, w towarzystwie wiernego guwernera, Caraccioli²⁶⁷.

Podróże takie jak ta mogły narazić na niebezpieczeństwo pokus, jakie oferował wielki świat: „Ale niektórzy dobrzy Polacy choć szli za modą [i wysyłali latorośle zagranicę – F. K.], starali się uchronić dzieci od złych skutków podróży - posyłali je do Lunevillu, gdzie spotykali króla Stanisława Leszczyńskiego, którego cnoty były wówczas największą polski

Dziela... (rozdział: *Teatyni w Warszawie*); S. Graciotti, *Echa włoskie...* (rozdział: *Echa włoskie w działalności teatynów i pijarów w Polsce w XVIII wieku*).

²⁶² H. Waniczkówna, *Caraccioli Ludwik Antoni*, PSB, t. III, 1937, s. 202-203.

²⁶³ K. Maksymowicz, *Seweryn Rzewuski...*, s. 671.

²⁶⁴ A. L. Caraccioli, *Le véritable Mentor*, Wrocław 1755, 2 wyd. Liège 1761. Omówienie tej pracy patrz w: H. Waniczkówna, *Caraccioli Ludwik...*, s. 202.

²⁶⁵ W. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce w wieku XVIII*, Warszawa 1979, s. 201. O postaci Jana Łukasza de Toux de Salverte więcej w: L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie środkowowschodniej w XVIII i XIX w.*, Wrocław 1982, s. 76.

²⁶⁶ *Patent na chorągiew dla JW. Wojewodzica Podolskiego*, Podh. VI 30/1.

²⁶⁷ K. Maksymowicz, *Seweryna Rzewuskiego droga...*, s. 31-34, teźże, *Seweryn Rzewuski...*, s. 671-672. Podróże takie były wówczas bardzo modne, uważano je za szczególnie pożyteczne narzędzie edukacyjne, w wojaże ruszali zresztą nie tylko magnaccy potomkowie. Wyprawiali się w nie [...] *najprzód wielcy tedy panowie, dalej i miernie majetni, nakoniec i kobiety*. Zob.: J. U. Niemcewicz, *Żywoty znacznych...*, s. 31.

chlubą. On dawał im rady, dawał listy rekomendacyjne do Paryża i wersalu[...]”²⁶⁸. Hetman był widocznie „dobrym Polakiem”; Seweryn bawiąc w Lotaryngii, odwiedził w Lunéville Stanisława Leszczyńskiego, polskiego króla i księcia lotaryńskiego²⁶⁹. Syn hetmański powrócił do Podhorców w marcu 1761 roku. Caraccioli jeszcze przez długie lata pozostawał z rodziną w przyjaznych stosunkach, szczerze bolał nad ich losem, kiedy w 1767 r. hetman wraz synem znaleźli się w rosyjskiej niewoli. Był pełen uwielbienia dla Wacława, którego biografię napisał z materiałów otrzymanych po latach od Seweryna²⁷⁰. Prawdopodobnie pobierał od Rzewuskich dożywotnią pensję²⁷¹.

Po powrocie do kraju, mając zaledwie siedemnaście lat, Seweryn uzyskał patent generała-majora wojsk koronnych²⁷². W grudniu 1766 roku ojciec dokonał na jego rzecz cesji starostwa dolińskiego, niedługo zaś potem młody panicz otrzymał starostwo stuleńskie²⁷³. Odtąd pod okiem ojca brał udział w życiu publicznym kraju; zaangażował się w nie po śmierci matki, która nastąpiła 22 maja 1763 roku²⁷⁴. W 1764 r. posłował na sejm konwokacyjny, w tym samym roku był obrany posłem na elekcję. Do Warszawy przybył 25 sierpnia 1764 roku²⁷⁵. Przy wyborze króla postępował zgodnie z instrukcjami otrzymanymi od ojca. Rzewuscy popierali wówczas elektora saskiego Fryderyka, a po jego zgonie Jana Klemensa Branickiego. Poniatowskiemu byli niechętni, jednak kiedy obrano go królem, uznali nowego monarchę²⁷⁶.

Sprawa dysydentów

Przełomowym w życiu Seweryna miał okazać się rok 1767. Rzeczpospolita popadała w coraz większe uzależnienie od Rosji, czego wyrazem była sprawa tzw. dysydentów, czyli innowierców. Już w czasie bezkrólewia przedstawiciele carycy wystąpili z żądaniem ulg dla przedstawicieli innych wyznań. Katarzyna chciała mieć wpływ i na ten aspekt funkcjonowania naszego państwa, „[...] przychylnie nadstawiała ucha do próśb dysydentów,

²⁶⁸ H. Kołłątaj, *Stan Oświecenia...*, s. 111-112.

²⁶⁹ K. Maksimowicz, *Młodość i początki działalności publicznej Seweryna Rzewuskiego (lata 1743-1767)*, „Ze skarbcza kultury”, 1989, z. 48, s. 83.

²⁷⁰ L. A. Caraccioli, *La vie du Comte...*

²⁷¹ H. Waniczkówna, *Caraccioli Ludwik...*, s. 202-203.

²⁷² *Patent króla dla Rzewuskiego Seweryna na generała-majora*, Warszawa, 9 XII 1760, Podh. XII 15/7; *Ordynans J. K. Branickiego*, Podh. IX 3/26. Zob. też: W. Kalinka, *Sejm Czteroletni...*, t. II, s. 344.

²⁷³ Z. Zielińska, *Rzewuski Seweryn...*, s. 139.

²⁷⁴ K. Maksimowicz, *Seweryn Rzewuski Rzewuski w Rosji w świetle swojej poezji*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego. Prace Historycznoliterackie. Studia nad Oświeceniem”, nr 8-9, Gdańsk 1985, s. 674.

²⁷⁵ Z. Zielińska, *Republikanizm spod znaku buławy...*, s. 7.

²⁷⁶ K. Maksimowicz, *Seweryn Rzewuski...*, s. 674.

bo chciała by to jej zasługą wprowadzono tolerancję do Polski²⁷⁷. W rzeczywistości chodziło jedynie o rozszerzenie rosyjskich wpływów²⁷⁸. Sejm koronacyjny nie podjął tej kwestii, ale sprawa wróciła z całą mocą na sejmie w 1766 r., kiedy to przedstawiciele carycy zażądali już nie tylko ulg, ale równouprawnienia dysydentów z katolikami. Było to nie do przyjęcia dla sarmackiej opinii publicznej, która poczuła, że coś próbuje się jej narzucić siłą²⁷⁹.

Reakcja społeczeństwa była natychmiastowa i bardzo gwałtowna. W całym kraju wybuchła histeria i panika, w kościołach modlono się żarliwie o ocalenie zagrożonej wiary. Księża grzmieli z ambon, a ich kazania zapalały pospólstwo²⁸⁰. Nikołaj Repnin, pisząc o nastrojach panujących w stolicy drwił, że większego fanatyzmu nie mogło być nawet w czasie wojen krzyżowych. Dysydemtom zaczęto już wtedy okazywać jawną niechęć²⁸¹. W akcję przeciwko innowiercom zaangażowali się biskupi: kijowski Józef Andrzej Załuski i krakowski Kajetan Sołtyk, którymi prócz niechęci do innowierców kierowała nadzieja na osłabienie przy okazji pozycji panującego Stanisława Augusta²⁸². Repnin zwłaszcza w Sołtyku widział groźnego przeciwnika²⁸³. Do biskupów dołączył hetman Waław Rzewuski i wierny ojcu Seweryn²⁸⁴.

W sierpniu Katarzyna przesłała obradującym sejmikom swoje instrukcje. Spodziewała się, że decyzje jakie na nich zapadną, będą zgodne z jej oczekiwaniami. W Kamieńcu Podolskim posłował Seweryn Rzewuski. Głośno protestował przeciw ingerencji obcego mocarstwa w polską politykę wewnętrzną. Z jego inspiracji nie doszło wówczas do odczytania listów Nikity Panina i Nikołaja Repnina, jedno z tych pism syn hetmański

²⁷⁷ I. Łoborzewski Łada, *Testament polityczny synowi ojczyzny zostawiony z planem bezpiecznej reformy republikańskiego rządu*, Warszawa 1789, s. 39. *Testament...* to dla badacza niezwykle ciekawe źródło, ukazujące spojrzenie na sprawę dysydentów z perspektywy przeciętnego przedstawiciela stanu szlacheckiego, świadka tamtych wydarzeń. Autor zdumiewa trafnością swych spostrzeżeń i obiektywizmem.

²⁷⁸ Więcej na ten temat w: K. Olejnik, *Historia Polski...*, s. 244 i n.

²⁷⁹ U. Augustyniak, *Historia Polski 1572-1795*, Warszawa 2008, s. 208-210.

²⁸⁰ I. Łoborzewski Łada, *Testament...*, s. 42- 43.

²⁸¹ W. Smoleński, *Przewrót umysłowy...*, s. 252. Smoleński przytacza tu relację Repnina, opublikowaną wcześniej przez Tadeusza Korzóna, relacja ta świetnie oddaje nastrój panujący wówczas w Warszawie: „Fanatyzmu tutejszego [...] nie mogę dostatecznie odmalować. Kobiety modlą się codziennie o ratunek dla wiary ginącej; mnichy i księża prawią kazania zgodne z rozkazami biskupów: krakowskiego i kijowskiego, i szerzą fanatyzm wszędzie gdzie tylko mogą... Gdy w ogrodach publicznych i na spacerach trafia się dysydenci, kobiety, które tu mają wielkie znaczenie, natychmiast odjeżdżają, jako z miejsc skażonych obecnością heretyków [...]”. cyt. za: T. Korzón, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta 1764-1794*, Kraków 1897, t. I, s. 194.

²⁸² J. Kitowicz, *Pamiętniki czyli historia polska...*, s. 166.

²⁸³ K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk 1715-1788* [w:] *Monografie w Zakresie Dziejów Nowożytnych*, t. V, Kraków, Warszawa 1906, s. 163.

²⁸⁴ O ich roli w całej sprawie z przekazem pisze Niemcewicz: [...] *bardziej gorliwie niż rozsądnie, obstawali przy niedopuszczeniu protestantów do praw obywatelskich*. Zob.: tenże, *Żywoty znacznych...*, s. 72.

podeptał²⁸⁵. Rzewuski wezwał obradujących do sprzeciwu wobec rosyjskich żądań²⁸⁶. Wydarzenie to uczyniło zeń bohatera i postawiło na czele opozycji antyrosyjskiej²⁸⁷.

Repnin był tym postępkami oburzony, postanowił zastraszyć Rzewuskich, w tym celu stosował rozmaite formy nacisku²⁸⁸. Służyć temu miały aresztowania: 22 sierpnia 1766 r. uwięziono posła czernihowskiego Feliksa Czackiego, podczaszego koronnego, który wcześniej w gorącej odezwie wydanej na sejmiki sprzeciwiał się równouprawnieniu²⁸⁹. Parę miesięcy później podobny los spotkał Franciszka Kozuchowskiego, wywiezionego z Warszawy pod eskortą kozacką²⁹⁰.

Podobno kiedy aresztowano Czackiego, Seweryn Rzewuski, nie bacząc na niebezpieczeństwo, odwiedził go po kryjomu w miejscu internowania, Porycku. Miał tego dokonać w przebraniu, a jego celem było uwolnienie więźnia, który jednak w obawie o swą rodzinę i majątek, odmówił skorzystania z niesionej sobie pomocy. Wspomnienie o tych wydarzeniach odnajdujemy w dramacie barskim „Cnota uciemiona Wolność obarczona”, autorstwo którego przypisuje się Ignacemu Łopacińskiemu (1722-1776), pisarzowi skarbowemu litewskiemu. W scenie 1, V aktu, występujący pod nazwiskiem Obroński Seweryn Rzewuski, tak mówi o losie aresztowanego: „Nawet nikogo do niego [Feliksa

²⁸⁵ Z. Zielińska, *Rzewuski Seweryn...*, s. 139.

²⁸⁶ Rzewuski w płomiennej mowie zapowiedział walkę z rosyjskim zwierzchnictwem: „Na to ja nigdy nie pozwolę [aby obrady odbywały się pod rosyjskie dyktando – F. K.] i jutro da Bóg w kościele pierwszej trupem ja i moi padną, niżbyśmy słowo protekcji dla narodu wolnego i monarchom równego nieprzyzwoitego, miał do instrukcji przypuścić [...] Jako da Bóg to dokażemy, albo żyć przestaniemy. Moskwa straszna tym, co ojczyznę nie kochają. My się jej nie lękamy [...]” cyt. za: Z. Zielińska, *Republikanizm spod znaku buławy...*, s. 11.

²⁸⁷ Do hetmańskiego syna pisał biskup Kajetan Sołtyk: „Utaić nie mogę, jak zbudowaniem przenikniony jestem z chwalebnych JWWM Pana czynów. Doświadczasz i dopełniasz to JWWM Pan w osobie swojej, cos wziął z godnych przodków, a osobliwie wielkiego ojca swego; że w obronie prawowiernej religii i ubezpieczenia praw narodowych nieustraszonym jesteś mężem. Te Jego nieodstępne kroki, te Jego czyny, którymi dajesz świadectwo, żeś prawowity katolik i żarliwy patriota, przed niebem i światem wysławiać Go będą, a jako w nim jest stała i niewzruszona gorliwość, tak sława z niej korzystna nieśmiertelna w potomne wieki trwać będzie”. Zob.: *K. Sołtyk do S. Rzewuskiego*, 17 IX 1767, Podh. II 40.

²⁸⁸ Repnin pisał do dowódcy sił rosyjskich w Polsce, generała-majora Piotra Kreczetnikowa: „Zuchwałność województwa podolskiego jest tak wielka i nieprzyzwoita, iż naturalnie zostać nie może bez odpowiedniej kary [...]. Nie wspominam dla tego obecnie o środkach przedsięwziąć się mających przeciwko Rzewuskiemu, staroście dolińskiemu, który najsroźszej godzien jest kary, że nie ma żadnego majątku w własnym posiadaniu, bo wszystkie dobra są własnością ojca jego, wojewody krakowskiego, proszę wszakże posłać roztropnego oficera do tegoż wojewody i kazać mu oświadczyć, że nie tylko niezadowolony jestem postępowaniem jego syna, ale nie mniej i odezwaniami samego wojewody i fanatycznym przystąpieniem jego do konfederacji, dodając, że - jeżeli syn jego i on sam uroczyście na piśmie nie zobowiążą się postępować we wszystkim na przyszłość podług rozkazów moich, a starosta doliński w najuniżeńszych wyrazach na piśmie mnie nie przeprosi, potępiając postępowanie swoje na podolskim sejmiku- w takim razie wszystkie wioski Wojewody Krakowskiego przez nasze wojska natychmiast zajęte i wyzyskiwane bezpłatnie na ich korzyść będą [...]”. Zob.: *M. Repnin do P. Kreczetnikowa*, 29 VIII/9 IX 1767 [w:] P. Kreczetnikow, *Dziennik wojennych działań generał-majora [...]* w *Polsce w r. 1767 i 1768 korpusem dowodzącego i jego wojenno-polityczną korespondencyą z księciem Mikołajem Repninem posłem rosyjskim w Warszawie* [w:] Pamiętniki z ósmnastego wieku, t. XIV, Poznań 1874, s. 182-183. Rzewuscy napisali wówczas wymuszone przez Rosjan oświadczenia.

²⁸⁹ T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski...*, t. I, s. 189.

²⁹⁰ *Ibidem*, s. 189-190.

Czackiego, występującego w dramacie pod nazwiskiem Mocnowierskiego – F. K.] nie puszczają, korespondencyi zabraniają, ledwie mu pozwolili do Odstępskiego [książę Radziwiłł, marszałek konfederacji koronnej – F. K.] i Podściweckiego [Wielohurski kuchmistrz litewski – F. K.] pisać, który pojechał do dworu pana Przemockiego [Repin – F. K.] „aby choć stamtąd wyrobił uwolnienie. Ja byłem u niego, ale po lokajsku przebrany i piechotą miłą szedłem nawiedzić więźnia siedzącego dla obrony wiary i ojczyzny”²⁹¹.

Sejm Repninowski i niewola kałuska

W czasie sejmiku roku 1767, zwanym repninowskim, Seweryn kontynuował antyrosyjski kurs, wykazując się przy tym bohaterstwem i odwagą. Ostro występował przeciw Repninowi i jego ingerencji w sprawy polskie. Popierali go biskupi Załuski i Sołtyk, oraz ojciec, hetman Rzewuski. Wszyscy oni sprzeciwiali się zrównaniu w prawach dysydentów i protestowali przeciw naciskowi rosyjskiemu wywieranym na posłów²⁹². Pozytywnie ocenia ich postawę Jerzy Łojek pisząc, że ludzie opozycji antykrólewskiej, pomimo wstecznych tendencji politycznych odznaczali się konsekwencją w swych działaniach, godnością osobistą i odwagą. Inaczej miała się rzecz z królem, który w tym czasie był tak niezdecydowany, że można odnieść wrażenie, iż wiele wydarzeń rozgrywało się właściwie jak gdyby obok niego²⁹³. Łojek zwraca uwagę, że Repnin wielokrotnie groził Sołtykowi aresztowaniem, jeśli ten nie zaniecha antyrosyjskiej polityki; biskup z całą świadomością grozy sytuacji kontynuował swą działalność²⁹⁴. Repnin zdawał sobie sprawę, że biskupi i Rzewuscy mogą porwać cały naród, dlatego zdecydował się ich uwięzić już po tygodniu obrad. Rozkaz aresztowania wydał 13 października:

Z rana na sesji prowincjonalnej Biskup Krakowski, Biskup Kijowski (Załuski) i hetman Rzewuski z synem w głosach swoich powstawali z ogromną zaciętością przeciwko gwarancji i dysydentom, wskutek czego uznano koniecznym wszystkich czterech aresztować. Cały dzień ten zatem naradzano się, jakby to najpomyślniej dopełnić się dało i wywiadywano się szczegółowie o każdego z nich, a generał Sołtykow nieodłącznie znajdował się przy księciu Repninie dla rady i działania²⁹⁵.

²⁹¹ *Cnota uciemżona Wolność obarczona*, oprac. K. Salkiewicz, J. Wójcicki [w:] *Literatura Konfederacji Barskiej*, t. I: *Dramaty*, red. J. Maciejewski, Warszawa 2005.

²⁹² O wystąpieniach Rzewuskich na sejmiku repninowskim patrz w: S. Lubomirski, *Pod władzą księcia Repnina. Ułamki pamiętników i dzienników historycznych 1764-1768*, oprac. J. Łojek, Warszawa 1971, s. 129-130.

²⁹³ J. Łojek, *Marszałek Stanisław Lubomirski i jego pisma historyczno-polityczne* [w:] S. Lubomirski, *Pod władzą księcia Repnina...*, s. 17. To niezdecydowanie monarchy, widoczne w całym okresie jego panowania, znajduje potwierdzenie w jego słowach wypowiedzianych na rozbiorowym sejmiku grodzieńskim, kiedy ambasadorowi rosyjskiemu Janowi Jakubowi Siversowi oświadczył, że „[...] wszystko co uczyniono co do następstwa tronu i 3 Maja, wbrew jego woli i gwałtem się stało”. Zob.: *Drugi rozbiór Polski z pamiętników Sieverssa* [w:] *Pamiętniki z ósmnastego wieku*, t. V, Poznań 1865, s. 32.

²⁹⁴ J. Łojek, *Marszałek Stanisław Lubomirski...*, s. 17.

²⁹⁵ P. Kreczetnikow, *Dziennik...*, s. 37-38. Najostrzej o wszechwładzy Repnina pisze bawiący w tym czasie w Polsce James Harris, który tłumaczy, że oponenti zostali uwięzieni, ponieważ „[...] uważali oni za stosowne

Plan porwania miał być konsultowany z przywódcami stronnictw innowierczych w Polsce, kalwinem Janem Jerzym Grabowskim i luteraninem Jerzym Wilhelmem Goltzem. Wiele wskazuje na to, że wiedział o nim także sprzyjający Repninowi prymas Gabriel Podoski, który jednak był zamiarowi temu przeciwny. Podejrzewano, że swój udział w aresztowaniu miał pozostający na utrzymaniu Rzewuskich i często przebywający w Podhorcach ksiądz Antoni Korneli Przedwojewski, który „[...] swego dobrodzieja, pana hetmana, na sztych wydał”²⁹⁶.

Wielu historyków podejrzewa, że o planowanym uwięzieniu wiedział sam król:

[...] można jedynie żywić podejrzenie, że Stanisław August był zawczasu wtajemniczony w szczegóły samego zamierzanego zamachu i że splamił się taką, choćby tylko milczącą sankcją, lecz tego podejrzenia namacalnie dowiedzieć nie sposób, nie mając pozytywnego świadectwa jego odpowiednich rozmów poufanych z Repninem. Można natomiast niewątpliwie ten ciężki zarzut postawić królowi, że pozwolił na gwałt podobny. Ale cóż miał czynić znający swą bezsilność monarcha? Tyle zaś pewna, że tego bezprzykładnego zamachu Stanisław August do serca nie wziął, tembardziej, iż zbyt miłymi sercu jego być nie mogli ani hetman Rzewuski, ani Załuski, a już najbardziej chyba biskup krakowski²⁹⁷.

Aresztowania dokonano w nocy z 13 na 14 października. Biskupów porwał pułkownik Josif Igelström²⁹⁸. Wszystko miało odbyć się w tajemnicy, ale wcześniej wojska rosyjskie zajęły wszystkie ważniejsze miejsca w Warszawie. Miały być gotowe do pacyfikowania zamieszek, które mogłyby wybuchnąć, jeśli wiadomość o aresztowaniu mimo wszystko rozniósłaby się wśród mieszkańców stolicy²⁹⁹. Sołtyk był wtedy na kolacji u marszałka nadwornego Mniszcha, to tu zaskoczyli go Rosjanie. Kiedy żołnierze weszli do

wypowiadać się nieco zbyt otwarcie [...]”, a w innym miejscu dodaje: „[...] był wówczas [ambasador rosyjski – F. K.] ze wszech miar absolutnym monarchą”. Zob.: J. Harris, *Dziennik pobytu w Polsce 1767*, [w:] *Polska stanisławowska...*, t. I, s. 288.

²⁹⁶ R. Kaleta, *Oświeceni i sentymentalni...*, s. 247.

²⁹⁷ K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk...*, s. 182; O tym, że szlachta posądzała króla o udział w aresztowaniu patrz w: E. Rostworowski, *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 maja*, Warszawa 1966, s. 61; E. M. Murray, *Pamiętnik odnoszący się do czasów konfederacji barskiej i krakowskiej od r. 1767 do 1772* [w:] H. Schmitt, *Materiały do dziejów bezkrólewia po śmierci Augusta III i pierwszych lat dziesięciu panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego*, t. I, Lwów 1857 s. 144. Sam Seweryn Rzewuski podejrzewał monarchę: „We wtorek w nocy przed północą byliśmy: ojciec mój Waclaw Rzewuski podówczas Wojewoda Krakowski Hetman Polny Koronny i ja podówczas Starosta Doliński Poseł Podolski, dnia 14 8bra porwani z Warszawy przez rozkaz Xcia Repnina Posła Wielkiego Rossyjskiego i zaprowadzeni do Smoleńska, potem do Kaługi. W której niewoli byliśmy bardzo ostrej lat pięć i miesięcy cztery. Bogu chwała i za niewolę. Marszałkowie Konfederacji Luterskiej: Grabowski i Goltz podpisali się na to, aby nas wzięto. Tego dnia samego w nocy wzięto Xcia Biskupa Krakowskiego Sołtyka i Biskupa Kijowskiego Załuskiego, i także zaprowadzono do Smoleńska, potem do Kaługi. Cała ta robota była Króla Poniatowskiego [...]”. cyt. za: L. Rzewuski, *Kronika Podhorecka...*, s. 100-101. Zob. też: K. Maksimowicz, *Seweryn Rzewuski w Rosji w świetle swojej poezji*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego. Prace Historycznoliterackie. Studia nad Oświeceniem”, nr 8-9, wyd. Uniwersytetu Gdańskiego 1985, s. 39.

²⁹⁸ K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk...*, s. 179; Z. Zielińska, *Republikanizm spod znaku buławy...*, s. 13. Zob. też: K. Olejnik, *Historia Polski...*, s. 245.

²⁹⁹ E. M. Murray, *Pamiętnik odnoszący się do...*, s. 145.

pomieszczenia w którym się znajdował, biskup miał powiedzieć do oficera: „Sądziłem, że we własnym pomieszkaniu będę uwięziony, i przygotowałem złotą tabakierę dla tego, komu rozkaz się ten dostanie, żałuję więc bardzo, żeście mnie w obcym przydybali domu”³⁰⁰. Równie mężnie miał zachować się Załuski, napadnięty we własnym domu. Prosił Boga o wybaczenie dla tych, którzy go więzili³⁰¹.

Rzewuskich uwięzili pułkownicy Osip Stackelberg i Rosen. Nocą pałac hetmański otoczyło blisko 200 żołnierzy rosyjskich, rozbrojono straż hetmańską, do wnętrza weszli: Stackelberg, Rosen, major Kikin i cztery rotty grenadierów. Hetmanowi oświadczone: „Mamy ordynans, abyśmy JWM Pana wzięli w areszt, zaczem racz się JW. Pan ubrać, jest tu i karetka od księcia Repnina przysłana, w której JWM Pan pojedziesz”. Hetman odparł spokojnie: „Bardzo dobrze, poniosę życie moje za ofiarę, choćbyście mnie W. Panowie zabili, miło mi będzie za wiarę i ojczyznę życie poświęcić. Moi synowie! powinniście dziękować Panu Bogu, że mi taki los wyznaczył, spodziewać się potrzeba, że choćbym i ja zginął, to Wam to Pan Bóg sowitem nagrodzi błogosławieństwem”³⁰². Dopiero po tym oficerowie oświadczyli, że mają rozkaz uwięzić także Seweryna. Ten „[...] równie z mężnym sercem przyjął taki wyrok”³⁰³.

Rzewuskim nie pozwolono zabrać służby. Kazano im wsiąść do przybyłej po nich karety, która przewiozła ich do pałacu Repnina. Tam też dostarczono uwięzionych biskupów. Potem w odosobnieniu, nie wiedząc nic o sobie, więźniowie przepłynęli łodziami Wisłę i udali się w drogę, której celu nie znali. Wspaniałą postawę aresztowanych podkreśla Walerian Kalinka, który pisze, że wszyscy oni przeczuwali co może ich spotkać, ale odwagi dodawało im przekonanie, że bronią wiary i wolności³⁰⁴. Dzień po porwaniu, 14 października odczytano w sejmie deklarację Repnina o wzięciu w areszt senatorów „[...] za to, że w swoich czynnościach zapomnieli o godności Najjaśniejszej Imperatorowej, czerniąc rzetelność jej

³⁰⁰ *Ibidem*, s. 145-146.

³⁰¹ *Ibidem*, s. 146.

³⁰² Cyt. za: *Diariusz sejmu ekstraordynaryjnego w Warszawie dnia 5 października 1767 r. złożonego i zaczętego, z limitacji i prorogacji dnia 5 marca 1768 przy rozwiązaniu konfederacji generalnych Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego zakończonego*, wyd. A. Sozański, Lwów 1865, s. 67-69.

³⁰³ S. Lubomirski, *Pod władzą...*, s. 141-142. Odwagę Seweryna podkreśla również Niemcewicz, który postawę młodzieńca określa jako „[...] piękny dowód obywatelstwa i miłości synowskiej”. Zob.: tenże, *Żywoty znacznych...*, s. 72. W podobnym tonie wypowiada się Adam Wawrzyniec Rzewuski, który twierdzi, że jego przodkowie zostali uwięzieni „[...] obstawiając przy Swobodach Narodu [...]”. Zob.: tenże, *Psalmy pokutne...*, s. 11.

³⁰⁴ W. Kalinka, *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta. Dokumenta do drugiego i trzeciego podziału*, Poznań 1868, s. CLXIX.

zamysłów zbawiennych, nieinteresownych i prawdziwie przyjacielskich dla Rzplitej [...] Najaś. Imp. JMC nie żąda nic więcej, jak uszczęśliwienia Rzplitej”³⁰⁵.

Lubomirski pisze, że oburzenie społeczeństwa było wielkie³⁰⁶. Potwierdza to Niemcewicz, wspominając wydarzenia zapamiętane z dzieciństwa. Jego relacja przesiąknięta jest autentycznym nastrojem przygnębienia, wywołanym uwięzieniem senatorów: „Raz gdy poczta przysłała z Brześcia, ojciec mój, czytając [...] pomieszał się i blednąc zaczął. Zapytany od matki naszej, co by było: „Kniaź Repnin – rzekł – biskupów i senatorów naszych z senatu wywlec i w niewolę wziąć kazał.” Na te słowa matka moja zemdląła [...]. Gdy przysłała do siebie: „O Boże – zawołała – do czegoż to przyszło, te markietany, te barbarzyńskie muzyki rękę podnieść śmieli na tak świętych i poważnych senatorów naszych.” I my dzieci, acz nie wiedząc przyczyn i powodów, uczuliśmy w młodych sercach naszych żal i zniewagę”³⁰⁷.

Krewni i domownicy porwanych wnieśli do Repnina prośby o ich uwolnienie. Posłowie i senatorowie udali się na skargę do monarchy, bezskutecznie: „[...] cóż robił wówczas król, który miał czuwać nad szczęściem ludu? Ci, którzy weszli do pokoju jego aby zapowiedzieć przybycie stanów, zastali go spokojnie siedzącego przy biurku, gdzie porozkładane były farby i tusze, a on był zajęty rysowaniem własnego wynalazku liberyi na dzień rocznicy swojej koronacyi! Zmuszony porzucić tak ważne zajęcie, aby dać sejmowi posłuchanie, przybył zmieszany i rad nierad wyznaczył trzech senatorów, którzy mieli się udać do Repnina z zapytaniem, coby miał znaczyć ten gwałt niesłychany?”³⁰⁸. W skład delegacji weszli arcybiskup lwowski Hieronim Sierakowski, wojewoda kaliski Twardowski, oraz starosta żmudziński Chodkiewicz³⁰⁹. Na ich pytania o senatorów Repnin odpowiedział, że: „[...] nikomu prócz carowy nie jest obowiązany zdawać sprawę ze swych czynów, że uwięzieni dopiero wtedy odzyskają wolność, gdy wszystkie żądania jego wypełnione, że zresztą o powodach tego kroku zawiadomił już konfederację generalną”³¹⁰. Kiedy zaś delegaci poprosili, by przynajmniej zapewniono więźniom bezpieczeństwo, Rosjanin rzekł: „[...] bezpieczeństwo to będzie nienaruszonym, pokąd wszyscy odbywać będą powinność swoją podług zastrzeżeń aktu konfederacyi i ducha deklaracji Najjaśniejszej Cesarzowej JMCi, w przeciwnym zaś razie jako z naruszcicielami pokoju i nieprzyjaciółmi własnej ich ojczyzny postępować z nimi będzie”³¹¹. Pod koniec października memoriał w tej sprawie

³⁰⁵ *Diariusz sejmu ekstraordinaryjnego w Warszawie...*, s. 69-70.

³⁰⁶ S. Lubomirski, *Pod władzą księcia Repnina...*, s. 142.

³⁰⁷ J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, oprac. J. Dihm, t. I, Warszawa 1957, s. 44.

³⁰⁸ E. M. Murray, *Pamiętnik odnoszący się do...*, s. 148.

³⁰⁹ *Diariusz sejmu ekstraordinaryjnego w Warszawie...*, s. 74-75.

³¹⁰ E. M. Murray, *Pamiętnik odnoszący się do...*, s. 148.

³¹¹ P. Kreczetnikow, *Dziennik...*, s. 41; *Diariusz Sejmu ekstraordinaryjnego w Warszawie...*, s.76-77.

wysłano do carycy. Odpowiedź ministerium rosyjskiego brzmiała: „Wielki poseł [...] aresztować kazał buntowników spokojnej publiczności. [...] nie byłoby bezpieczeństwa dla sejmujących, nie byłoby nadziei przywrócenia spokojności narodowej”³¹².

Co do samych porwanych, to od chwili aresztowania nikt w Warszawie nie wiedział gdzie przebywają. Tymczasem po jednym dniu pobytu na Pradze, w największej tajemnicy wysłano ich do Wilna. Warto powiedzieć parę słów o tej podróży, która przebiegała ściśle według instrukcji, jaką dowodzący konwojem pułkownik Piszczewicz otrzymał od Repnina:

Przyjąwszy więźniów i umieściwszy ich każdego osobno w trzech poczwórnych karetach, danych od Posła, obu biskupów osobno, a Hetmana z synem i dwoma oficerami w każdej karecie, przestrzegać, żeby się nigdy razem nie łączyli, w drodze nie dopuszczać nikogo do nich i pilnować, żeby ich nikt nie mógł widzieć, ani dowiedzieć się, kogo wiozą, nie zatrzymywać się nigdzie w większych i ludniejszych miastach, a na noc starać się stawać w małych i ustronnych wioskach, do których posyłać wcześniej kwatermistrzów, z domów zajętych dla uwięzionych właścicieli nawet wyganiać i wszędzie obstawiwszy sztyldwachami wyjścia, obejścia obstawić Kozakami. Oficerowie przystawieni dniem i nocą więźniów opuszczać nie powinni, a podpułkownik sam z rotmistrzem po kolei każdej nocy po trzy razy wchodzić do ich pomieszczeń obowiązani [...]”³¹³.

Ciekawe informacje o deportacji znajdujemy w pamiętniku biskupa Załuskiego, który pisze, że Rosjanie brali pod uwagę próby odbicia więźniów. Żołnierze mieli w takiej sytuacji rozkaz zabicia senatorów³¹⁴. Uwięzieni wspominali, iż „[...] obchodzono się z nimi po drodze gdyby z zbrodniarzami najostatniejszymi, bo czyż może być dla tych co świętego, którzy cnoty nawet poważać nie umieli?”³¹⁵.

Dnia 1 listopada, po dziesięciu dniach od uwięzienia, Polacy dotarli do Wilna³¹⁶. Tam nadzór nad nimi przejął generał-porucznik Iwan Pietrowicz Nummers, poprzez którego „[...] kazała im carowa wolność obiecywać, jeśli skoro tylko piśmiennie zobowiążą, że nie będą się opierać woli i zamiarom posła rosyjskiego. Gdy zaś pod temi warunkami uwolnienia przyjąć nie chcieli, kazała ich przewieźć najprzód do Smoleńska, a za wybuchem konfederacji barskiej do Kaługi”³¹⁷. Tak było w istocie, już 25 grudnia do Wilna przybył goniec z Moskwy, który przywiózł rozkazy od Katarzyny. Nakazywała ona wysłać więźniów do

³¹² *Memoriał ministerium polskiego dla Pana Psarskiego w sprawie uwięzionych senatorów (1767)* [w:] A. Kraushar, *Książę Replin i Polska...*, t. II, s. 328.

³¹³ M. Kreczetnikow, *Dziennik...*, s. 40.

³¹⁴ J. A. Załuski, *Przypadki niektóre JWJM Ci księdza biskupa, które mu się w niewoli moskiewskiej półszostaletniej trafiły r. 1767-1773 wierszem od niego podróżnym w Regnowie opisane*, wyd. J. E. Minasowicz, Warszawa 1773, s. 4. Potwierdza to instrukcja dana Piszczewiczowi: „[...] w przypadku zaś jakiegokolwiek pokuszenia się o wybawienie więźniów nie dopuścić tego i bronić się do ostatniej kropli krwi, a w ostateczności, kiedy napadu wytrzymać nie będzie można, pozabijać więźniów, żeby w żadnym razie w ręce Polaków nie wpadli”. Zob.: P. Kreczetnikow, *Dziennik...*, s. 40.

³¹⁵ E. M. Murray, *Pamiętnik odnoszący się do...*, s. 147.

³¹⁶ K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk...*, s. 183.

³¹⁷ E. M. Murray, *Pamiętnik odnoszący się do...*, s. 147.

Smoleńska. Postąpiono zgodnie z jej życzeniem i 30 grudnia aresztowani pod silną eskortą wojskową opuścili Wilno³¹⁸. W Smoleńsku przebywali rok. W tym czasie „opiekę” nad nimi sprawował brygadier rosyjski, Włodzimierz Czartorzyński³¹⁹. Przez cały ten czas od momentu aresztowania więźniom nie wolno było komunikować się ze sobą:

Przedewszystkiem trzymano ich nadal w rozłączeniu, umieściwszy w oddzielnych domach pod strażą; hetman jedynie wraz z synem zajmowali jeden dom. Domy na więzienie wybrano pomiędzy najlepszych w Smoleńsku i zaopatrzone je zarówno w dostateczną ilość służby, jak i wewnętrzne możliwie najwykwintniejsze urządzenie oraz zapasy żywności. Poza tem jednak życie więźniów było nadzwyczaj przykrem. Odosobnienie może nietylę dawać się im mogło we znaki, ile ciągła obecność dniem i nocą oficera przeznaczanego nie tylko do strzeżenia każdego z nich, ale jak głosiła instrukcja, i do rozmowy i do rozrywki. Oficerowie ci mieli sobie przepisane jak najgrzeczniejsze obchodzenie się ze znajdującymi się pod ich dozorem, polecono im wszakże nie wdawać się w rozmowy o sprawach polskich, w razie gdyby więźniowie sami uparcie wracali do tego przedmiotu, miano im opowiadać, że szczerłość intencji cesarzowej, znanych im z deklaracji, okaże się wkrótce w cały blasku dzieł, w których oni przez swój upór i niezrozumienie zbawiennych jej planów udziału wziąć nie chcieli³²⁰.

Po niemal rocznym pobycie w Smoleńsku więźniów przeniesiono do Kaługi. Przybyli tu 2 listopada 1768 roku, w dzień zaduszny³²¹. Tu wreszcie pozwolono im kontaktować się ze sobą. Uwięzionym brakowało natomiast wiadomości o tym co dzieje się w kraju. O tym jak bardzo doskwierała im ta niewiedza pisze Załuski:

Umartwieni byliśmy przez sposób dwojaki
W tym to naszym areszcie, każdy lada jaki.
Mieliśmy w trzech językach gazety to w Wilnie,
To w Smoleńsku, lecz z sobą rozłączeni pilnie.
A kiedy zaś w Kałudze byliśmy złączeni,
Nowin nam nie dawali ci, którzy nas wzieni³²².

Mimo to los uwięzionych w Kałudze znacznie się poprawił. Nadzór sprawował nad nimi pułkownik Gabryel Petrowicz Bechmetow, który zadbał o to, by zapewnić senatorom choć namiastkę wolności. Polacy zamieszkali razem, pozwolono im wyjeżdżać na spacer,

³¹⁸ K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk...*, s. 185.

³¹⁹ K. Maksimowicz, *Seweryn Rzewuski w Rosji...*, s. 47.

³²⁰ K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk...*, s. 185-186. Zob. też: S. Lubomirski, *Pod władzą księcia Repnina...*, s. 205.

³²¹ S. Lubomirski, *Pod władzą księcia Repnina...*, s. 205. O przybyciu senatorów do Kaługi pisał też bankier Piotr Tepper, ale dopiero 13 lipca 1769 r. W liście do Józefa Rzewuskiego donosił: „O JW Jmć Panu Wojewodzie Dobrodziejcu żadnej inszej nie mamy wiadomości, tylko że ze Smoleńska do Kaługi w moskiewskiej guberni wraz z innymi Ichmościami przewieziony [...] Teraźniejszy poseł, książę Wołkoński, dał się uprosić, żem im weksel na dwieście czerwonych złotych przesłał i list otwarty; albowż Pan Bóg da, że respons odbiorę”. Zob.: *P. Tepper do J. Rzewuskiego*, 13VII 1769, Podh. I 108/19.

³²² J. A. Załuski, *Przypadki niektóre...*, s. 14.

swobodnie wychodzić³²³. Codziennie rano biskupi odprawiali msze, w soboty i niedziele Załuski wygłaszał kazania po włosku i francusku. Wspólnie spożywano posiłki, bawiono się rozmową, spacerami, przejażdżkami po okolicy. Sołtyk grywał na flecie, Rzewuscy zajmowali się pisarstwem³²⁴. Aby zabić czas uwięzieni szyli czapki i rękawiczki. Doskwierała im jednak ciasnota i brak odzieży. Seweryn pisał w 1771 r.:

Kapelusz i ubranie mające już lat trzy, para obuwia i ośm koszul z grubego płótna, oto cała moja garderoba. Ojciec mój posiada jeszcze skromniejszą. Już prawie od lat pięciu nie spałem w posłanem łóżku. Listów nie otrzymujemy częściej niż raz na dwa lata [...] ³²⁵.

Załuskiemu również mocno dawały się we znaki braki w garderobie:

Wzięto mię, ktoż się doli nie uzali biednej?
W starym płaszczu podszytym, i sutannie jednej.
Bez botow, Brewiarza, nawet bez pieniędzy,
Nocna sprawa, kazano kwapić się co prędzej³²⁶.

Nie tylko ubrań brakowało biskupowi. Nie mniej dotkliwy był brak peruki:

Ma peruka, gdy z czasem stargała się cała,
Wyglądałem jak sowa z strzechy nieomale³²⁷.

Kłopotliwy był także brak służby:

Bo w Bastylli Paryzkiej, choć kto pod miecz idzie,
Czyta co chce, sług miewa swych, a my w ohydzie
Zostawali przez przeszło pięć lat bez usługi
Własney, swoich służących, y przez czas tak długi
Nie wiedzieli nic, co się dzieje na tym świecie [...] ³²⁸.

Gdy w Kałudze wybuchła zaraza morowa więźniowie z trudem uprosili Bechmetowa, by mogli zamieszkać w odległym o kilka wiorst dalej Azarowie³²⁹. O ucieczce nie mogło być mowy, gdyż ciągle pilnowali ich uzbrojeni żołnierze „[...] z strzelbą, z bagnietami[...]”³³⁰.

³²³ K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk...*, s. 186.

³²⁴ K. Maksimowicz, *Seweryn Rzewuski...*, s. 675; teźże, *Seweryna Rzewuskiego droga...*, s. 78-79.

³²⁵ Cyt. za: K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk...*, s. 186-187.

³²⁶ J. A. Załuski, *Przypadki niektóre...*, s. 8.

³²⁷ *Ibidem*, s. 9. Załuski opisuje jak potarganą i zniszczoną perukę wysłał na wzór do Moskwy to, by mu sprawiono nową. Nie doczekał się jednak ani nowej, ani zwrotu starej, co stało się przyczyną wielu chorób, jakich nabawił się chodząc z odkrytą głową.

³²⁸ *Ibidem*, s. 14.

³²⁹ K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk...*, s. 186-187.

³³⁰ J. A. Załuski, *Przypadki niektóre...*, s. 13.

Tymczasem dokonał się I rozbiór Polski. Jego bezpośrednim uzasadnieniem stał się zamach i próba porwania (do którego ostatecznie nie doszło) króla Stanisława Augusta Poniatowskiego dokonana 3 listopada 1771 r. przez spiskowców, związanych z konfederatami barskimi³³¹. Austria, Rosja i Prusy usprawiedliwiając swa agresję dowodziły niezdolności Rzeczypospolitej do utrzymania porządku i jedności wewnętrznej. Utrzymywały, że taki stan rzeczy jest zagrożeniem dla sąsiadujących z nią państw³³². Podpisanie traktatów rozbiorowych nastąpiło w Petersburgu 5 sierpnia 1772 r., a 30 września 1773 r., przy protestach trzech posłów: Tadeusza Reytana, Samuela Korsaka i Stanisława Bohuszewicza, traktaty rozbiorowe zostały ratyfikowane przez Sejm³³³.

W styczniu 1773 r. Katarzyna podjęła decyzję o uwolnieniu więźniów³³⁴. Stało się to na skutek zabiegów podejmowanych przez polskiego króla i nuncjusza papieskiego (ten czynił również starania u nowego posła rosyjskiego w Warszawie, Stackelberga). Dnia 16 stycznia księżna Sapieżyna zanotowała:

Konfirmacja zda się, że już nie odwołana, że więźniowie status, senatorowie nasi, z srogiego w Moskwie aresztu są uwolnieni i są aktualnie w drodze do Warszawy³³⁵.

W rzeczywistości więźniowie dowiedzieli się o uwolnieniu dopiero 19 stycznia, a wyjazd nastąpił po tygodniu:

W tydzień tedy, skoro nam przystawiono cugi,
Ruszyliśmy się wszyscy z tęskliwej Kaługi
[...]
I nam do miłej dążyć po długiej niewoli
Ojczyzny przyszło czterem: Księżciu Sołtykowi,
Wojewodzie krakowskiemu, Polnemu Wodzowi,
Dolińskiemu staroście właśnie jak w zawody,
Mnie też z nimi kijowskiej pasterzowi trzody,
Których nie tylko spolne łączyło więzienie,
Lecz i korelacji jakoweś złączenie³³⁶.

³³¹ O samej konfederacji m. in. w: *Konfederacja barska: korespondencja między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim, łowczym koronnym w roku 1768*, wyd. L. Gumpłowicz, Kraków 1872; *Konfederacja barska: wybór tekstów*, oprac. W. Konopczyński, Wrocław 2004; tenże, *Konfederacja Barska*, t. I-II, Warszawa 1936.

³³² J. A. Gierowski, *Historia Polski 1764-1864*, Warszawa 1984, s. 69.

³³³ O ich heroicznej walce czytaj w: *Ku upadkowi*, [w:] *Dzieje Narodu i Państwa Polskiego*, red. J. Buszko, Warszawa 2002, s. 272-277.

³³⁴ J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich...*, t. I, s. 63.

³³⁵ T. z Jabłonowskich Sapieżyna, *Z pamiętnika konfederatki*, wyd. W. Konopczyński, Kraków 1914, s. 170.

³³⁶ J. A. Załuski, *Przypadki niektóre...*, s. 25. O uwięzieniu i pobycie Polaków w Kałudze czytaj więcej w: W. Coxe, *Podróż po Polsce 1778*, [w:] *Polska stanisławowska...*, t. I, s. 567. Relacja Coxe'a jest o tyle ciekawa, że ukazuje sprawę porwania widzianą oczyma cudzoziemca. Ponadto autor miał korzystać ze znajdujących się w jego posiadaniu listów senatorów, pisanych w czasie zesłania.

Tak zakończyła się wieloletnia niewola³³⁷. Powracających patriotów spodziewano się w Warszawie, ale oni ominęli stolicę i ruszyli do swej, należącej do starostwa stulińskiego w ziemi chełmskiej, rezydencji w Siedliskach. Zrezygnowali tym samym z zamiaru udania się do Podhorców³³⁸. Te w czasie ich niewoli zostały najechane przez wojska rosyjskie i splądrowane³³⁹. Waław miał już ich nigdy nie zobaczyć. Przez jakiś czas mieszkał tu później Seweryn, urządzając nawet na drugim piętrze laboratorium alchemiczne, ale stopniowo rezydencja traciła dawny swój blask³⁴⁰. Po kolejnych rozbiorach Podhorce miały znaleźć się za kordonem austriackim, nigdy nie wróciły już do dawnej świetności³⁴¹.

Buława hetmańska

Po powrocie z Kaługi na Rzewuskich spływa gloria chwały. Ojciec i syn wszędzie witani są jako bohaterowie, ich pojawieniu się towarzyszy niezmiennie entuzjazm obywateli³⁴². Powstają utwory poetyckie sławiące ich bohaterstwo³⁴³. Ukoronowaniem tych splendorów jest brewe papieża Klemensa XIV, przysłane przez niego osobiście na ręce męczenników³⁴⁴. Czartoryski pisze o Sewerynie z tamtego okresu: „[...] Rzewuski poważany jako człowiek, do którego jako do pierwszego należało się zwrócić, jeśli zamierzało się podjąć pracę nad zapewnieniem ojczyźnie większej swobody”³⁴⁵.

Senatorowie nie zdążyli jeszcze dotrzeć do domu, kiedy Waław uzyskał nominację na hetmana wielkiego koronnego (9 kwietnia 1773), przetrzymaną przez króla do czasu ich

³³⁷ Gdy Rzewuscy znaleźli się na granicy, Seweryn pisał do wojewody podolskiego, Jana Zamoyskiego: „Niewola ostra i długa miłości wiary i wolności, chwała Bogu, we mnie nie zmniejszyła. Wrócony jestem ojczyźnie ten sam, com był przed niewolą, a ciemnienie osoby mojej tak długie na nic się więcej nie przydało, jak tylko na to, aby miłość ojczyzny i niewinność moja jasno i przed światem okazała się. Tym, którzy niewolę moją usiłowali, daruję z serca, lubo oni tego nie potrzebują. Tym, którzy o wolność postarali się, wdzięczny jestem, lubo kto oni są, nie wiem. Ktokolwiek będzie robił dla ojczyzny, będę z nim, ktokolwiek przeciw ojczyźnie robić zechce, do niego się nie przychylę. Życie moje całe pod oczami ojca mego cnoty ucząc się, inaczej myśleć nie umiem. To, co do mnie. Ale co z ojczyzną? Co jej za los? Czego się więc spodziewać mamy? Tu łzy puszczają się z tych oczu, które na ucisk pięcioletniej niewoli suche były”. Zob.: *List tegoż JW. Seweryna Rzewuskiego, podówczas starosty Dolińskiego, pisany z granicy polskiej podczas powrotu z niewoli moskiewskiej do JW. Jmci Pana Zamoyskiego, wojewody podolskiego*, Podh. II 73, s. 206-208.

³³⁸ F. K. Martynowski, *Starożytna Polska...*, s. 744.

³³⁹ F. Gawełek, *Podhorce...*, s. 19.

³⁴⁰ *Ibidem*, s. 19.

³⁴¹ K. Maksimowicz, *Seweryna Rzewuskiego droga...*, s. 83.

³⁴² O atmosferze glorii w jakiej wracali senatorowie patrz w: J. Kitowicz, *Pamiętniki...*, s. 360; S. Lubomirski, *Pod władzą księcia Repnina...*, s. 206; Z. Zielińska, *Republikanizm spod znaku buławy...*, s. 14; R. Kaleta, *Oświeceni i sentymentalni...*, s. 72.

³⁴³ Omówienie utworów poetyckich powstałych z okazji powrotowi senatorów szeroko w: B. Wolska, *Poezja patriotyczna czasu pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego 1772-1775*, Wrocław 1982, s. 53-62.

³⁴⁴ S. Brodowski, *Żywoty hetmanów Królestwa Polskiego...*, s. 101. Cały tekst listu papieskiego opublikował Adam Wawrzyniec Rzewuski. Zob.: tegoż, *Psalmy pokutne...*, s. 24-25.

³⁴⁵ A. J. Czartoryski, *Pamiętniki i memoriały polityczne*, oprac. J. Skowronek, Warszawa 1986, s. 420.

powrotu z niewoli³⁴⁶. Niektórzy historycy są zdania, że monarcha uczynił to pod naciskiem opinii publicznej³⁴⁷. W rzeczywistości Stanisław August zmierzał do pozyskania, lub choćby zneutralizowania potencjalnej opozycji³⁴⁸. Bardzo szybko Wacław porozumiał się z awansowanym na hetmaństwo polne Franciszkiem Ksawerym Branickim: Rzewuski odstąpił mu hetmaństwo wielkie, zadowolając się polnym³⁴⁹. Urząd ten Wacław przekazał natomiast swemu synowi, mianowanemu na to stanowisko 8 lutego 1774 roku³⁵⁰.



Rysunek 12. Seweryn Rzewuski, portret pędzla nieznanego artysty, XVIII wiek., Muzeum Okręgowe w Tarnowie.

W ten sposób Seweryn, jako trzeci w rodzie Rzewuskich „[...] służby żołnierskiej nigdy nie pełniąc i trudów wojennych wcale nie zażywszy, najwyższych godności wojskowych dostąpił”³⁵¹. Od tej pory stał się bardziej samodzielny, nierzadko sprzeciwiał się radom ojca. Współcześni twierdzili nawet, że urząd przewrócił mu w głowie: „[...] z buławą spadła na głowę S. Rzewuskiego nieszczęsna mania [...]. Buława na wezgielciu leżała zawsze w pokoju jego. Adjutanci przy szarfach nie odstępowali go na krok [...]”³⁵². Wszystko to sprawiło, że kiedy w 1776r. król podjął starania o ograniczenie władzy hetmańskiej, Rzewuscy zaczęli toczyć z nim nieustępliwą walkę. Nominacja, która miała monarsze zjednać arystokratów, w istocie przysporzyła mu tylko wrogów.

³⁴⁶ J. Błeszczyński, *Spis senatorów i dygnitarzy koronnych...*, s. 80., A. W. Rzewuski, *Psalmy pokutne...*, s. 12.

³⁴⁷ K. Pułaski, *Kronika...*, s. 185.

³⁴⁸ K. Maksimowicz, *Seweryna Rzewuskiego droga...*, s. 85.

³⁴⁹ E. Rostworowski, *Ostatni król...*, s. 92; W. Smoleński, *Konfederacja Targowicka...*, s. 5. Branicki nominację przyjął po rekonwalescencji z ran otrzymanych w pojedynku ze słynnym Casanową. O pojedynku szeroko pisał w swych wspomnieniach Włoch. Zob.: G. G. Casanova de Seingalt, *Przygody w Polsce*, [w:] Polska stanisławowska..., t. I, s. 247-255. Zob. też: R. Kaleta, *Oświeceni i sentymentalni...*, s. 54-56; J. Kitowicz, *Pamiętniki...*, s. 376.

³⁵⁰ *Przywilej na buławę polną koronną Sewerynowi Rzewuskiemu*, Podh. XII 18/6.

³⁵¹ W. Kalinka, *Sejm Czteroletni...*, t. II, s. 344.

³⁵² J. U. Niemcewicz, *Żywoty znacznych...*, s. 72.

Początkowo jednak obie strony były sobie względnie życzliwe: w podziękowaniu za buławę dla swego syna, Wacław napisał do króla list, pełen ciepłych słów³⁵³. Monarcha nadał Rzewuskim królewską dzierżawę, która miała zrekompensować męczennikom trudy poniesione w niewoli: starostwo kowelskie³⁵⁴. Położone na Wołyniu, w powiecie włodzimierskim, obejmowało trzy miasta: Kowel, Wyżwy i Milanowice, oraz 30 wiosek³⁵⁵. Do 1771 r. posiadał je książę Dymitr Jabłonowski wraz z żoną Józefą z Mycielskich. W czasie ostatniego sejmiku warszawskiego nadano je w sukcesję królowi, który teraz zamierzał przekazać je Rzewuskim³⁵⁶. Łaska monarsza sięgała jeszcze dalej: kiedy w 1790 r. podnoszono podatki od starostw nadanych przez króla, tylko dla dwóch królewskich zrobiono wyjątek. Pierwsza to starostwo szadowskie na pograniczu Żmudzi, należące do ks. Kazimierza Poniatowskiego, druga to właśnie Kowel, dar Stanisława Augusta za cierpienia Wacława i jego syna³⁵⁷.

Relacje pomiędzy królem a Rzewuskimi były więc w tym czasie co najmniej poprawne. Dnia 3 sierpnia 1775 r. monarcha nadał Sewerynowi Order Orła Białego, a 4 września tego roku order Świętego Stanisława³⁵⁸. Wacław był w tym czasie zaangażowany w działalność zmierzającą do przywrócenia zakonu jezuitów, skasowanego przez papieża Klemensa XIV *breve* z 2 lipca 1773 roku. We wrześniu tego roku nuncjusz papieski Garampi wręczył to *breve* kanclerzowi wielkiemu koronnemu, nalegając na jego egzekucję w Polsce. Wielu publicystów zaangażował się wtedy w obronę zakonu, należał do nich i Rzewuski, który w utworach poetyckich przypominał zasługi, jakie dla wiary katolickiej mieli jezuita³⁵⁹. Hetman przestał interesować się polityką, „[...] usunął się do życia prywatnego”³⁶⁰.

³⁵³ W. Rzewuski do S. Augusta, 12 II 1774, B. Czart 684, s. 549, fragm. opubl. w: K. Maksimowicz, *Hetman Seweryn Rzewuski pod sterem swego ojca Wacława w latach 1774-1779*, „Ze skarbca kultury”, z. 49, 1989, s. 158.

³⁵⁴ J. U. Niemcewicz, *Żywyoty znacznych...*, s. 72; S. Brodowski, *Żywyoty hetmanów...*, s. 101.

³⁵⁵ Smoleński, *Konfederacja Targowicka...*, s. 5; J. M. A. Giżycki, *Spis ważniejszych miejscowości w powiecie staro konstantynowskim na Wołyniu*, Stary Konstantynów 1910, s. 379.

³⁵⁶ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...*, t. IV, Warszawa 1883, s. 516-517. Monarcha mówił: „[...] okoliczności krajowe nie dozwoliły Nam przyzwoicie zawdzięczyć Zasługi W-go Wacława Rzewuskiego, wojewody krakowskiego, od młodości do sędziwego wieku wiernymi najjaśniejszym poprzednikom naszym Augustom, królom polskim i Rzplitej, na licznych funkcjach w stanie rycerskim, a potem w senacie et in ministerio, chwalebniemi czynnościami zaleconego, pod panowaniem zaś naszym za mężne obstawanie przy wierze św. i wolności narodowej, pięcioletnią niewolę wraz z synem w. Sewerynem Rzewuski, dzisiejszym hetmanem pol. kor., od przemocy sąsiedzkiej zmartwionego. Przeto na okazanie niejakię sprawiedliwego szacunku wzmiankowanych zasług jego,- My król też starostwo kowelskie od Stanów Rzplitej Nam dziedzictwem nadane... temuż W. Rzewuskiemu, wojewodzie krakowskiemu, i successorowi jego, wieczniemi czasy dziedzictwem nadajemy i to nadanie za niewzruszone mieć chcemy [...]”. Opubl.: K. Pułaski, *Kronika...*, s. 185. Po roku 1831 Kowel został skonfiskowany przez władze rosyjskie.

³⁵⁷ Kalinka, *Sejm Czteroletni...*, t. II, s. 245-246; Z. Zielińska, *Republikanizm...*, s. 14-15.

³⁵⁸ L. Rzewuski, *Kronika Podhorecka...*, s. 113.

³⁵⁹ Szerzej o sprawie kasaty zakonu i o poezji Rzewuskiego z tego okresu w: B. Wolska, *Poezja polityczna...*, s. 159-169.

³⁶⁰ W. Smoleński, *Konfederacja Targowicka...*, s. 5.

Przełomem w stosunkach pomiędzy Sewerynem a królem okazało się ustanowienie Rady Nieustającej. Utworzona w 1775 roku Rada, podzielona na departamenty: wojskowy, skarbowy, sprawiedliwości, policji i spraw zagranicznych, miała stanowić najwyższą władzę administracyjną nad wszystkimi gałęziami służby publicznej. To ona kontrolowała magnatów, ministrów, nade wszystko zaś dążyła do ograniczenia prerogatyw hetmańskich³⁶¹. Uznawała się za nadrzędną władzę wojskową, czego nie akceptowali hetmani dążący do niezależności. Rzewuski także nie chciał podlegać jej rozkazom i na swych wystąpieniach sejmowych stale ją krytykował³⁶². W walce o wzmocnienie władzy hetmańskiej stanął przy Franciszku Ksawerym Branickim³⁶³.

Na początku 1776 roku przyszło w końcu do otwartej konfrontacji. W lutym z klasztoru sakramentek warszawskich została uprowadzona córka Jana Krosnowskiego. Za gwałtem tym stała sędzina gostyńska Anna ze Stępowskich Mikorska, która zamierzała wymusić na porwanej poślubienie swego syna Dionizego Gorgoniego, szambelana królewskiego³⁶⁴. Sprawa była poważna, ponieważ przy porwaniu posłużono się podstępem: sfalszowano list ojca dziewczyny do przełożonej klasztoru³⁶⁵. Rada, widząc w tym czynie pogwałcenie bezpieczeństwa publicznego, nakazała Rzewuskiemu, jako hetmanowi, ściganie sędziny i ujęcie fałszerza³⁶⁶. Ten jednak nie usłuchał, pomimo, że rozkaz powtórzył mu sam

³⁶¹ W. Kalinka, *Sejm Czteroletni...*, t. II, s. 346.

³⁶² Na sejmie 6 września 1776 roku Rzewuski mówił: „Stojemy nad przepaścią Prześwietne Stany; y krok nam tylko uczynić trzeba, abyśmy zginęli. Daymy tylko więcej władzy Radzie Nieustajęcej; A iuż będzie po Rzeczypospolitey [...]. Przebog! Kto się tak na swą zawziął Ojczyznę, że nie wzdrygnął się ściągnąć rękę, do tak okropnego Proiektu? Kto mu dał tyle serca, że tak śmiało idzie w niewolę? Boże Oyców Naszych! Skłoń ieszcze raz litościwe oczy Twoje, ku tey nieszczęśliwey Rzplitey! Niech ieszcze będziem wolnemi; Niech będziem Polakami [...]. Gdzie są owi Polacy, gdzie są owi Wielcy Mężowie, którzy gdy Prawo Wolnościom Narodowym przeciwne pisano, y na Nichże włożyć chciano; oni w oczach Jagełła, w oczach Króla swego wydobywszy szabel w senacie, ie posiekli?”. Zob.: *Mowa Jaśnie Wielmożnego JMCi Pana Seweryna Rzewuskiego Hetmana Polnego Koronnego miana na Seymie dnia 6 septembra 1776 Roku*, Biblioteka Kórnicka, sygn. 311077. Na kolejnym posiedzeniu, 12 października 1776 r. Rzewuski nadal atakuje Radę, tłumacząc swoje pobudki: „Hetman iuż bez władzy, ale ieszcze Obywatel, czuie co swey Ojczyźnie, czuie co sobie iest winien; ani zamilczy tam, gdzie mówić potrzeba [...]”. Następnie broni władzy hetmanów: „Ale zkądże to, że mnie tu o władzy Hetmańskiej zapytują? zkądże to, że tę władzę, którą przodkowie nasi tak roztropnie, tak przezornie, tak doskonale pośrzedniczą między Tronem, a wolnością utworzyli? zkądże to mówię, że ią dziś przyrownywaią do Wezyrostwa? Ten chyba Władzę Hetmańską do Władzy Wezrow przyrowniać zechce, który ani tamecznego, ani swego Kraiu, dobrze nie zna [...]”. Zob.: *Mowa Jaśnie Wielmoż. JMCi Pana Seweryna Rzewuskiego Hetmana Polnego Koronnego dnia 12. 8bris 1776 Roku Miana*, Biblioteka Kórnicka, sygn. 38675. Zob. także: *List Jaśnie Wielmożnego Jego Mości Pana Seweryna Rzewuskiego Hetmana Polnego Koronnego, do Prześwietnych Woiewodztw, Ziem y Powiatow, na Seymiki Przedseymowe Poselskie, pisany roku 1776*, Biblioteka Kórnicka, sygn. 38674; M. Morawski, *Ignacy Potocki*, [w:] *Monografie w Zakresie...*, t. XXI, Kraków, Warszawa 1906, s. 39-41.

³⁶³ O tym, jak Rada była postrzegana przez arystokrację i jak konsolidowała przeciwników króla w silną opozycję patrz w: E. Rostworowski, *Sprawa aukcji wojska...*, s. 118.

³⁶⁴ W. Smoleński, *Konfederacja Targowicka...*, s. 6.

³⁶⁵ W. Kalinka, *Sejm Czteroletni...*, t. I, s. 132.

³⁶⁶ A. Sułkowski do S. Rzewuskiego, 16 II 1776, Podh. II 2/117.

król³⁶⁷. Jego odmowa dała początek dyskusji o zakresie władzy hetmańskiej³⁶⁸. Walkę magnata o zachowanie dotychczasowych przywilejów trafnie podsumował Walerian Kalinka, pisząc: „Był [Seweryn Rzewuski – F. K.] prawdziwy Don Kichot buławy. Przywrócenie władzy hetmańskiej stało się od roku 1776 wyłącznym celem jego życia”³⁶⁹. Realizując ten cel, Seweryn w roku 1778 udał się do Wiednia i Paryża. Liczył na to, że problemem ograniczania władzy hetmańskiej w Polsce zdoła zainteresować zachodnie dwory. Ani Austria, ani Francja nie spełniły nadziei, jakie w nich pokładał³⁷⁰.

Wiosną 1779 roku Seweryn powrócił do kraju. W tym czasie jego ojciec zaczął poważnie chorować³⁷¹. Cierpiał siedem miesięcy, trapiiony „puchliną wodną”³⁷². Hetman dużo się modlił i często mówił o śmierci. Pod koniec życia został tercjarzem świętego Franciszka³⁷³. Jeszcze będąc w Kałudze zapuścił długą brodę, którą nosił do śmierci. Zarost i strój zakorny nadawały mu wygląd pustelnika.

Wacław Rzewuski zmarł 27 października 1779 roku w Siedliskach o godzinie ósmej rano³⁷⁴. Jego zgon poprzedzony był kilkunastoma godzinami cierpienia³⁷⁵. Pochowano go w

³⁶⁷ *Ekstrakt rezolucji Najjaśniejszego Pana za zdaniem Rady Nieustającej na odpowiedź hetmana polnego koronnego, 27 II 1776*, Podh. XI 3/26.

³⁶⁸ Co do samej Rady, to ta była przez społeczeństwo oceniana różnie: „Od 1755, gdy carowa narzuciła nam Radę Nieustającą, z dziwnym przywilejem tłumaczenia praw, jak gdyby te były po hebrajsku pisane; Rada ta po dwóch z każdej prowincyi, sześciu senatorów i marszałka złożona, zbierała się dwa razy w tydzień o 12, trwała zwykle do drugiej, poczem obiad”. Zob.: J. U. Niemcewicz, *Żywoty znacznych...*, s. 33.

³⁶⁹ W. Kalinka, *Sejm Czteroletni...*, t. I, s. 141.

³⁷⁰ O podróży hetmana w: S. Rzewuski, *Dziennik podróży 1778 roku*, Podh. II 184.

³⁷¹ Dwa lata przed śmiercią, około roku 1777 w Siedliskach, Wacław podsumował swoje życie w przesyconym pesymizmem wierszu, którego zachowany fragment zapisano w kopiariuszu Ignacego Perekładowskiego. Utwór porusza temat rozpaczliwej sytuacji, w jakiej znalazł się kraj:

[...] A dni i nocy przejęczę w chorobie,
Bo gdy siedemdziesiąt lat mniej jednym żyję,
Wiem, że śmierć ostrzy kosę na mą szyję.
Lat dwóch mych buław półtrzecia dziesiątka
Przeżyłem, słysząc działa, kotły, bębny,
Teraz dopadłem zacisznego kąta,
Starzec bezsilny, schorzały, bezzębny,
Światu niezdalny, na dni moich schyłku
Skryłem się przed nim w chatki mej zatyłku
[...]

Jakże się w cieniu nie kryć przed widokiem
Wyciskającym z mych oczu łzy rzewne,
Czy rzecz podobna suchym widzieć okiem,
Wyroki niebios na Ojczyznę gniewne [...]. Zob.: *Zbiór czyli tłoka wierszów ku uciesze zgromadzonych słuchaczy [...] cudze i własne [...] przez Ignacego z Perekładowic Perekładowskiego [...] 1777*, kopia w BOss. 5363 II, k. 46.

³⁷² L. Rzewuski, *Kronika Podhorecka...*, s. 129.

³⁷³ *Ibidem*, s. 129. Zob. też: W. Smoleński, *Przewrót umysłowy...*, s. 52.

³⁷⁴ „Gazeta Warszawska”, nr. 80, 3 XI 1779; L. Rzewuski, *Kronika Podhorecka...*, s. 129; K. Pułaski, *Kronika...*, s. 186; Z. Zielińska, *Rzewuski Wacław...*, s. 178.

³⁷⁵ L. Rzewuski, *Kronika Podhorecka...*, s. 129.

kościół reformatorów w Chełmie³⁷⁶. Niedługo po pogrzebie zwłoki magnata przeniesiono z Chełma do Kumowa, gdzie zostały złożone w kaplicy grobowej rodu, wybudowanej na cmentarzu tutejszego kościoła³⁷⁷. Pogrzeb, zgodnie z ostatnią wolą zmarłego, był jak na tak potężną rodzinę niezwykle skromny, hetman chciał „[...] aby przez wzgląd na długi moje [...] żadnej na pochowaniu moim nie było aparencji, - świec, aby tylko cztery się paliło przy trumnie nieobitej, ale tylko czarno pomalowanej [...] Proszę dzieci moje, aby wszystko cokolwiek, jakimkolwiek sposobem winien jestem Dzieci moje iak nayprędzey po Śmierci moiey zapłacić [...] z moiey substancji”³⁷⁸.

Ubezważnowolnienie biskupa Kajetana Sołtyka

Tymczasem w 1782 roku wyniknęła nowa sprawa, w którą bez reszty zaangażował się Seweryn. W lutym tego roku kapituła krakowska uwięziła jego współtowarzysza niedoli z Kaługi, biskupa Kajetana Sołtyka. Ten już po powrocie do kraju przejawiał pewne psychiczne dolegliwości, które z czasem się pogłębiły. Kiedy stały się na tyle widoczne, że uniemożliwiły mu sprawowanie urzędu, kapituła zgodnie z prawem kanonicznym i w porozumieniu z Warszawą, pozbawiła go pastorału. Biskup został ubezważnowolniony i uwięziony:

Przeszedłszy wszystkie stopnie w dowodach, które z przepisu, reskryptu i potrzeby samej jak najściślej czyniliśmy, już to z widzenia powtarzanego osoby J. O. Ks. Imci Kajetana Sołtyka, biskupa krakowskiego, już ze zdania doktorów tych, w których kuracyi zostawał, już z badania i indygacyi o czynnościach i akcyach tegoż księcia z osób różnego stanu sprawionych, jako inkwizycyi i świadków wiary godnych i zaprzysięgłych, dokładnie wywiedzionych, nakoniec z czytania różnych i w różnych materyach wysłanych od tego Ks. Imci pism i druków, nie bez przykrego uczucia żalu na sercu, to nam zdanie otworzyć przychodzi: iż przereczony Ks. Kajetan Sołtyk, biskup krakowski, do tego przyszedł stopnia obłąkania umysłu swojego, że ani własnym majątkiem, ani dyecezyą rzadzić, ani obowiązków senatora sprawować nie jest w stanie³⁷⁹.

Władze duchowne uznały, że Sołtyk jest niezdolny zarządzać swym majątkiem tak osobistym jak i kościelnym i do zawiadowania nim wyznaczyły mu kuratorów. Seweryn Rzewuski był

³⁷⁶ S. Brodowski, *Żywoty hetmanów Królestwa Polskiego...*, s. 101; L. Rzewuski, *Kronika Podhorecka...*, s. 129; A. W. Rzewuski, *Psalmy pokutne...*, s. 12; K. Pułaski, *Kronika...*, s. 186.

³⁷⁷ Z. Zielińska, *Rzewuski Waclaw...*, s. 178.

³⁷⁸ *Testament W. Rzewuskiego*, 14 III 1779, duplikat z 10 V 1782, [w:] Inwentarze XVIII-wieczne i inne materiały dotyczące zamku w Podhorcach zebrane przez A. Czołowskiego, BN IV 5475, k. 25-26. Kapitan Samuel Brodowski napisał o hetmanie: „Łączył Ten znakomity mąż do wszystkich cnót iakie zdołają prawego obywatela, także niepospolite zalety rozumu; nigdy się nie unosił dumą lub gniewem i nie miał zwyczajem nienawidzenia swych nieprzyjaciół albo źle o nich mówienia. Na pamiątkę swych cierpień za Ojczyznę, nosił do śmierci brodę zapuszczoną w niewoli [...]”. Zob.: tenże, *Żywoty hetmanów Królestwa Polskiego...*, s. 101. Zob. też: A. W. Rzewuski, *Psalmy pokutne...*, s. 12.

³⁷⁹ Opubl.: K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk...*, s. 223-224.

jednym z sukcesorów biskupa, dobra leżące w Galicji Sołtyk zobowiązał się przekazać mu jeszcze za życia. Wobec ubezwłasnowolnienia stało się to niemożliwe, więc pan na Podhorcach traktował całą rzecz jako osobistą zniewagę³⁸⁰.

Naturalnym następcą Sołtyka został tytularny biskup płocki Michał Poniatowski, brat króla, to jeszcze bardziej podgrzało atmosferę. Opozycja grzmiała o zniewadze senatora i pogwałceniu praw kardynalnych³⁸¹. Przeciwnicy króla wykorzystali tę sytuację, by zaatakować monarchę³⁸².

Największy rozgłos zdobyły wówczas wystąpienia Rzewuskiego, który w liście napisanym 8 marca z Podhorców, skarżył się królowi: „Już W. Ks. Mci Panu Memu Miłościwemu jest wiadomo, co się w Krakowie stało; ja w tym momencie o tym dowiaduję się. Szczęśliwszy sto razy, gdyby mi się było w innym wieku rodzić i żyć zdarzyło, a nie w tym, w którym najuroczystsze prawa, najściślejsze nawet obowiązki czczą rzeczą pokazały się [...]”³⁸³.

Seweryn żądał uwolnienia Sołtyka i ukarania winnych. Do Stanisława Augusta zwracał się jeszcze kilkakrotnie, zawsze w niezwykle ostrym tonie. Groził, że sprawa może skończyć się szukaniem pomocy u obcych mocarstw i że król może podzielić los Karola I³⁸⁴. Magnat napisał nawet do papieża, ale nie doczekał się odpowiedzi³⁸⁵.

Sprawa biskupa ucichła, kiedy wydelegowana komisja definitywnie orzekła, iż biskup jest obłąkany. Duchowny otrzymał kuratorów do zarządzania majątkiem, wybrano ich jednak z jego najbliższej rodziny. Postanowiono, że Kapituła zostanie ukarana za uwięzienie księdza bez wyroku. Duchowny zarząd diecezji przypadł koadiutorowi, księdzu Michałowi Poniatowskiemu, który oświadczył jednak, że póki Sołtyk żyje, on nie chce tknąć jego dochodów³⁸⁶. Sam biskup zaś został ostatecznie przewieziony do Kielc, gdzie zmarł po

³⁸⁰ W. Smoleński, *Konfederacja Targowicka...*, s. 10. Sołtyk musiał jednak rzeczywiście zdradzać objawy obłąkania, skoro Niemcewicz napisał: „Otworzył on dom swój, dawał liczne zgromadzenia wieczorne, na których pokazywał się z flecikiem, grając na nim rozmaite piosnki. Smutne skutki zadawanych przez Katarzynę udręczeń”. Zob.: tenże, *Pamiętniki...*, t. I, s. 63.

³⁸¹ K. Maksimowicz, *Seweryna Rzewuskiego droga...*, s. 126.

³⁸² „[...] Król zmuszony był słuchać takich wyrzutów i groźb, jakich w życiu swoim dotąd nie przecierpiał. Siedząc od jedenastej rano do ósmej wieczorem na tronie w pośród izb wzburzonych, wystawiony niemal na urągawisko, obelgi, zarzuty, bronił się słabo”. Zob.: J. I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772-1799. Studia do historii ducha i obyczajów*, t. I, Warszawa 1902, s. 279.

³⁸³ *List tegoż S. Rzewuskiego najpierwszy w interesie księcia biskupa krakowskiego pisany*, Podh. II 73, s. 194-198.

³⁸⁴ *S. Rzewuski do Stanisława Augusta Poniatowskiego*, 28 III 1782, Podh. II 73, s. 178-187; Podh. XV 4.

Więcej o wystąpieniach Rzewuskiego w sprawie Sołtyka zob. w: W. Kalinka, *Ostatnie lata panowania...*, s. CCXXX; Z. Zielińska, *Republikanizm spod znaku buławy...*, s. 30-32.

³⁸⁵ K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk...*, s. 224.

³⁸⁶ J. I. Kraszewski, *Polska w czasie...*, s. 281.

sześciu latach ubezwłasnowolnienia, w nocy z 29 na 30 lipca 1788 roku, wypowiadając przedtem słowa przebaczenia³⁸⁷.



Rysunek 13. Anton Graff, Portret Konstancji Rzewuskiej, 1789, Lwowska Galeria Sztuki.

Tymczasem pod koniec 1782 roku hetman Rzewuski zostaje zięciem Lubomirskich. Dnia 7 listopada tego roku poślubił Konstancję, najmłodsza córkę Izabeli z Czartoryskich i Stanisława Lubomirskich³⁸⁸. Seweryn posiadał wtedy ogromny majątek: „[Rzewuscy – F. K.] fortunę posiadali kolosalną! Klucz Starokonstantynowski, dobra Grzymałowskie w Tarnopolskiem, wieś ogromną Łukę w Braclawskiem, Podhorce, Olesko, klucz sawrański, dobra kowelskie, Nowykonstantynów, cztery wsi pod Kamieńcem Podolskim, liczne starostwa etc.; po sprzedaży Nowegokonstantynowa, w 1799 r., majątek ten składał się jakoby z 10 miast, 116 wsi i 30 000 poddanych³⁸⁹. Zakładając rodzinę hetman na jakiś czas wycofał się z polityki, procesował się trochę z wierzycielami ojca, pisywał poezje. Kraj popadał w coraz głębszy kryzys polityczny. Uzależnienie od sąsiadujących mocarstw, a w szczególności od Rosji, nasilało się z każdym rokiem.

Sami arystokraci uzależnienie to zresztą wzmacniali. Kiedy w sierpniu 1787 roku wybuchła wojna rosyjsko-turecka, polscy magnaci opracowali memoriał skierowany do carycy. W piśmie tym proponowali Katarzynie wsparcie w zamian za pomoc przy tworzeniu konfederacji antykrólewskiej. Autorem dokumentu był Seweryn Rzewuski, to on przekazał go Wojciechowi Suchodolskiemu, który zawiózł pismo do Białej Cerkwi, posiadłości

³⁸⁷ M. Czeppe, *Sołtyk Kajetan Ignacy*, PSB, t. XL, 2000- 2001, s. 402.

³⁸⁸ B. Majewska-Maszkowska, *Mecenat artystyczny Izabeli z Czartoryskich Lubomirskiej, 1736-1816*, Wrocław 1976, s. 152. Konstancja urodziła się około 1761 roku, w chwili zamążpójścia miała prawdopodobnie 21 lat.

Zob.: J. M. A. Giżycki, *Spis ważniejszych miejscowości...*, s. 378; K. Maksimowicz, *Seweryn Rzewuski...*, s. 677.

³⁸⁹ J. M. A. Giżycki, *Spis ważniejszych miejscowości...*, s. 379.

Branickiego. Stamtąd memoriał powędrował dalej: żona hetmana przekazała go rosyjskiemu feldmarszałkowi i jednemu z faworytów Katarzyny, Grigorijowi Aleksandrowiczowi Potemkinowi. Ostatecznie projekt dotarł do Petersburga w listopadzie 1787 roku³⁹⁰. Na przywódców konfederacji wyznaczono Franciszka Ksawerego Branickiego i Stanisława Szczęsnego Potockiego. W rachubę wchodził też m. in. Seweryn Rzewuski. Oczywistym było, że jeśli Rosja przyjmie ofertę, spowoduje to dalszą jej ingerencję w wewnętrzne sprawy Polski³⁹¹.

Katarzyna nie skorzystała jednak z propozycji polskiej pomocy. Na marginesie memoriału napisała: „Hetman Rzewuski? Czy to nie ten, który był 1767r. aresztowany i trzymany w Kałudze? Jeżeli to ten, to trudno nań rachować [...]”³⁹². Wątpliwościom carycy nie dziwi się Władysław Smoleński: „Rzeczywiście, ktoby się spodziewał, że Seweryn Rzewuski ofiaruje swe usługi państwu, z którego łaski był wraz z ojcem porwany, wywieziony i trzymany przez lat pięć na wygnaniu”³⁹³.

Postawa Rzewuskiego jest doprawdy zdumiewająca. Śledząc poczynania dawnego męczennika i obrońcy praw i suwerenności Rzeczypospolitej, wartości dla których niegdyś gotów był ponieść największe ofiary, nie sposób nie zauważyć przemiany, jaka dokonała się w nim na przestrzeni lat 1775-1787. W pewnym stopniu mogą tłumaczyć ją okoliczności, w jakich hetmanowi przyszło prowadzić działalność publiczną. Ale nie sposób oprzeć się wrażeniu, że u podstaw wielu jego działań leżała fałszywie pojmowana duma, nieumiejętność szerokiego patrzenia na kwestie polityczne i społeczne, dbałość o własne interesy i przede wszystkim... egoizm.

Mimo niepowodzeń, Rzewuski nie zamierzał rezygnować z planów przywrócenia dawnych prerogatyw buławie hetmańskiej. W sierpniu 1788 roku zwrócił się do Wiednia. Napisał list do Józefa II, w którym prosił o pomoc w restauracji dawnych wolności i przywilejów³⁹⁴. W imieniu cesarza odpowiedział mu kanclerz Wenzel Anton Kaunitz. Pisał,

³⁹⁰ K. Maksimowicz, *Seweryna Rzewuskiego droga...*, s. 145.

³⁹¹ Warto wspomnieć, że podobny projekt pomocy militarnej wystosowany został nieco wcześniej przez Stanisława Augusta, on również oferował Katarzynie wsparcie przy zmaganiach wojennych z Portą. Pismo w tej sprawie przedstawiał wydelegowany w tym celu do Petersburga generał królewski Jan Komarzewski. Propozycja magnatów miała na celu dyskredytację oferty monarchy. Więcej o tym w: W. Kalinka, *Sejm Czteroletni...*, t. I, s. 58 i nast.; K. Maksimowicz, *Seweryna Rzewuskiego droga...*, s. 143 i nast.; U. Augustyniak, *Historia Polski...*, s. 870-871.

³⁹² Rosyjski oryginał memoriału w ostatecznej wersji w „Russkij Archiw”, t. II (1784). Przekład polski ogłosił W. Kalinka. Zob.: tenże, *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta...*, s. 101-110.

³⁹³ W. Smoleński, *Konfederacja Targowicka...*, s. 5.

³⁹⁴ Seweryn chciał zupełnie przekształcić ustrój Rzeczypospolitej. Opowiadał się za republiką bez monarchy, proponował stworzenie federacji składającej się z osobnych części kraju. Byłoby to rozdzielenie państwa, które odtąd miałyby być rządzone przez czterech mężów tworzących triumwirat, na wzór rzymskiego. Zob.: B.

że nie ma na świecie narodu, który w myśl panujących ustaw zażywałby większych swobód niż Polacy. Tłumaczył: „Jedyną reformą, którą ten projekt [plan Rzewuskiego – F. K.] podaje, a jak z jego czytania wnieść można, jedynym celem, do którego zmierza, jest - przywrócić, a nawet powiększyć jeszcze władzę niepodległą i nieograniczona hetmanów, którą oni posiadali w czasach najburzliwszych Rzeczypospolitej. Te czasy na nowo do niej wprowadzać albo ich powrót w przyszłości ułatwić, byłby to zaprawdę najsmutniejszy dla Rzeczypospolitej podarek”³⁹⁵. Rzewuski po raz kolejny doznał rozczarowania.

Sejm wielki

W takim nastroju hetman przyjął otwarcie obrad Sejmu Wielkiego³⁹⁶. Mimo przygnębienia przybył jednak do Warszawy, mając zamiar wziąć udział w posiedzeniach. Przedtem jednak musiał zorientować się nastojach panujących wśród posłów i z tego powodu zachowawczo nie wychodził ze swojego mieszkania, udając chorego³⁹⁷. Kiedy tylko stało się jasne, że sejm nie przywróci dawnych przywilejów buławie, Rzewuski pod pozorem bólu gardła wyjechał ze stolicy. Jego ucieczkę wyszydzano w tzw. *Zagadkach Sejmowych*, w których czytamy:

Ten minister u nas rzadki,
Co dukaty wziął od matki,
By na tym był sejmie.
Lecz gdy nie szło mu uprzejmie,
Właził mu w gardło ślinogorzec
I pojechał do Podhorzec³⁹⁸.

W tym samym niemal czasie powstała druga zagadka, w której podkreślano niechęć Seweryna do angażowania się w jakiegokolwiek, nie przynoszące mu bezpośrednich korzyści działania:

Bardziej chimik jak żołnierz, lecz mowca poczciwy,
Ucierpiał dla ojczyzny, dziś dla niej leniwy³⁹⁹.

Dembiński, *Zmierch hetmana...*, s. 160. Zob. też: A. Grześkowiak-Krwawicz, *O formę rządu czy o rząd dusz? Publicystyka polityczna Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 2000, s. 254.

³⁹⁵ W. Kaunitz do S. Rzewuskiego, 15 IX 1788, Podh. II 2/40. Zob. też.: W. Kalinka, *Sejm Czteroletni...*, t.II., s. 346-347. Zob. też: B. Dembiński, *Zmierch Hetmana...*, s. 160; E. Rostworowski, *Sprawa aukcji wojska...*, s. 212.

³⁹⁶ Szeroko o okolicznościach zwołania Sejmu Wielkiego w: U. Augustyniak, *Historia Polski...*, s. 119.

³⁹⁷ Z. Zielińska, *Republikanizm spod znaku buławy...*, s. 83.

³⁹⁸ *Zagadki Sejmu Czteroletniego*. Teksty zebrał i ustalił E. Rabowicz, komentarze oprac. B. Krakowski i E. Rabowicz, do druku przygotował J. Kowecki, Warszawa 1996, s. 65.

³⁹⁹ *Ibidem*, s. 184.

Warto zwrócić uwagę, że zagadka kwestionuje przy okazji wojskowe talenty hetmana i chyba tkwi w niej jakieś źdźbło prawdy, skoro Niemcewicz opisując wydarzenia zaszłe w Brześciu Litewskim w dniu 9 września 1792 r., kiedy to w czasie ewangelii chciano wskrzesić dawny zwyczaj dobywania szabel na znak gotowości do obrony wiary, wspomina: „Nikczemny hetman Rzewuski, który w całym życiu swoim nie dobył nigdy zardzewiałego Rożenka swego, gdy długo mociuje się, by go dobyć, nareszcie z powszechnym śmiechem z pochwą podniósł szpadę swoją do góry”⁴⁰⁰.

Po opuszczeniu sejmu hetman wyjechał z kraju⁴⁰¹. Nie oznaczało to jednak, że zamierzał się poddać. Zmienił tylko sposób działania: „Pod sam koniec listopada 1788 r. stanęła w Berlinie incognito wielka pani polska z orszakami, w ważnej a bardzo tajnej sprawie politycznej [...]”⁴⁰². To hetman wydelegował do Prus swą żonę, której polecił agitować na rzecz przywrócenia władzy buławie w Polsce. Konstancja miała też za zadanie zdyskredytować w oczach dworu pruskiego zmierzające do reform wewnętrznych prace sejmu. Kwestią najbardziej obchodzącą hetmana było zagadnienie dziedziczności tronu w Polsce, oraz starania zmierzające do zniesienia liberum veto⁴⁰³. Sam Rzewuski czekał na rezultaty tej misji we Wrocławiu⁴⁰⁴. Konstancję przyjął w początkach grudnia 1788 roku pruski minister spraw zagranicznych, Ewald Friedrich von Hertzberg⁴⁰⁵. Hetmanowa bardzo szybko zyskała jego uznanie; o jej wywodach, określających reformy w Polsce jako przeciwne pruskiej racji stanu, powiedział: „[...] godne pruskiego ministra”⁴⁰⁶. Mimo to, cały memoriał Seweryna został przyjęty dość sceptycznie. Herzberg nie chciał skorzystać z jego usług, bo w całej sprawie wietrzył jakiś podstęp. Nie wierzył, by Polak mógł wysuwać rozwiązania tak niekorzystne dla Rzeczypospolitej⁴⁰⁷. Rzewuski, nie doczekawszy się

⁴⁰⁰ J. Ursyn Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich...*, t. II, s. 322.

⁴⁰¹ *Historia Polski*, red. S. Kieniewicz, W. Kula, tom. II, część I: 1764-1795, Warszawa 1958, s. 248.

⁴⁰² B. Dembiński, *Plany Seweryna Rzewuskiego*, „Kwartalnik Historyczny”, 1914, R. 28, s. 487. Opracowanie to jest niezwykle interesującym źródłem, autor korzystał bowiem z materiałów znajdujących się m. in. w archiwach wiedeńskich i berlińskich. Tu powołuje się na dokumenty mieszczące się w: „[...] Tajnem archiwum państwowem w Berlinie (Geh. Staatsarchiv), zwłaszcza w osobnym fascykule: Correspondenz mit dem Fürsten Radziwiłł, Grafen Oginski Und anderen Polen, Rep. (, Nr 27, Rep. 96. 147, C vol. V), na korespondencję urzędową i odrębną króla pruskiego z posłem pruskim w Warszawie, Lucchesinim”. Zob.: *Ibidem*.

⁴⁰³ B. Dembiński, *Zmierzch hetmana...*, s. 159; K. Maksimowicz, *Seweryna Rzewuskiego droga...*, s. 157.

⁴⁰⁴ Z. Zielińska, *Republikanizm...*, s. 96-97.

⁴⁰⁵ W. Kalinka, *Sejm Czteroletni...*, t. II, s. 347.

⁴⁰⁶ B. Dembiński, *Zmierzch hetmana...*, s. 159-160.

⁴⁰⁷ E. Rostworowski, *Ostatni król...*, s. 160. O memoriale pisze Kalinka: „Rzecz prawdziwie nie do uwierzenia, jak człowiek, który przecież był Polakiem i kochał Ojczyznę, mógł przyjść do takich pojęć i w dobrej wierze dawać obcemu dworowi takie rady! [...] Zaślepiiony nienawiścią do nowego króla, czyni wszystko, co może, aby Polskę podać w podległość sąsiadom. Godność narodu, jego potęgę, jego stanowisko w rządzie państw europejskich, to wszystko nic u niego nie znaczy, skoro buława straciła swe przywileje. Rzewuski jest przykładem, jaką klęską dla kraju może być człowiek przedsiębiorczy a jednostronny, zakochany w swojej doktrynie!” Zob.: tenże, *Sejm Czteroletni...*, t. II, s. 348.

odpowiedzi na swoje pismo wysłał przez posłańca drugie, potem jeszcze jedno. Dwór pruski nie odpisał na żadne⁴⁰⁸. Herzberg radził mu udać się do Paryża, co hetman uczynił. Czuł się srodze zawiedziony i w Berlinie nie pojawił się już nigdy więcej⁴⁰⁹.

We Francji przyjęła go teściowa, księżna marszałkowa Izabella Lubomirska, która była niezwykle zamożną i wpływową kobietą⁴¹⁰. Księżna mieszkała nad Sekwaną od 1786 r., to jest od kompromitującej ją tzw. afery Dogrumowej⁴¹¹. Seweryn postanowił i tu spróbować agitacji przeciw Sejmowi Wielkiemu i ograniczaniu władzy hetmanów, nie natrafił jednak na podatny grunt. Spotkała go za to niebezpieczna przygoda, której wspomnienie odnajdujemy w pamiętniku Urszuli Tarnowskiej. Otóż kiedy lud francuski uderzył na Bastylię, symbol znieprawdzonego despotyzmu królewskiego, hetman, zagorzały republikanin i nieprzyjaciel Stanisława Augusta, przyglądał się temu z niemalą satysfakcją. Tarnowska: „W tym momencie pierwszych rozruchów w Paryżu przytomnymi będąc, u komendanta Paryskiego, Seweryn Rzewuski Hetman Polny Koronny z żoną swoją z Lubomirskich i dwojgiem dzieci byli od tumultu tego zabrani z komendantem i na plac śmierci prowadzeni; ledwie uszli

⁴⁰⁸ *Ibidem*, t. II, s. 349.

⁴⁰⁹ B. Dembiński, *Zmierzch hetmana...*, s. 160. O nadziejach hetmana związanych z Berlinem i jego działalności zmierzającej do pozyskania tamtejszego dworu obszernie w: B. Dembiński, *Plany Seweryna Rzewuskiego...*, s. 487-501.

⁴¹⁰ Księżna marszałkowa Izabela z Czartoryskich Lubomirska urodziła się w Warszawie w 1733r., jako pierworodna i jedyna córka Augusta Czartoryskiego, wojewody ruskiego i Zofii z Sieniawskich, której pierwszym mężem był Stanisław Denhoff, kasztelan krakowski i hetman wielki koronny. Księżę Adam Kazimierz Czartoryski był jej jedynym bratem. Dziadek od strony matki, Adam Sieniawski, hetman wielki koronny, nie pozostawił potomstwa prócz córki Zofii, a matka Denhoffowa z pierwszym mężem nie miała dzieci, więc połowa ogromnej fortuny Sieniawskich, Opalińskich, Denhoffów, oraz rodowego majątku Augusta Czartoryskiego stanowiły wiano księżniczki Izabeli. Było to 16 miasteczek i 53 wsie. Izabela wyszła za mąż za ks. Stanisława Lubomirskiego, marsz. wielkiego koronnego, który pojąwszy ją za żonę „[...] wziął w zarząd: hrabstwo tenczyńskie, dobra mędrzechowskie, wiśnickie, łańcuckie, przeworskie, grzymałowskie, brzeżańskie i skolskie w Galicji, różne pałace i klucze dóbr willanowskich, staszowskich, opatowskich, międzyrzeckich, szarogrodzkich, satanowskich i konstantyńskich z ziemiach Rzplitej położonych [...]”. W 1783 r. Lubomirski zmarł w Łańcucie. Zob.: J. Wawel-Louis, *Okruzyny historyczne*, Kraków 1898, s. 109.

⁴¹¹ Maria Teresa z Lautenburgów d'Ugriumowa - oszustka i intrygantka, autorka jednej z najgłośniejszych afer w oświeczonej Polsce. W roku 1786 próbowała wyłudzić pieniądze od kamerdynera królewskiego Franciszka Ryxa, usiłując sprzedać mu informacje o rzekomym zamachu na życie króla. Ryx nie uwierzył, a oszustka w odwecie oskarżyła go, oraz generała królewskiego Jana Komarzewskiego, o zamiar otrucia księcia Adama Czartoryskiego. Jako że Ryx i Komarzewski należeli oni do ścisłych współpracowników króla, cała sprawa nabrała znaczenia politycznego i godziła w dobre imię monarchy. Proces udowodnił, że oskarżenia nie miały nic wspólnego z prawdą, a sprawczyni całej afery działała powodowana wyłącznie chęcią wyłudzenia pieniędzy. Ostatecznie Ryx i Komarzewski zostali uznani za całkowicie niewinnych. Oszustkę skazano na piętnowanie gorącym żelazem cechą szubieniczną i dożywotnie więzienie. Dokonała żywota w murach twierdzy gdańskiej, a jej fałszywe oskarżenia spisane w trakcie procesu, publicznie spalił kat. Mimo, że wyrok oczyszczał z zarzutów ludzi Stanisława Augusta, niechęć Czartoryskich do monarchy utrzymywała się jeszcze przez długi czas. Udział w tych wydarzeniach księżnej Lubomirskiej, teściowej Seweryna, nie jest do końca wyjaśniony. Podejrzewano natomiast, że ukrytą inspiratorką afery mogła być caryca Katarzyna, dążąca do wywołania w Rzeczypospolitej wewnętrzny konfliktu: „Rzecz do podobieństwa, iż Katarzyna II, widząc niechętnie spokojną już Polskę, chciała rzucić nową kość niezgody i naprawiła na to awanturnicę. Jakkolwiekbyż zbyt prędko uwierzono jej bajce [...]”. Zob.: J. U. Niemcewicz, *Żywoty...*, s. 32. Więcej o aferze w: L.T. Tripplin, *Tajemnice społeczeństwa wykryte w sprawach kryminalnych krajowych*, t. I, Wrocław 1852, s. 43-165; J. I. Kraszewski, *Polska w czasie...*, s. 322-326; E. Rostworowski, *Sprawa aukcji wojska...*, s. 128-129; tenże, *Ostatni król...*, s. 98.

nieszczęśliwego skutku rozhukanego ludu, który dowiedziawszy się, iż są cudzoziemcy, wolno ich puścić”⁴¹².

Po tym wydarzeniu Rzewuscy opuścili Francję. Księżna marszałkowa wyjechała do Wiednia, gdzie osiadła na stałe. Hetman także ponownie zwrócił oczy w stronę Austrii. We wrześniu 1790 r. wystosował pismo do cesarza Leopolda II, sugerując mu oficjalne wystąpienie przeciwko polskiemu planowi sukcesyjnym⁴¹³. Liczył na pomoc austriackiego panującego, w którym widział „anioła pokoju Rzeczypospolitej” (*ange pacificateur*)⁴¹⁴. Jego plan po raz kolejny został oceniony niezwykle krytycznie⁴¹⁵. Kanclerz austriacki wyrażał się o nim z największą pogardą. Potępił moralność jego twórcy i oświadczył, że władca Austrii nie poprze projektu zmierzającego do wywołania wojny domowej lub wzniesienia rewolty⁴¹⁶. W obliczu tych niepowodzeń hetman poświęcił się publicystyce, wydając jesienią tego roku kilka broszur komentujących aktualne wydarzenia polityczne⁴¹⁷.

Warto wspomnieć, że już nieco wcześniej powstał jeden z najsłynniejszych utworów Seweryna, *O sukcesji tronu w Polsce. Rzecz krótka*⁴¹⁸. Dzieło było dowodem elokwencji i talentu pisarskiego autora: „[...] w znakomitym stylistycznie kształcie zbierało te wszystkie argumenty, które na rzecz utrzymania wolnej elekcji wytworzyła ideologia sarmackiego republikanizmu”⁴¹⁹. Broszura ukazała się w nakładzie 6 tysięcy, na owe czasy była to bardzo duża publikacja⁴²⁰. Utwór natychmiast stał się przedmiotem polemiki, komentowali go Franciszek Salezy Jezierski, Tadeusz Morski, Hugo Kołłątaj⁴²¹. Nic dziwnego: temat był aktualny, gorący i musiał budzić zainteresowanie⁴²². Ponadto nazwisko autora wywoływało dwuznaczne skojarzenia: powszechnie pamiętano jego uwięzienie i niewolę w Kałudze, a jednocześnie negatywnie oceniano starania na rzecz powrotu dawnych przywilejów, krytykowano próby wciągania sąsiadów w wewnętrzne sprawy Polski⁴²³. W tym czasie Seweryn coraz częściej staje się celem ataków postępowo myślących publicystów⁴²⁴.

⁴¹² U. Tarnowska, *Pamiętnik damy polskiej z XVIII wieku*, Lwów 1876, s. 11.

⁴¹³ Z. Zielińska, *O sukcesji tronu w Polsce...*, s. 193.

⁴¹⁴ B. Dembiński, *Zmierzch hetmana...*, s. 162.

⁴¹⁵ Z. Zielińska, *Republikanizm spod znaku buławy...*, s. 382-292; K. Maksimowicz, *Seweryna Rzewuskiego droga...*, s. 181.

⁴¹⁶ B. Dembiński, *Zmierzch hetmana...*, s. 162.

⁴¹⁷ Dokładne omówienie wszystkich prac z tego okresu w: K. Maksimowicz, *Seweryna Rzewuskiego droga...*, s. 174-183. Zob. też: F. Karpiński, *Historia mego wieku...*, s. 132.

⁴¹⁸ S. Rzewuski, *O sukcesji tronu w Polsce. Rzecz krótka*, Drezno 1789.

⁴¹⁹ Z. Zielińska, *O sukcesji tronu w Polsce...*, s. 30.

⁴²⁰ A. Grześkowiak-Krwawicz, *O formę rządu...*, s. 42.

⁴²¹ O polemice wokół dzieła patrz w: K. Maksimowicz, *Seweryna Rzewuskiego droga...*, s. 162-168; A. Grześkowiak-Krwawicz, *O formę rządu...*, s. 222-240.

⁴²² Szczegółowa analiza broszury w: W. Kalinka, *Sejm Czteroletni...*, t. II, s. 349-352.

⁴²³ Z. Zielińska, *O sukcesji tronu w Polsce...*, s. 31. Zagraniczna działalność agitacyjna Rzewuskiego pogłębiała niechęć, jaką wobec osoby hetmana zaczynała odczuwać coraz większa część społeczeństwa. Nastrój

Wiadomość o uchwaleniu Konstytucji 3 maja zastała Rzewuskiego w Wiedniu⁴²⁵. W całym kraju wtedy wrzało, „[...] uchwalona Konstytucja Trzeciego Maja rozdrażniła do ostatka gniewy spiskowych [...]”⁴²⁶. Początkowo malkontenci w stolicy ograniczyli się do złożenia pisemnych protestów, nie ważąc się na jawny bunt⁴²⁷. Wśród posłów było kilkudziesięciu wrogów nowej ustawy, którzy skonsolidowali się teraz w silną i zdecydowaną opozycję⁴²⁸. Ale to nie ich należało obawiać się najbardziej. Przyszłość miała pokazać, że prawdziwe niebezpieczeństwo grozi z zewnątrz, od działających poza granicami arystokratów: Rzewuskiego, Branickiego, Potockiego⁴²⁹. Co ciekawe, Stanisław August do końca nie wierzył, by mogli oni posunąć się do aktywnego działania przeciw Rzeczypospolitej. Mimo różnicy poglądów, uważał ich za patriotów⁴³⁰. Naiwność monarchy jest doprawdy zdumiewająca, zważywszy, że sami malkontenci „[...] oddaliwszy się z kraju dali swymi postępami w Wiedniu, Berlinie i Jassach powody niemałe do podejrzenia, że

ten doskonale oddaje wypowiedź, jaką w usta prezydenta Warszawy Jana Dekerta włożył anonimowy twórca *Rozmowy* tegoż Dekerta z biskupem Kajetanem Sołtykiem. W czasie dyskusji prezydent miał powiedzieć: „A gdy niektórzy świątli i cnotliwi o sukcesy myśleć zaczęli, drudzy siedząc za granicą i stamtąd ratując ojczyznę, przed całym światem ich zaskarżają czynności, formę rządu łowiąc kuglarstwem... Rozrzucają książki po prowincjach burząc szlachtę, aby w przypadku sukcesy wsiadała na koń. Te są ich tedy patryjotyzmu dowody, okazywane wtenczas, gdy drudzy ratując matkę tonącą, wszystko jej niosą w ofierze [...]”. Zob.: *Rozmowa między Sołtykiem biskupem krakowskim i Dekertem prezydentem miasta Starej Warszawy na Polach Elizejskich roku 1790*, druk anonimowy, [w:] *Materiały do dziejów sejmku Czteroletniego*, oprac. J. Woliński, M. Michalski, E. Rostworowski, t. III, Wrocław 1960, s. 417. Aluzja do Seweryna Rzewuskiego jest oczywista, anonimowy autor (wiele wskazuje na to, że mógł nim być Franciszek Salezy Jezierski) poprzez tę wypowiedź stara się zdyskredytować zagraniczne działania magnata.

⁴²⁴ W tym właśnie czasie Franciszek Zabłocki napisał o Rzewuskim:

Człek, choć hetman, kiedy śpi, albo jest w chorobie,
Czy może dobrze myśleć, nieprzytomny sobie?
Wszak zgadłem, zagorzały ten entuzjasta
Chce widzieć wsie w perzynach, w rozwalinach miasta
[...]

Mój Boże! Jak łąco człek ku złemu skłania!

Ojciec jego pobożne pisywał kazania,

Radził miłość bliźniego, dobry chrześcijanin,

A syn nie chce go czytać, okrutnik, poganin! Zob.: F. Zabłocki, *Pisma*, wyd. B. Erzepki, Poznań 1903, s. 250.

⁴²⁵ B. Dembiński, *Zmierzch hetmana...*, s. 164.

⁴²⁶ J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki...*, t. II, s. 7.

⁴²⁷ B. Dembiński, *Zmierzch hetmana...*, s. 164.

⁴²⁸ Obawy malkontentów w kraju można w pewnym stopniu usprawiedliwić. Zaraz po ogłoszeniu Konstytucji mieszczenie, ale przede wszystkim chłopci zareagowali bardzo spontanicznie i żywiołowo. Powołując się na nową ustawę występowali przeciw swym panom, odmawiali wykonywania pańszczyzny, w kilku wsiach zdarzyły się nawet napaści na szlacheckie dwory. Arystokraci obawiali się więc rewolty na wzór francuski. Więcej o wystąpieniach w: *Historia Polski...*, s. 280-281; E. Rostworowski, *Ostatni król...*, s. 246.

⁴²⁹ *Historia Polski...*, s. 279.

⁴³⁰ J. Łojek, *Misja Debolego w latach 1787-1792: Z dziejów stosunków polsko-rosyjskich w czasach Sejmku Czteroletniego*, Wrocław 1962, s. 102. Łojek powołuje się na list Stanisława Augusta do Pokubiatty, w którym czytamy: *Ja znam, że on [Szczęsny Potocki – F. K.] w gruncie jest arcy cnotliwym patriotą i dał tego dość szczerze dowody*. Zob.: *Stanisław August do Pokubiatty*, 7 IV 1790, AGAD, Zb. Pop. 424.

starają się użyć wszelkich środków, a nawet i pomocy rosyjskiej, żeby ją [Konstytucję 3 Maja – F. K.] obalić”⁴³¹.

Magnaci szybko zdali sobie sprawę, że Wiedeń sprzyja nowej konstytucji i że nie znajdą zrozumienia ani na tutejszym dworze, ani u arystokracji⁴³². Dlatego już 13 maja 1791 roku Szczęsny Potocki wysłał do Petersburga obszernie pismo z prośbą o pomoc i interwencję w Rzeczypospolitej. Rzewuski dołączył do niego memoriał zawierający własne koncepcje polityczne. W ten sposób „sami [...] wyciągali ręce po moskiewskie żagwie dla podpalenia rodzinnego domu”⁴³³. Odpowiedzią na te pisma było zaproszenie na rozmowy do Jass, które przywódcom opozycji wysłał w imieniu Katarzyny jej feldmarszałek Potemkin⁴³⁴.

Magnaci postanowili skorzystać z oferty i w październiku 1791 r. opuścili Wiedeń, udając się do miejsca wyznaczonego przez stronę rosyjską⁴³⁵. Tu zastała ich przykra wiadomość: 16 października, nie zdążywszy rozmówić się z Polakami, zmarł oczekujący ich przybycia Potemkin. Malkontenci byli bardzo zdezorientowani⁴³⁶. Wobec niepewnej sytuacji postanowili nie ruszać się z miejsca i czekać na rozwój wydarzeń, tym bardziej że wkrótce otrzymali wiadomość, że zmierza do nich kanclerz Katarzyny, Aleksander Biezbordko, wioząc odpowiedź carycy na wcześniejsze memoriały. W tym czasie (8 stycznia 1792 r.) Rzewuski wysłał na wiedeński dwór list; wyraził w nim nadzieję, że Katarzyna II nie opuści Rzeczypospolitej, a jednocześnie prosił, by cesarz Austrii wsparł interwencję carycy w sprawy polskie. Do listu dołączył kopię swej odpowiedzi „bardzo silnej” na wezwanie Stanisława Augusta do złożenia przysięgi na Konstytucję 3 maja. Przypominał też, że jako *sujet mixte* ma prawo do protekcji cesarza na wypadek szykan ze strony Polski⁴³⁷. Niedługo potem do Jass przybył Biezbordko. Rozpoczęły się oficjalne rozmowy dotyczące przyszłej

⁴³¹ *Pamiętnik historyczno-polityczny Piotra Świtkowskiego 1782-1792*, oprac. I. Homola-Dzikowska, Kraków 1960, s. 233.

⁴³² O nastrojach panujących w stolicy austriackiej pisał do króla Franciszek Ksawery Woyna: „[...] Z tego co mi często mówią tutejsi y ze wszystkich kombinacyi sądzić powinienem że Dwór tutejszy nie wda się z malkontentami w żadne porozumienie, Publiczność zaś chwaląca naszą Konstytucyą, przeciw nim jest uprzedzona. Może być jednak iż za przybyciem Casarskim Pan Rzewuski zechce Cesarza u którego dość ma przystępu tentować z jakimi projektami [...]”. Zob.: *F. K. Woyna do Stanisława Augusta*, Wiedeń, 1791, AGAD, Zb. Pop. 90, k. 107. Zob. też: J. Łojek, *Misja Debolego...*, s. 132.

⁴³³ R. Kaleta, *Oświeceni i sentymentalni...*, s. 527.

⁴³⁴ J. Kitowicz, *Pamiętniki...*, s. 501.

⁴³⁵ Co ciekawe, magnaci utrzymywali ten wyjazd w sekrecie, nawet przed rodakami podzielającymi ich poglądy polityczne. O podróży i towarzyszącej jej tajemnicy w: B. Dembiński, *Zmierzch hetmana...*, s. 17; W. Smoleński, *Ostatni rok Sejmu Wielkiego*, Kraków 1896, s. 160; Z. Zielińska, *Rzewuski Seweryn...*, s. 145.

⁴³⁶ J. Łojek, *Misja Debolego...*, s. 114. Zob. też: I. J. Kraszewski, *Polska w czasie...*, t. III, Warszawa 1903, s. 134.

⁴³⁷ B. Dembiński, *Zmierzch hetmana...*, s. 172.

konfederacji. Uczestniczył w nich także Franciszek Ksawery Branicki, który w międzyczasie dołączył do przedstawicieli opozycji⁴³⁸.

Malkontenci byli jeszcze w Jassach, kiedy z kraju dotarła do nich wiadomość o tym, że na podstawie wyroku sejmowego z dnia 27 stycznia 1792 r. zostali złożeni ze sprawowanych dotąd urzędów⁴³⁹. Potocki postradał generalstwo artylerii, Rzewuski buławę polną koronną⁴⁴⁰. Wiadomość ta, wbrew wszelkim oczekiwaniom, bardzo ich ucieszyła, utwierdziła ich bowiem w przekonaniu, że od tej pory niemożliwym jest już jakikolwiek kompromis i jedynym środkiem rozwiązania problemu musi być teraz interwencja carycy⁴⁴¹.

Z początkiem 1792 roku magnaci, na zaproszenie Katarzyny, udali się do Petersburga⁴⁴². Na konferencjach z carową ustalono kształt przyszłej konstytucji, której głównymi punktami miało być przywrócenie wolnej elekcji i liberum veto oraz prawo wypowiedzenia posłuszeństwa królowi. Ponadto zakładano oczywiście przywrócenie dawnej władzy hetmańskiej⁴⁴³. Oprócz kwestii politycznych poruszanych na spotkaniach, Rzewuski dyskutował z carycą o literaturze, bawił ją opowieściami o legendarnym pochodzeniu swego rodu⁴⁴⁴.

Już wtedy Katarzyna przygotowywała drugi rozbiór Polski. Od lipca 1791 r. wiedziała, że to Seweryn Rzewuski i Szczęsny Potocki staną na czele stronnictwa polskiego, które wezwie jej pomocy w walce o wolność. Byłyby to wystarczający pretekst do wkroczenia wojsk rosyjskich na ziemię Rzeczypospolitej⁴⁴⁵.

⁴³⁸ K. Maksimowicz, *Seweryna Rzewuskiego droga...*, s. 188. Maksimowicz zwraca uwagę na to, jak przyjazd hetmana Branickiego, który jako jedyny wśród malkontentów posiadał rzeczywiste doświadczenie militarne, wzmocnił siły opozycji. Zdawał sobie sprawę z tego także Stanisław August, który przed wyjazdem Branickiego wymógł na nim przysięgę, że nie będzie działał na szkodę Konstytucji. Hetman nie dotrzymał słowa. Zob.: *Ibidem*.

⁴³⁹ E. Starczewski, *Seweryn Rzewuski...*, s. 234.

⁴⁴⁰ J. Kitowicz, *Pamiętniki...*, s. 501. Malkontenci zostali pozbawieni urzędów po tym, jak na sesji sejmowej 24 października poseł inflancki Michał Zabiełło zgłosił wniosek, by Potocki i Rzewuski zostali wezwani dla wytłumaczenia się z celów swej wizyty w Rosji. Malkontenci zwlekali z odpowiedzią i z przyjazdem. Dnia 27 stycznia ich sprawa weszła pod obrady izby poselskiej. Wyróżnił się wtedy Niemcewicz, który w płomiennej przemowie zaatakował Rzewuskiego. Przypomniawszy, że z racji zajmowanego urzędu hetman od 1776 r. pobiera znaczną pensję, a suma którą otrzymał z tego tytułu wynosi łącznie 1.298.000 złp. Mimo tak wysokiej zapłaty magnat nie wykonuje swych obowiązków żołnierskich, ponadto naraża skarb na dalsze straty dzierżąc dwa regimenty i starostwo kowelskie przynoszące 100.000 złp. dochodu rocznie. Wystąpienie Niemcewicza miało duży wpływ na dymisje magnatów. Więcej o tym w: I. J. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów...*, t. III, s. 117-118.

⁴⁴¹ J. Łojek, *Misja Debolego...*, s. 120. Rosjanie kpili z ich radości: „Nasi w Jassach przebywający, gdy odebrali wiadomość z Warszawy o zapadłej przeciwko nim konstytucji, winszowali sobie tego losu, ściskając się i całując wzajemnie. Z czego przytomni Moskale drwili, mówiąc, że gdzie indziej winszują sobie rang otrzymanych, a u nas ci ichmość winszują sobie degradacji”. Zob.: *Deboli do Stanisława Augusta*, 21 II 1792, AGAD, Zb. Pop. 415.

⁴⁴² E. Rostworowski, *Ostatni król...*, s. 275.

⁴⁴³ *Historia Polski...*, s. 297-298.

⁴⁴⁴ K. Maksimowicz, *Seweryna Rzewuskiego droga...*, s. 201-202.

⁴⁴⁵ Z. Zielińska, *Rzewuski Seweryn...*, s. 145.

Dnia 27 kwietnia 1792 r. w Petersburgu podpisano akt konfederacji, który potem został ogłoszony w pogranicznym miasteczku Targowica pod fałszywą datą 14 maja⁴⁴⁶. Akt unieważniał działalność Sejmu Wielkiego. Marszałkiem konfederacji został Szczęsny Potocki, komendę nad wojskiem powierzono Branickiemu i Rzewuskiemu. Tak utworzona władza konfederacka, zwróciła się oficjalnie o pomoc do Katarzyny⁴⁴⁷. Ta mogła teraz podjąć zbrojną interwencję, tłumacząc, że to sami Polacy, bojąc się rewolucyjnych wystąpień na wzór Francji, proszą ją o ten krok. Carycy zależało na tym, by malkontentów przedstawić jako reprezentantów całej polskiej opinii publicznej⁴⁴⁸. W Petersburgu Rosjanie w swych prywatnych rozmowach wypowiadali się o przywódcach targowickich z największą pogardą. Rzewuski, Potocki i Branicki uważani byli za łotrów, zdrajców własnej ojczyzny. Poddani Katarzyny dziwili się, jak malkontenci mogą nie rozumieć, że interwencja imperatorowej skończy się rozbiorem Polski, o którym nieoficjalnie mówili na dworze już wszyscy⁴⁴⁹.

Wszystko odbyło się zgodnie z oczekiwaniami Katarzyny. Interwencja rosyjska spowodowała wybuch wojny z Rzeczypospolitą: „[...] 20 maja Moskale weszli do Polski, Szczęsny Potocki, Pan Seweryn Rzewuski, Pan Branicki Hetman, Suchorzewski i kilku innych zdrajców ojczyzny, którzy niekontenci z konstytucyi, bo ich zrównała z innymi ludźmi, bo dumie ich i samowładztwu uczyniła koniec, pojechali do Petersburga prosić o protekcję”⁴⁵⁰.

Nieco wcześniej, 14 maja 1792 roku Rzewuski wystosował uniwersał do księcia Józefa Poniatowskiego, głównodowodzącego polskim wojskiem. W piśmie tym nakazywał, aby żołnierze nie przyjmowali rozkazów ani od sejmu, ani Komisji Wojskowej. Polecał, by dowódcy byli posłuszni hetmanom targowickim i by nie atakowali oddziałów rosyjskich, jeśli spotkają się z nimi w polu. Seweryn uważał, że ma prawo formułować takie żądania na podstawie aktu konfederacji targowickiej, który nadając hetmaństwo jemu i Branickiemu, powierzał im władzę nad wojskiem Rzeczypospolitej⁴⁵¹. Poniatowski odpowiedział, że jako żołnierz może być posłuszny tylko rozkazom króla i sejmu, a jego obowiązkiem jest walka z wrogim wojskiem w granicach Polski⁴⁵².

Rzeczpospolita nie była przygotowana do konfliktu, brak było broni, nasza armia ustępowała moskiewskiej liczebnością żołnierzy. Mimo to wojsko paliło się do walki z

⁴⁴⁶ I. J. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów...*, s. 149.

⁴⁴⁷ U. Augustyniak, *Historia Polski...*, s. 886; K. Olejnik, *Historia Polski...*, s. 266.

⁴⁴⁸ Z. Zielińska, *Ostatnie lata...*, s. 66-67; W. Smoleński, *Ostatni rok Sejmu...*, s. 180.

⁴⁴⁹ J. Łojek, *Misja Debolego...*, s. 125-126.

⁴⁵⁰ U. Tarnowska, *Pamiętnik damy polskiej...*, s. 38-39.

⁴⁵¹ Z. Zielińska, *Rzewuski Seweryn...*, s. 146.

⁴⁵² Korespondencja pomiędzy Rzewuskim a Poniatowskim w: J. Kitowicz, *Pamiętniki...*, s. 502-504. Więcej o odezwach Seweryna do polskich generałów w: J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki...*, t. II, s. 31.

Rosją⁴⁵³. Jednak król, jako naczelny dowódca uznał, że działania wojenne będą tylko demonstracją, pod osłoną której rozpoczną się rokowania o możliwie korzystne warunki kapitulacji. Polacy bili się dzielnie i mimo dysproporcji sił odnosili początkowe znaczne sukcesy, jak 14 czerwca pod Zasławiem, gdzie mieli położyć trupem niemal 4000 żołnierzy nieprzyjaciela⁴⁵⁴. Mimo takich zwycięstw rosyjskie wojska szybko posuwały się w głąb kraju. Król próbował negocjować z Katarzyną, obiecywał następstwo tronu dla jej wnuka, księcia Konstantego, w zamian za utrzymanie konstytucji. Caryca odmówiła i zażądała od Stanisława Augusta przystąpienia do konfederacji targowickiej. Pod silnym naciskiem opinii społecznej (nawet Kołłątaj opowiedział się za przystąpieniem króla do konfederacji, licząc na zachowanie choć części zdobyczy konstytucji), monarcha ustąpił⁴⁵⁵. Nieugięte wobec targowicy stanowisko zachowali wówczas m. in. Ignacy Potocki i Stanisław Małachowski⁴⁵⁶.

Po przystąpieniu monarchy do konfederacji zaprzestano działań wojennych. Targowica opanowała kraj, wraz z nią nastąpiły porachunki osobiste i grabieże dóbr przeciwników politycznych. Na każdym kroku zwalczano ustawodawstwo Sejmu Wielkiego i wszelkie inne zdobycze oświeceniowe i postępowe⁴⁵⁷. Rosjanie opanowali „[...] cały kraj i okropne rzeczy wyrządzali, gnębili i rujnowali obywatelów [...]”⁴⁵⁸. O tym, jak rządy malkontentów dały się we znaki polskiemu społeczeństwu dobrze świadczy list obywatela litewskiego Jakuba Jakutowicza do Seweryna Rzewuskiego, napisany rzekomo w Kłosowie, a opublikowany 21 lipca 1792 r. w „Gazecie Narodowej i Obcej” oraz w „Korespondencie Warszawskim”. Kopię tego listu umieścił w swym Pamiętniku Kitowicz:

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Wtenczas gdy W Pana z JW. Ojcem Jego prowadzili Moskale w niewolę do Rosji, byłeś W Pan prowadzony przez wieś moją, a jam płakał i wielbił cnotę W Pana. Kiedyś później powracał z niewoli, widziałem W Pana i płakałem z radości i w nadziei, że cnotliwy człowiek do ojczyzny powraca, którą z podległości moskiewskiej wyratuje.

Teraz płacę trzeci raz, żeśmy się na cnocie W Pana zawiedli, i donoszę Mu, że mi domek mój i stodołę z spichlerzem spalono, a żywność wszelką i bydło z dworu i wiosieczki zabrano, łąki i pola z

⁴⁵³ J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki...*, t. II, s. 31.

⁴⁵⁴ U. Tarnowska, *Pamiętnik damy polskiej...*, s. 39.

⁴⁵⁵ U. Augustyniak, *Historia Polski...*, s. 887.

⁴⁵⁶ Wielu patriotów uznało postępek monarchy za akt zdrady i w formie protestu złożyło nadane im wcześniej przez króla urzędy, wycofując się z życia publicznego. Postąpił tak m. in. Adam Wawrzyniec Rzewuski, który zrezygnował z urzędu senatora i z kasztelanii witebskiej, pisząc w tej sprawie do Stanisława Augusta. Zob.: tegoż, *Psalmy pokutne...*, s. 57-59.

⁴⁵⁷ *Historia Polski...*, s. 307. O rządach Targowiczian i roli, jaką odgrywała wówczas Katarzyna pisał jej poddany, ambasador Sivers: „Katarzyna, jakeśmy nieraz widzieli, umiała doskonale korzystać z niezgody, jaka się w Polsce srożyła. Zgniotła ona, możnaby powiedzieć, jedną partję przez drugą. Szczęsny Potocki już od roku 1775 sprzedał się jej za cztery starostwa. Stanąwszy teraz na czele Targowiczian, kiedy z wojskami moskiewskimi on i jego czereda do Polski powrócili, użył on całej swojej siły na prześladowanie zwolenników Konstytucji 3 Maja”. Zob.: *Drugi rozbiór Polski...*, s. 72.

⁴⁵⁸ U. Tarnowska, *Pamiętnik damy polskiej...*, s. 40.

żytem stratowano, a mnie samego Kozacy moskiewscy porwali gwałtem, bijąc pięściami, i do Wilna zaprowadzili mnie, gdzie[...] do odstąpienia zaprzysiężonej przeze mnie dobrowolnie ustawy zbawiennej 3 maja przymuszony zostałem...⁴⁵⁹.

Wiele wskazuje na to, że list jest fikcyjny i stanowi formę polemiki prasowej, niemniej jednak doskonale oddaje skalę zniszczeń dokonanych przez targowiczán, a także nastrój ogromnego rozczarowania jakie w stosunku do Rzewuskiego odczuwała ogromna część społeczeństwa. Rodacy wierzyli, że to on i Szczęsny Potocki przyczynili się bezpośrednio do tragedii Rzeczypospolitej⁴⁶⁰.

Polska pogrążyła się w anarchii, a między Berlinem a Petersburgiem dojrzał plan nowego rozbióru. W tym czasie Prusy i Austria toczyły wojnę z rewolucyjną Francją. Za trudy ponoszone w tych starciach Prusy zażądały od Katarzyny, inspiratorki antyfrancuskiej kampanii, rekompensaty w postaci części ziem Rzeczypospolitej. Caryca nie oponowała i 23 stycznia 1793 r. zawarta została w Petersburgu rosyjsko-pruska konwencja podziałowa. Konieczność nowego rozbióru tłumaczono oficjalnie koniecznością wygaszenia „ogniska rewolucji na Wschodzie”⁴⁶¹.

Po ujawnieniu układu rozbiórowego główni przywódcy konfederacy, w tym oczywiście Rzewuski, byli bankrutami politycznymi. Hetman, wkracząc do Polski na czele rosyjskiej armii liczył, że poprze go rodzime wojsko. Chciał, by Konstytucja 3 Maja została obalona bez rozlewu polskiej krwi. Pomocy oczekiwał zwłaszcza od szlacheckiej kawalerii narodowej⁴⁶². Spotkało go wielkie rozczarowanie. Natrafił na opór, którego następstwem była wojna, on sam zaś doczekał się miana zdrajcy. Drugi rozbiór Polski i związana z nim inwazja pruska były dla niego kompletnym zaskoczeniem. W ich obliczu próbował organizować pospolite ruszenie⁴⁶³. Koźmian: „[...] Rzewuski ocknąwszy się za późno, przez uniwersałę jakby na szyderstwo z narodu, a raczej dla wydania świadectwa swoim czystym, lecz oszukanym zamiarom, naród powoływał do pospolitego ruszenia [...]”⁴⁶⁴. Co najciekawsze Seweryn wzywał do rozprawy z Prusakami, po to by udowodnić wolę walki

⁴⁵⁹J. Kitowicz, *Pamiętniki...*, s. 513-515.

⁴⁶⁰F. Karpiński, *Historia mego wieku...*, s. 81.

⁴⁶¹U. Augustyniak, *Historia Polski...*, s. 889; Z. Zielińska, *Ostatnie lata...*, s. 69.

⁴⁶²E. Rostworowski, *Ostatni król...*, s. 283.

⁴⁶³J. U. Niemcewicz, *Żywoty znacznych...*, s. 74; E. Rostworowski, *Ostatni król...*, s. 283.

⁴⁶⁴K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. I, Wrocław 1972, s. 320. Rzewuski wzywał do stawienia zbrojnego oporu: „Wzdycha Polak [...] miota wzrok troskliwy na wszystkie strony, i pyta się sam siebie, co ma czynić? Co ma czynić Nayasniejsze Narody? Dźwigać się orężem, albo ginąć ze sławą. To jedna dziś jego powinność, ten jeden krok, którym On ruszyć zaraz powinien. [...] Wiem Ja N. N. iż słabi na mocnego porwiemy się, ale porwiemy się przy obronie, on przy napaści, my przy sprawiedliwości, on przy bezprawiu, a zatym My z sobą BOGA mieć będziem, nie on z sobą [...]”. Zob.: *Głos J. W. Seweryna Rzewuskiego Hetmana Polnego Koronnego na sessyi konfederackiej dnia 31 Stycznia 1793. Roku miany, względem wkroczenia Wojska Pruskiego w Granice Polskie*, Biblioteka Kórnicka, sygn. 311052.

Katarzynie⁴⁶⁵. W rzeczywistości jednak hetman działał na pokaz: wobec wyraźnych żądań Siversa, by nie stawiać Prusakom oporu, poprzestał na wydawaniu rozkazów, o których wiedział, że nie zostaną spełnione⁴⁶⁶. W końcu „[...] Rzewuski, któremu Szczęsny Potocki był zdał komendę na widok szeregów pruskich, zalewających Wielkopolskę, sam również z kolei pozbył się kłopotu i odpowiedzialności, wyjechał w kwietniu r. 1793 zagranicę i postradał buławę hetmańską”⁴⁶⁷.



Rysunek 14. Seweryn Rzewuski. Portret pędzla nieznanego malarza polskiego, po1774 roku, Muzeum Okręgowe w Tarnowie.

⁴⁶⁵ Wie cały świat, iż Wielka owa Katarzyna, która nam w zamian zaufania naszego w Niey bez granic, podała swą Przyjacielską Rękę, była jedyna która ustawnie o nowy rozbor Kraiu nalegana; ustawnie go wrodzoną Wielkością duszy swojej odrzucała; bardziej sławy Imienia Zaszczycielki sprzymierzeńców swoich, niż korzyści nowonabytego Kraiu chciwa. Ale ta Wielka Katarzyna będzieżli ona chciała daley walczyć za Naród ten, któryby sam za siebie walczyć niechciał? [...]. Zob.: *Ibidem*.

⁴⁶⁶ Z. Zielińska, *Rzewuski Seweryn...*, s. 147.

⁴⁶⁷ A. Skałkowski, *Jan Henryk Dąbrowski 1755-1818* [w:] *Monografie w Zakresie...*, t. IV, Warszawa 1904., s. 61. Rzewuski, by się usprawiedliwić pisał: [...] „Czułem, iż obalenie Despotyzmu w Polsce winienem był Najjasniejszey Imperatorowey - Tuszyłem Rzeczypospolitey, być bezpieczną od wszelkich pocisków pod cieniem Przyjacielskiej Tarczy Jey; błogosławiłem Imię Jey, i mniemałem czynić śluby za Oyczyznę, czyniąc je za tą Wielką Monarchinią. Ten był stan mój i każdego Polaka, gdy Deklaracya pod dniem dziewiątym Kwietnia od Dworów Petersburskiego i Berlińskiego wypadła, a z dwóch stron zaboru Kraiu w sobie niosąca wzburzyła spokojność powszechną i moją [...]”. Zob.: *Wypis Protestacyi W. Rzewuskiego Hetmana z okoliczności podziału Kraiów Polskich... w Grodnie 17.04.1793 r.*, Biblioteka Kórnicka, sygn. 36536. Aby ratować strzępy honoru, hetman głosił: „Czynię z siebie, co czynić mogę, a Boga serc ludzkich świadka i Sędziego wezwawszy, na Imię jego oświadczam się przed światem i Oiczyzną, i samey Najjaśniejszey Imperatorowey świadectwa zasięgam: iż o zaborze Krajów Polski nic nigdy nie wiedziałem, ani się do tego nigdy i niczym nie przykładałem [...]”. Następnie przypominał, że w przysiędze konfederacyjnej umieścił zapis: „na oderwanie najmniejszej części kraju, lub jego attynencji pozwalać nie będę”. W końcu napisał: „[...] protestuję się tym Pismem moim przeciw wszelkim zaborom Kraiu Polskiego, oraz protestuję się: iż żadnym sposobem nie ściągnę ręki do podpisania nic przeciwnego przysiędze moiej, którą Bogu i Oyczyźnie wykonałem. Wiem, iż Protestacya moia zaboru Kraiu nie odwróci, ale winienem ją Oyczyźnie [...]”. Zob.: *Głos J. W. Seweryna Rzewuskiego Hetmana Polnego Koronnego na sessyi konfederackiej dnia 31 Stycznia 1793. Roku miany...*

W czasie trwania sejmu rozbiorowego Rzewuski przebywał w Grodnie. Stąd załamany wyjechał do Podhorców; nie było go tu siedem lat. Do domu dotarł z końcem czerwca 1793 roku, a już 2 lipca 1793 pisał stąd do generała Stefana Lubowidzkiego:

[...] Ubolewam nad losem ojczyzny, wojska, moim, wszedłem w robotę w myślach i chęciach najzbawienniejszych dla ojczyzny, nadziejach najpewniejszych, w zapewnieniu najpoważniejszym. Nie żądałem nic dla siebie, wszystko dla wolności Rzeczypospolitej i całości kraju [...]. Znając duszę wielkiej najjaśniejszej imperatorowej, odważyłem się pisać do niej i od podziału Polski odwozić. Pochwaliła ta wielka monarchini w liście do posła swego pisany gorliwość moją za ojczyznę, ale systema się względem Polski nie odmieniło⁴⁶⁸.

Zmierch hetmana

Po tych dramatycznych wydarzeniach Rzewuski usunął się z życia politycznego kraju i osiadł w Podhorcach. Był znienawidzony, powszechnie obwiniano go za wszystkie nieszczęścia, jakie spadły na ojczyznę⁴⁶⁹. Odsunął się wówczas od ludzi, pograżył w samotności. Jego spokój zmącił wybuch powstania kościuszkowskiego⁴⁷⁰. Przerazony targowiczanie, w obawie o swoje życie, wyjeżdżał z kraju w pośpiechu. W połowie 1794 r. znalazł się w Wiedniu⁴⁷¹.

⁴⁶⁸ S. Rzewuski do S. Lubowidzkiego, 2 VII 1793, cyt. za: W. Smoleński, *Konfederacja Targowicka...*, s. 442-444. Zob. też: B. Dembiński, *Zmierch hetmana...*, s. 176-177. To nieprawdopodobne, że po wszystkim czego doświadczył od imperatorowej, hetman wciąż chełpił się jej pochwałami! Na poddańczy, pełen uwielbienia względem carycy stosunek przywódców konfederackich, wskazywał Niemcewicz, pisząc o ich próbach interwencji w sprawie traktatu rozbiorowego: „[...] okropnie przebudzeni hersztowie targowiccy, w nadziei, że wzięciem swem u carowej zamach ten odwrócą, puścili się do Petrsburga. Rzewuski z ostatnią podłością mówił do carowej, nie nazywając ją inaczej jak *Boska Katarzyna*”. Zob.: J. U. Niemcewicz, *Żywoty znacznych...*, s. 73. Tę trudną do zrozumienia chęć przypodobania się Katarzynie odnajdujemy nie tylko w wypowiedziach Rzewuskiego. W podobnym, pełnym uwielbienia tonie pisze także więziony z rozkazu carycy biskup Załuski: [...]

Północna Monarchini, Pani
Samowładna Rossyi. Tak gdyśmy oddani
Ojczyźnie, któż nie rzecze: Vivat Monarchini!
Co mądrością, dobrocią, lud szczęśliwym czyni.
Udano Nas przed Panią, żeśmy Onę lżyli
W mowach w Senacie, myśmy ani pomyślili.
Na samych Dysydentów przyszło utyskiwać,
Aleśmy Monarchinią umieli szanować. Zob.: J. A. Załuski, *Przypadki niektóre...*, s. 24-25.

⁴⁶⁹ F. Karpiński, *Historia mego wieku...*, s. 136.

⁴⁷⁰ O okolicznościach ogłoszenia insurekcji szeroko w: U. Augustyniak, *Historia Polski...*, s. 894. Zob. też: K. Olejnik, *Historia Polski...*, s. 268 i n.

⁴⁷¹ Z. Zielińska, *Rzewuski Seweryn...*, s. 148.

Rodzina hetmana zamieszkała w pałacu przy Mülkerbastei (nr 1237), który w tym czasie wynajmowała od Franciszka Esterhazy de Galatha teściowa Seweryna, marszałkowa Lubomirska⁴⁷². Rzewuskim żyło się tu nieźle, marszałkowa była niezwykle zamożna; Seweryn, posiadając w kraju owe 30 000 dusz pańszczyźnianych, także nie musiał martwić się kosztami wystawnego życia nad Dunajem.

Marszałkowa, jako zagorzała przeciwniczka rewolucji, a potem Napoleona, chętnie gościła u siebie polskich malkontentów i francuskich rojalistów⁴⁷³. W Wiedniu Seweryn często wracał myślami do Podhorców. W tym czasie opracowywał drzewo genealogiczne swego rodu, oddawał się eksperymentom alchemicznym i pilnie nasłuchiwał wieści płynących z kraju. Nad Wisłą rozpętała się rewolucja. Obalono władze i ustawodawstwo czasu targowicy, powołano Najwyższy Sąd Kryminalny w Warszawie, zobowiązany do sądenia zbrodni przeciw narodowi⁴⁷⁴. Pierwsza egzekucja odbyła się już 25 kwietnia, wtedy to w Wilnie powieszono Szymona Kossakowskiego, hetmana polnego litewskiego⁴⁷⁵. Kolejne egzekucje następowały bardzo szybko, straceni zostali m. in. biskup inflancki Józef Kazimierz Kossakowski, brat Szymona, hetman wielki koronny Piotr Ożarowski, Józef Ankwicz, oraz instygator policji warszawskiej czasu targowicy, Wacław Rogoziński⁴⁷⁶. Niedługo potem, 9 września sąd powstańczy skazał „hersztów” rokoszu targowickiego na śmierć i konfiskatę majątków. Egzekucji miano dokonać natychmiast po ich schwytaniu, a gdyby podczas ujęcia próbowali się bronić, można ich było zabić bez żadnych

⁴⁷² W roku 1801 Lubomirska posiadała tę nieruchomość „[...] zakupiwszy od rodziny hr. Esterhazy piękny pałac na walach, obok Mülkerbastei i ogrodu ludowego (Volksgarden) stojący”. Zob.: J. Wawel-Louis, *Okruszyzny historyczne...*, s. 109. Zob. też: B. Majewska-Maszkowska, *Mecenat artystyczny Izabeli z Czartoryskich Lubomirskiej...*, s. 281; L. Dębicki, *Puławy (1762-1830)*, t. I, Lwów 1887, s. 364. Księżna Lubomirska miała 4 córki: Annę Krystynę, Aleksandrę, Julię i Konstancję: „[...] z tych córek tylko Konstancja Rzewuska mieszkała wraz z mężem stale przy księżnej w Wiedniu [...]”. Zob.: J. Wawel-Louis, *Okruszyzny historyczne...*, s. 110.

⁴⁷³ J. Michalski, *Lubomirska z Czartoryskich Izabela (Elżbieta)*, PSB, t. XVII, 1972, s. 626. W jej domu miejsce znalazło wielu rodaków: „[...] inną, nader poważną barwę miały salony księżnej marszałkowej Izabeli z Czartoryskich Lubomirskiej, która od lat kilkunastu stale mieszkała w Wiedniu. [...] dom księżnej marszałkowej stał się łącznikiem towarzystwa polskiego w Galicji”. Zob.: K. Chłędowski, *Salony wiedeńskie w czasie kongresu* [w:] *Z przeszłości naszej i obcej*, Lwów 1935, s. 274.

⁴⁷⁴ Atmosferę panującą w Warszawie w czasie insurekcji doskonale oddaje opis pióra przebywającego wówczas w stolicy Johanna Gottfried Seume. Zob.: tenże, *Kilka wiadomości o wypadkach w Polsce w roku 1794*, [w:] *Polska stanisławowska...*, t. II, s. 731-779.

⁴⁷⁵ Wyczerpująco o rozwiązaniach prawnych okresu insurekcji i procedurach stosowanych wobec sądzonych zdrajców patrz w: A. Lityński, *Zdrada kraju w polskim prawie karnym końca XVIII wieku* [w:] *Bo insza rzecz jest zdradzić...*, s. 16-30; U. Augustyniak, *Historia Polski...*, s. 139-140. O egzekucjach targowiczian i samosądach na nich dokonywanych patrz w: Z. Zielińska, *Ostatnie lata...*, s. 75; R. Kaleta, *Oświeceni i sentymentalni...*, s. 538-539.

⁴⁷⁶ Jan Kiliński dokładnie opisuje okoliczności towarzyszące aresztowaniu i egzekucji targowiczian. Píše m. in.: „[...] kazałem wezwać cieśli do siebie i rozkazałem im, aby obrobili drzewa na cztery szubienice i żeby dali napis na poprzecznej belce wielkimi literami: *to jest kara dla zdrajców ojczyzny*”. Zob.: *Z pamiętników Jana Kilińskiego, niewydanych dotąd, wyjątek udzielony przez I. J. Kraszewskiego*, „Rocznik towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu”, 1867, s. 284-285.

konsekwencji⁴⁷⁷. Tych z targowiczian, których nie udało się wówczas ująć karano w sposób symboliczny, wieszając ich podobizny⁴⁷⁸. Kościuszko „[...] obawiał się spóźnić z obwieszczeniem dekretu, skazującego na śmierć trzech dopiero wymienionych zbrodniarzy [Branickiego, Potockiego i Rzewuskiego – F. K] , a ponieważ oni znajdowali się wówczas za granicą, powieszono więc tylko ich portrety. [...] Wszakże radość z osądzenia Rzewuskiego, powszechnie wzgardzonego, pierwszego dowódcy spisku Targowickiego, zatarła niejako żal względem drugich [tj. Potockiego i Branickiego, co do których panowało powszechne przekonanie, że ich odpowiedzialność za rozbiory jest znacznie mniejsza niż samego Seweryna i że mogliby oni oddać w przyszłości jeszcze jakieś przysługi ojczyźnie – F. K.]”⁴⁷⁹ Wieści o tych wydarzeniach zrobiły na Rzewuskim ogromne wrażenie, o czym pisał do Katarzyny, polecając się jej opiece. Jednocześnie deklarował, że może przywrócić spokój w kraju i chętnie podejmie się pacyfikacji, jeśli tylko będzie dysponował władzą dyktatorską. W tym samym piśmie atakował pozostałych targowiczian, twierdził, że to ich rządy doprowadziły do obecnej rewolty⁴⁸⁰. Rosjanie nie potraktowali jego oferty poważnie.

Będąc w Wiedniu Seweryn nie utrzymywał kontaktów z rodakami, korespondował jedynie ze Szczęsnym Potockim, który po wszystkim co się stało miał jeszcze śmiałość pisać do hetmana z Hamburga: „Los zrządził, że nasze chęci dla ocalenia Ojczyzny się nie udały, lecz sumienie nasze jest czyste [...]”⁴⁸¹.

Współcześni oceniali Seweryna negatywnie, ale dzięki ich relacjom sporo wiemy o hetmanie. Nie dbał o wygodę, ani dla siebie, ani dla swoich domowników. Brakowało mu taktu i często nie potrafił przewyciężyć swego skąpstwa⁴⁸². Z drugiej strony był człowiekiem niezwykle pracowitym, z pasją poświęcał się zajęciom związanym z gospodarstwem, w którym zaprowadzał porządek na wzór niemal wojskowy. Jeszcze za życia okrzyknięto Rzewuskiego zdrajcą, dziś, po upływie ponad dwustu lat od jego śmierci wiemy, że na miano to zasłużył. Ustawa sejmowa z 1776 r. precyzuje, że zdrady Rzeczypospolitej dopuszcza się

⁴⁷⁷ K. Maksimowicz, *Seweryna Rzewuskiego droga...*, s. 221.

⁴⁷⁸ Wydarzenia te opisał przebywający w Warszawie ambasador saski Jan Jakub Patz, który relacjonował: „Wyrokiem Sądu Najwyższego Kryminalnego przywódcy konfederacji targowickiej: Szczęsny Potocki, Branicki, Rzewuski [...] zostali skazani na śmierć przez powieszenie. Ponieważ ich tu nie ma, egzekucja odbyć się miała tymczasem in effiege, przez powieszenie ich portretów, a w braku tychże przez przytwierdzenie przez kata do szubienicy tabliczki z nazwiskiem skazanego. Dokonało się to w dniu 29 września nad ranem [...]”. Zob.: J. Patz, *Z okien ambasady saskiej: Warszawa 1794 r. w świetle relacji dyplomatycznych przedstawiciela Saksonii w Polsce*, z rkps. wyd. Z. Libiszowska, Warszawa 1969, s. 175.

⁴⁷⁹ J. Zajęczek, *Historia rewolucji polskiej w roku 1794*, t. II, Warszawa-Lwów 1907, s. 72-73. O wykonywaniu wyroku in effiege na przywódcach targowickich również w: A. Lityński, *Proces karny insurekcji 1794*, Katowice 1983, s. 209.

⁴⁸⁰ S. Rzewuski do carycy Katarzyny II, 12 IX 1794, BOss. 6847/I, t.III, cz.1, s. 583-602.

⁴⁸¹ Sz. Potocki do S. Rzewuskiego, 2 I 1794, Podh. II 2/84. Por.: E Rostworowski, *Korespondencja Szczęsnego Potockiego z Sewerynem Rzewuskim...*, s. 740.

⁴⁸² Z. Zielińska, *Rzewuski Seweryn...*, s. 149.

ten, „[...] kto porozumiewał się z nieprzyjacielem ku jej szkodzie”⁴⁸³. W przypadku hetmana trudno mieć w tym względzie wątpliwości...⁴⁸⁴.

⁴⁸³ cyt. za: Z. Zielińska, *Seweryn Rzewuski. Pułapki republikanizmu ...*, s. 47.

⁴⁸⁴ To właśnie ze względu na postać hetmana, piszący pod pseudonimem P.P. anonimowy autor, napisał o Rzewuskich: „Księżę jenerał ziem podolskich porównywał Rzewuskich do pięknego pałacu, pełnego marmurów, brązu i złota, ale w którym straszy. Jest coś prawdy w tym dowcipnem porównaniu. Potęga zdolności u niektórych członków tej rodziny górowała nad zdrowym rozsądkiem; miara i równowaga nie była dla tych ludzi [...]”. Zob.: P. P., *Stanisław Rzewuski na podstawie jego zapisków i własnych wspomnień*, „Przegląd Powszechny”, R. 6, t. XXII (kwiecień, maj, czerwiec) 1889, s. 2.

ROZDZIAŁ II: *Dzieciństwo i młodość Wacława Rzewuskiego*

OD NARODZIN DO DOJRZAŁOŚCI

Wacław Rzewuski przyszedł na świat we Lwowie 15 grudnia 1784 roku jako jedyny syn Konstancji z Lubomirskich i Seweryna Rzewuskiego⁴⁸⁵. W chwili wyjazdu do Wiednia miał osiem lat. Kiedy jeszcze wpływy targowiczán były w kraju niemal nieograniczone, jego ojciec, hetman polny koronny, nadał mu patent na chorągiew w pułku przedniej straży buławy polnej koronnej⁴⁸⁶. Mały Wacław nie cieszył się tą godnością długo.

Po wyjeździe z Podhorców, rodzice Wacława przez dużą część roku mieszkali osobno. Ojciec był stale w Wiedniu, czasem podróżował; dwukrotnie odwiedzał Kijów, tj. w 1801 i 1810 roku, wyprawiał się też do Petersburga i Witebska w roku 1802⁴⁸⁷. Matka, na którą spadł obowiązek administrowania dobrami pozostawionymi w kraju, zamieszkała w Sawranii, majątku położonym w powiecie bałckim, niedaleko ujścia Sawranki do Bohu⁴⁸⁸. Tak więc „[...] Jedyńaka Wacława [tzn. jedyńego syna – F. K.], hojnie uposażonego od natury wdzięcznemi przymiotami ciała i duszy, bo rozumem i pojętnością niepospolitą, wyrzywali sobie na przemian rodzice: ojciec, to matka wyprzedzali się w wynalezieniu synowi nowych źródeł wiedzy, których od pierwszego dzieciństwa był wielce chciwym; oboje odgrzebywali dla synalka to mistrzów, to księgi, to ludzi biegłych w kunsztach rozmaitych. Młody Wacław bowiem wszelaką wiedzę i piękno miłował, do muzyki, śpiewu, malarstwa, etc. miał skłonności namiętne i nieprzezwyćzione”⁴⁸⁹. Wacław był rozdarty, rodzice w pewnym sensie rywalizowali ze sobą⁴⁹⁰. Ostatecznie zwyciężyła matka, a może bardziej Sawrań, o którym pisał Bykowski: „Sawrań leży w pięknej równinie, i chociaż dookoła otoczone stepami, posiada wewnątrz wiele sadów i ogrodów; - wogóle pozycya miła i powabna dla oka, lubo górzystych widoków pozbawiona”⁴⁹¹. Dodatkowo, dzięki staraniom Konstancji, majątek ten odwiedzali ciekawi, nietuzinkowi ludzie, związani m. in. z francuską emigracją: „A wszystko, co było rozumu a dobrego tonu w Paryżu, starała się skupić dokoła siebie hetmanowa, byle synaczka na tę wędę ułowiwszy, od siebie nie puszczać”⁴⁹².

⁴⁸⁵ O kontrwesjach wokół daty urodzin Wacława patrz: Wstęp, s. 3.

⁴⁸⁶ S. Kieniewicz, *Rzewuski Wacław Seweryn...*, s. 180.

⁴⁸⁷ K. Maksimowicz, *Seweryna Rzewuskiego droga...*, s. 232.

⁴⁸⁸ *O życiu i pismach Tomasza Padurry*, [w:] Pyśma Tymka Padurry. Wydanie pośmiertne z awtohrafii, Lwów 1874, s. 24.

⁴⁸⁹ P. J. Bykowski, *Mirza Tadż el-Faher...*, s. 169-170.

⁴⁹⁰ M. Ingłot, *Legenda Emira*, [w:] Dziedzictwo powstania listopadowego w literaturze polskiej. Referaty i materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Instytut Literatury Polskiej UW w 150 rocznicę powstania, red. Z. Sudolski, Warszawa 1986, s. 403.

⁴⁹¹ P. J. Bykowski, *Mirza Tadż el-Faher...*, s. 230.

⁴⁹² *Ibidem*, s. 170.

Historia Sawrania jest niezwykle ciekawa. Osadnictwo na tym terenie zaprowadzał hetman Koniecpolski. Jeszcze za jego czasów w Kazawczynie, jednej z okolicznych wiosek, wzniesiono meczet, przeznaczony dla osiedlanych tu tatarskich jeńców. Hetman chciał w ten sposób zachęcić nowych, dobrowolnych już muzułmańskich osadników. Tatarzy pozostawili po sobie wiele pamiątek: tu grzebali swoich zmarłych, na granitowych skałach ryli pamiątkowe teksty ku ich czci i wersety Koranu: „Przy Kazawczynie są rozmaite napisy tatarskie na skałach granitowych, białego, śniadego i niebieskiego koloru. Znajdują się i groby tatarskie z napisem 1377 r. przy tychże skałach”⁴⁹³. Pamiątki te przetrwały niemal nienaruszone do czasów Waława⁴⁹⁴. Koniecpolscy byli po kądzieli spokrewnieni z Rzewuskimi, dwa wieki po założenia osadnictwa na tym terenie ród Koniecpolskich wygasł, a Sawrań wraz z dwudziestoma bogatymi wioskami wszedł do rodziny Rzewuskich jako wiano Konstancji Lubomirskiej, żony Seweryna⁴⁹⁵. Waław ukochał zwłaszcza ów Kazawczyn, w którym miały powstać pierwsze jego utwory poetyckie: „Mówili mi jego spólcześni, iż tam, pierwsze wodze młodzieńczej muzie puściwszy, kilka poetycznych utworów ułożył”⁴⁹⁶. Przez wzgląd na orientalistyczne pasje syna, hetmanowa kazała odnowić dawne zabytki muzułmańskie. Odremontowano ruiny meczetu, dawne pomniki, „[...] a przy nich stanął zaczarowany pałacyk, jakby ze starej Alhambry cudem przeniesiony, gdzie młody Waław [...] lubiał oddawać się smętnym dumaniom o przeszłości”⁴⁹⁷. W tym czasie do Sawrania miał przybyć jakiś uczony imam, ukrywający się tu przed niełaską sułtana. To on młodego arystokratę „[...] wtajemniczył w napisy na granitach i wiele odkrył mu misteriów życia oryentalnego, do którego tak rwał się młodzieniec [...]. Matka nie sprzeciwiała się, rada będąc imamowi i nauce, byle drogiego synaczka przy sobie zatrzymać i w tej mierze w walce z mężem wyjść zwycięsko”⁴⁹⁸.

⁴⁹³ W. Marczyński, *Statystyka guberni podolskiej. Statystyczne, topograficzne i historyczne opisanie guberni podolskiej*, t. III, Wilno 1823, s. 236.

⁴⁹⁴ P. J. Bykowski, *Mirza Tadż el-Faher...*, s. 167. Zob. też: M. Inglot, *Legenda Emira...*, s. 403. Z tego właśnie powodu Jan Reychman pisał o Waławie: „pochodził z [...] dawnych kresów wschodnich Polski, gdzie żywe były tradycje bliskich związków ze Wschodem i pełno pamiątek, wspomnień czy zabytków o tych związkach świadczących”. Zob.: tenże, *Waław Rzewuski - Tadż El Fahr...*, s. 38.

⁴⁹⁵ Piotr Jaka Bykowski podsumowuje: *Przez dziwne losów koleje, ziemia ta, założenia hetmańskiego, dostała się nakoniec ostatniemu z hetmanów polnych koronnych*. Zob.: tenże, *Mirza Tadż el-Faher...*, s. 169.

⁴⁹⁶ *Ibidem*, s. 171.

⁴⁹⁷ *Ibidem*, s. 171.

⁴⁹⁸ *Ibidem*, s. 171-172. Zob. też: J. Reychman, *Orient w kulturze...*, s. 160.

Edukacja

Ostatecznie, w latach 90-ych XVIII wieku Waclaw przeniósł się do Wiednia. Należał na to stęskniony hetman, poza tym rodzicom zależało na wiedeńskiej edukacji potomka⁴⁹⁹. Nad Dunajem młodzieniec pozostawał pod wpływem ojca, ale także swej babki, marszałkowej Lubomirskiej. Od rodziny odwrócili się wówczas m. in. Czartoryscy, a także szwagrowie hetmana, Potoccy. To wszystko miało wpływ na chłopca, rozwój jego osobowości i wychowanie. Rodzice przyszłego Emira, w trosce o jego przyszłość, posłali go do Theresianum, ekskluzywnej wiedeńskiej szkoły, przygotowującej szlachecką młodzież do państwowej służby administracyjnej⁵⁰⁰. Dodatkowo w domu kształcili go prywatni nauczyciele cudzoziemcy⁵⁰¹. To sprawiło, że Waclaw dobrze już mówił po francusku i niemiecku, nie umiając jeszcze czytać po polsku⁵⁰². Zwłaszcza językiem francuskim chłopiec miał posługiwać się z dużą swobodą, zarówno w mowie jak w piśmie⁵⁰³.

Waclaw był trudnym dzieckiem, posiadał silną osobowość⁵⁰⁴. Podobno z powodu swej ekscentryczności nie dogadywał się z siostrą Izabelą. Lepsze relacje miały go łączyć z młodszą Marią, która z powodu jego poglądów nazywała go żartobliwie „rewolucjonistą”⁵⁰⁵. Już od dzieciństwa młodzieniec interesował się kulturą Wschodu⁵⁰⁶. Był chłopcem wrażliwym, o naturze poszukiwacza i marzyciela. Duży wpływ miały na niego teorie Jana Jakuba Rousseau, który mówił o niezepsutym przez cywilizację, wolnym człowieku natury.

⁴⁹⁹ P. J. Bykowski, *Mirza Tadz el-Faher...*, s. 195; M. Inglot, *Legenda Emira...*, s. 403.

⁵⁰⁰ S. Kieniewicz, *Rzewuski Waclaw Seweryn...*, s. 181.

⁵⁰¹ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 12-13.

⁵⁰² *Ibidem*, s. 12.

⁵⁰³ *Ibidem*, s. 64. Rolle zwraca uwagę, że wszystkie późniejsze „[...]” notatki i korespondencje [Waclawa Rzewuskiego – F. K.], czy to w podróży, czy w kraju, wszystkie bez wyjątku kreślone lekką, wdzięczną francuszczyzną [...]. Rolle pisze, że wyjątkiem od tej reguły są, niezbyt zresztą udane, poetyckie próby Emira. Nieco inne zdanie na temat francuszczyzny Rzewuskiego ma Jan Reychman, który badając rękopis o koniach arabskich, napisany niemal w całości po francusku, zanotował: „Tekst napisany jest w miernej, chropowatej, czasem stylistycznie niedopracowanej, nie pozbawionej błędów francuszczyźnie [...]”. Zob.: tenże, *Z badań nad rękopisem Waclawa Rzewuskiego...*, s. 235. Podobnie o francuszczyźnie Rzewuskiego pisze Kapliński, który twierdzi, że jest ona „[...] wykwiniona, choć nie zawsze poprawna”. Zob.: tenże, *Emir Rzewuski...*, s. 11.

⁵⁰⁴ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 19-20. Rolle pisze o małym Waclawie: „[...]” predomijnującą od dzieciństwa ekscentryczność, nie dającą się ani moralami, ani grozą okiełznać. I tak, jeszcze małym chłopięciem, bawiąc się u babki w Łańcucie, nie chciał się poddać surowym przepisom panującego tam porządku, hałasował, uganiał się po salonach, płatał figle ks. de Sabran [przebywający na dworze babki Waclawa, księżnej marszałkowej Lubomirskiej biskup laoński, prześladowany przez Napoleona – F. K.], o którego przewadze wspomnieliśmy wyżej; potem wyrostek rwał się do legionów, co mu matka za zbrodnię poczytywała [...].” Zob.: *Ibidem*.

⁵⁰⁵ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 16. W przyszłości Maria ma nadać, słynącej z chłodnego usposobienia i sztywnego przywiązania do Burbonów żonie Waclawa, Rozalii, żartobliwe miano Ludwika XIV. Zob.: *Ibidem*, s. 15.

⁵⁰⁶ K. Pułaski, *Kronika...*, s. 192. Feliks Wrotnowski pisze: „Jeszcze za pobytu swego w Wiedniu Rzewuski powziął smak do orientalizmu”. Zob.: tenże, *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie...*, s. 235.

Na Wacława silnie oddziaływały także poglądy zafascynowanych ludowością, tworzących w nastroju pewnej tajemniczości romantyków⁵⁰⁷.

Kiedy syn hetmański miał trzynaście lat, poznał swego wuja, Jana Potockiego, krajczego koronnego. Człowiek ten był podróżnikiem i wybitnym orientalistą, oprócz szeregu krajów europejskich zwiedził Turcję, Azję Mniejszą, Tunis, Maroko i Kaukaz⁵⁰⁸. Był też autorem opisu swych podróży *Voyage en Turquie et en Egypte*, tłumaczonej przez Juliana Niemcewicza na język polski i wydanej w Warszawie w 1789 roku pod tytułem: *Podróż do Turcji i Egiptu*⁵⁰⁹. W 1797 r. Potocki powrócił z kolejnej wyprawy na wschód. Zwiedził wówczas Sztambuł, Egipt, Tunis, Maroko i przez kilka miesięcy bawił u swych krewnych w Wiedniu. Potocki posiadał dar obrazowego, ciekawego opowiadania o tym co widział i przeżył. Rozmowy z tym człowiekiem rozbudziły w młodym Wacławie pragnienie i tęsknotę⁵¹⁰. Postanowił wówczas, że poświęci się badaniu tajemnic znad Nilu i Eufratu i od razu przystąpił do nauki. W 1803 roku ponownie wuj ponownie był w Wiedniu, prawdopodobnie w związku ze śmiercią swego ojca, Józefa. Posiadał tu liczne stosunki z orientalistami i skontaktował z nimi Wacława⁵¹¹. Potockiego znali i cenili m. in. A. von Humboldt i J. Klaproth⁵¹². Od Asselina de Cherville, tłumacza Biblii na język abisyński, Wacław miał otrzymać jeden z najstarszych rękopisów Koranu, spisany na skórze gazeli⁵¹³. W ten sposób „[...] zaledwie tedy wąs się wysypał na dojrzewającej wardze, już rojenia o podróży na Wschód całą duszę Wacława zaprzętnęły”⁵¹⁴.

Syn hetmański stopniowo poznawał kulturę i literaturę krajów arabskich⁵¹⁵. Potocki czuwał nad tym procesem, a w późniejszym czasie pośredniczył w nawiązywaniu stosunków

⁵⁰⁷ J. Reychman, *Podróżnicy polscy...*, s. 93; A. Piskor, *Siedem...*, s. 168.

⁵⁰⁸ Więcej o Janie Potockim herbu Pilawa (1761-1815) podróżniku, publicyście i pisarzu politycznym patrz w: Maria E. Żółtowska, *Potocki Jan*, PSB, t. XXVIII, 1984-1985, s. 36-40; W. Kotowicz, *Jan hr. Potocki i jego podróż do Chin*, Wilno 1935; W. Słabczyński, *Polscy podróżnicy i odkrywcy...*; J. Zientarska, *Relacje Jana Potockiego z Turcji, Egiptu i Maroka na tle piśmiennictwa podróżniczego doby Oświecenia*, „Przegląd Humanistyczny”, R. 17, 1973, nr 1; R. W. Wołoszyński, *Polsko-rosyjskie związki w naukach społecznych 1801-1830*, Warszawa 1974; J. Babicz, W. Walczak, *Zarys historii odkryć geograficznych*, Warszawa 1968, s. 270.

⁵⁰⁹ J. Potocki, *Voyage en Turquie et en Egypte*, Paris 1788; tenże, *Podróż do Turcji i Egiptu*, Warszawa 1789. Zob. też: *Podróż do Arabii na podstawie rękopisu Wacława Seweryna Rzewuskiego...*, s. 5; W. Słabczyński, *Polscy podróżnicy i odkrywcy...*, s. 196.

⁵¹⁰ Ciekawe, że Potocki nie był jedynym miłośnikiem wschodu wśród krewnych Wacława. Był nim też drugi wuj młodzieńca, książę Adam Kazimierz Czartoryski (1734-1823), orientalista i komendant Szkoły Rycerskiej w Warszawie. Zob.: J. Reychman, *Wacław Rzewuski - Tadz El Fahr...*, s. 38.

⁵¹¹ S. Kieniewicz, *Rzewuski Wacław Seweryn...*, s. 181; K. Maksimowicz, *Seweryna Rzewuskiego droga...*, s. 231.

⁵¹² W. Słabczyński, *Polscy podróżnicy i odkrywcy...*, s. 60.

⁵¹³ W. Dzwonkowski, *Dziedzice Opolszczyzny...*, s. 15. O postaci Asselina de Cherville zob. w: J. Fück, *Die Arabischen Studien in Europa*, Leipzig 1955, s. 247.

⁵¹⁴ P. J. Bykowski, *Mirza Tadz el-Fahr...*, s. 194.

⁵¹⁵ Jadwiga z Jaczewskich Rzewuska pisze nieco patetycznie, że do badań naukowych pchnęła go miłość do ojczyzny: „Wiedziony wspaniałem uczuciem dumy narodowej, dla pokazania, że Polska żyje, kiedy

między dorosłym już siostrzeńcem a Juliuszem Klaprothem i Josephem von Hammerem, późniejszym baronem de Purgstal, cenionymi znawcami Orientu⁵¹⁶. Z tym ostatnim Rzewuski spotkał się już w 1800 r., kiedy ten po dwuletnim pobycie nad Nilem pojawił się w austriackiej stolicy. Učení niemal od razu się polubili, z czasem wzajemna sympatia miała zaowocować współpracą naukową.

Małżeństwo

W 1805 roku Wacław stanął na ślubnym kobiercu z Rozalią Lubomirską, kasztelanówną kijowską⁵¹⁷. Młodzi mieli poznać się w Puławach u Czartoryskich, Rozalia przyjeżdżała tu ze swą ochmistrzynią z pobliskiego Opolą⁵¹⁸. Narzeczona miała za sobą tragiczne doświadczenia związane ze śmiercią matki, straconej w Paryżu w czasie rewolucji. Pamięć o tym wydarzeniu była piętnem, spod którego ciężaru Rozalia nie uwolniła się do końca życia. Trauma z nim związana ukształtowała jej poglądy, sposób patrzenia na świat, a także, jak miała pokazać przyszłość, relacje z przyszłym małżonkiem⁵¹⁹.

Rozalia, a właściwie Aleksandra Franciszka Teofila Lubomirska urodziła się w Paryżu 3 września 1788 roku, jako druga córka (pierwsza zmarła w niemowlęctwie) księżnej Rozalii z Chodkiewiczów i kasztelana kijowskiego Aleksandra Lubomirskiego⁵²⁰. Małżeństwo jej rodziców, zawarte w 1787 roku, od początku nie było udane⁵²¹. Już w pierwszych latach jego trwania matka wiele czasu spędzała za granicą i rzadko bywała w rodowej posiadłości męża, Opolu. Aleksander też zresztą dużo i chętnie podróżował, rzadko w towarzystwie żony⁵²². Ta

znakomitych synów na świat wydaje, przez przywiązanie najczulsze dla kraju ojczystego, któremu inaczej nie mógł z długu miłości się wypłacić - zaczął z żądzą namiętną najcięższe nauki zgłębiać [...] Co w dziedzinie chwały ojczystej, laurów dla niej orężem zerwanych i dobrodziejstwem swobód narodowych zdobyć nie mógł, wszystko postanowił odzyskać na polu nauki". Zob.: L. P. Leliwa, *Wielka rodzina...*, s. 191.

⁵¹⁶ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 17.

⁵¹⁷ S. Kieniewicz, *Rzewuski Wacław Seweryn...*, s. 181; G. Korbut, *Literatura polska...*, 351.

⁵¹⁸ R. Aftanazy, *Pamiętnik emirowej...*, s. 583-585; W. Dzwonkowski, *Dziedzice Opolszczyzny...*, s. 15.

⁵¹⁹ T. Zielińska, *Poczet polskich rodów...*, s. 357. Aleksander Kraushar napisał: „[...] pamięć ta żyła w sercu jedynej córki ofiary, Rozalii hr. Rzewuskiej i nacechowała jej życie, poglądy na świat i stosunki z otoczeniem bliższym i dalszym, głęboką odrazą do wszelkich objawów wolnomyślności, odrazą która się ujawniła w dobrowolnym odcięciu się od świata i od własnego nawet społeczeństwa, podejrzanego przez nią o potakiwanie francuskiemu jakobinizmowi [...]”. Zob.: tenże, *Ofiara terroryzmu*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 11, 14 III 1896, s. 205.

⁵²⁰ W liście pisanym z Paryża dnia 8 września 1788 roku Aleksander zawiadamia o tym fakcie swą matkę, starościnkę żmudzka: „Droga pani matko! [...] nie mogę ubliżyć tej okazji abym doniósł, że moja żona szczęśliwie powiła córkę, którą trzymał do chrztu J. P. Rzewuski z księżną Ksawerową. Moja żona w zupełnym zdrowiu zostaje [...]. [podpisano] A. Lubomirski”. Cyt. za: *Listy Aleksandra i Rozalii z Lubomirskich*, wyd. T. X ze L., Kraków 1900, s.35. Zob. też: R. Rzewuska, *Mémoires...*, t. I, s. 7.

⁵²¹ „Mój ojciec tymczasem poprosił i otrzymał rękę Róży Chodkiewicz. Ci, którzy ją znali i pisma z tamtych czasów opisują jej postać z entuzjazmem. Wyszła za mąż nie z miłości i to w dobie, gdy drwiono sobie z wszelkich religijnych pryncypiów, gdy powinności a nawet uczucia były poddane frywolnej rachubie”. Zob.: R. Rzewuska, *Mémoires...*, t. I, s. 7.

⁵²² W. M. Kozłowski, *Rozalia Lubomirska jako ofiara terroryzmu w 1794 roku*, Warszawa 1900, s. 3.

często bawiła w Paryżu: była tam w latach 1789-1790, obracając się wśród przedstawicieli tamtejszej elity.

W 1792 roku Rozalia wraz z małą Aleksandrą ponownie wyruszyła do Francji. Po drodze zatrzymała się w Szwajcarii, o czym dowiadujemy się ze wspomnień jej córki: „Przypominam sobie mgliście Genewę, Lozannę, ale najwyraziściej dwór, w pobliżu Morges, w którym długo mieszkaliśmy. Lavater żył jeszcze, matka poprosiła go, aby zbadał moją fizjonomię: *będzie charakterna, rzekł, trudno będzie spowodować rozwój jej zmysłu organizacyjnego, co dokona się tylko z opóźnieniem. Będzie obdarzona bardziej zdrowym rozsądkiem niż sprytem*”⁵²³. Po latach okaże się, że ocena pseudonaukowca była nadzwyczaj trafna.

W połowie października 1792 roku księżna przybyła nad Sekwanę. Miała wówczas 23 lata i ci, którzy ją znali donosili, że była „[...] piękna jak Venus na obrazach”⁵²⁴. Znów otaczali ją artyści, literaci, osoby związane z dworem francuskim. Rozalia знаła się m. in. z panią Lamballe, przyjaciółką królowej, która wprowadził ją na dwór Marii Antoniny. Księżna bywała w rezydencji książąt Orleańskich w Palais Royal, zetknęła się też z mieszkającą pod Paryżem, wygnaną z dworu, głośną awanturką i dawną kochanką królewską, hrabiną Joanną Dubarry⁵²⁵. Te niebezpieczne w rewolucyjnej Francji znajomości wkrótce stały się powodem aresztowania Lubomirskiej⁵²⁶. Wokół tego wydarzenia narosło tak wiele mitów legend, że dziś trudno oddzielić fakty od poetyckiej fikcji⁵²⁷. Nawet z ustaleniem dokładnej daty wiążą się pewne trudności⁵²⁸. Wiadomo z całą pewnością, że księżną aresztowano na rozkaz Komitetu Bezpieczeństwa Publicznego pod zarzutem udziału w spisku kontrrewolucyjnym. Umieszczono ją w więzieniu Petite Force, „[...] na górnym piętrze, wśród prostytutek i złodziejek”⁵²⁹. Kiedy stanęła przed Trybunałem Rewolucyjnym prokurator, A. F. Fuquier

⁵²³ R. Rzewuska, *Mémoires...*, t. I, s. 7. Johann Caspar Lavater (1741-1801), szwajcarski poeta i kaznodzieja. Twórca koncepcji fizjonomiki, pseudonauki, zakładającej, iż wygląd zewnętrzny, a zwłaszcza kształt twarzy decyduje o cechach osobowości i charakteru człowieka, może też wpływać na jego przyszłe losy i powodzenie.

⁵²⁴ Cyt. za: W. M. Kozłowski, *Rozalia Lubomirska...*, s. 23 i 24.

⁵²⁵ M. Jastrzębska, *Rokoko, dama i gilotyna. Historia księżnej Rozalii z Chodkiewiczów Lubomirskiej*, Kraków 2005, s. 45-46.

⁵²⁶ *Nierozważne zamiary źle usposobiły władzę do mojej matki [...]*. Zob.: R. Rzewuska, *Mémoires...*, t. I, s. 7.

⁵²⁷ Istniało podanie mówiące o tym, iż pod wrażeniem urody Lubomirskiej pozostawał sam Maximilien Robespierre. Jakobin zapragnął uczynić z niej swą kochankę, a kiedy odmówiła, wydał rozkaz jej aresztowania. Hipoteza ta była dość popularna. Zob.: N. Kicka, *Pamiętniki*, Warszawa 1972, s. 505. Trudno przypuszczać, by opowieść zawierała choćby cień prawdy, o czym z przekąsem pisze Władysław Kozłowski: „[...] Każdy, kto zna charakter i temperament Robespierre, ani na chwilę jej nie uwierzy”. Zob.: tenże, *Rozalia Lubomirska...*, s. 21.

⁵²⁸ Zob.: R. Rzewuska, *Mémoires...*, t. I, s. 8. Zob. też: S. Kieniewicz, *Rzewuska z Lubomirskich Aleksandra Franciszka Teofila, z bierzmowania Rozalia*, PSB, t. XXXIV, s. 91. Por.: A. Kraushar, *Nowe źródła historyczne do sprawy Rozalii z Chodkiewiczów, księżny Lubomirskiej*, [w:] tenże, *Obrazy i wizerunki historyczne*, Warszawa 1906, s. 93.

⁵²⁹ W. M. Kozłowski, *Rozalia Lubomirska...*, s. 14.

Tinville zażądał dla niej kary śmierci. Zapadł wyrok skazujący. Jej córka, sześćioletnia wówczas dziewczynka, doskonale zapamiętała scenę rozstania:

[Matka – F. K.] przycisnęła mnie do serca, płacząc gorzko. Miała zginąć w wieku 23 lat... z dala od swej rodziny, z przejmującym bólem pozostawiając swoje dziecko bez opieki, zdane na łaskę obcych. [...]. Moja biedna matka szlochała i trzymała mnie w swoich ramionach; poczułam jej ostatni pocałunek odznaczony na mem policzku... złapałam jej ostatnie spojrzenie wzniesione ku niebu... Zabrano ją. Ona pospiesznie przeszła pierwszy dziedziniec i zatrzymała się na parę chwil w drugim. Jej biała suknia powiewała między kratami, wyciągnęłam do niej ręce wierzące moc ją pochwyć... krzyczałam – moja matka przepadła, a wrota się zamknęły. Usiadłam na stopniu zewnętrznych schodów i płakałam żarliwie, nie wiedziałam, gdzie spocząć. Samotna i opuszczona, musiałam zasypiać i budzić się bez spojrzenia dobroci, matczyzna pieśczość dodawała odwagi moim uczuciom i nauczyła mnie kochać. Nie przestawałam szlochać, wszelakoż nie byłam świadoma jak doprawdy byłam nieszczęśliwa⁵³⁰.

Dnia 30 czerwca 1794 roku, przy pięknej słonecznej pogodzie, księżna Lubomirska poszła na szafot. Podobno wyglądała pięknie, ubrana w białą skromną suknię. Została ścięta przy rogatce Vincennes i pochowana w zbiorowej mogile na cmentarzu Picpus⁵³¹. Adam Józef Czapski, siostrzeniec jej ocalonej córki, wspominał: „Ciotka moja opowiadała mi nieraz o zgonie swojej matki na rusztowaniu w 1793 r. w Paryżu. Liczyła wówczas lat pięć i żywo zapamiętała tę okropną chwilę”⁵³².

Co w tym czasie działo się z małą Aleksandrą? Na ten temat krążyło wiele legend. Mówiono na przykład, że dziewczynkę zaraz po egzekucji zabrała praczka, która z litości zaopiekowała się dzieckiem⁵³³. Inna podanie mówiło, że córka księżnej miała przez jakiś czas mieszkać w psiej budzie⁵³⁴.

Tymczasem dziewczynka pozostała w więziennym szpitalu, w którym jeszcze niedawno przebywała razem ze swoją matką. Zaopiekował się nią dozorca, który zlecał jej

⁵³⁰ R. Rzewuska, *Mémoires...*, t. I, s. 9-10. Opis tego wydarzenia odnajdujemy także we wspomnieniach Natalii Kickiej, która poprzez swoje ciotki, Ewę Sułkowską i Teresę Kicką, pozostające w przyjaźni z żoną Emira, miała okazję poznać Rozalię wiele lat później. Kicka pisze, że w 1852 r. Rzewuska „[...] przyciągnęła mnie na jakiś czas uprzejmie do siebie [...]”. Wtedy „[...] Opowiadała mi pani Rozalia, że o ile pamięta, jak się drzwi więzienne rozwarły, matka powstawszy z barłogu, na którym leżała, wzięła ją na ręce, po schodach niosła, idąc za oprawcami przysłanymi przez Robespierre’a. W sieni więziennej podniosła ją nad głowę, wpatrzyła się w nią, uściskała płacząc, postawiła na ziemi i poszła na śmierć”. Zob.: N. Kicka, *Pamiętniki...*, s. 506.

⁵³¹ R. Rzewuska, *Mémoires...*, t. I, s. 10. Zob. też: M. Jastrzębska, *Rokoko, dama i gilotyna...*, s. 102; W. Dzwonkowski, *Dziedzice Opolszczyzny...*, s. 15. Zob. też: A. Kraushar, *Ofiara terrorizmu...*, s. 205.

⁵³² *Russkaja Starina*, t. I, 1871, s. 59, cyt. za: A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 13-14. W rzeczywistości księżna zginęła w 1794 roku, a więc jej córka miała wówczas sześć lat. Adam Józef Czapski (zm. w 1819 r.), kamerjunker dworu rosyjskiego, siostrzeniec Rozalii Rzewuskiej, żonaty z Marią Rzewuska, córką Henryka.

⁵³³ Taką wersję podaje np. Wirginia Jezierska. Pisze ona, że niedługo po rewolucji w Paryżu bawił hrabia Adam Rzewuski. Pewnego dnia, wchodząc do pokoju, w którym jego służący rozmawiał z praczką, Francuską, miał odezwać się niogo po polsku, na co towarzysząca praczce dziewczynka, odpowiedziała w tym samym języku. Praczką wyjaśniła, że matka tego dziecka była jakąś wielką polską panią. Kiedy zginęła na gilotynie, kobieta wzięła ją do siebie. Hrabia miał zabrać dziecko do kraju. Zob.: W. Jezierska, *Z życia dworów i zamków na kresach 1824-1844*, Poznań 1924, s. 94.

⁵³⁴ M. Jastrzębska, *Rokoko, dama i gilotyna...*, s. 46.

drobne prace fizyczne, takie jak karmienie świń i kur, trzymany na terenie więzienia. Rzewuska wspomina, że administracja zakładu rozważała kwestię umieszczenia jej w sierocińcu, ale na przeszkodzie temu zamierzeniu stanęły zabiegi podjęte przez występującego w imieniu jej ojca Hipolita Bleszyńskiego. Ostatecznie w dniu 18 sierpnia 1794 roku Bleszyński i niejaka Izabela Leżańska, działając na polecenie Aleksandra Lubomirskiego, wyprowadzili dziecko z więzienia⁵³⁵. W zbiorze listów Aleksandra i Rozalii, opublikowanym w 1900 roku, umieszczono tekst dwóch dokumentów znajdujących się w archiwum prefektury policji w Paryżu. W pierwszym z nich czytamy, że na podstawie decyzji administracji policyjnej i Komitetu Sekcji Jedności postanowiono „[...] iż odźwierny domu Montprin, przy ulicy Montprint, wypuści natychmiast na wolność obywatelkę Aleksandrę Lubomirską, wieku pięciu i pół lat”⁵³⁶. W następnym, nawiązującym do poprzedniego pisma dokumencie, Izabela Leżeńska kwituje odbiór uwolnionej dziewczynki⁵³⁷. Bleszyński i Leżeńska wywiezli dziecko do Szwajcarii, a następnie do Berlina, gdzie nastąpiło spotkanie z ojcem, Aleksandrem Lubomorskim⁵³⁸.

Następne lata Rozalia spędziła przy ojcu w Opolu. Można się tylko domyślać, jaki wpływ miały na nią opiane wydarzenia, skoro w swoich pamiętnikach zanotowała:

[...] wspomnienia z tego czasu są wiernie odcisnięte w mojej pamięci, lecz są one zbyt odrażające, by je opisać [...]. Bezustanne trwogi, [...] straszne krzyki, śpiewy, które wciąż znam, tak mocno zadziały na moje zdrowie, że drżałam i płakałam bez powodu [...]”⁵³⁹.

Lubomirski nie ożenił się ponownie. Dziewczynka była wychowywana przez francuskie emigrantki, rojalistki. W 1804 roku Aleksander zmarł niespodziewanie w Wiedniu. Po jego śmierci, 16 letnia już córka, która na bierzmowaniu przyjęła na cześć matki imię Rozalia, pozostała w Wiedniu pod opieką ciotki, Konstancji Rzewuskiej, żony hetmana Seweryna⁵⁴⁰. W tym czasie poznała swego kuzyna, Henryka Lubomirskiego⁵⁴¹.

⁵³⁵ R. Rzewuska, *Mémoires...*, t. I, s. 11-12.

⁵³⁶ Opubl. w: *Listy Aleksandra i Rozalii z Lubomirskich...*, s. 41.

⁵³⁷ Opubl. w: *Ibidem*, s. 41.

⁵³⁸ R. Rzewuska, *Mémoires...*, t. I, s. 13. Zob. także: W. M. Kozłowski, *Rozalia Lubomirska...*, s. 26; A.

Kraushar, *Nowe źródła historyczne...*, s. 115.

⁵³⁹ R. Rzewuska, *Mémoires...*, t. I, s. 12.

⁵⁴⁰ Rozalia przyjęła bierzmowanie w Berlinie z rąk biskupa Ignacego Krasickiego: „Biskup warmiński, Krasicki, ten uprzejmy i błyskotliwy literat [...], dał mi na bierzmowanie imię mojej matki, Rozalia, które odtąd zawsze nosiłam. Na chrzcie św. otrzymałam imię Alexandrine”. Zob.: R. Rzewuska, *Mémoires...*, t. I, s. 13. Zob. też: W. Dzwonkowski, *Dziedzice Opolszczyzny...*, s. 15; M. Jastrzębska, *Rokoko, dama i gilotyna...*, s. 40; S. Kieniewicz, *Rzewuska z Lubomirskich Aleksandra...*, s. 91.

⁵⁴¹ Ojciec Henryka, Józef, był bratem Aleksandra, ojca Rozalii.

Henryk był wychowywany przez teściową Seweryna, księżną marszałkową Izabelę Elżbietę Lubomirską, która nie posiadając własnego syna, zaopiekowała się chłopcem, chcąc podtrzymać świetność rodu Lubomirskich. Dlatego „[...] uwielbiany z rozumu i urody ks. Henryk Lubomirski wychowywał się przy stryjence w Wiedniu”⁵⁴². Rozalia zakochała się w nim i to podobno z wzajemnością, jednak księżna marszałkowa, ze względu na bliskie pokrewieństwo młodych, była przeciwna ich związkowi. Henryka ożeniono z córką stolnika litewskiego, księżniczką Teresą Czartoryską, Rozalię wydano za Wacława⁵⁴³. Małżeństwo nie mogło być trwałe, skoro „[...] jej [Rozalii – F. K.] serce oświadczył Henryk Lubomirski do tego stopnia, że już dla nikogo więcej nigdy się nie odezwało”⁵⁴⁴.

Sama Rozalia wspomina, że zaślubiny poprzedziło osobliwe, mające na celu wykluczenie zawarcia związku wbrew jej woli, badanie:

Zostałam zaproszona, jako małoletnia, i przeto jako pupilka władzy austriackiej, do stawienia się przed trybunałem Landrecht, by tam publicznie oświadczyć, czy moja wola poślubienia Pana Rzewuskiego, jest narzuconą czy ukradkową. Byłam sam na sam z sędziami. Przewodniczący rozpytywał mnie z prawdziwie ojcowską dobrocią, i zachęcał mnie do jak największej otwartości, zapewniając mnie, że prawo w tym kraju ochroni mnie wbrew wszystkim. Jest to dobroczynna instytucja, jak ten trybunał opiekuńczy dla sierot, lecz cóż on może wobec przeznaczenia, czyli wobec siły płomiennego uczucia, które zaślepią serce, czy też przeciw fałszywej dumie, która swą żelazną ręką strąca swą ofiarę w otchłań? Czy ten sąd wie, może oświecić? Nie, tylko jeden Bóg, oczyszcza ludzką wolę i musi ją pokierować, ale trzeba o to się modlić⁵⁴⁵.

Dziwnie pesymistycznie brzmią słowa oblubienicy Wacława. Co miała na myśli Rzewuska pisząc o fałszywej dumie, strącającej ofiarę w otchłań? Czyżby chodziło jej o własną dumę, urażoną zaślubinami Henryka Lubomirskiego?

Ciekawe, że niezwykle losy Rozalii miała w odległej przeszłości przepowiedzieć jej wróżka. Podobno kiedy ta jako mała dziewczynka przebywała wraz z matką w Paryżu, usłyszała od pewnej kobiety, że *petite Rose polonaise* „[...] zginie na pewien czas w tłumie, żyć będzie pomiędzy prostakami, owe bogate sukienki zamieni na łachmany nędzy; aż potem ją odszukają i w swoim kraju zaślubi potężnego męża, który będzie pokrywał głowę turbanem”⁵⁴⁶. Jak się okazało, wróżba spełniła się w całości. Uroczysta ceremonia zaślubin Rozalii i Wacława odbyła się w Wiedniu, w pałacu Wallenburg. Uczestniczyło w niej tysiąc

⁵⁴² J. L. Wawel, *Okruszyny historyczne...*, s. 110.

⁵⁴³ *Ibidem*, s. 110; N. Kicka, *Pamiętniki...*, s. 506-507.

⁵⁴⁴ N. Kicka, *Pamiętniki...*, s. 506.

⁵⁴⁵ R. Rzewuska, *Mémoires...*, t. I, s. 53.

⁵⁴⁶ P. J. Bykowski, *Mirza Tadž el-Faher...*, s. 179. Bykowski utrzymuje, że relację tę czerpał z pamiętnika hr. Choiseuil-Gouffier, dawnego szambelana Ludwika XVI. Jednocześnie zastrzega, że nie daje ręką wiarygodności swego źródła: „Nie przypuszczajcie abym wierzył w gusła, zabobony i kabały, lecz powtórzę tu z wyczytanego, za prawdę nie rękując, lubo są rzeczy, o których się filozofom nie śniło”. Zob.: *Ibidem*, s. 176.

par⁵⁴⁷. Nadzwyczaj okazałe zaprezentował się wówczas ojciec pana młodego. Seweryn wystąpił w ozdobionym orderami cudzoziemskim stroju⁵⁴⁸. Następnego dnia matka pana młodego zorganizowała bal kostiumowy. Waclaw pokazał się na nim w tureckim odzieniu⁵⁴⁹.

Związek Waclawa i Rozalii, choć inspirowany przez rodzinę, początkowo był zgodny i udany. Wybranka uchodziła za piękną i inteligentną kobietę: „Rozalia była godną damą, piękną, wzrostu wysokiego, mocno zbudowana, ciągłego nosa, dużych trochę nóg; była przy tym rozumną, bywając na dworach cesarskich i książęcych”⁵⁵⁰. Ludwik Dębicki napisał: „Współcześni świadczą, że pani Rozalia [...] należała do najwykształceńszych kobiet swego czasu”⁵⁵¹. Dodatkowo była majątna. Testamentem z dnia 4 września 1803 roku, jej ojciec, hrabia Aleksander Lubomirski, ustanowił ją dziedziczką dóbr w Lubelskiem ze wspaniałą rezydencją w Opolu. Rezydencję tę, wzniesioną przez Zofię z Krasickich Tarłową, secundo voto Antoniową Lubomirską, Rozalia odziedziczyła wraz ze wszystkimi znajdującymi się w majątku ruchomościami⁵⁵². A były to rzeczy niezwyklej wartości: jeszcze w 1787 roku Stanisław August udający się do Kaniowa podziwiał tu „[...] bibliotekę, gabinet fizyczny i dwa pokoje, arsenał starożytny i narzędzia muzyczne zawierające”⁵⁵³. Babka Rozalii, kobieta znana w dobrego gustu i elegancji, mieszkała w tej rezydencji do swej śmierci w 1793 roku, nieustannie ją upiększając⁵⁵⁴. Waclaw po ślubie otrzymał natomiast od ojca 100 000 zł na utrzymanie rocznie⁵⁵⁵.

⁵⁴⁷ K. Maksimowicz, *Seweryna Rzewuskiego droga...*, s. 233.

⁵⁴⁸ *Ibidem*, s. 233; J. Brzoza, *Emir Rzewuski*, Warszawa 1969, s. 13.

⁵⁴⁹ P. J. Bykowski, *Mirza Tadz el- Faher...*, s. 201. Autor jako źródło tej informacji podaje pamiętniki wspomnianego wcześniej hr. Choiseuil.

⁵⁵⁰ F. K. Prek, *Czasy i ludzie*, Wrocław 1959, s. 526.

⁵⁵¹ L. Dębicki, *Portrety i sylwetki ...*, s. 181. Por.: L. Dębicki, *Leon hrabia Rzewuski. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1870, s. 10.

⁵⁵² „[...] własność moją wszelkich mobilów w pałacach moich Opolskim, Niezdowskim, Józefowskim i w domu lubelskim, tudzież w folwarkach wszystkich teraz znajdujących się, jako też złota, sreber, porcelany, szkła, fajansów, [...] - ogólnie tego wszystkiego, co tylko ruchomością nazwać się może i co rejestrami opisane jest lub jeszcze nie jest, na osobę jej przenoszę, albo wyraźniej, to wszystko co wyżej ogólnie wyszczególniłem, tejsze mojej jedynej córce daruję i oddaję [...]”. Zob.: *Testament Aleksandra hr. Lubomirskiego*, Opole 4 IX 1803, opubl. w: *Listy Aleksandra i Rozalii z Lubomirskich...*, s. 42-43. Zob. też: R. Aftanazy, *Pamiętnik emirowej...*, s. 583-585.

⁵⁵³ J. I. Kraszewski, *Podróż Stanisława Augusta do Kaniowa w r 1787: podług listów Kazimierza Konstantego hrabiego de Bröl Platara, starosty inflanckiego opisana*, Wilno 1860, s. 47.

⁵⁵⁴ *Ibidem*, s. 47.

⁵⁵⁵ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 35. Pieniądze te Waclaw pobierał w latach 1805-1817. Rolle nie precyzuje, czy chodzi o powszechne w zaborze austriackim złote reńskie, tzw. floreny, a właściwie guldeny, czy o funkcjonujące w zaborze rosyjskim złote polskie. W obu wypadkach dochód Rzewuskiego był ogromny. W 1818 roku roczny dochód zecera w zaborze rosyjskim wynosił przeciętnie 960 zł polskich. Za 7 złp. można było w Warszawie nabyć 100 jaj, a garniec okowity kosztował 5 złp. Natomiast skryptor w Bibliotece Zakładu Narodowego we Lwowie, zarabiał w połowie XIX wieku 700 zł reńskich rocznie. Więcej na temat siły nabywczej pieniądza na ziemiach polskich w XIX wieku zob. w: J. A. Szwagrzyk, *Pieniądz na ziemiach polskich X-XX w.*, Wrocław 1973.



Rysunek 15. Thomas Lawrence, Countess Rosalie Rzewuska, ok. 1818, British Museum.

Rzewuscy żyli w Wiedniu dostatnio, ich rezydencję chętnie odwiedzała arystokracja austriacka i emigranci francuscy⁵⁵⁶. Jeszcze w tym samym roku cała rodzina brała udział w balu wydanym z okazji mianowania matki Wacława damą Orderu Gwiazdowego, który zorganizowała marszałkowa Lubomirska. Podobno bal ten był tak huczny, że wspominało go jeszcze kilka kolejnych pokoleń Wiedeńczyków. Jako że księżną łączyły bliskie związki z tutejszym dworem, w balu wzięli udział także członkowie rodziny cesarskiej⁵⁵⁷. Teściową Seweryna miała łączyć zażyłość z drugą żoną cesarza Franciszka, Marią Teresą, a z jego trzecią żoną, Marią Ludwiką nawet przyjaźń⁵⁵⁸.

Kopalnie Wschodu

W tym czasie pani Rozalia wykazywała wiele cierpliwości i zrozumienia dla orientalistycznych pasji męża. Co więcej, zdawała się je podzielać, studiując wraz z nim język arabski. Nauczycielem Rzewuskich został Antun Huri Arida (1736-1820), syryjski uczonec, maronita, pełniący funkcję dragomana przy tureckim poselstwie w Wiedniu⁵⁵⁹. Arida był lektorem wiedeńskiej Akademii Orientalnej w latach 1800-1817 i autorem dzieła *Instructiones linguae arabicae*⁵⁶⁰. Wacław poznał go w Bibliotece Cesarskiej Imperium

⁵⁵⁶ K. Maksimowicz, *Seweryna Rzewuskiego droga...*, s. 232; L. Dębicki, *Puławy...*, s. 364.

⁵⁵⁷ J. Wawel-Louis, *Okruszczyki historyczne...*, s. 112; B. Majewska-Maszkowska, *Mecenat artystyczny Izabeli z Czartoryskich Lubomirskiej...*, s. 289; L. Dębicki, *Puławy...*, s. 364. Dnia 18 lutego 1809 roku, w dniu świętej Konstancji, patronki matki Wacława, u Rzewuskich odbył się wieczór muzyczny, na którym popisywali się śpiewacy tyrolscy. Prezentowano pieśni wyrażające „[...] całkowite oddanie dla monarchii i nienawiść do Napoleona”. Zob.: K. Maksimowicz, *Seweryna Rzewuskiego droga...*, s. 233.

⁵⁵⁸ B. Majewska-Maszkowska, *Mecenat artystyczny Izabeli z Czartoryskich Lubomirskiej...*, s. 282; L. Dębicki, *Puławy...*, s. 364; K. Chłędowski, *Salony wiedeńskie w czasie kongresu...*, s. 275.

⁵⁵⁹ J. Reychman, *Wacław Rzewuski Tadź - El Fahr...*, s. 38; tenże, *Podróżnicy polscy...*, s. 94-95.

⁵⁶⁰ A. Arida, *Instructiones linguae arabicae*, Vienna 1813.

Habsburgów w Wiedniu. Duchowny opowiadał hrabiemu o swych rodakach w Libanie, o ich religii i próbach zrzucenia z siebie jarzma tureckiego. Rzewuski zaprosił go do swego pałacu, gdzie mnich uczył go wymowy i gramatyki języka arabskiego, prawdopodobnie także tureckiego⁵⁶¹. W tym czasie Waclaw odświeżył też swe dawne znajomości z wiedeńskimi i zagranicznymi orientalistami.

W lipcu 1808 roku Rzewuski w Weidling w Austrii spotkał się z Josephem Hammerem. Miał go wówczas zapytać o to, w jaki sposób mógłby wnieść jakiś wkład w orientalistykę. Uczony zaproponował mu wydawanie pisma poświęconego tej tematyce. Taki był początek „Mines de l’Orient”, czyli „Kopalni Wschodu”, jednego z pierwszych wydawnictw w Europie poświęconych tematyce orientalistycznej⁵⁶². Początkowo realizację projektu opóźniły wydarzenia wojenne. Stary kontynent był wówczas areną zmagania i idei. Gdy wojska napoleońskie oblegały Wiedeń, do mieszkania w którym zgromadzone były materiały redakcyjne do pierwszego numeru, wpadł granat. Okazał się jednak niewybuchem. Waclaw przypisał to opiece muz nad przedsięwzięciem, które miało zbliżać narody na płaszczyźnie orientalistycznej. Znacznie później, w 1820 roku Rzewuski, bawiąc w Stambule wspominał to wydarzenie w liście pisanym do Hammera:

[...] pamiętasz jak pod drzewem w Wadlingu powzięliśmy myśl wydawania tego dzieła, wzywając w pomoc uczonych trzech części świata; Marok i Ganges podały sobie ręce, by nas wspierać w przedsięwzięciu. Nie było jeszcze dzieła założonego na tak olbrzymią skalę. To jakby moralna zdobycz dokonana na Azyi. Samo przeznaczenie dawało mu ten charakter. Ja byłem wtenczas na polach Aspern, kiedy ty obleżony w Wiedniu widziałeś, jak do twej pracowni wpadł granat i nie pękł [...] bo uszanował naukę [...]. Dawne te wspomnienia mają dla mnie niezrównany urok [...]. Proszę cię, pojedź do Weidlingu, i w moim imieniu odwiedź to drzewo, i wyryj na niem mój znak ukochany >L, abym go kiedyś mógł odszukać. Wyryłem go już na kolumnie Tedmoru, na cedrach, wyryję jeszcze na piramidach [...]⁵⁶³.

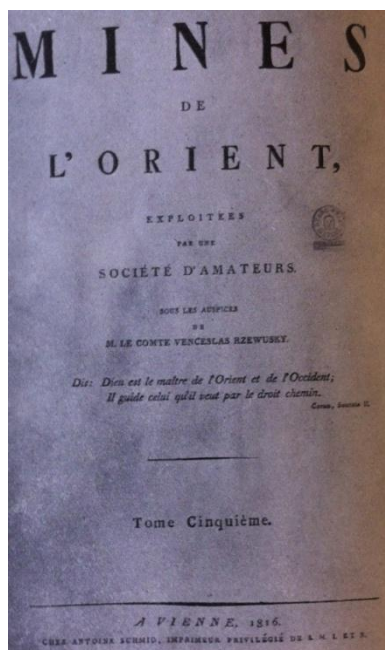
Mimo początkowych trudności 6 stycznia 1809 roku wyszedł pierwszy numer „Kopalni...”. Pismo ukazywało się aż do 1818 r. w dużym formacie, publikowano w nim teksty dotyczące wszystkiego co związane ze wschodem, zamieszczano przekłady poetów, mapy i ilustracje. Ogromna część wydawnictwa poświęcona była wschodowi arabskiemu,

⁵⁶¹J. Brzoza, *Emir Rzewuski...*, s. 11-12. Rzewuski był tymi językami zafascynowany. Uważał, podobnie jak inni współcześni mu orientaliści, że są one „[...] naturalnymi językami poezji”. Zob.: J. Bachórz, *O polskim egzotyzmie romantycznym*, [w:] *Problemy polskiego romantyzmu*, red. M. Żmigrodzka, Z. Lewinówna, Wrocław 1974, s. 288.

⁵⁶²M. Ingot, *Legenda Emira...*, s. 403; J. Reychman, *Waclaw Rzewuski- Tadż El Fahr...*, s. 38; tenże, *Waclaw Rzewuski, Emir*, [w:] *Słownik Pracowników Książki Polskiej*, s. 782; A. Zajączkowski, *Z dziejów orientalizmu polskiego*, [w:] *Szkice z dziejów polskiej orientalistyki*, t. I, Warszawa 1957, s. 97.

⁵⁶³Cyt. za: L. P. Leliwa, *Wielka rodzina...*, s. 216-217. Zob. też: L. Siemieński, *Waclaw Rzewuski i przygody jego...*, s. 24-25.

przy czym w tekstach arabskich stosowano czcionkę arabską⁵⁶⁴. Hammer odpowiadał za stronę naukową, Rzewuski łożył na druk pisma, do niego należała też korespondencja z uczonymi z całego świata i pozyskiwanie ich dla „Kopalni...”⁵⁶⁵. Z czasem także i Rzewuski umieszczał w piśmie swoje teksty⁵⁶⁶.



Rysunek 16. Strona tytułowa *Mines de l'Orient*, egzemplarz z 1816 roku.

Wydawnictwo było prawdziwą innowacją, towarzystwa orientalistyczne realizujące podobne cele, powstały w Londynie dopiero dziesięć, a w Paryżu piętnaście lat po inicjatywie hrabiego⁵⁶⁷. W uznaniu zasług naukowych Rzewuskiego w 1810 roku dyplomy członkowskie przyznały mu Towarzystwo Naukowe w Getyndze i Akademia Nauk w Monachium⁵⁶⁸. W 1813 roku „[...] na dni ośm przed walną batalią narodów, stoczoną pod Lipskiem [...] odbyło się posiedzenie centralne Towarzystwa [Przyjaciół Nauk w Warszawie – F. K.]”⁵⁶⁹. Na posiedzeniu tym przedstawiono część wydawnictwa Wacława Rzewuskiego „Mines de

⁵⁶⁴ A. Zajączkowski, *Z dziejów orientalizmu polskiego...*, s. 97.

⁵⁶⁵ K. Wurzbach, *Biographische Lexicon des Kaisertums Österreich...*, s. 353. Zob. też: J. Reychman, *Wacław Rzewuski - Tadz El Fahr...*, s. 38.

⁵⁶⁶ W. Rzewuski, *Notice sur les chevaux arabes...*, s. 49-59; tenże, *Sur l'introduction du sang oriental des chevaux en Europe...*, s. 333-345; tenże, *Voyage à Palmyre ou Tadmor dans le désert avec courte recherche sur le vent du désert nommé Samieli...*, s. 49-59, 401-493. Zob. też: J. Mencil, *Zapomniane hippologiczne prace Emira Rzewuskiego...*, s. 155-156.

⁵⁶⁷ S. Zieliński, *Mały słownik pionierów...*, s. 448.

⁵⁶⁸ *Księgozbiory Eustachego Kajetana Sapiehy i Wacława Seweryna Rzewuskiego*, oprac. J. Wojakowski, Warszawa 1996, s. 11; J. Reychman, *Wacław Rzewuski, Emir...*, s. 782.

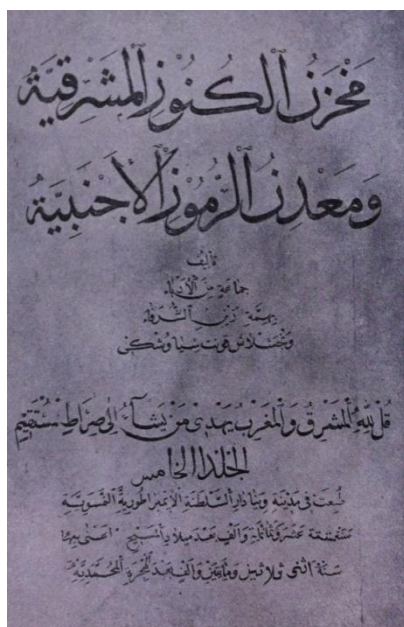
⁵⁶⁹ A. Kraushar, *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk 1800-1832*, Ks. II, t. II, Warszawa-Kraków 1902, s. 19. Bitwa pod Lipskiem odbyła się w dniach 16-19 października 1813 roku. Posiedzenie Towarzystwa musiało więc mieć miejsce dnia 8 października 1813 r.

l'Orient". Dwa lata później hrabia został członkiem korespondentem tegoż Towarzystwa. W liście pisanym z Opolą, donosi:

Szanowni Mężowie!

Przyniosłem Wam Les Mines de l'Orient, w hołdzie mego uszanowania. Raczyliście łaskawie przyjąć moją ofiarę. Miło mi było wezwać uczonych Europy, Azji i Afryki, aby w jednym dziele zebranem było to wszystko, co należeć może do gruntownego poznania Wschodu. Azja jest kolebką plemienia naszego. Londyn, Kalkuta, Paryż, Sambuł, Wiedeń, Stockholm i inne miasta łączą swe trudy uczone. [...] raczyliście umieścić mię w gronie tych mężów, którym trudno abym wyrównać zdołał, lecz z którymi, gorliwością i poświęceniem się Ojczyźnie, w zawody puścić się nie lękam. Składam wyrazy mej wdzięczności; chciejcie je łaskawie przyjąć. Przyłączając część pierwszą IV tomu, mam honor zostać z winnym uszanowaniem.

Wacław Seweryn Rzewuski, Członek Tow. Kr. Przyjaciół Nauk, akademii gettingskiej i münichijskiej
Opole, 8 aprilis 1815 r.⁵⁷⁰



Rysunek 17. Kopalnie Wschodu. Strona tytułowa. Wersja arabska.

⁵⁷⁰ W. Rzewuski, z *Opola Lubelskiego do TPN*, 8 IV 1815, opubl.: A. Kraushar, *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk...*, s. 318. Zob. też: J. Reychman, *Z badań nad rękopisem...*, s. 323. W późniejszym czasie Rzewuski ofiarował Towarzystwu będący w jego posiadaniu egzemplarz poematu *Sofiówka*, autorstwa Stanisława Trembeckiego, opatrzony wpisem: „Szanowne Towarzystwo! Najmilszym dla mnie jest obowiązkiem składać dowody mego dla Was uszanowania, uczeni mężowie! Los pomyślny pozwolił mi stać się właścicielem poematu Sofiówki, własną ręką autora pisanego. Winien jestem W. Majorowi Metzelowi zyskanie tego szacownego rękopismu, a nie lękając się bynajmniej być kiedyś w dopełnieniu tak miłej dla mnie powinności wyprzedzonym wyznaję przeciwie chętnie, iż przyjaciel mój w jednej chwili mówił mnie o dziele do zyskania, i o złożenie onegoż w Bibliotecę Towarzystwa. Mam nadzieję, iż ofiara moja tym bardziej zjedna względy Wasze Uczeni Mężowie, iż jest przyniesiona przez tego męża, którego ręka stworzyła Sofiówkę, przeistaczała obszerne nicestwa przestrzenie w najrozkośniejsze okolice, a którego wreszcie zapalał Geniusz Trembeckiego. Mam honor zostawać z winnym uszanowaniem najniższym sługą. Wacław H. Rzewuski Członek Kr. Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Akademii Göttingkiej i Monachijskiej były Szef Szwad. Huss. Węg. w Kuźminie pod Konstantynowem 3/1 [roku nie ma]”. Cyt. za: *Prace Komisji do badań nad historią literatury i oświaty*, t. I, Warszawa 1914, s. 190-191.

W armii Jego Cesarskiej Mości

Wiele wskazywało więc na to, że Wacław poświęci się działalności naukowej. Jego rodzice jednak chętnie widzieliby go robiącego karierę dyplomatyczną lub wojskową: „Tradycyjalny i we krwi płynący pociąg Rzewuskich do oręża, zjednoczony z wrodzonym talentem do pióra, do nauki, sprawił, iż ojciec Wacława, z całą głęboką wiadomością rzeczy, dając mu najstaranniejsze wychowanie, rozszerzając jak najwięcej jego umysł, z bogactwami go różnymi naukami ściśle, gruntownie zaszczepionymi w inteligencji, która pałała żądzą wiedzy, razem kształcił go i do wojennego zawodu”⁵⁷¹. Zapewne więc pod wpływem rodziców młody orientalista w 1808 roku wstąpił do szkoły oficerskiej w Wiener Neustadt⁵⁷². Szkołę tę ukończył z wyróżnieniem. Jako podporucznik otrzymał przydział do 8 Pułku Huzarów Michaela von Kienmayera⁵⁷³. Podobno już w czasie służby w wojsku austriackim Wacław „[...] słynął jako niezrównany jeździec, mistrz w użyciu wszelkiej siecznej i palnej broni. Na upał i zimno do zadziwienia był wytrzymały: w najcieńsze mrozy wychodził obnażony i kazał sobie zlewać głowę konewkami wody”⁵⁷⁴. Przyszłość miała pokazać, że młody podporucznik już wkrótce udowodni swe umiejętności i męstwo w warunkach bojowych.

W maju 1809 roku pozostające w stanie wojny z Austrią wojska francuskie podeszły pod Wiedeń. Napoleon zamierzał zająć stolicę wroga, ale na przeszkodzie stanęła mu armia dowodzona przez arcyksięcia Karola Ludwika Habsburga. W jej szeregach służył także Wacław. W dniach 21-22 maja rozegrała się krwawa i pełna dramatycznych wydarzeń bitwa. Przełomowy okazał się zwłaszcza drugi dzień zmagania. Rzewuski został wówczas wysłany z rozkazami do dywizji grenadierów feldmarszałka Karla d’Aspre. Polak towarzyszył dowódcy w czasie ataku na nieprzyjacielskie pozycje. Kiedy w pewnym momencie feldmarszałek stracił konia, Rzewuski bez wahania oddał mu swojego. Następnie pieszo prowadził atak grenadierów, do momentu kiedy dosięgła go nieprzyjacielska kula. Postrzelony w nogę wycofał się z pola walki⁵⁷⁵.

Bitwa nie została rozstrzygnięta. Straty po obu stronach były ogromne, łącznie sięgały blisko 60 tysięcy zabitych lub rannych żołnierzy. Napoleon został jednak zmuszony do

⁵⁷¹ L. P. Leliwa, *Wielka rodzina...*, s. 190.

⁵⁷² K. Maksimowicz, *Seweryna Rzewuskiego droga...*, s. 231.

⁵⁷³ Witold Pruski pisze: „[...] zapewne służba w tym słynnym pułku wzmocniła jeszcze jego [Wacława Rzewuskiego – F. K.] miłość do koni i jeździectwa”. Zob.: tenże, *Emir Rzewuski...*, s. 722.

⁵⁷⁴ F. Wrotnowski, *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie...*, s. 235.

⁵⁷⁵ Jego męstwo podkreślała żona, Rozalia, pisząc: „Wszyscy oficerowie jego szwadronu polegli jeden po drugim; stanął zatem na czele żołnierzy i dał im przykład heroicznej odwagi. W ferworze walki, generał d’Aspres miał konia zabitego pod sobą. Wasz ojciec [tj. Wacław Rzewuski – F. K.] oddał mu swojego, i kontynuował walkę, dokąd kula dosięgła go w nogę, i zmusiła go do wycofania się”. Zob.: tenże, *Mémoires...*, t. I, s. 133.

odwrotu i zaniechania dalszych prób zdobycia Wiednia. Zaraz po tym ranni, w tym także Wacław, zostali przewiezieni do Brunn. Okazało się, że znajdują się tu także jego żona i matka, które wobec zagrożenia zdecydowały się opuścić stolicę⁵⁷⁶.

Rana Rzewuskiego okazała się niegroźna, on sam po jakimś czasie wystąpił o przyznanie mu Orderu Marii Teresy, nadawanego za akcję bojową wykonaną wbrew rozkazowi. Odznaczenia tego jednak nie otrzymał, za to już 9 czerwca został przeniesiony do 2 Pułku Ułanów księcia Karola Filipa Schwarzenberga, gdzie nadano mu stopień rotmistrza I klasy⁵⁷⁷.

Udział Wacława w bitwie został bardzo negatywnie oceniony nad Wisłą. Napoleon, przeciwko któremu wystąpił, był sprzymierzony z Księstwem Warszawskim. W skład armii cesarza wchodziły także oddziały polskie, z którymi hrabia skrzyżował swą broń⁵⁷⁸. Fakt ten pogłębił niechęć, jaką wśród rodaków budziło nazwisko Rzewuskich. Niedługo potem, w czasie ofensywy galicyjskiej 1809 roku, oficerowie polscy w drodze represaliów przywłaszczyli sobie część muzealnych eksponatów z rodowej rezydencji Rozalii. Małżonka Wacława napisała:

Szlachetne zachowanie waszego ojca [tj. Wacława Rzewuskiego – F. K.] było uznawane w Polsce z surowością. Pułk dowodzony przez W. Potockiego, otrzymał zgodnie z rozkazami swego szefa, polecenie opróżnienia piwnic zamku w Opolu, dziedzictwa mojego ojca, zaś generał Sokolnicki, porwał stamtąd kilka starych zbroi, między innymi tę Jerzego Lubomirskiego, którą ten ofiarował więźney Czartoryskiej, aby wzbogacić jej kolekcję pamiątek historycznych⁵⁷⁹.

Można się tylko domyślać jak wydarzenia te mogły wpłynąć na młodego idealistę, na jego osobowość, a poniekąd także na relacje z rodzicami:

Nie analizował on [Wacław Rzewuski – F. K.] postępowania ojca, nie badał pobudek, jakie go popchnęły na drogę taką, jaką poszedł, ale nie taił się, że wszystkie jego sympatie leżały po stronie owych tułaczów [...] walczących w imię swobód ojczystych [...], pomimo to stosować się musiał do krepujących go węzłów rodzinnych, widział co dzień poniewieranym to, dla czego był gotów wznosić ołtarze, przelać ostatnią kroplę krwi⁵⁸⁰.

⁵⁷⁶ *Ibidem*, s. 133.

⁵⁷⁷ K. Pułaski, *Kronika...*, s. 192; G. Korbut, *Literatura polska...*, s. 351. „[...] Generał d’Aspres nie miał wcale wątpliwości, że krzyż Marii Teresy należy się temu, którego zwał swoim oswobodzicielem; ale stało się inaczej. Cnoty Rzewuskiego odnośnie krzyża Marii Teresy, zostały przedstawione kapitule pod przewodnictwem księcia Jana Lichtensteina, ale uznano je niewystarczającymi podług przepisów orderu, aby zasłużyć na przyznanie odznaczenia. Generał d’Aspres zmarł tymczasem, w wyniku odniesionych obrażeń, i nie miał wcale zmartwienia z poznania tejże odmowy”. Zob.: R. Rzewuska, *Mémoires...*, t. I, s. 133.

⁵⁷⁸ A. Piskor, *Siedem...*, s. 168.

⁵⁷⁹ R. Rzewuska, *Mémoires...*, t. I, s. 133.

⁵⁸⁰ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 16.

Wacława musiał dręczyć udział ojca w haniebnym targowicy. Z pewnością bolała go niechęć, powszechnie okazywana hetmanowi, obwinianemu o konszachty z Katarzyną i rozpad kraju⁵⁸¹. Teraz uczucie nienawiści rodaków poznał także na własnej skórze.

Wydaje się prawdopodobne, że to właśnie z tego powodu młody żołnierz, mimo świetnie zapowiadającej się przyszłości w wojsku austriackim, postanowił pójść inną drogą. Parę miesięcy po bitwie pod Aspern na własną prośbę otrzymał dymisję z armii⁵⁸².

LATA 1811-1817

W 1809 roku Seweryn Rzewuski opuścił Wiedeń. Hetman wyjechał do swej majątności Hulaki na Wołyniu, nad Dunaj powracał rzadko i zawsze tylko na krótko. Właśnie w Hulakach 11 grudnia 1811 r. doznał ataku apopleksji, czyli udaru mózgu. Atak okazał się śmiertelny. Datę dzienną zgonu podała „Gazeta Krakowska” z 2 lutego 1812 roku⁵⁸³. Pogrzeb Seweryna odbył się w Starym Konstantynowie, który należał do Rzewuskich od 1800 roku, kiedy to przekazała go krewnym księżna Lubomirska⁵⁸⁴. Zwłoki Seweryna spoczęły w podziemiach klasztoru dominikanów, który hetman wyznaczył na grobowiec rodzinny. Ceremonii nie towarzyszył zwykły przy hetmańskim pochówku blask, zmarły życzył sobie skromnej uroczystości: „Pogrzebu pysznego żadnego nie chcę, ale chcę być jak najskromniej pochowany. Co ma się dać na pompę, niech się da na mszę i ubogich”⁵⁸⁵.

Wdowa zarządziła w domu surową żałobę. Cała rodzina postanowiła przenieść się do kraju. Na decyzję tę złożyło się wiele powodów. Życie w Wiedniu było bardzo drogie i pochłaniało mnóstwo pieniędzy. Należało zająć się pozostawionymi bez dozoru majątkami, które zamiast spodziewanych dochodów, przynosiły straty. Ważną kwestią było uporządkowanie spraw spadkowych. Zdaje się, że Wacławem powodowała także chęć zmian, pragnienie przeżycia czegoś niezwykłego. Konstancja po wyjeździe z Wiednia zamieszkała w

⁵⁸¹ E. Iwanowski (Heleniusz), *Wspomnienia polskich czasów dawnych i późniejszych*, t. II, Kraków 1876, s. 408.

⁵⁸² R. Rzewuska, *Mémoires...*, t. I, s. 133. Aleksander Piskor napisał: „Był to ponoć bardzo dzielny żołnierz, nie czuł się jednak w szeregach armii zupełnie dobrze i po śmierci ojca skwapliwie podał się do dymisji”. Zob.: tenże, *Siedem...*, s. 168. W rzeczywistości hetman zmarł dwa lata po tym jak Wacław rozstał się z mundurem.

⁵⁸³ „Dnia 16 b. m. odprawione zostały w metropolitalnym kościele tutejszym S. Szczepana egzekwiie za ś. p. Hrabiego Rzewuskiego, byłego Hetmana Polskiego. Śmierć zaskoczyła go, gdy chciał z dóbr swoich w Rosyji do zwyczajnego swojego bawienia miasta Wiednia powrócić d. 11 Grudnia r. przeszłego”. Zob.: „Gazeta Krakowska”, nr 10, 2 II 1812, s. 116. „[...] Z żony swej Konstancyi Lubomirskiej marszałkówny wielkiej koronnej zostawił [Seweryn Rzewuski – F. K.] syna Wacława znanego z podróży na wschód i miłośnictwa koni, oraz dwie córki. Umarł roku 1811”. Zob.: S. Brodowski, *Żywoty hetmanów Królestwa Polskiego...*, s. 168.

⁵⁸⁴ Z. Zielińska, *Rzewuski Seweryn...*, s. 149.

⁵⁸⁵ *Testament Seweryna Rzewuskiego*, AGAD, Zb. A. Czołowskiego, 434.

Hrehorówce, położonej w pobliżu Starego Konstantynowa na Wołyniu⁵⁸⁶. Córki były w tym czasie już samodzielne: Maria jeszcze w Wiedniu w 1810 roku wyszła za Jarosława Stanisława Potockiego z Podhajec h. Pilawa (1787-1838), syna Szczęsnego, targowiczana⁵⁸⁷. Rok później Izabelę wydano za austriackiego arystokratę, hrabiego Ferdynanda Ernsta von Waldsteina-Wartenberga (1762-1823).

Wacław początkowo zatrzymał się u się u Marii, w majątku jej męża, Sitkowicach. Siostra zrobiła mu wówczas niespodziankę i zaprosiła do siebie zbiegłego z Turcji uchodźcę politycznego, mieszkającego w Mikołajewie nad Bohem tureckiego admirała Ramiza paszę⁵⁸⁸.

Spotkanie mężczyzn wypadło nadspodziewanie dobrze. Pasza miał być tak zachwycony Wacławem, jego wiedzą i znajomością języków wschodnich, że zaprosił go do siebie do Mikołajewa, gdzie hrabia spędził kilka wieczorów: „Na takich wieczorach Ramiz sadzał mię przy sobie i zapalaliśmy lulki. Rozmowa toczyła się po turecku”⁵⁸⁹. Mężczyźni rozmawiali o Napoleonie, ponieważ pasza w młodości brał udział w jego wyprawie do Egiptu. Ramiz zdradzał wielkie zainteresowanie kartografią, plany przedstawiane mu przez Polaka były zupełnie inne od tych sporządzanych w jego kraju. Rzewuski rysował przebieg kampanii napoleońskich, następnie zaprezentował własnoręcznie wykonaną mapę Turcji: „Była ona mojem ulubionem dziełem, które wykonałem będąc wtedy na czele znamienitego wydawnictwa (razem z Hammerem) pod tytułem: *Fendguben des Orients*[...]. Ramiz ucieszył się wielce tą mapą [...]. Powiedziałem mu, że ją wykonał podług manuskryptu geografa Hadzi Chalfa, znajdującego się w mojej bibliotece Wallenburskiej i podług mapy Riedla. Mapę tę wziął ze sobą i ta mi przepadła [...]⁵⁹⁰.

Mężczyźni bardzo się polubili. Ramiz miał być pod wrażeniem hrabiego: „Byłem młody, przystojny i doskonały jeździec, przytem odznaczyłem się w boju zdobywszy wyższy stopień pod ogniem nieprzyjacielskim [...]. Zawsze miałem pociąg do rzeczy niezwykłych. Słowem, Ramiz poznał mój ognisty charakter i pokochał mię jak syna [...]⁵⁹¹. Przyszły Emir spędził z paszą kilka dni. Na dłuższe odwiedziny nie mógł sobie pozwolić; należało zająć się porządkowaniem spraw majątkowych po zgonie ojca. Poza tym żona nie zgadzała się na zbyt

⁵⁸⁶ K. Maksimowicz, *Seweryna Rzewuskiego droga...*, s. 234; J. M. A. Giżycki, *Spis ważniejszych miejscowości...*, s. 97. Giżycki szczegółowo opisuje historię Hrehorówki i jej poprzednich właścicieli od XVI wieku. Zob.: *Ibidem*, s. 95 i nast.

⁵⁸⁷ J. U. Niemcewicz, *Żywoty znacznych...*, s. 74.

⁵⁸⁸ J. Reychman, *Podróżnicy polscy...*, s. 95; tenże, *Orient w kulturze...*, s. 44; W. Dzwonkowski, *Dziedzice Opolszczyzny...*, s. 15.

⁵⁸⁹ Cyt. za: L. P. Leliwa, *Wielka rodzina...*, s. 194.

⁵⁹⁰ Cyt. za: *Ibidem*, s. 195-196.

⁵⁹¹ Cyt. za: *Ibidem*, s. 196-197.

długie eskapady bojąc się, że nadwyreżą one rodzinny budżet. Ale nawet tak krótkotrwała wizyta obudziła w Waławie na nowo miłość do Wschodu. Ponieważ na wyprawę do krajów arabskich nie mógł sobie pozwolić, a od dziecka miał pociąg do szlachetnych koni, postanowił w rodzinnych majątkach zająć się hodowlą pustynnych kohejlanów: „Po przodkach hetmanach odziedziczył odwieczną, starszlachecką, ogromną i jedyną pasję do koni”⁵⁹².

Hrabia zaczął odwiedzać okoliczne stadniny, skupując z nich konie do swych dóbr. Z czasem jego stado arabskie coraz bardziej się powiększało. Latem konie przebywały w Sawraniu, a na zimę przeprowadzano je do Kuźmina, gdzie postawiono obszerne i okazałe stajnie⁵⁹³. Podobno były one tak niezwykle, że okoliczna szlachta patrzyła na nie z zazdrością⁵⁹⁴.

Rzewuski zaopatrzył się w strój Beduina, używał turbanu. W rodzinnych Podhorcach bywał niezwykle rzadko, „[...] uciekał [...] z domu, splamionego Targowicą”⁵⁹⁵. Najbardziej upodobał sobie właśnie Sawrań i Kuźmin. Ten ostatni, położony na płaszczynach wołyńskich, odpowiadał mu ze względu na malownicze tereny. Poza tym oddalony był zaledwie o sześć godzin drogi od majątku ukochanej siostry Marii. W pobliżu Kuźmina znajdowały się także dwory hodowców koni arabskich: Sławuta, Białocerkiew, majątki Potockich, Branickich i Sanguszków. Najściślejsze kontakty Rzewuski utrzymywał z tą ostatnią rodziną. Eustachy Sanguszko był już wtedy cenionym i doświadczonym hodowcą, posiadane przez niego araby były końmi najczystszej krwi. Waław cenił go jako przyjaciela i wybitnego znawcę. Koniuszowie Sanguszki, Burski, Moszyński i Świerczyński, niejednokrotnie wyprawiali się na pustynię po materiał zarodowy. Rzewuski chętnie i z zapalem słuchał ich opowieści. W tym właśnie okresie nabył od syna Eustachego, Hieronima Sanguszki dwa oryginalne araby, sprowadzone jeszcze przez Kajetana Burskiego⁵⁹⁶.

Najukochańszą rezydencją Waława pozostał jednak położony w stepie Sawrań⁵⁹⁷. Posiadłość ta, leżąca z dala od cywilizacji i charakteryzująca się klimatem wybornie sprzyjającym hodowli koni, odpowiadała mu pod każdym względem. Na rozległych stepach

⁵⁹² A. Piskor, *Siedem...*, s. 170.

⁵⁹³ W. Pruski, *Dwa wieki...*, s. 31; Z. Zielińska, *Poczet...*, s. 356.

⁵⁹⁴ J. M. A. Giżycki, *Spis ważniejszych miejscowości...*, s. 213. Chociaż Waław hodował konie arabskie jeszcze przed wyprawą na Wschód, to zdaje się, że stajnie, które tak podziwiali sąsiedzi, powstały znacznie później, po jego powrocie z podróży.

⁵⁹⁵ F. Gawełek, *Podhorce...*, s. 19.

⁵⁹⁶ Były to *Skarogniady* i *Białe*: nie wiadomo czy takie nosiły imiona, czy w ten sposób określono ich maść. Zob.: S. Ostaszewski, *Wiadomość o stadach Wołynia, Ukrainy, Poberezia i Podola*, „Roczniki Gospodarstwa Krajowego”, t. XXXII, 1858, s. 24.

⁵⁹⁷ J. K. Ostrowski, *Waław Rzewuski...*, s. 194.

zwierzęta znajdowały bujną i zdrową paszę, oraz niezbędną przestrzeń. Tutaj Emir spędzał najwięcej czasu. Już wtedy Rzewuski zaczął oddalać się od żony, która jako trzeźwa realistka, nie do końca go rozumiała. Chociaż Rozalia w pewnym sensie podzielała orientalistyczne pasje Emira, miała mu chyba za złe przyjaźń z Hammerem i ogromne koszty, ponoszone na potrzeby redakcji „Kopalni...”⁵⁹⁸. Małżonków nie zbliżyło nawet przyjście na świat dwójki ich dzieci: Leona (1808) i Kaliksty (1810). Jadwiga Rzewuska tłumaczy przyczyny nieporozumień: „Chociaż Rozalia Rzewuska [...] była także kobietą rzadkiej piękności, rozumu, nauki i zacności, jednak w związku tym, w którym wszystko dla szczęścia się znajdowało, prócz szczęścia samego, Wacław nie znalazł żywiołu dla swych marzeń, ciepła dla ognistej swej duszy, podpory w szlachetnych swych celach, miłości takiej, jakiej się spodziewał, pojmował i pragnął. Oddawał sprawiedliwość zaletom, wdziękowi i cnotom żony, ale ona mu była obowiązkiem, ciężarem, kratą żelazną. Jej pedantyczne, rygorystyczne usposobienie, nieugięte zdania, oburzająca duma i hardość, pogardliwy pogląd na to, czego prozaiczną, zimną swą naturą pojąć nie mogła, wszystko to jątrzyło, bolało, odstręczało Wacława od żony [...]”⁵⁹⁹.

Podobnie o związku tym opíše Klemens Kołaczkowski: „Dwie natury, tak przeciwne, tak oryginalne, nie mogły długo w pokoju pozostać. On gorącą imaginacją obdarzony, dążył do odznaczenia się w jakimkolwiek zawodzie, ona zaś zimna, obrachowana, z góry patrzyła na te dążności i dowcipnymi przycinkami okazywać zaczęła powątpiewanie o rozumie męża. W położeniu tak nieznośnym, popychany jakimś tajemniczym pociągami do Wschodu, zaczął się od żony usuwać [...]”⁶⁰⁰.

Natalia Kicka twierdzi natomiast, że przyczyną nieporozumień była dawna miłość Rozalii do Henryka Lubomirskiego: „[...] pani Rozalia oddała rękę Wacławowi Rzewuskiemu [...]; oddała rękę powtarzam, lecz nie serce. Mąż hołdował jej wdziękowi, piękności, rozumowi, lecz w zamian za ognistą miłość błagał nadaremnie choć o odrobinę przywiązania. Wypełniała wzorowo obowiązki żony i matki, lecz posągowym chłodem gorącą miłość męża odpłacała”⁶⁰¹.

Co prawda ze względu na silne poczucie obowiązku Rozalii, do oficjalnego rozejścia nigdy nie doszło, ale małżeństwo nie było udane⁶⁰². Kiedy tylko pilniejsze sprawy majątkowe

⁵⁹⁸ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 21.

⁵⁹⁹ L. P. Leliwa, *Wielka rodzina...*, s. 198.

⁶⁰⁰ K. Kołaczkowski, *Wspomnienia*, t. III, Kraków 1900, s. 41.

⁶⁰¹ N. Kicka, *Pamiętniki...*, s. 506-507.

⁶⁰² J. Reychman, *Z badań nad rękopisem...*, s. 314; E. Iwanowski (Heleniusz), *Wspomnienia polskich czasów...*, t. II, s. 408.

zostały uporządkowane, pani Rozalia udała się w Lubelskie i wraz z dziećmi zamieszkała w Opolu; Wacław widywał ją odtąd sporadycznie⁶⁰³.

Równie rzadko hrabia spotykał się ze swoimi dziećmi, których wychowaniu całkowicie poświęciła się Rozalia: „Życie wielkoświatowe nie zawsze czyni ujmę obowiązkom macierzyńskim. Wychowaniem trzech synów i córki dowiodła tego pani Rozalia Rzewuska. Bujne natury pod kierunkiem niezwykle rozumnej i cnotliwej matki [...] wyrosły do miary wzbudzającej podziw”⁶⁰⁴.

Działalność na polu oświaty

Lata 1812-1813 Wacław spędził w Krzemieńcu. Poznał wtedy Tadeusza Czackiego, pod którego wpływem miał pozostawać przez pewien okres czasu⁶⁰⁵. Czacki, wizytator szkół guberni wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej był twórcą założonego w 1805 roku w Krzemieńcu gimnazjum, przekształconego z czasem w liceum⁶⁰⁶. Warto wspomnieć, że w pracach organizacyjnych przy tworzeniu tej placówki Czackiego wspierali Hugo Kołłątaj, Ignacy Potocki, Stanisław Staszic⁶⁰⁷. Nauczanie w Liceum Krzemienieckim stało na tak wysokim poziomie, że prędko zaczęto nazywać je „Atenami Wołyńskimi”⁶⁰⁸. Jego twórca był bardzo popularny: „Współuczniów swoich [Tadeusz Czacki – F. K.] miał miłość; piękność oblicza jednoczył z polską szlachetnością; charakter miał silny, stanowczy, i umysł do nauk zdolny, a przytem zdrowy, praktyczny, jasny”⁶⁰⁹. Oprócz Liceum Czacki powołał do życia

⁶⁰³ Kieniewicz, *Rzewuski Wacław Seweryn...*, s. 181. Zob. też: W. Dzwonkowski, *Dziedzice Opolszczyzny...*, s. 15; A. Kraushar, *Ofiara terroryzmu...*, s.205

⁶⁰⁴ L. Dębicki, *Portrety i sylwetki...*, s. 181. Wacław nie brał udziału w wychowaniu dzieci, o czym pisze Ksawery Prek: „Mąż jej [Rozalii Rzewuskiej – F. K.] na nic nie uważał, był ciągle podróżami zajęty”. Zob.: tenże, *Czasy i ludzie...*, s. 526. Zob. też: A. Piskor, *Siedem...*, s. 187. A. E. Koźmian w krótkiej biografii poświęconej córce Wacława, Kalikście, wyraźnie zaznacza, że wychowywała ją matka. Zob.: tenże, *Wspomnienie o Kalikście z Rzewuskich księżnie Teano*, Warszawa 1843, s. 6.

⁶⁰⁵ J. K. Ostrowski, *Wacław Rzewuski...*, s. 194; Kieniewicz, *Rzewuski Wacław Seweryn...*, s. 181; G. Korbut, *Literatura polska...*, s. 351. Tadeusz Czacki, syn Szczęsnego, podczaszego koronnego i Katarzyny z Małachowskich, człowiek starannie wykształcony, do tego wielki społecznik i pedagog, podobno już jako młody chłopiec z pieniędzy otrzymywanych od ojca opłacał nauczyciela dla wiejskich dzieci, wspomagał też biednych i sieroty. Potem, mimo młodego wieku, aktywnie działał w Komisji Kruszcowej (1784), a następnie w Komisji Skarbu Koronnego (1786). Był jednym z inicjatorów i założycieli Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, a w pierwszych latach istnienia Towarzystwa, jego najbardziej aktywnym członkiem. Był także współtwórcą Konstytucji 3 Maja. Zainteresowany nawiązaniem przez Polskę stosunków handlowych z Turcją w 1802 r. założył Towarzystwo Żeglugi, rok później pierwszy statek, nazwany imieniem Czackiego wypłynął z Odessy do Triestu. Ostatecznie spółka handlowa nie utrzymała się długo, ale już w tym samym 1803 roku Czacki zajął się pracą na rzecz oświaty. Więcej o T. Czackim w: A. Knot, *Czacki Tadeusz*, PSB t. IV, 1938, s. 144 i n; A. Osiński, *O życiu i pismach Tadeusza Czackiego*, Krzemieniec 1816, wyd. II Kraków 1851; A. J. Rolle, *Tadeusz Czacki i Krzemieniec*, Lwów 1913; A. J. Rolle, *Ateny Wołyńskie. Szkic z dziejów oświaty w Polsce*, Lwów 1923.

⁶⁰⁶ Michał Budzyński napisał o tej placówce: „[...] zakład staraniem gorliwym Tadeusza Czackiego wzniesiony”. Zob.: tenże, *Wspomnienie mojego życia*, t. I, Poznań 1880, s. 13.

⁶⁰⁷ A. Knot, *Czacki Tadeusz...*, s. 145.

⁶⁰⁸ A. Chwalba, *Historia Polski 1795-1918*, Kraków 2000, s. 205-206.

⁶⁰⁹ Heleniusz, *Wspomnienia lat minionych...*, t. I, s. 482.

szkołę zawodową geometrów i mechaników praktycznych w Krzemieńcu, miał plany otwarcia kolejnych szkół⁶¹⁰.

W czerwcu 1812 roku rozpoczęła się inwazja Napoleona na Rosję. Część polskiej arystokracji i ziemiaństwa z nadzieją oczekiwało przybycia cesarza. Liczono, że zwycięstwa Francuzów, odniesione w walce z zaborcą, przyniosą naszemu krajowi upragnioną wolność i niezależność. Z tego powodu pod francuskimi sztandarami maszerowało wielu młodych polskich patriotów⁶¹¹. Przebywający w Galicji Rzewuski też rwał się do boju, ale ostatecznie nie stanął u boku cesarza. Dlaczego? Prawdopodobnie wiedział, że jeśli zaciągnie się do legionów zerwie na zawsze stosunki z żoną i matką, a na taki krok nie miał jeszcze odwagi. Pilnie nasłuchiwał wieści z frontu, zastanawiając się, jak w obecnej sytuacji powinien postąpić. Interesujące, że w tym właśnie czasie Rosjanie, w obliczu zagrożenia ze strony francuskiego agresora, pragnęli pozyskać przychylność Polaków i włączyć ich w działania wojenne, zwłaszcza na Litwie, gdzie orientacja prorosyjska była wyjątkowo silna. Jednym z jej czołowych przedstawicieli był... wuj Rzewuskiego, Jan Potocki! Podróżnik pozostawał w dobrych relacjach z rządem, dzięki czemu miał możliwość prowadzenia badań naukowych, wziął m. in. udział w rosyjskiej ekspedycji badawczej do Chin. Potocki wydawał w Petersburgu gazetę „Journal du Nord”, głoszącą antynapoleońskie hasła⁶¹². Fakt ten każe inaczej spojrzeć na zachowawczą postawę Wacława, który być może pozostawał w tym czasie pod wpływem nie tylko żony i matki.

Rzewuski nie zdecydował się otwarcie opowiedzieć po żadnej ze stron konfliktu. W ramach akcji zmierzającej do angażowania żywiołu polskiego w działania zbrojne po stronie cara, Rosjanie, zamierzali sformować na Podolu oddziały kozaków, dowodzone przez lojalnych Polaków. Siły te miałyby stawić czoła nacierającym wojskom francuskim. Oprócz aspektu militarnego fakt ten miałby duże znaczenie propagandowe: byłby dowodem na to, że polska arystokracja nie w całości popiera Napoleona. Podobno dowodzenie jednym z takich oddziałów zaproponowano Rzewuskiemu. Niemcewicz w *Listach Litewskich*, pisanych w

⁶¹⁰ Eustachy Iwanowski pisał o nim: „Wyłącznie się zajmował [T. Czacki – F. K.] zakładem edukacyjnym w Krzemieńcu, ale i inne gimnazja i szkoły parafialne zakładał; rządził wszystkimi szkołami trzech gubernij, opiekował się nimi i ulepszał je [...] wszystkiemu podołał; instalował profesorów, na egzaminach był obecny, zgromadził zbiory numizmatyczne, mineralogiczne, bibliotekę większą publiczną i bibliotekę własną w Porycku, bardzo szacowną i znaczną, która po jego śmierci została klejnotem biblioteki Puławskich”. Zob.: tenże, *Wspomnienia lat minionych...*, t. I, s. 480. Warto wspomnieć, że przy tworzeniu owej biblioteki Czacki miał posuwać się nawet do kradzieży; zdobyte w ten sposób bezcenne unikaty bibliograficzne umieszczał w swych zbiorach: „[...] odgrzebywał nieraz w zapadłych kątach cenne druki, bezużytecznie tam butwiejące, chował je do walizy podróźnej i odwoził do krzemienieckiej biblioteki”. Zob.: M. Rolle, *Ateny Wołyńskie...*, s. 188.

⁶¹¹ A. Chwałba, *Historia Polski...*, s. 215-216.

⁶¹² *Ibidem*, s. 216.

1812 roku, jako list XX publikuje pismo Władysława Pomiana do Józefa Gozdawy, w którym tenże Pomian przytacza artykuł jakiejś nieokreślonej bliżej gazety, w którym napisano rzekomo: „Podług późniejszych wiadomości od granic Moskiewskich, zaciągają tam z gorliwością bardzo wiele ludzi do Woyska, odsyłają nowozaciężnych na wozach do Kijowa. Oprócz tego zaciągu, ma ieszcze Gubernia Podolsko-Kamieniecka, wystawić cztery Pułki Kozaków, każdy po 500 ludzi. [...] Dowódcami tych nowych woysk mają bydz Hrabiowie Witt i Rzewuski etc. etc.” Pomian zapytuje więc przyjaciela: „Mieszkający bliżey granic Moskiewskich, chciey donieść, czy doszły Was wieści podobne, iak daleko (choć są zadziwiający) wierzyć im można; mnie to publiczne ogłoszenie nie pomału zdumiewa, sądzę bowiem, iż wymienionym osobom szkodliwym stać się może.[...]”⁶¹³. Gozdawa w liście XXI odpowiada: „Dzielę z tobą przyjacielu, zdumienie twoie nad artykułem Gazety który mi przysyłasz. Ze wszystkich względów wierzyć nie mogę ogłoszonym w tym piśmie wieściom [...]”⁶¹⁴. Dalej pisze: [...] „Mniej jeszcze podobnem jest do prawdy by Pan młody Rzewuski, stawać miał na czele woyska, które przeciw współbraciom jego biie się; żeby miał wspierać Moskałów, ten naród, który Polsce zadał tyle krzywd i obelg [...]. Nie mam ja honoru znać kawalera tego, słyshałem tylko, że iest uczony, odważny, nie wątpię że kocha honor, że dba o opinią publiczną: iakże w samym zawodzie życia chciałby ią dobrowolnie splamić? [...] Nie; wierzyć ja temu nie mogę [...]. Wspomniany więc artykuł Gazety biorę za zbyt porywczo[...], za zbyt nieuważnie, więcęcy powiem za na wspak wzięty [...]”⁶¹⁵. Gozdawa miał słuszność, Wacław odmówił wówczas carowi.

Ciekawe, że wiele lat później, w czasie swego pobytu na Wschodzie, Rzewuski w rozmowie z angielską arystokratką Hester Stanhope wspomina o tym, że zanim jeszcze się poznali, lady ukazywała mu się w różnych okolicznościach, jako dobry duch, opiekun. Rzewuski zwierza się jej, że w przeszłości był nakłaniany przez cara Aleksandra do podjęcia misji, niezgodnej z jego sumieniem. Hrabia miał się wtedy wahać: postąpić moralnie, narażając się na niełaskę monarchy, czy ustąpić? Decyzję pomogła mu podjąć właśnie Hester, która ukazawszy mu się we śnie powiedziała, że powinien postąpić zgodnie ze swoim sumieniem⁶¹⁶. Car miał przyjąć odmowę bardzo spokojnie; nigdy więcej nie powtórzył swej

⁶¹³ W. Pomian do J. Gozdawy, 15 VIII 1812, J. U. Niemcewicz, „Listy Litewskie”, Warszawa 1812, s. 134.

⁶¹⁴ J. Gozdawa do W. Pomiana, 17 VIII 1812, J. U. Niemcewicz, „Listy Litewskie”..., s. 135.

⁶¹⁵ *Ibidem*, s. 135- 136. Por.: L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 129; S. Kieniewicz, *Rzewuski Wacław Seweryn...*, s. 181. Zob. także: *O życiu i pismach Tomasza Padurry...*, s. 25.

⁶¹⁶ Lady Stanhope zapamiętała opowieść Rzewuskiego. Kiedy wiele lat później jej osobisty lekarz i wieloletni przyjaciel, doktor Charles Meryon publikował jej wspomnienia, umieścił wśród nich relację lady o spotkaniu z Polakiem i o opowiedzianej przez niego historii: „[...] But at the night, when he was In Bed, I, as he told me, appeared to him with a star on my forehead, and Said to him - *Count, follow the road witch conscience shows you is the right one, and fear nothing*”. („Ale w nocy, kiedy był w łóżku, ja, jak mi powiedział, objawiłam mu

propozycji⁶¹⁷. Rzewuski nie wyjawiał lady na czym miało polegać owo, niezgodne z jego przekonaniami, zadanie. Może chodziło właśnie o objęcie komendy nad kozackim oddziałem?

Na początku kampanii napoleońskiej Rzewuski przebywał w jednej ze swych rezydencji, położonych niedaleko Tarnorudy Łanowcach. W tym samym czasie, ze względu na niepewną sytuację, Czacki wyjechał na Podole. Początkowo przebywał w Dunajowcach, u swej siostry, starościny Krasieńskiej. Stąd chciał przenieść się do Tarnopola, po drodze odwiedził Malczewskich w Tarnorudzie i zatrzymał się u nich na trzy miesiące⁶¹⁸. Pedagog, obawiając się rosyjskich represji po zakończeniu wojny, był przeciwny angażowaniu się w nią polskiej młodzieży. Czynił wszystko, by oddalić zagrożenie od Liceum i jego uczniów: „Wojna roku 1812 ściągnęła znowu podejrzenia i postawiła szkołę w największym niebezpieczeństwie; [Tadeusz Czacki – F. K.] umiał burzę odwrócić, niebezpieczeństwo usunąć”⁶¹⁹. Rzewuski znał Czackiego ze słyszenia. Ucieszył się, słysząc, że ten jest w Tarnorudzie. Podobno pojechał do niego tłumaczyć się, dlaczego jeszcze nie wojuje; na miejscu przekonał się, że tłumaczyć się nie ma z czego⁶²⁰. Mężczyźni poznali się i polubili. Na froncie tymczasem sytuacja wojsk francusko-polskich stawała się coraz gorsza. Mijały kolejne, pełne niepewności miesiące: „Styczeń 1813 r. nie usposabiał do spokojnego, codziennego żywota. Jedni przekradali się do armii Napoleona, drudzy walczyli w szeregach wojsk rosyjskich, inni wreszcie woleli w tak niepewnych czasach zatrzymać dziatwę swoją przy sobie”⁶²¹.

Kurator, poznawszy Wacława, postanowił jego zapał i energię skierować na zupełnie inne tory. Za jego namową młody hrabia zaangażował się w pracę na rzecz podniesienia oświaty: „Czacki polubił bardzo hr. Wacława Rzewuskiego, i ten młody, bogaty pan, przejął się wkrótce duchem poświęcenia się usłudze kraju, duchem Czackiego. Prześliczne były ich projekta względem ulepszenia i podniesienia gimnazjum, które szczodroliwość hrabiego

się z gwiazdą na czole i powiedziała do niego - *Hrabio, podążaj drogą, którą sumienie wskazuje ci jako słuszną i nie obawiaj się niczego*”). Zob.: Ch. Meryon, *Memoirs of the Lady Hester Stanhope as related by herself in conversation with her physician*, t. III, London 1845, s. 183-184.

⁶¹⁷ „- *My mind, sire, remains unchanged, said the Count... What a fine Black horse that was I saw you riding two or three days ago- such a beautiful creature!* cried the Emperor, turing the conversation suddenly; and he never mentioned the subject to the Count”. („- *Moje zdanie, Panie, pozostaje niemiennie, powiedział Hrabia... Na jakimż doskonałym czarnym koniu widziałem cię jeżdżącego dwa lub trzy dni temu- co za piękna istota!* wykrzyknął Cesarz, zwracając rozmowę niespodziewanie; i nigdy nie powrócił do wspomnianego tematu”). Zob: *Ibidem*, s. 183-184. Zob. też: J. S. Bystróż, *Lady Hester Stanhope*, „Przegląd wspomnień historycznych”, t. XXIII, R. VI, nr 67, Kraków 1927, s. 252.

⁶¹⁸ *Ramoty starego Detiuka o Wołyniu*, zebrał Antoni Andrzejowski, T. II, Wilno 1861, s. 276-278.

⁶¹⁹ E. Iwanowski (Heleniusz), *Wspomnienia lat minionych...*, t. I, s. 481. Zob. też: M. Rolle, *Ateny Wołyńskie...*, s. 188.

⁶²⁰ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 29-31.

⁶²¹ M. Rolle, *Ateny Wołyńskie...*, s. 188.

wspierać i do skutku doprowadzić miała, wzdychano tylko do Boga o pokój”⁶²². Chcąc być przykładem dla innych posiadaczy ziemskich, hrabia wyznaczył na ten cel specjalny podatek ze swych dóbr. W tym czasie w Sawranii schronienie znajdowała kolonia mołokanów, sekty rosyjskiej powstałej w XVIII wieku. Mołokanie odrzucali obrzędy i hierarchię kościelną. Rzewuski postanowił rozpocząć edukację od nich, planował założenie szkółki. Hrabia, który nie wierzył w przymusową edukację, sądził że za przykładem mołokanów pójdzie chłopstwo. Było to naprawdę rewolucyjne podejście, o kształceniu chłopów mało kto wówczas myślał. Sympatia dla mołokanów sprawiła, że współcześni posądzali go nawet o chęć wstąpienia do tej sekty⁶²³. Ale nie tylko mołokanie mogli liczyć na pomoc Wacława: hrabia hojnie łożył też na Liceum⁶²⁴. Zaangażowany w nową działalność, Rzewuski przeniósł się do Krzemieńca. Pracował z zapałem: „Hr. Wacław czuł osobistą swoją godność, skromny, najgorliwszych starań dokładał, ażeby, przejąwszy się duchem Czackiego, dobru ludzkości i usłudze współziomków i życie i majątek poświęcić [...]. Nie był jednak bez „ale”. Oryentalizm był jego manią... Ubiór arabski, arabskie do koni przywiązanie, arabskie ćwiczenia, twardego sposobu życia, były dziwactwem nawet rozśmieszającym; ale przy tylu świetnych przymiotach, przy wielkim bogactwie umysłowym, dziwactwo to nikło w oczach ludzi, mających serce i patrzących w serce [...]”⁶²⁵. Hrabia był popularny wśród młodzieży: „Serca uczniów do siebie popularnością swoją pociągał, ale umiał ich utrzymać w granicach przyzwoitych. Lubił widzieć ich na lekcjach konnych; sam biegły jeździec, uczącemu nie jedno ważne prawidłom ekwitacyi pokazał, a w wolnych czasach od nauki, za zezwoleniem zwierzchności szkolnej, z uczniami konne przejażdżki za miasto odbywał. Tam dopiero rozwijał całą swoją umiejętność, i zręcznością zadziwiał. Zachęconych przykładem swoim przyuczał do śmiałości i zręczności w obejściu się z koniem i użyciu go w zamierzonych gonitwach i sztukach [...]”⁶²⁶.

⁶²² Cyt. za: *Ramoty starego Detiuka...*, t. II, s. 279. W tomie III *Ramot...* znajduje się rzekoma wypowiedź samego Wacława, który słysząc debatę Czackiego i księdza Krzeczka na temat oświaty, miał powiedzieć: *Pojmuję wysokość waszych planów, czuję korzyści, jakie z nich na kraj spłyną. Nie zdolny nic dodać do mądrych waszych pomysłów, proszę byście przyjęc raczyli moją materialną pomoc. Niech pierwsze szkółki takowe staną w moich majątnościach w kluczu Staroknstantynowskim i w Sawrańskim, a summy, jakich wymagać będą fundusze na takowe instytucje, z intrat tychże samych kluczów przeznaczam i wypłacanie owych jak najskuteczniej zaręczam, a przyprowadzenie do skutku szkólek przyjmuję na siebie, szczęśliwy! że spełniając wasze zamiary i sam być wam pomocą jakąś potrafię.* Zob.: *Ramoty starego Detiuka...*, t. III, s. 15-16.

⁶²³ Jaxa Bykowski pisze: [...] jedna z wioszek klucza Sawrańskiego była cała zaludniona osadą starowierców, do sekty mołokanów należących [...]. Polubił tych skromnych osadników Rzewuski, czynsze im darował, a u duchownych ich uczył się zasad wiary, szkółki dla nich zakładał, rad z nimi przebywał i byłby został mołokanem[...]. Zob.: tenże, *Mirza Tadž el-Faher...*, s. 236.

⁶²⁴ Kieniewicz, *Rzewuski Wacław Seweryn...*, s. 181.

⁶²⁵ P. J. Bykowski, *Mirza Tadž el-Faher...*, s. 207.

⁶²⁶ *Ibidem*, s. 208.

Współpraca Wacława z krzemienieckim pedagogiem nie trwała długo, w 1813 roku Czacki nieoczekiwanie zmarł. Jego śmierć wywołała wielkie poruszenie: „Uczniowie tchem jednym przylecieli, wszyscy boleścią rażeni, przeszyci, jakby utracili ojca i matkę. Ludzie wszystkich stanów ubolewali, żalowali i płakali”⁶²⁷. Kurator zmarł w Dubnie 20 lutego 1813 roku, pochowano go w Porycku⁶²⁸. Jego kondukt pogrzebowy z Dubna do Porycka odprowadzali wychowankowie, profesorowie, urzędnicy, szlachta, chłopci i Żydzi. Podobno na pogrzebie książe Adam Czartoryski, zwierzchnik Czackiego płakał nad jego grobem, tak jak po stracie najlepszego przyjaciela⁶²⁹. Dnia 14 lipca tego roku serce kuratora przeniesiono do kościoła przy krzemienieckim Liceum. Odprawiono wówczas nabożeństwo, w czasie którego specjalnie sprowadzona orkiestra symfoniczna, w towarzystwie chórów odegrała „wspaniałe”, jak piszą współcześni, Requiem skomponowane przez Wacława Rzewuskiego⁶³⁰.

O zgonie Czackiego pisał Franciszek Rudzki do Wacława Borejki:

[...] Teraz się zajmują wszyscy uwiecznieniem jego pamiątki. Szczególnie o tem myśli młody Wacław Rzewuski, syn hetmana, który bez uniesienia się o Czackim mówić nie może. Jest to człowiek niepospolitych przymiotów, bardzo sobie upodobał Krzemieniec, Krzemieniec go lubi, wcaleby nie źle było, aby go do Krzemieńca przywiązać. Wielki jego jest zapał do rzeczy pięknych, a środki umysłu i majątkowe niepoślednie⁶³¹.

Rudzki widział w młodym Wacławie następcę Czackiego, o czym już całkiem otwarcie pisze w następnym liście:

Bawi tu Wacław Rzewuski, syn pana hetmana, zadziwia nas obszerną nauką, ujmuje grzecznością, przywiązuje swoim dla ś. p. Czackiego zapałem i uszanowaniem; ma wielki zapał dla nauk i wielką cześć dla dzieł Czackiego, i wielkie ze wszech miar środki. Gdyby mógł zostać w Krzemieńcu, wielkiem by to było dla Krzemieńca i nauk dobrem [...]. Widzę w nim co do zapału, co do chęci dobrych i pracy wiele podobieństwa do ś. p. Czackiego, ma dar podobania się, i sprężystość w charakterze, szkoda, że mój głos jest za cichy, podałbym go za następcę Czackiego. Jest to życzenie, któreby wielu, a nawet wszystkich za sobą znalazło, j.w. pana dobrodzieja ważne zdanie mogłoby tę myśl moją wesprzeć⁶³².

⁶²⁷ E. Iwanowski (Heleniusz), *Wspomnienia lat minionych...*, t. I, s. 501.

⁶²⁸ M. Rolle, *Ateny Wołyńskie...*, s. 189.

⁶²⁹ E. Iwanowski (Heleniusz), *Wspomnienia lat minionych...*, t. I, s. 501. Iwanowski pisze, że postać wybitnego pedagoga i wskazówki, które kierował do swych wychowanków przetrwały w ich pamięci: „[...] nie wiem, czy [młodzież – F. K.] uczyniła postępy w umiejętnościach [...], ale pewna, że uczyła Czackiego, jako ojca ojczyzny, za życia i po śmierci; nie zasmuciła jego serca ani na chwilę jedną, zrozumiała główny cel jego; z drogi serdecznego do Polski przywiązania i honoru nigdy nie zesłała”. Zob.: *Ibidem*, s. 482. Dokładny opis pogrzebu Czackiego zob. w: M. Rolle, *Ateny Wołyńskie...*, s. 189.

⁶³⁰ P. J. Bykowski, *Mirza Tadż el-Faher...*, s. 207.

⁶³¹ *F. Rudzki do W. Borejki*, (brak daty dziennej) 1813, opubl. w: E. Iwanowski (Heleniusz), *Wspomnienia lat minionych...*, t. I, s. 502.

⁶³² *F. Rudzki do W. Borejki*, 11 III 1813, opubl. w: E. Iwanowski (Heleniusz), *Wspomnienia lat minionych...*, t. I, s. 503.

Ciekawe, że pomysł pretendowania do godności wizytatora szkoły krzemienieckiej podchwycił sam zainteresowany⁶³³. Rzewuski miał spore szanse na otrzymanie tego stanowiska; był majątny, wykształcony, cieszył się poparciem miejscowej ludności. I kto wie jak potoczyłyby się losy przyszłego podróżnika, gdyby posadę tę otrzymał. Stało się jednak inaczej, inspektorem mianowano hrabiego Filipa Platera, konkurenta Waława⁶³⁴. Cała sprawa była zresztą dość niesmaczna: Plater miał wbrew woli kuratora Adama J. Czartoryskiego samowolnie ogłosić się wizytatorem szkół guberni wołyńskiej i podolskiej. Objąwszy ten urząd słał listy do Czartoryskiego, przekonywał, że będzie najlepszym kandydatem, a jednocześnie już działał jako wizytator. Pisał raporty o stanie podolskiej i wołyńskiej oświaty, pisma te spodobały się władzom i ostatecznie 22 stycznia 1814 Plater został zatwierdzony jako wizytator szkół guberni wołyńskiej i podolskiej⁶³⁵.

Po tych wydarzeniach Rzewuski nadal wspierał finansowo ubogą młodzież uczącą się w Liceum. Czynił to za pośrednictwem swego sekretarza, nazwiskiem Rutkowski⁶³⁶. Bykowski twierdzi, że w tym właśnie czasie Rzewuski utrzymywał 12-15 najuboższych uczniów. Dbał m. in. o ich garderobę, nad której stanem miał czuwać wspomniany już sekretarz hrabiego. Działalność Waława otoczona była tajemnicą, arystokrata nie chciał podobno rozgłosu⁶³⁷. Rzewuskiemu nie udało się jednak zrealizować planów dotyczących edukowania chłopstwa⁶³⁸.

W tym czasie Waław poświęcił się twórczości artystycznej. Miał nawet występować w duecie ze słynną angielską śpiewaczką operową Catalani, dającą koncerty w Krzemieńcu⁶³⁹. Podobno nosił się też z zamiarem wstąpienia do służby w armii polskiej,

⁶³³ A. Piskor, *Siedem...*, s. 169.

⁶³⁴ Był on bliskim przyjacielem Czackiego, który „[...] najszczególniej usposabiał do zastępstwa Filipa Platera, w którym największe miał upodobanie, i najwięcej się po nim spodziewał. Myśl swoją, ducha, zupełnie weni wlewał, mianując go: Mój zastępca i następca”. Zob.: E. Iwanowski (Heleniusz), *Wspomnienia lat minionych...*, t. I, s. 483. Plater Filip Nerusz (1784-1838) członek Wołyńskiej Komisji Sądowo- Edukacyjnej, wizytator szkół, wicegubernator wołyński. Syn Antoniego i Teresy z Abramowiczów. Przez dwa lata kształcił się na Uniwersytecie Wileńskim, ale ostatecznie nie złożył egzaminów i nie uzyskał stopni naukowych. Służył w armii Księstwa Warszawskiego, w 12 a potem 10 pułku jazdy. Już w 1808 r. został członkiem Wołyńskiej Komisji Sądowo- Edukacyjnej. Przyjaźnił się i współpracował z Czackim, podobno Czacki chciał nawet wydać za niego swą córkę. Więcej o tej postaci patrz w: Daniel Beauvois, *Plater Filip Nerusz*, PSB, t. XXVI, 1981, s. 654.

⁶³⁵ Plater nie cieszył się sympatią współpracowników, sam unikał bliższych kontaktów z pracownikami oświaty, pod koniec życia wpadł w obłąkanie i zmarł samotnie w Odessie. Nie założył rodziny. Obraz Platera jako człowieka zimnego i złośliwego przedstawili współcześni, zob.: E. Iwanowski (Heleniusz), *Rozmowy o Polskiej Koronie*, Kraków 1873, t. II, s. 355-356; G. Olizar, *Pamiętniki*, Lwów 1892, s. 42-46.

⁶³⁶ Iwanowski pisze, że Rzewuski chciał kontynuować dzieło Czackiego ponieważ „[...] zrozmiał jego cele, najzupełniej duchem się jego przejął, zapragnął do zastąpić [...]”. Zob.: tenże, *Wspomnienia polskich czasów...*, t. II, s.408.

⁶³⁷ P. J. Bykowski, *Mirza Tadž el-Faher...*, s. 208. Bykowski nazywa jednak sekretarza Rodakowskim.

⁶³⁸ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 31.

⁶³⁹ M. Ingot, *Legenda Emira...*, s. 403.

reorganizowanej w Warszawie przez w. księcia Konstantego. Rzewuski planował wystawić własny pułk i stanąć na jego czele. Ostatecznie jednak nic z tego nie wyszło⁶⁴⁰.

Wobec zawodu na polu oświaty i wojskowym, Waclaw zaczął myśleć o zrealizowaniu swych dawnych zamierzeń, poprzez zorganizowanie wymarzonej wyprawy na wschód. Antoni J. Rolle, opisujący jego ostatni rok pobytu w Krzemieńcu, zartobliwie podaje, że został już Arabem, zanim do Arabii pojechał: „Widziałeś Waclawa Rzewuskiego, który jadł i spał przy koniu arabskim, nosił się po turecku, czytał z Koranu, ściany arabskimi wężykami popisał, tylko wodą i fajką gości częstował, na spadzistą górę zamkową konno wjeżdżał [...] ciskał dziirytem, komponował arie i zaglądał w pugilares, gdzie obok miniatury żony, miniaturę klaczy swojej trzymał”⁶⁴¹. Opowiadano o nim fantastyczne historie, według jednego z podań Rzewuski „[...] tak był obojętny na jadło, że zdawało się, iż nie miał smaku, bo zajadał z równą przyjemnością strawę wykwintnie przyrządzoną, jak chleb ze starem masłem, lub jajecznicę z cuchnących jaj. Nawet zdarzało się, iż obiadował surowym mięsem, i rybą prosto ze stawu ułowioną. Żołądek miał tak zahartowany, że żadna strawa mu nie szkodziła. Przytem miał najpoczciwsze serce [...]”⁶⁴².

Popularność hrabiego stale rosła, na co duży wpływ miało zapewne to, że hrabia „[...] był świetnym jeźdźcem i doskonałym szermierzem - wielokrotnie i chętnie się pojedykował”⁶⁴³. Rozpisywano się o jego fenomenalnej sprawności fizycznej: „Był miernego wzrostu, chudy, żyłowaty, nadzwyczajnej siły muskularnej. Nie było konia tak dzikiego, któregooby nie dosiadł, i nie zrobił sobie posłusznym. Żadnej miękkości nie znał. Końska skóra była jedyną jego pościółką”⁶⁴⁴.

Bykowski podaje przykłady jego popisów; jednym z nich był podobno wjazd konno na leżącą w pobliżu Krzemieńca Górę królowej Bony, na szczycie której znajdowały się ruiny niedokończonego zamku. Świadcami tego niezwykłego wyczynu byli uczniowie Liceum, Waclaw zyskał sobie wówczas jeszcze większy szacunek i popularność⁶⁴⁵.

Inna anegdota dotyczy ponadprzeciętnych umiejętności hrabiego we władaniu białą bronią: „Rzewuski słynął równie w sztuce szermierstwa, a chociaż burczymuchą nie był [tzn. nie szukał celowo zwady i okazji do pojedynku – F. K.], jednak, jako kawaler światowy, a

⁶⁴⁰ Kieniewicz, *Rzewuski Waclaw Seweryn...*, s. 181.

⁶⁴¹ *Wołyń*, seria II, Lwów 1871, s. 172, opubl. w: A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 32.

⁶⁴² H. Rzewuski, *Pamiętnik Bartłomieja Michałowskiego...*, t. III, s. 67.

⁶⁴³ A. Piskor, *Siedem...*, s. 169.

⁶⁴⁴ H. Rzewuski, *Pamiętnik Bartłomieja Michałowskiego...*, t. III, s. 67. O sprawności fizycznej Waclawa, demonstrowanej w jeździe konnej i pojedynkach czytaj też w: M. Ingłot, *Legenda Emira...*, s. 404; A. Piskor, *Siedem...*, s. 172.

⁶⁴⁵ P. J. Bykowski, *Mirza Tadž el-Faher...*, s. 211-213. Zob. też: E. Iwanowski (Heleniusz), *Wspomnienia polskich czasów...*, t. II, s. 409.

fantazji pełny, nie zawsze w sali fechtunku na suchych guzach kończył swoje popisy, nie jedno się i krwawo rozwiązało”⁶⁴⁶. Podobno z tego powodu doszło do rozprawy z zazdrosnymi o sławę hrabiego trzema braćmi, nieznanymi dziś z nazwiska. Piszący o tym wydarzeniu Piotr Jaksa Bykowski nazywa ich R. i zapewnia, iż bracia trzymali w okolicy [...] *palnę zawadyactwa*. Bracia wyzwali Wacława na pojedynek, a on przyjął ich wyzwanie⁶⁴⁷. Zmagania hrabiego obserwowała szeroka widownia, składającej się z okolicznej szlachty, która z sympatii dla Rzewuskiego chciała początkowo nie dopuścić do pojedynku. Pewien szlachcic, Gerard Bykowski „[...] także burczymucha zeszlówieczny [...]” miał nawoływać do tego, by przerwać walkę i wspólnie zaatakować „[...] tych kucharzy powiatowych [...] co nam szlachtę na kotlety sieką [...]”⁶⁴⁸. Rzewuski poczuł się urażony, zabronił komukolwiek interweniować: takie rozwiązanie splamiłoby jego honor. Następnie stoczył zaciętą walkę na pałasze, pojedynkując się z każdym z braci po kolei. Jednego z nich ranił w ucho, drugiemu wytrącił broń z ręki, trzeciemu mocnym cięciem odrąbał ramię trzymające oręż. Jego zwycięstwo było całkowite. Bykowski podsumowuje: „Pojedynek z braćmi R. według ogólnego mniemania, bacząc na ich wytrawność i grę znakomitą, równał się konnemu wjazdowi na górę Bony Rzewuskiego”⁶⁴⁹.

Kongres Wiedeński.

Przełomem w życiu przyszłego podróżnika okazały się wydarzenia roku 1815. Rzewuski chciał być obecny w Wiedniu podczas Kongresu, mającego decydować o losach Europy po upadku Napoleona⁶⁵⁰. Hrabia jechał tam wprawdzie bez konkretnego planu, ale już po dotarciu na miejsce powziął określony cel. Postanowił propagować ideę odbudowania europejskich hodowli koni wierzchowych, znacznie uszczuplonych po okresie wojen napoleońskich⁶⁵¹. Długotrwałe działania wojenne spowodowały wyniszczenie pogłowia koni

⁶⁴⁶ P. J. Bykowski, *Mirza Tadž el Faheer...*, s. 216.

⁶⁴⁷ *Ibidem*, s. 216. Autor nie podaje nazwiska owych zawadiaków, tłumacząc, że być może jeden z nich jeszcze żyje. Z całą zaś pewnością żyją dzieci całej trójki, „[...] a potomstwo, choć bardzo zacne, lecz drażliwe”.

⁶⁴⁸ *Ibidem*, s. 217.

⁶⁴⁹ *Ibidem*, s. 216. Bykowski, opisując pojedynek i towarzyszące mu okoliczności, miał opierać się na relacji młodego wówczas szlachcica nazwiskiem Bobr lub Bóbr, który był wtedy sekundantem Rzewuskiego: „Od Bobra mam te szczegóły”. Zob.: *Ibidem*, s. 219. Chodzi prawdopodobnie o Teodora Piotra Bóbr-Piotrowickiego (1796-1865), syna Kajetana (zm. 1831) herbu Pilawa i Ludwika z Ostrowskich, zaangażowanego w 1830 roku w działalność patriotyczną na Wołyniu, następnie aresztowanego i więzionego w Żytomierzu. Bóbr-Piotrowicki był także dziedzicem ogromnej fortuny i wspaniałej rezydencji rodzinnej w Zahajcach. Więcej o tej postaci w: H. Mościcki, *Bóbr-Piotrowicki Teodor Piotr*, PSB, t. II, 1936, s. 384.

⁶⁵⁰ S. Kieniewicz, *Rzewuski Wacław Seweryn...*, s. 181.

⁶⁵¹ J. K. Ostrowski, *Wacław Rzewuski...*, s. 194

we wszystkich państwach europejskich biorących w nich udział⁶⁵². Odbudowa hodowli i zapewnienie produkcji koni remontowych dla wojska stała się koniecznością⁶⁵³.

Jednak uwaga dyplomatów i koronowanych głów, przynajmniej początkowo, była skierowana w zupełnie inną stronę. Najbardziej istotnymi zagadnieniami omawianymi na kongresie były sprawy związane z ustaleniem nowego porządku w Europie, kluczowym problemem pozostawał kształt przyszłych granic i los narodów pozostających pod zaborami. Dlatego istotną kwestią poruszaną na naradach była też tzw. sprawa polska.

Kiedy 14 kwietnia 1814 roku Napoleon abdykował w Fontainebleau, jednym z jego warunków było to, by walczący przy nim Polacy mogli wrócić do ojczyzny z bronią i dobytkiem, z zachowaniem stopni wojskowych i z przywiązanymi do nich pensjami. Car Aleksander przystał na to, postanowił ponadto odbudować Wojsko Polskie. W tym celu polecił generałowi Dąbrowskiemu zebrać szczątki polskich oddziałów i rozpocząć przygotowania do formowania na terenie byłego Księstwa Warszawskiego nowej armii. Dnia 20 kwietnia 1815 roku utworzono Królestwo Kongresowe, oddziały polskie zaprzysiężono Aleksandrowi, jako królowi polskiemu. Naczelnym wodzem został Wielki Książę Konstanty⁶⁵⁴. Ustalono, że armia Królestwa Kongresowego składać się będzie z dwóch dywizji piechoty liczących po trzy brygady i z dwóch dywizji jazdy liczących po dwie brygady. Utworzono ponadto gwardię królewską, złożoną ze wszystkich trzech rodzajów broni. Kawalerię reprezentowały w niej: szwadron strzelców konnych i szwadron ułanów, a następnie pułk strzelców konnych gwardii. Kawaleria Królestwa składała się z dywizji ułanów i dywizji strzelców konnych. Obie podlegały dowódcy jazdy gen. Aleksandrowi Różnieckiemu⁶⁵⁵.

W czasie gdy zapadały tak istotne dla sprawy polskiej ustalenia, Rzewuski przekonywał koronowane głowy o konieczności podjęcia działań mających na celu odtworzenie państwowych i prywatnych stad. Rodacy mieli mu to trochę za złe. Podczas Kongresu w Wiedniu przebywało wielu Polaków. Zjechał tu Kościuszko, Stanisław Kostka Zamojski, Michał Ogiński: wszyscy oni pragnęli przyczynić się do jak najbardziej pomyślnego rozstrzygnięcia sprawy narodowej, do poprawy losu ojczyzny⁶⁵⁶. Podczas gdy oni próbowali prowadzić jak najbardziej aktywne działania na tym polu, Wacław „[...] syn

⁶⁵² P. K. Bykowski, *Mirza Tadż el-Faher...*, s. 162.

⁶⁵³ J. Chachuła, W. Bucholc-Ferenstein, *Polskie konie wierzchowe*, Warszawa 1981, s. 10.

⁶⁵⁴ *Księga jazdy polskiej*, red. B. Wieniawa-Długoszowski, Warszawa 1938, s.120.

⁶⁵⁵ *Ibidem*, s. 121.

⁶⁵⁶ „Kto tylko mógł i kogo stanowisko obowiązywało, stawiał się w Wiedniu, aby walczyć gościnnością i stosunkami, wdziękiem pożycia zyskiwać sobie przyjaciół, hołdować dyplomatów. Prawie wszystkie historyczne nazwiska polskie znalazły się w Wiedniu, a niektóre rodziny niemało poniosły ofiar, aby tylko godnie stanąć obok reprezentantów innych narodów”. Zob.: K. Chłędowski, *Salony wiedeńskie w czasie kongresu...*, s. 270.

hetmański, potomek senatorów, propagował pośród zebranych znakomitości całej Europy zamięłowanie hippiki⁶⁵⁷.

Hrabia wyszedł ze słusznego założenia, że kawaleryjskim koniem, odpowiadającym nowoczesnym wymaganiom wojskowym, może być tylko koń szlachetny. Wszystkie rasy szlachetne na świecie wywodzą się w bliższych lub dalszych prądach krwi od protoplastów orientalnych. Rola araba w hodowli szlachetnej jest rolą regeneratora, dolew krwi wschodniej poprawia znacznie budowę koni, a także wprowadza do niej element niewybredności i zdolność przystosowywania się do ciężkich warunków. Wojna wiąże się często z niedostatkiem żywności i niewygodami, odporność wierzchowców na takie warunki, umiejętność doskonałego wykorzystywania paszy przy zachowaniu cech konia szlachetnego, zdolność do szybkiego przenoszenia się z miejsca na miejsce: wszystko to należy do podstawowych wartości konia wojskowego. Jako, że cechy te są typowe dla koni wschodnich, domieszka krwi orientalnej byłaby w przypadku koni wojskowych szczególnie cenna i pożądana⁶⁵⁸. Z tego właśnie powodu Rzewuski zamierzał odbudowywać hodowlę poprzez importy koni arabskich⁶⁵⁹.

Początkowo propaganda Waclawa nie natrafiała na podatny grunt. Jego rozmówcy, zajęci bieżącymi sprawami politycznymi, nie wykazywali zainteresowania problemem. Z czasem jednak hrabiemu udało się znaleźć wśród koronowanych głów osoby wrażliwe na kwestie hippiczne. Było to o tyle łatwiejsze, że brak dobrych koni wierzchowych był w tym czasie rzeczywiście mocno odczuwalny w Wiedniu. Stajnie cesarskie były niemal puste, na co zwracał uwagę marszałek dworu i jednocześnie wielki koniuszy, książę Trauttmansdorff, przed którym postawiono niełatwe zadanie dostarczenia europejskim dostojnikom koni i powozów, niezbędnych do poruszania się po stolicy⁶⁶⁰. Niemały wpływ na pomyślność przedsięwzięcia miała wreszcie sama osoba hrabiego. Przywiózł on do Wiednia własne konie arabskie, często pokazywał się na ulicach wierzchem, prezentował nieprzeciętne umiejętności i szybko zwrócił na siebie powszechną uwagę⁶⁶¹. Słynne stały się jego popisowe nocne przejażdżki po mieście w asyście drużyny kozaków, rozświetlających mu drogę

⁶⁵⁷ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 32-33. O pobycie Rzewuskiego w Wiedniu w czasie Kongresu w humorystyczny sposób pisze Stanisław Wasylewski. Zob.: tenże, *U Księżnej Pani*, Lwów 1922, s. 103-106.

⁶⁵⁸ W. Poklewski-Koziół, *Krew arabska u konia wojskowego*, [w:] „Sprawozdanie z Obrad Sekcji Hodowców Koni Arabskich”, Warszawa 1930, s. 39-40.

⁶⁵⁹ Z. Zielińska, *Poczet...*, s. 356; J. P. Bykowski, *Mirza Tadż el-Faher...*, s.162. Jan Reychman napisał: „Zamięłowanie do koni było powszechne wśród warstwy, z której pochodził, wszakże on specjalną uwagę zwrócił na konie arabskie, w których widział najszlachetniejszą, najwspanialszą rasę”. Zob.: tenże, *Waclaw Rzewuski - Tadż El Fahr...*, s. 38.

⁶⁶⁰ M. K. Dziewanowski, *Aleksander I Car Rosji Król Polski*, Wrocław 2000, s. 283.

⁶⁶¹ L. Siemieński, *Waclaw Rzewuski i przygody jego...*, s. 15.

pochodniami⁶⁶². Względami zaszczytli go obaj cesarze, licznie przebywający wówczas w Wiedniu książęta, najbardziej przychylna jego projektom okazała się jednak Katarzyna, królowa wirtemberska, siostra cara Aleksandra I, której hrabiego przedstawiono jako hodowcę koni i doskonałego jeźdźca⁶⁶³. Katarzyna była wielką miłośniczką pustynnych kohejlanów i z wielkim entuzjazmem odniosła się do planu sprowadzenia ich do jej własnych stadnin⁶⁶⁴.

Ciekawe, że w tym czasie Waclaw ponownie zbliżył się do żony, która również przebywała wtedy w Wiedniu. Rozalia prowadziła tu otwarty dom, gościło w nim wielu dyplomatów i znakomitości ówczesnej Europy a hrabiemu zależało na kontaktach i szerokim poparciu jego pomysłów dotyczących odbudowania stad. Żona zdawała się akceptować jego poczynania: wolała by bawił się końmi niż zajmował polityką, zwłaszcza w tak niepewnych i przełomowych czasach⁶⁶⁵.

Wydaje się, że już wtedy Rzewuski zamierzał odbyć wyprawę po konie osobiście. Musiał jej jednak nadać pozory misji dyplomatycznej. Potomkowi magnackiego rodu nie wypadało brać udziału w tak niebezpiecznej i długiej wędrówce, tylko dla zakupu wierzchowców. Przecież i Sanguszkowie i Branicy trzymali w swych stadninach araby, ale mając zaufanych koniuszych, nigdy nie wyprawiali się po nie osobiście. Dla Waclawa, od dawna już oczarowanego orientem i jego tajemnicami, taka ekspedycja byłaby spełnieniem marzeń, zdawał on sobie bowiem sprawę, że oryginalne araby najlepiej byłoby zakupić „u źródeł”, bezpośrednio od Beduinów. Kupno koni u handlarzy w Damaszku, Aleppo, Stambule czy Odessie, nie dawało gwarancji ich najczystszej pochodzenia.

Od powzięcia zamiaru do jego realizacji miało minąć jeszcze wiele czasu, tym bardziej, że Waclaw, który na powrót zbliżył się do Rozalii, zaraz po zakończeniu obrad Kongresu udał się wraz z małżonką do Opolą, gdzie spędził dwa lata. Rzewuscy musieli być w tym okresie szczęśliwi, Rozalia urodziła wtedy najmłodszego syna, Witolda⁶⁶⁶.

Waclaw odbywał w tym czasie wędrówki na Wołyń, odwiedzał swe majątki, wspierał działania naukowe. Wspólnie z matką hetmanową finansował m. in. trzykrotne wyprawy

⁶⁶²J. Brzoza, *Emir Rzewuski...*, s.23.

⁶⁶³M. Inglot, *Legenda Emira...*, s. 404. Zob. też: L. Siemieński, *Waclaw Rzewuski i przygody jego...*, s. 15.

⁶⁶⁴Z. Zielińska, *Poczet...*, s. 356. Biorąc pod uwagę łatwość, z jaką Waclaw nawiązał kontakt z przedstawicielami rosyjskiego domu panującego, być może należy na całą sprawę spojrzeć przez pryzmat... postaci jego ojca, hetmana Rzewuskiego! Wydaje się prawdopodobne, że ze względu na „zasługi” ojca, młody hodowca mógł być wówczas potraktowany przez Rosjan jako „swoją osobą”.

⁶⁶⁵A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 33; W. Dzwonkowski, *Dziedzice Opolszczyzny...*, s. 15.

⁶⁶⁶W. Dzwonkowski, *Dziedzice Opolszczyzny...*, s. 15. Zob. też: A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 34.

botanika Antoniego Andrzejowskiego (1816, 1817, 1818), badającego faunę i florę w dobrach Rzewuskich⁶⁶⁷.

Po roku 1815 Rzewuski nawiązał stosunki z uczonymi rosyjskimi. Zbliżył się również do hrabiego Nikołaja Rumiancewa, męża stanu Imperium Rosyjskiego, mecenasa, któremu miał prezentować swe projekty dotyczące rozwoju orientalistyki i wschodniej polityki Rosji. Wacław wierzył wówczas w polityczną unię polsko-rosyjską, z zachowaniem konstytucyjnej odrębności Królestwa Polskiego. Usługi swe polecał w. ks. Konstantemu i namiestnikowi Zajączkowi. Przyjaźnił się też z dowódcą wojsk rosyjskich i szefem administracji na pograniczu perskim, generałem Aleksym Piotrowiczem Jermołowem, człowiekiem wszechstronnie wykształconym, miłośnikiem orientu⁶⁶⁸.

Zdawać by się mogło, że ekscentryczny hrabia odnalazł w końcu spokój. Ten stan nie mógł jednak trwać długo. Rodzinne życie nie było dla niego: „Fantazja Wacława szukać mu kazała coraz to nowych wrażeń, - Wschód go pociągał, - trudy i niebezpieczeństwa nęciły”⁶⁶⁹. W końcu jego niespokojny duch dał znów o sobie znać, dawne marzenia o podróży na wschód ożyły na nowo z tak wielką siłą, że w 1817 r. podjęta została ostateczna decyzja. Rzewuski ruszył na wyprawę, której celem było nabycie koni arabskich do swoich stajni i stad monarchów⁶⁷⁰.

⁶⁶⁷ Andrzejowski wspomina, że hetmanowa zażyczyła sobie, by zrobił dla niej „[...] rys statystyczny liczących posiadanych przez nią majątków [...]”. Nie wahałem się bynajmniej przyjąć korzystnej i naukowo i materialnie propozycji, bo położenie moje w gimnazjum nie przynosiło mi dostatniego przychodu [...]”. Zob.: *Ramoty starego Detiuka...*, t. III, s. 205- 206. Przeprowadzone wówczas badania były tak dokładne, że przez kolejne lata służyły one za bazę naukową, do której następnymi botanicy dodawali jedynie wyniki swoich prac. Zob.: A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 34.

⁶⁶⁸ R. W. Wołoszyński, *Polsko-rosyjskie związki w naukach społecznych 1801-1830...*, s. 267-268.

⁶⁶⁹ K. Pułaski, *Kronika...*, s. 192.

⁶⁷⁰ S. Zieliński podaje błędną datę wyjazdu Rzewuskiego na Wschód, umiejscawiając początek wyprawy w roku 1815. Zob.: tenże, *Mały słownik pionierów...*, s. 448. W rzeczywistości wyjazd nastąpił dwa lata później, por.: J. Brzoza, *Emir Rzewuski...*, s. 26; J. Reychman, *Rzewuski Wacław, Emir...*, s. 782, tegoż, *Podróżnicy polscy...*, s. 95, K. Pułaski, *Kronika...*, s. 192, Z. Zielińska, *Poczet...*, s. 356, M. Ingot, *Legenda Emira...*, s. 95, A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 35.

ROZDZIAŁ III: *Koń arabski na Wschodzie i ziemiach polskich*

Celem wyprawy hrabiego miał być zakup koni arabskich. Warto zatem wspomnieć parę słów o pochodzeniu tych zwierząt i historii ich hodowli zarówno w krajach muzułmańskich, jak i na ziemiach polskich. Poznanie tych zagadnień stanowi warunek zrozumienia motywów dalszych działań Wacława, wyjaśnienia jego fascynacji tymi zwierzętami i wytłumaczenia celowości podejmowanych przez niego starań, dla zdobycia cennego materiału zarodowego do hodowli w Polsce.

KONIE CZYSTEJ KRWI W KULTURZE ARABSKIEJ

Konie czystej krwi arabskiej do dziś uznawane są za najszlachetniejsze i najdoskonalsze pod względem ruchu i poprawności budowy. Typ konia orientalnego stanowi kwintesencję piękna i elegancji. Bezspornie ustalono, że jest to najstarsza rasa czystej krwi na świecie: to ona miała największy wpływ na tworzenie się innych typów koni. Niemal w każdej wybitnej rasie na początku drzewa genealogicznego odnaleźć można araba czystej krwi importowanego z pustyni⁶⁷¹. Jako przykład wystarczy wspomnieć chociażby o słynnych rosyjskich kłusakach orłowskich, czy o arabskich protoplastach koni pełnej krwi angielskiej⁶⁷². Krew koni arabskich jest obecnie najszerszej rozprzestrzeniona wśród koni wierzchowych na całej kuli ziemskiej. W każdym niemal kraju spotkać można hodowców państwowych i prywatnych, którzy zrzeszeni są w Światowej Organizacji Hodowli Konia Czystej Krwi Arabskiej (WAHO)⁶⁷³.

Oryginalny koń arabski charakteryzuje się małą, suchą głową o prostym lub wklęsłym profilu. Oczy duże, ogromne chrapy, małe uszy o sierpowatym kształcie. Szyja ma kształt łabędzi i jest niezwykle delikatna. Kończyny są suche i doskonałej jakości⁶⁷⁴. Cała budowa zwierzęcia jest lekka i harmonijna, skóra delikatna, a sierść jedwabista. Kopyta są mocne i bardzo wytrzymałe⁶⁷⁵. Pełnię swych zalet konie te demonstrują podczas ruchu. Sprawiają wrażenie, jakby koń unosił się w powietrzu, nic więc dziwnego, że żadna inna rasa nie może równać się z nimi pod względem gracji, piękna i szlachetności⁶⁷⁶. Koń arabski, jako jedyny w

⁶⁷¹ W. Poklewski-Koziół, *Krew arabska u konia wojskowego...*, s. 39.

⁶⁷² F. Raciborski, *Import pustynnych arabów. Kwestja przyszłości polskiej hodowli koni arabskich*, [w:] *Sprawozdanie...*, s. 27.

⁶⁷³ M. Kulisa, M. Pieszka, J. Łuszczynski, *Konie*, red. R. Andruszko, Kraków b. r. w., s. 36.

⁶⁷⁴ M. Haller, *Rasy koni*, Warszawa 2006, s. 43.

⁶⁷⁵ M. Kulisa, M. Pieszka, J. Łuszczynski, *Konie...*, s. 36-37.

⁶⁷⁶ *Ibidem*, s. 37.

świecie ma specyficzny bukiet (określenie „bukiet konia arabskiego” oznacza jego wdzięk, urodę, swoistą harmonię ruchów itp.) i jest uznany za najbardziej urodziwego⁶⁷⁷.

Na dzisiejszy wygląd konia arabskiego złożyło się wiele czynników. Jednym z najważniejszych był z pewnością klimat i ogólne warunki życia charakterystyczne dla Półwyspu Arabskiego⁶⁷⁸. Kolejnym, równie istotnym, był oryginalny sposób wychowu prowadzonego przez pustynnych koczowników. Hodowla beduińska była niezwykle specyficzna, a jej zasady wynikały z mentalności Beduinów i z ogromnej roli jaką koń odgrywał w ich życiu. Pozycja wierzchowców, zwłaszcza tych bojowych, była w społeczeństwie arabskim tak wysoka, że można mówić o związanej z nią sferze obyczajowości, o miejscu konia w kulturze, a nawet religii. Pustynna hodowla tych zwierząt posiadała cechy niespotykane nigdzie indziej na świecie. Nie ma wątpliwości, że początki jej specjalizacji związane są z postacią Proroka Mahometa⁶⁷⁹.

Korzenie rasy arabskiej

Bardzo trudno ustalić, kiedy i w jakich okolicznościach koń przywędrował na tereny Półwyspu Arabskiego, a co za tym idzie - od jakiego przodka pochodzi rasa arabska. Istnieje wiele hipotez, które często wzajemnie się wykluczają⁶⁸⁰. Choć beduińscy koczownicy hodowali konie jeszcze w przedmuzułmańskich czasach *ǧāhiliyi* (*dżahiliji*) i już od II w. n.e. odnosili na tym polu pewne sukcesy, ustalono bezsprzecznie, że typ współczesnego araba ostatecznie ukształtował się w VII w. n.e., a proces ten miał związek z powstałą wówczas religią muzułmańską.

Urodzony ok. 570 roku w Mekce Mahomet stworzył religię, która niemal od samego początku kładła duży nacisk na potrzebę walki zbrojnej z niewiernymi⁶⁸¹. W początkowym okresie chodziło o niechętną Prorokowi opozycję kurajczycką z Mekki, w dalszej kolejności o podbój ościennych plemion i państw⁶⁸². Przyczyną takiego stanu rzeczy było przeludnienie Półwyspu Arabskiego, które wymuszało ekspansję. Podboje rozpoczął już sam Prorok, a

⁶⁷⁷ Z. Gawarecki, A. Kohn, *Rolnik Polski*, t. II, Poznań 1861, s. 24.

⁶⁷⁸ J. Bielawski, *Koń arabski*, [w:] Mały słownik kultury świata arabskiego, Warszawa 1971, s. 283. Już Wacław Rzewuski zwracał uwagę na wpływ klimatu na jakość zwierząt pochodzących z terenu Półwyspu Arabskiego, porównując je do efektów hodowli prowadzonej np. w Egipcie: „Egipt tylko jest mniej dogodny na hodowanie koni z powodu częstych wylewów Nilu, dających wilgoć powietrzu i ziemi. Uważać można na koniach egipskich, że skłonne są do pewnych słabości jakich nigdy ani na arabskich ani na perskich koniach nie postrzegano”. Zob.: *Konie arabskie, artykuł hr. Wacława Rzewuskiego...*, s. 232.

⁶⁷⁹ S. Wotowski, *Konie arabskie*, [w:] Sprawozdanie..., s. 7.

⁶⁸⁰ T. Piechocki, *Konie krwi orientalnej i ich hodowla w Polsce*, Poznań 1924, s. 22-23.

⁶⁸¹ *Koran*, tłum. J. Bielawski..., Sura 7, 65-66; Sura 49, 29.

⁶⁸² B. Lewis, *Arabowie w historii*, tłum. J. Danecki, Warszawa 1995, s. 55-58.

kontynuował je pierwszy kalif Abu Bakr (632-634). Era ekspansji muzułmanów trwała wiele wieków i zasadniczo wpłynęła na historię Azji, Europy i Afryki⁶⁸³.

W podbojach tych ogromną rolę odegrała arabska jazda posługująca się specyficzną rasą koni orientalnych. Mahomet, a następnie jego następcy doskonale rozumieli, że wobec warunków topograficznych państwa arabskiego, w dużej części pustynnego, powinni oprzeć się na silnej i licznej kawalerii. Dlatego wraz z początkiem podbojów rozpoczęła się dla wschodu nowa hippiczna epoka⁶⁸⁴.

Legenda mówi, że wszystkie rody koni czystej krwi arabskiej wywodzą się od pięciu klaczy Proroka, na których w 622 r. zbiegł on z Mekki do Medyny, uchodząc swym wrogom, przeciwnikom słabej jeszcze wówczas religii⁶⁸⁵. Mahomet miał wybrać je spośród innych koni przy pomocy pewnej próby. Kazał mianowicie zamykać swoje wierzchowce na małym padoku w pobliżu strumyka, ale bez dostępu do wody. Kiedy je wypuszczono, pięć klaczy pomimo pragnienia usłuchało jego wołania i zamiast do strumienia skierowało się w stronę swego pana. Klacze te były pół siostrami, ponieważ pochodziły od jednego ojca *Dinar al Ansari* i z tego powodu nazywano je *Al Khamsa* – czyli piątka⁶⁸⁶. Od tych właśnie koni pochodzić miało dwieście linii koni arabskich czystej krwi, z których dwanaście było najdoskonalszymi.

Trzy lata po słynnej *hidżry*, w 625 r. doszło do bitwy pod Uħud, w której wojska muzułmańskie starły się z siłami Kurajczytów. Dzięki śmiałemu manewrowi jazdy dowodzonej przez Halida ibn al-Wālida, przeciwnicy Proroka odnieśli świetne zwycięstwo. Mahomet raniony kamieniem w twarz musiał uchodzić z pola walki, a jakiś czas potem uznał, że przyczyną jego porażki był brak kawalerii. Miał się bardzo pochlebnie wyrazić o koniach przeciwnika i od tego momentu zostać opiekunem hodowli tego zwierzęcia⁶⁸⁷. Rozumiejąc, że jazda stanowić musi podstawę oddziałów arabskich, Mahomet wprowadził do beduińskiego wychowu takie pojęcia jak ród i troska o czystość rodu, przez odpowiednie łączenie tylko szlachetnych koni między sobą. Hodowla nie polegała już na wielkich tabunach, ale na rozdziale zwierząt ze względu na płeć, wiek i szlachetność pochodzenia. Stała się przez to bardziej wyspecjalizowana i rasowa⁶⁸⁸.

⁶⁸³ H. A. R. Gibb, *Mahometanizm*, tłum. H. Krahelska, Warszawa 1965, s. 7. Zob. też: P. K. Hitti, *Dzieje Arabów*, Warszawa 1969.

⁶⁸⁴ S. Wotowski, *Konie arabskie...*, s. 7.

⁶⁸⁵ J. Bielawski, *Koń arabski...*, s. 282.

⁶⁸⁶ S. Noskowski, *Sytuacja hodowlana w Arabji wedle p. C. Radwana, który importował w r. 1928 konie arabskie do Stanów Zjednoczonych*, [w:] *Sprawozdanie...*, s. 32.

⁶⁸⁷ T. Piechocki, *Konie krwi orientalnej...*, s. 23.

⁶⁸⁸ S. Wotowski, *Konie arabskie...*, s. 7.

Z ogromną troską przestrzegano zasady, by do chowu używać najdzielniejszych jednostek o sprawdzonym i pewnym pochodzeniu. Obok pospolitego pogłowia koni, zwanego przez Beduinów *kadisz*, istniała tam elita tytułowana *asil*, czyli konie wierzchowe najczystszej krwi. Do elity tej należało potomstwo pięciu klaczy Mahometa *Al Khamsa* z pustyni Nezd (Nağt), oraz potomstwo klaczy nie należących do tej piątki, ale jak i one pochodzących z Nezdu, a określanych jako „starożytne, szlachetne i niemieszane”. Wszystkie te klacze zapoczątkowały linie żeńskie lub rodziny koni arabskich czystej krwi – czyli właśnie *asil*⁶⁸⁹.



Rysunek 18. Ilustracja z rękopisu Waclawa Rzewuskiego przedstawiająca kasztanową klacz, Biblioteka Narodowa, BN 6475 II.

Niezmiernie ciekawy jest fakt, że podstawą beduińskiej hodowli były właśnie klacze, wobec których stosowano ostrzejsze kryteria oceny niż w stosunku do ogierów. Do dziś jeszcze Beduini konie swoje mianują ogólnym mianem *haras*, co oznacza klacz i uważają, że ogier tylko przelewa cenne cechy klaczy na dalsze pokolenia⁶⁹⁰. Na pogląd ten miały zapewne wpływ i względy praktyczne, klacz prócz korzyści płynących z jej codziennego użytkowania może dać jeszcze właścicielowi potomstwo, ogier już nie⁶⁹¹. Poza tym ogierów używano przede wszystkim do celów reprezentacyjnych, oficjalnych, klaczy natomiast do nocnych wypraw rozbójniczych. W czasie podchodzenia wrogiej osady czy karawany, rzenie ogierów z pewnością zdradziłoby napastników⁶⁹². Podróżujący w latach 1782-1785 po Półwyspie Arabskim francuski badacz Constantin-François de Volley potwierdza tę wersję i pisze w swej relacji, że o bogactwie Beduina świadczą posiadane przez niego klacze, bez których nie

⁶⁸⁹ J. Grabowski, *Hipologia dla wszystkich*, Warszawa 1982, s. 179.

⁶⁹⁰ S. Noskowski, *Sytuacja hodowlana w Arabji...*, s. 33.

⁶⁹¹ Z. Gawarecki, A. Kohn, *Rolnik Polski...*, s. 30.

⁶⁹² T. Piechocki, *Konie krwi orientalnej...*, s. 35-36.

może on bronić swego namiotu, ani brać udziału w najazdach na wrogów⁶⁹³. Z tych właśnie względów właściciel dobrej klaczy czystej krwi zadawał sobie niemało trudu, by znaleźć dla niej odpowiedniego partnera. Jeśli jego szczerp nie posiadał odpowiednio szlachetnego ogiera, pozostawiał ją przez kilka lat jałową, lub w poszukiwaniu takiego zwierzęcia odbywał długie i niebezpieczne podróże⁶⁹⁴. Wszystko to czyniono w myśl zasady, że klacze z elitarnych rodzin mogą być kryte wyłącznie ogierami *asil*, pochodzącymi od znanych z imienia i przymiotów szlachetnych przodków.

Pochodzenia koni nie notowano wprawdzie na piśmie, ale kultywowano ich plemienne rody, podtrzymując genealogię z pamięci⁶⁹⁵. Koczownicy znali pochodzenie swych rumaków tak dobrze, jak pochodzenie własnej rodziny⁶⁹⁶. Kiedy ktoś kupował wyjątkowo cenne zwierzę, właściciel sporządzał odpowiedni dokument, w którym dokładnie określał korzenie wierzchowca, odwołując się nieraz do wielu pokoleń wstecz. Opisywał w nim ród i linię do jakiej należał. Nazwy poszczególnych linii pochodziły od rodzin Beduinów prowadzących hodowlę⁶⁹⁷. Wzór podobnego dokumentu znajdujemy w traktacie hipologicznym *Historia Powszechna Konia*, autorstwa Mariana Czapskiego:

W imię Boga miłosiernego Pana wszystkich stworzeń, Oby pokój i modły były z Panem naszym, Mahometem i jego rodziną i jego uczniami aż do dnia sądu, oby pokój był z tymi, którzy będą czytać to pismo i pojmą przedmiot jego! Akt niniejszy służy źrebięciu... z prawdziwego plemienia Saklawi, dereszowatemu z czterema nogami białymi i łysiną na czole, którego skóra jest tak czysta i świetna jak miód. Źrebię to podobne jest do tych koni, o których Prorok powiedział: prawdziwym bogactwem jest szlachetna i odważna rasa koni - i o których Bóg powiedział: konie bojowe są te, co się na nieprzyjaciela rzucają z nozdrzami rozdętymi, co od samego rana narażają się w walkach. I Bóg powiedział prawdę w swojej nieporównanej księdze... Ojcem tego źrebięcia jest doskonały ogier gniady, nazwany Merdza, z rasy kohejlan, matką sławna klacz Saklawi, zwana Żerna. Z tego cośmy widzieli, tutaj poświadczamy naszą nadzieję pomyślności i na nasze pasy przysięgamy o Szejkwie mądrości i posiadacze koni! że to źrebię wyżej wymienione, jest szlachetniejsze niż ojciec i matka jego- i To zaświadczyliśmy wedle naszej najakuratniejszej znajomości przez ten akt ważny i zupełny.
Niechaj dzięki będą oddane Bogu, Panu wszystkich stworzeń!
Napisano... data⁶⁹⁸.

Ciekawe, że oprócz troski o czystość krwi swych wierzchowców, Arabowie przywiązywali ogromną wagę do ich umaszczenia. Wiązali z tym liczne przesady i

⁶⁹³ C. F. de Volley, *Voyage en Égypte et en Syrie*, [w:] J. Zdanowski, Arabia w opisach europejskich podróżników i badaczy XVIII- XX w., Warszawa 1993, s. 16.

⁶⁹⁴ T. Piechocki, *Konie krwi orientalnej...*, s. 26.

⁶⁹⁵ J. Bielawski, *Koń arabski...*, s. 283.

⁶⁹⁶ Z. Gawarecki, A. Kohn, *Rolnik Polski...*, s. 30.

⁶⁹⁷ S. Noskowski, *Sytuacja hodowlana w Arabji...*, s. 33.

⁶⁹⁸ M. Czapski, *Historia powszechna konia*, t. I, Poznań 1874, s. 203-204. Więcej o postaci Mariana hr. Czapskiego herbu Leliwa (1816-1875) zob. w: *Encyklopedia Rolnictwa i Widomości Związków z Niem Mających*, pod. red. J. T. Lubomirskiego, E. Stawiskiego, S. Przysiańskiego, t. III, Warszawa 1876, s.647-648.

zabobony⁶⁹⁹. Najszybsze były według nich ciemne kasztany, siwe były za to najwytrwalsze. Gniade były połączeniem szybkości i wytrwałości, a najbardziej popularne były płowe kasztany w odcieniu przypominającym lwy czy gizele. Bardzo lubiano też maść o nazwie *Kumait* - koloru złocistego daktyla⁷⁰⁰. Z maścią łączono też odporność konia na warunki przyrodnicze, uważano, że najbardziej na nie wrażliwe są konie siwe, gdyż „na słońcu topnieją jak masło, na deszczu rozpuszczają się jak sól”⁷⁰¹.

Islam a konie czystej krwi

Rola Mahometa nie ograniczyła się tylko do starań o czystość krwi koni arabskich. Prorok przekazał też odpowiednie zalecenia dotyczące sposobu traktowania wierzchowców, poprzez które stały się one niemal przedmiotem kultu religijnego⁷⁰². Religia muzułmańska od początku kładła duży nacisk na relacje pomiędzy człowiekiem a zwierzętami. Okazywanie im szacunku i dobre traktowanie było jednym z nakazów nowego wyznania. W tzw. *hadisach* twórca islamu nauczał: „Kto okaże litość chociażby nad małym ptaszkiem, temu Bóg okaże litość w Dniu Zmartwychwstania”. W innym zaś miejscu: „Nie znęcajcie się nad zwierzętami, albowiem Bóg przeklnie każdego, kto tak czyni”⁷⁰³.

Najbardziej surowe i sprecyzowane reguły odnosiły się do koni czystej krwi. Prorok wiedział, że bez dobrych wierzchowców podboje nie będą możliwe. Dlatego już za jego życia rumak bojowy stał się przedmiotem namiętnej miłości człowieka, a okazywanie mu szacunku podniesiono do rangi obowiązku religijnego⁷⁰⁴. Święta księga islamu, Koran, często odwołuje się do symboliki związanej z koniem czystej krwi, zwłaszcza w tych wersetach, które podkreślić mają zapał i odwagę wojowników walczących za sprawę Boga:

W imię Boga, Miłosiernego, Litościwego. Na parskające rumaki, Które krzesają iskry ognia swoimi kopytami, Uderzające o świcie, I wznecające tumany kurzu, I w ten sposób wdzierające się w środek szeregów wroga⁷⁰⁵.

Niezwykłe ciekawe są komentarze teologów muzułmańskich dotyczące tego fragmentu. Jeden z nich, Rūh al-Ma’āni uważa, że już tytuł sury - ‘*Adiyāt*’ oznacza zarówno grupy wojowników, jak ich rumaki. Muzułmanie uważają, że werset ten mówi o entuzjazmie i

⁶⁹⁹ T. Piechocki, *Konie krwi orientalnej...*, s. 32.

⁷⁰⁰ S. Noskowski, *Sytuacja hodowlana w Arabji...*, s. 33.

⁷⁰¹ M. Czapski, *Historia...*, t. I, s. 202.

⁷⁰² T. Piechocki, *Konie krwi orientalnej...*, s. 23; J. Bielawski, *Koń arabski...*, s. 283.

⁷⁰³ J. Danecki, *Mądrości Proroka*, Warszawa 2000, s. 99.

⁷⁰⁴ M. Czapski, *Historia...*, s. 187-189.

⁷⁰⁵ *Święty Koran*, wyd. przez Stowarzyszenie Muzułmańskie Ahmadijja w Polsce, Warszawa 1989, Sura 100, 1-6.

gotowości oddania życia w walce za islam, a także, że stanowi pewne proroctwo - tekst objawiony był w Mekce, kiedy muzułmanie nie mieli jeszcze wierzchowców - przyszłość miała pokazać, że już wkrótce zasłyną ze wspaniałej jazdy⁷⁰⁶.

W tym samym duchu Koran mówi o Salomonie i o posiadanych przez niego koniach bojowych. Bóg dał mu władzę, bogactwo i wielkie królestwo. Salomon musiał utrzymywać dużą armię, a że kawaleria stanowiła silną część jego wojsk, bardzo lubił konie dobrej krwi:

Kiedy przyprowadzono przed jego oblicze wieczorem rumaki najczystszej krwi i o szybkich nogach, On rzekł: „Miłuję dobre rzeczy, albowiem przypominają mi one o moim Panu. A kiedy schowano je za zasłonę, On rzekł: „Sprowadźcie mi je na powrót”. Wówczas zaczął gładzić ich nogi i szyje⁷⁰⁷.

Tu znów bardzo ciekawy komentarz – w tekście pojawia się arabskie słowo *safinat* (rumaki). Jest to liczba mnoga od *safinah*, które jest rodz. żeńskim słowa *safin*, oznaczającego konia stojącego na trzech nogach oraz na czubku kopyta czwartej. Taka postawa uważana jest za charakterystyczną dla czystej krwi arabów. Salomon nie mógł mieć takich koni, ale sura miała podkreślić szlachetność wierzchowców żydowskiego króla. W tym celu nadano im cechy pustynnych wierzchowców. Kolejny dość interesujący komentarz mówi o wyjątkowym rodzaju miłości łączącej Salomona i jego zwierzęta:

Miłość Salomona do koni nie była podobna do miłości wielbicieli wyścigów konnych czy zawodowych hodowców koni. Miłość ta brała się z jego miłości do swego Stwórcy, ponieważ koni używano w walce za sprawą Boga⁷⁰⁸.

Znowu podkreśla się więc fakt, że wyjątkowość koni arabskich wynika z pełnionej przez nie wojennej posługi. Inna sura mówi o nagrodzie za taką służbę:

Przygotujcie przeciwko nim, ile możecie sił i oddziałów konnicy, którymi moglibyście przerazić wroga Boga i wroga waszego, jak również innych, którzy są poza nimi, a których wy nie znacie. Bóg ich zna! A to, co wy rozdajecie na drodze Boga, to zostanie wam w pełni oddane i nie doznacie niesprawiedliwości⁷⁰⁹.

We fragmencie tym znajdujemy odzwierciedlenie mocno zakorzenionego wśród Beduinów poglądu, że hodowla koni oraz troska o nie podoba się Bogu i nie pozostanie bez nagrody. Wiara w tę nagrodę przewija się często w przysłowiach i powiedzeniach arabskich,

⁷⁰⁶ *Ibidem*, s. 1399.

⁷⁰⁷ *Ibidem*, Sura 38, 32-34.

⁷⁰⁸ *Ibidem*, s. 990.

⁷⁰⁹ *Koran*, tłum. J. Bielawski..., Sura 8, 60.

które są interesującym źródłem wiedzy o obyczajach i mentalności koczowników. Oto najciekawsze:

Bóg dopomaga tym, co się końmi swymi zajmują i przynosi ulgę w kosztach, które na nie łożą⁷¹⁰. Jeżeli ktoś nie może spełniać obowiązków, niechaj utrzymuje konia dla sprawy Boga, a wszystkie jego grzechy odpuszczone mu będą⁷¹¹. Kto kształci konia na drodze Boga, sławion jest na równi z tymi, co dzień i noc czynią jałmużnę publicznie, lub tajemnie - nagrodzon za to będzie, bowiem bojaźń nie splami jego serca⁷¹². Grosz wydany na konie jest w oczach Boga jałmużną własnoręcznie dawaną⁷¹³.

Arabowie traktowali te nakazy bardzo poważnie, uważali, że koń to istota niezwykła i tak ją należy traktować. Mawiali:

Zły duch nie ośmiela się wstąpić do namiotu, w którym znajduje się koń czystej krwi, a aniołowie przytomni są tylko trzem ludzkim rozkoszom: ćwiczeniom wojennym, pieczętom małżonków i wyścigom konnym⁷¹⁴.

Koń w literaturze arabskiej

Ciekawe, że świecka literatura arabska równie chętnie podejmowała temat koni, czego przykładem są pochodzące jeszcze z przed muzułmańskiego okresu *ġāhilīyi* (*dżahiliji*) poematy, tzw. *kasydy*. Utwory te składały się z kilkudziesięciu *bajtów* (bajt to werset podzielony na dwie połowy) i poruszały zazwyczaj określony temat zwany celem (po arabsku *kaşd*)⁷¹⁵. Początkowo przekazywano je ustnie, na przełomie VIII i IX zostały zebrane i spisane. Wywarły ogromny wpływ na całą późniejszą poezję arabską, a ponieważ wiele spośród nich opiewało wojenne czyny beduińskich wojowników, nie mogło w nich zabraknąć opisów wiernego i dzielnego wierzchowca; zwierzę to było dla koczowników tak ważne, że dotyczące go słownictwo zawiera dziś ponad 100 różnych nazw i określeń⁷¹⁶.

Oto fragmenty poematu Antary ibn Szaddada, należącego do tzw. *suluków*, czyli niezależnych, wędrownych rycerzy, słynnego z bohaterstwa, dzielności i honoru:

⁷¹⁰ M. Czapski, *Historia...*, s. 189.

⁷¹¹ T. Piechocki, *Konie krwi orientalnej...*, s. 23.

⁷¹² M. Czapski, *Historia...*, s. 189.

⁷¹³ *Ibidem*, s. 189.

⁷¹⁴ *Ibidem*, s. 189.

⁷¹⁵ J. Danecki, *Klasyczna poezja arabska. Poezja epoki Abbasydów (VIII-XIII w.)*, Warszawa 1988, s. 6.

⁷¹⁶ J. Bielawski, *Koń arabski...*, s. 283.

[...] a ja spędzam noc na grzbiecie czarnego, okielznanego konia;
i moim łóżem jest siodło na koniu o mocnych nogach,
o potężnej piersi i umięśnionych bokach.
Koń skarżył się do mnie łzą i urywanym rzeniem.
O, gdyby on znał sztukę mowy, skarżyłby się;
i, gdyby znał język, rozmawiałby ze mną⁷¹⁷.

Innym znanym poetą opiewającym zalety arabskich rumaków był 'Imr al-Gays. Legenda mówi, że wojownik ten pojechał do cesarza Justyniana, by uzyskać pomoc w walce z wrogimi plemionami (chciał pomścić ojca). Pomocy nie otrzymał, ale uwiódł cesarską córkę. Rycerze z plemienia Asad donieśli o tym Justynianowi. Ten nie okazał gniewu i podarował mu piękną szatę, niestety zatrutą. W drodze powrotnej z Bizancjum ciało bohatera pokryło się wrzodami, a on sam wkrótce zmarł w straszliwych męczarniach. Niektórzy badacze tłumacząc tą legendę utrzymują, że po prostu zmarł na ospę⁷¹⁸. O koniach pisał al-Gays tak:

Czyż nie kupuję wina w ogromnych bukłakach,
a do konia powiadam: Ruszaj do galopu!
Czyż nie widziałem o świcie ataku konnicy
na wierzchowcach o zwrotnych, bardzo mocnych nogach?
O zdrowych pęcinach, silnych kopytach i mięśniach,
o biodrach wystających nad ścięgnami zadu.
Twarde kopyta nie muszą mieć podków,
tylna część grzbietu jest jak strusi grzbiet.
Wyjeżdżam rankiem, gdy ptaki śpią w gniazdach
na samotną wędrówkę po zroszonych łąkach
dobrze chronionych ostrzem naszych włócznie.
Ulewne deszcze były dla nich szczodre.
Na silnym koniu, szczupłym od szybkiego biegu,
gniadym i twardym niczym deska krosien.
Pędziłem wprost na stado bielutkich antylop;
na ich nogach są pasma jak w jemeńskich płaszczach.
Oto stado zmuszane do biegu w Dżamazie,
a nad nimi dumnie unoszą się konie⁷¹⁹.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że nie tylko poeci arabscy opisywali konie. Na uwagę zasługuje też żyjący w X wieku i piszący prozą tzw. makamy, Badi az-Zaman al-Hamadani. W jednej z owych makam, tzw. hamańskiej, al-Hamadani umieścił jeden z najpiękniejszych w literaturze Orientu opis konia czystej krwi⁷²⁰.

⁷¹⁷ *Koran*, tłum. J. Bielawski..., s. 755.

⁷¹⁸ J. Danecki, *Poezja arabska wiek VI-XIII*, Wrocław 1997, s. 25.

⁷¹⁹ Cyt. za: J. Danecki, *Poezja arabska...*, s. 40.

⁷²⁰ Al-Hamadani, *Opowieści lotrzykowskie*, tłum. J. Danecki, Wrocław 1983, s. 129-131.

Użytkowanie koni pustyni

Mimo tak gorącego uczucia łączącego konia i jeźdźca, wierzchowiec nigdy nie był oszczędzany. Całe jego życie, niemal od narodzin aż do śmierci wypełnione było ciężką pracą⁷²¹. Koń arabski musiał dostosować się do twardych wymogów życia na pustyni, ale to właśnie one w dużym stopniu go ukształtowały. Koczowniczy tryb życia Beduinów powodował, że konie hartowały się w trudach i niedostatkach, następowała naturalna selekcja na wytrzymałość, odporność i uzdolnienia do szybkiego biegu⁷²². Zwierzęta były stale w ruchu i w czasie wojen przemierzały znaczne odległości. Miłośnik i znawca koni, algierski emir Abd al-Kadir w liście do francuskiego generała nazwiskiem Eugene Dumas twierdzi, że koń arabski powinien bez trudu pokonać w ciągu dnia odległość 40 mil⁷²³. Opinię tę potwierdza syn brytyjskiego konsula w Bejrucie, orientalista i uczony, Harold R. P. Dickson, który opisując wojnę pomiędzy plemionami Szammarów i Mutajrów, wybuchłą w sierpniu 1929 roku, wspomina o pewnej klaczy, która po śmierci swego pana miała przejść przez pustynię 180 mil w ciągu trzech dni, nie będąc w tym czasie pojona ani karmiona⁷²⁴.

Wierzchowce Beduinów często musiały pokonywać galopem wiele kilometrów bez wcześniejszego treningu czy przygotowania. Ciekawe, że po krótkim odpoczynku zazwyczaj szybko wracały do sił. W czasie pokoju całymi dniami stały uwiązane pod gołym niebem przy namiotach, narażone na zmiany temperatur występujące na pustyni. Tylko źrebięta i źrebne klacze zabierano na noc do namiotów⁷²⁵.

Koni nie oszczędzano także w czasie podróży, przy każdej okazji zmuszając je do wysiłku. Podczas postoju Beduini nie pozwalali im odpoczywać, ale chętnie urządzali wyścigi i zawody w rzucaniu dzirytem do celu w pełnym galopie. Dla europejskich podróżnych było to niezrozumiałe, zwłaszcza w zestawieniu z tak wieloma dowodami miłości i uwielbienia, okazywanymi koniom na każdym niemal kroku. Zachowanie koczowników nie wynikało jednak z braku szacunku czy troski o konia, ale z potrzeby hartowania i zaprawiania go do warunków bojowych. Gonitwy i ćwiczenia służyły wyłącznie nieustannemu podnoszeniu sprawności wierzchowca po to, by w niebezpieczeństwie mógł uratować życie swoje i jeźdźca. Uważano, że udział w wyścigach stanowi niezwykle ważny etap w rozwoju konia. Sporty hipiczne, znane już w czasach ǧāhilīyi (*dżahiliji*), rozwinęły się za panowania kalifa

⁷²¹ J. Bielawski, *Koń arabski...*, s. 282.

⁷²² T. Piechocki, *Konie krwi orientalnej...*, s. 30.

⁷²³ Z. Gawarecki, A. Kohn, *Rolnik Polski...*, s. 28.

⁷²⁴ H. R. P. Dickson, *The Arab of the Desert. A Glimpse into Badawin Life in Kuwait and Sa'udi Arabia*, [w:] J. Zdanowski, *Arabia w opisach...*, s. 137. Zakładając, że chodzi o milę lądową, której wartość wynosi 1,609 km, odległość jaką pokonał wierzchowiec musiałaby być równa 289,62 km, co stanowi zaiste imponujący wyczyn.

⁷²⁵ M. Czapski, *Historia...*, s. 195.

Abd al-Malika (685-705) z dynastii Umayyadów, by pełny rozkwit przeżyć za dynastii Abbasydów (750-1258)⁷²⁶. Konkurencje obejmowały szeroki wachlarz dystansów, od dwóch do dwudziestu kilometrów. Zwykle w gonitwie brało udział dziesięciu jeźdźców. Pierwszych siedmiu otrzymywało bogate nagrody i zyskiwało podziw i szacunek. Pozostałe trzy konie i ich dżokeje byli pogardzani, lżeni, a nierzadko chłostani. Nie było to zgodne z nauką Mahometa, który nakazywał miłować wszystkie zwierzęta⁷²⁷. O tym jakie namiętności wyzwały w Beduinach takie gonitwy najlepiej świadczy historia konfliktu pomiędzy dwoma plemionami: Zubajnitami i 'Absytami, do jakiego dojsz musiało jeszcze przed objawieniem Mahometa. Przyczyną sporu było podobno oszustwo jakiego Zubjanici dopuścili się podczas wyścigów między ich ogierem Dahisem a klaczą Al-Ġhabrą należąca do 'Absytów. Wojna przeszła do historii historii Arabów pod nazwą wojna Dahisa i Al-Ġhabry. W czasie 40 lat walk zginęło w niej wielu ludzi po obu stronach⁷²⁸.

Ostatnim i najważniejszym sprawdzianem użyteczności konia była ocena jego możliwości w warunkach bojowych. Dopiero podczas bitew i starć z wrogiem, lub podczas beduińskich najazdów tzw. *ġazw* okazywało się ile naprawdę warte jest zwierzę⁷²⁹. Przykład dzielności i przywiązania wierzchowca orientalnego do swego właściciela opisywał w swych pamiętnikach Michał Czajkowski. W 1850 roku Arabowie wznieśli antytureckie powstanie, do którego tłumienia wysłano oddział kawalerii. Doszło do starcia i strzelaniny, w wyniku której zginął wódz powstańców Abdullah. Spadł z białego pięknego ogiera, który oszalał z rozpacz. Rzucił się na otaczających go jeźdźców, kopiąc, gryząc i wierzgając. Zaczęto do niego strzelać, ale on ranny walczył dalej. Dopiero piąty strzał, który trafił w przednią nogę zdołał go unieruchomić. Tego dzielnego okaleczonego ogiera przesłali Czajkowskiemu oficerowie polscy, którzy brali udział w potyczce. Podobno z czasem koń został na tyle wyleczony, że mógł chodzić pod siodłem, a nawet skakać przez przeszkody⁷³⁰. Powyższe zdarzenie świetnie oddaje najistotniejsze cechy charakteru koni arabskich, świadczy o ich wierności i ogromnej woli walki.

Ciekawe, że Beduini wystrzegali się używania koni czystej krwi do jakichkolwiek prac niezwiązanych z wojną czy polowaniem, takich jak praca na roli, transport. Powiadali:

⁷²⁶ J. Bielawski, *Koń arabski...*, s. 284.

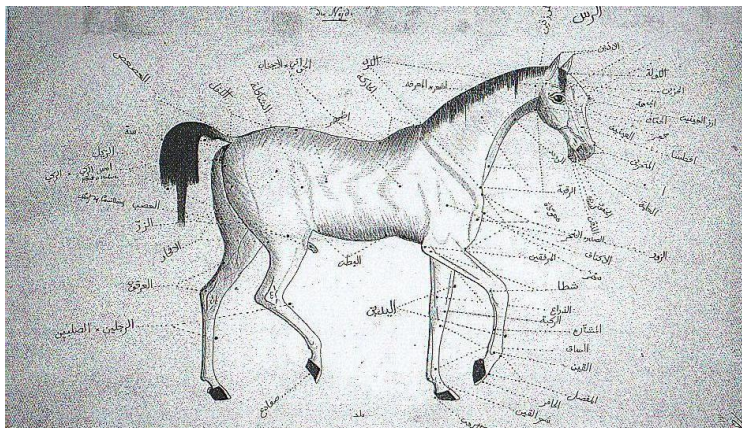
⁷²⁷ I. Kamiński, *Konie rubinowe*, Lublin 1982, s. 17.

⁷²⁸ J. Danecki, *Poezja arabska...*, s. 105.

⁷²⁹ P. K. Hitti, *Dzieje Arabów...*, s. 23.

⁷³⁰ S. Wotowski, *Konie arabskie...*, s. 7.

Niema [!] błogosławieństwa dla naszej ziemi, odkąd z naszych rumaków uczyniliśmy zwierzęta do pracy i do pociągu. Czyż Bóg nie stworzył konia do biegu, wołu do orki, wielbłąda do przenoszenia ciężarów? Nic ten niezyskuje co zmienia wyroki Boże⁷³¹.



Rysunek 19. Ilustracja z rekopisu hrabiego, koń arabski z nazwami poszczególnych części jego ciała, Biblioteka Narodowa, BN 6475 II.

Umiejętnie prowadzona hodowla i warunki klimatyczne Półwyspu Arabskiego sprawiły, że konie czystej krwi arabskiej rozwijały się dodatkowo nie tylko pod względem zrównoważenia budowy, ale i cech charakteru. Do dziś wyróżniają się pojętnością, nawet inteligencją. Są wierne i oddane człowiekowi, ale nieufne w stosunku do obcych. Z usposobienia łagodne i cierpliwe, nie mają skłonności do narowów⁷³². Przysłowie arabskie mówi: „Konie rasowe nie posiadają złości”⁷³³. Mimo to wierzchowce orientalne są bardzo odważne i waleczne. Koń arabski jest nieduży (pierwotnie 150 cm wysokości w kłębie, obecnie 155 cm), ale bardzo wytrzymały, potrafi też świetnie wykorzystywać paszę i łatwo znosi pragnienie. Co ciekawe, wszystkie te cenne cechy i właściwości konia wierzchowego, tak w budowie jak i w psychice, są utrwalone genetycznie i wiernie przekazywane na potomstwo⁷³⁴, a zwierzęta te zachowują właściwe sobie cechy w krańcowo innych środowiskach niż Arabia⁷³⁵.

KOŃ W POLSKIEJ HODOWLI I TRADYCJI

Witold Pruski napisał: „Polacy od wieków mieli szczególne upodobania do koni i hodowla tych zwierząt w największym stopniu absorbowała ich uwagę i starania. Zdarzało się i tak, że zbytnia pasja do koni bywała przyczyną znacznego uszczerbku finansowego szlachty,

⁷³¹ Z. Gawarecki, A. Kohn, *Rolnik Polski...*, s. 31.

⁷³² J. Grabowski, *Hipologia ...*, s. 185.

⁷³³ Z. Gawarecki, A. Kohn, *Rolnik Polski...*, s. 32.

⁷³⁴ T. Piechocki, *Konie krwi orientalnej...*, s. 71.

⁷³⁵ J. Grabowski, *Hipologia...*, s. 185.

a nawet wręcz prowadziła do ruiny. Jest rzeczą ciekawą, że i chłopcy polscy, którzy zawsze liczyli się mocno z wydatkami, nierzadko wykazywali swoista pasję do koni i utrzymywali ich więcej, niż dyktowały to istotne potrzeby gospodarcze, jak też pielęgowali je o wiele starannej niż pozostały inwentarz żywy⁷³⁶. Miał sporo racji, Polacy zawsze interesowali się końmi i ich hodowlą. Złożyło się na to wiele przyczyn, m.in. położenie geograficzne naszego kraju, odpowiedni klimat, a także ciągle zagrożenie ze strony sąsiadów i wojny, których nie sposób było prowadzić bez dobrych koni wierzchowych. Obszerne równiny i niewielkie wybrzeże spowodowały, że wojsko w Polsce od zawsze opierało się na jeździe, a piechota czy flota miały daleko mniejsze, marginalne znaczenie⁷³⁷. Z tego powodu Wacław Rzewuski zauważył: „Od niepamiętnych czasów byli Polacy wybornymi jeźdźcami, i na piękne do stadnin ogiery znaczne sumy łożyli⁷³⁸. Usytuowanie Polski sprzyjało napływowi różnych typów koni: ze wschodu - szlachtetnych, orientalnych, z zachodu - cięższych rycerskich⁷³⁹.

Koń odgrywał w życiu Polaków ogromną rolę, zarówno w sensie użytkowym jak i mentalnym. Przyrodnik i ksiądz katolicki, Jan Krzysztof Kluk, w 2. połowie XVIII wieku zauważył: „Koń słusznie między wszystkimi zwierzętami najpierwsze zabiera tu miejsce: jest bowiem najpotrzebniejszy, najpożyteczniejszy i najkosztowniejszy: zażywany do różnej pracy, od najwyższych do najniższych ludzi⁷⁴⁰. Z tego względu zwierzę to chętnie umieszczano na sztandarach i herbach, gdzie jego wizerunek symbolizował honor, szlachetność, prawość i dobre obyczaje⁷⁴¹. I nie bez powodu: losy tego zwierzęcia od zawsze związane były z losami Polaków, a początki jego hodowli na naszych ziemiach sięgają jeszcze czasów słowiańskich.

Już w epoce poprzedzającej powstanie Państwa Polskiego, koń odgrywał olbrzymią rolę w życiu codziennym naszych przodków, czego dowodem był otaczający go kult religijny i wiara w jego nadprzyrodzoną moc. Najwyższe bóstwo słowiańskie, Światowid był wyobrażany jako jeździec, który na wspaniałym rumaku objeżdża stworzony przez siebie świat⁷⁴². Pogański kult konia nie ustał wraz z nastaniem chrześcijaństwa. Do dziś w

⁷³⁶ W. Pruski, *Szkice o wkładzie...*, s. 5-6.

⁷³⁷ K. Górski, *Historia jazdy polskiej*, Kraków 1894, s. 1.

⁷³⁸ *Konie arabskie, artykuł hr. Wacława Rzewuskiego...*, s. 234.

⁷³⁹ J. Chachuła, W. Bucholc-Ferenstein, *Polskie konie wierzchowe...*, s.10.

⁷⁴⁰ K. Kluk, *Zwierząt domowych i dzikich, osobliwie krajowych, Historii Naturalnej początki i gospodarstwo. Potrzebnych i pożytecznych domowych owych howanie, rozmnożenie, chorób leczenie, dzikich łowienie, oswojenie, zażycie: szkodliwych zaś wygubienie*, t. I, Warszawa 1809, s. 155. Więcej o postaci Jana Krzysztofa Kluka (1739-1796) zob.: S. Inglot, *Krzysztof Kluk*, PSB, t. XIII, 1967-68, s. 25-27.

⁷⁴¹ M. Kulisa, M. Pieszka, J. Łuszczynski, *Konie...*, s. 8-9.

⁷⁴² M. Czapski, *Historia...*, s. 24-25.

niektórych rejonach Polski istnieje zwyczaj zawieszania czaszek końskich na płotach, a podkowa symbolizuje szczęście i pomyślność.

Z biegiem czasu rosła użytkowa rola konia. Zawody związane z tym zwierzęciem nabierały tak dużego znaczenia, że osoby je wykonujące cieszyły się powszechnym szacunkiem i uznaniem. Dowodem na to są legendy dotyczące początków państwa polskiego, z których najbardziej znamieną jest ta, która mówi o wyborze na tron książęcy Piasta kołodzieja i Leszka kowala. Jest to doskonały przykład na to, jak wysokim poważaniem cieszyły się w narodzie rzemiosła wspierające rozwój użyteczności konia. Ciekawe, że aż do lat 80-ych XIX wieku koń był niezmiernie rzadko używany do prac na roli, które na ogół wykonywały woły⁷⁴³.

Wraz z upadkiem ustroju rodowego spośród plemiennego ogółu zaczęli wyłaniać się możniejsi, którzy na polach bitew, zdominowanych dotąd przez piechotę, zaczęli występować konno. Jeźdźcy ci byli jednak nieliczni i zawsze występowali we współpracy z szerokimi masami piechoty, trudno więc widzieć w nich samodzielną kawalerię, jaką znamy z wieków późniejszych. Kawaleria taka pojawia się nieco później, jest to utrzymywana przez księcia drużyna, składająca się już niemal wyłącznie z konnych wojowników. Ibrahim Ibn Jakub w 965 roku podaje, że M-sz-kka (Mieszko) posiadał drużynę złożoną z 3000 zbrojnych⁷⁴⁴. To jedno z pierwszych pisanych źródeł dokumentujących fakt istnienia polskiej jazdy. Z czasem książęta zaczęli nadawać należące do nich ziemie poszczególnym wojom, którzy w zamian mieli obowiązek stawać zbrojnie w potrzebie. Stopniowo nadawane ziemie stawały się dziedziczne. Takie były początki rycerstwa na ziemiach polskich⁷⁴⁵.

W średniowieczu hodowlą koni wierzchowych na dużą skalę zajmowali się władcy Polski i bogaci posiadacze ziemscy, drobna szlachta prowadziła działania indywidualnie. Trudno mówić coś o rasie hodowanych wówczas koni: „[...] o materiale końskim posiadamy bardzo mało danych, możemy przypuszczać, że były to zapewne konie nieduże, mało wymagające i niezmiernie wytrzymałe”⁷⁴⁶. Wraz ze zmianą uzbrojenia wojownika, stosowaniem coraz mocniejszej i cięższej zbroi, koń rycerski stawał się ciężki i masywny. Rosło zapotrzebowanie na potężne, wytrzymałe zwierzęta, tzw. kopijnicze, których ceny sięgały nieraz niebotycznych sum. Słynne były stada Bolesława Krzywoustego, Kazimierza

⁷⁴³ C. Leżeński, L. Kukawski, *O kawalerii polskiej XX wieku*, Wrocław 1991, s. 8; W. Pruski, *Szkice o wkładzie...*, s. 6; W. Pruski, *Hodowla zwierząt gospodarskich w Galicji...*, s. 51-52.

⁷⁴⁴ *Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie Al Bekriego*, wyd. T. Kowalski, Monumenta Poloniae Historica, Kraków 1946, seria II, tom I, s. 50.

⁷⁴⁵ *Księga jazdy polskiej...*, s. 50.

⁷⁴⁶ *Ibidem*, s. 53.

Wielkiego i Kazimierza Jagiellończyka⁷⁴⁷. Polska była krajem znanym z wierzchowców doskonałej jakości. Gabriel Rączyński pisał: „Całe królestwo Polskie karmi niezliczone prawie stada rączych koni, które w lotności i strojności zaledwie hiszpańskim i tureckim ustępują, w sile zaś daleko je przewyższają. Zdaje się, że nie masz ziemi bardziej obfitującej w konie, które naród polski z takim utrzymuje staraniem iż wiele z nich tak wygląda, jakby były drogo kupionemi i sprowadzonemi z Włoch lub Tracyi. Nigdzie nie masz większej liczby koni bojowych, jak w Polsce”⁷⁴⁸.

Zalety naszych wierzchowców wynikały z umiejętnie prowadzonej hodowli opierającej się raczej na twardym wychowie, który nadawał zwierzętom odporności i dzielności. Konie nieustannie ćwiczone do wojennej posługi, organizowano dla nich wyścigi i zawody sportowe, a najlepsze hojnie nagradzano, o czym w *Żywocie człowieka poczciwego* pisze Rej: „[...] gdy się przypatrujemy tym świeckim zawodom, tedy tam więc u kresu bywają i pieniądze, i adamaszki, i sukna, i insze drobne rzeczy, bywa też na ostatku i świnia. A czyj koń najpierw przybieży, ten bierze pierwszy klejnot, [...] a ten, co się już na samym ostatku przywlecze, to mu świnie do szkapy przywiążą i musi ją podle siebie wieść na powrozie aż w miasto albo w dwór, skąd wyjechali”⁷⁴⁹.

Momentem najwyższej hippicznej świetności były czasy unii polsko-litewskiej. Pierwszym tego powodem była ogólna dobra sytuacja gospodarcza i polityczna naszego kraju, przekładająca się na kondycję hodowli. Drugi to nieograniczony dostęp do położonych na wschodzie rozległych czarnoziemnych równin, będących wybornymi pastwiskami⁷⁵⁰. Wielki miłośnik i znawca koni Zygmunt August poświęcał zagadnieniom związanym z hodowlaną wiele uwagi. Wystosował nawet specjalną instrukcję, o której Tadeusz Czacki napisał: „Instrukcja dana 1558 roku przez Zygmunta Augusta do rozmnożenia stad w ekonomicznych dobrach, jest oznaczoną niepospolitym światłem”⁷⁵¹. Jeszcze za życia Zygmunta Starego, królewicz mieszkający wówczas na Litwie, utrzymywał podobno 3500

⁷⁴⁷ M. Czapski, *Historia...*, s. 248-251.

⁷⁴⁸ G. Rączyński, *Historia naturalis curiosa Regni Poloniae, Magni Ducatus Lituaniae annexarumque provinciarum in tractatus XX divisa*, Sandomierz 1721.

⁷⁴⁹ cyt. za: S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI-XVIII*, t. II, Warszawa 1976, s. 229.

⁷⁵⁰ C. Leżeński, L. Kukawski, *O kawalerii polskiej XX wieku...*, s. 8; W. Pruski, *Hodowla zwierząt gospodarskich w Galicji...*, s. 51. Ciekawe, że zapotrzebowanie na konie na wschodnich rubieżach państwa zaspokajała wówczas nie tylko własna produkcja hodowlana. Duże ilości koni dostarczali także handlarze ze stepów południowej Rosji, Besarabii i Multan. Całe masy zwierząt przypędzano corocznie na jarmarki do położonych na południe od Czortkowa Ułaskowiec, do Tarnopola, Stanisławowa, Kołomyi, Mościsk, Rzeszowa, Tarnowa, Dąbrowy, Bochni, Krakowa i na mniejsze targi. Zob.: *Ibidem*, s. 52.

⁷⁵¹ T. Czacki, *O litewskich i polskich prawach. O ich duchu, źródłach, związku i o rzeczach zawartych w pierwszym Statucie dla Litwy 1529 roku wydanym*, Kraków 1861, s. 262.

wierzchowców. Liczba ta stale rosła, najsłynniejsza zaś stadnina monarchy znajdowała się w Knyszynie. Mogły w niej znajdować się także konie arabskie⁷⁵².

Polska hodowla rozwijała się pomyślnie także w czasie panowania Sobieskiego: „[...] za Jana III utworzyły się piękne stada wybornych koni”⁷⁵³. W tym też czasie coraz większe znaczenie zyskiwały stada hodowców prywatnych, należące do rodów ziemiańskich⁷⁵⁴. Najlepsze były oczywiście na wschodzie. Do najznamienitszych należała stajnia hetmana wielkiego koronnego Stanisława Żółkiewskiego (1547-1620) z Żółkwi, konie z której przypadły później w spadku królowi Janowi Sobieskiemu i które były hodowane w Jaworowie koło Lwowa. Potem stado to przeszło na królewicza Jakuba Sobieskiego, ten wyjeżdżając za granicę, darował jego część swemu dworzaninowi Padlewskiemu z Czerniawki pod Berdyczowem na Ukrainie. Tam ceniono je niezwykle wysoko; funkcjonując aż do roku 1816 wywarło duży wpływ na hodowlę kresową⁷⁵⁵.

W kolejnych wiekach hodowców prywatnych przybywało, pod koniec XVII i na początku XVIII stulecia na Podolu słynęło stado wielkiego koniuszego koronnego, hrabiego Jerzego Dzieduszyckiego (1670-1730)⁷⁵⁶. Pochodzący z Dzieduszyck Wielkich ziemianin, otrzymawszy po ojcu starostwo żydaczowskie osiadł we wsi Cucułowce pod Żydaczowem, zakładając tu stadninę. Był autorem napisanych w 1705 roku rękopisów *Traktat o poprawie albo dodaniu perfekcji i proporcji koniom polskim* oraz *De re Polonorum veterinariae*. Odpisy z tych dzieł sporządził bibliofil, biskup Józef Andrzej Załuski (1702-1774), współtwórca Biblioteki Załuskich w Warszawie. Włączono je do zbiorów biblioteki, ale w 1795 roku, po upadku powstania kościuszkowskiego, została ona wywieziona do Petersburga i włączona do tamtejszej Biblioteki Publicznej. Kiedy znacznie już później na odpisy natrafił tam Stanisław Przyłęcki, zestawił z nich dziełko pt. *Obserwacje należące do koni i stad polskich, napisane w r. 1705 przez Jerzego Dzieduszyckiego*⁷⁵⁷.

⁷⁵² W. Pruski, *Szkice o wkładzie...*, s. 82.

⁷⁵³ Ustęp z niedokończonego i niewydanego dzieła Prota Czajkowskiego opisującego dzieje hodowli koni w Polsce. Cyt. za: E. Iwanowski (Heleniusz), *Wspomnienia lat minionych...*, t. I, s. 425.

⁷⁵⁴ „Służba wojenna, obrona kraju od nieprzyjaciół, której się podejmował każdy szlachcic powinności, i z ochoty, zamożność panów, którzy utrzymywali na dworach swoich wielką liczbę zbrojnej służby konnej, zwyczaj odbywania najdalszych podróży nieinaczej jak konno, były pobudką do utworzenia, pielęgnowania najpiękniejszych, najliczniejszych stad konnych. Wychowywano szczególnie konie wierzchowe”. Zob.: *Ibidem*, s. 425-426.

⁷⁵⁵ S. Ostaszewski, *Wiadomość o stadach...*, s. 6-7.

⁷⁵⁶ Więcej o Jerzym Stanisławie Dzieduszyckim (1670-1730) : W. Konopczyński, *Dzieduszycki Jerzy Stanisław*, PSB, t. VI, 1948, s. 109-110.

⁷⁵⁷ Przyłęcki pracę tę opublikował początkowo w redagowanym przez siebie „Pamiętniku Gospodarskim”, Lwów 1851, nr 50- 51, następnie w osobnej broszurze. Zob.: tenże, *Obserwacje należące do koni i stad polskich, napisane w r. 1705 przez Jerzego Dzieduszyckiego*, Lwów 1852.

Inna znana hodowla to stado Proskury, funkcjonujące na Ukrainie, niedaleko Dniepru⁷⁵⁸. Dobre konie hodowali Lubomirscy w Szarogrodzie i Pawłoczy, Tarnowscy w Kahorliku, Hermanówce i Wasilówce, Sanguszkowie w Zasłaniu i Sławucie, Branicy w Białocerkwi, Potoccy i Poniatowscy w Jałowcu⁷⁵⁹. Słynęło stado podkanclerza litewskiego Joachima Chreptowicza w Szczorsach w Nowogródzczyźnie. W 1783 roku opisał je Karol Adolph de Mehling, kapitan w korpusie pontonierów J. K. Mości, który twierdził, że „[...] trudno mówić, z jaką pilnością utrzymują się rejestra tego stada, żeby wiedzieć każdego konia pochodzenie”⁷⁶⁰. Hodowlę na wysokim poziomie prowadził też wojewoda ruski August Czartoryski (1697-1782)⁷⁶¹. Relację dotyczącą jego stajni, napisaną przez wnuka Czartoryskiego, Konstantego, przytacza J. Dunin Karwicki podając, że się w nich [...] *hodowały konie czystej polskiej rassy*⁷⁶². Szerzej o tejże rasie pisze cytowany już Krzysztof Kluk, donosząc: „Polskie [tj. konie rasy polskiej – F. K.] są różne, trwałe, dobre do konney iazdy [...]. Naszych polskich koni nie ganią Cudzoziemcy, owszem w powszechności chwałą, że są mocne, trwałe i do wierzchowej izady wygodne, a niektóre z nich tak twardych kopyt, że i podkowania nie potrzebują”⁷⁶³. W podobny sposób o rasie polskiej wypowiada się Dunin Karwicki: „[...] rasa koni polskich szczególnie zdatnych pod wierzch i do boju, była słynna w całym świecie. Koń polski niemało się światu i chrześcijaństwu zasłużył; on z skrzydlatym husarzem stanowił jakby jedną całość [...]. Dobrze on był znany całej Europie, a szczególnej Turkom [...]. Niedziw więc, że każdy u nas ziemianin z zamiłowania hodował to szlachetne zwierzę [...]”⁷⁶⁴. Prot Czajkowski twierdzi natomiast: „Rasa koni, polskimi zwanych, doprowadzona była do wysokiego stopnia [...]. Z koni tych najokazalsze były konie wierzchowe. Rasa polskich koni nosiła cechę szlachetności krainy, w której się rodziła. Odnaczała się odwagą, zręcznością i powolnością [tj. łatwością w powodowaniu koniem – F. K.]. Konie polskie, przy wrodzonej żywości, nie miały żadnych narowów i były do swych panów nader przychylne [...]”⁷⁶⁵.

⁷⁵⁸ „[...] kto dostał wierzchowego konia od Proskury, pysznił się nim i cieszył jak najbardziej; klacz od Proskury do stada nabyta stanowiła zaszczyt stada do którego weszła”. Zob.: S. Ostaszewski, *Wiadomość o stadach...*, s. 9.

⁷⁵⁹ W. Pruski, *Szkice o wkładzie...*, s. 83. Warto wspomnieć, iż przed zaborami bardzo cenione było stado będące w posiadaniu babki Wacława Emira Rzewuskiego, księżnej marszałkowej Izabeli z Czartoryskich Lubomirskiej. Zob.: W. Pruski, *Hodowla zwierząt gospodarskich w Galicji...*, s. 58.

⁷⁶⁰ *Pamiętnik Polityczny i Historyczny Przypadków, Ustaw, Osób, Miejsc i Pism Wiek Nasz Szczególniej Interesujących*, księdza Piotra Świtkowskiego, t. I, maj 1783, s.529-540.

⁷⁶¹ Więcej o postaci Aleksandra Augusta Czartoryskiego w: W. Konopczyński, *Czartoryski Aleksander August*, PSB, t. IV, s. 272-275; T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski...*, t. IV, Warszawa 1897.

⁷⁶² J. Dunin-Karwicki, *Szkice obyczajowe i historyczne*, Warszawa 1882, s. 42-43.

⁷⁶³ K. Kluk, *Zwierząt domowych i dzikich...*, s. 159-160.

⁷⁶⁴ J. Dunin-Karwicki, *Szkice obyczajowe...*, s. 36-37.

⁷⁶⁵ Ustęp z niedokończonego i niewydanego dzieła Prota Czajkowskiego opisującego dzieje hodowli koni w Polsce. Cyt. za: E. Iwanowski (Heleniusz), *Wspomnienia lat minionych...*, t. I, s. 426.

W trosce o zachowanie tych cennych przymiotów poprzez utrzymanie rasy w czystości krwi, na przełomie XVIII i XIX wieku pojawiają się w Polsce pierwsze księgi czy rejestry stadne, w których zapisuje się pochodzenie koni. Tak było np. u Sanguszków w Sławucie na Wołyniu, gdzie już na początku XIX wieku można było wypisać rodowody wielu hodowanych tam koni⁷⁶⁶. Prywatną księgę stadną zaprowadził już w 1803 roku w swojej stadninie Szamrajówka pod Białą Cerkwią na Ukrainie hetman Franciszek Ksawery Branicki. Jego dzieło kontynuowali następnii właściciele stadniny⁷⁶⁷.

Już wtedy w naszych stadach występowały konie czystej krwi arabskiej, jednak na szerszą skalę zaczęto hodować je latach 20-ych i 30-ych XIX wieku.

KONIE ORIENTALNE NA ZIEMIACH POLSKICH

Od niepamiętnych czasów południowo-wschodnie rubieże naszego kraju narażone były na ciągłe ataki. W XVI i XVII wieku tereny te stanowiły bezkresne, mało zamieszkane obszary, zwane Dzikimi Polami. Były one siedzibą rozmaitych, zyjących z grabieży band rozbójniczych. Źródłem ich utrzymania były najazdy na ziemie polskie. Oprócz rozbójników wypadów na nasze tereny dopuszczały się hordy tatarskie i oddziały wojsk tureckich. Co jakiś czas dochodziło do regularnych wojen z Państwem Osmańskim i Chanatem Krymskim. Z tego powodu Polska utrzymywała na kresach dość znaczne siły wojskowe, a miasteczka i osady miały postać warownych twierdz. Ponieważ walki toczono przeważnie na rozległych stepach, polska jazda na terenach Podola, Wołynia i Ukrainy w większości posługiwała się końmi pochodzenia orientального, które najlepiej nadawały się do takiej służby⁷⁶⁸. Wacław Rzewuski zwracał uwagę na fakt, iż to właśnie wojny dostarczały znaczną ilość zwierząt tego typu, które jako łupy wojenne zdobywano na Turkach i Tatarach⁷⁶⁹. Osmanowie władali wówczas olbrzymimi przestrzeniami Azji Mniejszej, kontrolowali tereny Półwyspu Arabskiego i Egiptu, w ich armii służyło więc wiele koni pochodzących z Bliskiego Wschodu. Prawdopodobne jest, że były wśród nich także oryginalne pustynne araby. Polacy chętnie używali koni wschodnich do służby wojskowej, ale także do uszlachetniania pogłowia w rodzimych stadninach: „[...] Czasy wojownicze, w których Wołyń i Ukraina przeżyły parę wieków, sprzyjały rozwinięciu stadnin i stad, które prędko przed napadającym wrogiem w dalekie strony zapędzonymi być mogły. Przytem wojna z ludami odznaczającymi się

⁷⁶⁶ W. Pruski, *Szkice o wkładzie...*, s. 83.

⁷⁶⁷ *Ibidem*, s. 83. Urzędowa rękopiśmienna księga stadna koni została założona także w państwowej stadninie w Janowie Podlaskim zaraz po jej powstaniu, tj. w 1817 r.

⁷⁶⁸ M. Tarnowski, *Stada hrabiów Branickich*, „Jeździec i Hodowca”, R. XIII, nr 30, 20 X 1934, s. 665.

⁷⁶⁹ *Konie arabskie*, artykuł hr. Wacława Rzewuskiego..., s. 234.

wychowaniem rassowych koni, z Turkami, Tatarami i Czerkiesami, dawała zręczność mieć zawsze ogiery arabskie i wschodnie, dla licznych stad Wołynia i Podola, pasących się w najlepszych miejscach dla koni w Europie⁷⁷⁰. Konie typu orientalnego były więc w polskim wojsku dość często spotykane, służyły one zwłaszcza w oddziałach lekkiej jazdy: „Szwedzkie hestry używane były do stad, z których konie brała ciężka jazda, lecz lekka kawalerya brała tatarskie⁷⁷¹. Należy jednak zaznaczyć, że konie zdobyte na armii osmańskiej lub na Tatarach, stanowiły grupę najbardziej zróżnicowaną pod względem ras zwierząt wchodzących w jej skład. Były tu konie anatolijskie, perskie, kurdyjskie, turkmeńskie, kaukaskie, krymskie i oczywiście arabskie. Trudno ocenić jaki odsetek wśród nich stanowiły te ostatnie⁷⁷². Do niedawna w naszej nauce panowało przekonanie, że w Polsce od stuleci hodowano konie arabskie i to tej rasie Polacy zawdzięczają wszystkie sukcesy, jakie oręż nasz odnosił w dawnych wiekach: „Za Jagiellonów jedyne na całym kontynencie stado czystej krwi arabskiej egzystowało w Polsce, co daje dowód żywo mówiący o stanie hodowli i jej znaczeniu dla kraju⁷⁷³.

Zdanie to podziela Aleksander Dzieduszycki (1874-1947), autor wstępnego artykułu do specjalnego numeru „Jeźdźca i Hodowcy” z 1933 roku, poświęconemu koniowi arabskiemu. Pisze on: „Polska hodowla konia arabskiego posiada kilkuwiekową tradycję; wystarczy wspomnieć stado króla Zygmunta Augusta (1548-1572) w Knyszynie, w którym hodowano ze świadomością celu i w ścisłym doborze konie czystej krwi arabskiej⁷⁷⁴.

W rzeczywistości jednak trudno stwierdzić, ile pustynnych kohejlanów znajdowało się wśród koni orientalnych, trafiających na ziemie polskie, a co za tym idzie w jakim stopniu wpływały one na pogłowie koni w naszym kraju. Kajetan Sołtan-Abgarowicz, autor świetnej monografii „Stadniny polskie”, we wstępie do niej podaje:

Warunki naszego życia, tak towarzyskie, jak i ekonomiczne, o tyle zmieniły się w ciągu ubiegłych lat pięćdziesięciu, że po prostu z największą trudnością przychodzi dzisiejszym ludziom zrozumieć ówczesnego ducha. Zadania hodowlane były nadzwyczaj uproszczone; była po prostu utarta rutyna, praktyka wypróbowana od trzech wieków: materiał w kłaczach wszystkich szlacheckich stad składał się wyłącznie z klaczy należących do wschodniopolskiej rasy [tj. półkwi arabskiej – W. Pruski],

⁷⁷⁰ R. Sanguszko Starszy, *Stadnina Książąt Sanguszków*, [w:] Encyklopedia Rolnictwa i Widomości Związek z Niem Mających, pod. red. J. T. Lubomirskiego, E. Stawiskiego, S. Przysańskiego, t. III, Warszawa 1876, s. 662. Ten sam artykuł opublikowano także w: „Jeździec i Hodowca”, nr 33, 20 XI 1933, (numer specjalny poświęcony hodowli konia arabskiego w Polsce), s.660-663.

⁷⁷¹ T. Czacki, *O litewskich i polskich prawach...*, s. 262.

⁷⁷² W. Pruski, *Hodowla zwierząt gospodarskich w Galicji...*, s.175.

⁷⁷³ *Księga jazdy polskiej...*, s. 256.

⁷⁷⁴ A. Dzieduszycki, *Koń arabski w Polsce*, „Jeździec i Hodowca”, nr 33, 20 XI 1933, (numer specjalny poświęcony hodowli konia arabskiego w Polsce), s. 652.

ogierów używano bez wyjątku arabskich, czy to sprowadzanych ze Wschodu, czy w kraju wychowanych⁷⁷⁵.

Bardzo ciekawie pisze na ten temat Witold Pruski, który dowodzi, że dokładna analiza źródeł wykazuje, iż w polskiej i europejskiej literaturze XVI-XVIII wieku znajdujemy bardzo małą liczbę informacji dotyczących konia arabskiego. Sporo mówi się natomiast o tureckim. Pruski zaznacza, że kronikarze, tacy jak: A. Miciński, K. Dorohostayski, G. Marescotti, K. Kluk odróżniają wyraźnie pojęcie „arab” i „turek” i najczęściej piszą właśnie o „turkach”⁷⁷⁶. Polscy hipolodzy badający to zagadnienie, w tym cytowany wcześniej Aleksander Dzieduszycki, opierali się głównie na dziele *O świeżopach i ograch* napisanym przez koniuszego królewskiego Adama Micińskiego w 1570 roku. Tymczasem o pracy tej bardzo niewiele wiadomo. Żaden księgozbiór polski, a prawdopodobnie także zagraniczny, dziś go nie posiada. Nie wiadomo nawet, czy był to rękopis czy druk. Choć jest dość często przywoływany i cytowany w wielu rozprawach, to od blisko dwustu lat nikt z badaczy nie miał go w rękę⁷⁷⁷. Wiedzę na temat tej pracy czerpiemy z opracowania dokonanego przez twórcę Liceum Krzemienieckiego, Tadeusza Czackiego, umieszczonego w rozprawie pod tytułem „O litewskich i polskich prawach”⁷⁷⁸. Nie ma wątpliwości, że Czacki miał przed sobą rozprawę Micińskiego, której obszernie fragmenty cytuje:

⁷⁷⁵ K. Sołtan-Abgarowicz, *Stadniny polskie „Gazeta Lwowska”*, VIII, IX.1897; „Jeździec i Myśliwy”, nr 1-6, 15-21, 23, 1898.

⁷⁷⁶ Pruski przytacza szereg źródeł o tematyce hipologicznej, które nie wspominają o koniu arabskim jako zwierzęciu hodowanym w naszym kraju, rozpisując się szczegółowo na temat innych ras występujących w rodzimych stadach. O arabach milczy ksiądz Jan Krasieński w wydanym po łacinie w 1574 r. w Bolonii dziele *Polonia*. Praca ta została przełożona na język polski przez Stanisława Budzińskiego i wydana pod tytułem *Jana Krasieńskiego Polska, czyli opisanie topograficzno-polityczne Polski w wieku XVI*, Warszawa 1852. Odnajdujemy w niej wiele wzmianek dotyczących ras końskich w Królestwie, mowa jest m. in. o tureckiej, ale ani słowa na temat arabskiej. W relacji złożonej papieżowi Piusowi V przez przebywającego w Polsce w 1568 r. nuncjusza apostolskiego Fulvio Ruggieri, dotyczącej naszego kraju, znów mówi się o koniach tureckich, polskich, ale nie arabskich. Zob.: J. U. Niemcewicz, *Zbiór pamiątek historycznych o dawnej Polce*, t. II, Warszawa 1822, s. 264; E. Rykaczewski, *Relacje nuncjuszów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*, t. I, Berlin 1864, s. 146, 182, 200. Ksiądz Jędrzej Kitowicz wiele miejsca poświęca opisom koni magnackich i szlacheckich, ale też nie wspomina o arabach. Zob.: tenże, *Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III*, Poznań 1840 r. Wyjątkowo Krzysztof Mikołaj Dorohostayski, chwalać zalety poszczególnych ras końskich wymienia: arabską, turecką, perską. Pisze on jednak nie w kontekście występowania tych zwierząt w Polsce, ale ocenia je jako rasy w ogóle. Należy przy tym zaznaczyć, że Dorohostayski w młodości uczył się sztuki ujeżdżenia w kawaleryjskich szkołach we Włoszech i tam mógł poznać zalety arabskich wierzchowców. Zob.: tenże, *Hippica, to jest o koniach księgi*, Kraków 1603, wyd. następne: Poznań 1620, Kraków 1647, Kraków 1700, Kraków ok. 1730, Kraków 1861.

⁷⁷⁷ W. Pruski, *Hodowla zwierząt gospodarskich w Galicji...*, s. 178.

⁷⁷⁸ T. Czacki, *O litewskich i polskich prawach...* Utwór ten opublikowano w 1800 roku w Warszawie, ponownie był wydany przez Kazimierza Józefa Turowskiego w 1861 roku w Krakowie. Bez wątpienia został wysoko oceniony przez współczesnych Czackiemu odbiorców. Eustachy Iwanowski napisał: *Dzieło jego* [Tadeusza Czackiego – F. K.] *o prawach polskich i litewskich podziwiła erudycją uczonych [...]*. Zob.: tenże, *Wspomnienia lat minionych...*, t. I, Kraków 1876, s. 481.

Adam Miciński, koniuszy dworny Zygmunta Augusta, w dziele o świerzopach i ograch z 1570 roku mówi obszernie o klaczach, ogierach, które ogrami nazywa. Tłumaczy także znaczenie książęcego stada. Zbyt dalecy pisać o stadach, ich rodzie i ćwiczeniu, winniśmy jednak nadmienić cokolwiek o rodzie i gatunkach naszych koni. Lecz tylko tyle wyrazimy, ile mieć może ta materya związku z potrzebą mienia o tem wiadomości w dziejach wojennego rzemiosła i ekonomiki politycznej krajowej [...]. Koniuszy dworny Zygmunta Augusta Miciński, w przywiedzionym dziele powiada, że stada, nazywające się książęce, składały się z arabskich, tureckich i perskich ogierów, a klacz polskich. Powiada, że odmiana ogierów z różnych krajów jak jest potrzebna, tak odmienia ród koni, i twierdzi, że prócz stada króla, w którym tylko pilnowali rodu arabskich, nie masz pewnego rodu koni w Polsce, ani w innych krajach. Tenże pisarz twierdzi, że Mikołaj Radziwiłł, szwagier Zygmunta Augusta, z archipelagu sprowadzał konie dla stad królewskich [...]. Opisawszy nakoniec ten rozsądny koniuszy różne szczegóły, czyni pochwały i nagany polskich koni⁷⁷⁹.

Witold Pruski zwraca uwagę na zapis mówiący o tym, że w stadzie króla Zygmunta Augusta trzymano klacze „polskie”, które kryto ogierami arabskimi, tureckimi, perskimi. Nie była to więc hodowla koni czystej krwi arabskiej w dzisiejszym rozumieniu tego pojęcia, choć niewykluczone, że mogła istnieć jakaś część stadniny, w której „[...] specjalnie nasilano krew arabską”⁷⁸⁰. Kiedy po śmierci króla Zygmunta Augusta w 1572 roku w Knyszynie sporządzono spis jego koni, doliczono się ich 1228 sztuk. Co ciekawe, spis ten nie wspomina o nic arabach. Skoro Miciński podaje, że król je posiadał, a nie zostały ujęte w późniejszym opisie, być może nie stanowiły one najbardziej wartościowych zwierząt w stadzie⁷⁸¹.

Następną wzmiankę o koniach arabskich na naszych ziemiach znajdujemy w spisie zwierząt przejętym jako wiano Maryny Mniszchówny, z okazji jej ślubu z carem Dymitrem Samozwańcem. Ojciec panny młodej, wojewoda sandomierski Jerzy Mniszek, podarował nowożeńcom kilkanaście koni wyjazdowych, wśród których zanotowano jednego siwego araba⁷⁸².

Wiadomości o używaniu koni arabskich w polskiej hodowli w XVI i XVII, a nawet XVIII wieku na ogół są raczej lakoniczne i nie pozwalają na stwierdzenie, w jakim stopniu wpływały one na rodzime pogłowie, tym bardziej, że głównym źródłem pochodzenia rumaków orientalnych były przecież wojny, zwłaszcza te prowadzone z Turcją. Wiemy, że po bitwie pod Chocimiem w ręce Polaków trafiło wiele wspaniałych wierzchowców i uprzęży wschodnich. Pasek pisze o tym w swoich pamiętnikach:

Zdobycz nasi wzięli wielką w srebrach, rzędach i namiotach bogatych [...] one szable bogate, one janczarki. Nasiało się tedy po wszystkiej Polsce rzeczy tureckich, owych haftowanych rzeczy ślicznych, koni pięknych, łubiów bogatych i innych różnych specjałów⁷⁸³.

⁷⁷⁹ T Czacki, *O litewskich i polskich prawach...*, s. 260-261.

⁷⁸⁰ W. Pruski, *Hodowla zwierząt gospodarskich w Galicji...*, s. 179.

⁷⁸¹ *Ibidem*, s. 179; J. U. Niemcewicz, *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce...*, t. I, s. 196-197.

⁷⁸² W. Pruski, *Hodowla zwierząt gospodarskich w Galicji...*, s. 180.

⁷⁸³ Cyt. za: S. Bystroń, *Dzieje obyczajów...*, t. I, s. 129.

Niemal pół wieku później, w 1693 roku hetman Jabłonowski, w liście do Jana III Sobieskiego wysłanym z Buska, donosił o uprowadzeniu dwustu dziewięćdziesięciu koni ze stada sułtana tureckiego⁷⁸⁴.

Sporadycznie orientalne wierzchowce pojawiały się na naszych ziemiach także jako podarunki, przesyłane przez Turków panom polskim na znak najwyższego uznania. Podobno pięknego araba ofiarował Stanisławowi Leszczyńskiemu pasza Benderu⁷⁸⁵. August III otrzymał od sułtana trzy konie wraz z rzędami, które w połowie XVIII wieku przywiózł mu turecki posłaniec. Ten sam władca w 1756 roku dostał od chana krymskiego Halim Gireja dwa konie arabskie z całą uprzężą. W 1778 roku poseł Numan-bej ofiarował skarogniadego ogiera arabskiego Stanisławowi Augustowi⁷⁸⁶. Co ciekawe, ten zlekceważył podarunek i konia, jako zbyt małego wzrostu, podarował dworzaninowi Politowskiemu, od którego nabył go Hieronim Sanguszko ze Sławuty⁷⁸⁷.

W tym czasie zdarzały się także handlowe wyprawy na wschód, których celem był import tamtejszych wierzchowców. Przykładem może być ekspedycja koniuszego królewskiego Jakuba Podlódowskiego, który na polecenie Stefana Batorego w 1583 roku wyprawił się do Turcji. Przedsięwzięcia takie były jednak rzadkością⁷⁸⁸. Dopiero w wiekach

⁷⁸⁴ M. Czapski, *Historia...*, s. 198.

⁷⁸⁵ „Krol Stanisław pod eskortą dwóch Wołoskich Chorągwi, dnia I. Marca przybył do Benderu, gdzie [...] iako ukoronowana głowa, przy wystrzeleniu z armat, od iednego Agi imieniem Komenderuiącego Baszy względem swego szczęśliwego przybycia był przywitany, który tez mu pięknego Arabskiego konia naprzeciw posłał, na którym Krol tam wiedźdzał [...]”. Zob.: *Historia życia najjasniejszego Stanisława I. Krola Polskiego Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, Lotaryńskiego y Barskiego*, [b. m.], 1744, s. 209.

⁷⁸⁶ J. Reychman, *Życie polskie w Stambule...*, s. 192; K. W. Wójcicki, *Dwór i zarysy z domowego życia Stanisława Augusta*, [w:] „Archiwum Domowe do dziejów i literatury krajowej”, Warszawa 1856, s. 12.

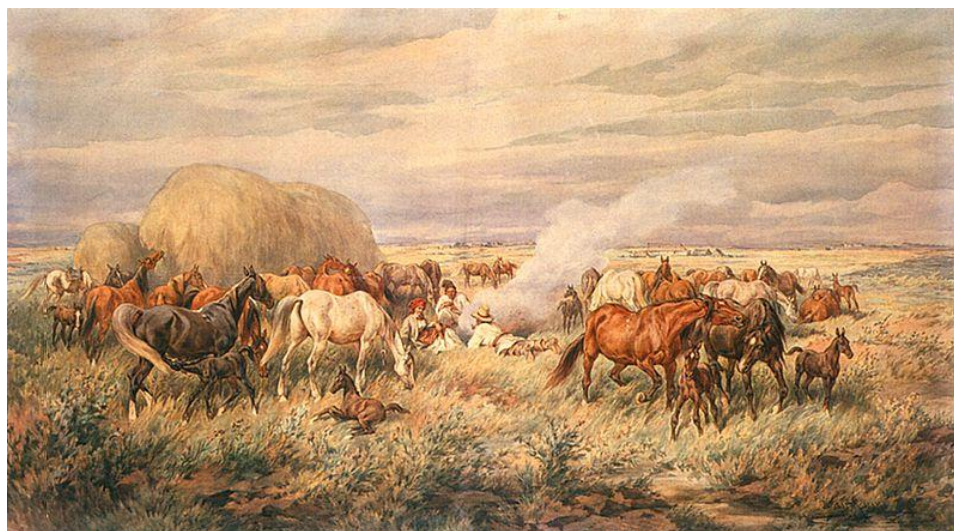
Wójcicki pisze: „Miał król także dzielne konie od Sułtana tureckiego, w darze sobie ofiarowane”. Zob.: *Ibidem*.

⁷⁸⁷ Pisał o tym wnuk księcia Hieronima, Roman Sanguszko: „[...] istnieje wieść, że pierwszym koniem arabskim stada Chrestowieckiego był ogier skarogniady, sprowadzony ze Stambułu dla króla Stanisława Augusta; lecz w oczach króla, przyzwyczajonego do upodobań Zachodu Europy, był małego wzrostu, i darowany Politowskiemu, przy dworze królewskim będącemu. Ks. wojewoda wołyński go kupił, i trzymał w stadzie pod tem nazwiskiem”. Zob.: R. Sanguszko Starszy, *Stadnina ksiąząt Sanguszków...*, s. 663. Zob. też: J. Reychman, *Orient w kulturze...*, s. 110; S. Ostaszewski, *Wiadomość o stadach...*, s. 22.

⁷⁸⁸ Wiele wskazuje na to, że Podlódowski, poza zadaniem zakupu koni otrzymał od króla misję wywiadowczą, polegającą na zbieraniu informacji dotyczących tureckiej armii. Prawdopodobnie Turcy zorientowali się na czym polegało jego zadanie i gdy Podlódowski wracał do kraju z transportem zakupionych przez siebie koni, podczas noclegu w pobliżu Adrianopola (Karwaser) został napadnięty i zamordowany. Motyw napaści miał być rabunkowy, o czym świadczył fakt, iż cały majątek ekspedycji, w tym zakupione przez Podlódowskiego konie, zniknęły bez śladu. W Polsce morderstwo to wywołało powszechne oburzenie, uważano je za zniewagę, wyrządzoną samemu królowi. Napiętą sytuację załagodziło oświadczenie sułtana, który deklarował przeprowadzenie śledztwa i ukaranie winnych: „Księżycza listopadowego doszły Króla pisma, co też prawda była, jako Turcy Posła i Koniuszego Podlódowskiego zabili, a wszystkie Onego orszak porozsiekali na drobne kawałki, kromia małego chłopięcia, które cudownym sposobem ukryć się podołało, a za tym z tamtąd wydobyc się. W krótcie potem wysłał cesarz Turecki gońca z listami, i omawia się, że on cale tego świadom nie był, lecz że zechce wziąć sprawę tego należyta, jak się to stało, a wspaniałem poselstwem szeroko o tem uwiadomić je”. Zob.: W. Miler, *Pamiętniki Milerowe do panowania Stefana Batorego, króla Polskiego, Wielkiego Księcia Litewskiego, Ruskiego, Pruskiego, Mazowieckiego, Żmujdzkiego, Inflantskiego a Księcia Siedmiogrodzkiego*,

następnych, w związku z osłabieniem ekspansji tureckiej i tatarskiej, zaczął rozwijać się na naszych ziemiach także handel końmi orientalnymi: „Po uspokojeniu kraju od najazdów muzułmańskich, wypadało już ogiery wschodnie kupować za gotowe pieniądze”⁷⁸⁹. Handel ten miał początkowo bardzo ograniczony zasięg, a jego przedmiotem były głównie ciężkie rumaki tureckie, używane do celów wojskowych i pociągowych. Orientalne okazy, a także uprzęże i siodła, sprowadzał z Turcji m.in. król August II. Warto dodać, że to właśnie za Sasów rozpowszechniła się w Polsce moda na duże i mocne konie. Ceniąca sobie luksus szlachta, która w tym czasie zaprzestała podróży wierzchem, poszukiwała zwierząt roślących i reprezentacyjnych, używanych do bogatych zaprzęgów i karet⁷⁹⁰. Dopiero koniec wieku XVIII przyniósł zmiany w upodobaniach magnatów i ich zainteresowanie Orientem. Moda na Wschód była częścią występującej w całej niemal Europie tendencji, nazywanej „Orientalizmem Oświecenia”⁷⁹¹.

Pod wpływem tych nowych prądów polska szlachta zaczęła gustować w lekkich arabach czystej krwi, które ceniono za piękno i wytrzymałość. Krzysztof Kluk w punkcie 49 podręcznika „Różność koni i ich zdatność” cytowanej już pracy, pisze: „[konie – F. K.] Arabskie są między wszystkimi najpiękniejsze”⁷⁹². Ale na następnej stronie dodaje: „Perskie są tak szacowne, iż równych sobie na całym Wschodzie nie mają: to jeszcze Perskie, Arabskie, Tureckie dobrego do siebie mają, że w 20. roku tak bywają silne i żywe, iak nasze w 8”⁷⁹³.



Rysunek 20. Juliusz Kossak, Stadnina na Podolu, 1886, Muzeum Narodowe w Krakowie.

Poznań, Trzemeszno, 1840, s. 129. Zob. też: O. Laskowski, *Wyprawa pod Toropiec*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” t. IX, z. 1, 1937, s. 45, 54, 78-79.

⁷⁸⁹ J. Dunin-Karwicki, *Szkice obyczajowe...*, s. 114.

⁷⁹⁰ E. Iwanowski (Heleniusz), *Wspomnienia lat minionych...*, t. I, s. 246.

⁷⁹¹ J. Reychman, *Orient w kulturze...*, s. 12.

⁷⁹² K. Kluk, *Zwierząt domowych i dzikich...*, s. 159.

⁷⁹³ *Ibidem*, s. 160.

Stopniowo polscy magnaci zaczęli sami sprowadzać pustynne rumaki. Boskamp Lasopolski, pełniący godność posła królewskiego przy tureckim dworze, spędził kilka lat w Konstantynopolu. Powracając do kraju w 1778 roku przywiózł kilka koni arabskich i tureckich, o czym informuje bawiący u niego na obiedzie w tym samym roku pruski podróżnik „Jan” Bernoulli⁷⁹⁴. Uczestnik poselstwa Piotra Potockiego, nazwiskiem Małachowski, wracając z Turcji przyprowadził „[...] sześć ogierów arabskich, turkomańskich, przepysznej piękności”⁷⁹⁵.

Ten skromny początkowo obrót handlowy zaczął nabierać coraz większego tempa, powstała nowa gałąź usług związanych ze sprowadzaniem i sprzedażą zwierząt. Na wschód wyprawiano po nie specjalnych agentów. Za Sasów po wschodnie wierzchowce wysyłał swych koniuszych Ordynat Zamoyski. Za Stanisława Augusta jeździli po nie Ormianin Manugiewicz i polski szlachcic nazwiskiem Baranowski⁷⁹⁶.

W 1776 roku misję sprowadzenia koni arabskich do rodzimych stajni powierzył swemu marszałkowi dworu wielki miłośnik orientu, książę Adam Czartoryski (1734-1823)⁷⁹⁷. Książę zamiłowanie do koni i wspaniałe stada odziedziczył po ojcu, wspomnianym już Aleksandrze Auguście. Wysłany przez niego człowiek, nazwiskiem Borzęcki, dotarł do Stambułu, gdzie nabył dla swego pana nie tylko konie, ale i kilka wielbłądów⁷⁹⁸. Siedem lat później, w roku 1783, książę wyprawił do Turcji swego koniuszego, chorążego husarii litewskiej Jerzego Sorokę. Soroka zabił w pojedynku faworyta ks. Izabelli Czartoryskiej, szlachcica nazwiskiem Szwykowski. Obawiając się zemsty, chętnie podjął się misji, związanej z daleką podróżą. Książęcy koniuszy dość szybko dotarł do Stambułu. W czasie dwutygodniowego pobytu w tym mieście poznał m.in. ambasadora rosyjskiego J. I. Bułhakowa, a także posła hiszpańskiego J. de Bonligny’ ego i posła francuskiego F. E. G. Saint-Priesta. Niestety, trafił na szalejącą epidemię dżumy, którą przeczekał u polskiego chargé d’affaires, Stanisława Pichelsteina. Kiedy zagrożenie minęło, obaj udali się na koński targ, gdzie Soroka po wielu problemach nabył wreszcie dwadzieścia pięć wierzchowców: „Kupić dobrego konia z trudnością przychodzi, bo Turcy, amatorowie koni, nie używają pojazdów, a do tego zabobonni, giaurom chyba w ostatniej potrzebie przeda Turczyn konia. Cech handlujących końmi składają dzambasy; na alkazar, czyli targowisko końskie, nie

⁷⁹⁴ „[...] Prócz kilku arabskich i tureckich koni, które wyprowadzono, aby je pokazać, przywiózł p. de Boscamp z sobą różne wschodnie osobliwości i po części już je rozdarował”. Zob.: Relacja J. Bernouillego, cyt za: K. Liske, *Cudzoziemcy w Polsce...*, s. 248.

⁷⁹⁵ L. Siemieński, *Żywot i pamiętniki S. Małachowskiego*, Kraków 1853, s. 44.

⁷⁹⁶ R. Sanguszko Starszy, *Stadnina Książąt Sanguszków...*, s. 665.

⁷⁹⁷ Więcej o postaci księcia Adama Kazimierza Joachima Ambrożego Marka Czartoryskiego: H. Waniczkówna, *Czartoryski Adam Kazimierz*, PSB, t. IV, s. 249-257.

⁷⁹⁸ J. Reychman *Orient w kulturze...*, s. 67.

wyprowadzając jak brakowne i kalekie”⁷⁹⁹. Aby uniknąć trudności Soroka dobrał więc sobie miejscowego pośrednika, który wyszukiwał mu konie na swoje nazwisko⁸⁰⁰. W ten sposób udało mu się kupić 25 koni. Niestety, jego kłopoty miały się jednak dopiero zacząć. Po aneksji Chanatu Krymu przez Rosję w 1783 roku, w Stambule zawrzało. Niechęć ludności skierowana była w stronę wszystkich Europejczyków. Aresztowano wielu chrześcijan, w tym członków polskiej ekspedycji, m. in. służącego Soroki⁸⁰¹. Po interwencji Pichelsteina został on uwolniony, ale jednocześnie urzędnicy tureccy wydali rezolucję stwierdzającą, że w obecnych warunkach zagrożenia wojennego niewierni muszą opuścić stolicę, zabierając ze sobą jedynie pięć koni. Pozostałe wierzchowce zostały im odebrane, po wcześniejszym zwrocie poniesionych kosztów. Podobno Soroka tak bardzo przejął się niepowodzeniem, że zmartwienie swoje przypłacił chorobą, zapadając na febrę. Kiedy wyzdrowiał wsiadł na statek i ruszył do kraju. W czasie rejsu burza zagnała okręt z ujść Dunaju z powrotem pod Warnę, co zmusiło podróżnych do powrotu drogą lądową do Chocimia⁸⁰².

Ostatecznie jednak, dzięki wyprawom Borzęckiego i Soroki w stajniach Czartoryskiego znalazło się wiele orientalnych koni, wśród nich: Derwiz, Sułtan, Tajmach, Bachmat, Herkules syn Araba⁸⁰³. Książę był tak wielkim miłośnikiem Orientu, że na jego dworze służyli „[...] jeden Turczynek do fajczarni, a drugi do koni arabskich [...]”⁸⁰⁴. Książę Adam znalazł wielu naśladowców, z czasem zaczęły powstawać stajnie specjalizujące się wyłącznie w hodowli koni orientalnych.

W 1778 roku hetman Wielki Koronny Franciszek Ksawery Branicki (1728-1819) założył stado w chutorze Szamrajówka, należącym do dóbr Białej Cerkwi. Jego podstawę stanowiły 2 ogiery orientalne i 32 klacze, w tym perskie, czerkieskie i polskie⁸⁰⁵. Następcą Branickiego był jego syn Władysław (1783-1843), który kontynuował dzieło ojca. W 1836 r. kupił doskonałego ogiera imieniem Wernet, przywiezionego przez handlarza Gliocco. Branicy sprowadzali wiele koni z krajów arabskich, z Indii, Anglii. Stopniowo ich hodowla

⁷⁹⁹ *Pamiętnik Jerzego Soroki, paza i koniuszego księcia generała ziem podolskich*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 297-301, II, 1881.

⁸⁰⁰ J. Reychman, *Życie polskie w Stambule...*, s. 193.

⁸⁰¹ *Pamiętnik Jerzego Soroki...*

⁸⁰² *Ibidem*.

⁸⁰³ J. Reychman, *Orient w kulturze...*, s. 111.

⁸⁰⁴ L. Dębicki, *Puławy...*, s. 167; Zob. też: *Pierwsi orientaliści i archeologowie polscy*, „Biblioteka Warszawska. Pismo poświęcone naukom, sztukom i przemysłowi”, t. I, Warszawa 1884, s. 365; J. Reychman, *Les notes du Prince. A. Czartoryski concernant ses études de la langue turque*, „Rocznik Orientalistyczny”, R. XXIII/2: 1960, s. 80.

⁸⁰⁵ M. Tarnowski, *Stada hrabiów Branickich...*, s. 665.

stawiała się coraz bardziej wyspecjalizowana i nastawiona na konie czystej krwi arabskiej. Konie z białej Cerkwi wywarły duży wpływ na hodowlę krajową⁸⁰⁶.

Znana była też stajnia Dzieduszyckich. Już w 1791 roku Kajetan Dzieduszycki z posagowych koni jego matki, Julii z Bielskich, założył stadninę w Jarczowcach w Małopolsce. Do stadniny zaczęto skupować konie od posiadających piękne stada na Podolu Morskich, potem od Onufrego Kickiego: „Stajnia jego [Kajetana Dzieduszyckiego – F. K.] zawierała cenny materiał hodowlany krwi orientalnej ze stad Dzieduszyckich, Daniłowiczów, Morskich i Kickich”⁸⁰⁷. Czołowym ogierem został orientalny Basza, z którym w 1837 roku w stadninie trzymano 50 klaczy. W 1840 roku do Jarczowiec zakupiono siwego ogiera Bagdad⁸⁰⁸. Ogier dawał wspaniałe potomstwo, chętnie kupowane przez okoliczną szlachtę. Tuż przed śmiercią w 1842 roku Kajetan podzielił majątek i konie pomiędzy swoje dzieci⁸⁰⁹.

⁸⁰⁶ Po śmierci Władysława Branickiego w 1844 roku jego dobra podzielono na 3 synów: Aleksandra (1821-1877), Władysława (1822-1884), Konstantego (1824-1884). Już w 1845 roku Konstanty i Władysław zorganizowali ekspedycję do krajów arabskich, w której obaj wzięli udział. Przywieźli z niej 7 cennych ogierów i 8 klaczy. W 1858 r. wyprawił się Aleksander, przywiózł 2 ogiery i 1 klacz. Ogółem od chwili założenia stada w 1778 r. do roku 1918 w jego skład weszło 122 ogiery i 15 klaczy czystej krwi. W 1803 roku zaprowadzono w Szamrajówce księgę stadną, prowadzoną przez ponad 100 lat. Zaginęła w czasie rewolucji 1917-1918. Zob.: R. Pankiewicz, *Polska hodowla koni czystej krwi arabskiej 1918-1939*, Warszawa 2002, s. 10-12.

⁸⁰⁷ J. Grabowski, *Stada arabskie Dzieduszyckich*, „Jeździec i Hodowca”, nr 33, 20 XI 1933 (numer specjalny poświęcony hodowli konia arabskiego w Polsce), s. 655.

⁸⁰⁸ W 1840 roku handlarz Gliocco przybył do Lwowa z transportem koni arabskich. Był wśród nich Bagdad, który zachwycił Kajetana i jego syna Juliusza. Ten ostatni, aby nabyć ogiera, dał za niego otrzymany od ojca trzos dukatów, wszystkie swoje oszczędności, 4 cugowe konie i powóz, którym przyjechał na jarmark, do tego okuty srebrem bat do powożenia. Zob.: S. Bojanowski, *Sylwetki koni orientalnych i ich hodowców...*, s. 40; R. Pankiewicz, *Polska hodowla koni...*, s. 16; W. Pruski, *Hodowla zwierząt gospodarskich w Galicji...*, s. 196.

⁸⁰⁹ Jarczowce, 24 najlepsze klacze oraz Bagdada otrzymał Juliusz. Jego brat Władysław dostał Jezupol i 24 klacze, siostrze Izabeli, wydanej za Tytusa Dzieduszyckiego z Jabłonowa, przypadło 12 klaczy. Warto wspomnieć, że Juliusz, nie znalazłszy w kraju odpowiedniego ogiera dla doskonałych klaczy po Bagdadzie, wzorem wielu poprzedników, w 1844 roku wyprawił się do krajów arabskich. Udało mu się wówczas nabyć ogiera Abu-Cheila, oraz Saharę, Mlechę i Gazellę, słynne klacze sportretowane później przez Juliusza Kossaka, wówczas młodego studenta prawa na Uniwersytecie we Lwowie. Podróż Dzieduszyckiego opisał Szczęsny Morski pod pseudonimem Bartłomieja Arbuzowskiego. Zob.: tenże, *Wyprawa po konie*, „Czas”, dodatek miesięczny, Kraków 1857, tom V, s. 657 i nast. Po powrocie z wyprawy Juliusz Dzieduszycki stał się bardzo popularny wśród hodowców w Galicji. Jego stado prezentowała bardzo wysoki poziom. W 1885 roku Juliusz zmarł bezpotomnie. Stadnina przeszła w ręce jego bratanek hr. Wojciecha Dzieduszyckiego (1848-1908). Potem konie przejął jego stryj, Władysław Dzieduszycki. W 1904 roku prawie wszystkie araby zostały zabrane przez wojska rosyjskie. Te które przetrwały, ostatecznie trafiły do Janowa Podlaskiego. Więcej o postaci Juliusza Dzieduszyckiego i jego wkładzie w rozwój hodowli krajowej zob. w: W. Pruski, *Hodowla zwierząt gospodarskich w Galicji...*, s. 198-202; R. Pankiewicz, *Polska hodowla koni...*, s. 16-18; J. Grabowski, *Stada arabskie Dzieduszyckich...*, s. 655-656; W. T. Wisłocki, *Dzieduszycki Juliusz*, PSB, t. VI, s. 112. Zob. też: „Dziennik Polski”, Lwów, 1885, nr. 20; „Nowa Reforma”, 1885 nr 21.



Rysunek 21. Juliusz Kossak, Juliusz Dzieduszycki i jego klacz Gazella.

Konie arabskie hodowali też Sanguszkowie, którzy sami twierdzili, że ich stadnina była najstarsza w Polsce⁸¹⁰. Stado na kierunek orientalny skierował wojewoda wołyński, książę Hieronim Sanguszko (1743-1812). To on w chutorze Chrestówka, odległym o około pięćdziesięciu kilometrów od leżącej na Wołyniu siedziby rodowej, Sławuty zaprowadził zakrojona na dość dużą skalę hodowlę: „Właściwie stado w Sławucie składa się z 3 oddzielnych stad, należących do Sanguszków: Czerkaskiego, Klembowieckiego czyli Zasławskiego i właściwego Chrestowieckiego czyli Sławuckiego na Wołyniu, które się wypasało w Chrestówce, Tarnówce, Polachowie, wsiach należących do klucza Białogrodeckiego”⁸¹¹. Książę sprowadzał tu konie orientalne już od 1798 r., kiedy to do Sławuty przybyło 67 oryginalnych wschodnich ogierów. To one stanowiły podstawę, na której później wyhodowano wierzchowce słynnej „[...] Sanguszkowskiej rassy”⁸¹². Podobno książę Hieronim tak bardzo dbał o swe konie, że często z ich powodu opuszczał obrady sejmowe i wyjeżdżał z Warszawy „[...] żeby mu stado w Sławucie nie sparszywiało”⁸¹³. W 1803 roku książę wysłał do Stambułu swego koniuszego, Kajetana Burskiego⁸¹⁴. Ten, dotarłszy na miejsce, długo poszukiwał zwierząt odpowiadających wymogom jego pana. Bezskutecznie. Z tego powodu napisał do chlebobawcy list datowany w Stambule „3 Julii

⁸¹⁰ „[...] Stado dawne chrestowieckie było potomstwem i odłamkiem dawnych stad rodziny, i założenia nie miało, bo pochodziło z czasów, w których ks. Sanguszkowie jako z Litwy idący, osiedli na Wołyniu i Ukrainie [...]. Jestto jedyne stado w tych warunkach, gdy inne, które wyrosły na Podolu i Ukrainie założycieli rzeczywiście miały i powstały w czasach, których pamięć żyjących jeszcze sięga, albo których początek dość świeżo opowiadania wykazać mogą”. Zob.: R. Sanguszko, *Stadnina książąt Sanguszków...*, s. 662-663.

⁸¹¹ J. Dunin-Karwicki, *Szkice obyczajowe...* s. 114.

⁸¹² *Ibidem*, s. 115.

⁸¹³ L. Dębicki, *Portrety i sylwetki...*, s. 137.

⁸¹⁴ W. Pruski, *Szkice o wkładzie...*, s. 69.

[lipca] 1803 roku⁸¹⁵. Sługa donosi w nim, że jest nieszczęśliwy, bo po trzech miesiącach, narobiwszy „expensy” nie znalazł koni i nie może wracać⁸¹⁶. Nieco dalej informuje: „[...] Odważyłem się tedy puścić w Arabię do Alepu [Aleppo] dla wyprowadzenia koni. Podróż ta, choć daleka, lecz zapewne nie będzie prózną, gdyż wszyscy tu się zgadzają, że tam można dostać koni⁸¹⁷. Taka wyprawa wiązała się z wieloma niebezpieczeństwami, świadomy tego faktu koniuszy w dalszej części listu pisze: „[...] Pragnę ja zrobić tak, jak sługa szczerze przywiązany do pana; ryzykować życie moje, aby uczynić dość woli Pańskiej, czego drudzy nie robią [...]”⁸¹⁸. Rzeczywiście, wyprawa zakończyła się sukcesem: „Burski, po kilku latach podróży, wrócił i przyprowadził 5 ogierów. Pierwszy ten transport ogierów arabskich, w owym czasie tak trudny, zostawił już w stadzie ważne skutki [...]”⁸¹⁹. Był to przełom w dziejach importu konia arabskiego: po raz pierwszy cenne okazy zakupiono u samych źródeł, bezpośrednio od Beduinów⁸²⁰. W 1812 roku książe Hieronim zmarł, ale rodzina Sanguszków organizowała następne ekspedycje. Jego dzieło kontynuował syn Eustachy⁸²¹.

O Eustachym Sanguszce napisano, że był „[...] zamiłowany w myślistwie i stadzie koni wschodnich, lubiący też książki⁸²². Jego koniuszy, Tomasz Moszyński, kilkakrotnie był wysyłany po pustynne kohejlany (wyprawiał się po nie w latach 1816, 1822, 1841)⁸²³. Przed pierwszym wyjazdem Moszyński otrzymał od swego chlebodawcy instrukcję, a w niej następujące zalecenia:

⁸¹⁵ R. Sanguszko Starszy, *Stadnina Księżąt Sanguszków...*, s. 665. Jan Reychman podaje natomiast datę 3 listopada 1803 r. Zob.: tenże, *Orient w kulturze...*, s. 68.

⁸¹⁶ Musiały chyba istnieć jakieś podejrzenia, że Burski nie dołożył wszelkich starań by wypełnić polecone mu zadanie, skoro Roman Sanguszko opisujący tę wyprawę napisał: „[...] Czy starania Burskiego były szczerze, jak im przeczono, czy czasu nie tracił na bawienie się, jak go potem posądzono, rozbiór szczegółów wyprawy najlepiej nas przekonywa [...]”. Zob.: tenże, *Stadnina Księżąt Sanguszków...*, s. 665. Zob. też: W. Rzewuski, *Sur l'introduction du sang oriental des chevaux d'Europe...*, s. 333-345.

⁸¹⁷ R. Sanguszko Starszy, *Stadnina Księżąt Sanguszków...*, s. 665. Zob. też: W. Rzewuski, *Sur l'introduction du sang oriental des chevaux d'Europe...*, s. 333-345.

⁸¹⁸ R. Sanguszko Starszy, *Stadnina Księżąt Sanguszków...*, s. 662. Zob. też: J. Dunin-Karwicki, *Szkice obyczajowe...*, s. 114.

⁸¹⁹ R. Sanguszko Starszy, *Stadnina Księżąt Sanguszków...*, s. 662. Jan Reychman podaje natomiast, że Burski przyprowadził sześć ogierów. Zob.: J. tenże, *Orient w kulturze...*, s. 110.

⁸²⁰ „[...] Podróż taka w owym wieku w rzeczy samej była trudną i wymagała odwagi, a jako niebezpieczna, potrzebowała wielkiej energii moralnej i czynu. Jeżeli ten list [Burskiego do księcia Hieronima – F. K.] jest dowodem, że Burski pierwszy o niej mówił i pierwszy przedsięwziął, wdzięczność jemu się należy, jako też księciu wojewodzie wołyńskiemu, że ją dał wykonać”. Zob.: R. Sanguszko Starszy, *Stadnina Księżąt Sanguszków...*, s. 665.

J. Reychman, *Podróżnicy polscy...*, s. 90; J. Reychman, *Orient w kulturze...*, s. 68.

⁸²¹ J. Dunin-Karwicki, *Szkice obyczajowe...* s. 115. O postaci Eustachego Sanguszki (1768-1844) patrz: E. Orman, *Sanguszko Eustachy*, PSB, t. XXXIV, s. 477. Zob. też: L. Dębicki, *Portrety i sylwetki...*, s. 139-140.

⁸²² L. Dębicki, *Portrety i sylwetki...*, s. 141.

⁸²³ *Konie arabskie, artykuł hr. Wacława Rzewuskiego...*, s. 234. Zob. też: J. Dunin-Karwicki, *Szkice obyczajowe...*, s. 11; W. Pruski, *Szkice o wkładzie...*, s. 70-71.

[...] Cztery tysiące dukatów i rubli pięćset na kupienie koni i na expens przeznaczam. Temi czterema tysiącami dukatów rozporządzi Moszyński, jak mu się zdawać będzie. Trzy konie stadne a jednego Juchę z Juchów pod moją osobę i mój wiek, a bardzo zręcznego, radbym aby mi przyprowadził. [...] Gdybym sądził, iż w tej podróży jest wiele niebezpieczeństwa, ani Ciebie, mój Moszyński, ani tych, którzy z Toba jadą, za żadne koniebym nie ryzykował. Wszelako posłanie Męża i Ojca, którym jesteś, wkłada na mnie obowiązek zapewnienia ciębie, iż o przystojnym dochowaniu Familii Twojej w przypadku na Ciebie pamiętać najmocniej będę⁸²⁴.

Moszyńskiemu towarzyszył koniuszy Franciszek Świerczyński. Wyprawa powróciła w styczniu 1819 roku. Przywiozła dziewięć ogierów i klacz. Były to konie najczystszej krwi, z których najbardziej znane to: Hajlan, Dzielfa, Agil aga, Jemri, Hududi, Hamdani, Koheilan. Sanguszko, który „[...] szedł w zawody o lepsze ze słynnym Emirem Rzewuskim, z którym zawsze co do koni rassy wschodniej rywalizował [...]”⁸²⁵, pisał do Wacława: „Prawdę powiem Panu Grafowi, że w naszym kraju ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało o takich koniach arabskich, jakie ja mam teraz: wszystkie z samego Dezertu”⁸²⁶. Syn autora listu, Roman Sanguszko skomentował po latach: „[...] Że były z Dezertu, rzecz niewątpliwa to zrobiło wyższość koni przyprowadzonych w owym czasie, gdy nikt jeszcze nie myślał o sprowadzeniu koni arabskich”⁸²⁷. Warto dodać, że rywalizacja pomiędzy dwoma hodowcami, wcale nie przeszkadzała im przyjaźnić się. Rzewuski często gościł u Sanguszki, wraz z Emirem przejeżdżali tu także teorbanista Grzegorz Widort i poeta Tymko Padurra, z którego ojcem Janem, Eustachy walczył pod Kościuszką⁸²⁸.

Koniuszy Sanguszki odbył jeszcze dwie podobne ekspedycje po konie⁸²⁹. Dunin Karwicki wspomina: „[...] sam pamiętam jeszcze takie wyprawy, które się w Sławucie sztyfowały pod wodzą koniuszego Moszyńskiego”⁸³⁰. Następnie dodaje:

Każdy powrót Moszyńskiego wyglądany był z niecierpliwością niemal gorączkową przez księcia Eustachego, który wyliczał dnie i godziny od ostatniego listu odebranego z Alepu lub Damaszku, niecierpliwił się, bywał chmurny, i nikt mu dogodzić nie potrafił. Za to stawał się innym prawie człowiekiem, gdy konie oczekiwane z takim upragnieniem stanęły na miejscu; wtedy nie wychodził prawie ze stajni, i koniuszy Moszyński musiał nieraz w czasie obiadu, który podawano zawsze o drugiej w dolnej Sali pałacowej, wobec dam i gości, objechać stół na jednym z ulubionych arabów, na białym „Hajlanie” albo na srebrno-siwym „Neżdym”, przy czym nieraz sam książę wznosił zdrowie i rumaka i jeźdźca⁸³¹.

⁸²⁴ Cyt. za: R. Sanguszko Starszy, *Stadnina Książąt Sanguszków...*, s. 666.

⁸²⁵ J. Dunin-Karwicki, *Szkice obyczajowe...*, s. 113.

⁸²⁶ R. Sanguszko Starszy, *Stadnina Książąt Sanguszków...*, s. 667. Zob. też.: J. Dunin-Karwicki, *Szkice obyczajowe ...*, s. 112-113.

⁸²⁷ R. Sanguszko Starszy, *Stadnina Książąt Sanguszków...*, s. 667.

⁸²⁸ E. Orman, *Sanguszko Eustachy...*, s. 477.

⁸²⁹ R. Pankiewicz, *Polska hodowla koni...*, s. 12.

⁸³⁰ J. Dunin-Karwicki, *Szkice obyczajowe...*, s. 114.

⁸³¹ *Ibidem*, s. 111.

Eustachy był dobrym jeźdźcem i sam popisывał się nieraz na swych pysznych wierzchowcach. Wyczynom tym kres położyły dopiero wiek i podagra. Zapadłszy na tę chorobę księżę:

[...] musiał się więc kontentować, że mu je [konie z jego stajni – F. K.] przeprowadzano, lub że je przed nim przejeżdżał koniuszy Moszyński, który z swych częstych podróży do Arabii nabrał zupełnie sposobu jeźdzenia wschodniego: siedział strasznie na zadzie, na krótkich strzemionach; konia nadzwyczaj osadzał, wypuszczał go chwilami z kopyta, lecz więcej nim zataczał, zwracał go na miejscu na tylnych nogach, nie potrzebując do tego bynajmniej wielkiej przestrzeni, tak, że często, nie wyjeżdżając z kurytarza stajennego, w przepysznej stajni sławuckiej widnej i szerokiej, konia spoconego i okrytego pianą oddawał jednemu ze starych kozaków, Harasymowi lub Szerewerze, którzy z nim do Arabii po konie chodzili. Wtedy księżę Eustachy odzywał się do niego z zadowoleniem: *Dali-Bóg grackość się asan spisał!* a Moszyński brał się do świeżego konia⁸³².

Konie księcia dawały doskonałe potomstwo, Eustachy sam dobierał ogiery do klaczy, często osobiście wizytował stajnie w towarzystwie Świerczyńskiego⁸³³. Sanguszkowie utrzymywali nawet w Syrii własnego agenta. Był to kupiec arabski Abdul Arutin. Już w 1816 roku pomagał on Moszyńskiemu, potem zaangażowano go jako stałego dostawcę koni⁸³⁴. Około 1820 roku Eustachy założył w swej hodowli księgę stadną, prowadzono ją skrupulatnie do 1918 roku. Księga ta przetrwała zawieruchę II wojny światowej, następnie miała znajdować się w Brazylii, dokąd wyemigrowali potomkowie księcia⁸³⁵. Łącznie w latach 1803-1914, Sanguszkowie ze Sławuty, ponosząc olbrzymie koszty i przewyżając niesłychane trudności, sprowadzili do swoich stad 74 ogiery i 9 klaczy⁸³⁶. Wiele lat później Roman Sanguszko (1800-1881) napisze o tych wyprawach: „Zapewne i teraz znaleźć można w pustyni najwyższe typy doskonałości rasy arabskiej. Pustynia i charakter arabski, są nadto wiekowe i stałe, by się zmieniały; lecz w naszym wieku idącym szybkością pary i elektryczności, nikt nie ma dość wolnego czasu aby zająć dwa lub trzy lata życia swego, na wynalezienie konia pustyni, jak to zrobili Burski naprzód, a następnie Moszyński”⁸³⁷.

⁸³² *Ibidem*, s. 112.

⁸³³ R. Pankiewicz, *Polska hodowla koni...*, s. 12.

⁸³⁴ E. Orman, *Sanguszko Eustachy...*, s. 476. Zob. też: J. Dunin-Karwicki, *Szkice obyczajowe...*, s. 114.

⁸³⁵ R. Pankiewicz, *Polska hodowla koni...*, s. 12.

⁸³⁶ W. Pruski, *Szkice o wkładzie...*, s. 71.

⁸³⁷ R. Sanguszko Starszy, *Stadnina Książąt Sanguszków...*, s. 667. W 1831 roku synowie Eustachego, Roman i Władysław, walczyli w powstaniu listopadowym. Po jego upadku Roman został ujęty przez Rosjan. Skazano go na utratę praw stanu, tytułu książęcego i szlachectwa i dożywotnie ciężkie roboty na Syberii. Podobno na wyroku car Mikołaj I dopisał własnoręcznie „Prowadzić piechotę”. Jego bratu Władysławowi udało się zbiec, ale był zmuszony pozostawać na emigracji aż do śmierci Mikołaja. On także został skazany na konfiskatę dóbr. Ciekawe, że potem wyrok ten uchylono, ale w 1834 roku zapadł kolejny: stanowił on, iż majątek Eustachego i Klementyny Sanguszków po ich śmierci zostanie skonfiskowany jako spadek Romana. Aby tego uniknąć w 1836 r. Eustachy zapisał swe dobra na wnuczkę, córkę Romana, Marię, zobowiązując ją do tego, by majątkiem podzieliła się ze swymi stryjeczными braćmi. Roman wrócił do domu dopiero po 14 latach katorgi, korzystając z ulaskawienia. Niedługo potem Eustachy zmarł. Po jego śmierci majątek podzielono pomiędzy synów. Księżę



Rysunek 22. Książę Eustachy Sanguszko na Szumce 1, akwarela. Muzeum Okręgowe w Tarnowie⁸³⁸.

Od początku XIX wieku handel końmi arabskimi przybrał niespotykane dotąd rozmiary. Kolejni hodowcy organizowali ekspedycje na pustynie lub korzystali z usług coraz liczniejszych handlarzy. Reprezentowali oni bardzo różną klasę, podobnie jak towar, którym handlowali. Wśród oferowanych przez nich koni było wiele pospolitych i miernej jakości zwierząt. Często ich pochodzenie fałszowano, by potem sprzedać jako oryginalne importy z

Roman otrzymał Sławutę i większą część stadniny, Władysław galicyjskie dobra Gumniska pod Tarnowem, wraz z resztą stada. W 1845 roku Roman udał się do Ziemi Świętej, by podziękować za ocalenie. Choć wyprawa miała charakter typowo religijny, książę nie przepuścił okazji wzbogacenia rodzinnych stad. W Aleppo kupił wspaniałego siwego ogiera z rodu Seglawi Dzedran, którego nazwał Batran-Aga. Podobno konia tego usiłował odkupić od niego kedyw Egiptu Abbas I, bezskutecznie. Ostatecznie w 1846 roku, ogier po wielu przygodach dotarł do Sławuty. Ponadto, już po powrocie do kraju Roman nabył ogiery importowane przez Juliusza Dzieduszyckiego. Były to Abu-Cheil i Azet. W 1857 roku ze Sławuty wyruszyła kolejna wyprawa z koniuszymi Franciszkiem Świerczyńskim i Władysławem Czerniawskim na czele. Ekspedycja, ze względu na toczące się wówczas walki turecko-arabskie była niezwykle trudna. Mimo to do stada Sanguszków udało się sprowadzić 4 nowe ogiery. Książę Roman, zwany Sybirakiem, zmarł w 1881 roku, stadninę odziedziczył po nim bratanek, syn Władysława, Roman Damian (1832-1917), który kontynuował hodowlę w typie arabskim aż do momentu, gdy 1 listopada 1917 roku cała stadnina uległa zniszczeniu, a liczący wówczas 85 lat książę został zamordowany przez bolszewików. Co ciekawe, konie ze Sławuty ocalały. Odziedziczył je bratanek zamordowanego Romana Damiana, także Roman (1901-1984). Utraciwszy Sławutę kontynuował hodowlę w Gumniskach. Ponieważ po I wojnie światowej jego stado było mocno zniszczone, książę podjął więc decyzję o jego odnowieniu poprzez sprowadzenie materiału zarodowego. Zorganizował ekspedycję do krajów arabskich pod kierunkiem swego koniuszego, Bogdana Zientarskiego. Niestety, II wojna światowa zniszczyła stado, a Sanguszko po 1945 roku wyjechał do Brazylii. Zmarł w 1984 r. w Sao Paulo. Więcej na temat historii rodziny i jej wkładu w polską hodowlę zob. w: E. Orman, *Sanguszko Eustachy...*, s. 476-477; A. Biernacki, *Sanguszko Roman*, PSB, t. XXXIV, s. 509-510; J. Reychman, *Podróżnicy polscy...*, s. 134; L. Dębicki, *Portrety i sylwetki...*, s. 143-152; R. Pankiewicz, *Polska hodowla koni...*, s. 13-14.

⁸³⁸ Portret księcia pochodzi z 1815 roku. W tym czasie w Sławucie bawił K. Hess, jest więc wielce prawdopodobne, że to on jest autorem dzieła. Eustachy prezentuje się na nim „[...] tak jak go wszyscy jeszcze pamiętamy: w krótkiej burce, w czerwonym fezie na głowie, a na szyi z szalem perskim kaszmirowym; dzielny zaś rumak odkryty pianą i osadzony na zadzie, pod bogatym rzędem i siodłem. Brat starszy tego konia, równie piękny i dzielny, lecz trochę mniejszy, darowany był 1810 r. przez księcia Eustachego księciu Józefowi Poniatowskiemu, który prawie zawsze na nim jeździł i na nim był malowany”. Zob.: J. Dunin-Karwicki, *Szkice obyczajowe...*, s. 112.

pustyni⁸³⁹. Zdarzali się jednak i uczciwi pośrednicy; ci przyjmując zamówienia na szlachetne wierzchowce z Arabii i Egiptu, wyszukiwali je z wielką sumiennością. Znane są nazwiska Polaków parających się tym rzemiosłem, wśród nich: Molenda, Wróblewski, kpt. Franciszek Majewski, płk. Ustarbowski⁸⁴⁰. Niestety, niewiele dziś o nich wiemy. Ze względu na wkład wniesiony w rozwój rodzimej hodowli orientalnej, na ich czoło zdecydowanie wysuwa się postać pułkownika Obodyńskiego⁸⁴¹.

Obodyński za panowania Stanisława Augusta służył w wojsku polskim. Po zakończeniu służby został koniuszym Szczęsnego Potockiego w Tulczynie. Lata jego pracy w tej stadninie były dla hodowli niezwykle korzystne, pułkownik dwukrotnie wyprawiał się po ogiery do Konstantynopola, sprowadzając do stajni Potockiego ponad 60 dobrych koni⁸⁴². W latach 1817-1820 pułkownik współpracował z rodziną Branickich, dostarczając konie dla hetmana Franciszka Ksawerego Branickiego i jego synów⁸⁴³. Do ich stad w Białej Cerkwi na Ukrainie przyprowadził łącznie szesnaście ogierów. Z jego usług korzystał też książę Adam Czartoryski⁸⁴⁴. Wacław Rzewuski bardzo pozytywnie wypowiadał się o umiejętnościach jeździeckich pułkownika: „[...] Stadniny naszych ziem wiele zawdzięczają uczonemu Obodyńskiemu, znawcy i jeźdźcy niezrównanemu w swoim rodzaju. Albowiem do wybornej szkoły maneżu łączył on śmiałość i umiejętność toczenia koniem po orientalnemu. Dziś jeszcze, choć ma lat 84, przechodzi znanych mi najwyborniejszych kawalerzystów w naszych stronach, gdzie jak wiadomo, każdy na to się sadzi aby za doskonałego jeźdźca uchodził”⁸⁴⁵. Pod koniec życia pułkownik zrezygnował z dalekich podróży. Posiadając bogate doświadczenie i doskonałe umiejętności, uczył jazdy konnej zamożną młodzież w prywatnej szkole Wolseya w Berdyczowie⁸⁴⁶. Ciekawe, że wśród wielu bardzo pochlebnych opinii na temat jego osoby można natknąć się także na krytykę, wynikającą, jak się wydaje, z

⁸³⁹ Wspomina o tym książę Władysław Sanguszko, pisząc: „[...] ledwo dziesiąta część koni arabskich, które do Europy przychodzą, mogą się do pełnej krwi liczyć”. Zob.: tenże, *O chowie koni i polepszeniu rasy w Galicji, uwagi Władysława księcia Lubartowicza Sanguszki*, Lwów 1839, s. 32.

⁸⁴⁰ W. Pruski, *Dwa wieki...*, s. 39.

⁸⁴¹ J. Reychman, *Życie polskie...*, s. 194. Postaci Obodyńskiego poświęcił wiele lat studiów Witold Pruski, jak sam jednak zauważa, bez większych rezultatów. Zob.: tenże, *Hodowla zwierząt gospodarskich w Galicji...*, s. 211. Choć wzmianki o Obodyńskim pojawiają się rozsiane w wielu dokumentach, wspomnieniach, czy pamiętnikach, zazwyczaj są mało konkretne. W efekcie do dziś nie udało się ustalić nawet jego imienia, a także dat urodzin i śmierci.

⁸⁴² *Konie arabskie, artykuł hr. Wacława Rzewuskiego...*, s. 234. Obodyński sprowadzał dla Szczęsnego konie nie tylko do Tulczyna, ale i do stajni w Mohylnej, Chaszczowatej i Połogu. Ogółem wszystkie stadniny magnata miały liczyć 1000 matek i wiele cennych ogierów, przeważnie w typie orientalnym. Zob.: W. Pruski, *Szkice o wkładzie...*, s. 68.

⁸⁴³ *Ibidem*, s. 68.

⁸⁴⁴ *Ibidem*, s. 68.

⁸⁴⁵ Cyt. za: L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 31. Zob. też.: W. Pruski, *Hodowla zwierząt gospodarskich w Galicji...*, s. 212; tenże, *Dwa wieki...*, s. 59-60.

⁸⁴⁶ W. Pruski, *Hodowla zwierząt gospodarskich w Galicji...*, s. 212.

nieznajomości rzeczy: „Koniusz generała Potockiego Obodyński, wyprowadził [ze Wschodu – F. K.] kilkanaście ogierów małych tureckich [arabskich – F. K.], wiele z nich rozprzedał możniejszym obywatelom utrzymującym stada, i przyczynił się do zniszczenia rasy polskich koni. Nabywano ciągle małe tureckie [arabskie – F. K.] konie, i polskie zdrobniały”⁸⁴⁷.

Opisane wyżej importy wpłynęły na poprawę rodzimego pogłowia, choć ich oddziaływanie ograniczało się w większości do pojedynczych, wybranych stad. Jednak pogląd o tym, że do uszlachetniania naszych stad najlepiej nadają się konie arabskie, zaczął zyskiwać wśród hodowców coraz więcej zwolenników. Władysław Sanguszko pisał: „Radzę, zalecam używać Ogierów arabskich przed wszystkimi innemi, wszędzie, a osobliwie w naszym kraju”⁸⁴⁸. Zachęcał też do prowadzenia hodowli w czystości krwi, wskazując: „[...] wiadomo każdemu, iż najpierwsze konie na całym świecie są arabskie, czyż kto kiedy słyszał o tem, ażeby Arab cudzego Ogiera, lub cudzą kobyłę kupił, albo ich [...] użył?”⁸⁴⁹

Jeszcze w 1847 roku Roman Cieszkowski (1784-1862), znakomity koniarz i znawca wielu, nie tylko krajowych hodowli, polecał do uszlachetniania rodzimych stad używać ogierów arabskich, a także, co ciekawe, tureckich⁸⁵⁰. Pomny na własne spostrzeżenia i doświadczenie innych hodowców Rzewuski, zamierzał odbudowywać pogłowie koni w Europie używając właśnie arabów. Należy zauważyć, że jego przedsięwzięcie miało dużo szerszy wymiar, niż ekspedycje organizowane przez licznych poprzedników. Te uszlachetniały bowiem jedynie lokalne kresowe stadniny, ekspedycja hrabiego miała natomiast wyrzucić wpływ na hodowlę ogólnopolską, a nawet europejską.

A sytuacja tej hodowli po roku 1815 była naprawdę zła. Wojny napoleońskie poczyniły w niej ogromne spustoszenie. Cesarz lubił operować wielkimi masami kawalerii, która huraganowymi atakami znosiła pułki przeciwników. Z tego powodu jazda była jedną z podstawowych rodzajów broni na ówczesnych polach bitew; stan pogłowia koni w krajach biorących udział w wieloletnich zmaganiach, musiał drastycznie się zmniejszyć. Z tego właśnie powodu Wacław Rzewuski i jego projekty znalazły tak łaskawe przyjęcie u monarchów w Wiedniu. Władcy europejscy rozumieli, że dźwignięcie hodowli koni jest jedną z najważniejszych potrzeb militarnych. Austria, Rosja i Niemcy zmierzały do odbudowania

⁸⁴⁷ Ustęp z niedokończonego i niewydanego dzieła Prota Czajkowskiego..., s. 427.

⁸⁴⁸ W. Sanguszko, *O chowie koni...*, s. 31.

⁸⁴⁹ *Ibidem*, s. 11.

⁸⁵⁰ P. Cieszkowski, *O wychowaniu i pasieniu koni niewielkim kosztem*, „Roczniki Gospodarstwa Krajowego”, t. XI, 1847, s. 7-42. O stadzie Cieszkowskiego patrz w: W. Pruski, *To i owo o koniach arabskich i ich hodowcach ubiegłego stulecia...*, s. 112.

swej kawalerii oraz artylerii konnej. Zaraz po Kongresie Wiedeńskim pojawiła się ogólnoeuropejska tendencja zmierzająca do poprawy sytuacji hodowli, w ramach której zarysowała się koncepcja zakładania stadnin państwowych w celu rozwoju stad dostarczających koni remontowych dla wojska⁸⁵¹. Wiele krajów tworzyło państwowe zakłady chowu koni, czyli państwowe stadniny koni i państwowe stada ogierów, duże ilości tzw. „remontów” zakupywano także od hodowców prywatnych. Za konie te płacono zazwyczaj wysokie ceny, chcąc zachęcić ludność do produkcji koni typu wojskowego⁸⁵².

Analogiczna sytuacja miała miejsce także na ziemiach polskich, gdzie przed 1815 rokiem, jak donosi świadek tamtych dni, nie brakowało koni: „Po rozbiórce kraju, jak sięga pamięć moja, jeszcze były stada polskich koni [...]”⁸⁵³. Ale wojna i związane z nią zniszczenia z czasem stały się powodem ogromnych zaniedbań w hodowli: „Wielka liczba znawców dawnych polskich, którzy szczególniejsze mieli upodobanie w utrzymywaniu pięknych, dzielnych koni, wymarła; następcy ich nie mieli tego upodobania, zapału, i środków”⁸⁵⁴. Dlatego też, kiedy po Kongresie Wiedeńskim ustanowiono Królestwo Polskie, jego władze również stanęły przed problemem dźwignięcia rodzimej hodowli z ruiny. Według urzędowych raportów, spływających do cara Aleksandra z trenów Królestwa, pogłowie koni zmniejszyło się na tym obszarze z 420 435 sztuk w 1811 roku do 136 416 sztuk w roku 1815, czyli o przeszło 67%⁸⁵⁵. Obok zniszczeń spowodowanych działaniami wojennymi, przyczyną takiego stanu rzeczy były niewątpliwie także zmiany, zachodzące stopniowo w obyczajowości szlacheckiej. Wraz z odejściem epoki stanisławowskiej szlachta i magnateria zaczęła żyć skromniej, nie trzymano już ogromnych stad wybornych rumaków, mających świadczyć o prestiżu magnata. Konie zaczyna się wówczas hodować przede wszystkim ze względów użytkowych, praktycznych. O procesie tym ciekawie pisze Spiridon Ostaszewski (1795-1875): „W przeciągu lat czterdziestu, o ile moja pamięć sięga, stada wyborowych koni na blisko 4 000 matek upadły [...] Upatrują trzy przyczyny tego upadku stad naszych, a mianowicie pierwsza - brak ducha rycerskiego; druga - złe interesa właścicieli ziemi, skąd nietrwałość majątków i trudność nakładów; trzecią jest zaprowadzenie owiec dających zaraz

⁸⁵¹ W. Pruski, *Dwa wieki...*, s. 31.

⁸⁵² W. Pruski, *Hodowla zwierząt gospodarskich w Galicji...*, s. 173; J. Grabowski, *Stada arabskie Dzieduszyckich...*, s. 47.

⁸⁵³ Ustęp z niedokończonego i niewydanego dzieła Prota Czajkowskiego..., s. 427.

⁸⁵⁴ *Ibidem*, s. 427.

⁸⁵⁵ H. Grossman, *Struktura społeczna i gospodarcza Księstwa Warszawskiego na podstawie spisów ludności 1808 i 1810r.*, „Kwartalnik statystyczny”, t. II, zeszyt 1, 1925, s. 12. Zob. też: W. Flatt, *O stanie chowu koni w Królestwie Polskiem*, „Piast czyli pamiętnik technologiczny obejmujący przepisy dla gospodarstwa domowego i wiejskiego, ogrodnictwa, sztuk pięknych, rękodzieł i rzemiosł, niemiecy i lekarstwa domowe, pospolite i zwierzęce”, t. XV, Warszawa 1830, s. 37 i n.

procent od włożonego kapitału”⁸⁵⁶. Aby temu zaradzić, już w 1816 roku w Komisji Spraw Wewnętrznych i Policji opracowano projekt odbudowy hodowli koni, w związku z którym minister spraw wewnętrznych, Tadeusz Mostowski, pisał do namiestnika Królestwa, gen. Józefa Zajączka:

Zważywszy, że w kraju naszym przez powszechne znikczemnienie gniazd koni, niedostatek ich ogólny dla użytku rolnictwa i dla opatrzenia wojska okazuje się, chcąc przeto odnowić ród dobrych koni i opatrzyć kraj w potrzebną ilość, dwa najlepsze do tego celu sposoby podaje:

Pierwsze: Zaprowadzenie Stad Królewskich i Stacyj Stadnych Ogierów Królewskich, które w porach przyzwoitych na stacje składowe, wcześniej w tym celu w różnych stronach kraju opatrzone, dla odstanowienia klaczy mieszkańców okolicznych rozsyłane będą.

Drugie: Zaprowadzenie nagród dla prywatnych właścicieli, którzy na corocznych popisach w stolicach Województw, według sądu wyznaczonych znawców przysięgłych okażą najlepsze i najpiękniejsze konie lub klacze w Polsce zrodzone i wychowane [...]”⁸⁵⁷.

Projekty te zostały przedłożone carowi Aleksandrowi, kiedy ten jesienią 1816 r. przebywał w Warszawie. Monarcha, jako miłośnik koni, przyjął je z entuzjazmem i już 6 października tego roku podpisał dekret ustanawiający w Królestwie Polskim Rządowe Stado Koni⁸⁵⁸. Artykuł 5 tego dekretu mówił, że przełożonym nad Stadami i Stancjami Stadnymi Królewskimi będzie pod zwierzchnictwem Komisji Spraw Wewnętrznych i Policji Koniuszy Wielki Korony. Urząd ten piastował wówczas Aleksander hrabia Potocki z Wilanowa; to on został więc z urzędu zwierzchnikiem powstałej wówczas stadniny w Janowie Podlaskim⁸⁵⁹. Car Aleksander postanowił wspomóc przedsięwzięcie, ofiarując stadu 50 ogierów i 100 klaczy ze swych stajni dworskich. Poprosił Potockiego, by ten wydelegował kogoś, kto wybierze zwierzęta; wybór Potockiego padł na niejakiego Ritz’a, Niemca z pochodzenia, „[...] konowała przy stadach Króla Pruskiego [...]”, a następnie koniuszego w stajniach... hrabiego Wacława Rzewuskiego!⁸⁶⁰.

W ten sposób pierwsze kroki zostały podjęte, aby jednak w pełni zrealizować monarszy zamiar, niezbędny był jeszcze jeden, niezwykle istotny element: orientalne,

⁸⁵⁶ S. Ostaszewski, *Wiadomość o stadach...*, s. 3. Zob. też: F. Eberhard, *O stosunku wyścigów do umiejętnego chowu koni*, „Roczniki Gospodarstwa Krajowego”, t. I, nr 1, 1842.

⁸⁵⁷ Cyt. za: W. Pruski, *Hodowla zwierząt gospodarskich w Królestwie Polskim...* s. 14.

⁸⁵⁸ W. Pruski, *Dzieje państwowej stadniny...*, s. 3- 4. Stadnina powstała z mocy Najwyższego Postanowienia cara Aleksandra I z dn. 24 września (6 października) 1816 r. Co ciekawe, stado janowskie nie od razu prowadziło hodowlę w kierunku orientalnym, początkowo składało się ze 100 klaczy i 55 ogierów, z których tylko 9 stanowiły ogiery arabskie, 6 perskich, 5 tureckich, 4 duńskie, ale aż 25 angielskich. Ponadto „[...] z tej liczby 4 celne, mianowicie 1 perski i 3 angielskie używane były do pokrywania klaczy stadnych; reszta zaś jako prowincjonalne, do użytku prywatnego [tj. do krycia klaczy w stadach prywatnych właścicieli ziemskich – F. K.] przeznaczone zostały”. Zob.: K. Toliński, *Wiadomość o Stadzie Rządowym Koni w Janowie Podlaskim* [w:] *Encyklopedia Rolnictwa i Widomości Związek z Niem Mających*, pod. red. J. T. Lubomirskiego, E. Stawiskiego, S. Przystańskiego, Warszawa 1876, t. III, 1876, s. 658-660.

⁸⁵⁹ W. Pruski, *Hodowla zwierząt gospodarskich w Królestwie Polskim...*, s. 15-16.

⁸⁶⁰ W. Pruski, *Dzieje państwowej stadniny...*, s. 8.

szlachetne konie wierzchowe, które poprawiłyby pogłowie w nowo powstałych ośrodkach hodowlanych. Aby je zdobyć, należało zorganizować ekspedycję do krajów arabskich; zdawało się, że nikt nie poprowadzi jej lepiej, niż sawrański pan, hrabia Wacław Rzewuski. Wracając do jego postaci wypada się usprawiedliwić, przywołując cytat Dunin-Karwickiego, który przy podobnej okazji napisał: „Łaskawi czytelnicy wybaczą nam zapewne ten ustęp który nas oddalił od głównego opowiadania; lecz każdy Polak ma żyłkę do konia, i gdy wpadnie na ten przedmiot, mimowolnie staje się gadułą”⁸⁶¹.

⁸⁶¹ J. Dunin-Karwicki, *Szkice obyczajowe...*, s. 43.

ROZDZIAŁ IV: *Podróż na Wschód*

PRZYGOTOWANIA DO WYJAZDU

Wacław Rzewuski wyruszył na Wschód wiosną 1817 roku⁸⁶². Wyjechał z kraju w tajemniczych okolicznościach, nie informując nikogo i nie zostawiając żadnego śladu w listach czy zapiskach. Do Stambułu dotarł drogą lądową przez Bałkany⁸⁶³. Dlaczego wyjechał? Oficjalnym powodem była chęć nabycia oryginalnych koni arabskich. Czy jednak mógł istnieć jeszcze jakiś inny, ukryty motyw?

W drodze na Wschód, kiedy „[...] na Wiedeń i Tryest wybierał się do Arabii [...]”, Wacław zatrzymał się w szwajcarskim mieście Brün. Napotkanym tu przypadkiem rodakom, tak tłumaczył motyw swojego wyjazdu: „Już mnie ta Europa swą cywilizacją znudziła [...]. Opuszczam ją na zawsze, zostanę Beduinem, i między nimi będę szukał sławy, a nie wątpię o szczęściu jakie u nich znajdę. Tryb życia jaki oddawna dla siebie obrałem jest zupełnie beduiński. Miast i wsi, w których człowiek żyje jak więzień, nienawidzę. Lubię swobodę, a kiedy patrzę na step albo przynajmniej spostrzegam namioty, serce we mnie bije z błogości. Gdzie są domy, gdzie cywilizacja wygładziła ludzi, tam ani swobody, ani serca być nie może”⁸⁶⁴.

Antoni J. Rolle uważa, że taki motyw wyjazdu Wacława jest wielce prawdopodobny. Zawiera się w nim niechęć do cywilizacji Europy, pragnienie poznania czegoś nowego, żądza przygody, „[...] zbytek fantazji rycerskiej, żadnej przygód, trzymanej dotąd w korbach [...]”⁸⁶⁵.

Lucjan Siemieński podejrzewa natomiast, że powodem mogła być kobieta, która stanąwszy pomiędzy Emirem a Rozalią sprawiła, że ten, chcąc uciec od zakazanej miłości, zdecydował się wyjechać⁸⁶⁶. Na dowód przytacza wypowiedź hrabiego, jaką miał odkryć w jego prywatnych papierach:

⁸⁶² K. Pułaski, *Kronika...*, s. 192; S. Kieniewicz, *Rzewuski Wacław Seweryn...*, s. 181; A. Piskor, *Siedem...*, s. 170.

⁸⁶³ J. Reychman, *Podróżnicy polscy...*, s. 29; J. Brzoza, *Emir Rzewuski...*, s. 26.

⁸⁶⁴ H. Rzewuski, *Pamiętniki Bartłomieja Michałowskiego...*, t. III, s. 68. Michałowski przytacza tę wypowiedź jako autentyczną. Pisze, że słów hrabiego początkowo nie brano zbyt poważnie: „[...] My tego uważać nie mogliśmy jak tylko chimere pańską. Aniśmy mogli przypuścić żeby mąż zacie urodzony a do tego katolik, mógł przystać do rozbójników, bisurmanów, by żyć końskim mlekiem, rabowac karawany, bez żadnych pociech religijnych, a umierać bez księdza. Myśleliśmy, że jak w Wiedniu obaczy się między krewkami, i wpadnie w towarzystwo wyższe tej stolicy, w której był wychowany, ta dziwaczna myśl go opuści. Ale pokazało się, że jego dziwactwo było stalsze niżesmy się spodziewali, bo nad kilka dni nie zatrzymał się w Wiedniu [...]”. Zob.: *Ibidem*, s. 69.

⁸⁶⁵ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 35.

⁸⁶⁶ L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 14.

Dlaczegoż chwile szczęścia tak prędko są przemijające? Ledwie błysną, znikają zaraz! Dlaczego i te szczęśliwe momenta, które spędzamy przy ukochanej, nie są podobne jedna do drugiej? I tak, pierwsze chwile, jakie spędziłem z ... (tu nazwisko pisane kluczem) były bez chmurki... Do następnych przymieszła się pewna żenada; za trzecim razem ciążył nam przymus. A jednak ani moje, ani jej serce nie zmieniło się... Odjechałem na koniec i w duszy mojej osiadła cisza rozpaczy, stokroć więcej męcząca niż najgwałtowniejsze wybuchy. O droga moja N,N.! tyś tylko jedna, którą prawdziwie ukochałem; odkąd bowiem ogarnęło mię to uczucie, czuję się z gruntu zmienionym. X to człowiek nic nie wart - gorszy niż ten, co zatrzał studnię Zemzen [...] ⁸⁶⁷.

Przypuszczenia Siemieńskiego oburzały Jadwigę Rzewuską, która twierdziła, że z wyjazdem Wacława związana była jakaś tajna misja. Zdanie jej podzielił Leon Kapliński ⁸⁶⁸. Oboje oparli się na insynuacjach, czynionych wielokrotnie przez samego Rzewuskiego, który w swoich wspomnieniach lubił dawać do zrozumienia, jakoby jego podróż miała jakiś tajemniczy, ukryty cel ⁸⁶⁹.

Dokładny opis przygotowań hrabiego do wyprawy nie jest znany, należy się jednak domyślać, że przedsięwzięcie tego typu wymagało wiele zabiegów i starań. Kwestią najwyższej wagi był odpowiedni ekwipunek, pozwalający znosić trudy podróży przez pustynię: „Kto nie przywykł do niewygód i nie może poprzestać na zaspokojeniu głodu kukuryzianną mąką, musi mieć jeszcze z sobą o tyle komfortu, o ile w jukach na koniu przenieść może” ⁸⁷⁰. Koniczne było też zwerbowanie pewnych i sprawdzonych ludzi, gotowych wziąć udział w tak ryzykownej ekspedycji. Musiały to być osoby doświadczone i odporne na wszelkiego rodzaju trudy. Dopiero z tak skompletowaną załogą można było rozpocząć wędrówkę.

Ważną kwestią, ułatwiającą znacznie poruszanie się w krajach arabskich, było uzyskanie pełnomocnictw od rządu tureckiego. Od XVI wieku Syria, Egipt i inne tereny pozostające w sferze zainteresowań polskiego podróżnika znajdowały się pod panowaniem dynastii Osmanów ⁸⁷¹. Aby otrzymać od lokalnych urzędników niezbędną pomoc i pozwolenie przejazdu, należało posiadać listy od sułtana. Istotną rolę w ich zdobyciu odegrało

⁸⁶⁷ Cyt. za: L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 15. Siemieński nie podaje żadnych dodatkowych informacji, pozwalających zidentyfikować tajemniczą N. N. czy równie zagadkowego X.

⁸⁶⁸ Rzewuska zanotowała: „Do tej podróży na wschodzie przyłączyła się missya, mająca na celu działanie przeciw wpływom angielskim za pomocą tajnych stowarzyszeń, rozgałęzionych od wyższego Egiptu do Benares, a także przyjął na siebie missyę traktowania różnych kwestyj wysokiego znaczenia religijnego, szczególnie w posiadaniu kościoła grobu Chrystusowego, o który ciągle walczyli Grecy z katolikami”. Zob.: L. P. Leliwa, *Wielka rodzina...*, s. 201. Podobnie wypowiada się Leon Kapliński: „[...] powierzona mu [Wacławowi Rzewuskiemu – F.K.] została pewna dyplomatyczna misja, jak to w ciągu Pamiętników, przerywanych ciągle opisem ras końskich, doczytać się można”. Zob.: tenże, *Emir Rzewuski...*, s. 26.

⁸⁶⁹ J. Reychman, *Podróżnicy polscy...*, s. 112-113.

⁸⁷⁰ T. Rutkowski, *Wiadomość o rassach...*, s. 451.

⁸⁷¹ J. Reychman, *Historia Turcji*, Warszawa 1973, s. 46.

pośrednictwo cara Aleksandra I, który był przecież zainteresowany importem koni do swoich stajni. Monarcha działał w tej kwestii poprzez rosyjską ambasadę w Konstantynopolu⁸⁷².

W grudniu 1817 roku Rzewuski był już w Stambule, tu zastał go list królowej wirtemberskiej, w którym dziękuje mu ona „[...] za gotowość kierowania nabyciem [do jej stajni – F. K.] koni arabskich”⁸⁷³. Katarzyna, siostra cara Aleksandra, pisała:

Panie Hrabio, dowiaduję się z listu radcy dworu p. Butieniewa, który miał wiadomość od generała Wasiliewa, że znajdujesz się w Stambule [...] Pisze mi pan Butieniew, że Pan chcesz mi dać dowód swojej życzliwości i podejmiesz się pokierować zakupem koni arabskich, w czym oddasz mi prawdziwą przysługę. Nadzwyczajnie bowiem zamiłowana jestem w koniach, mam już piękne stado i rokrocznie staram się o poprawienie rasy. Od dawna niczego tak nie pragnę, jak dostać kochejlana, jeżelibyś mógł go nabyć, zrobiłbyś mi wielką uciechę. O co mi idzie wyłożyłam panu Butieniewowi, obligując go, aby się z panem porozumiał, tak co do kupna, jak transportu [...] Wierz mi, Panie Hrabio, że zawsze zachowam w pamięci Twą uprzejmość, choćby i kupno nie miało się udać. Zostaję z wysokim poważaniem i życzliwością! (Podpisano) Katarzyna⁸⁷⁴.

Pośrednikiem w kontaktach pomiędzy Katarzyną a Wacławem został więc od początku Apollinarij Pietrowicz Butieniew, radca poselstwa, rosyjski dyplomata i przedstawiciel rosyjski w Turcji⁸⁷⁵. Bawiąc w Konstantynopolu hrabia poczynił wiele ciekawych znajomości, m.in. z posłem hiszpańskim, panem Havas czy posłem francuskim, nazwiskiem Charles François marquis de Riffordeau duc de Rivière. Ponadto zawarł umowę z bankierem Dautzem, „[...] który mu otworzył kredyt [na wydatki związane z podróżą i zakupem koni – F. K.] i pozwolił, by na jego imię wysyłano pieniądze z kraju, owe 100 000 rocznej intraty, należne mu wedle umowy dawniejszej”⁸⁷⁶.

Te finansowe regulacje były dla hrabiego niezwykle istotne; ułatwiały mu dalszą podróż:

Przed wyruszeniem w pustynię, należy poczynić niezbędne kroki, w jednym lub kilku sąsiadujących ze sobą miastach, celem zapewnienia sobie potrzebnych funduszków oraz dēpôt dla przyszłych zakupów. [...] Konsul i bankier krajowy mogą być w tem pomocni. Ułatwiają oni nabywcy poznanie jakiego Beduina, który go prowadzi w pustynię, po zawarciu umowy zapewniającej osobiste bezpieczeństwo. Co się tyczy bankierów - trzeba mieć na nich akredytywy bankierów konstantynopolitańskich lub kupców francuskich rezydujących bądź w tych miastach, bądź też w ich promieniu. Przytem, dzięki temu, że paszowie używają czasem do manipulacji podatkami pośrednictwa domów handlowych, istnieje tysiąc sposobów zapewnienia sobie funduszków⁸⁷⁷.

⁸⁷² S. Kieniewicz, *Rzewuski Wacław Seweryn...*, s. 181.

⁸⁷³ *Katarzyna Wirtemberska do W. Rzewuskiego*, Stuttgart 12 XII 1817, [w:] Korespondencja i papiery Wacława Seweryna Rzewuskiego (emira) dot. zakupu koni dla dworów wirtemberskiego i rosyjskiego z lat 1817-1825, BN III 5677, k. 6-7.

⁸⁷⁴ *Ibidem*, k. 6-7.

⁸⁷⁵ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 35.

⁸⁷⁶ *Ibidem*, s. 35. Chodziło o owe 100 000 zł. na utrzymanie rocznie, jakie ojciec podróżnika, Seweryn Rzewuski, jeszcze za swego życia przelał na Wacława, kiedy ten zawarł związek małżeński.

⁸⁷⁷ *Kupno koni w pustyni u Arabów, Beduinów Arabji. Wyjątki z pamiętnika Wacława Seweryna hr. Rzewuskiego (zwanego Emir Tadż el-Faher Abd el-nizan) „Sur les chevaux orientaux et provenant des races orientales”*,

Należy przypuszczać, że właśnie w Konstantynopolu Rzewuski zaopatrzył się w większość niezbędnych w podróży przedmiotów, w ten sposób bowiem postępowało wielu Europejczyków udających się na wschód. Do rzeczy najbardziej pożądanых na pustyni należała broń, a przede wszystkim proch. Należało zabrać go w dość dużej ilości, bowiem w dalszej części podróży nie było możliwości jego zakupu, a jeśli nawet był osiągalny, jego jakość była bardzo słaba. Bardzo przydatne mogły okazać się narzędzia: świdry, młoty, cęgi i sznury, niezbędne do szybkiego rozbijania obozu. Większość trasy pokonywano wierzchem, z tego powodu nieocenione były wygodne i dobrze dopasowane siodła. Ostatnim elementem wyposażenia były wreszcie wszelkiego rodzaju torby, sakwy podróżne i skrzynie, w których przewożono cały dobytek karawany.

Orszak hrabiego składał się z kilkunastu ludzi. Najważniejszą osobą był w nim doktor Konstanty Chotyniecki, osobisty lekarz hrabiego. Niewiele wiadomo o tym człowieku. Prawdopodobnie pochodził z Sieniawy, w 1813 roku doktoryzował się w Wiedniu, tytuł jego pracy doktorskiej brzmiał *De podagra*⁸⁷⁸. Dobrze władał piórem, znał biegle język francuski. Bardzo związany z Rzewuskim, był zawsze w jego pobliżu, często pełniąc obowiązki sekretarza. Duża część papierów znakomitego podróżnika pisana była właśnie ręką Chotynieckiego⁸⁷⁹. W czasie podróży medyk przybrał wschodni przydomek; posługiwał się tytułem Hekim Pasza⁸⁸⁰. Do orszaku należeli ponadto Antoni Zakrzewski, skarbnik karawany, sługa Marcin, przezwany z arabska Naser i kozak Sokół, zwany po arabsku Hannah. Ten ostatni dowodził ośmioosobową drużyną kozacką, a na wszelkich dokumentach umów zawieranych w czasie wyprawy podpisywał się znakiem krzyża z dziwnym dodatkiem „niewolnik sawrański” (*Serf du domaniede Hawrań*). Nie wiadomo skąd wziął się ten przydomek, można jednak przypuszczać, że to Rzewuski pragnął faktem posiadania niewolnika podnieść swój prestiż w oczach Beduinów⁸⁸¹. Inne osoby biorące udział w wyprawie to najęci prawdopodobnie w Konstantynopolu: tłumacz Ormianin Hadzi Migiridicz, oraz Schlitter, weterynarz i koniuszy. Schlitter co prawda nigdy nie zapuszczał się

„Jeździec i Hodowca”, nr 33, 20 XI 1933, (numer specjalny poświęcony hodowli konia arabskiego w Polsce), s. 677. Aleksander Piskor pisze, że Wacław wyjeżdżając „[...] Pozostawiał majątki, pozaciągał długi, lecz wiozł z sobą większą ilość pieniędzy”. Zob.: tenże, *Siedem...*, s. 170. Trudno w to uwierzyć, przypuszczalnie hrabia nie wiozł ze sobą żywej gotówki, a fundusze zdobywał na miejscu, otwierając kredyty u lokalnych kupców, bankierów.

⁸⁷⁸ L. Gąsiorowski, *Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej w Polsce*, t. III, Poznań, 1854, s. 289.

⁸⁷⁹ Tak twierdzi A. J. Rolle, powołując się na znajdujący się w jego posiadaniu zbiór rękopisów Emira. Zbiór ten miał być jednym z najważniejszych źródeł, na jakich oparł się kreśląc biografię hrabiego. Zob.: tenże, *Emir Rzewuski...*, s.35.

⁸⁸⁰ A. Piskor, *Siedem...*, s. 177.

⁸⁸¹ *Podróż do Arabii: o koniach kohejlanach, Beduinach i przygodach w Arabii; na podstawie rękopisu Wacława Seweryna Rzewuskiego Sur les Chevaux Orientaux et provenants des Races Orientales...*, s. 6.

na pustynię, był jednak ważną postacią w całym przedsięwzięciu. Do jego obowiązków należało doglądanie zakupionych zwierząt już w Tarsie lub Aleksandrii i przygotowywanie ich do podróży do Europy⁸⁸². W Aleppo do wyprawy dołączyć miał Mordo, Ormianin, chrześcijanin⁸⁸³.

PIERWSZY ETAP WYPRAWY

Z Konstantynopola Emir popłynął do Syrii⁸⁸⁴. Było to na początku stycznia 1818 roku. Podróżował na pokładzie okrętu kapitana Beuta, pod rosyjską banderą⁸⁸⁵. Wylądował w Aleksandrycie, jednym z tamtejszych portów. Miasteczko było niewielkie i przedstawiało nędzny widok. Rzewuski kupił tu kilka przydatnych w dalszej drodze koni i skompletował braki w ekwipunku. Nabył między innymi oryginalną arabską kulbakę i czerwony adamaszkowy czaprak. Zaopatrzył się też w lokalny ubiór, który składał się z szerokich spodni zawiązywanych w kostce, koszuli i burnusa, oraz szerokiego pasa, za który wkładano sztylet i pistolety. Uzbrojenia dopełniały krzywa szabla i włócznia. Tak wyposażony hrabia wynajął lokalnego przewodnika i na czele swej ekspedycji wyruszył na południe. Okręt, oddany pod jego rozkazy, miał oczekiwać w tutejszym porcie⁸⁸⁶.

⁸⁸² A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 36.

⁸⁸³ *Ibidem*, s. 36.

⁸⁸⁴ J. Reychman, *Podróżnicy polscy...*, s. 29. Reychman uważa, że hrabia mógł płynąć do Syrii bezpośrednio z Konstantynopola, albo że wyruszywszy ze Stambułu przebył część trasy drogą lądową. Podróżował przez Anatolię, dotarł do położonego w jej południowej części portu Silifke i dopiero tu wsiadł na pokład statku płynącego do Syrii. Tak naprawdę nie zachowały się dokładne opisy tras wędrówek Rzewuskiego, nie znamy też ich porządku chronologicznego. Z zapisków hrabiego wynika, że w czasie pobytu w Syrii co jakiś czas udawał się do Konstantynopola, by znów powrócić na pustynię, nie zawsze tą samą trasą. Zdarzało mu się podróżować łądem przez Anatolię, czasem docierał do krajów arabskich przez wrota Taurusu i Antâkyę, rzadziej płynął do Syrii statkiem z portu Silifke. Zdarzało się też, że całkowicie omijał Anatolię i płynąc statkiem wzdłuż jej wybrzeży, docierał do Iskenderunu. Zob.: *Ibidem*, s. 29, 95.

⁸⁸⁵ Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 36; A. Piskor, *Siedem...*, s. 171.

⁸⁸⁶ Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 36; J. Brzoza, *Emir Rzewuski...*, s. 30.



Rysunek 23. Waclaw Rzewuski, Autoportret, rys. piórkciem. Warszawa, Biblioteka Narodowa, BN 6475 II.

Waclaw po raz pierwszy w życiu znalazł się na pustyni. Jego marzenia się spełniły, ale okazało się, że rzeczywistość jest o wiele bardziej surowa, niż jego młodzieńcze naiwne wizje. Polak przekonał się, czym jest upał dnia i chłód nocy wśród bezmiaru piasków. Poznał „[...] gorący klimat, wiatr pustyni samum, pragnienie, głód, rodzaj jadła, ustawiczne zmęczenie, ciągły brak czystości, ubiór nadzwyczajnie lekki, bardzo chłodne i lepkie rosy [...]”⁸⁸⁷.

Po dziesięciu dniach marszu karawana dotarła do Damaszku. Rzewuski udał się do władz tureckich i przedstawił im list polecający od wielkiego wezyra. Wielkorządca Saleh Pasza podał mu adresy dwóch kupców, zajmujących się handlem końmi i zaoferował dalszą pomoc. Emir odwiedził obu koniuszych. Pierwszy z nich, Ormianin, żądał za swe usługi tak wysokiej ceny, że hrabia zrezygnował z jego pośrednictwa. Z drugim, muzułmaninem, Polak doszedł do porozumienia i ostatecznie on właśnie został przewodnikiem ekspedycji.

Bezpośrednio przed wyruszeniem na poszukiwania wierzchowców należało jeszcze nabyć derki, sakwy na jęczmień, pęta i sznury, ponadto przygotować się na przyjęcie wierzchowców, wynajmując wcześniej odpowiednie pomieszczenia stajenne. Zbędny ekwipunek pozostawiano zazwyczaj w mieście pod opieką konsula lub zaufanego krajowca, zapewne musiał postąpić tak i Rzewuski⁸⁸⁸.

⁸⁸⁷ *Kupno koni w pustyni u Arabów, Beduinów Arabji. Wyjątki z pamiętnika Waclawa Seweryna hr. Rzewuskiego...*, s. 677.

⁸⁸⁸ *Ibidem*, s. 677.

Emir Beduinów, szejk Arabów

Terenem działań Polaka były początkowo rejony Damaszku, stopniowo podejmował on jednak coraz dłuższe wypady. Wędrował po Libanie i Syrii, zapuszczał się w głąb Półwyspu Arabskiego, szczególnie w północne obszary Pustyni Syryjskiej, na pustynię Nağd. Pustynię tę i góry Szammar przemierzył hrabia jako pierwszy Europejczyk⁸⁸⁹. Wyprawy te były prawdziwie odkrywcze, bowiem podróżnicy i badacze zaczęli tu zaglądać dopiero w drugiej połowie XIX wieku. Rzewuski zawarł przymierze i przyjaźń z beduińskimi plemionami federacji Anaza, a w górach Szammar z szejchem plemienia Rouallah, ed-Derei ibn Szaalanem, postacią dobrze znaną z opisów europejskich odkrywców⁸⁹⁰.

Hrabia był zafascynowany koczownikami i ich sposobem życia, pisał: „Nic [...] nie ścieśnia myśli Araba, bo wzrok jego nie trąca o żaden przedmiot. W ogromach nieskończoności buja żywa fantazja, a do wyrażenia jej służy najbogatszy język.[...] Czczość pustyni jest dlań jakby przedsmakiem wieczności. Lotem rumaka zbiega jej przestrzenie”⁸⁹¹.

⁸⁸⁹ J. Reychman, *Podróżnicy polscy...*, s. 96.

⁸⁹⁰ R. Rzewuski, *Sur les chevaux...*, t. I, s. 13, 20, t. III, s. 21. Zob. też: *Podróż do Arabii: o koniach kohejlanach, Beduinach i przygodach w Arabii; na podstawie rękopisu Wacława Seweryna Rzewuskiego Sur les Chevaux Orientaux et provenants des Races Orientales...*, s. 6-7. Postać szejka jest autentyczna, znamy ją ze źródeł tak współczesnych Rzewuskiemu, jak i późniejszych. Wspomina o tym przywódcy m. in. czeski podróżnik Alojs Musil (pisze o nim: „Ad- Drêi eben Ša’ lan”). Zob.: A. Musil, *The Manners and Customs of the Rwala Beduins*, New York 1928, s. 574-575. Opisany w rękopisie Rzewuskiego napad Szalana na karawanę wiozącą transport kawy do Egiptu w 1817 roku ma swą analogię w podobnym zamachu tegoż ibn Szaalana na inną karawanę, opisanym przez Fethallaha es-Sajiga, towarzysza późniejszej wyprawy Alphonse’a de Lamartine’a. (es-Saig umieścił tę postać w spisie szczepów i wodzów jako „Drayhy eben Chahlan”). Zob.: A. Lamartine, *Voyage en Orient*, t. IV, Bruksela 1838, s. 138. Ponadto wojny między szczepami, zawierane sojusze i przymierza odnotowane przez Rzewuskiego, są zgodne z innymi relacjami. Potwierdzają się nawet sympatie ibn Szaalana do Napoleona. Co ciekawe, potomkowie ibn Szaalana żyją na opisywanych przez Rzewuskiego terenach do dziś. Zob.: J. Reychman, *Podróżnicy polscy...*, s. 99-100.

⁸⁹¹ Cyt. za: L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 36-37.



Rysunek 24. Wędrówki W. Rzewuskiego po Syrii wg J. Reychmana⁸⁹².

Zdumiewająca jest łatwość, z jaką nasz rodak zdobył szacunek i przyjaźń mieszkańców pustyni, którzy szybko zaczęli go nazywać: *Tadż el-Fachr*, *Abd el-Niszan*, *Balad*, *Emir wa Szejach el-Arab*. W tłumaczeniu oznacza to: *Wieniec Sławy*, *Sluga Znak*, *Balad*, *Emir i Szejch Arabów*. Pierwszy człon jego tytułu, *Tadż el-Fachr* był efektem podjętej

⁸⁹² Za: J. Reychman, *Z badań nad rękopisem...*, s. 243.

przez hrabiego próby przełożenia na arabski swego właściwego imienia „[...] w jego rzekomo archaiczno-słowiańskim brzmieniu Wieńczysław”⁸⁹³.

Rzewuski najczęściej używał dwóch pierwszych członów: *Tadž el-Fachr* i *Adb el-Niszan* i tłumaczył, że jest emirem i szejkiem „wszystkich Arabów”, lub emirem i szejkiem „Arabów Beduinów Anaze z pustyni Nedžd (Nağd)”. Ci, z powodu barwy jego zarostu nazywali go także „złotobrodym”⁸⁹⁴. Tę niezwykłą, jak na Europejczyka karierę, tłumaczy Jadwiga Rzewuska pisząc, iż na pustyni „[...] nie ma zwyczaju usunięcia dynastii Emirów, więc Rzewuski osiągnął to dostojęństwo z tej okoliczności, iż syn Emira Duszi-ibn-ghben księżę Temmer z trybutu Fedanów nagle umarł, a brat jego miał tylko lat pięć”⁸⁹⁵. Emir miał więc przybrać Rzewuskiego jako swego syna. Decyzję tę zaakceptowali pozostali przywódcy plemienni z racji poważania, jakim Polak cieszył się wśród starszyny beduińskiej: „Dość powiedzieć, że zarabizowany pan polski tak przyłgął do pustyni, tak się uczuł w swoim żywiole i wzajem tak umiał podbić i pociągnąć ku sobie umysły Beduinów rozumem swoim, wyższością ducha, dzielnością ręki, odwagą i przytomnością, a nareszcie i użyciem konia, co może najwięcej imponowało, że sława jego z końca w koniec gruchnęła po Arabistanie - wskutek czego niektóre trybuty, zentuzyamowane nadzwyczajnym człowiekiem, postanowiły oddać hołd jego wyższości, i obwołały swoim Emirem i Szejkiem”⁸⁹⁶.

Współcześni hrabiemu rodacy różnie tłumaczyli tę niezwykle wysoką pozycję, zajmowaną wśród koczowników. Heleniusz pisał o nim: „W stosunkach był tak szlachetnym i wspaniałym, iż wśród Azyatów obudził podziw i uszanowanie”⁸⁹⁷. Aleksander Piskor uzupełniał: „Plemiona arabskie kaptował pieniędzmi, zachwycał swoimi opowiadaniem i męstwem. Zapuścił efektowną złotą brodę, która jego twarzy nadawała wyraz ogromnej powagi. Znał dobrze język arabski i przepisy Koranu, był niepospolitym znawcą koni, mieszkańcy pustyni chętnie przeto wierzyli w wymyśloną przez niego bajeczkę, że jest Beduinem, przybyłym z północy”⁸⁹⁸. Ciekawe, że Rzewuski rzeczywiście sądził, iż polska szlachta pochodzi od czterech plemion arabskich, które przed dwudziestoma wiekami

⁸⁹³ J. K. Ostrowski, *Wacław Rzewuski...*, s. 194; M. Inglot, *Legenda Emira...*, s. 404. Podobnie arabskie imię Rzewuskiego tłumaczy Stefan Kieniewicz, pisząc o nim „uwieńczony sławą”. Zob.: tenże, *Rzewuski Wacław Seweryn...*, s. 181.

⁸⁹⁴ W. Rzewuski, *Sur les chevaux...*, t. I, s. 20.

⁸⁹⁵ L. P. Leliwa, *Wielka rodzina...*, s. 233-234. Zob. też: L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 42.

⁸⁹⁶ L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 41.

⁸⁹⁷ E. Iwanowski (Heleniusz), *Wspomnienia polskich czasów...*, t. II, s. 409.

⁸⁹⁸ A. Piskor, *Siedem...*, s. 172.

wywędrowały z Nadzdu do Europy. Wśród Beduinów chętnie podawał się też za potomka legendarnej Zenobii, królowej Palmiry⁸⁹⁹.

Hrabia sam nadał sobie przydomek *Abu Assad*, czyli *ojciec Lwa*, „[...] to czynił, jak mówi, na pamiątkę swego syna Leona”⁹⁰⁰. Twierdził, że wszystkie zaszczytne tytuły i godności otrzymał ze względu na beduiński tryb życia, znajomość koni arabskich, świetne umiejętności jeździeckie, wspaniałomyślność i hojność wobec zaprzyjaźnionych szejków. W tekście opisującym jego późniejszą wyprawę do Palmiry, lakonicznie, nie podając daty ani okoliczności, pisał:

Przybrałem był imię emir Tage Ol Fakhr (wieniec sławy) czyli przetłumaczone moje chrzestne imię polskie, Wenczesław [...]. Mieli mię [Arabowie – F. K.] za wielkiego emira Beduinów północnych. Mój twardy i czynny tryb życia, mój sposób jeżdżenia konno, robienie proporcem i szablą, do czego każdy polak nawykł od dzieciństwa, kilka czynów wspaniałych, wielka znajomość gatunków koni nedszedzkich i ich charakterów, czegom dowiodł na examinach, które musiałem odbyć u pokoleń Hosueh, Waled-aly, Sebach i Tidan, słowem: ze wszystkiego porównywali mię z ulubionym bohaterem Arabów, sławnym Antarem. W różnych pokoleniach śpiewano pieśni na moją pochwałę, a imię moje stało się głośnem na pustyni, i, jakem się później dowiedział, zaszło aż do głębi Arabii⁹⁰¹.

Czy niezwykła kariera Rzewuskiego i pozycja, którą osiągnął wśród Beduinów tak szybko, rzeczywiście wynikała z jego znajomości koni arabskich i fenomenalnych umiejętności jeździeckich? Takiego zdania jest m. in. Dunin-Karwicki, który pisze, że hrabia osiągnął to wszystko „[...] przez doskonałą znajomość arabskiego języka, nad którym jeszcze w Wiedniu pracował, a więcej jeszcze przez swoją heroiczną legendową dzielność w

⁸⁹⁹ *Ibidem*, s. 172; J. Reychman, *Wacław Rzewuski - Tadż El Fahr...*, s. 39.

⁹⁰⁰ L. P. Leliwa, *Wielka rodzina...*, s. 234.

⁹⁰¹ W. Rzewuski, *Podróż do Palmiry czyli Tadmoru w stepie, z zastanowieniem się nad wiatrem Samieli w pustyni tej panującym...*, s. 418-419. Por.: L. P. Leliwa, *Wielka rodzina...*, s. 233; L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 42; A. Wasylewski, *Życie polskie w XIX wieku*, Warszawa 2002, s. 122. Warto wspomnieć, że cytowane dzieło Rzewuskiego zostało bardzo życzliwie przyjęte przez polskie środowisko naukowe. Donosił o tym Emirowi jego uczeń, młody orientalista Józef Sękowski, przekazując mu słowa profesora Uniwersytetu Wileńskiego Kazimierza Kontryma: „Rzewuskiego podróż wyborna, wyśmienita i prawdziwie interesująca [...]”. Sękowski pisał ponadto: „Wracam się do naszej podróży. W liście p. Lelewela z Warszawy pod 28 maja znajduję wyrazy, których opuścić nie mogę. Píše mi: *Rozległa się u nas sława o wybornej hr. Rzewuskiego podróży i dzieła jego z niecierpliwością wyglądamy. Rzecz o wietrze Samum w polskim języku nieznaną; tak jak i podróż po Arabii uprzejmie przyjęta będzie etc*”. I dalej: „Przyznam się Panu Hrabiemu, iż nic w życiu tak wielkiej nie uczyniło mi pociechy, jak te wiadomości o Jego piśmie i potwierdzeniu przez ludzi znakomitych z nauki, zdania, które sam o niej miałem, jeżeli mi wolno dodać tu konieczną uwagę, ośmielę się Mu powiedzieć, iż te okoliczność powinny go zachęcić do wydawania wybornych pism swoich po polsku [...]. Przy swoich zaletach i tak czystym języku, którym Panie Hrabio piszesz po polsku łatwo należeć możesz do pierwszych naszych pisarzy [...]”. Fragmenty korespondencji Rzewuskiego z Sękowskim opublikowała Jadwiga z Jaczewskich Rzewuska. Zob.: L. P. Leliwa, *Wielka rodzina...*, s. 207-210. Rzewuski pisząc o Antarze ma na myśli bohatera imieniem 'Antara ibn Šattād (ok. 525- ok. 615), arabskiego poetę i rycerza bohatera eposu *Sirat Antara* pochodzącego z XIII wieku. Antara był autorem jednej z najsłynniejszych kasyd, wchodzącej w skład mu'allaqat (tj. zbioru najdoskonalszych poematów arabskich). Więcej o tej postaci w: F. Kucera, *Koń arabski w kulturze Orientu*, „Sensus Historiae”, vol. 12, No. 3, 2013.

dosiadaniu najdzikszych rumaków i użycie wszelkiej broni [...]”⁹⁰². Wydaje się to prawdopodobne. Koczownicy, nierzadko spędzający w siodle całe dnie, byli wyśmienitymi jeźdźcami. Ich „używanie konia”, a także elementy rzędu końskiego zdecydowanie różniły się od europejskich. Przede wszystkim Arabowie używali bardzo ostrego kielzna, specjalnego rodzaju munsztuka, spotykanego jedynie na Wschodzie. Ich siodła, na pierwszy rzut oka piękne i okazałe, w rzeczywistości były bardzo twarde i niewygodne. Podstawę stanowiła tu drewniana terlica, rzadko nawet cała obita skórą, krótka z dość wysoką kulą na przedzie. Siodła takie nie posiadały poduszek, za podkładkę służył Beduinowi jedynie jego maszlak. Ponieważ w czasie długich wędrówek konia rozsiodlywano bardzo rzadko, nawet w nocy, stosowano dość luźne popręgi. Ogromne strzemiona, wykonane z żelaznej blachy, przypominały podeszwy arabskiego obuwia. Ich ostra końcówka służyła jednocześnie za ostrogę. Tej jednak Arabowie rzadko używali, powodując koniem raczej przy pomocy ruchu ciała i rąk. Dla Europejczyka, przyzwyczajonego do siodła angielskiego, jazda na rzędzie arabskim była niesłychanie trudna i męcząca, zwłaszcza, jeśli używał europejskiego obuwia. Nogi ślizgały się wówczas w strzemionach, ciało leciało naprzód. Dużym problemem było też utrzymanie równowagi bez mocno dopiętego popręgu.

Nie ulega więc wątpliwości, że doskonałe umiejętności jeździeckie Rzewuskiego i łatwość w powodowaniu koniem orientalnym były w wykonaniu Europejczyka czymś niezwykle; z pewnością robiły na koczownikach duże wrażenie. Poza tym hrabia potrafił zaskarbić sobie ich względy uciekając się do innych, nie zawsze szlachetnych sposobów. W jego rękopisie odnaleźć można wspomnienie bardzo ciekawej przygody, która spotkała go w czasie jednej z dalekich wędrówek, na pokładzie małego tureckiego statku odbywającego rejs wzdłuż syryjskiego wybrzeża. Szczegóły podróży nie są znane, wiadomo tylko, że Polakowi towarzyszyli dwaj poznani w Syrii emirowie. Ich nazwiska brzmiały Fares i Nasser⁹⁰³. Podobno w czasie rejsu rozpętała się burza, która miotła statkiem przez dwa dni bez przerwy. Rzewuski, obawiając się utonięcia, przywiązał się do masztu okrętu, pod pokładem którego znajdował się pilnie strzeżony harem nieznanego z nazwiska paszy. Dochodzące stamtąd krzyki przerażonych kobiet, potęgowały strach podróżnych i załogi⁹⁰⁴. Kiedy kapitan oświadczył, że statek za chwilę rozbije się o rafy, Wacław postanowił przejąć kontrolę nad sytuacją, o czym wspomina w swoim rękopisie, pisząc w trzeciej osobie: „Emir Tadz el-Faher widząc tracącego przytomność kapitana i rozpacz całej załogi, natchniony przez swoją

⁹⁰² J. Dunin-Karwicki, *Szkice obyczajowe...*, s. 47.

⁹⁰³ L. Kapliński, *Emir Rzewuski...*, s. 43.

⁹⁰⁴ *Ibidem*, s. 43.

gwiazdę Kaukab, kazał rozwinąć wszystkie żagle. Sądził bowiem, że jeśli statek ma być rozbity i pochłonięty przez morze to jest rzeczą zupełnie obojętną, czy to chwilę prędzej, czy później nastąpi. Kiedy po rozwinięciu żagli statek jeszcze gwałtowniej przez burzę porwany został, Emir odwrócił się ku morzu i tak się do niego odezwał: - Rozhukana falo, uśmierz swoją wściekłość, a ty wietrze, synu Chaosu, powstrzymaj swój oddech. Rozkazuje wam w imieniu Przedwiecznego Pana dwóch światów! Emir rozkazując w taki sposób morzu myślał, że jeśli statek zatonie, to zginą wszyscy świadkowie bezskutecznego rozkazu, lecz za to w razie ocalenia urośnie u wszystkich wiara w czarodziejską potęgę Emira- a bardzo pragnął żeby taką wiarę o sobie wśród Beduinów wzbudzić⁹⁰⁵. Burza rzeczywiście uspokoiła się, rankiem podróżni wysiedli na brzeg w małym porcie Kilindri⁹⁰⁶.

Takie zachowania Rzewuskiego miały zadziwiać koczowników, przekonać ich o jego mocy. Trafnie podsumowuje to Mieczysław Inglot, pisząc: „Człowiek szukający wśród „dzikich” odrodzenia z cywilizacyjnego zamętu – traktuje ich jednocześnie jako istoty „niższe”, bo nieoświecone i ulęgające zabobonom [...]. Takie postępowanie o kilkadziesiąt lat wyprzedza podobne stylizacje awanturniczych bohaterów powieści Karola May’a [...].”⁹⁰⁷.

Nie ulega wątpliwości, że zabiegi stosowane przez hrabiego przynosiły pożądany skutek: Beduini rzeczywiście pozostawali pod jego wrażeniem. Bez wątpienia jednak on także był nimi oczarowany. W swym rękopisie hrabia z prawdziwym i niekłamanym zachwytem mówi o Wschodzie i jego mieszkańcach⁹⁰⁸. Polak chwali tutejsze życie rodzinne, które jest według niego cnotliwe; barwne opowieści o haremach to wytwór europejskiej fantazji⁹⁰⁹. Z pasją opisuje zamięłowanie koczowników do poezji⁹¹⁰.

W czasie swych podróży Rzewuski najbardziej związał się z Beduinami Anaze z pustyni Nadżd, ale w rękopisie wspomina też o swoich stosunkach ze szczepem Fedan, a także o tym, iż zaprzysiągł przyjaźń z dwoma przedstawicielami szczepu Hadidije⁹¹¹. Ponadto

⁹⁰⁵ Cyt. za: A. Piskor, *Siedem...*, s. 173.

⁹⁰⁶ L. Kapliński, *Emir Rzewuski...*, s. 44.

⁹⁰⁷ M. Inglot, *Legenda Emira...*, s. 407.

⁹⁰⁸ „La justice et la bonté y sont les plus puissants au trône. Le chef est le père commun à tous [...]. La simplicité y constitue les mœurs, la pauvreté y est garant contre l’envie”. Tłum.: „Sprawiedliwość i dobroć są tam najpotężniejszymi. Zwierzchnik [plemienia, tj. szejk – F. K.] jest wspólnym ojcem dla wszystkich [...]. Prostota ustanawia tam obyczajowość, ubóstwo jest tam rękomią przeciwko zazdrości”. Zob.: W. Rzewuski, *Sur les chevaux...*, t. I, s. 21-22, 117.

⁹⁰⁹ *Ibidem*, s.72.

⁹¹⁰ *Ibidem*, s. 29. Jego fascynację podsumowuje Jan Reychman, pisząc: „W ustroju patriarchalno-szczepowym plemion beduińskich widział Rzewuski wyraz idealnej struktury, w której nie ma panowania jednej warstwy nad drugą, nie ma przemocy człowieka nad człowiekiem, nie istnieje niewolnictwo ani poddaństwo, ale system wzajemnego zaufania, szacunku dla autorytetu władzy, która tego autorytetu nie nadużywa. Stąd miłość wolności i sprawiedliwości, godność, a zarazem i duma właściwa Beduinom, płynąca z poczucia wyższości człowieka wolnego nad niewolnikiem”. Zob.: tenże, *Wacław Rzewuski - Tadż El Fahr...*, s. 39.

⁹¹¹ R. Rzewuski, *Sur les chevaux...*, t. I, s. 241.

pisze o szejku Tallah el-Ganim z Es-Suchny, z którym przystąpił do rozejmu, jaki el-Ganim zawarł z plemieniem Heddal, które uprzednio napadło na Rzewuskiego⁹¹². Przypuszczać należy, że napad był wynikiem antagonizmu pomiędzy Heddal a Roualla. Poza tym hrabia wspomina też o szejku Stawi, z którym był w górach Szmmar, o szejku Temmer, cierpiącym na chorobę powstałą na skutek pragnienia, oraz o plemieniu Ahsenah, którego emir Abu Mehennak ibn Naser układał pieśni na cześć naszego podróżnika⁹¹³.



Rysunek 25. Rozmieszczenie plemion koczowników na terenie Półwyspu Arabskiego. Mapa wykonana przez W. Rzewuskiego, Biblioteka Narodowa, BN 6475 II.

Ciekawe, że w czasie pobytu wśród Beduinów Waclaw występuje jako najgorliwszy poddany cara Aleksandra I, opowiada o nim Arabom, nazywając „Skanderem Północy”, chwając się jego przyjaźnią i potęgą⁹¹⁴. Sugeruje, że on sam jest jego tajnym agentem na Wschodzie⁹¹⁵. W czasie jednej z rozmów z koczownikami Rzewuski przytoczył opowiadanie,

⁹¹² J. Reychman, *Podróznicy polscy...*, s.100.

⁹¹³ *Ibidem*, s.100. Rękopis rzeczywiście zawiera kasydy pisane na cześć Rzewuskiego, wiele wskazuje na to, że są autentyczne. Zob.: W. Rzewuski, *Sur les chevaux...*, t. III, s. 12-20. Fragment opublikował w przekładzie Lucjan Siemieński. Zob.: tenże, *Waclaw Rzewuski i przygody jego...*, s. 80-82.

⁹¹⁴ W. Rzewuski, *Sur les chevaux...*, t. I, s. 120.

⁹¹⁵ J. Reychman, *Podróznicy polscy...*, s. 112-113. Owo uwielbienie dla Aleksandra nie było niczym wyjątkowym wśród ówczesnej polskiej arystokracji, która monarchę postrzegała jako władcę sprawiedliwego i skromnego. O wizerunku tym m. in. w: *Pamiętniki ks. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego Arcybiskupa Warszawskiego*, część I od roku 1822 do 1851, Lwów 1911, s. 34-37. W podobny sposób pisał o Aleksandrze generał Klemens Kołaczkowski, który miał sposobność poznać cesarza osobiście w czasie rewii pod Brześciem. Kołaczkowski zanotował, że w czasie przeglądu wojsk nieznaną nazwiska oficer szwadronu jazdy litewskiej, przejeżdżając obok cesarza dla oddania mu honorów, tracił go nieumyślnie w nogę, na której Aleksander miał otwartą ranę, o czym nieuważny jeździec nie wiedział. Cesarz nie tylko z pogodnym obliczem wytrzymał do końca przeglądu, ale miał jeszcze prosić swego brata, Wielkiego Księcia Konstantego, by jako Naczelną Wódz nie karał oficera. Więcej o tym incydencie patrz w: K. Kołaczkowski, *Wspomnienia*, t. III, Kraków 1900, s. 40.

w którym bliżej nie określony emir, związanych z dworem Aleksandra, podarował monarsze drogocenną klacz, sprowadzoną z pustyni nakładem wielkich kosztów. Skander miał przyjąć ów podarunek, ale dowiedziawszy się o ogromnym przywiązaniu emira do klaczy, następnego dnia odesłał ją właścicielowi okrytą kosztownymi futrami, szalami i pysznym rżędem. Słuchacze Rzewuskiego wpadli w zachwyt, zwłaszcza jeden z nich, nazwiskiem Kassem, nie krył podziwu dla łaskawego monarchy. Ucieszyło to Waclawa: „Widząc, że zaimprovizowana przeze mnie historia celu swego dopięła, zwróciłem się do uniesionego zapalem Kassema i zaproponowałem mu, aby ze mną na dwór Skandera pojechał. Obiecywałem, że za rok powróci okryty dobrodziejstwami i podarunkami północnego monarchy”⁹¹⁶. Ale Kassem nie zgodził się na propozycję hrabiego. Miał mu odpowiedzieć: „Nic by mi nie mogło wynagrodzić choćby tylko roku straconej wolności”⁹¹⁷.

Nowe znajomości, stare przyjaźnie

Celem pierwszych wypraw Rzewuskiego było poszerzanie wiadomości dotyczących sposobów hodowli koni arabskich, poznanie różnorodnych ich ras i oczywiście zakup jak najdoskonalszych okazów. Hrabiego zajmowały także studia etnograficzne, kolekcjonowanie pamiątek arabskich dla siebie i przyjaciół. Polak prowadził też wykopaliska archeologiczne⁹¹⁸.

W ramach tych studiów w listopadzie 1818 roku Emir odbył podróż w okolice Mekki⁹¹⁹. Dla muzułmanów okres ten, nazywany *Dżul kade*, jest najbardziej odpowiedni do odwiedzenia świętego miasta. Co roku więc, tradycyjnie w tym samym czasie, wierni brali udział w pielgrzymce, która wyruszając z Damaszku, pokonywała około 1 400 kilometrów. Przygotowanie tak poważnego przedsięwzięcia, gromadzącego tysiące muzułmanów, było zadaniem paszy Damaszku. W tym roku karawana była wyjątkowo liczna, bowiem przez kilka wcześniejszych lat pielgrzymka w ogóle się nie odbywała. Powodem były zamieszki wzniecane przez sektę Wahabitów, krwawo tłumione przez władze tureckie⁹²⁰.

Już na samym początku wyprawa liczyła 74 tysiące wiernych, którym jako eskortę, przydzielono 18 tysięcy żołnierzy sułtana. Po drodze przyłączały się kolejne grupy, w tym całe plemiona beduińskich koczowników. Ostatecznie karawana składała się z 175 tysięcy

J. Reychman uważa, że Rzewuski rzeczywiście pokładał wielkie nadzieje w Aleksandrze i szczerze w niego wierzył. Zob.: tenże, *Z badań nad rękopisem...*, s. 314.

⁹¹⁶ Cyt. za: L. Kapliński, *Emir Rzewuski...*, s. 15.

⁹¹⁷ Cyt. za: *Ibidem*, s. 15.

⁹¹⁸ M. Inglot, *Legenda Emira...*, s. 404.

⁹¹⁹ J. K. Ostrowski, *Waclaw Rzewuski...*, s. 194.

⁹²⁰ L. Siemieński, *Waclaw Rzewuski i przygody jego...*, s. 250-251.

osób. Jedną z nich był nasz podróżnik, który chcąc ukryć się w tłumie, zgolił wąsy i brodę. Szlak wiódł przez pustynię, wzdłuż stoków gór Hidżazu, a potem piaskami Roba El-Khali⁹²¹. Emir dotarł bardzo daleko, ale nie zaryzykował wejścia do samej Mekki. Obawiał się, że mógłby zostać rozpoznany, ponieważ w karawanie zauważył kilka osób, które znał z Konstantynopola, a które przybyły do Damaszku, by wziąć udział w pielgrzymce. Karą za takie świętokradztwo byłaby śmierć⁹²². Z tego powodu hrabia, wraz z zaprzyjaźnionymi Beduinami, zakończył tę podróż niemal u samych bram świętego miasta⁹²³.

Mniej więcej w tym czasie Rzewuski zawarł znajomość z tajemniczą angielską arystokratką, lady Hester Stanhope (1776-1839)⁹²⁴. Lady pochodziła z wpływowej i zamożnej rodziny, jej wujem był minister Pitt, lord of Chatham⁹²⁵. Po jego śmierci Hester opuściła Anglię. Była słabego zdrowia i lekarze zalecali jej zmianę klimatu. W lutym 1810 roku na pokładzie okrętu „Jason” wyruszyła na Morze Śródziemne, zabierając ze sobą lekarza i jednocześnie osobistego sekretarza, Charlesa Meryona, oraz pokojówkę. Zwiedziła Francję, Włochy, Grecję, Turcję, Konstantynopol. Zakochana w Oriencie i koniach czystej krwi, postanowiła zwiedzić kraje arabskie; „[...] z tych samych ekscentryczno-literackich pobudek co Rzewuski wyjechała w roku 1810 na Wschód”⁹²⁶. Jesienią 1811 roku wypłynęła z Konstantynopola do Egiptu. Jej statek rozbił się w pobliżu Rodos, kobieta cudem uniknęła śmierci. Utopiła się natomiast cała jej garderoba. W tej sytuacji lady z konieczności włożyła wówczas męski strój turecki; odtąd stale tak się nosiła. Kiedy po wielu przygodach Angielka dotarła wreszcie do Egiptu, przyjęto ją tu z honorami. Powodem była, nie dementowana zresztą przez lady plotka, głosząca jakoby była ona córką angielskiego króla. Z Egiptu Hester

⁹²¹J. Brzoza, *Emir Rzewuski...*, s. 51. Ciekawe, że chociaż Rzewuski rzeczywiście brał udział w tej pielgrzymce, w swoim rękopisie nie zamieścił własnych z niej spostrzeżeń, ale relacje z podobnych pielgrzymek zaczerpnięte z dzieł F. Savary’ego, czy C. Niebuhra. Szerzej o tym: J. Reychman, *Podróżnicy polscy...*, s. 96-97.

⁹²²*Ibidem*, s. 97. Zdarzało się, że w tym czasie europejscy badacze rzeczywiście ginęli z rąk ortodoksyjnych muzułmanów. W 1809 r. arabista Ulrich Seetzen dotarł do Mekki, zamierzał następnie przejść Półwysep Arabski, ale został zamordowany przez fanatycznych derwiszów. Zob.: J. Babicz, W. Walczak, *Zarys historii odkryć geograficznych*, Warszawa 1968, s. 271.

⁹²³Lucjan Siemieński, za relacją hrabiego, podaje, że Polak zakończył tę podróż „[...] w dolinie Arafatu”. Zob.: tenże, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 251. Prawdopodobnie chodzi o dolinę Muzdalifah, położoną pomiędzy górą Arafat, a doliną Mina.

⁹²⁴Obszerna, trzytomowa biografia dotycząca lady wyszła spod pióra jej długoletniego osobistego lekarza. Zob.: Charles Meryon, *Memoirs of the Lady Hester Stanhope as related by herself in conversation with her physican...*, t. I, II, III. Już rok później Meryon wydał kolejne trzy tomy wspomnień o Hester. Zob.: tenże, *Travels of the lady H. S.*, London 1846. Na jego relacjach opierają się wszystkie późniejsze biografie lady. Księżna Cleveland, Catherine Lucy Wilhelmina Powlett, siostrzenica lady opracowała i ułożywszy chronologicznie wydała jej listy, Zob.: tenże, *The life and letters of lady Hester Stanhope*, London 1914. Na zbiorze tym i na relacjach Meryona oparta jest dwutomowa monografia Pauliny Henry Bordeaux, *Lady Hester Stanhope en Orient*, Paris 1923. O lady pisał też Philippe Descoux. Zob.: tenże, *La Reine de Tadmor, Lady Hester Stanhope*, Paris 1901.

⁹²⁵J. S. Bystroń, *Lady Hester Stanhope...*, s. 237.

⁹²⁶A. Piskor, *Siedem...*, s. 181.

udała się do Jerozolimy, potem zwiedziła Akkę i Damazek⁹²⁷. Następnie, 20 marca 1813 roku zdecydowała się wyruszyć do Palmiry. Była to niebezpieczna wyprawa, duża część drogi prowadziła bowiem przez pustynne terytoria niechętnych cudzoziemcom Beduinów. Jednak sława Hester zdawała się ją wyprzedzać; lokalni koczownicy, zachwyceni ekscentryczną arystokratką, mieli nie tylko nie bronić jej przejazdu ale nawet... ogłosić władczynią Palmiry⁹²⁸. Podobno kiedy Beduini znad odległego o niemal 1000 kilometrów Eufratu dowiedzieli się o „najeździe” białej królowej na wolną dotąd krainę, zebrali wielkie siły i ruszyli by ją odeprzeć. Hester musiała wycofać się pod opiekę władz tureckich. Była królową tylko 4 dni, ale to wystarczyło by powstała legenda o europejskiej władczyni Palmiry⁹²⁹. Legenda ta z czasem zaczęła żyć własnym życiem. O Hester pisano: „Lady znana jest powszechnie pod imieniem Biut-el-Meleh czyli Biut -el-Sultan (córka królewska) i miana jest za natchnioną, lub mającą pomieszanie i będącą pod szczególną opieką opatrności. Z tąd to pochodzą te liczne bayki i powieści między Arabami, którym gdy to, co jest przesadzonem odejmie się, łatwo okażą się zwyczajnymi zdarzeniami [...]”⁹³⁰.

Lady sporo podróżowała, w końcu osiadła w dawnym maronickim klasztorze Mar Elias w miejscowości Abra koło Sydonu, gdzie spędziła lata 1817-21. Latem cofała się głębiej w góry, gdzie zajmowała opuszczoną kapliczkę, jej służba żyła wówczas pod namiotami⁹³¹. W tym czasie słynne było jej stado pustynnych kohejlanów: „Zamiłowanie [lady Hester Stanhope – F. K.] swoje w pięknych koniach zaspokaja małem stadem koni arabskich najpiękniejszej rasy, na których czasami wyjeżdża”⁹³².

Niedługo później Angielka przeniosła się do górskiego zameczku Dahr-Dzun w górach Libanu. Zamek ten przebudowała wedle własnych pomysłów, stawiając domki dla służby, zaprowadzając ogrody, a końcu zamykając to miniaturowe miasteczko murem. To właśnie tutaj odwiedził ją powracający z Bejrutu Rzewuski⁹³³.

⁹²⁷ J. S. Bystroń, *Lady Hester Stanhope...*, s. 239.

⁹²⁸ *Ibidem*, s. 241.

⁹²⁹ *Ibidem*, s. 243.

⁹³⁰ Anonimowy artykuł o Lady Hester, „Rozmaitości”, nr 7, 16 II 1825, s. 50. Na wstępie artykułu nieznanemu autorowi zaznacza, że informacje dotyczące Angielki zaczerpnął z opisu podróży po wschodniej Syrii i Palestynie pióra pana Buckingham, wydawcy miesięcznika „The Oriental Herald”, który w czasie ekspedycji odwiedził lady, będąc przez nią gościnnie przyjęty.

⁹³¹ Istniała legenda, według której Angielka miała założyć w Mar Elias miniaturowe państwo, które dzięki jej sprytowi i nieprzeciętnym zdolnościom dyplomatycznym odgrywało nawet pewną rolę w życiu politycznym tej części Pustyni Syryjskiej: „[...] istotnie, dziwna ta kobieta, nie mająca żadnej faktycznej władzy, staje się czynnikiem poważnym, z którym liczyć się muszą moi sąsiedzi [...]. Widocznie władza nie jest tylko sprawą pięści, ale opierać się może również na prestiżu; w rozsiewaniu tego uroku władczego arystokratka angielska była mistrzynią”. Zob.: J. S. Bystroń, *Lady Hester Stanhope...*, s. 246.

⁹³² Anonimowy artykuł o Lady Hester, „Rozmaitości”..., s. 50.

⁹³³ Ch. Meryon, *Memoirs of the Lady Hester Stanhope as related by herself in conversation with her physician...*, t. III, s. 183-184.

Niezwykle trudno ustalić kiedy doszło do spotkania. Hrabia wspomina o tym w rękopisie, ale na podstawie jego zapisków nie sposób powiedzieć nic pewnego o dacie odwiedzin⁹³⁴. Prawdopodobnie było to w 1818 lub 1819 roku. Podróżnik twierdzi, że bywał u Angielki kilkakrotnie, za pierwszym i drugim razem spędził u niej tydzień, za trzecim aż siedemnaście dni. Trudno powiedzieć jak było w rzeczywistości. Na miejscu miał pisać listy do lady, część z nich umieścił w swoim rękopisie⁹³⁵. Niektóre opublikował Siemieński, ponadto fragmenty rękopisu dotyczące lady znalazły się później w „Astrei”, „Rozmaitościach” i „Przyjacielu domowym”⁹³⁶. Jeden z listów do Hester Rzewuski kończy słowami: „Pisałem na miejscu, w górach Druzów, w krainie Metualisów, w siedlisku Estery Malek, na skale znaku, nad przepaścią Senthun w moim Emirowskim namiocie, dnia Księżyca Gemadi Euel, roku Hegiry 1034 i tak się działo. Waclaw Rzewuski”⁹³⁷. Powyższy zapis wcale nie ułatwia określenia czasu spotkania, bowiem po przeliczeniu daty kalendarza muzułmańskiego na datę kalendarza gregoriańskiego otrzymujemy rok...1624!⁹³⁸.

Rzewuski i Hester byli w pewnym sensie do siebie podobni: zamożni arystokraci, znudzeni Europą, niezwykle uzdolnieni, wrażliwi. Tuż przed pierwszym spotkaniem hrabia napisał do „królowej Palmiry”. Polak anonsował się, pisał kim jest i skąd przybywa. Lady przysłała odpowiedź, fragment jej listu w oryginale francuskim i polskim przekładzie podaje Siemieński, zaznaczając: „Mam przed sobą własnoręczne jej pismo [odpowiedź na list Rzewuskiego – F. K.], nawet z adresową kopertą starannie dochowane, które tak brzmi w polskim przekładzie”:

Panie Hrabio! Wierzę żeś bardzo zacny Beduin; a chociaż nie jestem w możności ocenić wszystkich Twych cnót, o jednej przynajmniej wiem, że ją posiadasz. Wonne zefiry pustyni uwiadomiły mię o różnych sprawkach, które zaszczyt przynoszą twojej ludzkości. To już zjednało ci mój szacunek; i niemogłabym sobie odmówić zabrania z tobą znajomości [...] oczekuję we środe. Bądź przekonany panie hrabio o szacunku jakim przejęta jestem dla każdego co umie być niepodległym itd.
Hester Lucy Stanhope⁹³⁹.

⁹³⁴ W. Rzewuski, *Sur les chevaux...*, t. I, s. 134 i nast., t. III, s. 129.

⁹³⁵ W. Rzewuski, *Sur les chevaux...*, t. I, s. 134 i nast.

⁹³⁶ Zob. L. Siemieński, *Waclaw Rzewuski i przygody jego...*, s. 250; W. Rzewuski, *Wiadomość o lady Ester Lucji Stanhope znanej w Arabii pod imieniem Ester Malek*, „Astrea”, Warszawa 1825, t. V, nr 1, s. 23 i nast.; tenże, *Pobył u lady Stanhope w Arabii*, „Rozmaitości”, Lwów 1825, nr 18; *przedr. calości*: „Dziennik Warszawski”, 1852 nr 286-287; *Manuskrypt Waclawa Rzewuskiego*, z rękopisu ogł.: „Przyjaciel Domowy. Pismo dla ludu”, 10 X 1857 nr 43, s. 358.

⁹³⁷ W. Rzewuski, *Sur les chevaux...*, t. I, s. 134 i nast. Zob. też: *Manuskrypt Waclawa Rzewuskiego...*, s. 358.

⁹³⁸ Obliczenie to opiera się na wzorze:

$$R = H - \frac{H}{33} + 621$$
, gdzie R jest datą kalendarza gregoriańskiego, H datą kalendarza muzułmańskiego, zaś liczba 33 wyraża liczbę lat księżycowych, podczas których kalendarz muzułmański wyprzedza chrześcijański o jeden rok. Rzewuski datując swój list musiał się pomylić.

⁹³⁹ Cyt. za: L. Siemieński, *Waclaw Rzewuski i przygody jego...*, s. 73-74. Ciekawe, że list Hester do Waclawa nie został umieszczony w zbiorze księżnej Powlett. Może to podważać wiarygodność pisma umieszczonego w rękopisie Waclawa.

Ciekawe, że chociaż lady pisze uprzejmie i z dużą dozą życzliwości, jej odpowiedzi nie korespondują z wcześniejszym pismem Rzewuskiego. Zdaje się że hrabia, umieszczając swój list w *Sur les...*, odtwarzał go z pamięci, nie posiadając już oryginału. Po spotkaniu Wacław tak pisał o lady:

Na iey głowie zielony przezroczysty w pasy pomarańczowe muszlin, zwany Keffie, zwyczajem Beduinów płci oboiey, lekki biały przyciska zawóy. Piękny lecz skromny na niey ubiór mężki wskazuje iey dobre mienie. - Niekiedy iey ramiona płaszcz Emirów okrywa. Kibić Estery Malek wysmukła i kształtna, poruszenia uymujące a razem i szlachetne, głos pewny ale przyjemny, uśmiech zachwycający [...]. Nieprzyjmująca Europejczyków, nawet współziomków swoich, dozwoliła mi, jako Emirowi Beduinów zaszczytu przebycia u niej kilka tygodni, a dni spędzone w iey poufałym towarzystwie nie wyjdą nigdy z pamięci moiey⁹⁴⁰.

W rzeczywistości stosunki hrabiego z Angielką nie były aż tak zażyłe, relacja Wacława wydaje się być zmistyfikowana. Prawdopodobnie miała ona tworzyć romantyczną legendę Emira. W niezachowanych prywatnych notatkach Polak określał lady jako „[...] 45-letnią babę, suchą, zjadliwą i zgorzkniałą”⁹⁴¹.

Hester natomiast wspomina Wacława tylko raz, kilkanaście lat po spotkaniu, u schyłku swojego życia. W rozmowie z doktorem Meryonem, mówi o „count Rewisky” przychylnie, stawia go jako wzór szlachetności, wspomina o wielkości jego rodu. Przypomina sobie, że odwiedził ją w stroju beduińskim, na klaczy dobrej krwi, ale zaraz dodaje, że... nie wartym chyba więcej niż 100 piastrów⁹⁴²! We wspomnieniach „królowej Palmiry” nie znajdujemy żadnej innej wzmianki na temat naszego rodaka, poza tym krótkim i zawierającym chyba nie do końca sprawiedliwą ocenę, ustępem⁹⁴³.

⁹⁴⁰ *Manuskrypt Wacława Rzewuskiego...*, s. 358. Wedle dość zgodnych relacji lady nie była piękna, cechowała ją za to wyniosła i dumna postawa (6 stóp angielskich = 182 cm), pociągła blada twarz, niebieskie oczy. Jej swoisty sposób obcowania z ludźmi miał sprawiać, że była uważana za atrakcyjną. Jej zacięcie sportowe, częsty udział w polowaniach i znakomite umiejętności jeździeckie zwiększały jeszcze walory lady. Zob.: J. S. Bystroń, *Lady Hester Stanhope...*, s. 238.

⁹⁴¹ Tak twierdzi Antoni J. Rolle, który miał zapiski te oglądać. Zob.: tenże, *Emir Rzewuski...*, s. 46-47. Zob. też.: Ostrowski, *Wacław Rzewuski...*, s. 196.

⁹⁴² „The count was dressed like a Bedouin Arab, and was mounted on a shabby Mare, of good blond, its true, but to all apperance not Worth a hunderd piasters [...]”. Zob.: Ch. Meryon, *Memoirs of the Lady Hester Stanhope as related by herself in conversation with her physican...*, t. III, s. 183-184. Zob. Też: J. S. Bystroń, *Lady Hester Stanhope...*, s. 251. Gdyby tylko nasz hrabia mógł to usłyszeć! Zapewne jego ocena lady byłaby jeszcze bardziej krytyczna.

⁹⁴³ Z czasem „królowa” przestaje o siebie dbać, prowadzi się na sposób wschodni, namiętnie pali fajkę, żyje w nieładzie i brudzie, o czym ze zdziwieniem opowiadają odwiedzający ją goście. Krocie wydawane na wystawne życie, konie, podarunki dla tureckich dostojników, spychają ją w nędzę. Służba i przyjaciele ją opuszczają. Lady umiera 26 czerwca 1839 roku w Dżun w zupełnej samotności i biedzie. Więcej o tej postaci w: *Lady Estera Stanhope*, anonimowy artykuł, „Przyjaciel ludu”, R.VI, nr 13, 28 IX 1839, s. 97-98; W. Kielich, *Podróżniczeki: w gorsecie i krynolinie przez dzikie ostępy*, Warszawa 2013, s. 20-29; *Podróż do Arabii: o koniach kohejlanach, Beduinach i przygodach w Arabii; na podstawie rękopisu Wacława Seweryna Rzewuskiego Sur les Chevaux Orientaux et provenants des Races Orientales...*, s. 11; J. S. Bystroń, *Lady Hester Stanhope...*, s. 245.

Wydaje się prawdopodobne, że mniej więcej w tym samym czasie doszło do spotkania Rzewuskiego z jego dawnym nauczycielem i mentorem, Antonem Aridą. Po roku 1817 duchowny opuścił Wiedeń i wrócił do Syrii, gdzie został rektorem seminarium patriarchalnego w Aju-Tur⁹⁴⁴. Rzewuski widział się z nim w czasie jednej ze swych wypraw, spotkanie miało miejsce w Libanie, w miejscowości o nazwie Suk Mihail, położonej niedaleko klasztoru. Relację z jego przebiegu Rzewuski zawarł w swym rękopisie, niestety nie podając, nawet w przybliżeniu, kiedy miało ono miejsce⁹⁴⁵. Tłumaczenie z języka francuskiego podaje Lucjan Siemieński:

W Tripoli dowiedziałem się że mój dawny znajomy z Wiednia, Aryda, mieszka w Zuk-Michail [...]. Otóż zatrzymawszy się kilka dni w tem mieście i odwiedzając często starego chyrlaka konsula angielskiego pana Jenni, którego żona była bardzo ładną i młodą, udałem się z moim orszakiem do Zuk-Michail, leżącym nad brzegiem morza na wysokiej górze⁹⁴⁶.

Rzewuski wspomina, że dawny nauczyciel początkowo go nie rozpoznał, ponieważ był „[...] zakwefiony jak wszyscy moi towarzysze”⁹⁴⁷. Ponadto ubrany w biały płaszcz emirowski. Kiedy Arida przez dłuższą chwilę nie mógł domyślić się z kim rozmawia, Wacław miał mu podpowiedzieć: „[...] il quello...”, dodając następnie: „...Apollo feminino”. Dopiero wtedy starzec miał się odezwać wzruszony: „Ma e questo la bella Contessa Rozalia...”⁹⁴⁸. Wacław zeskoczył z konia i uściskał przyjaciela. Opis spotkania Rzewuski uzupełnia wyjaśnieniem:

Dla zrozumienia tej sceny, trzeba wiedzieć że Aryda w Wiedniu kiedy tak mnie jak mojej żonie dawał lekcje języka arabskiego, o tej ostatniej zwykł mawiać: Il quello Apollo feminino⁹⁴⁹.

Po pierwszym etapie wyprawy Rzewuski wrócił do Konstantynopola. Trudno ustalić kiedy i jakimi trasami podróżował. Zapiski w rękopisie Emira są chaotyczne, brak w nich porządku chronologicznego, ponadto część dróg autor opisuje nie z autopsji, ale w oparciu o badania innych europejskich podróżników⁹⁵⁰. Wiadomo jedynie, że ostatnią część trasy, z Akry do Stambułu, podróżnik odbył wierzchem, prowadząc z pustyni trzynaście kłaczy i

⁹⁴⁴ J. Reychman, *Z badań nad rękopisem...*, s. 245.

⁹⁴⁵ W. Rzewuski, *Sur les chevaux...*, t. I, s. 220-221.

⁹⁴⁶ Cyt. za: L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 11-12.

⁹⁴⁷ *Ibidem*, s. 12.

⁹⁴⁸ *Ibidem*, s. 12.

⁹⁴⁹ *Ibidem*, s. 12.

⁹⁵⁰ J. Reychman, *Podróżnicy polscy...*, s. 29.

dziesięć ogierów przeznaczonych dla królowej wirtemberskiej⁹⁵¹. Rzewuski niezwłocznie uregulował rachunki z Butieniewem, trudniej mu było jednak dogadać się z Dautzem. Bankier zdawał się nie ufać Polakowi. Dopiero po długich negocjacjach zgodził się na prolongatę spłaty wcześniejszych zobowiązań, wysyłając jednocześnie swego młodszego brata do polskich majątków hrabiego, gdzie spodziewał się ściągnąć od szwagra Waclawa, hrabiego Waldsteina zaległe należności, wynoszące już 200 000 złotych polskich⁹⁵². Tak duże wydatki związane były z zakupem koni, ale i z wystawnym życiem jakie Rzewuski prowadził na wschodzie. Polak uchodził za niezwykle hojnego, nawet rozrzutnego: „Sumy wychodziły na przyjęcia, na uczyty, na skupowanie najcenniejszych kohejlanów arabskich, lub wszelkiego rodzaju osobliwości wschodnich”⁹⁵³.

Janina Rzewuska twierdzi, że po pierwszym powrocie z pustyni Rzewuski napisał ze Stambułu list do przyjaciela imieniem Waclaw, „[...] jak się zdaje wojskowego, w byłej armii królestwa polskiego”. Treść tego listu, pozostający w rodzinnych zbiorach, autorka przytacza w swym dziele:

Zapewne niespodziewany wyjazd mój do Turcyi wprawił was w zdumienie, a jednak mogliście się tego spodziewać, wiedząc co wam zawsze mówiłem o moich zamiarach. Przyjęcie, jakiego doznałem na Wschodzie, przyjaźń okazywana mi przez pierwsze osoby w Stambule, a na prowincyi przez Paszów, Agów a nawet lud prosty, wszystko to mogło przekonać, że jeszcze żaden z podróżnych tak gościnnie przyjmowanym nie był. Związałem ściśle stosunki z wieloma dostojnikami, u których często spędzam wieczory tête a tête, a między nimi u naczelnego dowódcy artylerii, wielkiego ulubieńca Sułtana [...]. Korzyści te zawdzięczam najwięcej mojej narodowości [...]. Turków nie znalazłem takimi, jakimi ich zwykle przedstawiają, o wiele oni więcej warci, w przebiegłości nikt im nie wyrówna, a jeżeli im się nie wiedzie tak jak pragną i jak na to zasługują, pochodzi z braku oświaty i wszelkiego wykształcenia w narodzie [...]. Zresztą nie znam podobnego kraju, gdzieby człowiek większej wolności używał jak tutaj; kocham ten kraj i zapewne na stare lata zamieszkać nad brzegami Bosforu. Powiedzieć ci, że Stambuł jest piękny, to tyle co nic, potrzeba go widzieć własnymi oczyma, ażeby mieć o nim pojecie. Przez siedm miesięcy siedziałem w Stambule, potem puściłem się ku Arabii, gdzie przebywałem w Alepie, Damaszku, Akrze w towarzystwie Beduinów [...]. Długo byłoby ci opowiadać, co tu przebyłem i widziałem; przygody te opowiem w moich pamiętnikach o wschodzie, które zamierzam drukiem ogłosić [...]. Nazywam się Emir Tadz-el-Faher. Lepiej robię kopią, niż sami Arabowie, szczęśliwym się czuję między nimi i dlatego do nich powracam. Z Akry do Stambułu puściłem się konno i podróż tę odbyłem w 15 dniach, tu zaś zabawiwszy owe dwa miesiące, wracam nazad do Arabii, ale morzem⁹⁵⁴.

Drugi list z Konstantynopola Rzewuski napisał do Hammera. Wspominał w nim o swoim rękopisie, zawierającym opisy podróży:

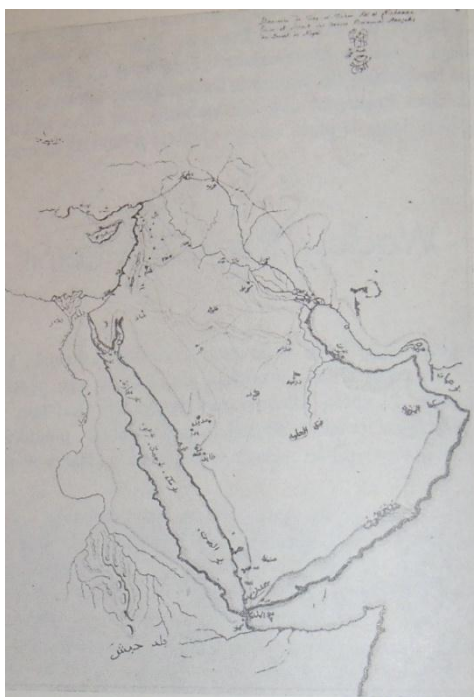
⁹⁵¹ *Kupno koni w pustyni u Arabów...*, s. 683. Tu też znajduje się imienny spis wszystkich koni, opis ich maści i ras.

⁹⁵² A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 37.

⁹⁵³ K. Pułaski, *Kronika...*, s. 192.

⁹⁵⁴ Cyt. za: L. P. Leliwa, *Wielka rodzina...*, s. 211-214.

Pierwszy mój tom zawiera rzecz dość ciekawą, to jest jeografię beduińską; przeszłę ci ten manuskrypt. Będzie przytem i oryginalna lista trybutów z nazwiskami ich emirów i szejków, których znaczną część poznałem osobiście. Cała pustynia jest prawie Wehabicką; sekta ta kiedyś zapanuje. W Libanie polując na gazelę, odkryłem ruiny zakopane w ziemi, dość obszerne [...]. Pewnie nie widział ich żaden z podróżnych, bo tylko trafem zapędzony za gazellą napadłem na nie. Bardzo mię także zajęła ogromna, osamotniona kolumna wśród obszernej doliny, między Baalbekiem a Raas-el-Kadim [...]. W Cylicji zwiedziłem słynne wąwozy, o których wspomina Q. Curfius. Ten przez który przechodził Aleksander Wielki, dobrze opisany, dziś zwie się Jaïlach [...]. Znalazłem tam na skale wykuty ołtarz i kolumnę w płaskorzeźbie. Tylko przypadkowi, że koń mię zrzucił, winienem odkrycie tego zabytku sięgającego czasów Aleksandra W. [...] będziesz miał również i relację o lady Stanhope, u której 17 dni ciągiem mieszkałem; istota to rzadka i nieoceniona [...]. Jak tylko przyjdę do mego majątku, pomyślę naprzód o dalszem wydawnictwie Fundgruben [...]. Wypadki dzisiejsze dają ogromną wagę Azji; dlatego nie można zaniedbywać encyklopedyi wschodniego kontynentu [...]⁹⁵⁵.



Rysunek 26. Wykonana przez Waclawa Rzewuskiego mapa jego wędrówek po Półwyspie Arabskim, BN 6475 II.

Trudności związane z kupnem koni

Największym sukcesem Waclawa było bez wątpienia wyprowadzenie z pustyni koni dla królowej wirtemberskiej. Nie było to łatwe zadanie, nabycie naprawdę cennych okazów wiązało się z wieloma trudnościami. Potencjalny kupiec już na początku stawał przed dużym dylematem, musiał bowiem uzyskać szczegółowe informacje dotyczące hodowli koni u poszczególnych plemion. Zakup zwierzęcia od przygodnych handlarzy, nie dawał gwarancji jego pochodzenia. Aby mieć pewność, że wierzchowiec rzeczywiście pochodzi z pustyni, należało udać się do źródeł. Zlokalizowanie obozu Beduinów nie było łatwe, koczownicy

⁹⁵⁵ Cyt. za: *Ibidem*, s. 214-216.

często zmieniali miejsce pobytu i odnalezienie ich aktualnej siedziby wśród piasków pustyni wymagało niemało starań. Pisze o tym sam Emir:

[...] Należy więc je [konie arabskie – F. K.] nabywać u samego źródła, czyli u Beduinów. Mało jest w mieście ludzi, którzy by zaryzykowali wycieczkę w pustynię w poszukiwaniu koni. Za moich czasów w Haleb był tylko jeden taki Armeńczyk, w Damaszku zaś - dwóch, tej samej narodowości. Nie znali się oni zupełnie na koniach i muszę zapewnić, że wśród 50 przyprowadzonych przez nich koni widziałem zaledwie 2 lub 3 możliwe. Handlarze koni albo posiadają w swoich stajniach same szkapy, albo, udając się do szczepów obozujących w pobliżu miasta przyprowadzają na sprzedaż konie powierzone im przez Beduinów, za które składać muszą odpowiedni zastaw, zwrotny w wypadku odprowadzenia konia. Często arabowie towarzyszą swym koniom by czuwać nad nimi, o ile zastaw nie został pobrany. Najczęściej jednak są to same szkapy, gdyż dobre i piękne konie nie opuszczają nigdy szczepu [...]⁹⁵⁶.

Bardzo ciekawie opowiada o tym korzystający z rękopisu Rzewuskiego, Teofil Rutkowski⁹⁵⁷. Pisze on: „Niedosyć jest mieć wypisane nazwiska rass koni arabskich z pustyni, aby przy nabyciu ich, być panem położenia; niedosyć mieć wiele na ten cel pieniędzy; niedosyć mieć protekcją konsulów narodowości najwięcej na Wschodzie postrach wzbudzających jako to angielskich, francuzkich i rossyjskich: są to wszystko pomoce bardzo znaczne, niebroniące jednak od oszustwa i złej wiary”⁹⁵⁸. Rutkowski dodaje, że bardzo istotną kwestią jest znalezienie odpowiedniego przewodnika, takiego który dobrze orientuje się w okolicy i zna stosunki panujące na pustyni. Szukając go należy korzystać z pomocy konsula, bowiem: „[...] przewodnika który sam się nastęcza unikać potrzeba, bo taki zamiast pomocy, szkodzi, a nierzadko wprowadza w zasadzkę przez siebie przygotowaną”⁹⁵⁹. Dobry przewodnik sporo kosztował, ale nie warto było na nim oszczędzać. To właśnie dzięki niemu możliwe było odnalezienie szczepów posiadających cenne konie. Ponadto, jako człowiek znający lokalne obyczaje, przewodnik bywał czasem niezwykle pomocny przy zakupie. Wreszcie to on miał za zadanie odprowadzić nabyte zwierzę z miejsca transakcji do bezpiecznej stajni, wskazanej mu przez kupującego⁹⁶⁰.

⁹⁵⁶ *Kupno koni w pustyni u Arabów...*, s. 676.

⁹⁵⁷ Rutkowski na wstępie pracy wyjaśnia motywy jej ogłoszenia: „[...] Dla uniknięcia tej niedoli [tj. ryzyka zakupu koni złej jakości – F. K.], korzystam z rękopisu u mnie będącego, którego autorem był sławny znawca koni hrabia, Wacław Rzewuski. Jedną z przygód jego poetyczno- awanturczego życia, zaprowadziła go do Arabii, gdzie przebył lat kilkanaście [w rzeczywistości Rzewuski przebywał na wschodzie w latach 1817-1820 – F. K.]. Pozostały po nim rękopism [...] równie jest pełen szczegółów o rassach koni arabskich, które jako znawca na miejscu zbadał. Myślę, że nie bez korzyści będzie ogłosić, wyjętą z tego źródła wiadomość za pomocą której każdy udający się na wschód dla nabycia rass samych do rozplodu koni, mógł uniknąć przebiegłości makinionów [handlarzy końmi – F. K.], mąjących rassy w celu niecnego zysku”. Zob.: T. Rutkowski, *Wiadomość o rassach...*, s. 441.

⁹⁵⁸ *Ibidem*, s. 450-451.

⁹⁵⁹ *Ibidem*, 451.

⁹⁶⁰ *Ibidem*, s. 451; L. Siemiński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 27.

Kiedy Europejczyk, chcący zaopatrzyć się w konie odnalazł wreszcie poszukiwany szczerp, zostawał jego gościem. Wskazywano mu namiot, w którym miał mieszkać, a zaraz potem rozpoczynały się turnieje i zabawy, szczególnie wyścigi konne. W tym czasie podróżnik rozglądał się za odpowiednim dla siebie zwierzęciem. Nie powinien zdradzić który koń zwrócił jego uwagę, ponieważ właściciel, widząc zbyt duże zainteresowanie, podniósłby cenę⁹⁶¹. Często Arab wolał oddać cennego konia przyjacielowi, niż sprzedać go nieznanemu za pieniądze⁹⁶². Jeśli już jednak się zdecydował, pragnął aby jego zwierzę trafiło w odpowiednie ręce. Dlatego jeszcze przed transakcją potencjalny nabywca musiał zdać swego rodzaju „egzamin”: zadawano mu szereg pytań dotyczących kohejlanów. Jeśli odpowiadając nie wykazał się odpowiednią wiedzą, lub nie wypowiadał się o rasie Nedzd z najwyższym uwielbieniem, Arabowie rezygnowali z transakcji⁹⁶³. Bywało, że kupujący musiał zaprezentować swe umiejętności jeździeckie: „Każdy, kto nie jest sam wytrawnym jeźdźcem dozna bowiem wiele trudności i będzie nieuniknienie wystawiony na pośmiewisko publiczne. Tam, jak i wszędzie, śmieszność nie bywa zbawienna”⁹⁶⁴. Jeśli próba wypadła pomyślnie, dochodziło do pokazu koni. Beduini początkowo prezentowali konie marnej wartości, najcenniejsze sztuki chowając przed oczyma Europejczyka. Takie oferty należało delikatnie odrzucić, uważając przy tym, by w żadnym razie nie urazić właściciela⁹⁶⁵.

Naprawdę piękne okazy można było wypatrzeć dopiero po dłuższym pobycie, czasem nawet przypadkowo. W takim wypadku należało natychmiast przystępować do negocjacji z właścicielem zwierzęcia: „Niema się czego bać, aby właściciel konia obraził się o to że ja chcę jego faworytnego rumaka nabyć. Owszem, miłość własna Araba pochlebioną jest tem, że się koń jego podoba [...]”⁹⁶⁶.

Od tego momentu rozpoczynały się targi. Czasem dobry koń mógł kosztować prawdziwą fortunę. Marian Czapski cytuje wypowiedź Abd-al-Kadira, dotyczącą cen niektórych wierzchowców:

Widziałem u Amazów, plemienia które rozciąga się od Bagdadu aż do Syrii konie cen tak bajecznych, że niepodobna było je nabyć za gotówkę. Konie te sprzedaje się zazwyczaj ważnym osobom, albo bogatym kupcom, którzy wypłacają należność trzydziestu, lub pięćdziesięciu ratami, albo też zobowiązują się za takie konie wieczny opłacać dochód sprzedającemu i sukcesorom jego⁹⁶⁷.

⁹⁶¹ T. Rutkowski, *Wiadomość o rassach...*, s. 452.

⁹⁶² S. Noskowski, *Sytuacja hodowlana w Arabji...*, s. 34.

⁹⁶³ L. Siemiński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 27.

⁹⁶⁴ *Kupno koni w pustyni u Arabów...*, s. 678.

⁹⁶⁵ S. Noskowski, *Sytuacja hodowlana w Arabji...*, s. 35.

⁹⁶⁶ T. Rutkowski, *Wiadomość o rassach...*, s. 452.

⁹⁶⁷ M. Czapski, *Historia...*, s. 206.

Beduini zazwyczaj nie informowali o rasie sprzedawanego wierzchowca, to kupujący musiał ją rozpoznać na podstawie budowy i ruchu zwierzęcia. Rzewuski w swym rękopisie twierdzi, że koczownicy w trakcie transakcji nie kłamią po to, by podnieść cenę sprzedawanego zwierzęcia. Polemizuje z tym względzie z holenderskim arabistą Ulrichem Jasparem Seetzenem (1767-1811), pisząc: „[...] miesza on [U. J. Seetzen – F. K.] egzaltację poetycką z kłamstwem. Beduin nigdy nie będzie kłamał o rasie swego konia”. Waław dodaje, że Arab charakterystykę swego konia „[...] wypowie poetycko”. Beduini uwielbiają deklamacje, w których improwizatorzy w poetycki sposób wychwalają konie, taka recytacja działa na nich niemal tak, jak na Europejczyka działa alkohol. Koczownicy „[...] przez długie godziny słuchają z entuzjazmem improwizatora, który kojarzy ze sztuką obrazu języka”⁹⁶⁸.

Nieco mniej romantycznie o prawdomówności koczownika, pytanego o rasę sprzedawanego konia, pisze Teofil Rutkowski: „Na proste słowo honoru Arab tego nie powie, na jakżeby nie było zakłęcie skłamiem, jako każdy nasz jarmarkowy roztruchacz”⁹⁶⁹. Rutkowski twierdzi jednak, że istnieje sposób na to, by poznać prawdę: Beduin nie będzie kłamał, jeśli kupujący położy rękę na jego jataganie i w imię Proroaka zapyta go do jakiej rasy koń należy: „Wtenczas już prawdę powie, choćby mu przyszło utracić najkorzystniejszą sprzedaż”⁹⁷⁰. Obyczaj ten miał się wywodzić się z tradycji koczowników: „Ponieważ Beduini mają zwyczaj przysięgać na swój pas, - oparcie ręki na przytroczonym do pasa sztylecie, prowokuje do przysięgi przy użyciu tego [...] zakłęcia”⁹⁷¹.

Opisywany przypadek zdarzył się podobno Waławowi Rzewuskiemu, któremu zależało na zakupie ogiera rasy Gilfi. Hrabia był przekonany, że do takiej właśnie rasy należy zwierzę oferowane na sprzedaż przez pewnego szejka. Kiedy transakcja była już niemal sfinalizowana, Rzewuski, tylko dla upewnienia się czy ma rację, spytał o pochodzenie konia w wyżej opisany sposób: „*Koń jest Richan!*” zawołał ze złością szejk, i spiąwszy konia całą siłą kopnął się w pustynię”⁹⁷². Nawet gdyby sprzedający w nadziei na korzystną sprzedaż próbował zataić prawdę, na niewiele by się to zdało: „Ponieważ targi te odbywają się zawsze w obecności licznych świadków kłamacz byłby niezwłocznie zdemaskowany i obity kijami”⁹⁷³.

Prócz opisanych wyżej trudności, istniała jeszcze jedna, nierzadko następcząca europejskiemu nabywcy poważnych kłopotów, okoliczność: zdarzało się bowiem, że jeden

⁹⁶⁸ W. Rzewuski, *Sur les chevaux...*, t. II, s. 277.

⁹⁶⁹ T. Rutkowski, *Wiadomość o rassach...*, s. 452.

⁹⁷⁰ *Ibidem*, s. 452.

⁹⁷¹ *Kupno koni w pustyni u Arabów...*, s. 678.

⁹⁷² T. Rutkowski, *Wiadomość o rassach...*, s. 452.

⁹⁷³ *Kupno koni w pustyni u Arabów...*, s. 678.

koń należał do kilku Arabów, lub też do całego plemienia. Wtedy zakup przedstawiał jeszcze poważniejszy problem, należało bowiem dobić targu ze wszystkimi zainteresowanymi. Rzewuski twierdzi, że tylko wyjątkowo zdarzało się, by szczególnie cenna klacz miała jednego właściciela. Ocenia, że na 2000 spotkanych przez niego zwierząt, taka sytuacja wystąpiła zaledwie raz lub dwa razy⁹⁷⁴. Bywało i tak, że właściciel szczególnie cennej klaczy obiecał wcześniej komuś innemu, że sprzeda mu jedno lub kilka kolejnych jej wyźrebień. Niedotrzymaną obietnicę należało wówczas zrekompensować pokrzywdzonemu⁹⁷⁵.

Dopiero kiedy wszystkie trudności zostały pokonane i wszystko zostało uzgodnione, następowała oficjalna część transakcji. Kupujący musiał wysłuchać całej historii i genealogii zwierzęcia, często sporządzano odpowiedni dokument. Kształt aktu był ściśle określony przez obyczaje beduińskie, wynikające z ogromnej dbałości o bezwzględną czystość krwi. Wielu właścicieli utrzymywało tablice genealogiczne swych koni, w których przy wiarygodnych świadkach zapisywano datę urodzin i pochodzenie źrebięcia, tak by przy sprzedaży móc przedstawić zainteresowanemu całą metrykę wierzchowca. Znamy niektóre formuły świadectw metrycznych wydawanych przez Arabów dla koni. Dokumenty podpisane przez Rzewuskiego musiały wyglądać podobnie:

W imię Boga miłosiernego Pana wszystkich stworzeń, Oby pokój i modły tyły z Panem naszym, Mahometem i jego rodziną i jego uczniami aż do dnia sądu oby pokój był z tymi, którzy będą czytać to pismo i pojmą przedmiot jego! Akt niniejszy służy źrebięciu... z prawdziwego plemienia Saklami, dereszowatemu z czterema nogami białymi i łysiną na czole, którego skóra jest tak czysta i świetna jak miód. Źrebię to podobne jest do tych koni, o których prorok powiedział: prawdziwym bogactwem jest szlachetna i odważna rasa koni - i o których Bóg powiedział: konie bojowe są te, co się na nieprzyjaciela rzucają z nozdrzami rozdętymi, co od samego rana narażają się w walkach. I Bóg powiedział prawdę w swojej nieporównanej księdze... Ojcem tego źrebięcia jest doskonały ogier gniady, nazwany Merdza, z rasy kohejlan, matką sławna klacz Saklami, zwana Żerna. Z tego cośmy widzieli, tutaj poświadczamy naszą nadzieję pomyślności i na nasze pasy przysięgamy o Szejkwie mądrości i posiadacze koni! że to źrebię wyżej wymienione, jest szlachetniejsze niż ojciec i matka jego - i To zaświadczyliśmy wedle naszej najakuratniejszej znajomości przez ten akt ważny i zupełny. Niechaj dzięki będą oddane Bogu, Panu wszystkich stworzeń! Napisano... data⁹⁷⁶.

Następnym etapem transakcji była chwila zapłaty. Pieniądze musiały być „[...] koniecznie w brzęczącej monecie w złocie lub srebrze, najlepiej w talarach hiszpańskich, z którymi się Arabowie poznali jeszcze w czasie panowania Maurów w Hiszpanii. Talary te muszą być niezatarte, ile możności najlepiej zachowane, a nawet nie zawadzi żeby dla połysku choćby i mydłem wymyte”⁹⁷⁷. Wszystko odbywało się jawnie, przy udziale

⁹⁷⁴ *Ibidem*, s. 679.

⁹⁷⁵ T. Rutkowski, *Wiadomość o rassach...*, s. 453; L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 29.

⁹⁷⁶ Cyt. za: M. Czapski, *Historia...*, s. 203-204.

⁹⁷⁷ T. Rutkowski, *Wiadomość o rassach...*, s. 451.

świadków: „Sprzedający na ten cel rozściela na ziemi swój burnus, na którym zasiada kupujący, i owe to jaśniejące mydłem wymyte hiszpańskie talary liczy się głośno jeden po drugim, raz, dwa, trzy aż do ilości umówionej. Po tem kupujący odstępuje na stronę, a sprzedający zastępuje pompatycznie jego miejsce i liczy tym samym sposobem [...]”⁹⁷⁸. Często przy transakcji obecni byli krewni i przyjaciele sprzedającego. Wszyscy oni siadali wokół gotówki i każdy z osobna liczył i oglądał każdą sztukę srebra⁹⁷⁹. Przy słabej wiedzy matematycznej nieraz trwało to cały dzień, podczas gdy kupujący nie mógł wymówić nawet słowa: „[...] gawieź burnus otaczająca z amatorstwa jeden przed drugim zabiera na burnusie miejsce i liczy tymże sposobem. Trafia się często, że Arabowie pomimo tego iż sami arytmetykę wymyślili, w liczeniu nie są biegli, myślą się więc i znowu liczą [...]”⁹⁸⁰. Jeżeli w tym czasie pojawiło się jakieś niebezpieczeństwo, zbliżył się nieprzyjaciel, czy też z jakiegokolwiek innego powodu zawołano na alarm, wszyscy Beduini wskakiwali na konie i puszczali się galopem w pustynię, pozostawiając podróżnika z całą należnością⁹⁸¹.

Gdy pieniądze wreszcie zostały policzone, właściciel konia zabierał monety i odchodził z kupującym na stronę, tam nakrywszy burnusem jego i swoją głowę, w największym sekrecie wyjawiał wszystko, co dotyczyło właśnie nabytego zwierzęcia, informując o jego zaletach i wadach. Często był to tzw. sekret szybkości, słowo lub gest na które wierzchowiec reagował w wyuczony sposób⁹⁸². Następnie Beduin wręczał kupującemu wodze, wyrwał zwierzęciu kilka włosów z grzywy i ogona, brał garść ziemi, pocierał nią o grzbiet wierzchowca i oddawał nabywcy⁹⁸³.

Transakcja była dokonana. Ciekawe, że „[...] każdy sprzedany koń, ogier czy klacz, przechodzi do rąk nabywcy osiodłany i okiełznany, lub w ekwipunku, w jakim się znajduje, ponadto z lancą, o ile sprzedawca, a raczej koń ją posiada. Lanca jest prawie więcej własnością konia niż jeźdźca [...]”⁹⁸⁴. Po dobieciu targu „[...] natychmiast wieść się rozchodzi po całym osiedlu i wszyscy nadbiegają, by podziwiać wierzchowca tak, jakby go dotychczas

⁹⁷⁸ *Ibidem*, s. 452.

⁹⁷⁹ *Kupno koni w pustyni u Arabów...*, s. 679; L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 29.

⁹⁸⁰ T. Rutkowski, *Wiadomość o rassach...*, s. 542- 543.

⁹⁸¹ L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 29.

⁹⁸² *Kupno koni w pustyni u Arabów...*, s. 679; T. Rutkowski, *Wiadomość o rassach...*, s. 453.

⁹⁸³ [...] arabowie biorą pieniądze i oddają nabywcy sznur od kantara konia, następnie wyskubują kilka włosów z grzywy, podjętą garstką ziemi nacierają konia, by to wszystko wręczyć również nabywcy. Stanowi to zwyczajny ceremonial. Zob.: *Kupno koni w pustyni u Arabów...*, s. 679. Czapski tłumaczy, że zwyczaj ten był związany z arabskim podaniem mówiącym o powstaniu świata: „Zanim Bóg ukończył wielkie dzieło stworzenia i ulepił z gliny człowieka, zwrócił się do wiatru południowego słowami: uczynię z ciebie stworzenie, w które włożę potęgę i chwałę moich przyjaciół, a poniżenie nieprzyjaciół moich. Wiatr odpowiedział- Stwórz. Wtedy wziął Bóg garść wiatru i stworzył zeń konia. - Ja ciebie stwarzam koniem i nazywam arabskim. Przywiązuję dobro i szczęście do kosmyka twojej grzywy nad czołem. Bogate łupy będą zdobyte na twoim grzbiecie a moc będzie z tobą gdziekolwiek byś się znalazł”. Zob.: tenże, *Historia...*, s. 443.

⁹⁸⁴ *Kupno koni w pustyni u Arabów...*, s. 680.

nigdy nie widziano. [...] Końca nie ma sławieniu czynów tego wierzchowca, oraz wszystkich osobników końskich i ludzkich, które miały kiedykolwiek jakakolwiek z nim styczność”⁹⁸⁵.

Europejczyk powinien jak najszybciej wyprawić zwierzę w drogę, dawny właściciel może się bowiem w każdej chwili rozmyślić i chcieć anulować sprzedaż. Czasem zdarzało się, że już w ostatniej chwili Beduin ciskał w kierunku „niewiernego” worek z pieniędzmi, wyszarpywał mu wodze i uchodził w pustynię⁹⁸⁶. Teofil Rutkowski radzi więc kupującemu: „Dla uniknięcia tych nieprzyjemności, mając przekonanie, że Arabowie konie nad wszystko miłują, potrzeba być prędkim i w decyzji przy kupnie, i kupiwszy najprędzej wszelkie formalności odbywać, żeby nie dać Arabowi, żalowi za koniem wziąć góry nad łakomstwem korzystnej sprzedaży”⁹⁸⁷. Człowiekowi, który odprowadzał zwierzę w bezpieczne miejsce, a więc zazwyczaj przewodnikowi wyprawy, należało dać pewną sumę pieniędzy na okup w przypadku, gdyby Beduini z wrogiego plemienia zorganizowali napad na transport. Takie rabunki zdarzały się nader często, zwłaszcza jeśli zakupiony koń był sławny⁹⁸⁸. Rzewuski podaje, że sam omal nie został ofiarą podobnego napadu: podczas jednego z transportów koni miało dojść do próby zaboru zwierząt przez znaczny oddział beduiński. Orszak hrabiego został otoczony, sytuacja wydawała się bardzo niebezpieczna. Dopiero kiedy napastnicy zdjęli z twarzy zasłony, okazało się, że karawana została zaatakowana przez emira Szejchana ze szczepu Hadidije, z którym Polak dawniej zaprzysiął przyjaźń. Waclaw i Szejchan mieli paść w sobie w objęcia. Wspólnie rozbito obóz u Muhammeda agi, emira Derkuszu. Śpiewano pieśni, biesiadowano, Rzewuski osobiście zarznął kozła⁹⁸⁹.

⁹⁸⁵ *Ibidem*, s. 679.

⁹⁸⁶ T. Rutkowski, *Wiadomość o rassach...*, s. 453.

⁹⁸⁷ *Ibidem*, s. 453.

⁹⁸⁸ L. Kapliński, *Emir Rzewuski...*, s. 24; L. Siemieński, *Waclaw Rzewuski i przygody jego...*, s. 29.

⁹⁸⁹ R. Rzewuski, *Sur les chevaux...*, t. I, s. 241 i n.



Rysunek 27. Januarius Suchodolski, *Farys*, 1836, Muzeum Narodowe w Poznaniu.

Opisane wydarzenie dowodzi, że zakup koni w pustyni był przedsięwzięciem nadzwyczaj ryzykownym. Nastręczał też mnóstwo trudności: „[...] często i kilka tygodni kupujący czekać musi, nim dostanie swojego konia wymęczonego, zchabeczonego, któremu dobrze wypocząć należy, nim się z nim w dalszą puści drogę. Jeżeli bowiem koń nabyty ma wielką sławę i dał liczne dowody swojej dzielności, Arabowie z innego pokolenia starają się w przeprowadzeniu schwycić go do swego stanowiska, kradzieżą lub jawnym gwałtem: to im wszystko jedno”⁹⁹⁰. A kiedy już koń znajdzie się w bezpiecznej stajni „[...] zazwyczaj suma ta, chociażby koń przybył bez przygód, pozostaje w ręku przewodnika, który podkreśla niebezpieczeństwa i trudy, na jakie był narażony, usiłując się wykupić. Zasługuje on wszakże na tę nagrodę, o ile przyprowadzi w dobrym stanie powierzonego sobie konia [...]”⁹⁹¹.

Nawet z tą chwilą nie kończyły się trudności; często do incydentów dochodziło już w miejskich stajniach. Zazwyczaj zbierało się tu mnóstwo gapiów, chrześcijaninowi nie wypadało zaś odmówić obejrzenia koheilanów prawdziwym wiernym. Często stajenni, muzułmanie jawnie okazywali pogardę nowemu właścicielowi konia. Przy wyjeździe z miasta Europejczyk znów narażony był na kłopoty. Tłuszcza, często przy poparciu lokalnych władz, nie chciała dopuścić do wyprowadzenia zwierząt. Zdarzało się, że jakiś oszust przyczepił się do konia i utrzymywał, że to ten sam, którego mu dawniej skradziono⁹⁹². W takiej sytuacji „[...] nie pozostaje nic innego jak tylko płacić, a płacić, aby się opędzić tym

⁹⁹⁰ T. Rutkowski, *Wiadomość o rassach...*, s. 453.

⁹⁹¹ *Kupno koni w pustyni u Arabów...*, s. 679.

⁹⁹² *Ibidem*, s. 680.

wydrwigroszom”⁹⁹³. Problemy kończyły się dopiero wraz z przybyciem do jakiegokolwiek portowego miasta na wybrzeżu i załadowaniem wierzchowców na pokład statku⁹⁹⁴.

Ciekawe, że obyczaje Beduinów związane ze sprzedażą koni nie zmieniły się przez cały XIX i początek XX wieku, świadczą o tym relacje późniejszych podróżników⁹⁹⁵. Przykładem może być opis ekspedycji, jaką niemal niemal pół wieku po wyprawie Rzewuskiego poprowadził inny miłośnik pustynnych wierzchowców, hrabia Juliusz Dzieduszycki. Relację z jego wyprawy opublikowała gazeta „Czas” w dodatku miesięcznym do tomu V w 1857 roku⁹⁹⁶.

Zważywszy na wszystkie opisane wyżej trudności trudno wyobrazić sobie jak wiele trudu, poświęceń i wyrzeczenia musiało kosztować Rzewuskiego pozyskanie nabytków dla królowej Katarzyny. Hrabia pisał:

Ja sam, Emir arabów - Beduinów, ubrany - jak oni, mówiący ich językiem, znający ich obyczaje itd. - doznałem wielu przeciwności w Damaszku z końmi królowej Württemberg. Na cóż więc się narazi słaby chrześcijanin, nie znający ani języka, ani obyczajów, ani ras etc? Na nic mu się nie zda sława najlepszego koniuszego Europy-w Arabji zapomni języka [...]”⁹⁹⁷.

To prawda, nasz podróżnik musiał przy transakcjach z Beduinami wykazać mnóstwo cierpliwości, taktu i dyplomacji. Potrafił jednak „psychologicznie kupować od nich konie [...]”⁹⁹⁸. Koczownicy zdawali sobie sprawę, że w trudnych warunkach życia na pustyni dobry, wytrzymały koń znaczy niekiedy więcej niż ogromny majątek, a posiadanie sprawnej kawalerii może decydować o losie całego szczepu. To stąd wynikała ogromna dbałość Beduinów o jakość hodowli i ich niechęć do pozbywania się wartościowych zwierząt⁹⁹⁹.

⁹⁹³ L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 30.

⁹⁹⁴ *Kupno koni w pustyni u Arabów...*, s. 681.

⁹⁹⁵ Takiego zdania był także cytowany już Teofil Rutkowski, który dowodził, że mentalność koczowników i ich stopień ucywilizowania nie zmieniły się ani trochę od czasu, kiedy przebywał wśród nich Rzewuski: „[...] sposoby więc przez niego przy nabyciu koni [...] wskazane, mogą tylko przedsięwzięcie pożądanym uwieńczyć skutkiem”. Zob.: tenże, *Wiadomość o rassach...*, s. 451.

⁹⁹⁶ Szczęsny Morawski (Bartłomiej Arbużowski), *Wyprawa po konie...*, s. 690 i nast. Morawski czerpał informacje z ustnej relacji Juliusza Kossaka, który z kolei opowieści o wyprawie wysłuchał z ust samego Juliusza hr. Dzieduszyckiego: „Wobec tego, że wiadomości, w ten sposób zebrane, nie są z pierwszej ręki, broszura zawiera mnóstwo nieściśłości, w kolorycie jednak i tonie ogólnym jest bardzo ciekawa”. Zob.: *Złoty Lew*, anonimowy artykuł, „Jeździec i Hodowca”, nr 33, 20 XI 1933, s. 729. Z kolei Witold Pruski nisko ocenił artykuł Morawskiego, pisząc: „[...] utwór ten w niczym nie zasługuje na uwagę, a poza tym jest nudny”. Zob.: tenże, *Hodowla zwierząt gospodarskich w Galicji...*, s. 189.

⁹⁹⁷ *Kupno koni w pustyni u Arabów...*, s. 681.

⁹⁹⁸ A. Piskor, *Siedem...*, s. 173.

⁹⁹⁹ „W każdym kraju, w którym jazda jest celniejszą częścią wojska, konie są nieoddzielnymi towarzyszami jeźdźca, jak w arabii; troskliwość więc o zachowanie stad była naturalną”. Zob.: T. Czacki, *O litewskich i polskich prawach...*, s. 261. O miłości koczowników do koni i roli tego zwierzęcia w społeczeństwie beduińskim szeroko w: F. Kucera, *Koń arabski w kulturze Orientu...*

Niezwykle ciekawe są spostrzeżenia Rzewuskiego dotyczące relacji człowiek - koń w krajach arabskich. Emir twierdzi, że nie wszyscy mieszkańcy Wschodu w równym stopniu kochają te zwierzęta. Podaje:

Możnaby więc w następujący sposób sklasyfikować przywiązanie Arabów do koni: Beduini zajmują pierwsze miejsce pod względem przywiązania do tego szlachetnego przyjaciela człowieka. Wieśniacy (mieszkańcy wsi) - z pogranicza pustyni - drugie. Wieśniacy ze wsi (poza pustynią) idą za nimi. Mieszkańcy miast - zamykają listę przyjaciół konia. Wszyscy, po swojemu przywiązani do konia, podlegają jako Muzułmanie, wpływowi tradycji religijnych, czyniącemu, że tak powiem, to zwierzę świętem w ich oczach¹⁰⁰⁰.

Warto wspomnieć, że kiedy Rzewuski eksplorował pustynię wokół Damaszku, w tym samym czasie w mieście bawili dwaj Francuzi, koniuszowie króla Ludwika XVIII. Byli to hrabia Portes i pan L. Damoiseau, znakomity weterynarz, który wrażenia z podróży zawarł w opublikowanej wiele lat później relacji¹⁰⁰¹. Oni także poszukiwali pustynnych kohejlanów. Siemieński napisał o nich: „Byli to wielcy znawcy - atoli nie mogli się poszczycić tak obfitem żniwem jak nasz Emir [...]”¹⁰⁰². Sukcesy naszego rodaka były w istocie spektakularne. W ciągu całego pobytu w krajach arabskich hrabiemu udało się wyprowadzić z pustyni łącznie sto trzydzieści siedem koni czystej krwi arabskiej¹⁰⁰³. Z tego powodu cytowany wielokrotnie Teofil Rutkowski podsumowując swoje opracowanie, napisał: „Życzę więc każdemu kupującemu na pustyni konie, ślepo trzymać się tych uwag, są one bowiem z doświadczenia na miejscu nabyte”¹⁰⁰⁴.

DRUGI ETAP WYPRAWY

Na początku 1819 roku hrabia ponownie wypłynął z Konstantynopola i znów udał się do Syrii. Tak jak poprzednio podróżował na pokładzie kapitana Beuta. Dobił do Aleksandryty, gdzie zastał już Schlittera z końmi przeznaczonymi dla siostry cara. Emir opatrzył starannie transport i wyprawił go do Livorno. Katarzyna nie doczekała się jednak arabów: w styczniu tego roku, zanim konie do niej dotarły, zmarła na różyczkę. Zwierzęta odebrał jej mąż, król Wirtembergii, Wilhelm, który oglądał je w Stuttgarcie, dziękował

¹⁰⁰⁰ *Kupno koni w pustyni u Arabów...*, s. 681.

¹⁰⁰¹ L. Damoiseau, *Voyage en Syrie*, Paris 1833.

¹⁰⁰² L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 30. L. Damoiseau z polecenia Ludwika XVIII w 1819 roku wylądował w Aleksandrycie. Podróżował po Syrii kupując konie do królewskich stad.

¹⁰⁰³ *Kupno koni w pustyni u Arabów ...*, s. 683-686. Zob. też: P. J. Bykowski, *Mirza Tadż el-Faher...*, s. 131; S. Kieniewicz, *Rzewuski Wacław Seweryn...*, s. 182; W. Pruski, *Szkice o wkładzie...*, s. 71.

¹⁰⁰⁴ T. Rutkowski, *Wiadomość o rassach...*, s. 454.

Rzewuskiemu listownie, a nawet ofiarował podróżnikowi tabakierkę z własnym wizerunkiem¹⁰⁰⁵.

W tym czasie Polak przebywał znów na pustyni, podarunek i list królewski dostarczono mu do namiotu rozpiętego na piaskach. Była to jego druga wyprawa. Doktor Antoni J. Rolle, w którego posiadaniu znalazły się później papiery Rzewuskiego, opisał ją dokładnie na podstawie posiadanych przez siebie źródeł¹⁰⁰⁶.

Aleppo

Tym razem działania hrabiego koncentrowały się w okolicach Aleppo, które wybrał na swoją siedzibę i skąd odbywał dalsze lub bliższe wyprawy. Wybór był trafny, miasto było wtedy u szczytu swego rozwoju. Kiedy pojawił się w nim Rzewuski, mogło konkurować z niejedną stolicą europejską, liczyło bowiem ok. 300 000 mieszkańców. Położone w północno-zachodniej Syrii, w połowie drogi między Eufratem a wybrzeżem Morza Śródziemnego, pośród gajów pistacjowych, musiało wydawać się prawdziwym rajem powracającemu z pustyni wędrowcowi¹⁰⁰⁷. W Aleppo koncentrował się wówczas handel pomiędzy Indiami, Persją, Arabią, Armenią i Europą. Tubylcy, przeważnie Wahabici, niechętnie patrzyli na trzymających miasto twardą ręką Turków. Paszowie lekceważyli sobie niechęć mieszkańców, w wyniku czego często dochodziło tu do krwawych wystąpień. Świadkiem jednego z takich buntów miał się stać nasz Emir, kolejny, trzydzieści lat później, stłumi inny nasz rodak, generał Józef Bem¹⁰⁰⁸.

W chwili przyjazdu Rzewuskiego w mieście panował spokój. Hrabiego poprzedzała jego sława. Wiedzano, że wyprawiał się już w pustynię, że jest majątny i posiada szerokie wpływy. Wielki wezyr z Konstantynopola polecił podróżnego opiece paszy Aleppo, Hurszydowi¹⁰⁰⁹. Polak posiadał też list otwarty do wszystkich przedstawicieli rosyjskiej

¹⁰⁰⁵ W. Wirtemberski do W. Rzewuskiego, Stuttgart 26 III 1819, [w:] Korespondencja i papiery Wacława Seweryna Rzewuskiego (emira) dot. zakupu koni dla dworów wirtemberskiego i rosyjskiego z lat 1817-1825, BN III 5677, k. 10-11; W. Wirtemberski do W. Rzewuskiego, Stuttgart 17 VIII 1819 [w:] Korespondencja i papiery Wacława Seweryna Rzewuskiego (emira) dot. zakupu koni dla dworów wirtemberskiego i rosyjskiego z lat 1817-1825, BN III 5677, k. 14.

¹⁰⁰⁶ Rolle pisze: „[...] otóż papiery nasze dotyczą tej drugiej jego podróży”. Zob.: tenże, *Emir Rzewuski...*, s. 38. Zob. też: *Podróż do Arabii: o koniach kohejlanach, Beduinach i przygodach w Arabii; na podstawie rękopisu Wacława Seweryna Rzewuskiego Sur les Chevaux Orientaux et provenants des Races Orientales...*, s. 6-7.

¹⁰⁰⁷ Rzewuski gościł w Aleppo w 1819 roku, miasto świetnie wówczas prosperowało. Trzy lata później nawiedziło je trzęsienie ziemi, które spowodowało ogromne zniszczenia. Od tego momentu aglomeracja zaczęła podupadać.

¹⁰⁰⁸ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 39. Do wystąpienia doszło w 1850 roku, Bem walczył pod rozkazami Kerima baszy.

¹⁰⁰⁹ L. P. Leliwa, *Wielka rodzina...*, s. 218.

dyplomacji, nakazujący im udzielenie mu wszelkiej niezbędnej pomocy¹⁰¹⁰. Emir przybył do Aleppo w końcu stycznia. Wjeżdżał na pięknym kohejlanie, ubrany jak Beduin, w klasycznym burnusie i białym turbanie. Tuż obok niego jechał doktor Chotyniecki w stroju poły tureckim, na poły europejskim, za nimi kozacy w wysokich baranich czapach i w barwach dworskich. Na końcu, pod eskortą turecką, prowadzono kilkanaście wielbłądów. Tuż przy miejskiej bramie przybyszów oczekiwali: gubernator miasta, Musselin; podskarbi paszyński, Hasnadar; wicekonsul rosyjski, Rufań di Moise Picciotto i konsul holenderski, Van Masseyk, którego Rzewuski znał osobiście; ponadto duża liczba Europejczyków przebywających wówczas w mieście. Tak oficjalne przyjęcie świadczyło o rosnącej pozycji hrabiego i powszechnym szacunku już wówczas się cieszył. Huryszid wyznaczył Polakowi wspaniały pałac, mający służyć mu za mieszkanie. Wacław opatrzył swą nową siedzibę nazwą *Gulistan*, czyli Ogród Różany, nawiązując do słynnego dzieła poety perskiego Sadi'ego o tym samym tytule¹⁰¹¹. Pałac, znany wcześniej jako *Bostan el-Ketab*, położony był na przedmieściach miasta, otaczały go wiecznie zielone ogrody. Emir był nim zachwycony, marzył, że będą się tu odbywały posiedzenia literackie i spotkania hodowców koni. Kiedy pasza spytał w czym jeszcze może pomóc podróżnikowi, ten poprosił przede wszystkim o stajnie, worki do przechowywania żywności i odpowiedni ekwipunek potrzebny do wypraw na pustynię. Wszystkie te życzenia zostały natychmiast spełnione¹⁰¹².

Zaraz po uroczystym powitaniu Emir zajął nowe mieszkanie. Już następnego dnia rozpoczął składanie wizyt lokalnym dostojnikom. Odwiedził m.in. Konstantego Guys, konsula francuskiego, który przedstawił mu swego dragomana p. Cardin, młodego miłośnika wschodu, archeologa amatora i poetę. Obaj panowie bardzo przypadli sobie do gustu, odtąd często spotykali się w pałacu Rzewuskiego. Spędzali całe noce na balkonie pełnym egzotycznej roślinności, palili fajki, pili czarną kawę i dyskutowali, nieraz do białego rana¹⁰¹³.

Do gości odwiedzających Emira należał też kupiec nazwiskiem Monge i jego młoda małżonka. Monge, z pochodzenia Francuz, mieszkający w Aleppo od kilkunastu już lat, z racji swego zawodu był związanym interesami z najważniejszymi ludźmi w okolicy.

¹⁰¹⁰ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 39.

¹⁰¹¹ Rzewuski był miłośnikiem twórczości Saadięgo. Podobno potrafił z pamięci recytować całe ustępy z jego poematów, z których najsłynniejszy, *Gulistan*, był tłumaczony na język polski przez arianina Samuela Otwinowskiego już w XVII wieku. Więcej o tym pierwszym polskim iraniście patrz w: B. Baranowski, *Znajomość Orientu w dawnej Polsce*, Łódź 1949, s. 50.

¹⁰¹² A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 39-40.

¹⁰¹³ *Ibidem*, s. 40.

Małżonkowie wiedli dostatnie życie, często urządzali u siebie wieczory, na których bywała cała lokalna arystokracja. Podobne wieczory odbywały się także u naszego rodaka¹⁰¹⁴.

Hrabia otaczał się jednak nie tylko Europejczykami. Często odwiedzali go także tubylcy. Byli to m.in. przywódca lokalnej antytureckiej opozycji, Hassan Kadzi oraz poeta Nasri-Fraboli, kolejny przeciwnik panowania Osmanów. Poza tym do drzwi Waclawa pukali ulemowie, kedywowie, pielgrzymi powracający z Mekki, dowódcy trybutów, znaczni obywatele i urzędnicy, ale też ludzie ubodzy i prości. Syn hetmański podejmował ich gościnnie, rozmawiał godzinami, słuchał opowieści o pustyni, o chęci zrzucenia ciężącego im jarzma tureckiego. Ćwiczył przy tym swój arabski, pragnąc mówić tak, jak rdzenni Beduini¹⁰¹⁵. Planował wyprawę na pustynię, ale nie miał odpowiedniego przewodnika. Po wielu trudach udało mu się znaleźć młodego Ormianina nazwiskiem Mordo, który wprawdzie dobrze znał tutejszą okolicę, ale nie miał pojęcia u jakich szczepów szukać dobrych koni. W końcu jednak do hrabiego uśmiechnęło się szczęście. Pewnego poranka odwiedził go powracający z okolic Damaszku Beduin. Jako że tereny te były miejscem działań Rzewuskiego w czasie jego pierwszego pobytu na pustyni, Arab słyszał opowieści o niezwykłym złotobrodym Emirze; dowiedziawszy się, że obecnie bawi on w Aleppo, zapragnął go zobaczyć. W pałacu hrabiego przyjęto go isticie po arabsku. Tak ściśle zachowano etykietę i obyczaje beduińskie, że przybysz miał odnieść wrażenie, że znajduje się na pustyni, pod namiotem koczowników. Wprawiło go to w zachwyt. Zaproponował Rzewuskiemu pomoc w poszukiwaniu kohejlanów. Wskazał miejsca, w które Polak powinien się udać, aby znaleźć konie najczystszej krwi¹⁰¹⁶.

Emir posłuchał jego wskazówek. W ciągu najbliższych miesięcy trzy razy zapuszczał się na pustynię, za każdym razem wracając z przepięknymi okazami. Szczególne szczęście sprzyjało mu 19 kwietnia 1819 roku. Tego dnia w rejonie miejscowości Waled-Alego udało mu się kupić wyjątkowego konia. Był to wierzchowiec ogromnej sławy, mówiono, że pochodzi w prostej linii od klaczy Mahometa. Jego imię brzmiało: *Obeiet-el-homlu Nejdi Kohailan*. Uroczystego aktu zakupu dokonano na pustyni. Rzewuski, po wypłaceniu żądanej przez Arabów sumy, otrzymał kilka włosów z jego grzywy i symboliczną grudkę ziemi¹⁰¹⁷. Sporządzono szczegółowy protokół, w którym wyliczone były: genealogia konia, barwa sierści i jego znaki szczególne, jak biała cętka w kształcie „gwiazdy szczęścia” (*forme de*

¹⁰¹⁴ Stefan Kieniewicz pisze, że Waclaw w swej rezydencji w Aleppo „[...] prowadził salon w stylu europejskim”. Zob.: tenże, *Rzewuski Waclaw Seweryn...*, s. 181.

¹⁰¹⁵ L. P. Leliwa, *Wielka rodzina...*, s. 218.

¹⁰¹⁶ S. Kieniewicz, *Rzewuski Waclaw Seweryn...*, s. 181.

¹⁰¹⁷ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 41.

l'etoile heureuse) na lewej skroni, kształt piersi, nóg, oraz odsady ogona. Akt podpisał Rzewuski i obecni przy zakupie członkowie orszaku, m. in.: Chotyński, Sokół i kilku Arabów¹⁰¹⁸. Przesądny Rzewuski miał po tym wydarzeniu napisać do jednego ze swych przyjaciół w Stambule: „niewolnik cyfry, przez cyfrę nagrodzony zostałem [...] dwa razy powtórzone 19 [19 kwietnia 1819 r. – A. J. Rolle] dało mi szczęście [...] mam jeszcze osiem dni takich w tym roku, należy korzystać [...]”¹⁰¹⁹.

Po dokonaniu takiego zakupu hrabia wracał do Aleppo uszczęśliwiony. Droga powrotna zajęła kilkanaście dni wędrówki po gorących piaskach pustyni. W tym czasie Emir osobiście doglądał konia. Na miejscu radośnie witała go europejska elita miasta. Cardin ułożył na cześć konia wiersze, Fraboli uczcił go arabskim akrostychem. Wielkie dowody sympatii i uznania założył też Emirowi van Masseyk. Rzewuski nie pozostał im dłużny i w podziękę wyprawił wspaniałą ucztę, na którą zaprosił przyjaciół¹⁰²⁰. Po powrocie z pustyni Polak bardzo zbliżył się bardzo do państwa Monge, szczególnie zaś do samej pani, z którą miały łączyć go osobliwie zażyłe więzi¹⁰²¹. Rzewuski spędzał u Monge'ów dużo czasu i szybko zaprzyjaźnił się z piękną panią domu. Interesująca brunetka, wesoła i gadatliwa, wzbudziła w Emirze niekłamany zachwyty. Rzewuski miał się z nią nawet potajemnie spotykać¹⁰²². Rzeczywiście, po swym triumfalnym powrocie do Aleppo, Polak pierwszą wizytę złożył właśnie jej. Został wówczas swą przyjaciółką w wielkim smutku. Powodem były kłopoty finansowe męża, który pilnie potrzebował 15 000 piastrów na uregulowanie zaciągniętych długów. Rycerski Polak zaoferował pomoc: natychmiast udał się do wicekonsula rosyjskiego, pana Picciotti i poprosił go o pożyczkę takiej kwoty w jak najszybszym czasie. Następnie napisał do swego bankiera Dautza prosząc go, by sumę tę wysłał natychmiast na adres wicekonsula rosyjskiego. Pieniądze się znalazły, pan Monge został uratowany. Wielkoduszny Rzewuski nie chciał przyjąć od niego żadnego pokwitowania, co miało później stać się przyczyną wielu nieprzyjemności. Początkowo oboje małżonkowie byli mu bardzo wdzięczni, Emir bywał u nich coraz częściej. Jednak po kilku miesiącach pan Monge stał się zazdrosny o swą piękną żonę i między obu mężczyznami doszło do konfliktu. Hrabia przestał odwiedzać ich dom, a dawny dłużnik publicznie wypierał

¹⁰¹⁸ *Ibidem*, s. 41. Protokół zakupu miał znajdować się w papierach, jakimi dysponował Rolle. Część z nich później zaginęła, taki los spotkał m. in. i ów dokument.

¹⁰¹⁹ *Ibidem*, s. 41. Rolle nie informuje o którego z przyjaciół chodzi. Podaje, że cytat pochodzi ze źródła, o którym pisze: „Papiery Emira, będące w naszym posiadaniu, fascykuł zatytułowany *Korespondencja*”.

¹⁰²⁰ *Ibidem*, s. 42.

¹⁰²¹ *Ibidem*, s. 44. Rolle znów korzysta z zaginionych pism Emira: „W raptularzu notatek, stanowiących treść wędrówek po pustyni ten [...] obrazek bliższych, przyjaźniejszych stosunków z kobietą udało nam się odnaleźć [...]”.

¹⁰²² A. Piskor, *Siedem...*, s. 178.

się, by kiedykolwiek pożyczał pieniądze. Urażony Polak nigdy nie odzyskał już tej sumy, którą sam musiał spłacić co do grosza¹⁰²³. Rzewuski, oburzony postępowaniem pana Monge napisał rodzaj opowiadania, w którym przedstawił całą sytuację. Zakończył je słowami:

Przysięgam na wszystko, co mi jest świętym, że poprzedzającą relację własną skreśliłem ręką, zawiera zaś ona prawdę najszczerzą; pan Monge zaprzecza faktowi, więc tym mnie zmusił do podania szczegółów. Oświadczam, że wcale nie żądam zwrotu sumy, że czynię tę deklarację tylko dla wyświeślenia prawdy¹⁰²⁴.

Znajomość z mężatką urwała się, choć wiadomo, że Francuska długo jeszcze fascynowała naszego podróżnika. Wieści o niej przekazywali Wacławowi przyjaciele z Aleppo jeszcze przez wiele miesięcy, nawet po jego powrocie do ojczyzny¹⁰²⁵.

Tymczasem hrabia próbował zapomnieć o przykrościach. Jak twierdzą niektórzy jego biografowie „[...] aby się pocieszyć, zaczął flirtować z innymi uwodzicielkami”¹⁰²⁶. Trudno powiedzieć, czy tak było istotnie. W jego rękopisie nie ma o tym nawet wzmianki. Mimo to Aleksander Piskor twierdzi, że hrabia „[...] w Aleppo miał niemal harem, złożony z europejskich sympatii [...]”¹⁰²⁷. Pisarz przypisuje Rzewuskiemu liczne romanse i twierdzi, że podróżnik „[...] zamiast z Beduinkami, flirtował z pięknymi Europejkami”¹⁰²⁸.

¹⁰²³ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 43.

¹⁰²⁴ *Ibidem*, s. 44. Ciekawe, że kiedy Rzewuski będzie opuszczał Aleppo 3 listopada 1819 roku, dopisze do owej notatki, że zwrotu owej sumy nie otrzymał, ale nie uważa by się mu ona należała; ofiarował on ją pani Monge, jako zwrot jej posagu, który mąż Francuski utracił prowadząc nieudane interesy.

¹⁰²⁵ *Ibidem*, s. 43-44. Dzwonkowski pisał: „[Rzewuski – F. K.] wolał trzpiotową, młodą Francuzkę, panią Monge. Drogo go kosztowała a niewiele miał z niej pociechy: pożyczyła od niego 15 000 piastrow na wieczne nieoddanie”. Zob.: tenże, *Dziedzice Opolszczyzny...*, s. 15. Rzeczywiście, trudno nie odnieść wrażenia, że rycerski i honorowy, ale i nieco naiwny Rzewuski został zwyczajnie... wykorzystany. Bardzo prawdopodobne, że jego przyjaciółka, pani Monge, od początku prowadziła z nim grę, mającą na celu wyludzenie pieniędzy dla zadłużonego męża.

¹⁰²⁶ A. Piskor, *Siedem...*, s. 178.

¹⁰²⁷ *Ibidem*, s. 178.

¹⁰²⁸ *Ibidem*, s. 178.



Rysunek 28. Kazimierz Żwan, Portret Wacława Rzewuskiego, ok. 1825, Muzeum Narodowe w Warszawie.

Palmira

Po krótkim odpoczynku w mieście Rzewuski ponownie wyruszył na pustynię. Wśród Beduinów spędził większą połowę lata 1819 roku. Choć kosztowało go to sporo trudu, zdobywał coraz więcej koni. Stado jego stale rosło, znajdowały się w nim coraz cenniejsze okazy. Wraz ze wzrostem liczby zwierząt zwiększała się i eskorta naszego podróżnika. W końcowej fazie wyprawy towarzyszyło mu już kilkuset ludzi, a cała karawana przypominała armię prowadzoną do boju. W tym czasie hrabia odbył niezwykle interesującą, ale i niebezpieczną wyprawę do starożytnej Palmiry: „[...] 17sty czerwca 1819 był dniem wyjazdu mojego z Haleb przez pustynią, dla zwiedzenia Palmiry czyli Tedmor. Droga tą, podług twierdzenia mieszkańców Halebu, nie jeździł nikt prócz szejka Ibrahima [tj. Johanna Ludwiga Burckhardta 1784-1817, szwajcarskiego podróżnika i orientalisty, wśród Arabów znanego jako Ibrahim ibn Abdullah – F. K.]. Byłem w wielkim niebezpieczeństwie przez dni dwadzieścia trzy, zostając z samymi przewodnikami”¹⁰²⁹.

W Palmirze znajdowały się ruiny starożytnego miasta, zniszczonego trzęsieniem ziemi w 1089 roku. Zrobiły one na Polaku ogromne wrażenie: „Palmira, czyli Tedmora, w piaszczystej i spiekłej pustyni arabskiej, w prowincji Hauran położone, jest tak pociągająca, że musi wzbudzić ciekawość w każdym wędrowniku, lubiącym cofnąć się myślą do czasów nayodleglejszej starożytności, i rozmyślać wśród wspaniałych rozwalin nad niestatecznością

¹⁰²⁹ W. Rzewuski, *Podróż do Palmiry czyli Tadmoru w stepie, z zastanowieniem się nad wiatrem Samieli w pustyni tej panującym...*, s. 418. Wacław napisał sprawozdanie z wyprawy zaraz po powrocie do Aleppo, 20 sierpnia 1819 roku. Informuje o tym na wstępie artykułu.

losu [...]. Arab tylko, uzbrojony dzidą, na pysznym koniu, ożywia niekiedy tę pustynią. Tamto oparty samotnie na grobach, okrywających wzgórza, układa zbrodnią, i pilnuje pory jej wykonania, albo czatuje na strusia, dla jego piór zdobyczy”¹⁰³⁰.

Przebywając w pobliżu starożytnych ruin hrabia przeżył wiele przygód i wielokrotnie był narażony na niebezpieczeństwo z powodu nieustających utarczek Beduinów z oddziałami tureckimi: „W czasie, kiedym przedsiębrał wyjechać z Haleb, panowało w pustyni tey wielkie zaburzenie. Pokolenie Waled-aly rozbiło korpus Delibaszków, baszy Damasku. Wehabici poczęli znów działać zaczepnie; wielu szejków zostało przytrzymanych przez baszę Bagdadu [...]. Ukazanie się moje w pustyni, poruszyło wszystkie pokolenia: chcieli mię schwytać. Zdradzono mię w Haleb, i pokolenia te uwiadomione były o moim wyjeździe z tego miasta, wprzód jeszcze, a niżelim stamtąd wyjechał. Chcieli mię pojmać, a w zamian za moję osobę oswobodzić swoich szejków. Kupcy bagdadzcy i PP. Piciotto, konsulowie, ostrzegli mię o tem wszystkim”¹⁰³¹. Mimo ostrzeżenia, Rzewuski postanowił zaryzykować, „[...] spuszczać się na szczęśliwą gwiazdę, która mię nigdy nie zawiodła”¹⁰³². W wyprawie towarzyszył mu jego dragoman, Antonim Rossel, pochodzący ze znacznej rodziny mieszkającej w Aleppo. Emir uważał go za nadzwyczaj roztropnego i pisał: „Nie potrafię należycie wychwalić tego młodzieńca”¹⁰³³. Pierwszym etapem wyprawy było dotarcie do „[...] obozu Anazów Fidanów do Tal el Sultan”¹⁰³⁴. Podróżnicy spędzili tam dwa dni. Od naczelnika plemienia, szejka Duszym et Ghebera Rzewuski otrzymał wówczas dromadera do jazdy, ponadto juczną wielbłądnicę, do której przytroczył wodze ulubionej swej klaczy Muftaszarah¹⁰³⁵. Na tym bynajmniej pomoc szejka się nie skończyła. W chwili gdy Polak zażywał jego gościnności, do obozu przybył przedstawiciel małego trybutu Amuri, prosić o pokój i przymierze. Gheber zgodził się, ale postawił jeden warunek: zażądał, by posłaniec został przewodnikiem Rzewuskiego w drodze do Palmiry¹⁰³⁶.

Ze względu na niebezpieczeństwo hrabia podróżował nocą, drogę wśród piasków pustyni odnajdując na podstawie gwiazd. Aby nie rzucać się w oczy zrezygnował z dużego orszaku i wędrował z kilkoma zaledwie towarzyszami¹⁰³⁷. Zagrożenie było naprawdę realne:

¹⁰³⁰ *Ibidem*, s. 416-417.

¹⁰³¹ *Ibidem*, s. 419.

¹⁰³² *Ibidem*, s. 419.

¹⁰³³ *Ibidem*, s. 419.

¹⁰³⁴ *Ibidem*, s. 419.

¹⁰³⁵ A. Piskor, *Siedem...*, s. 175.

¹⁰³⁶ *Ibidem*, s. 175.

¹⁰³⁷ L. Kapliński, *Emir Rzewuski...*, s. 23. Kapliński przytacza rzekomą wypowiedź hrabiego dotyczącą wyprawy: „Puściłem się przez pustynię, drogą, której nikt przede mną z podróżujących nie znał. Byłem narażony na niemałe trudy i niebezpieczeństwa; nieraz musiałem podróżować nocą bez żadnego niemal orszaku [...]”.

„Czas wybrany do tej podróży był tak niebezpieczny, że kilku Anglików, pomimo udzielonej sobie pomocy od baszy Damasku i dodanych Mutessellinów, nie mogli skutecznym swego przedsięwzięcia [tj. identycznej ekspedycji do Tadmoru – F. K.]; zostali zrabowani; a nawet ranieni, i powrócili nazad nie widząc Palmiry”¹⁰³⁸.

Dlaczego więc Emir zdecydował się na wyprawę? Sam pisze, że powodów było kilka. Przede wszystkim chciał na własne oczy zobaczyć ruiny, planował ponadto poczynić badania geograficzne, dotrzeć do obozów koczowników i „[...] widzieć ich konie”¹⁰³⁹. Chciał wreszcie poznać specyficzny, gorący wiatr Samieli, występujący w tej części pustyni. Wszystkie te cele zrealizował: zwiedził Palmirę, przywiózł z niej cenne pamiątki, udało mu się też kupić dwadzieścia cztery konie¹⁰⁴⁰. Wśród nich „[...] cztery z gatunków najcenniejszych”¹⁰⁴¹. Wiatr Samieli zbadał dokładnie, przekonując się o jego mocy na własnej skórze: „Nie znam nic, co by z okropnością tego wiatru porównać można: doświadczałem go prawie ciągle na pustyni, wyjąwszy kilka przerw [...]. Mój drogoman, Pan Antoni Rossel, został nim śmiertelnie dotknięty, ale go uratowało odchodzenie krwi [...], sam dotknięty będąc tem powietrzem, czułem przez kilka tygodni mocne osłabienie, i skoro mię tylko najmniejszy wiatr ciepły owionął, czułem mocne opadanie sił, a w stawach jakieś zwolnienie mięśni”¹⁰⁴².

Ale hrabiemu groziły nie tylko nieznanne w Europie zjawiska przyrodnicze: w czasie podróży miał popaść w niewolę. Uwięził go jakiś wrogi, bliżej nie określony szczerp i tylko przypadkowi Waclaw zawdzięczał uwolnienie¹⁰⁴³. Niedługo potem jego skromny orszak został ponownie napadnięty przez Arabów z trybutu Ibn-Hed-dalu: „Biliśmy się z nimi do późnej godziny wieczornej, odpierając po kilkakroć ich natarczywe napady. Po tej rozprawie poszliśmy dalej i zajęliśmy stanowisko w dolinie Wad-el-akrab, tak zwanej od mnóstwa skorpionów [...]. O wschodzie słońca ruszyliśmy w pochód, a po trzech godzinach tęgiej jazdy stanęliśmy w małym, obwarowanym miasteczku Sohneh, gdzie księżę ugaszcział mnie przez trzy dni”¹⁰⁴⁴. Oczywiście nie można zweryfikować wszystkich szczegółów tej

¹⁰³⁸ W. Rzewuski, *Podróż do Palmiry czyli Tadmoru w stepie, z zastanowieniem się nad wiatrem Samieli w pustyni tej panującym...*, s. 420.

¹⁰³⁹ *Ibidem*, s. 420.

¹⁰⁴⁰ L. Kapliński, *Emir Rzewuski...*, s. 21.

¹⁰⁴¹ W. Rzewuski, *Podróż do Palmiry czyli Tadmoru w stepie, z zastanowieniem się nad wiatrem Samieli w pustyni tej panującym...*, s. 420.

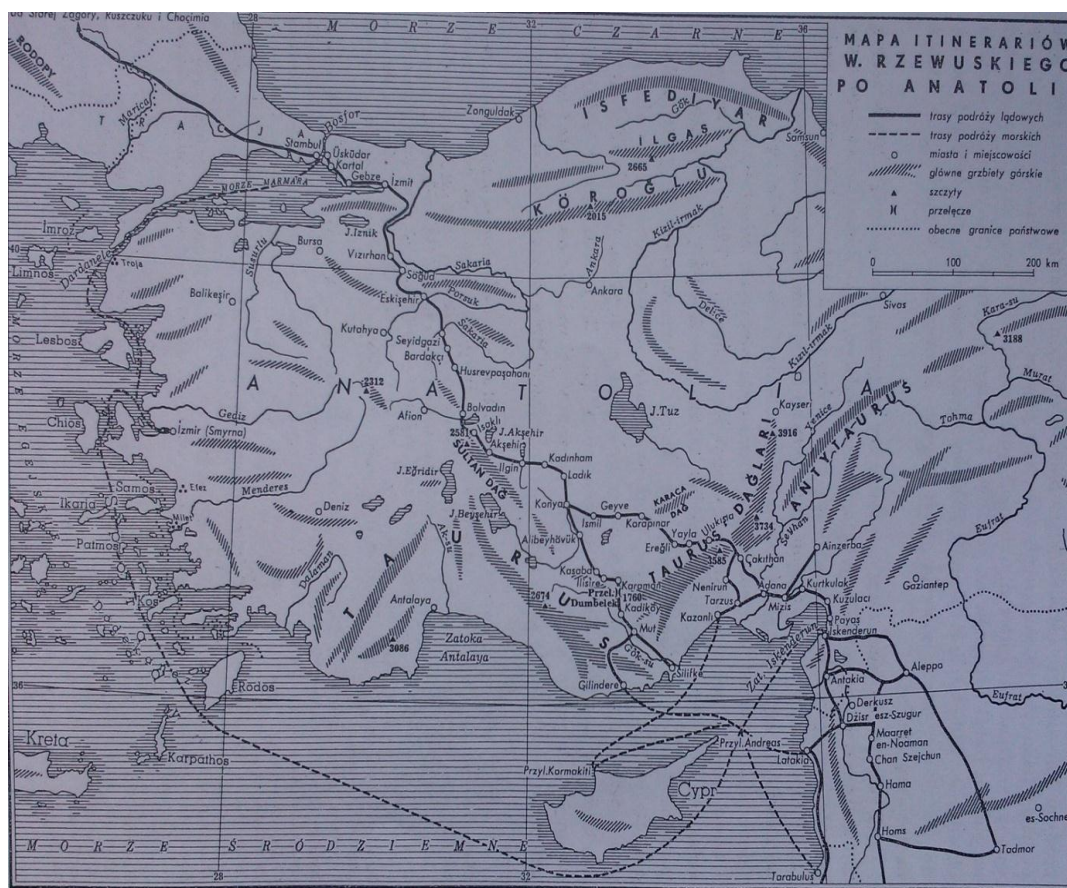
¹⁰⁴² *Ibidem*, s. 424. Rzewuski dokładnie opisuje wiatr i skutki jego oddziaływania na człowieka, pisze też o tym jak zjawisko to powstaje. Owo odchodzenie krwi tłumaczy następująco: „[...] natura ratuje czasem człowieka przez pędzenie krwi drogą urynową, co sprawuje ulgę i wyprowadza z niebezpieczeństwa”. Zob.: *Ibidem*, s. 423.

¹⁰⁴³ A. Piskor, *Siedem...*, s. 175.

¹⁰⁴⁴ Cyt. za: A. Piskor, *Siedem...*, s. 176. Trudno stwierdzić o jakim księciu tu mowa, być może to poznany w obozie Duszego przedstawiciel szczerpu Amuri zajmował wśród swoich współplemieńców tak wysoką pozycję.

fantastycznej relacji. Wspomniany już, podróżujący w tym czasie po Pustyni Syryjskiej Francuz, L. Damoiseau pisze jednak w swych wspomnieniach, że „Rzewuski” rzeczywiście umiał kupować konie, znał dobrze Arabów i przeżył wśród nich wiele przygód¹⁰⁴⁵.

W końcu września hrabia powrócił do Aleppo. Należało spłacić zaciągnięte długi i zaopatrzyć się w pieniądze potrzebne do wyprawienia koni w podróż do Europy. Wymagało to niemało środków, bowiem oprócz cennych kohejlanów, do kraju należało także wysłać blisko sto pak zawierających starożytne pamiątki, z których wiele pochodziło z ruin Palmiry. Ogromne trudności wiązały się już z samym tylko dostarczeniem ładunku do portu, nie wspominając o dalszej podróży morskiej. Potrzeba było na to całej karawany i znów odpowiednio licznej eskorty. Rzewuski napisał więc do Dautza do Konstantynopola, a oczekując na pieniądze od niego, wypoczywał po niedawnych męczących wędrówkach¹⁰⁴⁶.



Rysunek 29. Wyprawy Wacława Rzewuskiego po Anatolii wg J. Reychmana¹⁰⁴⁷.

¹⁰⁴⁵ L. Damoiseau, *Voyage en Syrie...*, s. 140.

¹⁰⁴⁶ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 47-48.

¹⁰⁴⁷ Za: J. Reychman, *Z badań nad rękopisem...*, s. 241.

REWOLUCJA W ALEPPO

Wypoczynek Rzewuskiego w Aleppo nie trwał długo, zakłóciły go niespodziewane wydarzenia związane z rewolucją, która wybuchła w mieście w październiku 1819 roku. Sam Emir brał w niej udział, o czym szeroko pisze w swym rękopisie¹⁰⁴⁸. Uzupełnieniem jego relacji jest tekst pana Cardin zatytułowany: *Revolution d' Alep, Novembre, Decembre 1819, Janvier 1820*, znajdujący się w papierach Rzewuskiego¹⁰⁴⁹.

Podłoże buntu

Nastroje rewolucyjne wzbierały w mieście już od dawna, a w ostatnim czasie szczególnie się nasiliły. Powodem był kryzys monarchii osmańskiej, widoczny w całym imperium. Kryzys ten zaczął się już w XVI wieku, kiedy to Turcja, osiągnąwszy szczyt swej potęgi, zmuszona była przerwać ekspansję, by walczyć już nie o nowe nabytki, ale o zachowanie *status quo* swego rozległego państwa¹⁰⁵⁰. W wyniku napływu do Europy i Azji srebra i złota z Nowego Świata nastąpił spadek wartości tureckiej monety, *aspra*¹⁰⁵¹. Dewaluacja spowodowała kryzys finansowy, który wciąż się pogłębiał. W ciągu XVII wieku władze tureckie próbowały zahamować inflację poprzez wypuszczenie nowego srebrnego pieniądza. Za pierwszym razem monetą tą był *para*, za drugim *piastra*. Działania te nie przyniosły długotrwałych efektów. Państwo Osmanów zaczynało chylić się ku upadkowi. Jego gospodarka przez wieki oparta była na systemie feudalnym, funkcjonującym w niezmięnionej formie od czasów średniowiecza. Posiadaczami ziemi byli lennicy sultana, kawalerzyści w armii tureckiej tzw. *sipahi*. Wraz z rozwojem nowoczesnej sztuki wojennej, spowodowanym upowszechnieniem się broni palnej, dawna kawaleria zaczęła odgrywać drugoplanową rolę, a *sipahi* z wolna ustępowali najemnej, dobrze wyszkolonej i regularnej piechocie¹⁰⁵². System lenny nie sprawdzał się w nowej rzeczywistości¹⁰⁵³. Kryzys gospodarczy pociągnął za sobą pasmo wielu klęsk militarnych, jakie w starciach z

¹⁰⁴⁸ W. Rzewuski, *Sur les chevaux...*, t. I, s. 199-272.

¹⁰⁴⁹ Zaświadcza o tym fakcie cytowany już doktor Antoni Rolle, w którego posiadaniu znajdowały się notatki hrabiego. Zob.: tenże, *Emir Rzewuski...*, s. 48. Rolle kreśli dzieje rewolucji korzystając z obu źródeł i dodaje: „Macie krótkie sprawozdanie z dziejów Halebu; znaleźliśmy je pomiędzy papierami Emira, więc wciągamy do rejestru - może się notatka przyda kiedy komu [...]”. Zob.: *Ibidem*, s. 50. Opis wydarzeń rozgrywających się w czasie powstania znajdujemy również w utworze Leona Kaplińskiego, który także korzystał z papierów Wacława: „[...] rękopism odnoszący się do podróży po Wschodzie, a który przypadkowo przejrzeć nam się udało”. Zob.: tenże, *Emir Rzewuski...*, s. 5. Pamiętnik Emira miał dostarczyć Kaplińskiemu hrabia Jan Działyński, który planował wydawnictwo poświęcone Rzewuskiemu w mającym właśnie powstać „Kwartalniku Biblioteki Kórnickiej”. Zob.: L. Kapliński, Wstęp do: *Emir Rzewuski*.

¹⁰⁵⁰ B. Lewis, *Narodziny nowoczesnej Turcji*, tłum. K. Dorosz, Warszawa 1972, s. 40.

¹⁰⁵¹ A. Bombaci, *Imperium Osmańskie*, cz. II, „Przegląd Orientalistyczny”, nr 4, 1966, s. 300.

¹⁰⁵² *Ibidem*, s. 298.

¹⁰⁵³ B. Lewis, *Narodziny nowoczesnej Turcji...*, s. 48-54.

chrześcijańskimi potęgami Europy przyniósł Osmanom wiek XVII i XVIII. Ich następstwem była utrata rozległych terytoriów pozostających przez wieki pod panowaniem tureckim i uważanych za integralne części imperium¹⁰⁵⁴. Ubytki terytorialne osłabiły władzę sułtana w prowincjach. W różnych częściach kraju powstawały ruchy separatystyczne i odśrodkowe, w tym także na terenach rdzennie muzułmańskich, położonych w Afryce i w Azji¹⁰⁵⁵. Często przeciwko władcy występowała nie miejscowa uciskana ludność, ale sami Turcy: renegaci z armii osmańskiej, zbuntowani oficerowie, paszowie. Na podległym sobie terenie tworzyli oni samodzielne, niezależne od sułtana księstwa. Aby przywrócić posłuszeństwo, wysyłano przeciwko nim wojsko. Cierpiało na tym morale żołnierzy, którzy „wychowywani” w tradycji prowadzenia świętej wojny przeciwko niewiernym, zmuszeni byli walczyć z muzułmańskim przeciwnikiem¹⁰⁵⁶. Kryzys osiągnął swój punkt kulminacyjny na początku XIX wieku¹⁰⁵⁷.

Półwysep Arabski pozostawał w strefie wpływów Imperium Osmańskiego od dawna. Już w XVI wieku Turcy zdobyli Egipt i Mezopotamię, wyprawy tureckie obejmowały Al-Hidżaz. W Mekce, Medynie i Dżuddzie Turcy utrzymywali swoje garnizony. Były jednak rejony, zwłaszcza w Arabii Centralnej, gdzie władza Stambułu była nominalna i nie podważała władzy lokalnych emirów. Region był rozbity politycznie, wielu przywódców trybutów prowadziło ze sobą wojny¹⁰⁵⁸. Głęboki kryzys przeżywała sama religia muzułmańska. Choć Półwysep Arabski był jej ojczyzną, to właśnie tu, pod namiotami koczowników, Koran i sunna narosły wieloma przesadami, herezjami, politeizmem. Rozpowszechniony był m. in. kult świętych, za których uważano towarzyszy i członków rodziny Proroka. Oddawano cześć drzewom, mającym zapewnić płodność, szczęśliwe zamążpójście i dobry poród. Powszechna była wiara w dziny, egzorcyzmy, chętnie noszono amulety¹⁰⁵⁹. Praktykowano kult słońca i planet, a także kult przodków. Beduini stosowali wiele magicznych obrzędów, część z nich związana była z hodowlą koni czystej krwi. W takich okolicznościach, około 1703 lub 1705 roku w osadzie Al-Ujajna w Naǧdzie w rodzinie alima, znawcy hanbalickiej szkoły prawa muzułmańskiego, urodził się Muḥammad Ibn Abd al-Wahhab, który wystąpił z krytyką moralną społeczeństwa muzułmańskiego, głosząc

¹⁰⁵⁴ *Ibidem*, s. 57. Lewis podsumowuje: „[...] armie osmańskie, niegdyś postrach Europy, przestały straszyć kogokolwiek poza swoimi władcami i własną ludnością i ponosiły wiele upokarzających klęsk od pogardzanych niegdyś wrogów”. Zob.: *Ibidem*, s. 40.

¹⁰⁵⁵ A. Bombaci, *Imperium Osmańskie...*, s. 297.

¹⁰⁵⁶ B. Lewis, *Narodziny nowoczesnej Turcji...*, s. 40.

¹⁰⁵⁷ *Ibidem*, s. 57- 61.

¹⁰⁵⁸ J. Zdanowski, *Arabia Saudyjska*, Warszawa 2004, s. 14.

¹⁰⁵⁹ P. Barancewicz-Lewicka, *Jedyność Boga i religijna poprawność. Przyczynek do studiów nad wahhabicką koncepcją odnowy islamu* [w:] *Z Mekki do Poznania. Materiały 5. Ogólnopolskiej Konferencji Arabistycznej* Poznań, 9-10 czerwca 1997, Poznań 1998, s. 38.

jednocześnie potrzebę powrotu do jedynobóstwa¹⁰⁶⁰. Nauka Wahhaba, zwana tauhid - dosłownie „jednoczenie się” (z Bogiem) zakazywała magii i wróżbiarstwa, a także wznoszenia grobowców jako miejsc kultu. Narzucała obowiązek pielgrzymki do Mekki, modlitwy 5 razy dziennie, przestrzegania postu, płacenia zakatu. Zabronione było także noszenie przez mężczyzn jedwabnej odzieży i złotych ozdób, palenie tytoniu, krzywoprzysięstwo i lichwiarstwo, poza tym śpiewanie i używanie instrumentów muzycznych, spożywanie potraw z mąki z pszenicy i ryżu. Wahhab piętnował prostytucję i homoseksualizm. Jego wystąpienie miało wyraźnie antyperski i antyturecki charakter, wymierzone było szczególnie przeciw osmańskim urzędnikom i duchownym, prowadzącym dostatni, nie zawsze zgodny z tradycyjnymi zasadami religijnymi tryb życia. Kiedy Wahhab przybył do osady Ad-Dir'ijja, rządzonej przez Muḥammada Ibn Su'uda, przywódcę potężnej federacji plemion Anaze, szybko zyskał tu zwolenników. Jego naukę przyjęli brat i żona władcy, w końcu sam Muḥammad Ibn Su'ud.

Wahhabizm szybko stał się znaczącą siłą w Arabii centralnej. Warto dodać, że początkowo określenie to miało wydźwięk pejoratywny i nadawane było wyznawcom doktryny przez ich przeciwników. Oni sami mówili o sobie, że są muwahhidami, czyli wyznawcami nauki o jedynobóstwie. Ale termin wahhabici tak zakorzenił się w literaturze przedmiotu, że dziś używa się go powszechnie. Wahhabici, propagując purytański, ascetyczny sposób praktyki religijnej, uważali za swój obowiązek walkę z niewiernymi, ale i z muzułmanami nie podzielającymi ich ortodoksyjnych zapatrywań na sprawy wiary. Następstwem tego były wzniecane przez nich wystąpienia, skierowane przeciwko dominacji Osmanów w krajach arabskich¹⁰⁶¹.

Szpiedzy i agenci

Ciekawe, że to właśnie w tym czasie Wschodem muzułmańskim zaczęła interesować się Europa. Do końca XVIII wieku kraje arabskie i Turcja były postrzegane przez Zachód jedynie jako najeźdźca, muzułmański agresor, a przede wszystkim zagrożenie dla chrześcijaństwa¹⁰⁶². Ich mieszkańców uważano za lud dziki, okrutny, pod wieloma względami zacofany. Zmianę w takim sposobie myślenia przyniósł dopiero imperializm, który rozwinął

¹⁰⁶⁰ J. Zdanowski, *Arabia Saudyjska...*, s. 9.

¹⁰⁶¹ Dziś wahhabizm jest oficjalną religią Arabii Saudyjskiej, jest też uznawany za jeden z najbardziej ortodoksyjnych kierunków islamu sannickiego. Należy podkreślić, że ruchu tego nie należy postrzegać jako sekty, jego wyznawcy to muzułmanie rygorystycznie przestrzegający ortodoksyjnej szkoły koranicznej reprezentowanej przez imama Aḥmada ibn Hanbala. Więcej o tym ruchu w: J. Bielawski, *Wahhabizm*, [w:] Mały słownik kultury świata arabskiego, red. J. Bielawski, Warszawa 1971, s. 518- 519. Zob. też: P. Barancewicz-Lewicka, *Jedyność Boga i religijna poprawność...*, s. 37- 47; J. Zdanowski, *Arabia Saudyjska...*

¹⁰⁶² L. Dębicki, *Pierwsi orientaliści i archeologowie polscy...*, t. II, Warszawa 1877, s. 92.

się na wielką skalę w dobie wojen napoleońskich. Nowy układ sił politycznych sprawił, że przywódcy europejscy zaczęli zastanawiać się nad tym, jak mogliby wykorzystać potencjał krajów wschodu, ich surowce, ludność. Mocarstwa chciały tu mieć swoje strefy wpływów i czerpać maksymalne korzyści. Aby to osiągnąć należało dokładnie zbadać sytuację w poszczególnych rejonach, znać panujące nastroje polityczne i możliwości ingerencji. W tym celu pod koniec XVIII i na początku XIX wieku zaczęto wysyłać na Wschód specjalnych agentów, powierzając im tajne misje wywiadowcze lub dyplomatyczne¹⁰⁶³. Kraje arabskie pełne były takich tajemniczych postaci, będących rzeczywistymi lub urojonymi szpiegami. Podejrzewano, że rolę taką mógł odgrywać Holender Ulrich Jasper Seetzen (1767-1811), botanik i lekarz, pozostający na służbie rosyjskiego cara Aleksandra I. Seetzen występował na Wschodzie pod imieniem Hadża Musa; w latach 1803-1805 przebywał w Aleppo, następnie zwiedził Palestynę, Synaj i Egipt. W przebraniu żebraka odbył podróż dookoła morza Martwego, następnie zwiedził Mekkę. Seetzen jako pierwszy Europejczyk dotarł do niedostępnych dotąd gór Jemenu. Tu zginął, zamordowany przez arabskiego zabójcę w pobliżu miasteczka Tais. Jego tajemnicza śmierć była powodem wielu spekulacji, Holendrowi przypisywano wykonywanie tajnej misji na zlecenie cara¹⁰⁶⁴.

Kolejnym agentem na Wschodzie miał być Ibrahim ibn Abdallah, w rzeczywistości Jean Louis Burckhard (1784-1817), Szwajcar z Lozanny, który przebył Półwysep Arabski wzdłuż i wszerz, docierając do wielu miejsc nieznanych dotąd Europejczykom. Podobno władcę Egiptu Muhammada Alego zadziwił biegłością w posługiwaniu się językiem arabskim i znajomością modlitw muzułmańskich, a przede wszystkim świetną orientacją w sytuacji panującej w krajach arabskich i afrykańskich¹⁰⁶⁵. Burckhard miał doskonale znać rozmieszczeniu posterunków mameluckich w Sudanie, a także występowanie surowców i bogactw naturalnych w Afryce równikowej. Jego wiedza była tak szczegółowa i rozległa, że władca Egiptu był przekonany, że ma do czynienia z kimś, kto nie jest tylko zwykłym podróżnikiem. Muhammad Ali podejrzewał, że podróż Szwajcara do Sudanu, w górę Nilu

¹⁰⁶³ J. Reychman, *Od fascynacji Wschodem do secret service...*, s. 38.

¹⁰⁶⁴ *Ibidem*, s. 40.

¹⁰⁶⁵ *Ibidem*, s. 40. Muḥammad Ali (u Turków Mehmed Ali) - jeden z dowódców janczarskich pochodzący z Kavali w Macedonii. Zrećznie wygrywając antagonizmy pomiędzy Mamelukami (feudalami, dowódcami miejscowych wojsk najemnych) i paszami mianowanymi przez sułtana został w roku 1805 (niektóre źródła podają 1804 r.) gubernatorem (wali) Egiptu. Szybko zlikwidował korpusy Mameluków wycinając je w pień w roku 1811. Następnie ruszył na zbuntowanych wahabitów. Jego syn Ibrahim zajął opanowany przez nich Hidżaz w tym Mekkę i Medynę. Niedługo potem Muhammad przyłączył do Egiptu Sudan, stając się samodzielnym władcą, równym niemal sułtanowi. Prowadził własną politykę zagraniczną, utrzymując kontakty z europejskimi potęgami. W swym państwie dokonał szeregu reform, usprawnił administrację, wojsko, gospodarkę i oświatę. Więcej o tej postaci w: J. Reychman, *Dzieje Turcji od końca XVIII w.*, Warszawa 1970, s. 20-21, tenże, *Historia Turcji...*, s. 210-211.

miała na celu przekazanie posterunkom mameluckim tajnych instrukcji od rządu brytyjskiego¹⁰⁶⁶. W kwietniu 1817 roku, przebywający w Kairze Burckhardt, zapadł na dyzenterię i w krótkim czasie zmarł¹⁰⁶⁷. Pozostawił po sobie opisy swych podróży, będące niezwykle cennym materiałem źródłowym dla badaczy arabskiej obyczajowości, historii i geografii¹⁰⁶⁸. Z jego prac korzystał chętnie także Rzewuski¹⁰⁶⁹.

Prym wśród postaci, uważanych za tajnych wywiadowców na Wschodzie, wiódł bez wątpienia Ali Bej el Abbasi. Występujący pod tym imieniem hiszpański podróżny Domingo Badia y Leblich (1766-1819) po gruntownym opanowaniu języka arabskiego zwiedził Półwysep Arabski i Afrykę Północną, podając się za potomka Abbasydów. Podobno w celu zupełnej mistyfikacji miał się nawet poddać obrzezaniu¹⁰⁷⁰. Po raz pierwszy przebywał na Wschodzie w latach 1803-1807, podając się za marokańskiego astronoma. Wszystko go zajmowało, prowadził wiele obserwacji, sporządzał notatki. Powróciwszy do Europy wydał opis swej podróży, który wywołał sporą sensację wśród orientalistów¹⁰⁷¹. W 1818 roku znów udał się na Wschód, zamierzał przemierzyć Syrię, ale niespodziewanie zmarł w Balka, ok. 200 km od Damaszku. Prawdopodobnie prowadził działalność wywiadowczą, choć nie

¹⁰⁶⁶J. Reychman, *Od fascynacji wschodem do secret service...*, s. 40.

¹⁰⁶⁷J. Zdanowski, *Johann Ludwig Burckhardt (1784-1817). Szeryf Mekki i wahhabici*, [w:] tenże, *Arabia w opisach...*, s. 43. Niezależnie od prawdziwych okoliczności zgonu podróżnika, w Europie przez długi czas utrzymywał się legenda, według której Burckhardt zginął zamordowany przez fanatycznego muzułmanina. Miało to stać się w meczecie Al-Azhar w Kairze, gdzie podróżnik intonował śpiew podczas obrzędów religijnych. Któryś z muzułmanów zauważył wówczas, że Szwajcar wpisał formułę wyznania wiary do wewnętrznej strony swego trzewika. To świętokradztwo oburzyło głównego ulema meczetu, który zakradł się do niego od tyłu i jednym cięciem miecza pozbawił go głowy. Zob.: J. Reychman, *Od fascynacji wschodem do secret service...*, s. 40.

¹⁰⁶⁸Do najświetniejszych prac tego badacza należą: J. L. Burckhardt, *Travels in Arabia comprehending an Account of those Territories in Hedjaz which Mohammedans regards as sacred*, H. Colburn, London 1829; tenże, *Notes on the Bedouins and Wahabys, collected during his travels in the East*, H. Colburn. R. Bentley, London 1830.

¹⁰⁶⁹Rzewuski opisując trasy swoich wędrówek chętnie odwołuje się do prac innych podróżników, w szczególności do materiałów Burckhardta i Seetzena. Z tym ostatnim zdarza mu się nawet polemizować, jak wtedy, gdy neguje przytaczany przez podróżnika opis nazw geograficznych poszczególnych części Arabii (zob.: W. Rzewuski, *Sur les chevaux...*, t. II, s. 260), lub gdy toczy z nim spór na temat prawdomówności Beduinów (zob.: *Ibidem*, t. II, s. 277). Przeważnie jednak hrabia zgadza się ze swoimi poprzednikami, a nawet bezkrytycznie kopiuje ich spostrzeżenia, o czym z przekąsem pisze Jan Reychman. Zob.: tenże, *Z badań nad rękopisem...*, s. 236.

¹⁰⁷⁰„[...] dopełnił wszystkich obrzędów, którychby zaniedbanie, przypadkiem w kąpielach i ablucjach, odkryć go mogły, że nie jest wyznawcą Islamizmu”. Zob.: J. Sękowski, *Podróż Ali-Beja do Maroko, Trypolu, Cypru, Egiptu, Arabii, Syrii i Turcji, odbyta w latach 1803 do 1807, napisana przez niego samego, objaśniona licznymi mappami i planami, in 4 to 2 vol. Lond. 1816 (Monthly Review of London)*, „Dziennik Wileński”, t. I, nr 3, r. 1818, s. 132.

¹⁰⁷¹*Voyages d'Ali Bey el Abbasi en Afrique et en Asie pendant les Années 1803, 1804, 1805, 1806, et 1807*, t. I, II, III, Paris 1814; *Travels of Ali Bey in Morocco, Tripoli, Cyprus, Egypt, Arabia, Syria, and Turkey, Between the Years 1803 and 1807*, London 1816.

wiadomo dla kogo pracował. Uważano, że początkowo mógł być agentem Napoleona, a następnie szpiegiem króla hiszpańskiego lub Ludwika XVIII¹⁰⁷².

Postać Alego Beja jest szczególnie interesująca, bowiem w czasie jednej ze swych podróży zawarł on znajomość z naszym podróżnikiem, Wacławem Rzewuskim. Było to w południowej Turcji, w drodze do miasta Adana, którą Europejczycy przemierzali razem. Ali Bej przedstawił się Polakowi jako marokański astronom, ale hrabia miał się od razu domyślić, że jego towarzysz jest w rzeczywistości kimś zupełnie innym¹⁰⁷³. Rzewuski miał wówczas powiedzieć: „Kiedy Szeik Ibrahim (Burkard) przedstawił się Mehmetowi Alemu Paszy Egiptu, ten powiedział: *Szeiku! Twoja znajomość Koranu wprawila w podziw moich teologów, którzy uznają cię wielce biegłym w tej nauce. Ja zaś lubiąc protegować zasługę, przyrzekam ci pomoc w każdym przypadku, chociaż cię nie znam. Zapewne opisując swoje podróże, nie zapomnisz tam i o mnie; tylko nie pisz, że ci się udało oszukać Mehmeda Ali-Paszę. Nie lękaj się jednak i rób swoje.* - Otóż podobnie jak pasza Egiptu, poznałem Cię, i wiem że mówię z Ali-Beyem”¹⁰⁷⁴. Z czasem, kiedy mężczyźni zaprzyjaźnili się, Ali Bej miał dawać Rzewuskiemu do zrozumienia, że został wysłany na Wschód aby przerwać kontakty pomiędzy Anglikami a wahhabitami i pozyskać dla Francuzów władcę Egiptu, Muḥammeda Alego¹⁰⁷⁵. Rzewuski był przy śmierci przyjaciela¹⁰⁷⁶. Jej przyczyną była najprawdopodobniej trucizna, podana na zlecenie Anglików. Ali Bej, zanim wydał ostatnie tchnienie, podarował Polakowi tajemniczy pierścień: „Był to rubin cokolwiek zbladły, na cal długi, na 6 linii szeroki, płaski, z napisem talizmatycznym: *Niema nic nad Alego i nic nad miecz Zulfakar.* Pierścień ten był talizmanem perskim; van Masseyk dostał go był z Indyów, i klejnot wielkiej wartości podarował Ali – Bejowi, ujęty jego zacnością i nauką”¹⁰⁷⁷. Podobno „[...] Rzewuski w notatkach swoich, tu ówdzie rozrzuconych, dodaje że za przybyciem do Stambułu, doniósł ambasadzie francuskiej o śmierci Ali Beja. *Gdym to oznajmił pan J... wziął mię na bok, bojąc się zapewne abym się z czem nie wydał i rzekł mi: Kochany Emirze, spodziewam się że umiesz milczyć; jeżeli zatem co wiesz, schowaj dla siebie - Jam mu na to: Uczynię to, a wiem dlaczego*”¹⁰⁷⁸.

¹⁰⁷² Więcej o tej postaci w: J. Reychman, *Od fascynacji Wschodem do secret service...*, s. 39; tenże, *Z badań nad rękopisem...*, s. 319. O publikacjach podróżniczych Alego Beja zob. w: J. Sękowski, *Podróż Ali-Beja do Maroko, Trypolu, Cypru, Egiptu, Arabii, Syrii i Turcji...*, t. I, nr 2 i 3, r. 1818.

¹⁰⁷³ W. Rzewuski, *Sur les chevaux...*, t. I, s. 104.

¹⁰⁷⁴ Cyt. za: L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 57.

¹⁰⁷⁵ J. Reychman, *Od fascynacji Wschodem do secret service...*, s. 42.

¹⁰⁷⁶ W. Rzewuski, *Sur les chevaux...*, t. I, s. 95.

¹⁰⁷⁷ Cyt. za: L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 62. Zulfakar- miecz o dwóch główniach używany przez Mahometa.

¹⁰⁷⁸ Cyt. za: *Ibidem*, s. 63.

Postać Alego Beja wywarła na Polaku tak duże wrażenie, że wspominał o niej jeszcze długo po powrocie ze Wschodu. Poświęcił mu też sporo miejsca na kartach swego rękopisu¹⁰⁷⁹. Pod jego wpływem Rzewuski zaczął w pewnym momencie sugerować, że on sam jest kimś w rodzaju tajnego agenta, a jego wyjazd na Wschód jest także powiązany z jakąś specjalną misją¹⁰⁸⁰. Wyczerpująco pisze na ten temat Jan Reychman w artykule poświęconym zagadnieniu działalności wywiadowczej prowadzonej przez mocarstwa europejskiej na Wschodzie na przełomie XVIII i XIX wieku: „Rzewuski nurza się z lubością na Wschodzie w atmosferze opowieści o przebranych za Arabów tajnych agentach i emisariuszach, chciwie wysłuchuje przygód Ali beja, którego – mimo jego przebrania za marokańskiego astronoma – miał jakoby on od razu rozszyfrować jako człowieka, który był kiedyś tajnym agentem Napoleona, a teraz ma za zadanie przerwać kontakty Anglików z wahabitami. Znajomość z Ali bejem i jego opowiadania uważa Rzewuski za *une des époques les plus intéressantes de ma vie*. I on zapragnął być tajemniczym agentem, ale czym? W swych zapiskach sugeruje, jakoby działać miał na zlecenie cara Aleksandra I [...]. Wszystkie szczegóły tych tajemnych misji politycznych miały być zresztą wyjaśnione w [...] *Mémoires secrets*, zakopanych w skałach Libanu pod jemu znanym tajemnym znakiem”¹⁰⁸¹.

Czy hrabia rzeczywiście wypełniał jakieś sekretne zadanie? A jeśli tak to na czyje działał zlecenie? Czy wykonywał misję zleconą przez Aleksandra? Na korzyść tej tezy mógłby świadczyć fakt wielowymiarowej pomocy, tak chętnie udzielanej podróżnikowi na każdym etapie jego wyprawy przez urzędników rosyjskich. Czy carska administracja byłaby mu tak życzliwa, gdyby chodziło tylko o zakup koni?

Czym były owe *Mémoires secrets*, o których wspomina Jan Reychman? Sam Rzewuski w swym „oficjalnym” rękopisie wyznaje, że istniał jeszcze jeden dokument, w którym opisał cel swojej tajnej misji i który następnie ukrył gdzieś pod znakiem tajemnym¹⁰⁸². Hrabia nazywa ów rękopis właśnie *Mémoires secrets*. Do dziś nie wiadomo, czy dokument taki rzeczywiście istniał i gdzie może się obecnie znajdować. Jedna z teorii głosi, że Rzewuski ukrył go gdzieś w Libanie, w skalnej grocie, nad wejściem do której złożył swój znak tajemny. Wizja taka idealnie wpasowuje się w romantyczną pozę Wacława, który sam przecież nazywa siebie Abd el-Niszan (z arabskiego Abd an-Nišan): sługa znaku i z upodobaniem kreśli ów tajemniczy, stylizowany na kilka liter arabskich symbol na swych

¹⁰⁷⁹ W. Rzewuski, *Sur les chevaux...*, t. I, s. 112-115, 120.

¹⁰⁸⁰ Wielu biografów Emira wierzyło w to, że hrabiemu istotnie zlecono misję wywiadowczą. Zob.: L. P. Leliwa, *Wielka rodzina...*, s. 201; L. Kapliński, *Emir Rzewuski...*, s. 26.

¹⁰⁸¹ J. Reychman, *Od fascynacji wschodem do secret service...*, s. 42-43.

¹⁰⁸² W. Rzewuski, *Sur les chevaux...*, t. I, s. 114.

rękopisach i rysunkach, ryje go na ruinach Palmiry i na zamku krzyżowców w Szkifie w Libanie¹⁰⁸³. Według innej wersji owe sekretne pamiętniki hrabia złożył u jakiejś zaufanej osoby. Podejrzewano, że mógł przechowywać je mieszkający w Damaszku Nasrallah at-Tarabulsi, syryjski chrześcijanin i literat, przyjaciel Emira, który w późniejszym czasie zasłynął pisząc wiersze na cześć powstania w Aleppo, w konsekwencji czego zmuszony był emigrować z kraju¹⁰⁸⁴.

Jeśli rękopis Rzewuskiego znajdował się rzeczywiście w jego posiadaniu, to czy literat zabrał go ze sobą opuszczając Syrię? Jakie były jego dalsze losy? Tego już chyba nigdy się nie dowiemy. W latach 1925-1926 profesor Stanisław Bystron podróżował po krajach arabskich¹⁰⁸⁵. Zwiedził wówczas Egipt, Palestynę, Transjordanę i Syrię. Owocem jego podróży był zbiór relacji dotyczących polskiej obecności na Wschodzie w latach 1147-1914¹⁰⁸⁶. Osobny rozdział w tej publikacji stanowi opis podróży Wacława Rzewuskiego, ale nie ma w nim nawet zmienki o tajnych pamiętnikach Emira. Aleksander Piskor nie kryje rozczarowania: „Szkoda, że profesor Jan Stanisław Bystron [...] podczas swojej syryjskiej podróży nie sprawdził na miejscu wiarygodności jego [Wacława Rzewuskiego – F. K.] słów. Może by odnalazł jakieś butwiejące papiery lub przynajmniej ślady znaku na skale¹⁰⁸⁷?”

Zagadka pozostaje więc nierozwiązana. Wokół *Mémoires Secrets* pojawiają się wciąż nowe pytania. Podobno w czasie II wojny światowej w Warszawie miały wypłynąć jakieś tajemnicze, nieznanne dotąd rękopisy Wacława Rzewuskiego, znacznie ciekawsze niż te „oficjalne”, przechowywane w Bibliotece Narodowej. Czy mogły to być zaginione sekretne zapiski Emira? Szerzej o tym interesującym zagadnieniu pisze Jan Reychman¹⁰⁸⁸. Badacz podaje, że ów tajemniczy rękopis, pisany w formie dziennika, przed wojną miał się znajdować w posiadaniu Potockich, w ich pałacu na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Podczas okupacji nieznana osoba wystawiła go do sprzedaży w warszawskim antykwariacie przy ulicy Bagno, żądając za niego trzech tysięcy ówczesnych złotych. Wtedy to miał przeglądać go historyk geografii, prof. Bolesław Olszewicz, który zrobił zeń nawet notatki, niestety zaginione w czasie powstania warszawskiego¹⁰⁸⁹. Reychman wypowiada się jednak

¹⁰⁸³ J. Reychman, *Od fascynacji wschodem do secret service...*, s. 42.

¹⁰⁸⁴ W. Rzewuski, *Sur les chevaux...*, t. I, s. 272 i nast. Zob. też: J. Reychman, *Podróżnicy polscy...*, s. 109.

Dalsze losy poety nie są znane.

¹⁰⁸⁵ Na temat życia i pracy naukowej prof. Jana Stanisława Bystronia patrz w: J. Tazbir, Wstęp do: J. S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, t. I, Warszawa 1976, s. 5-10.

¹⁰⁸⁶ J. S. Bystron, *Polacy w Ziemi Świętej, Syrii i Egipcie 1147-1914*, Kraków 1930.

¹⁰⁸⁷ A. Piskor, *Siedem...*, s. 184.

¹⁰⁸⁸ J. Reychman, *Od fascynacji wschodem do secret service...*, s. 42.

¹⁰⁸⁹ J. Reychman, *Podróżnicy polscy...*, s. 105. Więcej na temat postaci profesora Bolesława Henryka Olszewicza (1893-1972), cenionego historyka geografii i kartografii oraz bibliotekarza, zob. w: Z. Rzepa, *Olszewicz Bolesław Henryk*, PSB, t. XXIV, 1979, s. 5-6.

na ten temat sceptycznie: „Miano je [papiery skreślone przez Rzewuskiego – F. K.] oferować antykwariuszom do kupna. Juliusz W. Gomulicki i bibliofil-geograf prof. B. Olszewicz zaręczają, że to jest prawda. Ale ja im nie wierzę. Czy nie jest to jedna jeszcze mistyfikacja aury okupacyjnej¹⁰⁹⁰?”

Chyba na zawsze pozostanie to tajemnicą. Parę dni później oferujący wycofał rękopis. Zapewne odniósł go do pałacu, gdzie najprawdopodobniej spłonął w czasie powstania. Reyman wątpi by oferowany wówczas na sprzedaż dokument pisany był rzeczywiście ręką Emira. Badacz zwraca uwagę na fakt, iż sam Rzewuski, pisząc o *Mémoires Secrets* nigdy nie wspomina by dokument ten miał formę pisanego na gorąco dziennika, a według relacji osób, które widziały wystawiony w antykwariacie rękopis, taką właśnie miał on postać. Z tego właśnie powodu Reyman podejrzewa, że dokumentem, który się wówczas pojawił, mógł być dziennik podróży Romana Sanguszki zawierający relację z jego pielgrzymki do Ziemi Świętej odbytej w 1845 roku, również zaginiony. Roman miał zwyczaj ozdabiać swe rękopisy rysunkami koni arabskich, więc dokument jego autorstwa mógł przypominać papiery sporządzone przez Waława. Rękopiśmienny dziennik Sanguszki z tej właśnie podróży znajdował się podobno przed wojną w posiadaniu właścicieli warszawskiego pałacu Potockich, którzy byli spadkobiercami właśnie Sanguszki, a nie Rzewuskiego¹⁰⁹¹.

Reyman podejrzewa, że sekretne pamiętniki Waława w ogóle nie istniały, że był to wymysł hrabiego, chcącego przy ich pomocy roztoczyć wokół siebie aurę niezwykłości i tajemnicy. Badacz nie wierzy też w sekretną misję Rzewuskiego wykonywaną na rzecz Aleksandra I. Dowodzi, że mimo otwarcia carskich archiwów w XX wieku, do dziś nie natrafiono w nich na jakikolwiek dokument świadczący o powiązaniach Rzewuskiego z wywiadem pracującym dla tego monarchy. Ślady takich powiązań nie zachowały się także w archiwach utworzonego już za cara Mikołaja I tzw. „III Oddziału”¹⁰⁹². Reyman zwraca

¹⁰⁹⁰ J. Reyman, *Od fascynacji wschodem do secret service...*, s. 42.

¹⁰⁹¹ J. Reyman, *Podróżnicy polscy...*, s. 109.

¹⁰⁹² J. Reyman, *Od fascynacji wschodem do secret service...*, s. 43. III Oddział Kancelarii Osobistej Jego Cesarskiej Mości (ros. III отделение собственной Е.И.В канцелярии) – najwyższy organ tajnej policji Imperium Rosyjskiego powołany do życia dekretem cara Mikołaja I z 3 (15) VII 1826 roku. Oddział powstał w odpowiedzi na ujawnioną w związku ze spiskiem dekabrystów konspiracyjną opozycję. Do kompetencji tej tajnej policji należało zbieranie informacji o tajnych stowarzyszeniach, inwigilacja osób o podejrzanych poglądach politycznych i społecznych, śledzenie cudzoziemców odwiedzających Rosję, obserwacja działalności sekt religijnych, zwalczanie fałszowania monet, a także nadzór nad twierdzami Pietropawłowską i Szlisselburg. Organem wykonawczym Oddziału był tzw. Oddzielny Korpus Żandarmów, którego szefem, tak samo jak szefem tajnej policji mianowano Aleksandra Benckendorffa. III Oddział Istniał do 1880 roku, kiedy to po próbie zamachu na cesarza Aleksandra II, wraz z Oddzielnym Korpusem Żandarmów został podporządkowany Najwyższej Komisji Zarządzającej, a wkrótce potem zniesiony. Więcej na ten temat: L. Bazyłow, *Historia Rosji XIX i XX wieku do roku 1917*, Warszawa 1965, s. 52-53; tenże, *Dzieje Rosji 1801-1917*, Warszawa 1977, s. 71-72, 94-95; tenże, *Spółczesność rosyjskie w pierwszej połowie XIX wieku*, Wrocław 1973, s. 125-127; tenże, *Historia powszechna 1789-1918*, Warszawa 1981, s. 366-367.

również uwagę na późniejszą patriotyczną, antyrosyjską działalność hrabiego, ukoronowaniem której był jego udział w powstaniu. Fakt ten trudno pogodzić z pracą na rzecz rosyjskiego wywiadu, prowadzoną rzekomo w czasie jego pobytu na Wschodzie¹⁰⁹³.

Niezależnie od powyższych stwierdzeń, Reychman na marginesie rozważań o sekretnej działalności naszego rodaka, wspomina o jeszcze jednej, niezwykle interesującej postaci, która żywo zajmowała Rzewuskiego. Mowa o niejakim Laskarysie, na Wschodzie występującym pod kryptonimem Ibrahima el-Kabrysy'ego. Jego dzieje i powiązania z Polakiem miały być także opisane w *Mémoires secrets*, o czym hrabia wspomina tajemniczo w swoim „oficjalnym” rękopisie¹⁰⁹⁴. Nieco informacji na temat owego Laskarysa podaje francuski podróżnik i orientalista Alphonse Lamartine¹⁰⁹⁵. Twierdzi on, że Laskarys był agentem Napoleona, wysłanym przez niego do krajów arabskich ze specjalną misją. Szpieg miał dotrzeć do nieznanymi plemion beduińskich, zyskać ich zaufanie, zjednoczyć i pchnąć w kierunku antytureckiego powstania, tak by osłabić wpływy Osmanów na wschodzie¹⁰⁹⁶. Osobliwe, że postacią Laskarysa, a zwłaszcza jego pobytem u koczowników żywo interesowała się... lady Hester Stanhope! Podobno Angielka w czasie spotkania z podróżnikiem usiłowała wyciągnąć od niego informacje dotyczące jego kontaktów z przywódcami plemiennymi, a gdy odmówił odpowiedzi na jej pytania, zerwała z nim wszystkie stosunki. Informacja ta pozwala spojrzeć na lady i charakter jej pobytu w Libanie z zupełnie innej perspektywy. Być może poza egzaltowanej, znudzonej zepsutą Europą romantyczki była tylko maską, pod którą skrywała się przebiegła, ukierunkowana na realizację konkretnych zadań kobieta? Może spośród wszystkich tych awanturników, domniemyanych agentów i mistyfikatorów, ona jedna prowadziła rzeczywistą działalność wywiadowczą? Ciekawe, że po śmierci Laskarysa, która nastąpiła w Kairze, konsul brytyjski w tym mieście położył areszt na wszystkich jego notatkach i pamiętnikach. Do dziś ich treść pozostaje nieznaną, chociaż nie do końca.... Jakiś czas później sekretarz Laskarysa, Syryjczyk Fathallah es-Saig wystawił na sprzedaż własne notatki, zawierające opis wielu

¹⁰⁹³ J. Reychman, *Od fascynacji wschodem do secret service...*, s. 43. Badacz przyznaje jednakże, że Rzewuski był sympatykiem cara Aleksandra i jego stosunek do władzy rosyjskiej mógł zmienić się po śmierci tego monarchy. Późniejsza, patriotyczna postawa hrabiego mogła być efektem rozczarowania, jakiego doznał po wstąpieniu na tron rosyjski Mikołaja I w roku 1825. Sceptycznie na temat rzekomej misji Emira wypowiada się także Antoni J. Rolle, który napisał: „Za śmiałe to i za olbrzymie zadanie, którego nawet taki, łatwo zapalający się Farys, jak Wacław Rzewuski nie miałby odwagi podjąć, a cóż dopiero skutecznie, choćby w drobnej części”. Zob.: tenże, *Emir Rzewuski...* s. 8. Kwestia ewentualnej działalności wywiadowczej Wacława i związanych z nią *Mémoires Secrets* jest wciąż otwarta, zagadnienie wydaje się interesujące zwłaszcza w kontekście relacji profesora Olszewicza, którą Reychman z taką łatwością odrzuca.

¹⁰⁹⁴ W. Rzewuski, *Sur les chevaux...*, t. I, s. 114.

¹⁰⁹⁵ A. Lamartine, *Voyage en Orient...*, t. IV, s. 42.

¹⁰⁹⁶ *Ibidem*, s. 42.

ciekawych epizodów z życia swego zmarłego chlebobdawcy, a także fragmenty jego pism. Te nader interesujące materiały nabył właśnie Lamartine, który ogłosił je w przytoczonej wyżej pracy, wzbudzając tym nieprawdopodobną sensację¹⁰⁹⁷.

Powstanie

Słaba władza Osmanów w poszczególnych prowincjach państwa, pojawiające się regularnie ruchy odśrodkowe i nieustająca jawna lub skryta ingerencja mocarstw europejskich w wewnętrzne sprawy imperium tureckiego: oto obraz sytuacji panującej w krajach Bliskiego Wschodu w czasie wyprawy Rzewuskiego. Na początku 1819 roku w rejonie Aleppo odnotowano ogromnych rozmiarów nieurodzaj, który przyniósł mieszkańcom miasta biedę i głód. Ceny chleba poszły w górę, brakowało srebrnej monety, a pieniądze papierowe przyjmowano poniżej ich nominalnej wartości¹⁰⁹⁸. Pasza nałożył na obywateli dużo większe podatki. Efektem było ciągle niezadowolenie i szemranie wśród społeczeństwa¹⁰⁹⁹. Według Rzewuskiego Arabowie od dawna pragnęli wyzwolić się spod panowania tureckiego, nadzieje na swą niepodległość pokładali m. in. w Napoleonie¹¹⁰⁰. Na dowód hrabia przytacza wypowiedź bliżej nie określonego starca, który rozmawiając z nim w Damaszku miał powiedzieć: „[...] les Arabes désiraient qu’il vint et ils voulaient se débarasser du joug des Osmanlis sous le pied des quels l’herbe sèche et ne pousse plus”¹¹⁰¹. Kiedy Napoleon w czasie swej kampanii stacjonował w Akrze, patrycjusze z Damaszku mieli nawet wysłać do niego swojego emisariusza, którego zadaniem było doręczenie aktu poddania się cesarzowi, opatrzonego 500 pieczęciami najważniejszych osób w mieście. Posłaniec wyruszył w przebraniu chłopca, ale został rozpoznany i pochwycony¹¹⁰². Efektem były okrucieństwa i represje stosowane przez tureckiego paszę. Aresztowano dwieście osób, wszystkich stracono. Uratowali się tylko ci, którzy przed aresztowaniem zdążyli uciec lub się ukryć¹¹⁰³.

Przełomem w życiu mieszkańców Aleppo okazała się pogłoska o śmierci sultana i wybuchu rewolucji w Konstantynopolu. W tym czasie doszło także do wystąpień w

¹⁰⁹⁷ J. Reychman, *Od fascynacji wschodem do secret service...*, s. 44. Bogatą bibliografię dotyczącą postaci Laskarysa przytacza Jan Reychman w kolejnym swym artykule. Zob.: tenże, *Z badań nad rękopisem...*, s. 319.

¹⁰⁹⁸ W. Rzewuski, *Sur les chevaux...*, t. I, s. 210.

¹⁰⁹⁹ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 48.

¹¹⁰⁰ W. Rzewuski, *Sur les chevaux...*, I, s. 384-388. Jan Reychman podaje, że wielu współczesnych Rzewuskiemu podróżników potwierdza w swych relacjach doniesienia o kulcie Napoleona, widocznym wśród mieszkańców krajów arabskich. Zob.: tenże, *Podróżnicy polscy...*, s. 102. Przemierzający dokładnie te same tereny zaledwie trzydzieści lat później publicysta Maurycy Mann zanotował natomiast: [...] *imię Bonapartego jest prawie u ludu* [arabskiego – F. K.] *nieznane*. Zob.: tenże, *Podróż na Wschód...* t. I, 1854, s. 351.

¹¹⁰¹ „Arabowie pragnęli, aby on [Napoleon – F. K.] przyszedł, oni chcieli się wyzwolić spod jarzma Osmanów, pod których stopą trawa wysycha i nie rośnie [...]”. Cyt. za: J. Reychman, *Podróżnicy polscy...*, s. 102.

¹¹⁰² *Ibidem*, s. 102.

¹¹⁰³ W. Rzewuski, *Sur les chevaux...*, I, s. 384-388.

Diarbekirze, z ich powodu część tureckiej załogi Aleppo udała się w tym kierunku. To stało się powodem wybuchu buntu w mieście, którego początek datuje się na 22 października¹¹⁰⁴.

Tuż przed wybuchem hrabia wraz z grupą sześciuset Beduinów bawił niedaleko Aleppo. Był przy słonych jeziorach dla zaopatrzenia się w sól. Rzewuski pisał: „[...] nasz trybut pozostawał w przyjaznych stosunkach z Hurszydem, paszą Halebu, więc mogliśmy się zaopatrzyć bez trudności”¹¹⁰⁵. Około dziewięćdziesięciu Beduinów postanowiło odwiedzić odległe o dwanaście godzin drogi miasto, by zakupić potrzebne im towary. Rzewuski, chcąc odwiedzić swych przyjaciół, postanowił jechać z nimi.

Polak przybył do Aleppo 21 października. Odwiedził paszowskiego podskarbiego Hassandra, potem bawił na kolacji u znajomych. W drodze powrotnej spotkał na przedmieściach Achmeta Beja, jednego z przywódców lokalnej opozycji, który w przebraniu przemierzał puste ciemne ulice. Hrabia zapamiętał to spotkanie. Późnym wieczorem, Rzewuski, chcąc opuścić miasto i dołączyć do towarzyszy, czekających w pobliżu na pustyni, dotarł do miejskich bram. Okazało się jednak, że są one zamknięte. Straż trzymali tureccy żołnierze, którzy nie pozwolili mu przejść¹¹⁰⁶. Turcy zdawali sobie sprawę ze wzburzonych nastrojów rewolucyjnych. Podejrzewając, że w najbliższym czasie coś może się wydarzyć, wydali zakaz wchodzenia i wychodzenia z miasta. Hrabia spędził więc noc u swego przyjaciela, van Masseyka. Rano udał do Hassandra, skarżąc się na nieprzyjemność, która spotkała go poprzedniego wieczora. Urzędnik obiecał powiadomić straż, iż wprowadzony zakaz nie dotyczy Polaka. Zapytał też, czy hrabia nie zauważył w mieście nikogo podejrzanego. Ten zaprzeczył¹¹⁰⁷. Tego samego dnia Emir ponowił próbę wydostania się z miasta, ale sytuacja się powtórzyła. Rzewuski został więźniem Aleppo.

Wieczorem rozpoczęło się powstanie. Jako pierwsze wystąpiło przedmieście. Obudzony wystrzałami hrabia opuścił dom van Masseyka i udał się do mieszkania Alexandra Cardin¹¹⁰⁸. Walki trwały całą noc, Polak aż do świtu słyszał strzały i krzyki umierających. Atak na posterunek turecki był tak gwałtowny, że Hursid pasza musiał wycofać się do swojej rezydencji za miastem, podobnie uczynili gubernator, podskarbi i inni urzędnicy. Na miejscu pozostał jedynie sekretarz paszy, ale swoją odwagę przypłacił życiem. Na ulicach mordowano tureckich żołnierzy, litość okazywano jedynie cudzoziemcom, przede wszystkim więc konsulom europejskim. Legenda głosi, że Wacław spędził tę dramatyczną noc jak

¹¹⁰⁴ L. Kapliński, *Emir Rzewuski...*, s. 26.

¹¹⁰⁵ Cyt. za: L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 89.

¹¹⁰⁶ L. Kapliński, *Emir Rzewuski...*, s. 26.

¹¹⁰⁷ L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 91-92.

¹¹⁰⁸ *Ibidem*, s. 93.

najspokojniej, na tarasie mieszkania swego przyjaciela. Miał palić nargilę i czytać ustępy z poezji Saadięgo. Kule świszczały mu nad głową. Jedna z nich utkwiała podobno jego turbanie, wyjął ją obojętnie, nie wypuszczając nawet fajki z ust¹¹⁰⁹.

Nad ranem ukonstytuował się rząd rewolucyjny pod wodzą Hassana Kadzi: „Była to mała i chuda figurka, o żywych oczkach, lisiem spojrzeniu, przytem wygadana i pełna wybiegów”¹¹¹⁰. Powołano do życia radę rewolucyjną¹¹¹¹. Rada ta rozdzieliła wśród ludności zapasy zboża zdobyte z magazynów *ajanów*, bogatych właścicieli ziemskich, będących jednocześnie tureckimi urzędnikami¹¹¹². Sytuacja hrabiego nie była bezpieczna, pozostał w mieście sam. Czekaający za murami towarzysze, nie otrzymawszy od niego żadnej wiadomości, słysząc wystrzały i bitewną wrzawę, byli przekonani, że musiał zginąć w rozruchach. O świcie ruszyli w pustynię¹¹¹³. Rzewuski został odcięty od pustyni i od położonego na przedmieściach pałacu. Emir bardzo niepokoił się o pozostawione w nim konie. Dopiero po trzech dniach otrzymał wiadomość, że powstańcy otoczyli jego majątek i służbę niezwykle troskliwą opieką i że on, Rzewuski, może bez przeszkód się tam udać. Rewolucjoniści mieli postąpić tak szlachetnie ze względu na sympatię, jaką Polak cieszył się wśród pospólstwa, jałmużny, których nigdy nie skąpił, a także z uwagi na fakt, iż Chotyński miał w pałacu nieodpłatnie leczyć ubogich. Polak planował natychmiast udać się do swej rezydencji, ostatecznie jednak zdecydował się zostać w mieście. Motywy jego decyzji do dziś pozostają nieznane¹¹¹⁴.

Tymczasem rewolucja nabierała coraz szybszego tempa. W pałacu Hassandra pozostał odcięty od zaopatrzenia oddział wiernych Turkom Albańczyków, którzy mimo beznadziejnej sytuacji bronili się zaciekle. Kiedy zaczęło im brakować amunicji, ich dowódca Hassan Bey, napisał do konsulów europejskich list, prosząc o pomoc w honorowej kapitulacji. List ten, uwiązawszy do kamienia, cisnął na taras konsulatu hiszpańskiego. W tej sytuacji Europejczycy zorganizowali naradę, na którą zostali zaproszeni najważniejsi przywódcy

¹¹⁰⁹ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 48.

¹¹¹⁰ Cyt. za: L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 95.

¹¹¹¹ J. Reychman, *Dzieje Turcji od końca XVIII w....*, s. 21.

¹¹¹² W. Rzewuski, *Sur les chevaux...*, I, s. 210. *Ayan-i memleket* - stosunkowo młoda grupa społeczna, powstała w warunkach kryzysu systemu feudalnego. Wraz ze spadkiem znaczenia *sipahich* ziemia przechodziła w ręce ludzi wcześniej z nią nie związanych i utrzymujących się dotąd z zupełnie innych źródeł. Byli wśród nich zamożni urzędnicy, faworyci sułtana, spekulanci, jednym słowem osoby zainteresowane jak najszybszym zyskiem i eksploatacją powierzonych sobie obszarów. W przeciwieństwie do swych poprzedników, kawalerzystów sułtana, którzy otrzymane lenno przekazywali swym dzieciom i wnukom, *ajanowie*, będąc świadomi nietrwałości swego obecnego stanu posiadania, starali się generować jak największe zyski kosztem najuboższej ludności. Szybko stali się obiektem powszechnej nienawiści i pogardy. Zob.: B. Lewis, *Narodziny nowoczesnej Turcji...*, s. 54.

¹¹¹³ L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 93; L. Kapliński, *Emir Rzewuski...*, s. 27.

¹¹¹⁴ L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 94.

rebelii¹¹¹⁵. Na zebranie poproszono również Rzewuskiego, który przemówił do powstańców, „[...] zalecając ludzkość i umiarkowanie [w stosunku do Albańczyków – F. K.]”¹¹¹⁶. Buntownicy przyrzekli, że darują im życie, oszczędzą też pozostałych w mieście Turków, jeśli ci zgodzą się dobrowolnie je opuścić. Tak też się stało: żołnierze tureccy i Albańczycy opuścili Aleppo, udając się do obozu paszy. Niestety przy tej okazji do miasta wdarli się okoliczni rabusie i pospolicie przestępcy. Przez wiele dni siali zamęt i podsycali bunt.

Tymczasem Turcy zaczęli przechodzić do natarcia. Pasza nakazał bombardować zabudowania miejskie z położonej poza murami cytadeli. Efektem było zniszczenie Aleppo i śmierć wielu ludzi, zarówno rzeczywistych buntowników, jak i niewinnych cywili. Niedługo po bombardowaniu Rzewuski przechadzał się pomiędzy ruinami. Przyglądał się zniszczeniom i stosom trupów. W pewnym momencie miała otoczyć go spora grupa kobiet. Zrozpaczone mieszkanki miasta błagały, by Polak, używając swych wpływów, wymógł na paszy zaniechanie kolejnych bombardowań. Hrabia tłumaczył, że jego wstawiennictwo nic nie da, ale ciżba wokół niego stawała się coraz większa i gęstsza. W końcu otaczał go spory tłum kobiet i mężczyzn, którzy żądali by nie tylko wpłynął na Hursida, ale wręcz stanął na czele obrony miasta, podczas spodziewanego ataku tureckiego. Nasz rodak miał odpowiedzieć, że w czasie swego pobytu w Aleppo był przyjmowany przez paszę niezwykle gościnnie, występować przeciw niemu, byłoby niewdzięcznością i dyshonorem. Mieszkańcy Aleppo przyznali mu rację, ale poprosili, by w czasie szturmego wszedł przynajmniej na mury miasta i za pomocą swej lunety śledził ruchy oblegających go wojsk tureckich. Emir przystał na tę prośbę¹¹¹⁷.

Następnego dnia rano, zgodnie z umową, hrabia uzbrojony w lunetę stawiał się na murach. Kiedy kawaleria nieprzyjacielska podjęła atak, Polak obserwował jej ruchy, przekazując informacje dowódcy powstania. Szarżę Turków dowodził sam pasza, który spostrzegł Rzewuskiego. Przekonany, że Polak bierze udział w buncie, a nawet nim dowodzi, nakazał całą siłę ognia swej artylerii skierować na ten odcinek murów, na którym ten się znajdował. Hrabia musiał się wycofać¹¹¹⁸. Rzewuski pisał o Hursidzie: „Jakoż wyobraził sobie, że to ja kieruję ruchami buntowników, i zaraz kazał wycelować działa na bastion; kule przelatowały nad nami najmniej o trzy sążnie; z tem wszystkiem nie było czemu dowierzać i

¹¹¹⁵ *Ibidem*, s. 95.

¹¹¹⁶ L. Kapliński, *Emir Rzewuski...*, s. 27.

¹¹¹⁷ *Ibidem*, s. 28; L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 97.

¹¹¹⁸ L. Kapliński, *Emir Rzewuski...*, s. 29. O wydarzeniach tych pisze również Rolle, ale zdaje się, że relację swą nieco koloryzuje. Donosi m. in. o tym, że kule armatnie wystrzelone w kierunku Rzewuskiego omal go nie dosięgły, kiedy wydając rozkazy uwijał się na wspaniałym arabie. Zob.: tenże, *Emir Rzewuski...*, s. 49. Tymczasem Wacław, obserwując ruchy Turków z miejskich murów, z pewnością nie dosiadał jednocześnie wierzchowca. Poza tym, jako osoba niezaangażowana bezpośrednio w powstanie, nie mógł wydawać rozkazów.

usunęliśmy się z niebezpiecznego stanowiska”¹¹¹⁹. Hursid był wściekły. Wyznaczył za Polaka bardzo wysoką nagrodę. Wieść ta dotarła do Waclawa; pod jej wpływem postanowił porzucić dotychczasową neutralność i zdecydowanie opowiedzieć się po stronie powstańców. Później napisał o tym w swoich wspomnieniach: „[...] rozgniewany na mnie [Hursid pasza – F. K.] natychmiast wydał rozkaz swoim żołnierzom, żeby mię koniecznie żywego lub nieżywego dostali w ręce, czy w mieście czy na pustyni. – Dowiedziałem się o tem nazajutrz przez różne komunikacje z obozem paszy. Nieprzyjemna ta wiadomość przekonała mnie, że rola obojętnego widza nie przyda się nic [...]”¹¹²⁰. Niektórzy z biografów Rzewuskiego są skłonni przypuszczać, że decyzję tę hrabia podjął powodowany poczuciem solidarności ze zniewolonym, uciemiężonym narodem arabskim: „Właściwe każdej polskiej duszy uczucie sympatii dla buntujących się a uciśnionych obudziło się w sercu Emira. [...] Turcy, ciężcy, otyli i do okrucieństw zdolni, budzą w nim [Waclawie Rzewuskim – F. K.] uczucie wstrętu. Można by przypuszczać, że ta najezdnicza rasa przywodzi Emirowi na pamięć Moskali [...]”¹¹²¹.

Rzewuski udał się do głównego dowódcy powstania, Ғassana Kadzi i zaoferował mu swą pomoc. Przedstawił plan obrony, w którym proponował m.in. wykopanie długiego tunelu i podłożenie min pod pałacem paszy. Radził też, by powstańcy wysłali emisariuszy do okolicznych plemion beduińskich, prosząc ich szejków o przyłączenie się do buntu i wsparcie go jak największymi siłami. Kadzi podziękował mu za chęć pomocy, ale ufny w swe zdolności przywódcze nie skorzystał z zaleceń Polaka¹¹²². Waclaw pozostał w mieście wśród rewolucyjnego zamętu i „[...] w ogniu takim przebył cały miesiąc”¹¹²³. Przewidując niebezpieczeństwo, część swych koni pod opieką Schlittera i Sokoła wyprawił z Aleppo. Wysłał je do najbliższego portowego miasteczka, Latakii; stąd cenny transport wypłynął do Tarsu¹¹²⁴. Jednak wiele kosztownych zwierząt, w liczbie przekraczającej trzydzieści sztuk, nadal pozostawało przy naszym rodaku¹¹²⁵. W międzyczasie do hrabiego dołączali dawni towarzysze, którzy korzystając z zamieszania przedostali się do Aleppo. Polakowi zaczynało

¹¹¹⁹ Cyt. za: L. Siemieński, *Waclaw Rzewuski i przygody jego...*, s. 98.

¹¹²⁰ *Ibidem*, s. 98.

¹¹²¹ L. Kapliński, *Emir Rzewuski...*, s. 13, 29. Całkiem prawdopodobne, że Kapliński ma rację przypisując hrabiemu znajdowanie analogii pomiędzy położeniem Arabów i własnych rodaków, pozostających po rozbiorach Polski pod rządami obcych monarchów. Trudno jednak przypuszczać, by Rzewuski w tak negatywny sposób postrzegał zawsze usługowych wobec niego urzędników tureckich. Świadczy o tym cytowany już list do przyjaciela, napisany przez hrabiego w Stambule i opublikowany przez Janinę Rzewuską. Obraz Turków jaki się z niego wyłania zdaje się przeczyć teorii wysuniętej przez Kaplińskiego. Zob.: R. IV, s. 171.

¹¹²² L. Kapliński, *Emir Rzewuski...*, s. 29; L. Siemieński, *Waclaw Rzewuski i przygody jego...*, s. 99.

¹¹²³ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 49.

¹¹²⁴ S. Kieniewicz, *Rzewuski Waclaw Seweryn...*, s. 182.

¹¹²⁵ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 49. Leon Kapliński twierdzi, że liczba ta była mniejsza i wynosiła „[...] 20 drogocennych koni, nabytych w pustyni [...]”. Zob.: tenże, *Emir Rzewuski...*, s. 32.

brakować pieniędzy, a sytuacja z każdą chwilą stawała się coraz bardziej napięta i niebezpieczna¹¹²⁶.

W takich okolicznościach Rzewuski postanowił opuścić miasto. Niemal przed samym wyjazdem przybyło do niego osiemnastu mężczyzn, którzy poprosili go o pomoc, opiekę i pożywienie dla siebie i swych koni. Okazało się, że byli to Turcy i wierni sułtanowi Tatarzy, którzy z niewiadomych przyczyn ukrywali się dotąd w ogarniętym rewolucją mieście¹¹²⁷. Emir przyjął ich uznając, że taki oddział może być przydatny podczas prób wydostania się z Aleppo. Mężczyźni byli dobrze uzbrojeni, a ich wierzchowce robiły wrażenie dzielnych i wytrwałych. Jeszcze tego samego dnia u hrabiego pojawił się inny tajemniczy gość. Przedstawił się jako Mehmed Aga, ksiązę leżącego w górach Libanu Derkuszu. Wyznał, że podobnie jak Waclaw pragnie opuścić miasto. Ksiązę miał ze sobą kilkunastu zbrojnych, więc Rzewuski zgodził się na to, by mu towarzyszył¹¹²⁸. W ten sposób pod rozkazami hrabiego znalazł się całkiem spory, bo liczący około siedemdziesięciu ludzi oddział.

Bezpośrednio przed opuszczeniem Aleppo Emir skontaktował się z panem Picciotto, u którego pozostawił zgromadzone w czasie wyprawy pamiątki. Spotkał się też z konsulami: rosyjskim, duńskim i holenderskim, którym winien był sumy „[...] przyjęte, a potem niezapłacone przez dom bankierski Dautza w Stambule, niegodziwie zawiedziony przez hrabiego Ferdynanda Waldsteina-Wartemberga, który oświadczył, że ma pieniądze należące do Rzewuskiego, ale ich nie złożył, tylko potem wystawił fałszywe weksle”¹¹²⁹. Nieuczciwe postęпки hrabiego Waldsteina, szwagra Emira, miały jeszcze wielokrotnie narazić na szwank dobre imię i szkatułę rodziny Rzewuskich. Żonaty z siostrą Waclawa, Izabelą, po jej śmierci w 1818 roku, zyskał Waldstein ogromny wpływ na jej matkę, hetmanową Konstancję. Pomógł mu w tym pochodzący z Wiednia ksiądz Clemens Maria Hoffbauer (1751-1820), redemptorysta, niegdyś spowiednik hetmanowej, potem zakonnik w klasztorze bennonitów w Warszawie¹¹³⁰. Po stracie córki Rzewuska dała zięciowi zupełną swobodę w prowadzeniu interesów na Podolu, opuszczając te ziemie na początku roku 1819 i przenosząc się do Galicji. Do spraw zwianych z zarządzaniem rodzinnymi dobrami przestała się odtąd mieszać. Nieograniczoną władzę nad majątkiem zyskał wówczas Waldstein, przebywający na Wchodzie Waclaw nie był w stanie podjąć przeciw niemu jakichkolwiek działań¹¹³¹.

¹¹²⁶ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 49.

¹¹²⁷ L. Siemieński, *Waclaw Rzewuski i przygody jego...*, s. 100.

¹¹²⁸ L. Kapliński, *Emir Rzewuski...*, s. 30-32.

¹¹²⁹ Cyt. za: L. Siemieński, *Waclaw Rzewuski i przygody jego...*, s. 101.

¹¹³⁰ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 55.

¹¹³¹ *Ibidem*, s. 55.

Mimo zadłużenia hrabiego, konsulowie nie sprzeciwiali się jego wyjazdowi z Aleppo. Próbowali mu go nawet ułatwić. Aby ugłaskać Hassana Kadzi, który początkowo był wobec zamiaru tego sceptyczny, Polak podarował przywódcy buntu cenny złoty zegarek. Czynem tym na pewien czas zyskał jego przychylność¹¹³². Wieść o tym, że Rzewuski planuje opuścić miasto, szybko rozeszła się wśród jego mieszkańców. Wielu spośród nich pragnęło tak jak i on wyrwać się z rewolucyjnego chaosu, z terenu ogarniętego wojną i zniszczeniem. Z tego powodu do naszego rodaka zaczęło przybywać coraz więcej ludzi, deklarujących chęć ucieczki z miasta i proszących go o pomoc i opiekę. Wśród nich było kilku Europejczyków oraz wiele miejscowych kobiet i dzieci. Wszyscy oni bali się pozostawać w zagrożonym rewolucją rejonie. Hrabia przyjmował wszystkich i kiedy w połowie listopada orszak był gotowy do drogi, okazało się, że liczy on około stu wielbłądów. Rzewuski stanął na jego czele i przybrał tytuł *Karwan Baszi*, dowódca karawany¹¹³³. Ekspedycja nie dotarła jednak zbyt daleko. Zaraz za murami pochód natknął się na poważne siły wrogo nastawionych, bezkarnych Beduinów, których ataki zmusiły podróżników do wycofania się do miasta¹¹³⁴.

Tymczasem walki pomiędzy buntownikami a siłami tureckimi trwały nadal. Hursid pasza ustawicznie bombardował Aleppo, w końcu zabrakło mu amunicji. Oczekiwał na dotarcie posiłków, o które prosił już dawno, te jednak wciąż nie nadchodziły. Obie strony zaczęły więc rozważać możliwość zawieszenia broni. Rzewuski radził, by korzystając z okazji, rewolucjoniści poddali się sułtanowi, wysyłając do niego swojego przedstawiciela z odpowiednim pismem. Proponował, by w piśmie tym władze rewolucyjne przedstawiły trudną sytuację, w jakiej znajdują się mieszkańcy miasta pod rządami paszy¹¹³⁵. Pomysł spotkał się z aprobatą przywódców rebelii. Pismo powstało w przeciągu siedmiu dni. Podpisali je wszyscy uczestnicy powstania. Podobny dokument przygotowali też europejscy konsulowie¹¹³⁶. Teraz należało dostarczyć listy do adresata, co było tym trudniejsze, że pasza otrzymał wreszcie spodziewane posiłki i oblężenie Aleppo rozpoczęło się od nowa. Niebezpiecznego zadania podjął się Wacław, który wciąż myślał o opuszczeniu miasta. Tym razem jednak radzie rewolucyjnej zależało na tym w równym stopniu, co naszemu podróżnikowi. Odwróceniu uwagi od karawany Rzewuskiego służył wypad za mury, dokonany przez silny oddział powstańczy. Akcja ta osłoniła wyjście z Aleppo złotobrodego Emira, któremu towarzyszył wyznaczony przez radę rewolucyjną jej przedstawiciel, Mustafa

¹¹³² L. Kapliński, *Emir Rzewuski...*, s. 30.

¹¹³³ *Ibidem*, s. 30.

¹¹³⁴ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 49.

¹¹³⁵ J. Reychman, *Historia Turcji...*, s. 210-211.

¹¹³⁶ L. Kapliński, *Emir Rzewuski...*, s. 31.

Aintabli. To on miał oddać akt poddania się sułtanowi i wielkiemu wezyrowi. Listy od konsulów hrabia miał oddać ambasadorom europejskim. Rzewuski zapisał: „Cały ten pakiet zapakowałem w juki i oddałem pod straż mego starego Marcina i Sokoła Kozaka z Sawrania”¹¹³⁷.

Kilkanaście dni po pierwszej nieudanej próbie, orszak hrabiego wydostał się z ogarniętego rewolucją miasta. Podróż była bardzo niebezpieczna, dlatego karawanę uformowano w szyk wojskowy. Emirowi towarzyszył doktor Chotyniecki¹¹³⁸. Wędrowcy byli kilkakrotnie niepokojeni przez wrogie beduińskie oddziały, z którymi należało postępować bardzo ostrożnie i mając na względzie znajdujące się w orszaku kobiety i dzieci, unikać walki. Wiele dyplomatycznego kunsztu wykazał w tych ciężkich chwilach Mehmed Aga¹¹³⁹.

Po wielu przygodach Rzewuski dotarł do Derkuszu. Przez pewien czas bawił u księcia, nabierając sił do dalszej drogi. Następnie wraz z końmi i najbliższymi towarzyszami ruszył do portu w Latakii¹¹⁴⁰. Tu gościnnie przyjął go konsul francuski nazwiskiem Lanusse. Wyprawił zakrapianą ucztę, podczas której wstrzemięźliwy zazwyczaj Emir, sprawdzając uprzednio czy nie jest widziany przez żadnego z muzułmanów, miał pozwolić sobie „[...] wychylić niejedno zdrowie wybornem winem z Tripoli, przeplatając je stosownymi improwizacjami wierszem i prozą”¹¹⁴¹. Rzewuski bawił w Latakii 2 tygodnie, w tym czasie pożegnał go Mustafa Antibli, który ze swym poselstwem popłynął niezwłocznie do Stambułu. Polak też zaczął myśleć o wyjeździe. W porcie czekał na niego wynajęty grecki statek, na pokład którego prędko przetransportowano cenne wierzchowce hrabiego. Był ciepły, przyjemny grudzień, pogoda dopisywała. Wacław odpłynął w kierunku Tarsu, do którego dotarł w ciągu czterdziestu ośmiu godzin¹¹⁴². Tu czekał na niego okręt Beuty, a także Schlitter i Sokół, którzy dotarłszy na miejsce dużo wcześniej, z troską doglądali powierzonych sobie arabsów i z niepokojem wsłuchiwali się w wieści dochodzące z Aleppo. Wszystko było gotowe do podróży, ale Rzewuski musiał czekać na pieniądze z Konstantynopola, co zatrzymało go w Tarsie przez kilka miesięcy¹¹⁴³. Jego długi były ogromne, sam hrabia oceniał, że łącznie na zakup koni poświęcił w ciągu całej podróży kwotę ponad 200 000 piastrow¹¹⁴⁴.

Władze tureckie w Tarsie nie miały dokładnych wiadomości o przebiegu powstania w Aleppo. Przypuszczały, że Wacław mógł odegrać w nim jakąś rolę, jednak ze względu na

¹¹³⁷ Cyt. za: L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 103.

¹¹³⁸ L. Kapliński, *Emir Rzewuski...*, s. 32.

¹¹³⁹ *Ibidem*, s. 38.

¹¹⁴⁰ A. Piskor, *Siedem...*, s. 185.

¹¹⁴¹ Cyt. za: L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 104-105.

¹¹⁴² *Ibidem*, s. 104.

¹¹⁴³ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 49-50.

¹¹⁴⁴ S. Kieniewicz, *Rzewuski Wacław Seweryn...*, s. 182.

fakt, iż wyprowadził z miasta kilkunastu Tatarów i Turków, nie był przez nikogo niepokojony i mógł cieszyć się, przynajmniej początkowo, względnym spokojem i bezpieczeństwem¹¹⁴⁵. W tym czasie przyjaciele z Aleppo informowali hrabiego o dalszych losach rewolucji. Z listu pana Cardin datowanego na 6 lutego 1820 r., Waclaw dowiedział się, że bunt trwał sto dni. W końcu powstańcy, otoczeni przez siły tureckie, musieli się poddać. Hassan Kadzi i jego dwunastu towarzyszy, członków rządu rewolucyjnego, zostało straconych. Wystąpienie nie przyniosło niczego, prócz ogromnego zniszczenia miasta, pożarów i śmierci czterech tysięcy osób. Nastąpił też upadek handlu, bo kupieckie karawany obawiając się rozruchów, omijały Aleppo. Z tego samego listu Rzewuski dowiedział się, że pani Monge tak bardzo przejęła się wyjazdem Emira, że miała stać się obojętna na wszystko, smutna, wiecznie zamyślona i pogrążona w apatii¹¹⁴⁶.

Pierwsze trudności

Rzewuski zabawił w Tarsie do lutego, opuścił to miasto w wielkim pośpiechu, a motywy jego wyjazdu do dziś nie są wyjaśnione. Podobno hrabia dowiedział się, że Hursid pasza zamierza go uwięzić. Miał być już nawet wydany rozkaz o zakazie wypuszczania Polaka z miasta¹¹⁴⁷. Przeczując niebezpieczeństwo, podróżnik zostawił w Tarsie cały swój ładunek, konie i orszak, a sam jedynie w towarzystwie wiernego mameluka Saida ratował się ucieczką na grzbiecie swej ulubionej klaczy Muftaszarah. Należało się spieszyć, więc Emir nie zdążył zabrać ze sobą żadnego bagażu. Wyruszył poprzez góry Taurus i Azję Mniejszą do Konstantynopola, podróżując jedynie w lekkim burnusie. Taka wyprawa w lutym, przy braku odzieży i zapasów pożywienia była nie lada wyczynem, spora część drogi wiodła bowiem przez chłodne miejscowości górskie¹¹⁴⁸. Stefan Kieniewicz potwierdza podanie o karkołomnej wyprawie Emira, uważa jednak, że motywy jego wyjazdu były zgoła inne: Rzewuski miał wyruszyć nie ścigany przez Hursida, ale powodowany pilną potrzebą zdobycia pieniędzy¹¹⁴⁹.

¹¹⁴⁵ L. Siemieński, *Waclaw Rzewuski i przygody jego...*, s. 105.

¹¹⁴⁶ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 50.

¹¹⁴⁷ L. Siemieński, *Waclaw Rzewuski i przygody jego...*, s. 106.

¹¹⁴⁸ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 50; A. Piskor, *Siedem...*, s. 185.

¹¹⁴⁹ S. Kieniewicz, *Rzewuski Waclaw Seweryn...*, s. 182.



Rysunek 30. Henryk Pillati (ryt. W. C. Wrangmore), *Farys*, 1858, staloryt, Kraków, Biblioteka Jagiellońska.

Wacław dokonał rzeczy niebywalej i już 26 lutego dotarł do celu. Podobno w Konstantynopolu „[...] pierwsza rzecz, która jego zwróciła uwagę, były to głowy alepskich przyjaciół, na wysokich żerdziach ulokowane u wnieścia do sułtańskiego pałacu”¹¹⁵⁰.

Jeszcze tego samego dnia wieczorem hrabia odwiedził bankiera Dautza, u którego zastał Mustafę Aintibli i tłumacza ambasady francuskiej, pana Jouannin. Na samym wstępie Rzewuski miał powiedzieć: „- Jestem [...] ale sam, nawet bez torby podróżnej w ręku. Na co zaniepokojony Dautz: -A transport koni [...] miałby zginąć w rozruchach halebskich? – Ocalony czeka w Tarsie. [...] Widziałem [...] jak bladość śmiertelna ustąpiła z policzków biednego Dautza, ale to mi dało do myślenia; przeczulem, że z Kuźmina złe zastanę wiadomości”¹¹⁵¹.

Wiadomości rzeczywiście nie były dobre: z rodzinnych majątków Emira powrócił właśnie brat bankiera Dautza. Spotkał się tam z hrabią Waldsteinem, który nie dbając o powierzone mu dobra i prowadząc interesy nastawione wyłącznie na szybki zysk, wkrótce doprowadził do ich ruiny. Relacja o takim stanie rzeczy w majątkach Rzewuskich, poważnie zaniepokoiła Dautza¹¹⁵².

Tematem poruszonym u bankiera było również alepskie wystąpienie. Obecni zamknęli się w osobnej izbie, czytano papiery i listy przywiezione przez Emira. Zastanawiano się jak należałoby teraz postąpić, ostatecznie wszyscy zgodzili się, że na jakiegokolwiek działania jest już za późno. Rewolucja została stłumiona. Ktoś z obecnych zauważył, że dobrze się stało, iż

¹¹⁵⁰ Cyt. za: A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 67.

¹¹⁵¹ Dialog ten, odtworzony z notatki Rzewuskiego, przytacza w oryginalnej, jak zapewnia formie, cytowany wielokrotnie Antoni J. Rolle. Zob.: *Ibidem*, s. 51.

¹¹⁵² *Ibidem*, s. 52-55.

pisma wiezione przez Emira i Mustafę Aintibli nie dotarły do adresata. Prawdopodobnie wszystkie podpisane na petycji osoby dałyby głowy pod miecz kata¹¹⁵³.

Przebywając w Konstantynopolu, Rzewuski zastanawiał się, jak postąpić z pozostawionymi w Tarsie kohejlanami. Przypuszczał, że władze syryjskie ich nie zatrzymają, ponieważ w stadzie znajdowało kilkanaście sztuk przeznaczonych dla wielkiego wezyra, Derwich paszy¹¹⁵⁴. Pozostałe konie Emir zamierzał podzielić na dwie grupy. Pierwszą planował wysłać przez Livorno do Austrii, liczył bowiem na to, że w Niemczech szybko znajdą się nabywcy. Druga grupa, a w niej konie przeznaczone dla cara Aleksandra i do jego osobistego stada w Sawranii, miała wędrować przez Odessę. Pomysł był niezły, ale jego realizacja wymagała środków finansowych, a tych nasz podróżnik już nie posiadał. Dautz odmówił kolejnej pożyczki, gdyż hrabia i tak był mu winien już ponad milion piasstrów¹¹⁵⁵.

W tej sytuacji Rzewuski rozpoczął listowne pertraktacje z petersburskim dworem. Chodziło mu o sprzedaż koni do stajen na terenie Rosji i Królestwa Polskiego¹¹⁵⁶. Emir był w tak trudnym położeniu, że rozważał zbycie całego już niemal stada do stajen carskich. Zaoferował, że wszystkie okazy wywiezione z pustyni, oprócz tych przeznaczonych dla wielkiego wezyra i do jego własnego stada, sprzeda po kosztach nabycia, za 14 000 dukatów¹¹⁵⁷. W Niemczech wzięłyby za nie co najmniej 23 000 dukatów, ale okoliczności były wyjątkowe. Jednocześnie prosił o wypłacenie jako zaliczki 150 000 piasstrów. Poseł odpisał, że bez pozwolenia Petersburga nie może zawrzeć podobnej umowy, zaleca więc cierpliwość i obiecuje skontaktować się z rządem¹¹⁵⁸.

Rzewuski zgodziłby się na to, ale jego położenie stawało się coraz bardziej dramatyczne. W Tarsie Schlitter i Sokół przymierali głodem, Dautz żądał spłaty należności, a o nowych pożyczkach nawet nie chciał słyszeć. Była to najcięższa chwila dla Waclawa. By zdobyć kohejlany przeżył podróże po gorącej pustyni, nauczył się arabskiego, przetrwał zawieruchę rewolucji, uciekł konno z Tarsu, a teraz natknął się na trudności, których nie umiał przewyciężyć.

W końcu Waclaw doczekał się odpowiedzi z Petersburga. Napisano, że rząd jest gotów nabyć konie, ale dopiero po wycenie dokonanej przez biegłych, którzy przybędą na

¹¹⁵³ L. Siemieński, *Waclaw Rzewuski i przygody jego...*, s. 107.

¹¹⁵⁴ A. Piskor, *Siedem...*, s. 185.

¹¹⁵⁵ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 50-52.

¹¹⁵⁶ S. Kieniewicz, *Rzewuski Waclaw Seweryn...*, s. 182; A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 51.

¹¹⁵⁷ Dukat, tzw. „czerowny złoty”, złota moneta której wartość równała się 2 talarom. W latach 1757-1760 roczne dochody dyrektora mennicy we Wrocławiu wynosiły 2000 talarów, a więc 1000 dukatów. Więcej na temat siły nabywczej pieniądza w XVIII i XIX wieku na ziemiach polskich w: temat w: J. A. Szwagrzyk, *Pieniądz na ziemiach polskich...*

¹¹⁵⁸ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 51.

Podole, jak tylko dotrze tam hrabia i jego stado. Niestety, na taką wyprawę nie było już środków. Dautz żądał wypłacenia choćby części zaciągniętych długów, a obawiając się nierzetelności Emira, po naradzie ze swym współnikiem, paryskim bankierem Sakelario, w połowie czerwca 1820 roku zajął konie hrabiego i wysłał je drogą morską do Francji. Rzewuski był załamany, ale nie poddawał się. Napisał do matki i siostry prosząc je o pomoc¹¹⁵⁹.

Oczekując na odpowiedź uzupełniał swoje zapiski, wykonał też wówczas kilka rysunków i map¹¹⁶⁰. Hrabia obawiał się, że wróci do ojczyzny nie prowadząc z sobą pysznych arabskich koni, chciał więc by wraz z jego przybyciem ukazała się chociaż książka, opisująca jego barwne przygody i rezultaty badań. Z tego powodu fragmenty swego tekstu niezwłocznie wysłał do Wilna, do będącego w posiadaniu małego wydawnictwa Kazimierza Kontryma¹¹⁶¹. Jednocześnie w korespondencji do Kontryma „[...] z właściwą sobie chorobliwą drażliwością prosił o pospiech w ogłoszeniu tej pracy [...]”¹¹⁶². Redaktor odpowiedział na list; był zainteresowany wydaniem Rzewuskiego w podległym sobie Dzienniku Wileńskim, ale w późniejszym terminie. Pisał, że właśnie drukuje *Statystykę*, dzieło księdza prałata Marczyńskiego z Kamieńca, w związku z czym prosi o kilka miesięcy zwłoki. Rzewuski zniechęcił się tą odpowiedzią, z czasem jego zapal przeminął i ostatecznie z jego obszernego rękopisu drukiem ogłoszono jedynie fragment dotyczący podróży do Palmiry¹¹⁶³. Nie spełniły się nadzieje Rzewuskiego na wydanie całości dzieła. Wileńskim. Echa tych nadziei brzmią w korespondencji, jaką hrabia prowadził w tym czasie z młodym polskim orientalistą, Józefem Sękowskim. Listy od niego, zamieszczone w papierach hrabiego, świadczą o ciepłych relacjach łączących obu podróżników. Rzewuski cenił pełnego młodzieńczego zapалу Sękowskiego, przeczuwał, że w przyszłości może stać się on jednym z czołowych

¹¹⁵⁹ *Ibidem*, s. 52.

¹¹⁶⁰ *Ibidem*, s. 52.

¹¹⁶¹ K. Kontrym, pseud. Poklus (ok. 1776-1836), działacz społ. i oświatowy, wydawca i publicysta. Jeden z założycieli Towarzystwa Szubrawców, syn Józefa, brat Ferdynanda. W czasie insurekcji kościuszkowskiej Kontrym służył w artylerii, po powstaniu udało mu się uniknąć represji i w latach 1815-1818 współredagować „Dziennik Wileński”. Filantrop, wspierał finansowo ubogą młodzież. Wyznawał poglądy liberalne i oświeceniowe. Członek loży wolnomularskiej *Gorliwy Litwin*. Związany z Uniwersytetem Wileńskim dążył do utworzenia na nim orientalistyki, jako kierunku. W tym celu zorganizował akcję społeczną, mającą umożliwić Józefowi Sękowskiemu podróż na Wschód. Współdziałał z filomatami, m.in. z J. Lelewelem i M. Bobrowskim, za co w styczniu 1825 roku został usunięty z Uniwersytetu bez prawa do emerytury i z zakazem mieszkania w Wilnie. Zmieniał miejsce zamieszkania i miał się różnych zajęć. Zmarł w Szydłowie na Żmudzi. Nie był żonaty. Więcej o tej postaci: Z. Skwarczyński, *Kontrym Kazimierz*, PSB XIII, 1967-1968, s. 608-609; tenże, *K. K. Towarzystwo Szubrawców*, Łódź 1961; M. Brensztejn, *Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie*, wyd. 2, Wilno, 1925; J. Iwaszkiewicz, *Litwa w r. 1812*, [w:] Monografie w zakresie..., t. IX, Kraków-Warszawa 1912; A. Kamiński, *Polskie związki młodzieży (1804-1831)*, Warszawa 1963.

¹¹⁶² A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 52.

¹¹⁶³ W. Rzewuski, *Podróż do Palmiry czyli Tedmoru, w stepie, z zastanowieniem się nad wiatrem Samieli zwanym, w pustyni tej panującym...*, s. 418-419.

orientalistów w kraju¹¹⁶⁴. W czasie swej podróży stale z nim korespondował¹¹⁶⁵. Sękowski z kolei traktował Emira jako starszego kolegę „po fachu”, podziwiał jego śmiałość w podejmowanych wyprawach, znajomość języka arabskiego.

We wrześniu 1820 roku młody orientalista przebywał w niewielkim miasteczku Aju-Tur, położonym w górach Libanu, na północ od Bejrutu, gdzie w jednym z wielu monasterów katolickich Maronitów mieszkał dawny wiedeński nauczyciel Rzewuskiego, Antun Huri Arida. Kiedy Sękowski przybył do Aridy, ten niemal osiemdziesięcioletni już wówczas starzec, pracował z czterema uczniami, Arabami. Sękowski, którego tu nazwano Frank Jusuf, został piątym studentem. W niedługim czasie przybył jeszcze jeden żądny wiedzy Europejczyk, był nim Jakub Berggren, pastor poselstwa szwedzkiego w Konstantynopolu. W Aju-Tur nazywano go Frankiem Jakubem¹¹⁶⁶. Sękowski rzucił się do nauki: „[...] z zapalem, wytrwałością żelazną i pominięciem nawet wszelkich względów na zdrowie. Należało bowiem śpieszyć z korzystaniem z wykładów sędziwego rektora, który gasnął z dniem każdym, a wprędce, w listopadzie, umarł na rękę ulubionego swego ucznia, jakim umiał stać się dlań polski podróżnik”¹¹⁶⁷.

¹¹⁶⁴ R. W. Wołoszyński, *Polsko-rosyjskie związki w naukach społecznych 1801-1833...*, s. 271. O dokonaniach naukowych Sękowskiego szerzej w: A. Zajączkowski, *Z dziejów orientalizmu...*, s. 97-99.

¹¹⁶⁵ L. P. Leliwa, *Wielka rodzina...*, s. 211; Kieniewicz, *Rzewuski Waclaw Seweryn...*, s. 181. W rękopisie Rzewuskiego znajduje się list od ministra Ignacego Sobolewskiego pisany z Carskiego Sioła w czerwcu 1820r. Jest on odpowiedzią na list Waclawa z kwietnia tego roku. Wynika z niego, że Rzewuski protegował Sękowskiego, który dzięki jego pomocy uzyskał posadę na katedrze języków orientalnych w Wilnie. Więcej na ten temat w: J. Reychman, *Podróżnicy polscy...*, s. 105. Roman Piłat pisze natomiast, że dzięki Rzewuskiemu Sękowski rzeczywiście otrzymał propozycję objęcia katedry języków orientalnych w Wilnie, ale jej nie przyjął, ponieważ równocześnie taką samą propozycję dostał z Petersburga (1822) i to na nią się zdecydował. Na przełomie lat 1827 i 1828 w Petersburgu bawił Adam Mickiewicz. Często spotykał się z Sękowskim, chociaż podobno go nie lubił. Sękowski dostarczał mu tłumaczenia interesujących go utworów poetów orientalnych. To prawdopodobnie wtedy Sękowski opowiedział poecie o Waclawie Rzewuskim. Chociaż jest możliwe, że Mickiewicz znał już postać Emira z opisu jego podróży do Palmiry, zamieszczonego w „Dzienniku Wileńskim”, to jednak dopiero rozmowy z Sękowskim stały się dla niego bodźcem do głębszego zainteresowania się tym tematem, a w końcu do napisania poświęconemu Rzewuskiemu poematu. Zob.: R. Piłat, *Geneza Farysa*, [w:] *Pamiętnik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza*, t. II, 1888, s. 129-130.

¹¹⁶⁶ J. Reychman, *Podróżnicy polscy...*, s. 104; A. Jabłonowski, *Orientalista Sękowski w korespondencji z Lelewelem*, [w:] *Pisma*, t. VII Rzeczy polskie, Warszawa 1913, s. 36; A. Zajączkowski, *Z dziejów orientalizmu polskiego...*, s. 98.

¹¹⁶⁷ A. Jabłonowski, *Orientalista Sękowski...*, s. 36. Po śmierci wykładowcy Sękowski ruszył do Palestyny, zwiedził także Egipt. Po powrocie, w 1834 roku, pod pseudonimem O. M. napisał o swych ekspedycjach: „Z zapalem namiętnym do nauki, z owem lekceważeniem zdrowia i uporem w osiągnięciu zamierzonego celu, jakie łatwo sobie przedstawić w niedoświadczonym młodzieńcu lat dwudziestu, niegdyś rzuciłem się ja, bez przewodnika i pomocy w ten niezmierny przybytek przyrodzenia”. Zob.: *Ibidem*, s. 36. Pisząc o Sękowskim, Jabłonowski korzystał z czasopisma „Echa”, nr 41-72 z 1878 r., gdzie zamieszczono fragmenty korespondencji Sękowskiego z Lelewelem z okresu, kiedy młody orientalista przebywał w Damaszku. Redakcja czasopisma dysponowała zbiorem 25 listów, otrzymanym od spadkobiercy Lelewela. Arida rzeczywiście skołał na rękach Sękowskiego, było to 15 grudnia 1820 roku. Zob.: J. Reychman, *Podróżnicy polscy...*, s. 104; A. Zajączkowski, *Z dziejów orientalizmu polskiego...*, s. 98.

Goszcząc w maronickim klasztorze Sękowski pisał do Wacława, jego list znajdujemy w rękopisie hrabiego¹¹⁶⁸. Młody orientalista donosi w nim Emirowi, że od trzech miesięcy bawi w Aju-Tur, dziękuje za listy jakie dotąd otrzymywał od hrabiego. Dodaje, że ksiądz Arida zdaje się go lubić i relacjonuje:

Dotąd arcybiskup Gondolfi bawi w Damasku i widzieć go nie mogłem. Zostawił tu Pan Hrabia wyborne dla Polaków imię, i prawdziwie szczęśliwy jestem, że przybył tu po nim, cieszyć się owocami Jego dzieła. Pobyt jego dał powód tutejszym poczciwym mieszkańcom, iż rodaków naszych powszechnie zowią wspaniałym narodem. Aryda i Chadża tysiączne zasylają mu ukłony¹¹⁶⁹.

Następnie informuje hrabiego o prowadzonych przez siebie przygotowaniach do wydania drukiem Koranu. Donosi, że w listach odebranych z Warszawy i Wilna nie znalazł nic ciekawego dotyczącego swojej osoby, natomiast:

[...] Wiadomości, które mię serdecznie ucieszyły, ściągają się do pysznej Twojej, Panie Hrabio, podróży do Palmiry i pustyni. Pisze mi nieoszacowany nasz profesor uniwersytetu Kazimierz Kontrym, Franklin Wileński, i którego zdania mocno się lękam, gdyż mu się rzadko co podoba [...]. Oto są jego wyrazy: *Rzewuskiego podróż wyborna, wyśmienita i prawdziwie interesująca* [...] ¹¹⁷⁰. Wracam się do naszej podróży. W liście p. Lelewela z Warszawy pod 28 maja znajduję wyrazy, których opuścić nie mogę. Pisze mi: „Rozległa się u nas sława o wybornej hr. Rzewuskiego podróży i dzieła jego z niecierpliwością wyglądamy. Rzecz o wietrze Samum w polskim języku nieznaną; tak jak i podróż po Arabii uprzejmie przyjęta będzie etc.”¹¹⁷¹. W innym miejscu wyznaje: Przyznam się Panu Hrabemu, iż nic w życiu tak wielkiej nie uczyniło mi pociechy, jak te wiadomości o Jego piśmie i potwierdzeniu przez ludzi znakomitych z nauki, zdania, które sam o niej miałem, jeżeli mi wolno dodać tu konieczną uwagę, ośmielę się Mu powiedzieć, iż ta okoliczność powinna go zachęcić do wydawania wybornych pism swoich po polsku [...]. Przy swoich zaletach i tak czystym języku, którym Panie Hrabio piszesz po polsku łatwo należeć możesz do pierwszych naszych pisarzy[...] ¹¹⁷².

Takie słowa musiały być szczególnie miłe dla borykającego się z problemami finansowymi Rzewuskiego. Na szczęście jego opiekuńcza gwiazda wciąż nad nim czuwała: W końcu, za poręczeniem ambasadora rosyjskiego w Konstantynopolu, udało mu się u greckiego kupca, Apostolo Papa, zaciągnąć kredyt na 20 000 piastrów tureckich. Z tą sumą opuścił Stambuł i w towarzystwie mameluka Saida i kilku kozaków wyjechał do Odessy.

¹¹⁶⁸ Zob.: *J. Sękowski do W. Rzewuskiego z Aintura*, 15 IX 1820, (rkps Bibl. Narod.), opubl.: L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 21-23; L. Kapliński, *Emir Rzewuski...*, s. 6-9; L. P. Leliwa, *Wielka rodzina...*, s. 206.

¹¹⁶⁹ *J. Sękowski do W. Rzewuskiego...* W liście pisanym z Aju-Tur 5 lipca Sękowski podawał, że Gondolfi początkowo bawił w Diar-el-Kamar, a dopiero w późniejszym czasie udał się do Damaszku. Zob.: *J. Sękowski do przyjaciela w Wilnie*, 05 VII 1820 r., „Rozmaitości”, nr.73, 26 VI 1821, s. 289.

¹¹⁷⁰ *J. Sękowski do W. Rzewuskiego...*

¹¹⁷¹ *Ibidem*.

¹¹⁷² *Ibidem*.

Niedługo potem ruszył do rodzinnych majątków, aby tam zorganizować nowe pieniądze na wykup koni. W końcu czerwca 1820 roku znalazł się w Kuźminie¹¹⁷³.

Opuszczając Wschód, do którego przybył poszukując wartości i sposobu życia nieznanymi już w Europie, Wacław miał przeświadczenie, że nie spełnił tu wszystkich swych zamierzeń. Jednym z takich niespełnionych projektów był pomysł utworzenia w Syrii Towarzystwa Literackiego, do którego mieli należeć: arabista francuski Joseph Reinaud, jako ekspert od spraw syryjskich Antun Huri Arida, poza tym nieznanymi z nazwiska ojciec Józef - specjalista od języka koptyjskiego, wreszcie sam Rzewuski¹¹⁷⁴.

Wacław zdawał też sobie sprawę, że nie odwiedził wielu wartych zbadania miejsc. Wierzył jednak, że dane mu będzie jeszcze je poznać: „[...] Przebiegłem całą Arabiją skalistą i pustą, wszereż i wzdłuż. Nie udało mi się tylko zwiedzić Jemenu, czyli Arabii szczęśliwej. Nieprzewidziane okoliczności, którym ulec musiałem, stanęły w tej mierze planom moim na przeszkodzie. Mam przecież nadzieję, że w przyszłej mojej na Wschód podróży uda mi się zwiedzić jeszcze te strony, których nie poznałem [...]”¹¹⁷⁵. Przyszłość miała zawieść nadzieje podróżnika....

¹¹⁷³ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 53; S. Kieniewicz, *Rzewuski Wacław Seweryn...*, s. 182. Niektórzy biografowie Emira sądzą, że udał się nie do Kuźmina, ale wprost do Sawrania: „Psujące się stosunki z władzami tureckimi, a także dotkliwy brak funduszy sprawił, że nie liczący się z groszem Rzewuski musiał porzucić Wschód. W czerwcu 1820 roku powrócił do Sawrania [...]”. Zob.: M. Inglot, *Legenda Emira...*, s. 405.

¹¹⁷⁴ W. Rzewuski, *Sur les chevaux...*, t. I, s. 221; J. Reychman, *Podróżnicy polscy...*, s. 105. Jan Reychman podejrzewa, że ów tajemniczy ojciec Józef to zapewne Józef z Tremblay, kapucyn pracujący przy drukarni w Edhen. Zob.: tenże, *Z badań nad rękopisem...*, s. 321.

¹¹⁷⁵ W. Rzewuski, *Sur les chevaux...*, t. I, s. 3.

ROZDZIAŁ V: *Po powrocie (lata 1820-1825)*

KŁOPOTY FINANSOWE

Kiedy Emir Rzewuski przybył do swych dóbr, stanął w obliczu poważnego kryzysu finansowego. Rodzinna fortuna była mocno nadszarpnięta. Skąd wzięły się te problemy? Pierwsze kłopoty finansowe w rodzinie pojawiły się już po śmierci dziada Emira, Hetmana Wielkiego Koronnego Wacława Piotra Rzewuskiego, który zostawił po sobie tak duże długi, że w testamencie pisanym w roku 1779 życzył sobie „[...] aby przez wzgląd na długi moje [...] żadnej na pochowaniu moim nie było aparencji, - świec, aby tylko cztery się paliło przy trumnie nieobitej, ale tylko czarno pomalowaney [...] Proszę dzieci moje, aby wszystko cokolwiek, jakimkolwiek sposobem winien iestem Dzieci moje iak nayprędzey po Śmierci moiey zapłacić [...] z moiey substancji”¹¹⁷⁶.

Zaraz po śmierci hetmana wierzyciele wytoczyli jego spadkobiercom procesy o zwrot należności, które spowodowały, iż na spłatę tych długów przeznaczono rodzinne dobra oleskie, składające się z miasta i dwudziestu dwóch wsi. Komisja likwidacyjna przygotowała projekt repartycji masy kredalnej pomiędzy stu wierzycieli¹¹⁷⁷. Od 1793 r. dobra te były podzielone na drobne części, które wydzierżawiano w drodze licytacji. Czysze uzyskane z dzierżawy spływały do kasy depozytowej sadu lwowskiego, która wypłacała należności wierzycielom. Wierzyciele ci byli podzieleni na pięć klas¹¹⁷⁸. Sprawa ta ciągnęła się niezwykle długo, Irena Rychlikowa szacuje, że do 1809r. wierzyciele z klasy czwartej otrzymali ledwie 12% należności¹¹⁷⁹.

Problem spłaty ojcowskich długów spadł na głowę jego syna, Seweryna. Ten, po utracie dóbr oleskich, zaczął myśleć o umocnieniu rodzinnego majątku na ziemiach rządzonych przez Habsburgów i w tym celu kupił Jezierzany i Łanowce, królewszczyzny które dotąd dzierżył jako posesor¹¹⁸⁰. Zbożowa hossa na przełomie stuleci pozwoliła Sewerynowi spłacić najpilniejsze długi, co na pewnie czas poprawiło sytuację ekonomiczną rodu¹¹⁸¹.

¹¹⁷⁶ *Testament W. Rzewuskiego z 14 III 1779, duplikat z 10 V 1782, [w:] Inwentarze XVIII-wieczne i inne materiały dotyczące zamku w Podhorcach zebrane przez A. Czołowskiego, BN IV 5475, k. 25-26.*

¹¹⁷⁷ *Reasumptio summarum omnium statum activum substantiae...*, AGAD, Zb. A. Czołowskiego, 433.

¹¹⁷⁸ *Repartitio summae... inter creditores 4-ta classis, iure falcidii per acta; Repartitio fundi in massa cridaria Venc. Rzewuskiana pro creditoribus 4-ta classis... die 7 martii 1809 A. terminala*, AGAD, Zb. A. Czołowskiego, 433.

¹¹⁷⁹ I. Rychlikowa, *Losy fortun magnackich...*, s. 155.

¹¹⁸⁰ *Testament Seweryna Rzewuskiego...*

¹¹⁸¹ I. Rychlikowa, *Losy fortun magnackich...*, s. 155.

Kiedy dziesięć lat przed swą śmiercią, w 1801 roku Seweryn pisał w Wiedniu swój testament, postanowił: „Majątek mój weźmie po śmierci mojej syn mój Wienczysław, gdy substancja wyjdzie spod dożywocia”¹¹⁸². W dalszej części testamentu senior rodu wymienił składniki fortuny, które Wacław miał otrzymać po śmierci swej matki, Konstancji. W skład tych dóbr wchodziły: dwa domy w Wiedniu, Kowelszczyzna i Nagórze w kordonie rosyjskim, Podhorce, Łanowce, Jezierzany w kordonie cesarskim. Hetman wspominał też o żelaznej skrzyni, w której miały znajdować się jakieś bliżej nie określone wartościowe przedmioty i o kasie podhoreckiej, w której w momencie pisania testamentu miało znajdować się ponad 3 000 dukatów, 34 000 złr, 15 000 złp gotówką¹¹⁸³.

W testamencie Hetman polecał swej żonie interwencję w sprawie majątku Kowel, nadanego mu jeszcze przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego¹¹⁸⁴. Po rozbiorach majątek ten został mu odebrany; miasto stało się siedzibą powiatu kowelskiego guberni wołyńskiej. Stąd w testamencie hetmana zapis, w którym poleca on żonie: „[...] aby się nie wzdragała Petersburga, ale tam jechała, prosząc cesarza, aby albo pensję, którą mi dał w nagrodę miasta Kowla, które wziął, dał ją na wieki, albo żeby Kowel oddał, albo za Kowel miasto dał dobra inne [...]”¹¹⁸⁵. W dalszej części testamentu hetman zobowiązywał swych spadkobierców do dbałości o zamek w Podhorcach i przekazania go następcom „[...] jak ja go zostawuję”. Dotyczyło to zwłaszcza tych pomieszczeń, w których zgromadzono świetne kolekcje obrazów i pamiątek rodzinnych, wśród których do najcenniejszych należały „[...] strój do konia hetmański, buława ojca mego i szabla”¹¹⁸⁶.

Po śmierci Seweryna Rzewuskiego dobra wołyńskie oraz Podhorce objęła w zarząd wdowa hetmanowa. Po przeprowadzce do Hrechorówki, Konstancja nieczęsto bywała w rodowej siedzibie. Pod jej nieobecność nadzór nad zamkiem sprawował burgrabia Różycki, wierny sługa i przyjaciel rodziny¹¹⁸⁷. W tym czasie z wywieziono z Podhorców wiele cennych

¹¹⁸² *Testament Seweryna Rzewuskiego...* Potwierdzenie tego zapisu odnajdujemy w późniejszym liście pełnomocnika Emira, Feliksa Długoborskiego, który pisze: „[...] J.W. Seweryn Hrabia Rzewuski [...] całego swego majątku ruchomego i nieruchomego, zostawił z Testamentu Dziedzicem J.W. Hrabie Wacława Rzewuskiego jedynego syna Swego, Z obowiązkiem wyposażenia sióstr swoich Maryi z Rzewuskich Hrabiny Potocki y Izabelli z Rzewuskich Hrabiny Waldstein [...]”. Zob.: *Pismo Feliksa Długoborskiego, pełnomocnika Wacława Rzewuskiego do cyrkułu w Złoczowie*, 17 I 1823 r., AGAD, Zb. A. Czołowski, 434.

¹¹⁸³ *Testament Seweryna Rzewuskiego...* Na temat ówczesnej wartości dutata patrz w: Rozdział IV, s. 212. Siła nabywcza złotych polskich i złotych reńskich: Rozdział II, s. 91. Więcej na ten temat: J. A. Szwagrzyk, *Pieniądz na ziemiach polskich...*

¹¹⁸⁴ J. U. Niemcewicz, *Żywoty znacznych...*, s. 72.; S. Brodowski, *Żywoty hetmanów...*, s. 101.

¹¹⁸⁵ *Testament Seweryna Rzewuskiego...*

¹¹⁸⁶ *Ibidem*.

¹¹⁸⁷ W. Kryczyński, *Zamek w Podhorcach...*, s. 26-27.

pamiątek oraz duże ilości porcelany chińskiej i saskiej. Większą jej część umieszczono właśnie w Hrechorówce¹¹⁸⁸.

Wiedeńskie życie, jakie dotąd wiedli Rzewuscy, poważnie nadszarpięło rodzinny majątek¹¹⁸⁹. Nawet powrót do kraju nie poprawił sytuacji, która z czasem stała się tak poważna, że Konstancja nie utrzymała nawet spadku otrzymanego po rodzicach. Jako córka księżnej marszałkowej Izabeli z Czartoryskich i Stanisława Lubomirskiego otrzymała jeszcze za życia matki, najbogatszej pani w Rzeczypospolitej, klucz kuźmiński i część klucza starokonstantynowskiego na Wołyniu. Ogółem było to jedno miasto i dwadzieścia wsi¹¹⁹⁰. Podobno to właśnie ten dar skłonił Seweryna do zapisania żonie dożywocia na własnym majątku. Kiedy w roku 1816 Izabela Lubomirska zmarła, Konstancji przypadła po matce kilkumilionowa fortuna¹¹⁹¹. Była to tzw. „scheda grzymałowska”, tj. dwa klucze na granicy Podola, po prawej stronie Zbrucza (dwa miasta i trzydzieści wsi), a w Bocheńskim połowa hrabstwa wiśnickiego z połową miasta Wiśnicza, rodowej siedziby Lubomirskich¹¹⁹².

Eustachy Iwanowski przytacza fragment pamiętnika Antoniego Pawła Pauszy, w którym pisze on o dobrach hetmanowej: „Pani hetmanowa Rzewuska miała dożywocie na męzowskiej fortunie, na starostwie kowelskim, które miało 10.000 dusz płci męskiej; na kluczu sawrańskim na Podolu, który daleko większe od starostwa przynosił dochody; na kluczu starokonstantynowskim i Podhorcach w Galicyi; i własny swój majątek. Po śmierci marszałkowej w roku 1815 odziedziczyła kilka milionów w dobrach, w najpiękniejszym położeniu [...]”¹¹⁹³.

¹¹⁸⁸ F. Gawełek, *Podhorce...*, s. 19. Hetmanowa „[...] troszczyła się wprawdzie bardzo o zamek, ale jednak zawsze czegoś brakowało”. Zob.: *Ibidem*, s. 19.

¹¹⁸⁹ I. Rychlikowa, *Losy fortun magnackich...*, s. 156.

¹¹⁹⁰ *Ibidem*, s. 157; też, *Szkice o gospodarce panów na Łańcucie...* s. 42. Stanisław Lubomirski zmarł już w roku 1783. Jego żona, księżna marszałkowa żyła do 1816 r., ale już w roku 1800 odstąpiła swej córce Konstancji dobra starokonstantynowskie. W ten sposób Konstancja stała się XIII dziedziczą Staregokonstantynowa (1800-1840). Zob. J. M. A. Giżycki, *Spis ważniejszych miejscowości...*, s. 378.

¹¹⁹¹ Księżna zmarła w Wiedniu 25 listopada 1816 roku w wieku 83 lat na zapalenie płuc. Zob.: J. Wawel-Louis, *Okruszyny historyczne...*, s. 112.

¹¹⁹² I. Rychlikowa, *Szkice o gospodarce panów na Łańcucie...*, s. 43.

¹¹⁹³ *Pamiętnik Antoniego Pawła Pauszy*, opubl. E. Iwanowski (Heleniusz), *Wspomnienia lat minionych...*, t. I, s. 290-291. W rzeczywistości księżna marszałkowa zmarła w 1816 roku. Pawsza (Pausza) Antoni Paweł, h. Leliwi (1793-1863), syn Tadeusza i Joanny z Lubańskich. Wolnomularz, członek Towarzystwa Patriotycznego na Wołyniu, prowadził w jego imieniu rozmowy ze Związkiem Południowym dekabrystów. Fakt ten w czasie śledztwa uszedł uwagi władz i udało mu się uniknąć kary. W 1831 roku organizował powstanie w powiecie owruckim, walczył w rejonie Owruca. Po upadku powstania aresztowany i skazany na ciężkie roboty na Syberii, spędził tam 25 lat. Drogę do Tobolska odbył pieszo, wraz z Romanem Sanguszką i Franciszkiem Biłgorajskim. Tu prowadził dziennik, pisał też pamiętniki. Fragmenty jego pamiętników i dzienników opublikował E. Iwanowski. Zob.: tegoż, *Wspomnienia lat minionych...*, t. I, s. 261-94; tegoż, *Pamiętniki polskie z różnych czasów E. Helleniusza*, t. II, Kraków 1882, s. 492-513. Więcej o tej postaci: W. Śliwowska, *Pawsza (Pausza) Antoni Paweł*, PSB t. XXV, 1980, s. 518.

Fortuna Konstancji była rzeczywiście kolosalna: dobra Starokonstantynowskie na Wołyniu, Pikowskie na Podolu, „[...] Sawrańskie na Ukrainie, Grzymałowskie w Galicyi w obwodzie tarnopolskim i wiele innych do niej należały. Były to dobra pańskie, strasznie zamożne, ślicznie zagospodarowane, posiadające ogromne inwentarze, przynoszące znaczne bardzo dochody, bo położone w przepysznej glebie, w kraju płynącym mlekiem i miodem, który był rzeczywiście ziemią obiecaną naszej dawnej Polski [...]. Sam klucz Grzymałowski składał się z 26 folwarków [...], obecnie rozprzedany częściowo, stanowi majątki przynajmniej 20 obywateli Podola galicyjskiego, z których każdy za zamożnego uchodzi”¹¹⁹⁴.

Mimo to Konstancja popadała w coraz większe zadłużenie, a spadek jaki otrzymała po rodzicach, wcale nie poprawił jej kondycji finansowej. Przeciwnie: to właśnie teraz pojawili się u jej dwu wierzyciele. „[...] Na żądanie wiedeńskich i brodzkich bankierów oraz różnych kupców i osób otwarto - zaraz po śmierci ks. Lubomirskiej zbieg wierzycieli do majątku hr. Rzewuskiej, a zgłoszone pretensje wynosiły 4 miliony złr”¹¹⁹⁵. Skąd wzięło się to ogromne zadłużenie? Jedną z przyczyn z pewnością był wspomniany już wiedeński styl życia hetmanowej. Polacy, mieszkający w tym czasie w austriackiej stolicy, starali się dorównać tamtejszej arystokracji. Pochłaniało to krocie. Pieniądze szły na bogate stroje, konie, pojazdy, wystawne bale¹¹⁹⁶. Hetmanowa wiodła w tym prym, chciała uchodzić za wielką panią i była rzeczywiście rozrzutna. Nie liczyła się z pieniędzmi, zdarzało jej się robić drogie prezenty, na przykład Apolonii Drużbackiej podarowała całą wieś Niemirzyńce¹¹⁹⁷. Pochłaniało to masę pieniędzy: „Rozchody pani hetmanowej były więc ogromne [...] mimo kolosalnej fortuny, lubiła wiele tracić i w kraju i za granicą, a bynajmniej nie odznaczała się rzadnością i duchem administracyjnym”¹¹⁹⁸. Hetmanowa obciążyła swe majątki galicyjskie tak wielkimi długami, że wkrótce większość z nich trzeba było sprzedać, albo oddać za długi. Podobno jej adwokat zamiast honorarium otrzymał miasteczko Touste i trzy wsie, cukiernik dwie wsie, a praczka jedną wieś¹¹⁹⁹.

¹¹⁹⁴ J. Dunin-Karwicki, *Szkice obyczajowe...*, s. 35- 36.

¹¹⁹⁵ J. Wawel-Louis, *Okruszyny historyczne...*, s. 112. Na temat ówczesnej wartości złotego reńskiego patrz wyżej.

¹¹⁹⁶ I. Rychlikowi, *Losy fortun magnackich...*, s. 157. Zob. też: L. Dębicki, *Puławy...*, s. 362-365; B. Majewska-Maszkowska, *Mecenat artystyczny Izabeli z Czartoryskich Lubomirskiej...*, s. 281-285; R. Taborski, *Wśród wiedeńskich poloników*, Kraków-Wrocław 1983, s.25.

¹¹⁹⁷ J. M. A. Giżycki, *Spis ważniejszych miejscowości...*, s. 268. Apolonina Drużbacka pochodziła z domu Kuleszów i była żoną Adama Drużbackiego, starosty krzywołęskiego.

¹¹⁹⁸ J. Dunin- Karwicki, *Szkice obyczajowe...*, s. 48. Rozrzutność hetmanowej nie była w owych czasach niczym niezwykłym, zjawisko to było powszechne wśród polskiej arystokracji. Z tego powodu „[...] chwiały się więc ekonomiczne rusztowania niejednej ważnej figury [...], następowała szybko ich swoista degeneracja”. Zob.: I. Rychlikowa, *Losy fortun magnackich...*, s. 154.

¹¹⁹⁹ T. Zielińska, *Poczet polskich rodów...*, s. 357.

W kwietniu 1818 roku pod Starym Konstantynowem odbywały się wielkie manewry połączone z przeglądem wojsk rosyjskich. Wiadomość o tym wydarzeniu odnajdujemy we wspomnieniach Antoniego Pawła Pauszy, który zapisał: „Roku 1818 była wielka rewija pod staro-Konstantynowem; cesarz Aleksander miał przybyć i opatrzeć całą armiją [...]”¹²⁰⁰. Hetmanowa Rzewuska, korzystając z nadarzającej się okazji, zaprosiła wówczas monarchę do leżącej w pobliżu miejsca manewrów Hrechorówki. Antoni Andrzejowski, na początku swej trzeciej i jak się okazało ostatniej już wyprawy botanicznej, odwiedził wówczas dziedziczkę, przygotowania do przyjęcia Aleksandra zrobiły na nim ogromne wrażenie¹²⁰¹.

Ciekawe, że car nie tylko przyjął zaproszenie Konstancji, ale jeszcze wydał rozkaz, by towarzyszył mu cały dowodzony przez niego korpus. Przygotowaniom do wizyty monarchy towarzyszyło niezwykle zamieszanie. Wacław nie brał w nich udziału, w tym czasie przebywał już na Wschodzie¹²⁰². Dla dostojników i mniej oficjalnych gości wzniesiono naprędce szereg prowizorycznych budynków. Już od 10 kwietnia do Hrechorówki zaczęła zjeżdżać się szlachta z okolicznych prowincji; Aleksander cieszył się wówczas powszechną sympatią: „Wszystkie trzy prowincje tutejsze [Podole, Wołyń, Ukraina – F. K.] uwiadomione przez panią hetmanową [...] wcześniej przygotowały się do tej recepcji, chcąc powitać Monarchę [...] szczerze wówczas kochanego”¹²⁰³. Hetmanowa Rzewuska „[...] wielkie robiła przygotowania na przyjęcie cesarza”¹²⁰⁴. Dwór i dziedziniec zdołały egzotyczne rośliny: „Dla ułożenia kwiatowych klombów, z najdalszych stron najdroższe, najrozmaitsze kwiaty sprowadzano”¹²⁰⁵. Dnia 19 kwietnia, zaraz po manewrach, w Hrechorówce odbył się uroczysty obiad, a wieczorem tego dnia bal na kilkaset osób. Antoni Pausza pisze, że cesarz wyjechał godzinę po wieczerzy, ale zabawa trwała niemal do rana¹²⁰⁶. Dunin Karwicki twierdzi jednak, że odwiedziny monarchy trwały znacznie dłużej. Wspomina: „Pobyt trzydniowy N. Cesarza Aleksandra I-go w kwietniu r. 1818 w Hrechorówce u pani hetmanowej Rzewuskiej, był jedną z ciekawych epok Wołynia, gdzie może po raz ostatni zgromadziło się pod gościnnym dachem tej zacnej pani tyle osób należących jeszcze do XVIII wieku, i

¹²⁰⁰ *Pamiętnik Antoniego Pawła Pauszy...*, s. 286.

¹²⁰¹ *Ramoty starego Detiuka o Wołyniu*, zebrał Antoni Andrzejowski, T. III, Wilno 1861, s. 207-209.

¹²⁰² J. Dunin- Karwicki, *Szkice obyczajowe...*, s. 46.

¹²⁰³ *Ibidem*, s. 43. Karwicki przytacza zabawną anegdotę o tym, jak okoliczni ziemianie przygotowywali się na przyjęcie dostojnego gościa: „Dla przybywających i zaproszonych mężczyzn ogłoszony był niespodziewanie ceremoniał, żeby wszyscy na pokojach byli pudrowani; nikt się do tego nie przygotował, zresztą i puder zaczął już wychodzić z mody; jeden Brzeziński, kamerdyner jenerała Rzyczewskiego umiał pudrować i miał wszelkie przybory do tego, był więc przez wszystkich rozrywany; to też przez tych 3 dni zebrał w Hrechorówce 200 dukatów [...]”. Zob.: *Ibidem*, s. 47.

¹²⁰⁴ *Pamiętnik Antoniego Pawła Pauszy...*, s. 287.

¹²⁰⁵ *Ibidem*, s. 287.

¹²⁰⁶ *Ibidem*, s. 289.

młodzieży wówczas dorastającej, z których dziś już wszyscy prawie wymarli; ledwie kilku sędziwych starców i matron zostało świadkami tego wspaniałego przyjęcia”¹²⁰⁷.

Wystawne przyjęcie całkowicie zrujnowało, i tak mocno już zadłużoną, hetmanową Rzewuską. To ono stało się bezpośrednim powodem ustanowienia „komisji sądowej starokonstantynowskiej do dzieł i długów hrabiny Rzewuskiej”¹²⁰⁸. Już w 1822 roku przygotowano taksację dóbr *ad massam cridarium Constantia comitissa Rzewuska spectantium*. Tzw. masa konkursowa obejmowała dobra grzymałowsko-tousteckie, których wartość szacowano na 1 467 100 złr, dobra Tarnoruda, warte 44 380 złr, a także Gierczyce, szacowane na 238 350 złr¹²⁰⁹. W grudniu 1822 roku sąd lwowski ogłosił edykt licytacyjny. Masę kredalną podzielono na trzydzieści jeden jednostek majątkowych. Mimo, że wyceniono je stosunkowo nisko, w pierwszym roku licytacji nabywców znalazło jedynie piętnaście z nich. Z tego powodu na początku roku 1823 w „Gazecie Lwowskiej” i „Gazecie Wiedeńskiej” pojawiły się kolejne edykty wzywające na licytację pozostałych majątków, którą wyznaczono już na rok 1824¹²¹⁰. Dawniej dobra te stanowiły jeden majątek, teraz po podziale, na wypadek nabywania poszczególnych jego części przez różnych właścicieli, w dniu 30 maja 1823 roku w Grzymałowie ogłoszono tzw. „Zastrzeżenia” spisane przez jednego z deputatów masy¹²¹¹. Były to zasady, regulujące różne sprawy sporne, jak użytkowanie lasów leżących na granicach nowych dóbr, przejazd przez poszczególne posiadłości, wspólne drogi, i inne problemy mogące dotyczyć potencjalnych „kupicieli”.

Leon Zaleski pisał: „Roku 1821 wydany został ukaz ustanawiający komisję tzw. konstantynowską, która najzupełniej stan interesów hetmanowej Rzewuskiej pogorszyła. [...] Prezesem komisji rzewuskiej utwierdzony Ledóchowski, do Senatu zostawiona wolna apelacja. Nieszczęśliwa kobieta nie ma żadnego przytułku, ani grosza. Wszystko dożywotnie i

¹²⁰⁷ J. Dunin-Karwicki, *Szkice obyczajowe...*, s. 35.

¹²⁰⁸ *Ustanowienie Komisji do Dzieł i Długów J.W. Hrabiny Rzewuskiej*, [w:] *Papiery majątkowe Wacława Rzewuskiego z lat 1827-1829...* Antoni J. Rolle podaje, że hetmanowa, która zaczynała już odczuwać brak pieniędzy spowodowany wystawnym życiem, miała prosić cara Aleksandra o wyznaczenie komisji likwidacyjnej dla uregulowania jej interesów, a w końcu wypłacenia długów wierzycielom, właśnie podczas zorganizowanego z ogromnym przepychem balu w Hrechorówce. Aleksander przychylił się do tej prośby i podpisał rozkaz w tej sprawie 19 kwietnia 1818 roku. Zob.: tenże, *Emir Rzewuski...*, s. 53-54.

¹²⁰⁹ *Akta masy krydalnej Konstancji z Lubomirskich Rzewuskiej*, Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka. Oddział Rękopisów, Zespół 141: Zbiór Aleksandra Czołowskiego Rękopisy Zakładu (BAN USSR Lwów Zb. Czół.), 1559, s. 63-75. Na temat ówczesnej wartości złotego reńskiego patrz wyżej.

¹²¹⁰ *Ibidem*, s. 93.

¹²¹¹ „Przy sprzedaży Dóbr klucza Grzymałowskiego, Tousteckiego y Tarnorudy do Masy Krydalnej Konstancji z książąt Lubomirskich Hrabiny Rzewuskiej należących, na dopełnienie rozkazu C. K. Sądu szlacheckiego Lwowskiego [...] do Deputacyi wierzycielskiej wydanego, przez delegowanego od teyże Deputacyi [...] wspólny Deputata Józefa Witwickiego spisane”. Zob.: *Akta masy krydalnej Konstancji z Lubomirskich Rzewuskiej...*, s. 77-90.

nie dożywotnie zabrane. Dla nieszczęśliwego syna ani grosza, ani o tem wspomnienia”¹²¹². Miał sporo racji: prace komisji ciągnęły się latami, co gorsza nie przyniosły spodziewanych efektów i nie poprawiły kondycji finansowej rodu: „[...] Potem zaczyna się gospodarowanie t. z. komisji, [...] wiadomo, że ta komisya nic dobrego, właściwie mówiąc, dla hetmanowej nie uczyniła, przeciwnie przysporzyła jeszcze więcej długów, a z dawnych wierzycieli niektórzy tylko usatysfakcjonowani zostali”¹²¹³. Podobnie wypowiadał się Antoni Pausza, który pisał: „Komisya pani Rzewuskiej ciągnęła się lat dwadzieścia kilka, przeznaczone były ogromne pensye dla prezesa i członków, prócz tego był prokurator i plenipotent. Prezesami komusyi byli marszałkowie guberscy. Wincenty Ledóchowski, pierwszy komisyi tej prezes, czynnie się tem zajął. Następcy jego bardzo słaby brali udział, dla tego zółwim krokiem postępowała. Później naznaczonym był prezesem tej komisyi były prokurator guberski Serbinowicz, i zajmował to miejsce do śmierci”¹²¹⁴.

Nieszczęścia hetmanowej nie kończyły się tylko na kwestiach finansowych. Niedługo po przyjęciu w Hrehorówce, jej starsza córka Izabela zachorowała i po kilku dniach cierpienia zmarła. Pochowano ją w podziemiach klasztoru dominikanów w Starym Konstancyńcu, obok ojca, Seweryna¹²¹⁵. Po tej tragedii Konstancja w 1819 roku opuściła Hrehorówkę. Zamieszkała w starokonstancyńskim zamku¹²¹⁶. Jesienią tego roku odwiedził ją tu powracający z naukowej ekspedycji Andrzejowski, który z odbytej właśnie wyprawy złożył obszerną relację na piśmie. Konstancja mile przyjęła tę pracę, podziękowała za trud włożony w badania, zapewniła, że w przyszłości chciałaby prosić go o kolejną ekspedycję. Z powodu problemów finansowych, nigdy do niej nie doszło. Po wizycie Andrzejowski powrócił do Krzemieńca¹²¹⁷.

Po śmierci córki całkowity wpływ na Rzewuską przejął jej zięć, hrabia Waldstein. Ten, robił co mógł, by z zadłużonego rodzowego majątku, wydrzeć jak najwięcej dla siebie¹²¹⁸. A Konstancja, przestając się mieszać do interesów, dała mu w tym zupełną swobodę¹²¹⁹.

¹²¹² L. Zaleski [do NN], opubl. w: E. Iwanowski, *Wspomnienia lat minionych...*, t. I, s. 246-248.

¹²¹³ J. M. A. Giżycki, *Spis ważniejszych miejscowości...*, s. 97.

¹²¹⁴ *Pamiętnik Antoniego Pawła Pauszy...*, s. 290.

¹²¹⁵ Hetman pragnął, by podziemia klasztorne stały się grobowem rodzinnym, w którym spoczęliby wszyscy jego potomkowie. Stało się jednak inaczej: złożono w nich jedynie zwłoki jego i Izabeli. Zob.: R. Rzewuska, *Mémoires...*, t. II, s. 198. Zob. też: K. Maksimowicz, *Seweryna Rzewuskiego droga...*, s. 234.

¹²¹⁶ J. M. A. Giżycki, *Spis ważniejszych miejscowości...*, s. 97. K. Maksimowicz błędnie podaje, że w 1819 roku hetmanowa przeniosła się do Podhorców, gdzie mieszkała do momentu skonfiskowania tego majątku [?]. Zob.: tejże, *Seweryna Rzewuskiego droga...*, s. 234.

¹²¹⁷ *Ramoty starego Detiuka...*, t. III, s. 206-209. Zob. też: T. Zielińska, *Poczet polskich rodów...*, s. 356.

¹²¹⁸ *Ramoty starego Detiuka...*, t. III, s. 207-209.

¹²¹⁹ Wspominał o tym Leon Zaleski: „Hetmanowa Rzewuska pisała do mnie półtora arkusza listu, zaklinając, abym się jej interesów podjął, jeszcze się namyślałam, pewniej, że odmówię. Niemiec Waldstein brnie coraz dalej

Stopniowo majątki hetmanowej zaczęły przechodzić w posiadanie jej wierzycieli: „[...] znaczna ilość wsi, należących do Rzewuskiej, za długi przeszła w ręce tych, co mieli swoje sumy na tych majątkach; tym sposobem Hrechorówka dostała się Dębowskiemu [...]. Otóż pani Dębowska, jak ze wszystkiego widać, znaczne musiała posiadać sumy na dobrach hetmanowej Rzewuskiej i następnie przyznano jej z tych dóbr kilka wsi na własność, a pomiędzy niemi i Hrechorówkę; może nawet ona coś jeszcze dopłaciła, ale o tem nie wiemy z pewnością”¹²²⁰. Te z majątków, których nie udało się sprzedać, oddano w kilkuletnie dzierżawy. Pieniądze za dzierżawę wzięto z góry; powodowało to, iż dzierżawcy czuli się na nich nieograniczonymi panami. Wyciskali z nich co mogli, kosztem samych majątków i kosztem zamieszkujących je chłopów; powodowało to nieustanne zatargi i dezercje osadników. W źródłach odnajdujemy liczne dowody na to, że korzystając z bankructwa rodziny Rzewuskich, wielu administratorów ich dóbr próbowało się na nich dorobić. W dokumentach związanych z funkcjonowaniem komisji i z likwidacją długów hetmanowej znajdują się liczne przykłady nieuczciwości deputatów sądowych, kuratora masy, licytantów, arendarzy, faktorów, oficjalistów dóbr¹²²¹.

Deputat masy krydalnej, Józef Wierzchowski w marcu 1824 roku w piśmie do sądu lwowskiego informuje o nadużyciach, dokonanych przez kuratora masy, Dominika Jurantowskiego:

Wysoki Sadzie Szlachecki Lwowski! [...] ja z obowiązku mego jako Deputat dostrzegłszy nadużycia szkody y Intrygi w Massie Krydalnej J. W. Hrabiny Rzewuskiej [...] Wysokiemu Sądowi Szlacheckiemu przedstawić obowiązany iestem [...] jako bieg rzeczy czyli uszkodzenia Massy wprzeciągu Urzędowania Kuratora działały się [...]. Jak tylko W[ielmożny] Dominik Jurantowski został Kuratorem Interterminalnym natychmiast przyszedł do mnie tu we Lwowie będącego oznaymi[ć] z uciechą że został Kuratorem Interterminalnym że mu ten Interes zrobił W. Maliszek, zaczął zaraz okazywać swą protekcyę i że mnie pozna y zarekomenduje W[ielmożnemu] Maliszowi, Że mnie ten z kredy wydzwignie, że On tu iest najmocniejszy[...]”¹²²².

[...]. Musiałem hetmanowej odmówić, tak już wszystko popsute, nic poradzić nie mogę; ubolewa, że wszyscy odstępują ją w nieszczęściu”. Zob.: *L. Zaleski* [do NN]..., s. 246.

¹²²⁰ J. M. A. Giżycki, *Spis ważniejszych miejscowości...*, s. 97. Chodzi tu prawdopodobnie o Elżbietę Dębowską, z domu Dworzecką, która w 1783 r. wzięła ślub z antonim Michałem Dębowskim h. Jelita. Giżycki uzupełnia te informacje pisząc, że wcześniej pani Tekla Dąbska, córka Józefa Dąbskiego, kasztelana buskiego posiadała znaczne kapitały u hetmanowej Rzewuskiej i to ona, zamiast sum ulokowanych na kluczu Konstantynowskim, wzięła z tego klucza 4 wsie: Hrechorówkę, Paszkowce, Bahłajki i Holunki. Potem Komisja zarządzająca majątkami hetmanowej, odebrała jej m.in. Hrechorówkę, przekazując ten majątek Dębowskiej. Zob.: *Ibidem*, s. 685.

¹²²¹ *Pismo Józefa Wierzchowskiego deputata masy kredalnej z 28 III 1824 r. do Deputacji Massy Krydalnej*, Akta masy krydalnej Konstancji z Lubomirskich Rzewuskiej, Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka. Oddział Rękopisów, BAN USRR Lwów, Zb. Czoł. 1559, s. 105-108; *Doniesienie deputata masy kredalnej Józefa Wierzchowskiego z 25 III 1824r. do Sądu Lwowskiego o nadużyciach i szkodach deputata i kuratora masy, Dominika Jurantowskiego*, Akta masy krydalnej Konstancji z Lubomirskich Rzewuskiej...

¹²²² *Doniesienie deputata masy kredalnej Józefa Wierzchowskiego z 25 III 1824 r. do Sądu Lwowskiego...*, s. 98.

Wspomniany przez Wierzchowskiego W. Malisz to inny deputat masy. W piśmie napisanym trzy dni później do Deputacji Masy Krydalnej, Wierzchowski donosi, iż Malisz „[...] zjednoczył się [...]” z kuratorem masy Dominikiem Jurantowskim działając „[...] na zgubę J.W. Hetmanowey i kilkadziesiąt Familij Kredytorów”¹²²³. Wyrządzone przez niego szkody były w istocie ogromne. Jurantowski w dobrach hetmanowej wycinał lasy, które „[...] były przez Księżną Lubomorską y przez J. W. Hetmanową Rzewuską z największą troskliwością konserwowane y puste mieysca przez Leśniczych, [...] zasadzone; teraz dwa razy więcey się Lasów konsumuie a Drzewka iednego nie posadzą-choiaż tylu iest Leśniczych ile było”¹²²⁴. On też pustoszył stawy, odławiając masowo ryby na potrzeby swoich kuchni. Poza tym brał łapówki, na koszt masy bawił się: „Jedzie W[ielmożny] kurator do Gierczyc ustanowiwszy tam Rządcę razem z tym ruszają do Bochni, Wieliczki, Krakowa, Tarnowa etc. etc. szukaią zabaw, bawią się y hulaią, donoszą mi o Rozkoszach swoich[...]”¹²²⁵.

Jurantowski przez dwa lata nie przestawiał rachunków i sprawozdań finansowych ze swej działalności, Wierzchowski zapytuje więc Deputację masy: „Za uchybienie najmnieysze karał Sąd Sekwestratorow naypodciwszych zacusz dopuściliście zwłoki dwuletney kuratorowi?”¹²²⁶

Malisz i Jurantowski pozostawali w wielkiej komitywie: „Wielmożny Kurator darował parę koni W[ielmożnemu] Maliszowi [...] które później nie podobały się W[ielmożnemu] Maliszowi[...]. Kurator w ten moment posyła po Oberleśniczego Łanowieckiego Pana Długoborskiego [...] aby natychmiast iechał do Berdyczowa w Rossyą y tam kupił parę koni dla W[ielmożnego] Malisza - sześć tygodni bawił w Rossyi Pan Długoborski i koni nie kupił że takich nie było podług rozkazu, Pan Oberleśniczy determinowany był na przypadku bo bez paszportu był wysłany y Lasy były bez dozoru [...] na koniec sam W[ielmożny] Kurator [...] kupił parę koni W[ielmożnemu] Maliszowi, któremi jeździ teraz pewnie sam tego niezaprzczy”¹²²⁷. Sam Malisz miał być według Wierzchowskiego wyjątkowo przebiegły, działał nie siłą, ale piórem, tj. sposobem: „Poznałem ja Piurko maliszowskie, które od okutey pałki gorsze, bo te tysiące Ludzi zabijać będzie, jeżeli mu się pozwolicie rozszerzyć”¹²²⁸.

¹²²³ *Pismo Józefa Wierzchowskiego deputata masy kredalnej z 28 III 1824 r. do Deputacji Masy Krydalnej ...*, s. 105.

¹²²⁴ *Doniesienie deputata masy kredalnej Józefa Wierzchowskiego z 25 III 1824 r. do Sądu Lwowskiego...*, s. 95.

¹²²⁵ *Ibidem*, s. 95.

¹²²⁶ *Pismo Józefa Wierzchowskiego deputata masy kredalnej z 28 III 1824 r. do Deputacji Massy Krydalnej...*, s. 105.

¹²²⁷ *Doniesienie deputata masy kredalnej Józefa Wierzchowskiego z 25 III 1824 r. do Sądu Lwowskiego...*, s. 97.

¹²²⁸ *Pismo Józefa Wierzchowskiego deputata masy kredalnej z 28 III 1824 r. do Deputacji Massy Krydalnej...*, s. 105.

Kurator Jurantowski miał powtórzyć Wierzchowskiemu swoją rozmowę z Maliszem: „Mnie Malisz powiedział panie Dominiku [...] Pamiętaj, co ci się należy, żebyś zawsze starał się anticipative z massy czy depozytu odebrać, co a co będziesz mógł massę zerwać, to dobrze; ci kredytorowie co odbiorą należności nie będą mieć pretensji do kuratora, a ci co spadną, to z kijem za bydłem, Nie boy się”¹²²⁹. Wierzchowski tak komentuje usłyszane wyznanie: „Skora na mnie strętwiała, ale przecie dowiedziałem się o Moralności dobrej i o Losie nieszczęśliwym niższych kredytorow y biedney J. W. Hetmanowey Rzewuskiej”¹²³⁰. To wszystko sprawiło, że Wierzchowski skierował do Deputacji masy rozpaczliwy apel: „Ja jestem iuż stary [...]. Wy młodzi i godni Urzędnicy, wyrzućcie to monstrum [tj. kuratora Malisza – F. K.] z Waszego posiedzenia”¹²³¹.

Oburzenie Wierzchowskiego wydaje się tym bardziej słuszne, że Malisz nie poprzestał na opisanych powyżej nadużyciach: „[...] na ostatek w czasie kontraktów kazał W[ielmożny] Kurator [...] zrobić Dyspartyment na Possesorow, co ktoren posesor ma dawać zboża, kur, Jay, etc. etc. na potrzeb[ę] Kuratorską”¹²³². W aktach masy znajduje się pismo napisane z polecenia kuratora do folwarku Wolica, niewywiązującego się z naznaczonych należności:

Wielmożny Kurator Oczekując łaski Folwarku Wolickiego o przysłanie owsa dla koni y Innego zboża podług Dyspartymentu ułożonego ponieważ wszystkie Folwarki mało co winni oprócz iedna Wolica że nie dała nic ani Twardego Zboża, ani Owsa ani Drobiu y Jay więc doprasza się łaski Folwarku Wolickiegona dzień jutrzejszy czy niemożna by przysłać choć 6 korecy owsa albo y 12 korecy i Drobiu z kilka sztuk. [podpisano] 31 Januarij 1824. G. Leduchowski¹²³³.

Wobec tego wszystkiego, Waclaw, powróciwszy do rodzinnych majątków zastał w nich „[...] nieład, nadużycia i nieskończone z tego powodu pasmo pieniężnych nieprzyjemności”¹²³⁴. Co gorsze: „Komisyja ta [staro konstantynowska – F. K.] rozciągnęła aministracyę i na klucz sawrański będący wyłączną własnością Waclawa, lecz obciążony posagami dwóch jego siostr. Z tego powodu żądano od niego złożenia rachunków z

¹²²⁹ *Doniesienie deputata masy kredalnej Józefa Wierzchowskiego z 25 III 1824 r. do Sądu Lwowskiego...*, s. 99.

¹²³⁰ *Ibidem*, s. 98.

¹²³¹ *Pismo Józefa Wierzchowskiego deputata masy kredalnej z 28 III 1824 r. do Deputacji Massy Krydalnej...*, s. 107.

¹²³² *Doniesienie deputata masy kredalnej Józefa Wierzchowskiego z 25 III 1824r. do Sądu Lwowskiego...*, s. 102.

¹²³³ *G. Leduchowski do folwarku Wolica, 31 VI 1824, Akta masy krydalnej Konstancji z Lubomirskich Rzewuskiej...*, s. 89.

¹²³⁴ L. P. Leliwa, *Wielka rodzina...*, s. 245-246.

dochodów”¹²³⁵. Gwoli ścisłości należy zauważyć, że i podróże hrabiego nie wpłynęły dodatnio na sytuację finansową rodziny¹²³⁶.

Na domiar złego zaraz po powrocie, hrabia Waldstein, działając w imieniu hetmanowej Konstancji, wytoczył Wacławowi proces o 6 000 000 złotych. Na sumę tę składało się owe 100 000 złotych, które zgodnie z wolą ojca Emir pobierał w latach 1805-1817, a ponadto koszty utrzymania stada w Sawaraniu, tj. sześćdziesięciu matek i kilkudziesięciu źrebiąt, posiadanych przez Wacława jeszcze przed wyprawą¹²³⁷.

To musiało doprowadzić do konfliktu Rzewuskiego z hetmanową, która „[...] miała wadę powszechną magnatom, a jeszcze więcej magnatkom, słuchania łaszczących się interesowanych dworaków. Ci potrafili zobojeźnić ją dla syna, najlepszego jedyne go jej przyjaciela, i usunąć go od boku matki, z którą znosząc się po synowsku, wpłynąłby był wiele na okoliczności nie składające się pomyślnie dla matki. I pani hetmanowej i hrabiego Wacława koniec, może byłby zupełnie inny”¹²³⁸. Emir, nie mogąc pogodzić się z zastanym stanem rzeczy, postanowił podjąć próbę odsunięcia matki od zarządzania jeśli nie całym majątkiem, to choćby jego części, tj. Podhorców i klucza jeziorańskiego. W zbiorach Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie znajdują się pisma podań składanych przez Wacława, w związku z pretensjami o obciążenie jego majątku długami poczynionymi przez matkę w czasie jego nieobecności. Są to dwa dokumenty: kopia listu hrabiego do cesarzewicza Konstantego, oraz pismo jego pełnomocnika, Feliksa Długoborskiego skierowane do Komorniczego Cyrkułu w Złoczowie¹²³⁹. Długoborski przypomina w nim o zapisie w testamencie Seweryna Rzewuskiego stanowiącym o tym, iż po śmierci Konstancji to właśnie Wacław weźmie w posiadanie rodzinny majątek. Wobec długów hetmanowej, należy więc oddzielić rodowe dobra, mające w przyszłości przypaść hrabiemu, od osobistej fortuny jego matki: „[...] Niżej podpisany J.W. Hrabi Rzewuskiego substytuowany Pełnomocnik, [...] uwiadomiony o mianey się czynić Segregacyi Fortuny po J.W. Sewerynie Hrabi Rzewuskim od majątku J.W. Konstancji Hrabiny Rzewuski, stając wnosząc co następuje: [...]”¹²⁴⁰. Sprawa nie była prosta. Problem polegał na tym, że dobra Wacława (Seweryna) były już mocno obciążone zobowiązaniami matki. Poza tym dwanaście lat po

¹²³⁵ L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 111.

¹²³⁶ „[...] W tych kilkoletnich podróżach prawie cały postradał ojcowski majątek [...]”. Zob.: K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, s. 41; L. Kapliński, *Emir Rzewuski...*, s. 72.

¹²³⁷ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 55.

¹²³⁸ *Ramoty starego Detiuka...*, t. III, s. 210.

¹²³⁹ Pismo powstało w 1823 roku, a nie jak błędnie podaje I. Rychlikowa w r. 1813. Zob: tejże, *Losy fortun magnackich...*, s. 156.

¹²⁴⁰ *Pismo Feliksa Długoborskiego, pełnomocnika Wacława Rzewuskiego do cyrkułu w Złoczowie, 17 I 1823 r.*, AGAD, Zb. A. Czolowskiego 434.

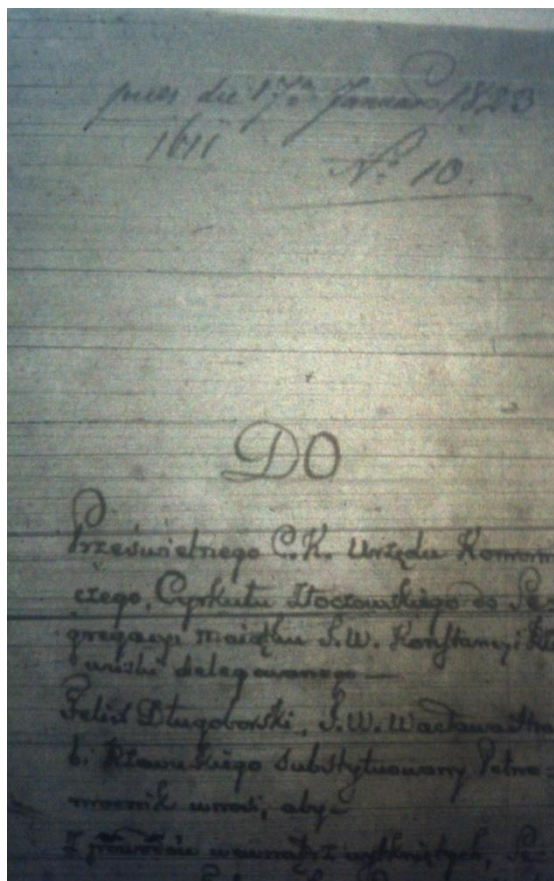
śmierci hetmana trudno było jednoznacznie określić które części rodzinnej fortuny stanowią własność Konstancji, a które Seweryna: „[...] tu w Galicji po śmierci Hrabi Seweryna Rzewuskiego nie był żaden Inwentarz Sądowy Jego majątku zrobiony, ani żadna manifestacja, do której Pani dożywotnia była obowiązana. Dopiero w Roku zeszłym iuż po otwarzeniu Konkursu Krydalnego, był Inwentarz Sądowy w Dobrach Klucz Jezierzańskim wprowadzony. A co do Dóbr Podhorce miał bydż Inwentarz Sadowy w Roku 1813 zrobiony, lecz gdy do tego Inwentarza ani Sama Dożywotniczka, ani żadna Osoba stanu majątku widoma nie asystowała - Nie wszedł więc do tego Inwentarza rzetelny stan pozostałego po Jmść Sewerynie Hrabi Rzewuskim majątku, a mobilia po wielkiej części były w nim opuszczone [...]”¹²⁴¹. Dlatego pełnomocnik dowodził: „[...] w takim więc stanie Rzeczy Segregacya w Podhorcach Fortuny Hrabiny Rzewuski od Fortuny Seweryna a teraz Wacława Hrabi Rzewuskiego, nie może mieć miejsca w przódy, póki Inwentarz pozostałego w Podhorcach po Sewerynie Hrabi Rzewuskim majątku, dokładnie zrobionym nie będzie [...]”¹²⁴². Długoborski zaproponował, by w celu sporządzenia takiego Inwentarza powołać kompetentnych świadków, na których wskazał m.in.: dawnego archiwistę Rzewuskich, ich szwajcara z Podhorców Antoniego Gąsietawskiego [Gądietawskiego? Nazwisko nieczytelne – F. K.] i burgrabiego w tymże zamku, Ignacego Różyckiego. Inni świadkowie zaproponowani przez Długoborskiego to Antoni Witkowski i Gabryel Horodyski. Osoby te miałyby pod przysięgą zeznać, jaki był faktyczny stan nieruchomości i ruchomości Podhoreckich, zaraz po śmierci hetmana. Pełnomocnik Wacława wnosi, aby do czasu powstania Inwentarza wstrzymać się z Segregacją, ponieważ Inwentarz zawierałby wszystkie ubytki i szkody, jakie powstały w majątku właśnie na podstawie zeznań „[...] pomienionych osób, y wskazać się ieszcze mających”¹²⁴³. A straty te miały być znaczne: [...] „Od czasu śmierci J.W. Seweryna Hrabi Rzewuskiego, przez czas trwałego dożywocia [Konstancji Rzewuskiej – F. K.] stan majątku nieruchomego i ruchomego zmienił się na znaczną szkodę Dziedzica, a od czasu otworzenia Konkursu Krydalnego niewiadomo Dziedzicowi komu i podług iakiego stanu i opisania oddano w dozór administracyą nieruchomości i ruchomości Podhoreckie”¹²⁴⁴.

¹²⁴¹ *Ibidem.*

¹²⁴² *Ibidem.*

¹²⁴³ *Ibidem.*

¹²⁴⁴ *Ibidem.* Ten sam fragment listu z pewnymi nieścisłościami przytacza I. Rychlikowa. Zob.: tejże, *Losy fortun magnackich...*, s. 156.



Rysunek 31. Fragment pisma Feliksa Długoborskiego, AGAD, Zb. A. Czółowskiego 434.

Rok wcześniej Wacław pisał też do W. Księcia Konstantego. Prosił go o cofnięcie sekwestru, uchylenie administracji sądowej, powierzenie jemu, jako spadkobiercy, administrowania dobrami po ojcu. Tłumaczył:

Wasza Cesarzowiczowska Wysokość! [...] Oto już upływa lat pięć, jak nie odbieram grosza pensji mojej z sta tysięcy złp rocznie, [tj. od roku 1817 – F. K.] której to udział rodzice moi uczynili na długo przed epoką, w której matka własną utraciła fortunę, a moją wciągnęła w zawiłości, jakich prawo nie może upoważniać, albowiem dożywotniczka zastawiła onę za swoje osobiste długi. Nie mając od lat pięciu ani własnej schrony, ani chleba, ani pieniędzy, aż nadto cierpienia moje byłyby niczem, gdyby były prawnymi [...]. Zagrożony jestem wyrzuceniem na step z końmi i ludźmi mojemu. Alegat przy tem załączony rozwija tę prawdę. Upraszam WCMości, abyś raczył wyjednać u Wysokiego Brata, Naszego Najukochańszego Monarchy, rozkaz ażeby intercyzę moją [miedzy Wacławem a matką hetmanową – F. K.] natychmiast do skutku przywiedziono [...]. Jeżeli bowiem JCMość odeszle tę sprawę do zwykłej drogi [...] w ciągu tem będę musiał znosić głód, a może nawet z nędzy odejście 28 klaczy rodzajnych, arabskich i pięknych odrostków, jak to mi się już wydarzyło w roku zeszłym¹²⁴⁵.

W tym samym piśmie Emir przedstawiał stan dóbr Rzewuskich, oddanych w zarząd administracji sądowej:

¹²⁴⁵ Kopia prośby W. Rzewuskiego do Cesarzowicza W. Księcia Konstantego, tłumaczenie z języka francuskiego, AGAD, Zb. A. Czółowskiego, 434.

[...] Dobra moje Kowel i Nagórzany są jednakowo poniewierane [...] zastawnicy nieprawni uciskają tam otwarcie, na wyścigi. Chłopi moi zbiegają familiami. Dobra się trwonią, lasy niszczeją. Arendarze rozciągają tam uciążliwą i nienasyconą chciwość [...]. Wreszcie ich ekonomowie kończą dzieło niszczenia, okradając swoich panów i gnębiąc nieszczęśliwych włościan. Administracja ze swej strony znosi to wszystko, porozumiewa się z tą tłuszcą pijawek¹²⁴⁶.

Trudno wyobrazić sobie jak przykre musiały być dla Wacława spotykające go na każdym kroku niepowodzenia i rozczarowania. Siemieński zauważył: „Zdaje się, że z powrotem w domowe progi, upojonego słońcem Arabii [...] prędko powitały kłopoty, przeciwności, i te drobne ukłucia, z których podobnoś składa się nasz cywilizowany żywot”¹²⁴⁷. Do kłopotów finansowych dochodziły nieporozumienia z najbliższymi. Hrabia nie potrafił porozumieć się ani z własną matką, ani z dziećmi i żoną: „Matka własna, bogata jeszcze, przestała o nim pamiętać, z drugiej strony żona jak o obłąkanym mówiła i oddała się sama wychowaniu dzieci, zastępując męża. Nie przyszło wprawdzie między nimi do rozwodu, lecz nigdy się już więcej nie połączyli aż do śmierci jego samego [...]”¹²⁴⁸. Rozalia nie miała już wtedy czasu dla Wacława, niewiele łączyło ją „[...] z mężem napół obłąkanym, lub co najmniej zachowującym się jako taki, z mężem, który z pobytu w Arabii wyniósł obyczaje arabskie i długo nawet zachowywał tamtejszy strój [...]”¹²⁴⁹. Żonę hrabiego bardziej zajmowało wówczas opracowywanie drzewa genealogicznego rodziny, w którym dowodziła pokrewieństwa Lubomirskich i Rzewuskich z najlepszymi rodami Europy. Praca ta zajęła jej jeszcze wiele następnych lat¹²⁵⁰. Rozalię pochłaniały już inne sprawy, inne życie. Córka Lubomirskiej pięła się po stopniach arystokratycznej kariery. W roku 1817 bawiła na dworze carskim w Petersburgu, gdzie według słów bawiącej tam wówczas Wirginii Jezierskiej była „[...] przedmiotem powszechnej admiracji, a zwłaszcza cesarza Aleksandra, który lubił z nią prowadzić mistyczną i głęboką rozmowę”¹²⁵¹. Małżeństwo Rozalii i Wacława było już tylko fikcją¹²⁵². Jednym z powodów rozpadu małżeństwa miały być liczne miłostki Wacława. Współcześni mu biografowie przypisywali hrabiemu romanse z wieloma interesującymi

¹²⁴⁶ *Ibidem*.

¹²⁴⁷ L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 110.

¹²⁴⁸ K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, s. 41. O rozpadzie rodziny pisał także Leon Dębicki, donosząc: „Emir Tadz ul Fechr [!] do długów matki dodaje własne, w sprawach publicznych nie bierze udziału, o wychowanie synów wcale się nie troszczy”. Zob.: tenże, *Portrety i sylwetki ...*, s. 180.

¹²⁴⁹ W. Jezierska, *Z życia dworów i zamków na kresach 1824-1844...*, s. 95.

¹²⁵⁰ „Z tych to Gordonów, z którymi po kądzieli i Lubomirscy i Rzewuscy są spokrewnieni, wynika ów ciekawy trzydziestodwu-herbowy rys genealogiczny pani Rozalii Rzewuskiej, w którym nietylko Stuartów, Attholów i Hamiltonów, ale także Balzaców, Chateaubriandów i innych francuskich napatrzeć się można nazwisk”. Zob.: *Z pamiętników Leona Dembowskiego*, „Ateneum”, t. 2(26), wrzesień 1882, s. 494. Zob. też: A. Piskor, *Siedem...*, s. 187.

¹²⁵¹ W. Jezierska, *Z życia dworów i zamków na kresach 1824-1844...*, s. 95.

¹²⁵² L. Dębicki, *Sylwetki i portrety...*, s. 181. Współcześni obserwowali ich wzajemne relacje: „[...] liczny zastęp przyjaciół i znajomych ubolewał nad nią [tj. Rozalią – F. K.], a mała garstka poważnych ludzi broniła emira Rzewuskiego”. Zob.: N. Kicka, *Pamiętniki...*, s. 507.

kobietami. Podobno „[...] do grona kochanek Rzewuskiego należało sporo znanych piękności kresowych [...]”¹²⁵³. Trudno ocenić w jakim stopniu rewelacje te były oparte na prawdzie¹²⁵⁴. Nie ma wątpliwości, że ekscentryczny podróżnik musiał podobać się damom, które na salonach i dworach chętnie słuchały jego opowieści o przygodach w dalekiej pustyni. Hrabia „[...] był ozdobą miejscowych salonów, paniom opowiadał o swoich na Wschodzie stosunkach, naśladowując tym trochę Jana Potockiego, swego wuja, ale dla niego piękne słuchaczki były łaskawsze; miał bo zalety nie lada - młody i urodziwy”¹²⁵⁵. Kobiety tamtej epoki mogła fascynować owa osobliwa aura, jaką Wacław lubił wokół siebie roztaczać. W źródłach nie znajdujemy jednak żadnego dowodu, potwierdzającego doniesienia pamiętnikarzy o miłostkach podróżnika. Trafnie skomentował to Antoni Rolle pisząc, że albo żadnych romansów nie było, albo... hrabia potrafił być dyskretny¹²⁵⁶.

Nie ulega jednak wątpliwości, że Wacław nie potrafił już w tym czasie porozumieć się z żoną. Rozgoryczony osiadł na Podolu i postanowił walczyć o rodzinny majątek. W tym celu napisał do wdowy po carze Pawle I, Marii Fedorówny, prosząc ją by zechciała wpłynąć na odpowiednie władze, tak by przynajmniej egzekucja długu kowelskiego została wstrzymana do czasu, aż uda mu się uregulować rodzinne zobowiązania. Katarzyna odpowiedziała, że dług na te dobra zaciągnięto w kasie państwowej, a nie w instytucjach dobroczynnych, podlegających jej opiece. W ten sposób Kowel został utracony¹²⁵⁷.

Wacław nie załamał się, napisał list do cara Aleksandra, prosząc go by w starokonstantynowskiej komisji likwidacyjnej mogło zasiadać dwóch jego przedstawicieli. Rzewuski chciał, by dokładnie obliczyli oni wszystkie rodzinne zaległości dokładnie, mieli też skrupulatnie rozliczyć hrabiego Waldsteina z jego kilkuletniej administracji. Uzyskał zgodę, z której natychmiast skorzystał, a Waldstein, obawiając się odpowiedzialności

¹²⁵³ A. Piskor, *Siedem...*, s.188.

¹²⁵⁴ Teorię o romasach Wacława przedstawiają m.in. Lucjan Siemieński oraz Piotr Jaxa Bykowski, który twierdzi, że pomiędzy Wacławem a Rozalią miała stanąć inna kobieta: „[...] tą trzecią istotą była pani J., dama, znana z wdzięków i niepospolitego rozumu, z wyższym talentem muzycznym, które to zalety dochowała do śmierci (zm. 1847 r.). Trwał ich stosunek miłosny lat kilkanaście, dopóki J. nie rozwiodła się z mężem, przypuszczając, że i on pójdzie w jej ślady; lecz krok ten tak rozdrażnił Emira, że odtąd już jej nie widywał”. Zob.: tenże, *Mirza Tadż el-Faher...*, s. 255-256. Inną miłością hrabiego miała być prosta dziewczyna z Kuźmina, która zmarła w wyniku obrażeń, doznanych po upadku z dzikiego konia: „Czy nie będzie to ta sama Oxana, na cześć której złożył Emir poemat?” Zob.: *Ibidem*, s. 256. Bykowski przypisuje też Emirowi romans z niejaką Pani O., żoną zamożnego obywatela, która „[...] zgon jego [Wacława Rzewuskiego – F. K.] czyli zaginięcie, o kilka dni przeżywszy, z rozpaczy umarła”. Zob.: *Ibidem*, s. 253. Zob. też: A. Piskor, *Siedem...*, s. 188.

¹²⁵⁵ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 31-32.

¹²⁵⁶ *Ibidem*, s. 64.

¹²⁵⁷ *Ibidem*, s. 56.

wyjechał za granicę, skąd nigdy nie powrócił¹²⁵⁸. W Bibliotece PAN w Krakowie znajduje się niezwykle ciekawy dokument dotyczący tej sprawy:

Roku 1823 dnia 20 Lutego-

Kommissya Sądowa dla Dziel i Długów JW. Hrabiny Rzewuskiej przeznaczona, za [u]jawnieniem się JW [Siedlickiego? nazwisko nieczytelne – F. K.] i Piotra Szyrmy Członków do rzeczony Kommissyi z strony JW Waclawa Hrabiego Rzewuskiego wezwanych Tychże Członków do dalszego zasiadania wskutek poprzednicy Swey Rezolucyi Zaprosiła - A gdy początkowym urządzeniem Kommissyi Zasiadaiacym wniey Członków przysięga na Sprawowaniu Ich obowiązków Oznaczoną została, przeto do wykonania Jey wzywa ato w Słowach: Przysięgam Panu Bogu Wszzechmogącemu nato: iako Spełniając Obowiązek Sędziego i Członka Kommissyi sądzić będę podług Sumienia moiego wedle praw i Dokumentów iakie przedstawione będą, tudzież stosownie do własnego moiego przekonania nie uważając na bogatego ani na ubogiego, przyjaciela lub nieprzyjaciela i krewnego - podarunków żadnych od kogokolwien byłyby te wprost lub przez inne osoby ofiarowane, nie przyjmę,- A to ani wprzód, ani w ciągu, ani po ukączeniu Sprawy - Praw Żadnych Długów i Pretensyi do Kommissyi przedstawionych ani pod moim ani pod Cudzym imieniem nie nabędę - Nakoniec rady wespół wiodącym Stronom nie dam, Tak Mi Panie Boże dopomóż i niewinna męka Pańska - którą przysięgę rzeczeni Członkowie nadani 23 Lutego 1823. Roku wykonali- Na Oryginale podpisano Prezes Wincenty Ledochowski - Deputat do Kommissyi Ludwik Dubiecki - Deputat W. Jezierski¹²⁵⁹.

Spór majątkowy pomiędzy Konstancją a Emirem ciągnął się jeszcze wiele lat, podobno interesowały się nim nawet koła dworskie nad Dunajem i Newą. W 1826 roku Waclaw przejął zarząd nad częścią majątku, w tym nad samymi Podhorcami. Co najsmutniejsze, wcale nie przywrócił rezydencji dawnej świetności. Jego kłopoty finansowe wcale się nie skończyły, o czym świadczy przechowywany w W Bibliotece PAN w Krakowie dokument z roku 1827 w którym czytamy:

Roku 1827 dnia 30 Julij-

Kommissya w Rezolucyą prozby JW Hrabi Rzewuskiego na JMci Monarsze do [słowo nieczytelne – F. K.] Swego podaney [słowo nieczytelne – F. K.] odpowiedzi przez W. Franciszka [słowo nieczytelne – F. K.] w Imieniu Panien Franciszki Anny i Teresy Orłowskich oraz wdowy [słowo nieczytelne – F. K.] [słowo nieczytelne – F. K.] [słowo nieczytelne – F. K.] także na Jmci Monarsze w tymże dniu 30 Julij złożony - Postanowiła maiać na względzie Szczupłość dochodów w miarę koniecznych Rozchodów wpływających polecić Kassierowi Sądu lwowskiego W [słowo nieczytelne – F. K.] aby Summę Rubli Srebrnych 200 do rąk y zakwitem JW Waclawa Hrabi Rzewuskiego natychmiast zaliczył których bezpieczeństwo wraz z prawnym procentem na Jego Maiątku zapewnić oczym proszącym objawić a Jego Imperatorskiej Wysokości Cesarzewiczowi od Rapportować¹²⁶⁰.

¹²⁵⁸ *Ibidem*, s. 56.

¹²⁵⁹ *Zaprzyiężenie członków Komisji do Dziel i Długów Hrabiny Rzewuskiej* [w:] *Papiery majątkowe Waclawa Rzewuskiego z lat 1827-1829...*, k. 5.

¹²⁶⁰ *Dnia 30 Julij 1827 roku. Polecenie wypłaty 200 rubli na ręce Rzewuskiego* [w:] *Papiery majątkowe Waclawa Rzewuskiego z lat 1827-1829...*, k. 6.

DALSZE LOSY EMIRA

Stado hrabiego

Kłopoty finansowe nie zdołały przeszkodzić Wacławowi odzyskać zakupionych z takim trudem kohejlanów. Zwierzęta nabyte przez niego w czasie wyprawy, po zajęciu ich przez wierzycieli, spokojnie dopłynęły do Marsylii. Stamtąd dostarczono je do Paryża¹²⁶¹. Tutaj przejął je wspomniany już wspólnik Dautza, Sakelario, który spodziewając się wziąć za nie dobrą cenę, dbał, by niczego im nie brakowało. Jednak wbrew oczekiwaniom, chętnych na kupno nie było. Ogłoszenia zamieszczane w prasie nie spotykały się z najmniejszym zainteresowaniem ze strony szlachty francuskiej. Borykający się z wieloma problemami rząd także nie kwapił się z zakupem koni arabskich, tym bardziej że pewne nabytki poczynili dla niego bawiący w Syrii Portes i Damoiseau. Jako, że koszty utrzymania tak dużego stada były ogromne, Sakelario zaczął się w końcu niepokoić. Do grudnia nie sprzedał ani jednego konia¹²⁶². Szczęśliwym zbiegiem okoliczności w Paryżu przebywał wówczas Ludwik Giżycki, obywatel z Podola, właściciel dóbr nowosielscy, wielki miłośnik koni rasowych, do tego podróżnik. Sam posiadał znaczne stado w powiecie jumpolskim. Jako hodowca i entuzjasta jeździectwa trafił do stajni Sakelario, gdzie poświadczył, że Wacław Rzewuski ma w kraju duże majątki i z pewnością wkrótce będzie mógł spłacić zajęte konie. Uradowany takim oświadczeniem Sakelario natychmiast napisał do Emira, oferując mu ubicie interesu. Zaproponował, że jeśli wypłacalność długów hrabiego zaciągniętych u Dautza poświadczą dwaj jego sąsiedzi, Giżycki i Sobański, konie zostaną natychmiast wysłane do Sawrania. Dodał, że na odpowiedź czeka siedemdziesiąt pięć dni i że dopłaci jeszcze 20 000 franków na koszty podróży koni z Paryża na Podole¹²⁶³. Emir natychmiast spełnił warunki bankiera, nalegał też, by jego ukochane araby z Ulmu do Budy wędrowały wodą, a nie drogą lądową. Tłumaczył, że w ten sposób nie będą niepokojone przez ciekawskich i żadna nieżyczliwa mu osoba nie będzie w stanie rzucić na nie uroku¹²⁶⁴.

W kwietniu 1821 roku w Sawraniu miało miejsce prawdziwe święto. Przy dworze i poszerzonym specjalnie ogrodzie, stały naprędce wzniesione budynki, przygotowane na przyjęcie koni. Hrabia witał je ubrany w strój arabski. Wszystkie zwierzęta przebyły podróż szczęśliwie. Z liczby stu trzydziestu siedmiu koni wyprowadzonych z pustyni, Wacław siedemdziesiąt osiem zwierząt pozostawił sobie, pozostałe pięćdziesiąt dziewięć sztuk

¹²⁶¹ S. Kieniewicz, *Rzewuski Wacław Seweryn...*, s. 182.

¹²⁶² A. Piskor, *Siedem...*, s. 185.

¹²⁶³ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 57-58.

¹²⁶⁴ *Ibidem*, s. 57.

przeznaczając dla Katarzyny Wirtemberskiej, cara Aleksandra, oraz wezyra Derwich paszy¹²⁶⁵. Konie nabyte dla królowej wirtemberskiej już dawniej odesłano do Stuttgartu, zwierzęta przeznaczone dla Derwich paszy odebrał w Damaszku człowiek wezyra, Mustafa efendi Salahor¹²⁶⁶. Jakiś czas po powrocie Waclawa, do Kuźmina, gdzie właśnie przebywał, przybył wysłany przez cara Aleksandra, gen. Witt. Polecono mu wybrać ze stada hrabiego konie przeznaczone do carskiej hodowli. Wittowi przypadło do gustu osiem zwierząt, tj. trzy klacze, trzy ogiery i dwa żrebaki, które natychmiast wysłano do Petersburga¹²⁶⁷. Ponadto Emir ofiarował monarsze parę koni własnego chowu. Zwierzęta te odprowadził Schlitter, wraz z listem Rzewuskiego, datowanym na początek maja 1822 roku:

Ośmielam się złożyć u nóg WCM. wyrazy czci głębokiej, a zarazem prosić go o łaskę następującą: Oto przed wyjazdem do Arabii wybrałem z mojego stada parę młodzieży, które ze szczególną troskliwością wychowałem. Dziś są one przydatne do wierzchowej jazdy. Jeden jest synem Nedzi kohejlana, Seglawi-Gidran araba i klaczy także arabskiej Neżdisz kohejlen Kokeil-Sekeisz. Oba są najczystszej krwi. Szczęśliwym się nazwę, jeśli WCM. Uczyni mi zaszczyt i pozwoli je sobie jako dowód wdzięczności ofiarować. Jeżeli konie te zasłużą na pochwałę takiego znawcy i jeźdźca, jakim jesteś Najjaśniejszy Panie, wówczas wszystkie zabiegi moje, około arabskiego stada podjęte, sownie wynagrodzone zostaną. Śp. królowa wirtemberska, Wasza, Najjaśniejszy Panie, siostra, raczyła przyjąć także parę koni mojego chowu i te zjednały sobie ogólne w kole znawców w Stuttgarcie uznanie. Będę więc bardzo szczęśliwy, jeżeli moja ofiara pokorna przyjętą zostanie przez WCM. Tak samo, jak przed laty przyjęła je królowa wirtemberska¹²⁶⁸.

Podobno Aleksander przychylił się do prośby podróżnika, w dowód wdzięczności przesyłając mu brylantowy pierścień¹²⁶⁹.

Sawrańskie stado hrabiego przedstawiało się naprawdę imponująco. W jego skład wchodziły konie zakupione niedawno na wschodzie i zwierzęta, które Emir posiadał jeszcze przed podróżą¹²⁷⁰. Jaxa Bykowski podaje: „Powszechnie ceniono konie przez Rzewuskiego dla siebie sprowadzone na 2 miliony złp”¹²⁷¹. W innym zaś miejscu wspomina jednego z jego wierzchowców: „Dotąd tkwi mi w pamięci Muktar-Tab, żreback biały, dziwnej urody,

¹²⁶⁵ S. Kieniewicz, *Rzewuski Wacław Seweryn...*, s. 182; W. Pruski, *Szkice o wkładzie...*, s. 71.

¹²⁶⁶ *Kupno koni w pustyni u Arabów...*, s. 683-686. Znajduje się tu imienny spis zwierząt przeznaczonych dla paszy, ich maść i rasa, do jakiej należały.

¹²⁶⁷ *Ibidem*, s.724.

¹²⁶⁸ *W. Rzewuski do Aleksandra I*, 1 V 1822, [w:] Korespondencja w sprawie zakupów koni przez cara i królową wirtemberską, BN 5760 III. Por.: R. Rzewuska, *Mémoires...*, t. III, s. 50; A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 59-60.

¹²⁶⁹ W. Pruski, *Emir Rzewuski...*, s. 724.

¹²⁷⁰ A. Piskor, *Siedem...*, s. 185.

¹²⁷¹ P. J. Bykowski, *Mirza Tadž el-Faher...*, s. 131. Na temat siły nabywczej ówczesnego polskiego złotego patrz wyżej.

nieodstępny towarzysz Emira, z którym on nawet posłanie dzielił. Osiodłany, sam przychodził do swojego pana, a gdy już przy nim się znajdował, kilku najsilniejszym ludziom wsiąść - by się nie dał; dopiero na jedno jakieś magiczne słowo Emira, przez wierne zwierzę tylko rozumiane, stawał się powolnym jak dziecko”¹²⁷². O stadzie Waclawa pisano: „Być - by trzeba znawcą niepospolitym, ażeby dokładnie sławne stado Emira opisać, - wszelako i bez konesorstwa można się było zachwycać pięknnością jego koni”¹²⁷³.

Spirydion Ostaszewski zanotował: „[...] jakoż w rzeczy samej wszystkie sztuki tego stada były czyste arabskie, nie było tam konia rosłego w ogóle były mało lub mierne, albowiem Waclaw Rzewuski przejęty cały arabszczyzną przeciwny był wzrostowi konia, chciał tylko mieć krew, ród, a wzrostu nie pragnął, utrzymując, że przez podnoszenie wzrostu straci cechy i własności czystych arabów. Doszedł on do liczby 80 matek, mało kiedy konia sprzedawał, bo właśnie wtedy największa była u nas stagnacja w miłości i znawstwie koni, zkąd wynikała ich cena bardzo mała, tak dalece, że wyżej sta dukatów nikt nie płacił za najdystyngowańszego konia [...]”¹²⁷⁴. Z tego powodu Waclaw miał niechętnie handlował końmi ze swoich stajni: nie zamierzał zbywać tak tanio potomka klaczy, która w krajach arabskich warta była 40-50 tysięcy piastów, czy ogiera podobnej wartości¹²⁷⁵.

Sawrań

Rzewuski osiadł w swych dobrach na Podolu i wiele uwagi poświęcał doglądaniu sawrańckiego stada¹²⁷⁶. Hodowla całkowicie go pochłaniała: „Życie Emira domowe, a śmiało można powiedzieć stajenne, upływało z wielką jednostajnością: zawsze pomiędzy swojemi końmi w stajni, lub w stodole, nie znał z dala od nich noclegu, ani słoty, ani zimna nigdy go nie zmusiły do zaniechania tego zwyczaju”¹²⁷⁷. Wciąż trapiły go kłopoty finansowe, wspomniana wcześniej komisja likwidacyjna „[...] objęła wszystkie dobra i ojcowskie i

¹²⁷² *Ibidem*, s. 247.

¹²⁷³ *Ibidem*, s. 247.

¹²⁷⁴ S. Ostaszewski, *Wiadomość o stadach...*, s. 10-11. Na temat ówczesnej wartości dukata patrz wyżej.

¹²⁷⁵ *Ibidem*, s. 11.

¹²⁷⁶ A. Piskor, *Siedem...*, s. 186. Zainteresowania hodowlane Waclawa odnosiły się nie tylko do koni: „Miał u siebie [...] młodą oswojoną niedźwiedzicę, która - ku jego zdumieniu - nawiązała romans z pewnym przystojnym ogierem. Romans ten znalazł w nim opiekuna, ciekaw był bowiem co z niego wyniknie: nowa rasa koni przypominająca niedźwiedzicę, czy też nowa rasa niedźwiedzi, przypominająca konie. Niestety, nic nie wynikło, gdyż młoda para zwierzęca nie miała wcale potomstwa. Mimo to Rzewuski uznał ten wypadek za ciekawy i zanotował go w pamiętniku”. Zob.: *Ibidem*.

¹²⁷⁷ P. J. Bykowski, *Mirza Tadż el-Faher...*, s. 245. W innym miejscu Bykowski tłumaczy: „Co do mieszkania jego [Waclawa Rzewuskiego - F. K.] w stajni, to więcej pochodziło z fantazji i zamiłowania do koni, niżli z konieczności [spowodowanej sytuacją materialną, niedostatkiem - F. K.]”. Zob.: *Ibidem*, s. 258.

macierzyste, hrabia zaś, choć gospodarował w Sawrańszczyźnie, musiał jednak z każdego grosza zdawać rachunki [...]”¹²⁷⁸.

Mimo trudności w Sawranii stanęły jednak okazałe stajnie w stylu arabskim¹²⁷⁹. Sam dwór hrabiego był raczej skromny. Parterowy, z gankiem wspartym na czterech kolumnach, przypominał okoliczne rezydencje szlacheckie. Stanowił mieszaninę stylów: „Nie dopytałbyś się tam żadnej szkoły architektonicznej, korynckich fryzów, jońskich kapiteli itp.; wszelakoż ludzie tam mieszkali i działa im się niezgorzej, a tyle się pokoleń wyhodowało!”¹²⁸⁰ Część mieszkalną urządzono na sposób wschodni. Jaxa Bykowski wspominał: „Było tam komnat kilka, a z nich najbardziej utkwiała mi w pamięci jedna obszerna, z obiciem ponsowem w złote gwiazdy; dokoła pod ścianami znajdowały się sofy niskie, tureckie, takąż materyą złożoną pokryte. Ile tam było siedzeń, przy każdym z nich był bogaty kalian, cybuch osobnego kształtu, przechodzący przez wodę, a przy nim duża fajka, złotem i drogiemi kamieniami sadzona. Za temi bogatemi izbami następowały łaźnie wschodnie, całe z przednich marmurów w przeróżnych arabeskach i hieroglifach, to złożone, to rozmaitem bogactwem zdobne [...]”¹²⁸¹. W dworku znajdowała się domowa kapliczka. Rzewuski planował także zaprojektowanie czegoś na kształt miniaturowego meczetu, ale sprzeciwiał się temu jego nadworny kapelan, ksiądz Jan Komarnicki. Poza tym realizacja podobnego przedsięwzięcia wymagała sporych nakładów finansowych, a tych zwykle brakowało podróżnikowi¹²⁸². Dwór Rzewuskiego położony był wśród pięknych ogrodów, urządzonych na modłę wschodnią. Miały się w nich znajdować cieplarnie, w których zimą wegetowały azjatyckie ciepłolubne rośliny, rozkwitające w całej okazałości na zewnątrz latem. Podobno cieplarnie te były tak wielkie, że mieściły się w nich nawet egzotyczne drzewa¹²⁸³.

Rezydencję hrabiego zdobiły pamiątki z podróży¹²⁸⁴. Była to niezwykle cenna kolekcja okazów przyrodniczych i archeologicznych¹²⁸⁵. Już przed wyprawą Rzewuski posiadał ciekawe zbiory, odziedziczone po ojcu i dziadku. W Podhoreckim zamku przechowywano rodowe pamiątki, wśród których znajdowało się wiele sztuk cennej wschodniej broni, uprząży, makat, rękopisów¹²⁸⁶. Po ekspedycji orientalna kolekcja Wacława jeszcze się

¹²⁷⁸ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 74.

¹²⁷⁹ „[...] odznaczały się tak zewnętrznem, jak również i wewnętrznem starannem urządzeniem, wygodą i zbytkiem wszelakim, jakiego tylko swoim ulubionym dzieciom pustyni Emir mógł dostarczyć”. Zob.: P. J. Bykowski, *Mirza Tadz el-Faher...*, s. 233.

¹²⁸⁰ *Ibidem*, s. 233.

¹²⁸¹ *Ibidem*, s. 235.

¹²⁸² A. Piskor, *Siedem...*, s. 186; P. J. Bykowski, *Mirza Tadz el-Faher...*, s. 235.

¹²⁸³ P. J. Bykowski, *Mirza Tadz el-Faher...*, s. 233.

¹²⁸⁴ A. Piskor, *Siedem...*, s. 186.

¹²⁸⁵ J. K. Ostrowski, *Wacław Rzewuski...*, s. 194.

¹²⁸⁶ J. Reychman, *Rzewuski Wacław, Emir...*, s. 782.

zwiększyła. W jego zbiorach znalazł się m. in. XVII-wieczny rękopis zawierający opis Azji i prowincji rumelijskich oraz bośniackich państwa Otomańskiego, będący częścią *Dżihannuma* (*Cihannuma*), autorstwa Kâtîpa Çelebi którego fragment zawierający opis Bośni i Rumelli wydał z rękopisu Hammer¹²⁸⁷. Inny ciekawy rękopis to XVII-wieczny *Dżawahir al-Kuran*, twórcą którego był Al-Ghazali. Rzewuski posiadał też ciekawe zabytki literatury perskiej, ponadto średniowieczny traktat o koniach arabskich, *Kitab wa al-mahzan dżama al-funun*¹²⁸⁸. W jego zbiorach miało znajdować się wiele tureckich dokumentów państwowych, wśród nich kilka szczególnie cennych. Emir posiadał podobno zbiory *Inşai Reis Efendi* Muhammed Efendiego (1718-1730), *Mukatebat-i-Nabi*, *Telhişât-i Ragib-paşa*, z których również korzystać miał Hammer¹²⁸⁹. Warto przypomnieć też o rękopisie Koranu spisany na skórze gazeli, подарowanym hrabiemu przez Asselina de Cherville¹²⁹⁰.

Poza zbiorem dokumentów Emir posiadał sporą kolekcję pieczęci mezopotamskich. Interesowały go zabytki archeologiczne, słynny stał się znaleziony przez niego posązek Niobe. Rzewuski odkopał go osobiście w ruinach Palmiry na Pustyni Syryjskiej, po powrocie ofiarował Czartoryskim wraz z głazami ze świątyni w Baalbeku i Sanamejnu. Ostatecznie posązek zasilił zbiory tej rodziny i znajdował się później w ich majątku w Puławach¹²⁹¹.

Większa część zbiorów hrabiego zgromadzona była w Sawranii. Niektóre z eksponatów Wacław przechowywał także w Wiedniu i w Podhorcach, a więc zarówno na ziemiach należących do monarchii austriackiej jak i imperium rosyjskiego. Dlatego po śmierci Rzewuskiego zbiory uległy rozproszению. Eksponaty z zaboru rosyjskiego skonfiskował rząd carski, okazy z zaboru austriackiego zostały w 1831 roku rozprzedane w Wiedniu przez antykwariusza Kuppitscha. Rękopisy orientalne kupiła wówczas Cesarska Biblioteka Publiczna w Petersburgu i Biblioteka Łazarewskiego Instytutu w Moskwie oraz Biblioteka Akademii Orientalnej w Wiedniu¹²⁹².

¹²⁸⁷ J. Hammer-Purgstal, *Rumeli und Bosna*, Wien, 1812.

¹²⁸⁸ J. Reychman, *Orient w kulturze...*, s. 83- 84.

¹²⁸⁹ A. Zajączkowski, J. Reychman, *Zarys dyplomatyki...*, s. 26.

¹²⁹⁰ W. Dzwonkowski, *Dziedzice Opolszczyzny...*, s. 15. Zob. też: J. Reychman, *Orient w kulturze ...*, s. 83.

¹²⁹¹ J. Reychman, *Podróżnicy polscy...*, s. 102; S. J. Gąsiorowski pisze, że „[...] posąg Nioby, który, zresztą uszkodzony na miejscu jeszcze, posłał [Wacław Rzewuski – F. K.] do Puław ks. Izabeli Czartoryskiej, gdzie został umieszczony w Domu Gotyckim”. Zob.: tenże, *Badania polskie nad sztuką starożytną*, Kraków 1948, s. 15. Rzeczywiście, figurka znajduje się pod pozycją nr 159 na stronie 17 katalogu dóbr posiadanych przez Czartoryskich jako „[...] rozbita statua z rozwalin Palmiry [z dopiskiem:] od Wacława Rzewuskiego”. Zob.: *Poczet pamiątek zachowanych w Domu Gotyckim w Puławach*, Warszawa 1828, s. 17. Zob. też: J. Reychman, *Orient w kulturze...*, s. 84-85; S. Przeworski, *Z polskich badań naukowych w Azji Zachodniej*, [w:] *Szkice z dziejów polskiej...*, s. 188.

¹²⁹² *Manuscripts orientaux qui se trouvent à vendre chez Kuppitsch à Vienne, Collection Rzewuski*, Wien 1831; A. Birkenmajer, *Rękopisy orientalne emira Wacława Rzewuskiego w Bibliotece Publicznej w Petersburgu*, Kraków 1924; F. Babinger, *Die türkischen Studien i Europa bis zum Auftreten Josef von Hammer Purgstalls*, „Welt des Islams”, nr 3-4, 1919; V. Rosen, *Les manuscrits arabes de l' Institut des orientales*, Petersburg 1877; B. Dorn,

Sawrań nie był jedyną rezydencją Rzewuskiego, który równie chętnie przebywał także w Kuźminie¹²⁹³. Ciepłe miesiące hrabia spędzał zazwyczaj na stepie: „Każdej wiosny z całym stadem wyruszał [Wacław Rzewuski – F. K.] na koczowisko. Już tam zupełnie działał po arabsku; rozpinął namioty, rozniecał ognie, a pijał tylko kawę [...]”¹²⁹⁴.

Mimo tego surowego trybu życia, Wacław nie wyrzekł się działalności na polu naukowym. Po roku 1820 planował wydanie Atlasu Orientalnego, który miał zawierać mapy krajów arabskich, opisane językami wschodnimi¹²⁹⁵. Myślał też o założeniu akademii orientalnej na Krymie. Ciekawe, że jednym z proponowanych przez Rzewuskiego wykładowców miał być jego syryjski przyjaciel, Nasrallah at-Trabulusi. Z kolei Sękowski proponował włączenie do projektu Kazimierza Kontryma i w tej sprawie pisał do Emira: „Gdy Pan Hrabia zechce przywieść do skutku chwalebny i boski swój zamiar założenia szkoły wschodniej, życzyłbym mocno, i jeśli JWM Pan zechcesz przyjąć ma radę, radziłbym i prosiłbym nawet, żebyś go [Kontryma – J. R.] użył do planu urządzenia tego pięknego zakładu”¹²⁹⁶. Plan nie doszedł do skutku. Hrabia postanowił więc wesprzeć lokalną oświatę, zapisując sumę 75 000 rubli na krzemienieckie liceum. I ta inicjatywa nie została zrealizowana, „[...] Komisja bowiem ad hoc wyłącznie ustanowiona w Konstantynowie [...] najzupełniej zrujnowała Rzewuskich”¹²⁹⁷.

W 1823 roku Wacław prezentował swe umiejętności w czasie wielkich manewrów wojskowych, przeprowadzonych na rozkaz cara Aleksandra na rozległych równinach położonych w pobliżu Białego Stoku, na północ od Brześcia Litewskiego. W manewrach wzięły wówczas udział oddziały Wojska Polskiego Królestwa Kongresowego, oraz żołnierze Korpusu Litewskiego¹²⁹⁸. Szeroko pisze o tym generał Klemens Kołaczkowski, który miał

Catalogue des manuscrits et xylographes orientaux de la Bibliothèque Imperiale Publique de Saint-Petersbourg, Petersburg 1852. Zob. też: G. Flügel, Die arabischen, persischen und türkischen Handschriften der Kaiserlich-Königlichen Hofbibliothek zu Wien, t. III, nr 1278, 1282, Wien 1867.

¹²⁹³ „Z niewypowiedzianą szybkością przelatywał Emir ogromną przestrzeń pomiędzy Sawranem i Kuźminem, otoczony swoimi kozakami, na wiatronogich synach pustyni arabskiej [...]”. Zob.: J. M. A. Giżycki, *Spis ważniejszych miejscowości...*, s. 213.

¹²⁹⁴ P. J. Bykowski, *Mirza Tadž el-Faher...*, s. 247.

¹²⁹⁵ *Dziewięć wieków geografii polskiej. Wybitni geografowie polscy*, red. B. Olszewicz, Warszawa 1967, s. 498.

¹²⁹⁶ Cyt. za: J. Reychman, *Podróżnicy polscy...*, s. 105.

¹²⁹⁷ *L. Zaleski [do N.N.]...*, s. 251.

¹²⁹⁸ Po utworzeniu Królestwa Kongresowego car Aleksander często wspominał o konieczności poszerzenia jego granic, planował włączyć do niego 5 prowincji litewsko-ruskich, tj. gubernię grodzieńską, wileńską, wołyńską, mińską, podolską i obwód białostocki. Pierwszym krokiem monarchy, zmierzającym do realizacji tego zamierzenia, było utworzenie niezależnego od Wojska Polskiego, oddzielnego Korpusu Litewskiego. W lipcu 1817 roku Aleksander wydał dekret o utworzeniu tegoż korpusu, którego żołnierze mieli rekrutować się wyłącznie z Litwy, guberni mińskiej, wołyńskiej, podolskiej i z obwodu białostockiego. Dowództwo nad nim,

okazję oglądać manewry na własne oczy. Generał donosi, że wojsko przedstawiało wspaniały widok: „[...] w najpiękniejszym porządku, doskonale wyrobione, ludzie dobrani, konie w jeździe i artylerii nader piękne i maściami dobrane”¹²⁹⁹. Żołnierze litewscy nosili mundury zielone z żółtymi wyłogami, Polacy granatowe, z wyłogami także żółtymi. Na kaszkietach polskich żołnierzy umieszczono narodowego orła, na litewskich dostrzec można było pogoń. Taki wzór munduru, opatrzonego elementami narodowymi, był zgodny z oczekiwaniami samego cesarza, otoczenie monarchy natomiast, a zwłaszcza jego doradcy w sztabie, krytykowali tak daleko posunięty liberalizm¹³⁰⁰.

Po wojskowej paradzie wystąpił także Wacław Rzewuski. Ubrany w strój orientalny, dosiadł pięknego konia arabskiego. Cesarz przyjął go łaskawie i zezwolił na popisy: „Emir tego dnia nosił ubiór stylowy, różowo nakrapiany, z rodzajem kaftana lub westki na wierzchu, ciemniejszego koloru, bez rękawów, szarawary tureckie: miał włosy krótko obstrzyżone, brodę gęstą, rudą i czapeczkę na głowie. Wyraz twarzy był dowcipny, profil rzymski, najforemniejszy, oczy nader piękne, a pomimo znojów, doznanych w arabskiej puszczy i słońca skwarne Wschodu, miał płeć wcale nieogorzałą. Liczył wówczas lat 40, lecz nikt nie byłby mu dał więcej nad 35 lat”¹³⁰¹. Generał Kołaczkowski wspomina, że bardzo chciał poznać hrabiego. Udało mu się to niedługo po pokazie „[...] w Terespolu u restauratora. Zabraliśmy wkrótce z sobą znajomość, a po obiedzie zasiadł [Wacław Rzewuski – F. K.] do fortepianu i zaśpiewał mi w sposób nader zajmujący kilka romansów francuskich i arii włoskich, co przy ubiorze arabskim zabawny dość kontrast sprawiało”¹³⁰².

Stosunki z sąsiadami

Gospodarując na Podolu hrabia pozostawał w przyjacielskich stosunkach z przedstawicielami tutejszego ziemiaństwa. „Należeli do liczby gorliwych przyjaciół Wacława Rzewuskiego: Henryk Zabięło, Edward Raczyński i kilku innych poważnych ludzi, którzy

podobnie jak nad Wojskiem Polskim, powierzono Wielkiemu Księciu Konstantemu. Powstanie korpusu zostało bardzo życzliwie przyjęte przez Polaków, spodziewających się prędkiego rozszerzenia granic Królestwa Kongresowego. Więcej na ten temat zob. w: M. K. Dziewanowski, *Aleksander I Car Rosji Król Polski...*, s. 317-320. Zob. też: A. Chwałba, *Historia Polski...*, s. 207.

¹²⁹⁹ K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, s. 39. Kiedy to pięknie umundurowane, zdyscyplinowane, karne wojsko maszerowało przed Kołaczkowskim, generał nie omieszkiał zauważyć: „Mimowolnie niejednemu z nas nasuwała się myśl, czemu Rzeczypospolita Polska przed pierwszym podziałem nie mogła podobnej armii, przy rozległości nierównie większej, aniżeli dzisiejsza, wystawić? Nie byłiby sąsiedzi pomyśleli o rozdarciu naszego kraju, gdyby podobna armia była stała na przeszkodzie”. Zob.: *Ibidem*, s. 40.

¹³⁰⁰ Oficerowie z otoczenia monarchy nie akceptowali jego „liberalnych”, w ich pojęciu, poglądów na tzw. „sprawę polską”. Już w 1817 roku z tego właśnie powodu powstał projekt zamachu na życie cara, ostatecznie jednak niezrealizowany. Zob.: A. Kamiński, *Polskie związki młodzieży...*, s. 316.

¹³⁰¹ K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, s. 40-41.

¹³⁰² K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, s. 42.

cenili go wielce, śmieli z dziwactw nie potępiając¹³⁰³. Powszechnie ceniono jego bezinteresowność i szczerość. Były major Wojska Polskiego, Adam Raczyński miał okazję poznać hrabiego w czasach swojej młodości. Po latach napisał: „Wacław Rzewuski był bardzo przystępny, miły w obejściu, współczujący niedoli ludzkiej, pomagał każdemu, kto się tylko udał do niego z prośbą o pomoc”¹³⁰⁴.

Szlachta powiatów hajszyńskiego, bałckiego i olhopolskiego życzliwie odnosiła się do podróżnika, chociaż widziała w nim także oryginała, ekscentryka, a nawet dziwaka. Hrabia zresztą sam ten wizerunek podtrzymywał, zachowując na polskiej ziemi wiele z obyczajów pustynnych Beduinów¹³⁰⁵. Ubierał się na modłę wschodnią, nosił burnus i maszlak, a za pasem zawsze schowany miał sztylet. Chętnie sypiał z końmi w stajni, a lato i wiosnę spędzał razem z nimi w stepie, obozując pod gołym niebem¹³⁰⁶. Podobnie zachowywał się kiedy przyjeżdżał w gości; rezygnował wówczas z pokoi gospodarza i spał w rozstawionym na dziedzińcu namiocie. Składających mu wizyty przyjaciół przyjmował według norm obowiązujących na pustyni: częstował gotowanym ryżem, daktylami, kawą i fajką¹³⁰⁷. Nigdy nie pił podczas posiłku, tłumaczył, że zwierzęta idą do wodopoju dopiero parę godzin po spożyciu pokarmu, tak samo postępują „dzieci natury”, Arabowie¹³⁰⁸. Miał skłonności do prostego życia, jadał skromnie, głównie ryż lub kaszę jaglaną gotowaną na wodzie, do tego kawałek baraniny przyprawionej po arabsku. Najchętniej pijał kawę¹³⁰⁹. Bykowski zanotował: „Już to Rzewuski miał pewny popęd do ascetyzmu i chętnie Iгнаł do wszelkiej religijnej surowości: wszelkie posty, tak katolickie, jako muzułmańskie, rad ściśle zachowywał, dodając coś do nich z własnej imaginacji i różnym umartwieniom ciała chętnie się poddawał”¹³¹⁰. To sprawiało, że posadzano go o to, iż przeszedł na islam, ale chyba prawda była inna: „Wiedzieć bowiem należy, iż przez dziwną sprzeczność, dawnym ludziom tylko właściwą, Emir, pomimo tych popędów orientalnych, był gorliwym katolikiem, wszelkich praktyk wiary ojców ściśle przestrzegającym; dziwnie on to jakoś godził z mniemanem wyznaniem al-Koranu, obserwując jego ablucyje, ramazany, bajramy itp.”¹³¹¹

¹³⁰³ N. Kicka, *Pamiętniki...*, s. 507.

¹³⁰⁴ *Z pamiętników Adama Raczyńskiego, majora b. wojsk polsk.*, „Ateneum”, t. II, z. 3, Warszawa 1898, s. 536.

¹³⁰⁵ J. Chudzikowska, *Dziwne życie Sandyka Paszy*, Warszawa 1982, s. 39.

¹³⁰⁶ M. Inglot, *Legenda Emira...*, s. 405; J. Reychman, *Wacław Rzewuski - Tadz El Fahr...*, s. 39.

¹³⁰⁷ J. Brzoza, *Emir Rzewuski...*, s. 132.

¹³⁰⁸ A. Piskor, *Siedem...*, s. 187.

¹³⁰⁹ P. J. Bykowski, *Mirza Tadz el-Faher...*, s. 258-259.

¹³¹⁰ *Ibidem*, s. 236. Aleksander Piskor pisze: „Czasami poddawał się wschodniej ascezie: nie pijał trunków zabronionych przez Proroka oraz przestrzegał katolickich i muzułmańskich postów”. Zob.: tenże, *Siedem...*, s. 186.

¹³¹¹ P. J. Bykowski, *Mirza Tadz el-Faher...*, s. 235. Podobnego zdania był Eustachy Iwanowski, który pisał o Wacławie: „Łaskę miał sułtana, przyjaźń znakomitszych ludzi wschodniego państwa, ale islamu nie przyjął, tyle

Emir lubił stwarzać wokół siebie odpowiednią atmosferę, chcąc utrzymać w swym domu specyficzny nastrój, chętnie przebierał służbę w orientalne stroje¹³¹². Mimo to, pozował na Beduina, nienawykłego do wygod i rozrzutności: „Wprawdzie na utrzymanie stada i ono koczownicze życie, przy całej oszczędności, wydawał tyle, iżby się dziesięć rodzin ucziwie tem mogło wyżywić; zawsze atoli, w porównaniu z dawną spezą zwać to nędzą można”¹³¹³. Jego sąsiad, a później towarzysz broni w powstaniu, Aleksander Jełowicki, napisał: „[...] nie mógł się złota pogospodarować, myślał, że się go dokopie; szukał skarbu, o którym mu baba powiedziała, marzył o skarbie w murach zamku w Podhorcach i już zabierał się burzyć te mury. W komnatach jego pełno bogatych sprzętów i broni kosztownej, pełno osobliwości ze wszystkich części świata, a nie było gdzie spocząć wygodnie”¹³¹⁴.

miał na wschodzie powagi i wzbudzał uszanowanie, że mu tego nikt nie śmiał proponować”. Zob.: tenże, *Wspomnienia polskich czasów...*, t. II, s. 407. Poruszany tu wątek islamu w życiu Rzewuskiego jest bardzo ciekawy i mało zbadany. Wydaje się, że hrabia nigdy nie przyjął religii Mahometa i mimo ogromnej fascynacji Wschodem, arabskiego sposobu ubierania się, zachowania beduińskich obyczajów, a nawet arabskiego imienia Tadz el-Fahera, pozostał katolikiem. Niektórzy z jego biografów byli przeciwnego zdania. Autor anonimowego artykułu opublikowanego na łamach pisma „Demokrata Polski”, donosił: „W Arabii przyjął [Wacław Rzewuski – F. K.] pozornie wiarę Mahometa; dla uzyskania pozwolenia zakupienia klacz, czystej krwi arabskiej, paś stado Mahometa [...]”. Zob.: *Krótki rys żywota Wacława Rzewuskiego...*, s. 224. Podobnie wypowiada się Niemcewicz: „Syn [Seweryna Rzewuskiego – F. K.] orientalista, jak gdyby w łeb postrzelony, długo błąkał się po Wschodzie. Mówią, że przyjął nawet wiarę Mahometa, z nią strój i zwyczaje arabskie, spał na kulbace pod głową, udał, że błądzi po pustyniach Arabii, gdy jechał przez ukraińskie stepy i w tych pod gołym niebem nocował”. Zob.: tenże, *Żywoty znacznych...*, s. 75. I jeszcze Adam Raczyński: „Wnoszę z niektórych opowiadanych przez niego szczegółów, że musiał między Arabami udawać muzułmanina, lub może przyjął islamizm? - lecz zastrzegam sobie, że to są moje osobiste domysły”. Zob.: *Z pamiętników Adama Raczyńskiego...*, s. 539.

¹³¹² J. Reychman, *Wacław Rzewuski - Tadz El Fahr...*, s. 39. Ciekawe, że fascynacja Orientem i związane z nią dziwaństwa Rzewuskiego nie były wówczas aż tak niezwykle. Upodobanie do stroju wschodniego manifestował np. jeszcze w 1846 roku polski jezuita i misjonarz, ksiądz M. Ryłło, podróżnik i orientalista, który zachowaniem tym gorszył przełożonych swego zakonu. Zob.: J. Bachórz, *O polskim egzotyzmie romantycznym...*, s. 295.

¹³¹³ P. J. Bykowski, *Mirza Tadz el-Faher...*, s. 259.

¹³¹⁴ A. Jełowicki, *Moje wspomnienia...*, s. 136-137. Aleksander Jełowicki (1804-1877) ziemianin, powstaniec, emigrant po 1831 roku, publicysta. Syn Wacława i Honoraty z Jaroszyńskich, brat Edwarda i Eustachego. Więcej o nim: F. German, *Jełowicki Aleksander*, PSB, t. XI, 1964-1965, s. 160-162. Zob. też: L. Gadon, *Emigracja polska*, t. II, Kraków 1901-1902; F. Wrotnowski, *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie...*; H. Kunaszowski, *Życiorysy uczestników powstania listopadowego zebrane na pamiątkę obchodu jubileuszowego pięćdziesięcioletniej rocznicy tego powstania*, Lwów 1880, s. 29.



Rysunek 32. Aleksander Orłowski, *Waclaw Seweryn Rzewuski*, ok. 1827, zbiory prywatne.

Początkowo nieufnie patrzono na te „awantury arabskie”¹³¹⁵. Szybko jednak zaczęto cenić Emira za dużą wiedzę w zakresie ras i typów koni oraz cenne porady hodowlane, jakich zawsze chętnie udzielał. Ciekawe, że Rzewuski nie utrzymywał stosunków z arystokratyczną rodziną, bardzo łatwo natomiast nawiązywał kontakty ze średnim czy nawet uboższym ziemiaństwem, któremu imponowały jego umiejętności jeździeckie, siła fizyczna, barwne opowieści o podróżach¹³¹⁶. Relacje o przygodach hrabiego szlachta przekazywała sobie z ust do ust, często obfitowały one fantastyczne, urojone wydarzenia, a sam Rzewuski zawsze przedstawiny był w nich jako bohater¹³¹⁷.

¹³¹⁵ Z nutką ironii pisze o podróżniku Franciszek Ksawery Prek: „[Waclaw Rzewuski – F. K.] podróżował do Konstantynopola, do Syrii i Arabii, długo bawił w Azji, umiał po arabsku i turecku i zrujnowawszy znacznie majątek powrócił do swej ojczyzny ubrany jako muzułmanin, z zapuszczoną brodą; powszechnie go nazywano Arabem lub Emirem”. Zob.: tenże, *Czasy i ludzie...*, s. 526. Znaczenie przysłowia „awantury arabskie” wyjaśnia A. J. Rolle, który podaje, że dawna szlachta określała w ten sposób coś niezwykłego i niecodziennego, coś „[...] w drodze życia [...] wychodzącego z powszechnej koleji”. Zob.: tenże, *Emir Rzewuski...*, s. 5. Autor tłumaczy, że dziś zapomniano już skąd się takie powiedzenie wzięło, dawniej „[...] wszyscy wiedzieli, że do utworzenia go dał powód pan sawrański, opowiadający nieprawdopodobne rzeczy o swoich za morzem podróżach [...]”. Zob.: *Ibidem*. Etymologię tego powiedzenia podaje także Nowa Księga Przysłów, gdzie tłumaczy się je jako zdarzenie fantastyczne, nieprawdopodobne. Zwrot pochodzić ma z *Baśni Tysiąca i jednej nocy*. Zob.: *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, red. J. Krzyżanowski, t. I, Warszawa 1969, s. 25.

¹³¹⁶ S. Kieniewicz, *Rzewuski Waclaw Seweryn...*, s. 182. Hrabia „[...] wszędzie był pożądany, z nadzwyczajnym darem wymowy opowiadając swe przygody na wschodzie, - więc chętnie był słuchany, wszędzie uznawano szlachetność jego uczuć mimo dziwactw i fantazyi”. Zob.: K. Pułaski, *Kronika polskich rodów...*, s. 193.

¹³¹⁷ O Waclawie mówiono: *Plemię Beduinów Wehabitów emirem go okrzyknęło. Przewodniczył mu, skupował konie z Wehabitami, szedł na pustyni w zawody z wiatrem*. Zob.: N. Kicka, *Pamiętniki...*, s. 507. Rozprawiano o tym, jak hrabia, będąc w Egipcie, zaangażował się w walki, toczone przez Mehmed-Alego z „[...] niesfornym plemieniem Mohabitów”. [w obu podaniach chodzi o tę samą sektę Wahhabitów, szeroko o tym ruchu patrz rodz. IV]. Rzewuski miał się zaciągnąć do armii Mehmeda jako prosty ochotnik, a w uznaniu waleczności i odwagi miał dostać tytuł mirzy i dowództwo nad własnym oddziałem. Następnie, po otrzymaniu ciężkiej rany w nogę, miał być nazywany Emirem al-Omrah, a następnie Tadż-El-Faher. Mehmed-Ali miał ponadto uczynić go zarządcą Bagdadu i Aleppo, w których to miastach Rzewuski odbudował dawne pałace i został mecenasem arabskiej nauki i sztuki. Następnie porzucił te zajęcia, aby znów walczyć z „*Mohabitami*”, tym razem pod rozkazami przybranego syna Mehmed-Alego, Ibrahima-baszy, ponownie wykazując się męstwem i niezwykłą

Wacław najszybciej miał zbliżyć się z Jełowickimi. Pan marszałek, sąsiad hrabiego, Wacław Jełowicki zwykł urządzać w swym majątku w Trybudach polowania na wilki¹³¹⁸. Rzewuski często brał w nich udział, o czym wspomina syn marszałka, Aleksander: „Jak do nas do Trzech Dębów zajechał [Wacław Rzewuski – F. K.] na polowanie, to rozbijał namiot na dziedzińcu i tam koczował. Przyjaciół naszego ojca i nasz, a przytem lubiący sposobić młodzież polską do konia i do broni, żeby z nią kiedyś biec na obronę Ojczyzny, uczył nas po wschodniemu obchodzić się z koniem, ciskać dzirytem i wywijać spisą [...]”¹³¹⁹. Hrabia często bywał też w Sławucie u księcia Eustachego Sanguszki i w Białej Cerkwii u Władysława Branickiego¹³²⁰.

Ciekawy rys osobowości hrabiego zawiera relacja Franciszka Kowalskiego (1799-1862), który wspomina, że goszcząc w czasie Świąt Wielkanocnych u swego szkolnego kolegi, Jana Tarnowskiego w jego zamku w Horochowie, spotkał bawiącego tu Wacława Rzewuskiego. Emir zrobił na Kowalskim ogromne wrażenie: „W istocie, trudno było widzieć tak miłego, tak obfitego w powieści człowieka. Był w bogatym, fantastycznym stroju, co mu dziwnie pięknie odbijał; miał z sobą kilka dzielnych wierzchowych koni, na których pokazywał nam dziwy jazdy konnej i niewidziane sztuki z kindżalem, szablą i jataganem. Nie było w całym kraju równego mu jeźdźca [...]”¹³²¹. Autor opisuje, jak Rzewuski, ulegając licznym namowom towarzystwa zaprezentował pewnego wieczora „[...] nabożeństwo tureckie, jak się Turcy modlą”¹³²².

Równie pochlebnie na temat towarzyskiego uroku Emira wypowiada się Aleksander Jełowicki, u którego czytamy: „[...] gdzie był gościem, to wszędzie mu radzi, bo czy to nucił posępną dumę, czy słodką mową bajął o arabskich oazach i rozkoszach piaszczystej pustyni,

bitnością. Dopiero odnowienie się dawnej rany na nodze zmusiło go do zaniechania wojaczki i powrotu do kraju. Choć przygody te nie znajdują potwierdzenia w źródłach historycznych „[...] po powrocie Emira do kraju z podróży wschodniej, w tę improwizację wierzone, jak w ewangelię i długo po śmierci jego ona się powtarzała”. Zob.: P. J. Bykowski, *Mirza Tadż el Faheer...*, s. 226-228, 258.

¹³¹⁸ Wacław Jełowicki (1773 lub 1778-1831). Urodzony w Łanowcach na Wołyniu, kształcił się na Uniwersytecie we Lwowie. Następnie gospodarował w Hubniku nad Bohem, w powiecie hajszyńskim, gdzie miał stadninę rasowych koni. Był dwukrotnie marszałkiem powiatu. Po wybuchu powstania oddał swój majątek na jego cele, wystawił dobrze wyposażony pułk im. Jełowickich i walczył jako zwykły żołnierz pod Daszowem, Tywrowem i Obodnem. Zginął pod Majdanem, ciała nigdy nie odnaleziono. Prawdopodobnie spoczął w zbiorowej mogile. Żonaty z Honoratą Jaroszyńską miał z nią 3 synów: Edwarda, Aleksandra i Eustachego, wszyscy trzej brali udział w powstaniu. Więcej o nim: F. German, *Jełowicki Wacław*, PSB, t. XI, s. 166.

¹³¹⁹ A. Jełowicki, *Moje wspomnienia...*, s. 136.

¹³²⁰ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 61.

¹³²¹ F. Kowalski, *Wspomnienia 1819-1823*, Kijów 1912, s. 148.

¹³²² *Ibidem*, s. 148. Autor podaje tu dokładny opis tego ceremoniału, w czasie którego Rzewuski miał „[...] mrużyć z osobliszemi wykrętami twarzy i wywrotami oczu [...], na jednym miejscu kręcić jak śruba [...], a do tego wszystkiego [...] mały jego chłopak, także w arabskim stroju stał na boku i okropnie gwizdał na piszczałce: i to był święty, nabożny taniec [...]”. O „modlitwach” Rzewuskiego wspomina także także Aleksander Jełowicki, który podaje: „[...] dla przypomnienia sobie chwil po rycersku przepędzonych w Arabji, lubił pokazywać jak się Arabowie modlą [...]”. Zob.: tenże, *Moje wspomnienia...*, s. 136.

czy też czytał jaki ułamek z podróży swojej, czy też rozprawiał o koniach albo o dziejach świata, zawsze miło go było słuchać, bo w mowie jego pełno było wdzięku, w opowiadaniu pełno życia, co silnie w nim wrzało i rade było choć w słowach parować [...]”¹³²³.

W tym czasie bliskie i ciepłe relacje łączyły Rzewuskiego z dawnym pułkownikiem kawalerii Księstwa Warszawskiego, Kazimierzem Rozwadowskim i jego żoną Anną z Golejewskich. Świadczy o tym plik korespondencji Rozwadowskiego znajdujący się obecnie w zbiorach Biblioteki Ossolineum we Wrocławiu¹³²⁴. Być może ich bliską więź tłumaczy fakt, iż Rozwadowski również hodował i bardzo lubił konie. Rzewuski podarował mu jednego ze swego stada, o czym czytamy w jednym z listów hrabiego:

Kochany Pułkowniku Dobrodzieiu! [...] nie obrazisz się szanowny panie Że ci do Stada, Syna Gabry araba, y kobyły perski[ej], posyłam. Życzę aby ta szczupła przyjaźni moiey, pamiątka, rozmnażała krew dobrą. Jest to koń wysokiey rasy y maści Złoto Srebrney. Łaskawie go przyjm Panie. [...] Cały panskiey familii ukłony zasylam y rączki Pani Całuję. Zostaię z winnym szacunkiem y przyjaźnią [...]”¹³²⁵.

Ciekawą relację ze spotkania z Wacławem Rzewuskim podaje cytowany już Adam Raczyński, który zetknął się z podróżnikiem na imieninach u państwa Proskurów, ziemian z Wołynia, w ich majątku, Kobyli. Wacław „[...] jeszcze wtedy chodził we wschodnim stroju. Po zwyczaju przyjechał konno, przy nim kozacy i Widort, za nim dopiero nadciągnęło kilka powozów, pomimo to że Kuźmin był niedaleko”¹³²⁶. Rzewuski przyjechał na kasztanowatej klaczy Gaza, o której mówiono, że pochodzi w linii prostej od jednej z siedmiu klaczy Mahometa. Raczyński: „Rzeczywiście, klacz Rzewuskiego była tak piękna, że nic podobnego nie widziałem ani przedtem, ani później”¹³²⁷. Wacław niemal się z nią nie rozstawał. Przy obiedzie hrabia opowiadał o wschodzie, słuchano go z uwagą. Po posiłku młodzież popisowała się strzelaniem z pistoletów oraz jazdą konną. Uproszono Rzewuskiego, by zaprezentował się na Gazie. Całe towarzystwo udało się do stajni, gdzie syn hetmański osobiście osiodłał klacz i wsiadł na nią „[...] robiąc na miejscu rozmaite najtrudniejsze

¹³²³ *Ibidem*, s. 136. Niezależnie od tych pochlebnych opinii o Wacławie, Lucjan Siemieński napisał o nim: „Niektóre osoby co znały jeszcze Rzewuskiego powiadały o nim, jako przy wielu towarzyskich talentach i obszernej nauce, niekiedy stawał się tak nudnym, że nie było rady z nim wytrzymać. Rzecz prawie nie do uwierzenia przy tej żywości fantazyi, i tych zasobach jakimi mógł zająć najwybredniejsze towarzystwo- a jednak dość przeczytać Oxanę i niektóre jego poezje, aby uwierzyć w ten rys tak sprzeczny z tem za co go było mieć można”. Zob.: tenże, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 125.

¹³²⁴ Korespondencja Kazimierza Rozwadowskiego i jego żony Anny z Golejewskich, t. II, R-Z 1785-1840, BOss, 7936/II.

¹³²⁵ *W. Rzewuski do K. Rozwadowskiego*, Kuźmin 23 III 1822, [w:] Korespondencja Kazimierza Rozwadowskiego i jego żony Anny z Golejewskich, t. II, R-Z 1785-1840, BOss, 7936/II.

¹³²⁶ *Z pamiętników Adama Raczyńskiego...*, s. 537.

¹³²⁷ *Ibidem*, s. 537.

zwroty i wołty[...]”¹³²⁸. Następnie hrabia poprosił o przyniesienie długiej nitki, kazał dwóm młodzieńcom aby „[...] trzymali ją poziomo na wysokość połowy człowieka, wtedy odjechał od ganku na kilkadziesiąt kroków i puścił się z miejsca jak wicher, a przyskoczywszy do trzymanej nitki, osadził klacz na miejscu, zupełnie na zadzie, później podjął ją w górę przednimi nogami, popuściwszy w tej samej chwili cugli, klacz przeniosła nogi za nitkę tak lekko, że jej nie zerwała i zaczęła kuregalopa [kontrgalop – F. K.] na miejscu raz z prawej nogi, to znowu z lewej, ani na włos nie posuwając się ani naprzód, ani na tył!”¹³²⁹ Wtedy to gospodarz, pan Proskura miał powiedzieć z zachwytem, że jeździec prezentuje się lepiej niż koń. Oburzyło to Emira. Obrażony, uklonił się obecnym i natychmiast odjechał do siebie. Parę dni później Proskura przybył do Kuźmina z przeprosinami. Towarzyszył mu Raczyński. Rzewuski nie mieszkał w pałacu, ale nad stajnią, gdzie kazał urządzić sobie trzy pokoje, umeblowane na modłę wschodnią. Raczyński wspomina, że na ścianach wisiały perskie makaty, droga wschodnia broń i pyszne rzędy końskie. Podłogę pokrywały kobierce. W sypialni stała miękka sofka okryta końską białą skórą, a zamiast poduszki położono kulbakę czerkieską. Kręte schody prowadziły stąd wprost do stajni. Rzewuski przyjął gości w stroju Beduina. Nastąpiły tłumaczenia, przeprosiny, wreszcie przyszło do zgody, czego następstwem było przyjęcie urządzony w stylu wschodnim. Podano fajki, sorbet, kawę i bakalie. Potem odbyła się prezentacja koni, podczas której królowała Gaza. Następnie Rzewuski na prośbę przyjezdnych wziął teorban i zaśpiewał *Skowroneczku wzlatuj nie tykając ziemi*. Raczyński wspomina: „Cudnie, pięknie brzmiała w ustach jego ta melodyjna piosenka; nigdy nie zapomnę pierwszego wrażenia”¹³³⁰. Potem Emir śpiewał po arabsku. Wreszcie podano obiad, po którym goście pojechali do domu.

Inna relacja o spotkaniu z podróżnikiem pochodzi od Zygmunta Miłkowskiego (1824-1915), który zetknął się z Emirem, kiedy sam był jeszcze dzieckiem. Miłkowski pisze, że z Rzewuskim znał się jego ojciec, podolski ziemianin, z którym hrabia „[...] zjeżdżał się niekiedy [...], co [...] musiało chyba odbywać się w Łuhu [majątek Rzewuskiego, graniczący z gruntami rybeckimi, niedaleko Sawrania – F. K.], trwało bowiem zwykle krótko i w porze wiosennej znaczyło się śniadaniem, przy których ojciec mój folgował sobie we względzie czostku młodego. Rozgustowania się w przysmaku tym Rzewuski nabrał zapewne na Wschodzie. Ojciec mój czostek lubił, ale w domu nie jadł dla matki mojej, nieznoszącej

¹³²⁸ *Ibidem*, s. 537.

¹³²⁹ *Ibidem*, s. 537-538.

¹³³⁰ *Ibidem*, s. 538.

rośliny tego zapachu. Z Rzewuskim we dwóch spożywali jej snopy całe¹³³¹. Miłkowski wspomina, jak pewnego razu Rzewuski „zamówił się” do jego rodziców na obiad. Matka Zygmunta wystroiła go na przyjazd gościa w czyste i białe ubranie, napomniała jak ma się zaprezentować i zachowywać: „Grzeczność obowiązywała mnie wogóle dla gości wszystkich; w tym razie atoli nauczanie matki miało akcent szczególny, którego powodem było oczekiwanie wielkiego pana¹³³². Czekać na podanie wykwintnego obiadu chłopiec zajął się zabawą na podwórzu, w czasie której wybrudził twarz oraz owo świeże ubranie, przysparzając matce ogromnego wstydu. Rzewuski bronił malca i nie pozwolił go przebrać, tłumacząc: „I nam się to trafiało, gdyśmy w jego wieku byli [...]”. Miłkowski zapamiętał, że Rzewuski przybył na obiad konno, w towarzystwie drużyny kozackiej. Chłopca zdziwiło to, że zaprezentował się „[...] nie w turbanie jednak, jakby wedle podań o nim oczekiwać należało, lecz odziany jak szlachcic zwyczajny [...]”¹³³³. Podsumowując to niezwykle spotkanie, autor napisał: „[...] wspomnienie zatarłoby się było, gdyby mi onego nie odświeżało w pamięci opowiadanie matki, która wyznawała, że podobnego jak wówczas wstydu nie zaznała nigdy. Zatarła mi się w pamięci postać Wacława Rzewuskiego, pomimo że przy nim obiad ów cały przesiedział. Przez mgłę niby widzę człowieka szykownego, o oczach błękitnych i o płowym, rudawym nieco zarostie. [...] Wyraźniej przypominają się mi konie [hrabiego i jego drużyny – F. K.], a jeszcze wyraźniej siodła kozacze, srebrem kute, na siodłach poduszki wyszywane i na łbach końskich uzdeczki cienkie, srebrem nabijane. Siodła i uzdeczki oczy mi zrywały [...]. Przyjechali - odjechali; z oczów i myśli znikli. Nazwisko Rzewuskiego często mi w uszach brzmiało. Mówiono przy mnie o nim, interesach jego, o pani Rzewuskiej, jego matce; spraw tych nie rozumiałem i nie obchodziły mnie one”¹³³⁴.

Rzewuskiego wspomina też Jaxa Bykowski:

Pamiętam jak dziś, kiedy we wczesnej bardzo młodości mojej, dziwy podróży wschodniej z ust samego Rzewuskiego wychodzące, na długie godziny mnie, ruchliwe chłopię, przykuwały do jednego miejsca. Dziwny on bowiem dar opowiadania posiadał: głos jego dźwięczny, pełny zapału, poetyczne obrazowania, zda się, brzmia żywo w pamięci; - a zaprawdę, młodzież i starzy zasłuchiwali się w tej pełnej uroku mowie [...]. Miałem prawdziwe szczęście we wczesnej swej młodości tego pięknego męża oglądać, a było to na lat parę przed jego tajemniczą śmiercią. Jakbym dziś miał przed oczyma wyniosłą postać Emira: był to mężczyzna lat czterdziestu przeszło, więcej niż średniego wzrostu, z dużą, jasno-blond brodą, twarzy miłej i uprzejmej, pomimo jakiegoś tęsknego smutku w niej rozlanego, żwawy w ruchach i ciągle je zmieniający, z wyjątkiem, kiedy ze wschodnią bezczynnością trawił nieraz całe godziny na rozmyślaniu przy dymiącym kalianie, siedząc na niskiej sofie z podgiętymi po turecku nogami. Strój jego codzienny składał się z szerokiego białego burnusa, z

¹³³¹ Z. Miłkowski, *Od kolebki przez życie*, t. I, Kraków 1939, s. 56-57.

¹³³² *Ibidem*, s. 57.

¹³³³ *Ibidem*, s. 57.

¹³³⁴ *Ibidem*, s. 58-59.

lekkiej tkaniny wełnianej, którym w razie potrzeby mógł raz czy kilka całe ciało owinać; głowę pokrywał turban lekki, biały u spodu, przy czole zielonemi festonami zakończony (co było znakiem godności emirowskiej). Rękę po łokieć miał okręconą paciorkami najczęściej bursztynowymi, które podczas bezczynności jakby różańcem przerzucał, to powolnie, to szybko, stosownie do tego, jak się w tej palącej głowie myśli burzyły [...]. Tak z oblicza jako i postawy Emir był bardzo podobnym do portretu swojego dziadka, Wacława Rzewuskiego, hetmana w. k., który pomiędzy kilku rodzinnymi wizerunkami w Sawranii znajdował się. Wiadomo, że hetman po powrocie z wygnania nosił długą brodę, co jeszcze to podobieństwo zwiększało¹³³⁵.

W taki sposób Wacław funkcjonował wśród okolicznej szlachty. Chętnie bywał u sąsiadów, pod warunkiem, że go zbyt usilnie nie zapraszano. Za to nienagabywany „[...] przybywał, i gdy mu towarzystwo do smaku przypadło, chętnie gościł dni kilka, osobliwie, gdy na uprzejme niewiasty natrafił [...] a gdy się dostał do fortepianu, byle go tylko o to nie proszono, czarował grą i śpiewem, w których istotnie był mistrzem”¹³³⁶.

Rzewuski wiele uwagi poświęcił propagowaniu rasy arabskiej wśród zamożnych Polaków. Odwiedzał bogate dwory namawiając je do prowadzenia stad w typie orientalnym. Chętnie bawił też w Kamieńcu, gdzie barwnie opowiadał o cudach wschodu i o swoich tam przygodach. Z czasem zrezygnował z orientalnego ubioru: „[...] nosił czerwony szarafan, a ten podarł się; zniknął strój, a zostały tylko obyczaje arabskie”¹³³⁷.

Mniej więcej w tym czasie hrabia odbył konno wyprawę na Krym, gdzie widział się z bawiącym tu właśnie Adamem Mickiewiczem¹³³⁸. Chociaż poeta z pewnością słyszał już o postaci Emira, nie ulega wątpliwości, że właśnie owo spotkanie stało się dla niego bodźcem do napisania poematu sławiącego Rzewuskiego jako *Farysa*¹³³⁹. Ciekawe, że Wacław miał poznać ten utwór, który oceniał pozytywnie, z jednym wszakże zastrzeżeniem. Hrabiemu nie podobał się powtarzający się kilkakrotnie zwrot: „...pędzę i podwajam razy”, jako nie odpowiadający łagodnemu beduińskiemu sposobowi traktowania konia. Rzewuski pisał:

¹³³⁵ P. J. Bykowski, *Mirza Tadż el Faher...*, s. 225-226, 232-233.

¹³³⁶ *Ibidem*, s. 248.

¹³³⁷ A. Jełowicki, *Moje wspomnienia...*, s. 136. Antoni J. Rolle podsumowuje: „Był to Beduin salonu już, a nie stepu, w stroju europejskim, jednak z tęsknotą do burnosa, do konia, do samotności pośród pustyni”. Zob.: tenże, *Emir Rzewuski...*, s. 64.

¹³³⁸ *O życiu i pismach Tomasza Padurry...*, s. 25; M. Inglot, *Legenda Emira...*, s. 405; L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 127.

¹³³⁹ Mickiewicz słyszał zapewne o podróżach hrabiego od jego przyjaciela, Józefa Sękowskiego. Zob.: R. IV, s. 214. Poemat nosił tytuł: *Farys - Kasyda na cześć emira Tadż-ul-Fechra ułożona Janowi Kozłowi na pamiątkę przypisana* i powstał w 1828 r. w Petersburgu. Wydany w tomie poezji rok później, następnie tłumaczony prozą na język francuski. Iwan Kozłow, adresat dedykacji, to rosyjski poeta romantyczny (1779-1840), który tłumaczył na język rosyjski sonety krymskie wieszczki. *Farys...* jest wyrazem zainteresowań orientalistycznych Mickiewicza, zrodzonych pod wpływem lektury pisarzy romantycznych, np. George’a Gordona Byrona, i podróży poety na Krym. Farys to arabski rycerz, wojownik, który w szalonym pędzie przemierza konno bezkresne piaski pustyni. Dla romantyków stanowił symbol wolności. Więcej na ten temat zob. w: M. Piechota, J. Lyszczyzna, *Słownik Mickiewiczowski*, Katowice 2000, s. 95.

„Jedno tylko mam do zarzucenia [...] ale to nie wina poety. Si Mickiewicz savait, że arab nigdy swego konia nie uderza, nie napisałby: *Ja pędzę i podwajam razy*”¹³⁴⁰.

¹³⁴⁰ J. Strutyński (Berlicz Sas), *Ukraina. Obrazki czasu i ludzi...*, s. 768. Zob. też: M. Inglot, *Legenda Emira...*, s. 405.

ROZDZIAŁ VI: *Patriota i żołnierz*

KONSPIRACJA

Sytuacja w Rosji

Tymczasem w Imperium Rosyjskim zachodziły doniosłe przemiany, miały się one okazać ważne tak dla polskiej idei niepodległościowej, jak i dla samego Wacława. W kraju tym od dawna rosło niezadowolenie¹³⁴¹. Uciśnione było zwłaszcza chłopstwo, które regularnie wzniesło bunt, wciąż krwawo tłumione¹³⁴². Ale stopniowo nastroje te zaczynały udzielać się wszystkim warstwom społecznym, w tym szlachcie. Szczególnie podatni na idee krytykujące reżim okazywali się młodzi oficerowie armii carskiej¹³⁴³. Byli to posiadacze ziemscy, ludzie majątni i wykształceni, ciekawi świata, o szerokich horyzontach. W czasie niedawnej wojny rosyjsko-francuskiej przeszli dużą część Europy i dotarli aż do Paryża, poznając społeczeństwo i kulturę zachodu, ale przede wszystkim europejski sposób sprawowania władzy. To, co zobaczyli, zestawiali z obrazami znanymi im z rodzinnego kraju.¹³⁴⁴ W Rosji miliony chłopów nadal żyły pod jarzmem poddaństwa, wegetując w skrajnej nędzy i ciemnocie. W wojsku carskim panowała żelazna dyscyplina, za najmniejsze przewinienia żołnierze byli karani bezwzględnie i surowo. W rosyjskich sądach i administracji królowało łapówkarstwo, a w życiu społecznym wszechobecna była cenzura¹³⁴⁵. Rosjanie obawiali się coraz silniejszego terroru policyjnego, który za Aleksandra, uchodzącego przecież za liberalnego monarchę, miał się całkiem dobrze. To właśnie Aleksander stworzył podwaliny pod system inwigilacji, który potem rozwijał jego następca Mikołaj. W Rosji i Królestwie istniała gęsta sieć szpiegowska, funkcjonował sprawny wywiad wewnętrzny, którego mechanizmy działania do dziś nie są do końca znane. W Królestwie wywiadem tym zajmował się Szef Sztabu w. ks. Konstantego, Dymitr Kuruta, w Odessie i innych miastach południowej Rosji działał przez długie lata generał Iwan Witt. Ten, już od

¹³⁴¹ „W ostatnich latach panowania cesarza Rosyjskiego i Króla Polskiego Aleksandra I, knowane i zawiązane zostały przeciw Rządowi i panującemu, tajemne towarzystwa Rosyjskie, i oczekiwano wydarzonej i przyjaznej okoliczności, do wywołania powstania narodowego, celem obalenia istniejącego Rządu i Dynastyi”. Zob.: T. Bieczyński, *Sąd sejmowy 1827-1829 na przestępców stanu*, Poznań 1873, s. 1.

¹³⁴² L. Bazyłow, *Historia powszechna 1789-1819...*, s. 358.

¹³⁴³ „Kilku oficerów, należących do wyższej arystokracji rosyjskiej bywało w moim domu i od ich rozpraw rewolucyjnych włosy mi powstawały na głowie. Czuję się w obowiązku prosić ich o oszczędzenie mi słuchania podobnych rzeczy [...]”. Zob.: J. Frank, *Pamiętniki*, t. III, Wilno 1913, s. 241. Frank (1771-1842) był profesorem Uniwersytetu Wileńskiego, cytowany ustęp z jego pamiętnika traktuje o żołnierzach pułków stacjonujących na Litwie.

¹³⁴⁴ „Skutki napoleońskiego najazdu i jego odwetu dokonanego przez Moskwę na ziemi francuskiej, po części skutki edukacji cudzoziemskiej wyższych klas, niezgodnej z zasadami caratu, silnie się wyraziły między rokiem 1814 i 1825 w wojsku moskiewskim, spłodziły zamęt pojęć”. Zob.: M. Mochnacki, *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, t. I, Paryż 1834, s. 454-539.

¹³⁴⁵ L. Bazyłow, *Dzieje Rosji 1801-1917...*, s. 70; tenże, *Historia Rosji XIX i XX wieku...*, s. 43.

roku 1804, wykonywał różne tajne zadania natury politycznej, a od 1819 roku był szefem wywiadu wewnętrznego w guberniach: wołyńskiej, podolskiej, kijowskiej, jakaterynosławskiej, chersońskiej, taurydzkiej¹³⁴⁶. Kompetencje Witta były niemal nieograniczone, mógł on zatrudniać agentów wedle swojego uznania, nikt poza nim nie znał ich nazwisk. Raporty z działalności swych szpiegów Witt wysyłał wyłącznie carowi. Jego agentem była m.in. Karolina z Rzewuskich Sobańska, siostra Eweliny Hańskiej, późniejszej żony Balzaca¹³⁴⁷.

Powszechne niezadowolenie budziła ponadto polityka zagraniczna Aleksandra I, któremu zarzucano zbyt liberalne podejście do tzw. „sprawy polskiej”. Rzekome propolskie sympatie cara miały wielu przeciwników. Na ich czele stało dwóch wybitnych generałów: adiutant Aleksandra, generał major Czernyszew i generał major Orłow, obaj bohaterowie wojny ojczyźnianej 1812 roku¹³⁴⁸. Już w roku 1816 Orłow stworzył tajne „Stowarzyszenie Rycerzy Rosyjskich”, którego celem było m.in. nie dopuszczenie do wcielenia do Królestwa Polskiego ziem litewsko-ruskich, przyłączonych do Imperium Rosyjskiego jeszcze przez carycę Katarzynę. A przecież Aleksander wykonał szereg kroków świadczących o tym, że nie zamierza pobłażać Polakom. Królestwo miało co prawda swoją autonomiczną armię, ale na jego terenie rozlokowane były jednocześnie silne garnizony rosyjskie, złożone z doborowych jednostek. Stacjonowały one na terenie Polski od czasów kampanii lat 1812-1813. Kluczowe stanowiska w Królestwie obsadzono lojalnymi Moskwię ludźmi, jego Namiestnikiem został konserwatysta i gorący zwolennik Aleksandra, generał Józef Zajączek¹³⁴⁹. Na czele polskiego wojska i rosyjskich garnizonów stał brat Aleksandra, Konstanty, przy którym urzędował

¹³⁴⁶ L. Bazyłow, *Dzieje Rosji 1801-1917...*, s. 71.

¹³⁴⁷ W. Jezierska, *Z życia dworów i zamków na kresach 1824-1844...*, s. 97. Sobańska z Rzewuskich Karolina Rozalia Tekla (1793 lub 1795-1885) agentka policji carskiej, przyjaciółka Adama Mickiewicza, córka Adama Wawrzyńca Rzewuskiego i Justyny z Rdułtowskich, siostra Ewy Hańskiej- Balzakowej i Henryka Rzewuskiego. Podobno w młodości duży wpływ miała na nią przebywająca w Wiedniu Rozalia z Lubomirskich Rzewuska, żona Emira, którą także podejrzewano o pracę na rzecz rosyjskiego wywiadu i która miała skłonić Sobańską do podjęcia działalności szpiegowskiej dla Moskwy. W 1814 roku ojciec wydał Karolinę Rozalię za Hieronima Sobańskiego, bogatego ziemianina z Podola. Ale już w roku 1816 małżonkowie byli w separacji, formalny rozwód nastąpił w roku 1825. Skandalem był romans Sobańskiej z narzeczoną jej siostry, który odebrał sobie życie. W 1817 r. Sobańska związała się z gen. Wittem, wykonywała dla niego różne zadania wywiadowcze. To ona odkryła pierwszy ślad spisku dekabrystowskiego. W Odessie prowadziła otwarty salon, w 1825 r. bywał tu Mickiewicz, dla którego była natchnieniem. Wiersze pisał też dla niej Puszkina. W czasie powstania listopadowego aktywna agentka, donosiła nawet na przyjaciół i krewnych. Po roku 1836 poślubiła Serba, Stiepana P. Czyrkowicza, adiutanta generała Witta. Po jego śmierci przeniosła się do Rzymu, następnie do Paryża, gdzie po raz trzeci wyszła za mąż za francuskiego pisarza Julesa Lacroix, młodszego od niej o 25 lat. Nie wiadomo czy w tym okresie nadal pracowała dla wywiadu. Zmarła w St. Germain en Laye. Była tematem wielu utworów literackich. Z małżeństwa z Hieronimem Sobańskim miała córkę Honoratę Konstancję (1814-1837), zamężną z Franciszkiem Ksawerym Sapiehą. Więcej o Sobańskiej w: Z. Sudolski, *Sobańska z Rzewuskich Karolina Rozalia Tekla*, PSB, t. XXXIX, 1999- 2000, s. 411.

¹³⁴⁸ M. K. Dziewanowski, *Aleksander I Car Rosji Król Polski...*, s. 316.

¹³⁴⁹ A. Chwalba, *Historia Polski...*, s. 259.

komisarz pełnomocny cara do spraw Królestwa, znany „Polakożerca”, Nikołaj Nowosilcow¹³⁵⁰.

W 1816 roku w Rosji powstaje organizacja „Związek Ocalenia”, której nazwę zmieniono jakiś czas później na „Stowarzyszenie Prawdziwych i Wiernych Synów Ojczyzny”¹³⁵¹. Organizacja angażowała się w edukację ubogich, pracę nad podniesieniem jakości życia społeczeństwa, ale miała też zakonspirowane cele, spośród których najważniejsze to walka o zniesienie poddaństwa i wprowadzenie systemu konstytucyjnego. Jej założyciele: Nikita Murawjow, Sergiusz Murawjow-Apostoł, jego brat Mateusz i ks. Sergiusz Trubecki (Trubieckoj), byli oficerami w armii rosyjskiej. Z tego powodu ich ruch określa się jako „rewolucjonizm szlachecki”¹³⁵². Do spiskowców szybko dołączył Paweł Pestel, syn generał-gubernatora Syberii, oficer, stacjonujący przy sztabie w Tulczynie na Podolu¹³⁵³. Główna siedziba spiskowców mieściła się w Petersburgu, oprócz tego filie organizacji funkcjonowały w Moskwie i w Tulczynie. W tym ostatnim szefem spiskowców został właśnie Pestel, którego poglądy zaczęły się w tym czasie mocno radykalizować. Kiedy w 1821 roku konspiratorzy zorientowali się, że służby rządowe odkryły istnienie organizacji, podjęli decyzję o jej rozwiązaniu. Ale na jej miejscu niemal natychmiast powstały dwie nowe: „Towarzystwo Północne”, ulokowane w Petersburgu oraz „Towarzystwo Południowe” z siedzibą w Tulczynie¹³⁵⁴. To ostatnie było szczególnie aktywne, działali w nim: Pestel, Aleksy Juszniwski, Sergiusz Murawjow-Apostoł, gen. Sergiusz Wołkoński oraz Michał Bestużew-Riumin. Towarzystwo Północne reprezentowali: Nikita Murawjow, ks. Sergiusz Trubecki, Eugeniusz Oboleński, poeta Konrad Rylejew i pisarz Aleksander Bestużew¹³⁵⁵.

Ciekawe, że początkowo większość konspiratorów otwarcie głosiła antypolskie hasła i deklaracje. Z czasem ich niechęć zaczęła słabnąć, pojawiła się nawet koncepcja o konieczności nawiązania współpracy z polskimi przeciwnikami caratu. Podłożem pierwszych takich idei były związki obu narodów na płaszczyźnie kulturalnej. Przykładem może być przyjaźń Rylejewa i Bestużewa z Adamem Mickiewiczem, który na przełomie 1824 i 1825

¹³⁵⁰ M. K. Dziewanowski, *Aleksander I Car Rosji Król Polski...*, s. 317.

¹³⁵¹ L. Bazyłow, *Historia powszechna 1789-1819...*, s. 360.

¹³⁵² L. Bazyłow, *Dzieje Rosji 1801-1917...*, s. 75-76.

¹³⁵³ L. Bazyłow, *Historia powszechna 1789-1819...*, s. 361.

¹³⁵⁴ L. Bazyłow, *Historia Rosji XIX i XX wieku...*, s. 45.

¹³⁵⁵ L. Bazyłow, *Dzieje Rosji 1801-1917...*, s. 77.

roku przebywał w Petersburgu. To właśnie tę znajomość uczcił nasz wieszcz pisząc „Do przyjaciół Moskali”¹³⁵⁶.

Niezależnie od tych dwóch organizacji pod koniec 1823 roku powstaje trzecia. Jej nazwa: „Stowarzyszenie Zjednoczonych Słowian” mówi już nieco o programie związku. Jego przywódcami byli: bracia Piotr i Andrzej Borysowowie, Iwan Horbaczewski i co dla nas szczególnie interesujące, Polak Julian Lubliński (właściwie Kazimierz Motosznowicz)¹³⁵⁷. Spiskowcy nie kryli propolskich sympatii, wielu z nich uczyło się języka polskiego. Ich program pod nazwą „Katechizm”, „Zasady”, lub „Prawidła” zakładał m. in. powstanie ogólnosłowiańskiej federacji. Jesienią 1825 roku Słowianie połączyli się z Towarzystwem Południowym i przyjęli poglądy Pestla, który już wtedy zakładał niepodległość Polski, powiązanej ścisłym sojuszem wojskowym z Rosją. W ten sposób dawne animozje niemal całkowicie zniknęły. Pewne próby dialogu miały zresztą miejsce już wcześniej. Łatwo to zrozumieć zważywszy, iż spiskowców polskich i rosyjskich łączył wspólny, nadrzędny cel. Była nim walka z despotycznym caratem¹³⁵⁸.

W konspiracji niepodległościowej

W Królestwie od 1821 roku działało tajne Narodowe Towarzystwo Patriotyczne, założone przez wolnomularza, majora Waleriana Łukasińskiego¹³⁵⁹. Po jego aresztowaniu w 1822 roku, na czele organizacji stanął podpułkownik strzelców konnych gwardii, Seweryn

¹³⁵⁶ W. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza. Podług zebranych przez siebie materiałów oraz z własnych wspomnień*, t. I, Poznań 1895, s. 180-185. Ciekawie na temat polsko-rosyjskich związków kulturalnych tego okresu pisze Władysław Serczyk, który zwraca uwagę, że ich siła wynikała z formalnej jedności ziem byłego Królestwa z właściwym terytorium Imperium. Pisarze, muzycy, ludzie kultury i nauki mogli swobodnie podróżować w obie strony, co sprzyjało nawiązywaniu kontaktów. Niewątpliwie dużą rolę odgrywało tu także poczucie jedności narodów słowiańskich. W efekcie powstawały specyficzne więzi, analogii których nie sposób dopatrzeć się w stosunkach z obywatelami pozostałych państw zaborczych tj. z Prusakami czy Austriakami. Zob.: W. A. Serczyk, *Polityczne, gospodarcze i społeczne przesłanki polsko-rosyjskiej współpracy na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Polsko rosyjskie związki kulturalne na przełomie XIX i XX wieku*, red. M. Leczyk, Warszawa 1980, s. 23-24.

¹³⁵⁷ L. Bazyłow, *Historia powszechna 1789-1819...*, s. 364.

¹³⁵⁸ L. Bazyłow, *Dzieje Rosji 1801-1917...*, s. 78-84.

¹³⁵⁹ A. Chwalba, *Historia Polski...*, s. 266. Do Towarzystwa tego przystąpi już wkrótce Wacław Rzewuski. O okolicznościach powstania organizacji dowiadujemy się z zeznań księcia Antoniego Jabłonowski, który mówił: „[...] Od czasu skasowania w Polsce Łóż Masońskich, utworzyły się rozliczne potajemne towarzystwa. Cele onych były rozmaite. Niektóre chciały tylko utrzymać ducha narodowości i obyczaje; zamiarem było drugich połączenie wszystkich części dawnej Polski, a inne miały na celu zupełną zmianę obecnego stanu rzeczy - Jedno z tych towarzystw, pod przewodnictwem Łukasińskiego będące, zostało wykryte, a po uczunieniu śledztwie, winni ukarani byli. - Z tego powodu towarzystwo nasze, nie przyjęło nowy systemat, nie zawierając w sobie nic takowego coby nas odkryć mogło. - Główna dyrekcyjka onego będąca w Warszawie, miała wiele głównych oddziałów [...]”. Zob.: *Kopia z zeznania Kamerjunkra Księcia Antoniego Jabłonowskiego*, b.d., [w:] *Kopie akt sądowych dotyczących Towarzystwa Patriotycznego i jego członków obwinionych o zbrodnię stanu*, B. PAN w Krakowie, rkps 2228, s. 18.

Krzyżanowski¹³⁶⁰. To on doprowadził do nawiązania kontaktów z rosyjskim Towarzystwem Południowym. Pierwsze rozmowy prowadzono w Kijowie, omawiano wówczas programy obu związków, ustalano zasady współdziałania, dyskutowano o granicach przyszłej Polski, które nasi konspiratorzy chcieli oprzeć na tych z 1772 roku¹³⁶¹. Stronę polską reprezentował m.in. książę Antoni Jabłonowski¹³⁶². Człowiek ten pełnił w organizacji szczególną rolę. Sam mówił: „Miałem obowiązek rozkrzewiania tego ducha [ruchu spiskowego – F. K.] na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, lecz szczególnie na Wołyniu o tyle, ile może stosunki mogły mi to pozwolić [...] na Wołyniu przyjęte osoby przeze mnie są w mojej Deklaracji nazwane, przyjmowałem je [...] bez żadnych obrzędów - tak iak sam przyjęty zostałem, i na odebrane od nich słowo honoru iż wspólnie z nami do otrzymania celu wyżej przeze mnie oznaczonego, przykładać się będą”¹³⁶³. To właśnie on wciągnął do organizacji Wacława Rzewuskiego i jak na ironię, on go też później wydał, zeznając w Petersburgu w styczniu 1826 roku, już po rozbiciu spisku¹³⁶⁴.

W tym właśnie czasie zainteresowania orientalne hrabiego jakby osłabły. Wacław zaangażował się w działalność spiskową, niepomny na wolę ojca, który w testamencie, pisanym jeszcze w 1801 roku w Wiedniu, polecał:

Syna mego Wieńczysława zaklinam na miłość ojcowską, by Panom swoim wierny był, do złe myślących, gdyby jacy byli, nie wiązał się, a tym bardziej do jakiego spisku, buntu, lub rewolucji. Już Polski nie masz, tak się Panu Bogu podobało. Przyjmijmy wyrok Jego ze schyloną głową. Mając pozycje w Austrii i Rosji, zostaliśmy poddanyimi dwóch cesarzów, winniśmy im wierność, a unikać tego wszystkiego, co by wierność naszą, przysięgę, słowo szlacheckie Panom naszym dane, a zatem cnotę i honor nasz kaziło [...]

¹³⁶⁰ „[...] przez starania podpułkownika Krzyżanowskiego utworzyły się gminy po wszystkich korpusach wojska, jako też między urzędnikami w różnych częściach Królestwa i dawnych prowincji polskich. Między obywatelami członkowie tych gmin, nie mając innego polecenia tylko rozszerzanie patriotyzmu, wkrótce rozniecili zapał i do przyszłego powstania naród przygotowali”. Zob.: I. Skarbek-Kruszewski, *Pamiętniki*, wyd. II, Warszawa 1930, s. 2-5.

¹³⁶¹ L. Bazyłow, *Historia powszechna 1789-1819...*, s. 363; A. Chwalba, *Historia Polski...*, s. 266. O powstaniu Towarzystwa Patriotycznego, jego strukturze i powiązaniach z rewolucjonistami rosyjskimi zob. w: M. Mochnacki, *Powstanie narodu polskiego...*, s. 223-240; S. Askenazy, *Lukasiński*, t. II, Warszawa 1929, s. 47-50.

¹³⁶² Jabłonowski podaje szczegóły tego spotkania, na którym stronę rosyjską reprezentowali książę Wołkoński i Pestel: „[...] Po różnych rozmowach Pestel odkrył istnienie w Rosji potajmego Towarzystwa mającego na celu zmianę formy Rządów. - Pytał się czyli podobne towarzystwo exystuie w Polsce ? [...]. Gdy Jabłonowski potwierdził, Pestel [...] prosił abyśmy się połączyli, powiedział mi że w Warszawie znajduje się ich Członek Łunin, który ułatwi komunikacje między nami. - nic mi nie mówił o czasie w iakiem ten zamiar miał być przyprowadzonym do skutku, a z tego co od niego usłyszałem, sędzę, że w tej mierze nic stanowczego nie postanowiono [...]”. Zob.: *Kopia z zeznania Kamerjunkra Księcia Antoniego Jabłonowskiego...*, s. 18.

¹³⁶³ *Zeznanie Księcia Antoniego Jabłonowskiego*, 9/21 II 1826r., [w:] Kopie akt sądowych dotyczących Towarzystwa Patriotycznego i jego członków obwinionych o zbrodnię stanu, B. PAN w Krakowie, rkps 2228.

¹³⁶⁴ *Deklaracja Księcia Antoniego Jabłonowskiego, Kamerjunkra w Petersburgu w Języku Francuskim Komitetowi Rosyjskiemu uczyniona*, [w:] Kopie akt sądowych dotyczących Towarzystwa Patriotycznego i jego członków obwinionych o zbrodnię stanu..., t. I, k. 20.

¹³⁶⁵ *Testament Seweryna Rzewuskiego...*

W ramach konspiracyjnej działalności Wacław na początku 1825 roku bawił w Żytomierzu. Odwiedził wówczas młodego entuzjastę i patriotę, marszałka szlachty wołyńskiej, Piotra Moszyńskiego, u którego odbyło się wówczas tzw. „posiedzenie słowiańskie”, czyli spotkanie przedstawicieli polskiego Towarzystwa Patriotycznego z rosyjskimi konspiratorami. Na spotkaniu tym Wacław zetknął się z uczestniczącym w rozmowach absolwentem liceum krzemienieckiego, młodym polsko-ukraińskim pseudoludowym poetą, Tomaszem Padurrą. Postać ta wywarła tak wielki wpływ na osobę i życie Emira, że warto przyjrzeć jej się nieco bliżej.

Tomasz Padurra pochodził z rodziny drobnoszlacheckiej, był synem Jana, komornika braclawskiego i Anieli z Paszkowskich¹³⁶⁶. Jego ojciec, jak pisze przyjaciel Padurry, Marian Wasiutyński, w 1790 roku ukończył kolegium jezuickie w Żytomierzu, otrzymując dyplom komornika przysięgłego. W tym samym roku wstąpił na służbę do księcia Hieronima Sanguszki. W 1794 r. walczył pod Maciejowicami ramię w ramię z synem księcia, Eustachym. Potem służył i u Eustachego¹³⁶⁷. Sanguszkowie otoczyli rodzinę Padurrów opieką, Jan otrzymał od nich na dożywocie domek z gruntem ornym w Ilińcach, w którym na świat przyszedł właśnie Tomasz¹³⁶⁸. Chłopak posiadał uzdolnienia literackie, jego wiersze zwróciły uwagę kuratora Wyleżyńskiego, który pomógł mu dostać się do liceum w Krzemieńcu¹³⁶⁹. Już wtedy Padurra zaczął interesować się kozaczyzną, czego wyrazem były powstające wówczas wzorowane na ukraińskim folklorze dumy jego autorstwa. W 1825 roku młody literat ukończył liceum, wtedy też nawiązał jakieś bliżej nieokreślone stosunki z Towarzystwem Patriotycznym. Nie podjął stałej pracy, bywał w okolicznych dworach, m.in. Sanguszków i Potockich, pełniąc na nich funkcję nadwornego poety. Rozwijał zainteresowania literackie, tłumaczył na język ukraiński fragmenty „Konrada Wallenroda”, studiował zbiory dokumentów archidiecezji kijowskiej i na ich podstawie tworzył dumy o wybranych, przyjaznych Polsce postaciach z dziejów kozaczyzny. Na takim etapie jego młodego życia poznał go hrabia Wacław Rzewuski¹³⁷⁰.

¹³⁶⁶ *O życiu i pismach Tomasza Padurry...*, s. 7; K. W. Wójcicki, *Historia literatury polskiej w zarysach...*, s. 229.

¹³⁶⁷ M. Wasiutyński, *Prawdziwy żywot Tomasza Padurry*, Poznań 1875, s. 7-8. Autor we wstępie biografii Padurry zastrzega, że: „[...] opowiadanie moje będzie: albo powtórzeniem tego com słyszał od samego Padurry, albo przytoczeniem faktów, na które sam patrzałem; albo cytacją z listów jego własnoręcznych, które są u mnie złożone, a które może mi przyjdzie z czasem ogłosić”. Zob.: *Ibidem*.

¹³⁶⁸ K. W. Wójcicki, *Historia literatury polskiej w zarysach...*, s. 300.

¹³⁶⁹ M. Wasiutyński, *Prawdziwy żywot Tomasza Padurry...*, s. 18-19; *O życiu i pismach Tomasza Padurry...*, s. 10.

¹³⁷⁰ M. Inglot, *Padurra Tomasz*, Tymko, PSB, t. XXV, 1980, s. 13.

W czasie spotkania u Moszyńskiego Padurra zaskoczył wszystkich przypominając zebrany, że oprócz Polaków i Rosjan istnieje jeszcze trzecia narodowość słowiańska, tj. małoruska. Mówił o przeszłości tego ludu, o jego dawnych związkach z Polską. Przemawiał gorąco i z pasją: „Do zagajenia onej [sesji – F. K.] potrzeba było ognia, wymowy i uczucia. Hrabia przedstawił Tomasza [Padurę – F. K.]. Młody zapaleniec wyszedł z siebie - co mówił porównywano z przemową Byrona do Greków przy Termopilach - ogólny rozbudził się zapał, fantastyczne przeświadczenie o słuszności sprawy, wiara w siłę całości, pewność hartu ducha i sił własnych; wśród ogólnego rozpromienienia złotych nadziei – mówca uczył szczęście u zenitu powodzenia”¹³⁷¹. Na sesji ustalono, że Padurra powinien zająć się agitacją wśród „mołodców ukraińskich”, on sam zresztą zadeklarował chęć „[...] apostołstwa wśród gminu, przechowującego tradycje minionej wielkości [...]”¹³⁷². Podobno obecny podczas przemowy Murawiew podarował Tomaszowi żelazny pierścień jako symbol braterstwa i jedności¹³⁷³. Rzewuski był pod ogromnym wrażeniem wystąpienia poety, z którym niemal natychmiast połączyła go przyjaźń. Od tej pory Padurra stał się częstym gościem na dworze Emira¹³⁷⁴. Co do wyników samej narady, to kwestia ta do dziś budzi szereg wątpliwości. Trudno jednoznacznie ocenić czy spiskowcy osiągnęli wówczas porozumienie¹³⁷⁵.

Dnia 1 grudnia 1825 roku w Taganrogu zmarł car Aleksander I. Spodziewano się, że jego miejsce na tronie zajmie najstarszy brat, Wielki Książę Konstanty. Członkowie Rady Państwa, dworu, ministrowie a także trzeci syn Pawła I, Mikołaj, złożyli przysięgę wierności nowemu władcy¹³⁷⁶. Tymczasem nikt nie wiedział, że w roku 1823 Konstanty zrzekł się praw do tronu. Książę na stałe mieszkał w Warszawie. W 1820 r. ożenił się z Polką, hrabianką Joanną Grudzińską i z tego powodu trzy lata później zrezygnował z korony. Fakt ten

¹³⁷¹ M. Wasiutyński, *Prawdziwy żywot Tomasza Padurry...*, s. 33-34. Zob. też: W. Barański, *Z życiorysu Tomasza Padurry*, [w:] *Pamiętniki dekabrystów*, t. III: *Sprawy dekabrystowskie w pamiętnikarstwie polskim*, oprac. T. Zawadzki, Warszawa 1960, s. 206.

¹³⁷² A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 66.

¹³⁷³ M. Wasiutyński, *Prawdziwy żywot Tomasza Padurry...*, s.34; Zob. też: W. Barański, *Z życiorysu Tomasza Padurry...*, s. 206.

¹³⁷⁴ Anonimowy autor Wstępu do: *Pyśma Tomasza Padurry* przytacza fragmenty listu Rzewuskiego pisanego do Tymka z Sawrania 19 sierpnia 1825 roku, odnalezionego rzekomo w zbiorze papierów poety: „Sługa i przyjaciel Wacław Rzewuski [...] pisze do [...] Kochanego Tomasza [...]: Zaraz przyjedź do mnie do Sawrania, dla ciebie jest pokój przygotowany, nowe dzieła gotowe czekają cenzury... Czasu nie trać i przyjeżdżaj - czekam, prędko, bo inaczej paż [tj. Padurra, jako giermek, towarzysz – F. K.] będzie z kontroli wymazany”. Zob.: *Ibidem*, s. 26.

¹³⁷⁵ Rację miał dr Antoni J. Rolle, pisząc, iż trudno tu o jakąkolwiek pewność wobec faktu, że „[...] uczestnicy tego zjazdu wszyscy już spoczęli w mogiłach; przypuszczać jeno można, że do akordu nie przyszło”. Zob.: tenże, *Emir Rzewuski...*, s. 65.

¹³⁷⁶ L. Bazylow, *Dzieje Rosji 1801-1917...*, s. 85; T. Bieczyński, *Sąd sejmowy 1827-1829 na przestępców stanu...*, s. 1.

utrzymywany był w tak ścisłej tajemnicy, że nie wiedział o nim nawet Mikołaj¹³⁷⁷. Teraz Konstanty wyciągnął sekret na światło dzienne, wobec czego imperatorem miał zostać jego brat. Niemal w tym samym czasie carscy agenci wpadli na trop tajnych organizacji spiskowych¹³⁷⁸. Dnia 13 (25) grudnia aresztowano Pestela. Dzień później miała odbyć się uroczystość złożenia przysięgi wierności nowemu carowi. Konspiratorzy z Towarzystwa Północnego postanowili do niej nie dopuścić¹³⁷⁹. Stało się to przyczyną wybuchu rewolty w Petersburgu. Słabo przygotowane wystąpienie nie miało wielkich szans powodzenia¹³⁸⁰. Bunt rozgromiono w ciągu jednego dnia, przywódców aresztowano. Mimo to kilkanaście dni później, 29 grudnia (10 stycznia 1826) podniosło się Towarzystwo Południowe, pod którego wpływem zbuntował się pułk czernihowski¹³⁸¹. Spiskowców rozbito 3 (15) stycznia 1826, prędko nastąpiły resztowania i śledztwo. Brał w nim udział sam Mikołaj, który osobiście przesłuchiwał niektórych podejrzanych.

Wyroki otrzymało stu dwudziestu jeden rewolucjonistów, członków Towarzystwa Północnego, Towarzystwa Południowego i Stowarzyszenia Zjednoczonych Słowian. Pięciu przywódców ruchu skazano na śmierć przez poćwiartowanie, trzydziestu jeden na ścięcie, pozostałych na lżejsze kary: wieloletnią katorgę, zsyłkę na Syberię, czy przymusową służbę w wojsku¹³⁸². Ostatecznie Mikołaj, jako nowy monarcha, troszczący się o swój wizerunek, złagodził wyroki. Karę śmierci otrzymało tylko pięciu spiskowców, wykonano ją przez powieszenie. Straceni rewolucjoniści to: Pestel, Konrad Rylejew, Piotr Kachnowski, Michał Bestużew-Riumin, Sergiusz Murawiew-Apostoł. Wyrok wykonano 13 (25) sierpnia 1826 roku. Straceni, nazwani od rosyjskiego słowa *diekabr* (grudzień) *dekabrystami*, stali się męczennikami ruchu¹³⁸³.

¹³⁷⁷ T. Bieczyński, *Sąd sejmowy 1827-1829 na przestępców stanu...*, s. 1.

¹³⁷⁸ L. Bazyłow, *Dzieje Rosji 1801-1917...*, s. 86.

¹³⁷⁹ „Przywódcy tego ruchu [dekabrystowskiego – F. K.] marzyli o zmianie formy rządu, o zaprowadzeniu konstytucji, lecz wiedzieli, że wystawiając tę chorągiew, nie mogą mieć żadnego wpływu na masy ludu. Wyszli więc z tym, że prawym monarchą jest Konstanty, że Mikołaj przywłaszcza sobie nieprawnie koronę, że Konstanty ciągnie z wojskiem polskim i korpusem litewskim i że byłoby grzechem przysięgać na wierność Mikołajowi [...]”. Zob.: L. Sapieha, *Wspomnienia z lat od 1803-1863...*, s. 193.

¹³⁸⁰ „[...] lecz z powodu nagłości, oraz wskutek jeszcze niedostatecznie przygotowanego i urządzanego powstania, mała tylko część wojska, garnizującego w Stolicy, była przysposobiona i brała udział w powstaniu”. Zob.: T. Bieczyński, *Sąd sejmowy 1827-1829 na przestępców stanu...*, s. 2.

¹³⁸¹ L. Bazyłow, *Historia powszechna 1789-1819...*, s. 365.

¹³⁸² L. Bazyłow, *Dzieje Rosji 1801-1917...*, s. 89-90. Ci ze skazanych, którzy znaleźli się na zesłaniu, poświęcili się edukowaniu miejscowej ludności, prowadzeniu badań naukowych. Pozostawali w przyjaznych stosunkach z odbywającymi taką samą karę Polakami. Zob.: J. Talko- Hryncewicz, *Z przeżytych dni (1850-1908)*, Warszawa 1930, s. 238-239. Jeden z naszych patriotów pisał o nich: „Patrzac na tych szlachetnych Rosjan, męczenników wolności i apostołów przysięcia swej ojczyzny, Rosji, znikł w mej duszy przedział ofróżniający Polaków od Rosjan: zdawało mi się w nich widzieć moich rodaków, moich braci i wiernych przyjaciół mej ojczyzny Polski [...]”. Zob.: R. Piotrowski, *Pamiętniki z pobytu na Syberii*, t. II, Poznań 1861, s. 174-175.

¹³⁸³ A. Kamiński, *Polskie związki młodzieży...*, s. 271-272.

Ale sprawa bynajmniej się na tym nie zakończyła: „Ze zeznań i śledztwa osób w Petersburgu uwięzionych, dowiedział się Monarcha, że także istnieją sprzysiężenia w innych prowincjach Caratu, a mianowicie w Guberniach Litewskich, liczących się do Caratu Rosyjskiego [...], niemniej w Królestwie Kongresowym Polskiem”¹³⁸⁴. Po aresztowaniach w Rosji, szybko nastąpiły aresztowania w Warszawie. Zwykle odbywały się one w nocy¹³⁸⁵. Uwięziono m. in. Piotra Moszyńskiego, Ludwika Sobańskiego, Anzelma Iwaszkiewicza, Mikołaja Worcella i wielu innych. Represje miały objąć dwudziestu pięciu konspiratorów, z których tylko sześciu, na mocy rozkazu podpisanego 1 marca 1829 roku, odzyskało wolność. Wszyscy inni zostali skazani na mniejsze lub większe kary¹³⁸⁶. Oskarżonych z Guberni Litewskich sądził Sąd Wojenny w Petersburgu, spiskowców z Królestwa Polskiego Sąd Sejmowy, powołany właśnie na tę okoliczność¹³⁸⁷.

Wybitnie negatywną rolę odegrał w procesie książę Antoni Jabłonowski, który po aresztowaniu zdecydował się współpracować ze śledczymi: „Książę Antoni Jabłonowski został uwięziony w pierwszych dniach r. 1826, wtedy, gdy wielu Polaków i Rosjan zostało skompromitowanych wskutek zaburzeń, wybuchłych z początkiem panowania Mikołaja I. Przez trzy lata trwało śledztwo, i przez ten czas ks. J. z jednego do drugiego więzienia był przenoszony. Cesarz napisał własnoręcznie na jego wyroku, że ułaskawia go ze względu na pożyteczne objaśnienia, jakie złożył”¹³⁸⁸. Książę pogrążył wielu konspiratorów. Składał obszernie zeznania, a w końcu oświadczył: „[...] Oto jest wszystko co mogę zeznać względem tajnego towarzystwa. Zeznanie to jest szczere, i rozumiem, że dostateczne, lecz jeśli potrzebne będzie dokończenie onego, to, ja z mego strony, gotów jestem powiedzieć wszystko co tylko wiem [...]”¹³⁸⁹. Car docenił jego gotowość do współpracy: „[...] Xsiążę Antoni Jabłonowski, został oddzielną Cesarską Rezolucją, czyli ukazem, zupełnie ułaskawionym, i to przez szczególniejszy wzgląd na szczere osobiście Monarsze uczynione wyznania, i wynurzenie żalu, oraz szczególnej gorliwości, z którą pomagał odkrywać wszelkie rozgałęzienia tajnych Towarzystw”¹³⁹⁰.

Ciekawe, że zdradę Jabłonowskiego próbuje tłumaczyć Rozalia Rzewuska, żona Emira, która pisze: „[...] gubernator kijowski (Dimidoff) skłonił go do szczerości powtarzając

¹³⁸⁴ T. Bieczyński, *Sąd sejmowy 1827-1829 na przestępców stanu...*, s. 2.

¹³⁸⁵ L. książę Sapieha, *Wspomnienia z lat od 1803-1863...*, s. 193.

¹³⁸⁶ E. Iwanowski (Heleniusz), *Wspomnienia lat minionych...*, t. II, s. 244.

¹³⁸⁷ T. Bieczyński, *Sąd sejmowy 1827-1829 na przestępców stanu...*, s. 2-3; A. Chwalba, *Historia Polski...*, s. 266-267.

¹³⁸⁸ Roman Sanguszko, *zesłaniec na Sybir z r. 1831, w świetle pamiętnika matki ks. Klementyny z Czartoryskich Sanguszkowej oraz korespondencji współczesnej*, Warszawa 1927, s. 73-74.

¹³⁸⁹ *Kopia z zeznania Kamerjunkra Księcia Antoniego Jabłonowskiego...*, s. 18.

¹³⁹⁰ T. Bieczyński, *Sąd sejmowy 1827-1829 na przestępców stanu...*, s. 4.

wielokrotnie: *Albo trzeba wytrwale zaprzeczać wszystkiemu, ale to wymaga niemałej odwagi fizycznej i moralnej, albo też skorzystać z jednej sprzyjającej chwili... z chwili gdy zwróci się do Pana cesarz*". Dalej pisze Rozalia: „Jabłonowskiemu przedstawiono listę stowarzyszonych, nie mógł więc żywić żadnych wątpliwości, że spisek został wykryty we wszystkich swoich rozgałęzieniach. Zważywszy własne siły, nie czuł się zdolny do podtrzymywania kłamstwa. [...] Wymienił przy tym już wymienionych, to znaczy wskazanych na liście, którą był przeczytał. Chciano wierzyć, że mógłby być powiedzieć mniej, ściągnął więc na siebie nienawiść jednych i pogardę innych”¹³⁹¹.

W wyniku śledztwa hrabia Moszyński został skazany i wywieziony na Syberię. Jego los podzieliło wielu patriotów. W śledztwie badano konspiratorów, byli wśród nich m. in. Seweryn Zaleski, Adolf Grocholski, Władysław Kołyszko (syn generała, późniejszego dowódcy powstania listopadowego na Podolu, Wołyniu i Ukrainie). Podejrzani „[...] nie byli wożeni do Petersburga i Warszawy; po pewnym czasie przemieszkania w guberskich miastach, gdzie wszędzie bywać mogli, do domów wrócili”¹³⁹². Na Wołyniu duża część działaczy była „[...] przyaresztowana w Żytomierzu, to jest, nie wolno im było ruszyć się z miasta, nad czym żandarmeria czuwała”¹³⁹³.

Dotyczyło to także Wacława Rzewuskiego, który w tym czasie był już pod ogromnym wpływem Padurry: „Między wielą przytrzymanym został i emir Rzewuski; od tej daty, lubo Tomasz mieszkał jeszcze rok cały z bratem, ale z nim był już nierozdzielny”¹³⁹⁴. Kiedy brat Padurry, Józef, wyjechał do rodzinnego domu do Mszańca, Tymko natychmiast przeniósł się do mieszkania Emira¹³⁹⁵. Przez cały okres śledztwa Rzewuskiego badał gubernator: „W roku 1825 niektórzy [ze spiskowców – F. K.] z rozkazu rządowego mieszkali w guberskich miastach, w mieszkaniach własnych i przez gubernatorów byli badani w Żytomierzu: Wacław Rzewuski, marszałek Czarniecki [...] i inni”¹³⁹⁶.

Istnieje przekaz, według którego w związku z prowadzonym śledztwem władze nakazały Wacławowi zgolić jego słynną złotą brodę. Broda ta była z pewnością pewną

¹³⁹¹ R. Rzewuska, *Mémoires...*, t. I, s. 566. Por.: R. Rzewuska, *Ze wspomnień*, [w:] Pamiętniki dekabrystów, t. III: Sprawy dekabrystowskie w pamiętnikarstwie polskim..., s. 337-338.

¹³⁹² E. Iwanowski (Heleniusz), *Wspomnienia lat minionych...*, t. II, s. 245.

¹³⁹³ M. Wasiutyński, *Prawdziwy żywot Tomasza Padurry...*, s.36; W. Barański, *Z życiorysu Tomasza Padurry...*, s. 207.

¹³⁹⁴ *Ibidem*, s. 207.

¹³⁹⁵ *Ibidem*, s. 208.

¹³⁹⁶ E. Iwanowski (Heleniusz), *Wspomnienia lat minionych...*, t. II, s. 239-245. Jan Reychman uzupełnia, że radziecki badacz Łańda, zgłębiający okoliczności pobytu Mickiewicza na południu Rosji, rzeczywiście natrafił w carskich archiwach na ślady powiązań hrabiego z tzw. spiskiem południowym. Rzewuski miał być z tego powodu faktycznie przesłuchiwany przez żandarmerię. Zob.: tenże, *Od fascynacji wschodem do secret service...*, s. 43.

demonstracją, w oczach władz carskich mogła nawet uchodzić za przejaw buntu. Nakazując jej zgolenie urzędnicy rosyjscy mogli mieć na celu ograniczenie rosnącej popularności Emira. Nie wiadomo jednak czy fakt taki rzeczywiście miał miejsce i czy hrabia zastosował się do tego nakazu¹³⁹⁷.

Trudno ustalić jak długo Rzewuski zmuszony był zamieszkiwać w Żytomierzu. Ostatecznie w wyniku śledztwa został zaliczony do VII kategorii podsądnych tj. „[...] tych, którzy się znajdują wzmiankowani w sposobie nieokreślonym, jakoby mieli należeć do tychże towarzystw tajnych, bez oznaczenia epoki ich przyjęcia, i względem których nikt nie dostarczył dowodów”¹³⁹⁸. Kiedy tylko aresztowanym pozwolono wrócić do domów, Wacław wraz z Padurrą wyjechał natychmiast do Sawrania¹³⁹⁹. Wydaje się prawdopodobne, że nawet po powrocie do swego majątku hrabia jeszcze przez jakiś czas pozostawał w zainteresowaniu rosyjskich służb.

Ataman Rewucha

W Sawranii, pod wpływem Tymka, dawny Emir otoczył się ludźmi zainteresowanymi ludową poezją ruską. Specyficzny „kozacki” dwór Wacława tworzyli: Padurra, Hrehory Widort i proboszcz sawrański, a jednocześnie kanonik katedry kamienieckiej, ksiądz Jan Komarnicki. Szczególnie interesującą postacią musiał być zwłaszcza ten ostatni. Komarnicki urodził się i wychowywał w domu Rzewuskich, przez większą część życia pozostając pod ich opieką. Z tego powodu doskonale rozumiał się z Wacławem¹⁴⁰⁰. Ksiądz był dowcipny i posiadał ogromny talent poetycki. Pisał satyry, bajki i pieśni ludowe w języku małopolskim. Świetny jeździec, zapalony myśliwy: „A czy to na siodle, czy na stanowisku myśliwskim, czy na mównicy, lub w konfesyjonałach, rozumny i poczciwy ks. Jan był na swoim miejscu, wszędzie przodował”¹⁴⁰¹. Jego utwory były tak bardzo zbliżone do ruskich ludowych

¹³⁹⁷ A. Piskor, *Siedem...*, s. 189; S. Kieniewicz, *Rzewuski Wacław Seweryn...*, s. 182. Por.: M. Dernałowicz, Wstęp do: W. Wężyk, *Kronika Rodzinna*, Warszawa 1987, s. 16.

¹³⁹⁸ *Zdanie sprawy Komitetu Śledczego do Jego Cesarzewiczowskiej Mości Wielkiego Księcia Konstantego Cesarzewicza Wojsk Polskich Naczelnego Wodza*, Warszawa 22 grudnia/3 stycznia 1826/7, opubl. w: *Pamiętniki dekabrystów*, t. III: *Sprawy dekabrystowskie w pamiętnikarstwie polskim...*, s. 759.

¹³⁹⁹ M. Wasiutyński, *Prawdziwy żywot Tomasza Padurry...*, s. 36; W. Barański, *Z życiorysu Tomasza Padurry...*, s. 208.

¹⁴⁰⁰ „Zaprawdę, iż do tej oryginalnej natury [Wacława Rzewuskiego – F. K.] nikt lepiej nie mógł się nadać, jak ten proboszcz, czujny, lecz wyrozumiały, który przez mądrą tolerancją nie dopuścił dziwactwom Emira przekroczyć zgubnej granicy niedowiarstwa. Można powiedzieć, że obaj dobrali się, jak w korcu maku, - bo obaj, przy nauce i niepospolitym rozumie, mieli też wspólne gusta, jako zagorzali myśliwi i amatorowie koni, co wszakże księdzu nie przeszkadzało być gorliwym kapłanem”. Zob.: P. J. Bykowski, *Mirza Tadż el-Faher...*, s. 236.

¹⁴⁰¹ *Ibidem*, s. 237. Rolle pisze o Komarnickim, że był „[...] prędzej na żołnierza, niżli na księdza stworzony, przywdział sutannę, bo ta mu byt znośny zapewniała”. Zob.: tenże, *Emir Rzewuski...*, s. 70.

oryginałów, że w późniejszym czasie wydawano je jako autentyki¹⁴⁰². Warto zauważyć, że Komarnicki, który podobnie jak Padurra tworzył w języku małoruskim, w swej poezji nie był aż tak patetyczny. Lubił wiersze utrzymane w żartobliwym tonie i w przeciwieństwie do Tymka, chętnie sięgał do współczesnych mu postaci i wydarzeń. Przykładem może być humorystyczny poemat, którego bohaterem jest sam hrabia Rzewuski. Autor opisuje w nim dawne podróże i barwne życie Emira, kontrastujące z jego obecnymi kłopotami finansowymi i troskami dnia codziennego. Piotr Jaksa Bykowski, który miał okazję słyszeć poemat w wykonaniu Widorta, przytacza go w całości, dodając, że utwór powstał z okazji sekwestru nałożonego na majątki Rzewuskiego¹⁴⁰³. Pieśń to jakby głos Żerebki, ulubionego kozaka hrabiego, który opowiada o niedoli swojego pana¹⁴⁰⁴.

Co do wspomnianego Widorta, to był on jednym z ostatnich ukraińskich teorbanistów. Przebywając na dworze hrabiego wykonywał i tworzył dумы, tematem których bardzo często był właśnie Rzewuski¹⁴⁰⁵. Jego utwory przypominały twórczość Padurry, obaj chętnie bujali w literackiej fikcji, sławiąc Waclawa w jego nowym kozackim wydaniu. Poeci nie zawsze trzymali się faktów, ale ich fantazje świetnie mieściły się w ramach gatunku ludowej poezji ruskiej. Wydaje się, że twórczość Komarnickiego i Widorta musiała być szeroko znana w tradycji ustnej. Późniejsi biografowie Rzewuskiego powoływali się na nie jako na „[...] piosenki gminne [...] które na teorbanach [...] Kozacy wyśpiewują”¹⁴⁰⁶.

Nie ulega wątpliwości, że cały „kozacki dwór” w Sawranii doskonale czuł się pod dachem ekscentrycznego hrabiego, który w tym czasie także pisał pieśni wzorowane na twórczości ludowej¹⁴⁰⁷. Bywało, że Padurra był autorem słów, do których Waclaw komponował melodie¹⁴⁰⁸. Obaj często odwiedzali okoliczne dwory. Rzewuski lubił bywać u hrabiego Aleksandra Potockiego w Humanii, jeździł też do Międzyrzecza do Steckich, ale najchętniej wybierał się do Sławuty Sanguszków. Padurra także lubił Sławutę, która

¹⁴⁰² J. K. Ostrowski, *Waclaw Rzewuski...*, s. 197; A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 70.

¹⁴⁰³ Zob.: P. J. Bykowski, *Mirza Tadž el-Faher...*, s. 239-242.

¹⁴⁰⁴ Lucjan Siemieński zwraca uwagę na to, że postać Żerebki nie występuje na kartach rękopisu Rzewuskiego. W podróży po krajach arabskich hrabiemu towarzyszyć miał za to wierny kozak, nazywany Sokołem. Może chodzi o jedną i tę samą postać? Wydaje się to prawdopodobne. Ekscentryczny hrabia mógł nadać kozakowi taki przydomek, pragnąc przez to podnieść jego prestiż. Zob.: tenże, *Waclaw Rzewuski i przygody jego...*, s. 111-112.

¹⁴⁰⁵ Ponieważ Widort był zarówno na dworze Rzewuskiego jak i u Sanguszków, część biografów Emira uznało, że chodzi o dwie różne osoby, noszące to samo imię. Pojawił się nawet pogląd, iż teorbanista na dworze Waclawa to ten „właściwy” Widort, natomiast w Sławucie, u Eustachego, a następnie Romana Sanguszków, przebywał jego syn, również śpiewak dum i pieśni ukraińskich. Wątpliwości rozwiewa informacja odnaleziona w pamiętniku Adama Raczyńskiego, który donosi, że w rzeczywistości była to jedna i ta sama postać. Po bitwie pod Daszowem i tajemniczym zaginięciu Waclawa, lirnik na stałe przeniósł się do siedziby Sanguszków. Zob.: *Z pamiętników Adama Raczyńskiego...*, s. 536.

¹⁴⁰⁶ M. Budzyński, *Waclaw Rzewuski. Fantazja z czasów powstania podolsko-ukraińskiego...*, s. 26.

¹⁴⁰⁷ S. Kieniewicz, *Rzewuski Waclaw Seweryn...*, s. 182; P. J. Bykowski, *Mirza Tadž el-Faher...*, s. 209.

¹⁴⁰⁸ T. Padurra, *Ukrainky z nutoju*, Warszawa 1844, s. 182-183.

przypominała mu o dzieciństwie¹⁴⁰⁹. Tak o tym etapie życia poety pisał jego szkolny kolega, Tomasz Olizarowski:

Był u Grafa pan Padurra
Nie bardzo to świecił zdrowiem,
Ale zwinny jak wiun, chmura
Nie tak metka. Cóż powiecie,
A do konia jakby dziecię,
Lecz siądzie na dywanie
Śród pokoju z Kozakami,
Jak pociągnie po torbanie
Białą ręką, a oczami
Jastrzębiemi, jak po strunach,
Po całunach i piołunach,
Po kozackich twarzach mignie;
To niech w Tobie serce stygnie
Od wieczora nie zastygnie
I do rania. Gdy dwanaście
Piersi silnych dumkę huknie,
I rąk silnych gdy dwanaście
Po torbanach razem stuknie,
To na tobie jak na chwaście
Pełnym rosy, huk osiada
Twoim sercem dumka gada! [...] ¹⁴¹⁰.

Rzewuski ulegał coraz większej fascynacji małoruską kulturą ludową. Szybko zyskał sympatię Kozaków, którzy nazywali go *Rewucha, złotaja boroda*¹⁴¹¹. Z pewnością było tak dlatego, że ich pan był w stosunku do nich serdeczny i ludzki: „Powierzchność hrabiego Emira była na pierwsze wejrzenie i w stroju, i w obejściu się niby jak każdego magnata - przybliżonemu objawiała się różnica. Może to skutkiem zbratania się z narodem nie podzielonym na kasty, a na pokolenia, wśród równych żyjąc czas jakiś starł z siebie werniks tej subtelnej grzeczności, która lodem odtrąca profana przybliżającego się z sercem, i, jako znawca polskiej gramatyki, nigdy nie mówił w trzeciej osobie, chyba mówiąc o kimś [...]”¹⁴¹².

Bykowski przytacza utwór Padurry, w którym poeta stylizuje syna hetmańskiego na kozackiego atamana przemierzającego bezkres stepu:

[...] Win rodywsia na stepach,
Orłom stawsia z człowieka,
Bo zris w kińskich stremenach

¹⁴⁰⁹ M. Wasiutyński, *Prawdziwy żywot Tomasza Padurry...*, s. 37-38.

¹⁴¹⁰ Cyt. za: K. W. Wójcicki, *Historia literatury polskiej w zarysach...*, s. 232-233.

¹⁴¹¹ E. Iwanowski (Heleniusz), *Wspomnienia polskie różnych czasów...*, t. II, s. 409.

¹⁴¹² W. Barański, *Z życiorysu Tomasza Padurry...* s. 207.

tłum:

On się zrodził na stepach,
Orłem stał się z człowieka,
Bo wyrósł w końskich strzemionach¹⁴¹³.

Rzewuski tak bardzo chciał wejść w swoją nową rolę, że na kopercie adresowanej do niego jako hrabiego, miał napisać: „Tutki w Sawrani nema grafiw Rewuśkich, tilki je ataman Rewucha, złotaja boroda [...] a po arabski Emir al-Omrah; grafiw szukaj sobi w Cudnowi, ta w Pohrebyszczach”¹⁴¹⁴.

Podobno hrabia, na wzór swych ukraińskich towarzyszy, w czasie ciepłych wiosennych nocy wymykał się na step i konno „[...] uganiał po nim kilka godzin, a często do świtu, przypominał sobie wędrówki po Arabistanie”¹⁴¹⁵. Rzewuski chętnie otaczał się kozakami. Stworzył z nich mały oddział, który jak dowodzą późniejsze poczynania hrabiego, mógł być w jego zamiśle zaczątkiem większych sił zbrojnych, które w przyszłości podjęłyby walkę o wskrzeszenie sprzymierzonego z niepodległą Polską państwa Siczowego¹⁴¹⁶. Co ciekawe, Wacław nie był pierwszym arystokratą, który uległ fascynacji kozaczyzną. Zjawisko to stanowiło znany motyw literacki w twórczości młodych poetów lat dwudziestych i trzydziestych XIX wieku¹⁴¹⁷. Także pomysł utworzenia zbrojnego oddziału kozackiego nie był autorstwa hrabiego. Uprzedził go książę August Dobrogost Jabłonowski, o którym w „Biuletynie Ukraińskim” wspomina Jan Reychman. Książę rezydował w swej posiadłości w Steblowie na Ukrainie. Towarzyszył mu wierny kozak Stepan Matuszynenko, który karmił go opowieściami o małoruskich obyczajach i historii. Pod jego wpływem Jabłonowski w swych włościach utrzymywał drużynę kozaków, a wchodzący w jej skład zbrojni, zostali nawet zwolnieni z pańszczyzny. W 1788 roku książę przestał nosić strój szlachecki, wdział chłopską świtkę i baranią czapkę. Choć uważano go za dziwaka, wciąż przebywał z kozakami, z którymi podróżował, jadał, a w końcu i zamieszkał. Po rozbiorach jego oddział rozwiązano, a kozaków zagnano do pańszczyzny. Książę się załamał i zaczął pić, w końcu zmarł w zapomnieniu¹⁴¹⁸.

¹⁴¹³ Cyt. za: P. J. Bykowski, *Mirza Tadž el-Faher...*, s. 210.

¹⁴¹⁴ Cyt. za: *Ibidem*, s. 257. Bykowski zapewnia, że osobiście widział kopertę opatrzoną dopiskiem hrabiego.

¹⁴¹⁵ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 74. O specyficznym stylu życia Rzewuskiego w tym okresie traktuje także ustęp z dzieła *Mały słownik pionierów polskich*, w którym czytamy: „[Wacław Rzewuski – F. K.] przybrawszy zwyczaj Beduina, prowadził życie koczownicze, ze stadem swoich koni arabskich i świtą kozaków, których był bożyszczem, obozował pod gołym niebem, wędrując po stepach”. Zob.: *Ibidem*, s. 448-449.

¹⁴¹⁶ M. Inglot, *Tymko Padurra, czyli ziemiański romans z Ukrainą*, „Ukraińskij Kalendar”, 1979, s. 199; tenże, *Padurra Tomasz, Tymko...* s. 13; J. K. Ostrowski, *Wacław Rzewuski...*, s. 197-198.

¹⁴¹⁷ J. K. Ostrowski, *Wacław Rzewuski...*, s. 197-198.

¹⁴¹⁸ J. Reychman, *Książę kozacki*, „Biuletyn Ukraiński”, R. IV, nr 8, Warszawa 1935, s. 87-88.

Rzewuski podjął koncepcję Jabłonowskiego. Marzył o jej praktycznej realizacji na dużo szerszą skalę. Hrabia wpadł na pomysł, by lud małopolski przygotować do przyszłej walki z caratem, prowadząc wśród nich zaangażowaną agitację. Ustalono, że Padurra w przebraniu lirnika przemierzy ziemie rdzennej Ukrainy aż po Kubań, opiewając minioną kozacką sławę i zapowiadając przyszłe powstanie zbrojne¹⁴¹⁹. Tymko bardzo przejął się misją: „[...] wnrzyć się w dzieje małopolskiego narodu, zawładnąć ich mową, stało się jego zadaniem, a mnogie studia, długa i żmudna praca wyrobiła z niego wieszczka innego ducha, a innego języka”¹⁴²⁰.

Padurra ruszył wiosną 1828 r., o czym wnioskujemy z faktu, że jeszcze na początku tego roku bawił u Sanguszków w Sławucie. Świadczą o tym powstałe wówczas utwory. W dzień Nowego Roku poeta ofiarował młodemu księciu Romanowi wiersz: *Romanowi Sanguszcze na rok 1828*¹⁴²¹. Na początku roku 1828 przywieziono z Rzymu zwłoki Doroty księżnej Sanguszkowej, zmarłej tam jeszcze w 1821r. Teraz złożono je do rodzinnego grobowca w Sławucie, a wydarzenie to uczcił Tymko pisząc: *Grób Doroty ks. Sanguszkowej*. W kwietniu lub na początku maja poeta stworzył jeszcze dumy *Siczowyj* i *Lisowczyk*, datowane w Humaniu i Sawranii. Zaraz potem wyruszył¹⁴²².

Najpierw podróżował Bohem w kierunku morza Czarnego. U ujścia Bohu zatrzymał się na odpoczynek, popłynął Dnieprem. Na ląd wysiadł w Kizy-Keremenie¹⁴²³. Tym samym znalazł się na lewobrzeżnej Ukrainie, w samym sercu dawnej kozaczyzny. Znalazł tu ciepłe przyjęcie: „[...] słuchy o nim zaczęły się rozpowszechniać, gromadki wokół niego zbierać i zapraszać do swoich chat lub kureniów, a wszędzie napotykał gościnność prostą a serdeczną. Przewali go lirnikiem swojakiem, wprowadzili do zamożniejszych futorów”¹⁴²⁴. Miał też Tymko odwiedzać miasta i miasteczka, w Połtawie poznał słynnego pisarza ukraińskiego Iwana Kotlarewskiego, który zachwycił się jego ideą, ale nie wierzył by można ją było wcielić w życie¹⁴²⁵.

Wyprawa zakończyła się wiosną 1829 roku¹⁴²⁶. Po powrocie Tymko odwiedził Antoniny, Sławutę i oczywiście dobra hrabiego Rzewuskiego. Waclaw, zadowolony z jego

¹⁴¹⁹ M. Inglott, *Padurra Tomasz, Tymko...*, s. 13. Ostrowski pisze, że Padurra miał na Zadnieprzu „[...] budzić ducha narodowego”. Zob.: tenże, *Waclaw Rzewuski...*, s. 197.

¹⁴²⁰ M. Wasiutyński, *Prawdziwy żywot Tomasza Padurry...*, s. 207.

¹⁴²¹ *O życiu i pismach Tomasza Padurry...*, s. 51.

¹⁴²² *Ibidem*, s. 30.

¹⁴²³ *Ibidem*, s. 30.

¹⁴²⁴ M. Wasiutyński, *Prawdziwy żywot Tomasza Padurry...*, s. 45.

¹⁴²⁵ Iwan Pietrowicz Kotlarewski (1769-1838) autor popularnych ukraińskich komedii muzycznych *Natałka Połtawka* i *Moskal Czarywnyk*. O spotkaniu więcej w: M. Inglot, *Padurra Tomasz, Tymko...*, s. 14.

¹⁴²⁶ Dokładnie o wędrówce Tymka: *O życiu i pismach Tomasza Padurry...*, s. 30-41

misji miał mu zgotować serdeczne powitanie. Ale poeta nie zabawił tu długo, wkrótce wyjechał do Warszawy. Jaki był cel tego wyjazdu? Możemy się tylko domyślać. W zeszycie lipcowym wydawanego przez J. K. Ordyńca „Dziennika Warszawskiego”, został wydrukowany utwór „Złotaja Boroda”, sławiący Wacława Rzewuskiego. Był to pierwszy wydany drukiem tekst Padurrry:

Wzletiw oreł na dabrowi
Po pid sońcem witer hnaty;
Pryszła dumka kozakowi
Staru piśniu zaśni waty
[...]
No win o tym dobre znaje
Spływe szczastje jak woda,
Koły z namy zahulaje
Zołotaja Boroda.
[...]
Pryjdy do nas myły lasze,
Pryjdy Polskij hetmania:
Dziuba w bili ruki splasze
Jak ty siadesz na konia.
A mołodciw gerełycia
Wskryczyt' hura na zadi,
Wskryne szapki, pokłonytsie
Zołotoji borodi¹⁴²⁷.

Sama дума brzmi dość niewinnie i można ją było wydać, nie obawiając się cenzury. Ale może zawierała ukrytą informację? Ludziom znającym stosunki na Ukrainie, a także samego Rzewuskiego, utwór ten mógł dawać wiele do myślenia i uświadamiać ich, kto w razie czego i w jaki sposób zahula na Ukrainie. Padurra szybko opuścił Warszawę i wrócił do Sawrania¹⁴²⁸.

Pod koniec 1830 roku Tymko wyruszył z kolejną misją. Poeta miał zbadać panujące wśród ludu nastroje, ocenić jego gotowość do ewentualnego zrywu. Pierwsze swe kroki skierował do Wierzchowni, odwiedzając tu marszałka szlachty wołyńskiej, Wacława Hańskiego. Ten miał przyjąć emisariusza uprzejmie, wyrazić „[...] wszelką gotowość w ogólnej potrzebie, słowem na wszelkie demonstracje był wylany”¹⁴²⁹. Ale po odejściu Padurrry Hański zawiadomił żandarmerię, skutkiem czego poeta został zatrzymany. Przewieziono go

¹⁴²⁷ T. Padurra, *Złotaja boroda*, „Dziennik Warszawski, t. XVII, nr 50, lipiec 1829, s. 35-38. Utwór omyłkowo podpisano nazwiskiem Józef Padurra. Być może Tomasza pomyłono z jego bratem, który nosił to imię. Zob. też: T. Padurra, *Pienia*, Lwów 1842, s. 40-41; K. W. Wójcicki, *Historia literatury polskiej w zarysach...*, s. 234.

¹⁴²⁸ *O życiu i pismach Tomasza Padurrry...*, s. 42.

¹⁴²⁹ W. Barański, *Z życiorysu Tomasza Padurrry...*, s. 208; M. Wasutyński, *Prawdziwy żywot Tomasza Padurrry...*, s. 48.

do powiatowego miasta Skwiru i tu zamknięto w wieży, wraz z pospolitymi przestępcami¹⁴³⁰. Tomasz powziął wtedy plan: „[...] od chwili jak został wzięty, postanowił udawać spokojnego wariata”¹⁴³¹. Podobno tak dobrze wcielił się w tę rolę, że „[...] w turmie nie nazywano go inaczej tylko pomieszany”¹⁴³².

W kraju zaszły w tym czasie doniosłe wydarzenia, wybuchło powstanie, a rodzina i przyjaciele nie mieli pojęcia o tym, co dzieje się z Tomaszem. Dopiero po czternastu miesiącach spędzonych w twierdzy oddano go, jako wariata jego bratu, Janowi. Potem Tymko przez długi czas przebywał pod strażą pilnującego go żandarma, którego potem zmieniono na policyjnego nadzorcę¹⁴³³.

Przytoczone wyżej fakty, dowodzące zaangażowania Wacława w projekt włączenia Ukraińców do przyszłej walki o niepodległą Polskę, świadczą o tym, że ani śledztwo, ani przesłuchania, ani późniejsze represje, nie złamały w Wacławie patriotycznego ducha. Dowodzi tego też pewne wydarzenie, znane z opisu naocznego świadka, Juliusza Strutyńskiego¹⁴³⁴. Strutyński donosi, że miał okazję widzieć hrabiego u swego krewnego, marszałka guberni kijowskiej, Henryka Tyszkiewicza w Oczeretni na Ukrainie. Było to w roku 1828, u Tyszkiewicza bawiło wtedy nieco okolicznej szlachty, z Sawrania przybył też Emir. Wacław przyjechał na dzielnym koniu arabskim, w stroju nie orientalnym, ale kozacko-polskim. Strutyński zapamiętał, że nie nosił brody¹⁴³⁵. Wacław pojawił w towarzystwie kozaka imieniem Wysznia, który zachwycał wszystkich postawą i bogatym ubiorem i który jeździł na „[...] koniu wysokiej rasy wschodniej”¹⁴³⁶. Rzewuski był dla autora, wówczas małego chłopca, „[...] niewypowiedzianie dobrym, tklwym, serdecznym”¹⁴³⁷. Opowiadał mu o Wschodzie, nucił arabskie melodie, recytował poezje arabskie. Kiedy Strutyński powiedział, że bardzo lubi konie, Emir miał mu oznajmić: „Pouvre garçon! Niema tu u was koni! Są szkapy, chabety, a nie konie. Przyjeżdż do Sawrania, pokażę ci moich arabów, Sółtana, Emira, Leileę, czoło moich stajni, a jeżeli na ich widok nie zapomnisz języka w gębie,

¹⁴³⁰ W. Barański, *Z życiorysu Tomasza Padurzy...*, s. 208.

¹⁴³¹ M. Wasiutyński, *Prawdziwy żywot Tomasza Padurzy...*, s. 49.

¹⁴³² *Ibidem*, s. 49.

¹⁴³³ *Ibidem*, s. 52. Istniało podanie mówiące o tym, jakoby Tymko był przy Wacławie w momencie wybuchu powstania i towarzyszył mu w czasie bitwy pod Daszowem. Wersja ta nie znajduje żadnego potwierdzenia w źródłach historycznych. Zob.: *O życiu i pismach Tomasza Padurzy...*, s. 44.

¹⁴³⁴ J. Strutyński (Berlicz Sas), *Ukraina. Obrazki czasu i ludzi...*, s. 768-771.

¹⁴³⁵ Czy nie byłby to dowód na podporządkowanie się narzuconemu przez władze carskie nakazowi?

¹⁴³⁶ J. Strutyński (Berlicz Sas), *Ukraina. Obrazki czasu i ludzi...*, s. 768.

¹⁴³⁷ *Ibidem*, s. 768.

będę winien. Bo też to nie konie, a hipogryfy, nie proste zwierzęta, a cud natury! Kupiłem na wagę złota, a jednak kupiłem za bezcen”¹⁴³⁸. Następnego wieczoru Rzewuski urządził patriotyczne misterium. Do sali, w której zasiadła okoliczna szlachta, wniósł portrety Sobieskiego, Batorego i Kościuszki. Postawił je na stole wśród kwiatów, ktoś inny postawił przy nich „[...] dwa sześcioramienne brązowe kandelabry, które po obu stronach tego ołtarza patryjotycznej apoteozy zapalono”¹⁴³⁹. Rzewuski „[...] widział on coś więcej niżeli zabawę, niżeli czczą brewerję, on widział cząstkowy przejaw zbiorowego ducha; widział jedną z iskerek gotującego się w sercach wybuchu i słyszał już w tej chwili głuchy odległy łoskot narodowego wulkanu, co się przebudzał z uspienia”¹⁴⁴⁰. Hrabia wygłosił płomienne przemówienie, w którym wspominał wielkich bohaterów historii starożytnej i historii Polski. Na koniec wykrzyknął: „lepszą śmierć od niewoli!”¹⁴⁴¹ Obecni uklękli. Ślubowano walkę za ojczyznę, choćby za cenę życia. Strutyński wspomina: „Ztąd to powstała realnie pierwsza myśl powstania na Ukrainie. Zapał obudzony przez Wacława Rzewuskiego rozsypał się po kraju ognistemi iskry, i usposobił umysły do wybuchu 1831”¹⁴⁴². Następnego dnia hrabia wyjechał. Strutyński nie zobaczył go nigdy więcej. Ale w pamięć zapadła mu postać hrabiego i wypowiedziane wówczas przez niego słowa. Po latach napisał: „[Wacław Rzewuski – F. K.] dotrzymał przysięgi - walczył, i umarł za sprawę, którą tak miłował”¹⁴⁴³.

POWSTANIE

Pierwsze uniesienie

Dnia 29 listopada 1830 roku wybuchło powstanie w Królestwie¹⁴⁴⁴. Wiadomość o tym wydarzeniu zrobiła ogromne wrażenie na Ukrainie, Podolu, Wołyniu: „[...] Powstanie w Warszawie! Na te słowa taki ogień nas przeniknął, jakbyśmy tam byli. Porwaliśmy się od stołu jakby na koń siadać; a jak kiedy kto matkę, od wielu lat niewidzianą, nie wie jakim słowem powitać, a rzuca się jej w objęcia i płacze; tak i my zaczęliśmy się serdecznie ścisnąć; łza radości błyszczała w oku każdego, a piersi zawrzały ogniem wojny”¹⁴⁴⁵. Zapał był wtedy na kresach tak powszechny, że zdawało się, iż wystarczy iskra, by wzniecić tu powstanie: „[...] na całej Ukrainie zapanowały radość i wesele: i kochanek nie wygląda z takim

¹⁴³⁸ *Ibidem*, s. 768.

¹⁴³⁹ *Ibidem*, s. 769.

¹⁴⁴⁰ *Ibidem*, s. 769.

¹⁴⁴¹ *Ibidem*, s. 770.

¹⁴⁴² *Ibidem*, s. 770.

¹⁴⁴³ *Ibidem*, s. 770.

¹⁴⁴⁴ Szeroko o okolicznościach wybuchu powstania patrz w: A. Chwalba, *Historia Polski...*, s. 271-273.

¹⁴⁴⁵ A. Jełowicki, *Moje wspomnienia...*, s. 169.

upragnieniem dnia ślubu, z jakim wyglądaliśmy dnia wojny; czekaliśmy go co chwila, co chwila spodziewaliśmy się ujrzeć chorągiewki polskie, małośmy oczów za niemi nie wypatrzyli; i gdyby się był jeden ułan pokazał wtedy na naszej ziemi, urosłby w wojsko [...]”¹⁴⁴⁶. Ale pierwsze uniesienie szybko opadło. Z Warszawy nadeszła wiadomość o wypuszczeniu księcia Konstantego i o poselstwie Lubeckiego do Petersburga. To ostudziło obywateli¹⁴⁴⁷. W niedługim czasie dotarła tu odezwa Chłopickiego, „[...] ale że w tej odezwie było więcej pokoju jak wojny, powiedzieliśmy sobie: źle z nami!”¹⁴⁴⁸

Ze strategicznego punktu widzenia powstanie na Podolu i Ukrainie miało wielkie szanse powodzenia. W tym czasie stacjonowało tu niewiele wojsk rosyjskich. Znaczniejsze garnizony znajdowały się w zaledwie kilku ważniejszych miastach, takich jak Kijów, czy Kamieniec Podolski. W powiatowych miasteczkach garnizony z reguły były nieliczne i nieprzygotowane do walki. W momencie wybuchu polskiego zrywu niepodległościowego, na terenach tych Rosjanie z dużym wysiłkiem zdołali wystawić do walki nie więcej ponad dwa-cztery bataliony piechoty, dwadzieścia dwa-dwadzieścia szesć szwadronów kawalerii i do dwunastu dział. Dalsze posiłki miały dopiero nadejść¹⁴⁴⁹.

Napięcie na kresach stale rosło, czego przejawem był incydent z udziałem Aleksandra Sobańskiego¹⁴⁵⁰. Ziemianin ten już w latach 20-ych XIX wieku sympatyzował z konspiracją niepodległościową na Podolu, zwłaszcza z Towarzystwem Patriotycznym. Po odkryciu spisku uniknął aresztowania, ale władze stosowały wobec niego działania prewencyjne. W grudniu 1830 roku jego nazwisko znalazło się na liście uznanych za szczególnie niebezpiecznych mieszkańców Podola i Wołynia. I nie bez powodu: zaraz po wybuchu powstania Aleksander przystąpił do konspiracji na Podolu¹⁴⁵¹. W marcu 1831 roku pewien oficer rosyjski, udając się na śledztwo, przejeżdżał przez Bundorówkę, wieś Sobańskiego i „[...] w nocy, napierając się koni, zaczął mu harmiderować pod oknem, obudził go i jeszcze dalszemi pogroźkami straszyl [...]”¹⁴⁵². Sobański rozkazał go uwięzić i związać, za co, zgodnie z wprowadzonym przez Rosjan w czasie powstania prawem wojennym, został oddany pod sąd wojskowy. Ten przeprowadził śledztwo, ale uznano je za nieważne, ponieważ nie zasiadł w nim ani

¹⁴⁴⁶ *Ibidem*, s. 169.

¹⁴⁴⁷ *O życiu i pismach Tomasza Padurzy...*, s. 4.

¹⁴⁴⁸ A. Jełowicki, *Moje wspomnienia...*, s. 171.

¹⁴⁴⁹ W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831*, Warszawa 1993, s. 298.

¹⁴⁵⁰ Aleksander Udalryk Sobański (1794 lub ok. 1797-1861) ziemianin, powstaniec i emigrant. Urodzony w Piatkówce na Podolu, brat Izydora, syn Mateusza i Tekli z Orłowskich. W czasie powstania brał udział we wszystkich ważniejszych bitwach na Podolu, odznaczył się zwłaszcza pod Daszowem. Więcej o nim: A. Wroński, *Sobański Aleksander Udalryk*, PSB, t. XXXIX, s. 418-419.

¹⁴⁵¹ *Ibidem*, s. 418.

¹⁴⁵² A. Jełowicki, *Moje wspomnienia...*, s. 173.

marszałek, ani chorąży powiatowy. Zarządzono więc kolejne, Aleksander Jełowicki uprosił wówczas gubernatora Kamieńca, Grocholskiego, by powierzył je jego bratu, Edwardowi, pełniącemu wówczas (1828-1831) funkcję marszałka powiatu hajszyńskiego. Edward odwlekał ze śledztwem aż do powstania, „[...] inaczej byłoby źle z Sobańskim, bo jego postępek napozór drobny tak rozjuszył Moskali, że w Kamieńcu nie tylko generałowie, ale nawet czułe ich małżonki z radością przepowiadały mu karę śmierci”¹⁴⁵³.

W lutym 1831 roku Naczelnny Wódz w Warszawie, książę Michał Hieronim Radziwiłł powierzył misję organizowania powstania na Podolu, Wołyniu i Ukrainie majorowi Wojska Polskiego, Bazylemu Chróściechowskiemu¹⁴⁵⁴. Ten przybył na Wołyń w marcu 1831 roku. Szybko okazało się, że misja go przerasta. Chróściechowski nie znał lokalnych stosunków, nie potrafił nawiązać kontaktu z tutejszym ziemiaństwem.

Rząd Narodowy zakładał, że wiosną 1831 roku do prowincji południowych wejdzie zza Bugu korpus wojsk polskich pod Józefa Dwernickiego, co dla miejscowych obywateli będzie hasłem do rozpoczęcia generalnego powstania. Dwernicki, generał brygady w dywizji strzelców konnych, znany był jeszcze przed rokiem 1830¹⁴⁵⁵. Na wieść o wybuchu powstania zebrał swój pułk i ruszył do stolicy. Dnia 14 lutego 1830 roku pobił nieprzyjaciół pod Stoczkiem. Była to pierwsza bitwa w tej wojnie, w dodatku zwycięska, przyniosła mu więc ogromną sławę i uznanie. Awansowano go na generała dywizji. W pierwszych dniach marca Dwernicki otrzymał rozkaz wymarszu na Wołyń. Od dawna o to zabiegał. Upoważniono go

¹⁴⁵³ *Ibidem*, s. 173.

¹⁴⁵⁴ Bazyl Chóściechowski (1787-1853) przyszedł na świat w Skromowskiej Woli w powiecie lubartowskim, jako syn ekonoma, służącego w dobrach Czartoryskich. W 1809 roku wstąpił do służby wojskowej w 5 pułku strzelców konnych, w tym samym roku otrzymał stopień podporucznika, w 1812 r. porucznika, a następnie kapitana. Odbył kampanie lat 1809 i 1812, w czasie tej ostatniej dostał się do niewoli. W 1815 roku, ze względu na zły stan zdrowia, został na własną prośbę zwolniony ze służby wojskowej. W chwili wybuchu powstania powrócił do armii, otrzymał stopień majora i nominację na stanowisko szefa sztabu sił zbrojnych województwa płockiego, z którego to stanowiska został następnie zwolniony i skierowany na Wołyń i Podole. Po powstaniu wyemigrował do Francji, tu zmarł w samotności w 1853 roku. Więcej o tej postaci: W. Borkowska, *Chróściechowski Bazyl*, PSB, t. III, s. 455.

¹⁴⁵⁵ Józef Dwernicki (1779-1857) urodził się 19 marca w Warszawie. Był synem Faustyna, właściciela majątku Balin na Podolu. W 1791 roku wstąpił jako ochotnik do artylerii pieszej, ale już rok później, z nieznanых powodów, na własną prośbę otrzymał dymisję z armii. Gospodarował w swym rodzinnym majątku na Podolu. Do wojska wstąpił ponownie w 1809 r., dzielnie bił się w kampanii 1812 roku, za co został majorem 8 pułku ułanów i otrzymał polski krzyż kawalerski *Virtuti Militari* oraz srebrny krzyż francuskiej legii honorowej. Przedstawiony Napoleonowi, otrzymał z jego rąk złoty krzyż legii honorowej. Po powrocie do kraju otrzymał dowództwo 2 pułku ułanów w Krasnymstawie. Uchodził za jednego z najlepszych kawalerzystów w wojsku polskim. Z okazji koronacji Mikołaja I w 1829 roku otrzymał awans na stopień generała brygady. Czynn timer zaangażowany w powstanie, po jego upadku wyemigrował najpierw do Francji, potem do Londynu. W 1848 roku otrzymał pozwolenie na powrót do Galicji. Zamieszkał we Lwowie. Zmarł w majątku swego przyjaciela Adama hr. Zamoyskiego w Łopatynie 23 listopada 1857 roku. Tu został pochowany. Więcej o tej postaci: B. Pawłowski, J. Dutkiewicz, *Dwernicki Józef*, PSB, t. VI, s. 19-22.

do uwłaszczenia chłopów, ale poza tym generał nie dysponował żadną instrukcją o charakterze wojskowym¹⁴⁵⁶.

Cytowany już Aleksander Jełowicki wspomina zjazd szlachty powiatu hajsyińskiego, który odbył się 3 marca w Hubniku u jego brata Edwarda. Obywatele zebrali się by zdecydować, co wypada im teraz robić. Młodzież chciała powstać, ogłosić chłopom wolność i z nimi iść na wroga. Starsi oponowali. Nikt nie wiedział co działo się wówczas w Warszawie, obawiano się, że wystąpienie zostało tam już stłumione i że lada chwila zaczną się carskie represje i kary. Przekonywano się wzajemnie, że jeśli nawet powstanie w Królestwie utrzymało się, to musi tam funkcjonować jakaś polska władza, powstańczy rząd. W takim wypadku należy spodziewać się jego rozkazów. Ustalono więc czekać, ale gotować się¹⁴⁵⁷.

Na czele organizacji powstańczej na południu stał, wybrany głosem większości obywateli, Wincenty Tyszkiewicz¹⁴⁵⁸. To on zdecydował, że w czasie przyszłego wystąpienia głównym terenem działań wojennych będzie Podole. Powstańcy z każdego powiatu mieli samodzielnie zdobyć miasto powiatowe i utworzyć tam własną administrację. Liczono, że na Podolu wystąpi łącznie 20 000 ludzi, którzy opanują Kamieniec Podolski, w którym zgodnie z planem, miał funkcjonować rząd centralny. Panowała atmosfera napięcia i oczekiwania, co świetnie oddają wspomnienia Jełowickiego: „Tak było na Podolu od końca marca do połowy kwietnia; działo było nabite, trzeba je było tylko zapalić. Tyszkiewicz z władzą rozkazywania stał z zapalonym lontem i czekał znaku od rządu narodowego, albo od Dwernickiego, który już od Zamościa dążył na Wołyń, a każdy myślał, że i na Podole podąży, każdy gotował się, żeby przyjąć Dwernickiego [...]”¹⁴⁵⁹. Obywatele spodziewali się rozkazu od Dwernickiego, albo od Rządu Narodowego, a nie mogąc się go doczekać, wysyłali w stronę stolicy posłańców, zobowiązując ich do przywiezienia jakichkolwiek instrukcji. Ich powrotu wypatrywano z wielką niecierpliwością: „[...] To wszystko wątpiło nasz młodzieńczy zapal; zapal ten miotany to zbytnią nadzieją, to trwogą, musiał się też kiedy niekiedy w oziębłość, a kiedy niekiedy w gorączkę przerzucać”¹⁴⁶⁰.

¹⁴⁵⁶ *Ibidem*, s. 20.

¹⁴⁵⁷ „Niech każdy na łeb na szyję stara się o konie i siodła, o proch, ołów, i o broń wszelką, niech ma drzewo i żelazo na spisy, niech kto może nie sprzedaje ni zboża ni wódki, niech każdy rozpuści nowych kozaków stajennych a nowych do konia sposobi, niech przygotuje drewniane łyżki, bo srebrne aż do ostatniej pójdą na skarb polski; niech każdy będzie z popem i chłopem jak z bratem, z Moskalem i z rządem niby jak z przyjacielem. Damy wolność i własność włościanom; te słowa zamknęły pierwszą znowę naszą”. Zob.: A. Jełowicki, *Moje wspomnienia...*, s. 170.

¹⁴⁵⁸ *Ibidem*, s. 177.

¹⁴⁵⁹ *Ibidem*, s. 181.

¹⁴⁶⁰ *Ibidem*, s. 181.

Można się tylko domyślać, jak podekscytowani musieli być w tym czasie Wacław Rzewuski i Tymko Padurra. Prawdopodobnie oczekiwali wieści nie tylko z Warszawy, interesowali się również doniesieniami płynącymi ze wschodu. Liczyli na jakiegokolwiek oznaki poruszenia wśród kozactwa, ale wiatr z Ukrainy nie przynosił im pożądanych nowin. To zastanawiające, że w tym właśnie momencie ataman Rewucha był tak bierny. Niektórzy z jego biografów twierdzą, że powinien był ruszyć na stepy, zebrać ilu się da kozaków i w pełnej gotowości oczekiwać z nimi na rozpoczęcie powstania¹⁴⁶¹. Prawdopodobnie hrabia, tak jak inni obywatele, nie chciał podejmować żadnych działań bez wyraźnego rozkazu Rządu Narodowego. Czas jednak uciekał a z Warszawy nie nadchodziły upragnione wiadomości. Na stepach także panował spokój. Zapewne Rzewuskim targały w tym czasie ogromne emocje i niepokój. Musiało to być bardzo widoczne, skoro obserwujący go Jełowicki zanotował wówczas: „Coś tajemniczego osiadło na jego duszy i zasępiło twarz jego - coś temu orłowi obarczyło skrzydła i nie wywinał nigdy orlego lotu”¹⁴⁶².

Na początku 1831 roku Padurra napisał utwór „Fantazye”, który doskonale oddaje nastrój panujący wówczas w Sawranii:

Gdzie się wznosisz orle biały?
Dusza ludów jak noc głucha...
Na zimnego lodu skały
Chcesz zaszcześcić ognia ducha?...
Przeszłych dziejów błyskawice
Nie zapalisz w mchu ołtarze...
Zgasła mywa, trupem świeca
Wypłowiecie stepów twarze!...¹⁴⁶³

Tymczasem 2 marca generał Dwernicki przeprowił się przez Wisłę i oswoodził Lublin, następnie pomaszzerował do Zamościa¹⁴⁶⁴. Dowództwo rosyjskie domyślało się gdzie zmierza, dlatego naczelny wódz wojsk rosyjskich, marszałek Dybicz zaalarmował oddziały w Kijowie, nakazał obsadzić wszystkie ważniejsze miasta na Wołyniu, stłumić wszelkie oznaki powstańczych nastrojów i za wszelką cenę odeprzeć Polaków. Dnia 3 kwietnia Dwernicki opuścił Zamość i przekroczył Bug¹⁴⁶⁵. Stało się to, na co z tak wielkim utęsknieniem czekano. Ukazanie się jego oddziału na Wołyniu wywołało powszechną euforię. Bardzo wiele o wydarzeniach tamtego czasu mówi sprawozdanie z dnia 31 maja 1831 roku, złożone Rządowi

¹⁴⁶¹ *O życiu i pismach Tomasza Padurra...*, s. 45.

¹⁴⁶² A. Jełowicki, *Moje wspomnienia...*, s. 136.

¹⁴⁶³ *O życiu i pismach Tomasza Padurra...*, s. 46- 47.

¹⁴⁶⁴ B. Pawłowski, J. Dutkiewicz, *Dwernicki Józef...*, s. 20.

¹⁴⁶⁵ *Ibidem*, s. 20.

Narodowemu przez ziemianina Ksawerego Sabbatyna¹⁴⁶⁶. Dowiadujemy się z niego, że w obliczu wkroczenia wojsk polskich na Wołyń Tyszkiewicz rozesłał po powiatach wezwanie do ostatecznej gotowości do powstania. Poinformował swych podkomendnych, że rozkaz do wystąpienia może nadejść w ciągu 24 godzin. Rosjanie, obserwując wzrost nastrojów rewolucyjnych ściągnęli na Podole korpus gen. Rotha. Nie przstraszyło to jednak polskich patriotów: „[...] Niezatrwożeni obecnością tak groźnego nieprzyjaciela i pomimo kar najsurowszych, najmniejszymi podejrzeniami ciągnionych, nie wahaliśmy się pójść bezwarunkowo za wolą i rozkazem generała Dwernickiego, który nam na 15 kwietnia starego stylu powstać zalecił, a to przez osoby od niego do znoszenia się z nami przeznaczone. Jakoż ledwo rozkazy tej treści rozesłanymi były, co między 12-tym a 14-tym kwietnia nastąpiło, a już 15-go kwietnia znaczna część współzemiań moich jawne uzbrojenie czynić, nakoniec z wyraźnem powstaniem wybuchnąć nie omieszkała”¹⁴⁶⁷. Nie wszyscy jednak wystąpili: „[...] wkrótce wiadomą nam stała się tego zawodu przyczyna, pochodząca z przeciwnego rozkazu, w dniu 14 kwietnia podpisanego, którym major Chróścikowski w imieniu generała Dwernickiego wstrzymanie się od wszelkich insurekcyjnych działań zalecał”¹⁴⁶⁸. Chróściechowski rzeczywiście wprowadził w tym czasie wielkie zamieszanie. Zapewnił mylnie Dwernickiego, że mieszkańcy Wołynia są zupełnie gotowi do powstania, a jednocześnie ich samych nie powiadomił na czas o planowanym wkroczeniu wojsk polskich¹⁴⁶⁹. W ten sposób pokrzyżował plany Dwernickiego, który w takiej sytuacji zmuszony był iść na Podole, gdzie ze względu na bardziej zaawansowane przygotowania, powstanie miało większe szanse powodzenia. Generał maszerował na południe, w głąb kraju. Dnia 19 kwietnia stoczył bitwę pod Boremlem, w której rozbił siły generała Rüdigiera, broniącego mu przeprawy przez Styr. Polacy zdobyli wówczas pięć armat i stu czterdziestu jeńców¹⁴⁷⁰. Ale Rosjanie ściągnęli posiłki i otoczony Dwernicki, nie widząc innego wyjścia,

¹⁴⁶⁶ *Ksawery Sabbatyn do Rządu Narodowego zdaje sprawę z obecnego stanu powstania na Podolu i Ukrainie i prosi o przysłanie tam znaczniejszego oddziału i pewnej liczby oficerów*, Warszawa 31 maja 1831r., Bibl. Czartoryskich, rkps. 3939, f. 109, opubl. w: „Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830-1831 r.”, wyd. B. Pawłowski, T. III, Warszawa 1933, s. 140-144. Sabbatyn wyjechał do Warszawy przed dniem 14 maja, więc jego raport nie jest pełny i nie zawiera opisu późniejszych wydarzeń. Mimo to jest niezwykle cenną relacją naocznego świadka tamtych dni. O misji Ksawerego Sabbatyna również w: R. O. Spazier, *Historia powstania narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, t. III, Paryż 1833, s. 140. Więcej o postaci Ksawerego Sabbatyna (Sabatyna) (ok.1798-1847), powstańca i posła na sejm 1831 roku: H. Dylągowa, *Sabbatyn (Sabatyn) Ksawery*, PSB, t. XXXIV, s. 242.

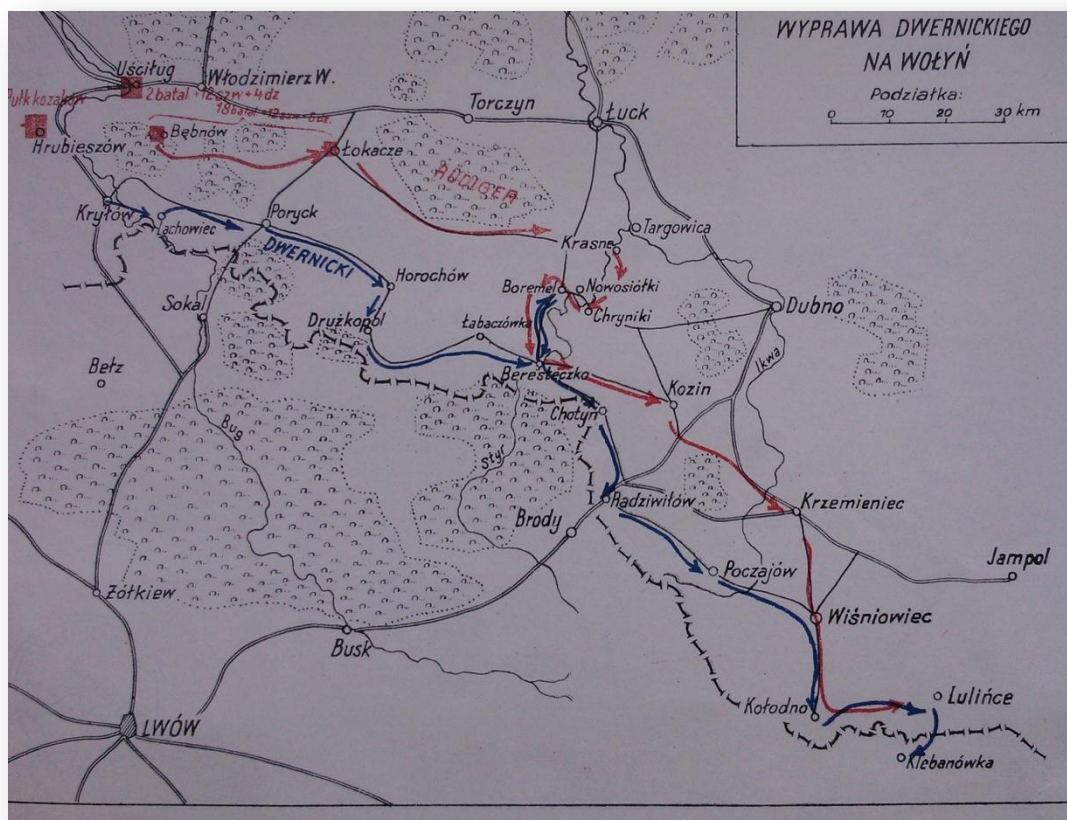
¹⁴⁶⁷ *Ksawery Sabbatyn do Rządu Narodowego zdaje sprawę z obecnego stanu powstania na Podolu i Ukrainie i prosi o przysłanie tam znaczniejszego oddziału i pewnej liczby oficerów...*,s.140.

¹⁴⁶⁸ *Ibidem*, s. 140.

¹⁴⁶⁹ W. Borkowska, *Chróściechowski Bazyli...*, s. 455.

¹⁴⁷⁰ B. Pawłowski, J. Dutkiewicz. *Dwernicki Józef...*, s. 20.

przekroczył granicę austriacką¹⁴⁷¹. Sprawca zaś całego zamieszania: „[...] Tyle czynny na zle przed powstaniem Chrościechowski [w czasie powstania – F. K.] zniknął”¹⁴⁷².



Rysunek 33. Wyprawa Dwernickiego¹⁴⁷³.

W tej sytuacji, ci z obywateli, którzy się jeszcze nie skompromitowali, pozostali w domu, czekając na rozwój wydarzeń. Byli narażeni na prześladowania, zabór koni i innych dóbr. Ale „[...] kto wsiadł na koń i chorągiew niepodległości rozwinął, temu prócz mężnego postanowienia zginąć lub zwyciężyć, nic nie pozostało [...]”¹⁴⁷⁴.

¹⁴⁷¹ Dnia 1 maja generał złożył broń. Został internowany w miasteczku Steyer, żołnierze i oficerowie w większości wrócili do Królestwa. W 1832 roku generał otrzymał paszport do Francji i wyjechał. Zob.: B. Pawłowski, J. Dutkiewicz, *Dwernicki Józef...*, s. 21.

¹⁴⁷² A. Gołyński, *Pamiętnik podolskiego powstania...*, s. 155. W rzeczywistości Chrościechowski wrócił do Warszawy i przekonał dowództwo do powierzenia mu nowego zadania. Został mianowany agentem Rządu Narodowego na Rusi, ale i tu, z powodu ofensywy wojsk rosyjskich, jego misja nie powiodła się. Chrościechowski schronił się do Galicji, następnie wyemigrował za granicę. Zob.: W. Borkowska, *Chrościechowski Bazyl...*, s. 455.

¹⁴⁷³ Za: W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831. Atlas*, Warszawa 1930, szkic nr 15.

¹⁴⁷⁴ *Ksawery Sabbatyn do Rządu Narodowego zdaje sprawę z obecnego stanu powstania na Podolu i Ukrainie i prosi o przysłanie tam znaczniejszego oddziału i pewnej liczby oficerów...*, s. 140.

Tak więc ogólne powstanie nie wybuchło. Tylko co gorliwsi obywatele, idąc za pierwszym rozkazem, formowali się w oddziały. Był wśród nich i Rzewuski, o czym dowiadujemy się ze wspomnień Karola Różyckiego:

[...] nieszczęśliwe to odwołanie [rozkazu o wybuchu powstania – F. K.] dochodzi nas tegoż samego dnia, 15 (27) Kwietnia, w wieczór, kiedy wielu już było skompromitowanych [...] czyn ten i uwagi nad nim zachwiały mniej odważnych, a srogość żelaznego rządu śledziła wszystkich tych, na których padało najmniejsze podejrzenie poruszenia, i nanowo więzienia po powiatach dopełniano ofiarami. Sobańscy, Wincenty Tyszkiewicz, Jełowieccy, Potoccy, Korsak, Rzewuski, Dobek, Bernatowicz, Nagorniczewski, Gołyński, Pobiedziński i wielu innych obywateli Podola wyszło uzbrojonych w pole [...] Każdy z tych synów Ojczyzny pałał zemstą i chęcią bronięcia swojej ziemi¹⁴⁷⁵.

Hrabia z zapałem zaangażował się w przygotowanie akcji zbrojnej¹⁴⁷⁶. W swoich dobrach w Sawranii z końcem kwietnia 1831 roku sformował i uzbroił własnym kosztem niewielki oddział kozaków¹⁴⁷⁷. Jego podkomendni dosiedli koni pochodzących z jego słynnego stada¹⁴⁷⁸. O utworzeniu większego oddziału hrabia nie miał jednak co marzyć: wybuch powstania nie pociągnął za sobą spodziewanego zrywu kozackiego.

¹⁴⁷⁵ K. Różycki, *Pamiętnik pułku jazdy wołyńskiej*, Paryż 1866, s. 12. Karol Różycki, dymisjonowany kapitan 2 pułku ułanów w armii Księstwa Warszawskiego, w maju 1831 roku zebrał grupę ochotników ok. stu trzydziestu osób w lasach korowinieckich k. Żytomierza. Planował połączyć się z Kołyszka, ale kiedy siły generała zostały rozbite, ruszył w kierunku Kongresówki. W tym niemal czterotygodniowym pochodzie odniósł szereg zwycięstw, m. in. pod Cudnowem, Mołoczkami i Międzyrzeczem. Dotarłszy do Zamościa oddał swój oddział pod dowództwo armii głównej. Mianowany majorem i dowódcą pułku jazdy wołyńskiej, odznaczony orderem *Virtuti Militari* walczył pod Ilżą i Lipskiem. Ostatecznie przeszedł do Galicji, ale dzięki pomocy obywatelskiej uniknął internowania. Emigrował do Francji, gdzie ogłosił *Pamiętnik pułku jazdy wołyńskiej 1831 roku*. Pamiętnik ten, ogłoszony był w Bourges w roku 1832 pierwotnie pod tytułem: *Powstanie na Wołyniu, czyli Pamiętnik Pułku Jazdy Wołyńskiej, uformowanego w czasie wojny narodowej Polskiej, przeciw despotyzmowi tronu Rosyjskiego, 1831 roku; pisany przez dowódcę tegoż pułku Karola Różyckiego Pułkownika*. Autor opisał w nim w niezwykle barwny i plastyczny sposób dzieje pułku, *Pamiętnik...* stanowi niezwykle źródło do historii powstania na południowo wschodnich kresach dawnej Rzeczypospolitej. Różycki zmarł na emigracji. Więcej o tej postaci: H. Kunaszowski, *Życiorysy uczestników powstania...*, s. 63; E. Iwanowski (Heleniusz), *Wspomnienia polskich czasów...*, t. II, s. 410 i n.

¹⁴⁷⁶ Według wielu ówczesnych świadectw, udział w powstaniu i walkę zbrojną Waclaw poczytywał za swój obowiązek. Widział w tym szansę na zmycie hańby, jaką ród Rzewuskich okrył jego ojciec. Takiego zdania był autor anonimowego artykułu o Waclawie Rzewuskim, który ukazał się w piśmie „Demokrata Polski” dziesięć lat po śmierci hrabiego. Czytamy w nim, że Waclaw „[...] będąc młodzieńcem uczęszczał do domu Maksymiliana Ossolińskiego, który [...] udzielał mu ksiąg z z bogatego swojego księgozbioru, i rad w jaki sposób miał kierować swoje dalsze ukształcenie. Razu jednego, gdy młody Rzewuski prosił Ossolińskiego o wskazanie mu źródeł historycznych, z którychby mógł powziąć wiadomość dokładną o przyczynach upadku Polski i jej rozbioru, rzekł do niego te słowa: [...] ojciec twój przez dumę był głównym sprawcą wszystkich nieszczęść krajowych. Gorzko on później oplakiwał swoje zaślepienie, lecz żał ten niewczesny niedoli w którą kraj pogrążył, nie zmienił. Do ciebie należy niesławę ojca zatrzeć poświęceniem się bez granic dla ojczyzny”. Miało to zrobić na młodym Waclawie ogromne wrażenie: „[...] przysiągł on Ossolińskiemu, że starać się będzie usilnie, ażeby zmazał niesławę i winy ojca”. Zob.: *Krótki rys żywota Waclawa Rzewuskiego...*, s. 223.

¹⁴⁷⁷ Istnieją różne podania na temat liczebności tego oddziału. J. Juszczyk pisze, że było to czterdziestu jeźdźców, natomiast Ksawery Sabatyn wspomina o siedemdziesięciu uzbrojonych ludziach. Zob.: J. Juszczyk, *Polskie kozaki z województwa podolskiego pod dowództwem Waclawa Rzewuskiego byłego Emira w 1831r.*, „Broń i barwa”, nr 5, 1934, s. 93; *Ksawery Sabatyn do Rządu Narodowego zdaje sprawę z obecnego stanu powstania na Podolu i Ukrainie i prosi o przysłanie tam znacniejszego oddziału i pewnej liczby oficerów...*, s. 142.

¹⁴⁷⁸ Donosi o tym w swym pamiętniku Lucjan Michalski: „[...] bo to i konie były - Rzewuskiego Waclawa z Sawranii, który całą stajnię swoją, słynną z Arabów na całą Polskę wraz z sobą i ludźmi rzucił na potrzeby

Najbardziej aktywni na Podolu okazali się w tej sytuacji bracia Aleksander i Izydor Sobańscy¹⁴⁷⁹. Izydor, zgodnie z rozkazem Tyszkiewicza, stał na czele obywateli powiatu olhopolskiego. To u niego właśnie zameldował się hrabia Rzewuski, który wyjeżdżając z Sawrania, nie wiedział, tak jak wielu podobnych mu patriotów, że nigdy nie ujrzy już swego ukochanego majątku¹⁴⁸⁰. Podobno kiedy Emir zjawił się u Izzydora Sobańskiego ten, zdając sobie sprawę z jego doświadczenia i autorytetu, powierzył mu komendę, sam oddając się pod jego rozkazy. W ten sposób Waclaw został nieformalnym przywódcą powstańców rekrutujących się z powiatu bałckiego¹⁴⁸¹.

Sobańscy byli dobrze przygotowani do powstania: „Właściciel onej [wsi Piątkówki – F. K.] Izydor Sobański, wyniósłszy chorągiew z Białym Orłem Polskim, wezwał włościan swych, aby pamiętni na swobody, jakich pod dawnym rządem polskim doznawali,[...] uzbrajali się dla odzyskania swej ziemi z pod jarzma przywłaszczycieli [...]”¹⁴⁸². Pod jego rozkazy, oprócz szlachty, zgłaszali się także chłopci, „[...] co wszystko bez przymusu lub ujęcia gorzałką, a przy błogosławieństwie popów nastąpiło tak w Piątkówce jako i w Bondarówce u Aleksandra Sobańskiego. Wkrótce przyłączyły się hufce zbrojne z Berszady i innych miejsc powiatu olgopolskiego, potem nadciągnął w 70 koni Waclaw hrabia Rzewuski po kozacku ubrany, a za nim 130 koni z powiatu bałckiego. W przeciągu dni czterech obóz Piątkowiecki wynosił 400 koni, a pieszych mógł mieć sześćset z górą - dowódcą Onego wybrany Waclaw Rzewuski a zastępcą - Izydor Sobański¹⁴⁸³”. Dobrze zorganizowano obóz,

kraju”. Zob.: *Pamiętnik Lucjana Michalskiego*, Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka. Oddział Rękopisów, Zespół 5: Rękopisy Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (BAN USSR Lwów F. Oss), 3677, s. 11.

¹⁴⁷⁹ Sobański Izydor (1791-1847), kuzyn Ludwika i Gotarda, brat Aleksandra, ziemianin, powstaniec 1831 roku. Urodzony w Piątkówce, w pow. olhopolskim. Starszy syn Mateusza i Tekli z Orłowskich, brat Aleksandra Udalryka, właściciel dóbr po ojcu w powiecie olhopolskim: Piątkówka, Katarzyna i Zabokrzycz, a w powiecie balickim: Czarna i Tyskołung. Ożenił się z Seweryną z Potockich. Miał związek z konspiracją polityczną na południu, po odkryciu spisku dekabrystów w 1826 miał być aresztowany (według Tymoteusza Lipińskiego) i wywieziony dla dalszego śledztwa do Warszawy. Jest jednak prawdopodobne, że Lipiński pomylił go z jego kuzynem, Ludwikiem (1791-1837), aresztowanym w roku 1826 na skutek odkrycia powiązań rosyjskich dekabrystów z polskim Towarzystwem Południowym oraz zeznań księcia Antoniego Jabłonowskiego. Izydor zaangażowany był w powstanie wraz z bratem Aleksandrem. Zob.: A. Zięba, *Sobański Izydor*, PSB, t. XXXIX, s. 424; T. Bobrowski, *Pamiętnik mojego życia*, t. I-II, Warszawa 1979; E. Iwanowski (Heleniusz), *Wspomnienia lat minionych...*, t. II, s. 239-240. Więcej na temat postaci Ludwika Sobańskiego w: W. Śliwowska, *Sobański Ludwik*, PSB, t. XXXIX, s. 428-429.

¹⁴⁸⁰ „[...] Każdy z nas wybierał się do powstania jak na długie polowanie tylko; kosztowności aniśmy z domu zabierali, aniśmy ukrywali nawet, zapasów pieniężnych na przypadek klęski nie sposobiliśmy: tak to uczucie zwycięstwa ludziło nas nadzieją prędkiego a bezpiecznego powrotu do domu”. Zob.: A. Jełowicki, *Moje wspomnienia...*, s. 190.

¹⁴⁸¹ A. Gołyński, *Pamiętnik podolskiego powstania...*, s. 182.

¹⁴⁸² *Ksawery Sabbatyn do Rządu Narodowego zdaje sprawę z obecnego stanu powstania na Podolu i Ukrainie i prosi o przysłanie tam znacniejszego oddziału i pewnej liczby oficerów...*, s. 142.

¹⁴⁸³ *Ibidem*, s. 142.

rozdzielono zadania, wystawiono czaty, rozesłano oddziały powierzając im rozmaite misje [...]”¹⁴⁸⁴.

Gotowość Sobańskich i towarzyszącego im Wacława, potwierdza Jełowicki: „[...] 24 kwietnia mój brat [Edward – F. K.] zjeżdża do Bundurówki dla prowadzenia śledztwa; Aleksander Sobański powiada mu, że jutro powstaje; prowadzi do kuźni, a tam spisy kuja, prowadzi do stajni, a tam kozacy z bundiuczną postawą pokręcają wąsy, bawią się spisami, przypasowują siodła”¹⁴⁸⁵. Jeszcze tej samej nocy Jełowiccy pojechali z Aleksandrem do Izydora Sobańskiego: „[...] U wrót już warta, a na dziedzińcu oddział chłopów uzbrojonych w spisy. Budzę Izydora; na ten hałas wpada Rzewuski z cybuchem i kindziałem [...]”¹⁴⁸⁶.

Dnia 2 maja Aleksander i Izydor zebrali swój oddział w Piątkówce i rozpoczęli powstanie uderzając na pocztę. W czasie ataku Aleksander Sobański: „[...] jednego gońca złapał z pieniędzmi, ale drugi, co dolatywał pocztowego domu zawrócił nazad do Bałty, i rozwiózł wiadomość o powstaniu”¹⁴⁸⁷. Z tego powodu działanie Sobańskich było rozmaicie oceniane¹⁴⁸⁸. Chwalono ich odwagę i zdecydowane działanie, ale zarzucano niesubordynację i prowadzenie akcji zbrojnej bez wyraźnych instrukcji od Rządu Narodowego¹⁴⁸⁹.

Po napadzie na pocztę Rosjanie dowiedzieli się o powstańczych przygotowaniach. Z Kamieńca wymaszerowały oddziały rosyjskie, dowodzone przez generała Longgina Rotha. Nasiliły się aresztowania osób podejrzewanych o poglądy patriotyczne¹⁴⁹⁰. Już 30 kwietnia ostrzeżono Jełowickich, że żołnierze carscy zamierzają pochwycić także ich. Konspiratorzy podjęli przygotowania do obrony, ale nawet teraz nie zamierzali wystąpić bez wyraźnego

¹⁴⁸⁴ *Ibidem*, s. 142.

¹⁴⁸⁵ A. Jełowicki, *Moje wspomnienia...*, s. 183.

¹⁴⁸⁶ *Ibidem*, s. 183.

¹⁴⁸⁷ *Ibidem*, s. 185.

¹⁴⁸⁸ Należy zauważyć, że Sobańscy byli w sytuacji bez wyjścia, o czym czytamy u Jełowickiego: „Okolo tego czasu mój brat Edward odebrał ukaz carski z surowem napomnieniem, dlaczego śledztwo Aleksandra Sobańskiego dotąd nie gotowe, i z rozkazem najsurowszym, aby to śledztwo kończyć natychmiast, odkładając nabok wszelkie inne urzędowe czynności. Mój brat już sam zwlekać nie mógł, chcąc jednak, żeby śledztwo nie było spełnione aż do powstania, rozpisał potajemnie do obywateli, aby powysyłali świadków w dalekie strony, a urzędownie nazaczył dzień śledztwa na 22 kwietnia i na ten dzień powołał też kapitana moskiewskiego, który w tem śledztwie zasiadał. Sobańskiego Aleksandra wysłał też do Bundurówki pod pozorem śledztwa, a bardziej dlatego, aby mu dał czas przygotować się do powstania, którego już co chwila spodziewaliśmy się”. Zob.: A. Jełowicki, *Moje wspomnienia...*, s. 182.

¹⁴⁸⁹ Tłumacząc ten czyn, Izydor Sobański miał powiedzieć Jełowickiemu: „Nie mogliśmy dłużej czekać, przygotowania nasze były zbyt głośne”. Zob.: A. Jełowicki, *Moje wspomnienia...*, s. 185. Postawę braci pozytywnie ocenia natomiast Wacław Tokarz, który pisze, że wobec ogólnego niezdecydowania: „[...] Położenie [powstania – F. K.] uratowali wtedy Sobańscy, gromadząc 2 maja swą partię w Piątkówce w powiecie olwipolskim”. Zob.: tenże, *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831...*, s. 299.

¹⁴⁹⁰ Jeszcze przed wybuchem powstania Rosjanie aresztowali wielu działaczy, zamieszanych niegdyś w sprawę dekabrystów. Spiskowcy, którzy po odbyciu kary na zesłaniu, powrócili do Polski, byli teraz więzieni i wywożeni do Permu albo Kurska, rzekomo ze względów bezpieczeństwa, faktycznie zaś po to, by odsunąć ich od wzięcia udziału w zrywie, a w szczególności od objęcia w nim kierowniczej roli. Po powstaniu zezwolono na ich powrót. Zob.: E. Iwanowski (Heleniusz), *Wspomnienia lat minionych...*, t. II, s. 244-245.

rozkazu z Warszawy¹⁴⁹¹. Co do Sobańskich, to ci mieli podobno żałować swego przedwczesnego wystąpienia. Przez to sytuacja stawała się jeszcze bardziej niebezpieczna: „Tak ostatnie dni i noce przed powstaniem przelazły nam leniwo między boleśnym oczekiwaniem a niespokojną trwogą. Sobańscy, myśląc, że tym sposobem poprawią błąd swój, powstawszy, nie działali wcale a czekali chwili ogólnego powstania a tymczasem chmury, z których na powstanie pioruny uderzać miały, zbierały się szybko, bo nikt ich nie rozpędzał¹⁴⁹²”.

Trzeciego maja, w święta Wielkanocne, w Hubniku u Jełowickich odbył się zjazd obywateli powiatu hajsyńskiego i powiatów sąsiednich. Brali w nim udział m. in. weteran insurekcji kościuszkowskiej, generał Benedykt Kołyszko oraz major Józef Orlikowski¹⁴⁹³. Mówiono wówczas o ewentualnym naczelniku powstania, już wtedy poważnie brana pod uwagę była właśnie kandydatura Kołyszki. Radzono też nad dalszym sposobem działania: „Po długiej naradzie uznaliśmy, że już pierwotny układ powstania wykonać się nie da, i że uzbrajanie się pojedynczych obywateli po domach stało się niepodobnem. Postanowiliśmy przeto zebrać się na dwa dni przed oznaczonym czasem, żeby na przypadek napadu wspólnie się bronić, żeby ci, co nie pośpieli uzbroić się, uzbrajali się pod zasłoną uzbrojonych. Na miejsce zebrania się naznaczyliśmy wieś Krasnosiółkę nad Bohem, jako miejsce środkowe wielu powiatów. [...] nadto Krasnosiółka graniczy z powiatem olhopolskim, z którego

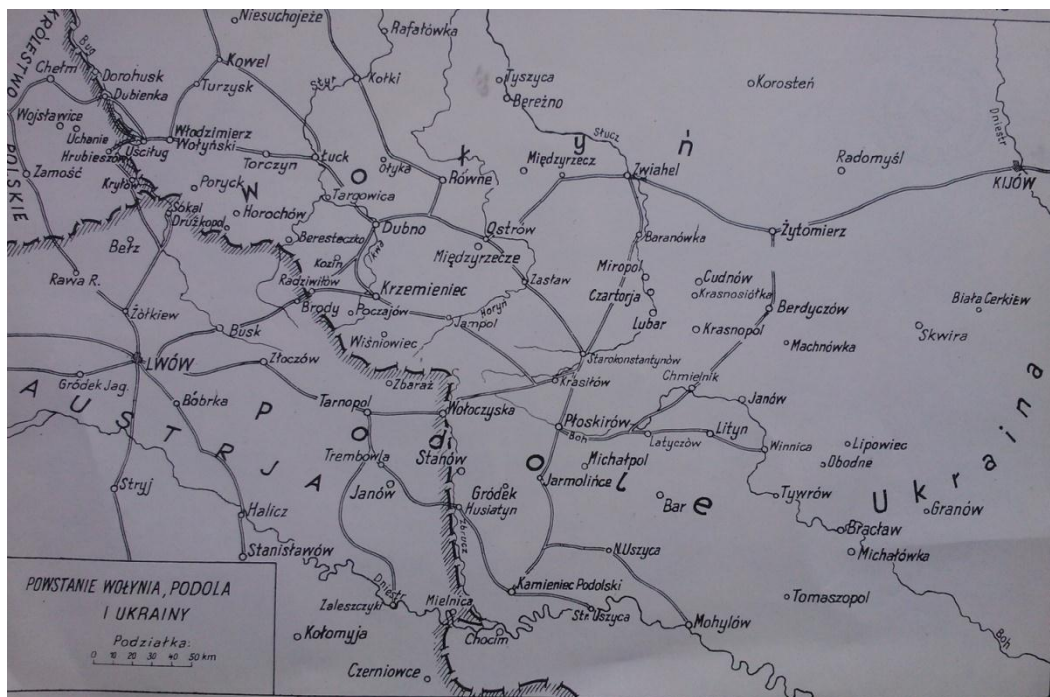
¹⁴⁹¹ A. Jełowicki, *Moje wspomnienia...*, s. 186. Autor wspomina: „Postanowiliśmy bronić się do ostatniego, ale nie powstać przed oznaczonym czasem. Dobyliśmy broń, dotąd zakopaną, a dom nasz był w nocy schronieniem bliższych obywateli; otoczony murem, na noc był nam warownią, my jemu załogą; na dzień broń się chowała, a każdy wracał do swojej roboty”. Zob.: *Ibidem*.

¹⁴⁹² *Ibidem*, s. 186. Jełowicki pisze, że nikt do końca nie wiedział, jak należy postąpić w przeddzień wybuchu powstania: „Sobańscy myśleli, że dobrze usłużą sprawie, kiedy powstaną nie czekając rozkazu; my myśleliśmy, że dobrze jej usłużymy, zachowując może za długo żelazne posłuszeństwo naczelnej władzy; Tyszkiewicz myślał, że usłuży Ojczyźnie zwlekając rozkaz powstania; Dwernicki myślał, że najlepiej uczyni, kiedy nie da rozkazu, a sam zwycięstwami swojemi ogień powstania wznieci i rozszerzy. Chróściechowski dowiedziawszy się o wejściu Dwernickiego do Galicji, myślał, że najmądrzej postąpi, cofając rozkaz powstania. Wszyscy ci, co prędzej czy później powstałi, co bili się jak mogli, co się rzucili w otchłań dla ratowania Ojczyzny, chcieli dobrze choć źle czynili. Każdy dziś pokutuje za błędy swoje, we wspólnem nieszczęściu pocieszając się tą myślą, że to ich nieszczęście wyjdzie na naukę późniejszych, na korzyść Ojczyzny”.

¹⁴⁹³ Benedykt Denis Kołyszko (Kołysko) h. Kotwica (ur. między 1749 a 1754, zm. 1834), generał, uczestnik powstań 1794 i 1831 roku. Syn Józefa, cześnika żmudzkiego i Anny z Wierzbickich, podkomorzanki derptskiej. W 1778 roku wstąpił do kawalerii narodowej, w 1784 roku otrzymał stopień chorążego chorągwi Sanguszki, w roku 1788, porucznika. Zasłużony w wojnie 1792 roku, awansowany do stopnia majora, odznaczony krzyżem kawalerskim *Virtuti Militari*. W 1793 r. wcielony do wojsk rosyjskich. Wziął udział w insurekcji kościuszkowskiej, wyróżniając się w walce, za co Naczelnik nagroził go obrączką z napisem „Ojczyzna obrońcy swemu”, nadając mu jednocześnie patent na generała majora. Dowódca w powstaniu listopadowym, po jego upadku udał się na emigrację do Wenecji, by pod koniec życia powrócić do ojczyzny. Zob.: J. Kowecki, *Kołyszko Benedykt*, PSB, t. XIII, s. 367. Józef Orlikowski (1793-1831) major WP, szef sztabu powstania na Podolu. Urodzony w rodzinie szlacheckiej herbu Abdank w Błędowie, w powiecie lipowieckim, syn Michała i Franciszki z Marszewskich. Ukończył z wyróżnieniem Liceum w Krzemieńcu i w 1815 r. wstąpił do 4 pułku strzelców konnych, w 1817 r. awansował na podporucznika. Z końcem 1827 roku wystąpił z wojska w randze majora i osiadł w dzierzawionej wsi Stratyjówka na Pobereżu. Tu zastał go wybuch powstania. Zob.: A. Romanow, *Orlikowski Józef*, PSB, t. XXIV, s. 207.

Sobańscy i Rzewuski, uzbrojeni od dni dziesięciu, do nas przybyć mieli. Tym sposobem powstanie powiatu hajsyńskiego, zwane naówczas powstaniem Jełowickich, miało dnia 5 maja rozpocząć byt swój, i zwinąć około siebie główne siły powstania polsko-ukraińskiego”¹⁴⁹⁴.

Rzeczywiście, początkowo wystąpienie to określano taką właśnie nazwą. Na czele sił zbrojnych powiatu hajsyńskiego, składających się z około tysiąca ludzi stanął Edward Jełowicki, który przed wymarszem w pole zwolnił chłopów z poddaństwa¹⁴⁹⁵. Manifest ten wywołał zamierzony skutek. Od samego początku zrywu obserwowano jego życzliwy odbiór wśród dużej części ludności wiejskiej. Teraz ochotników przybywało, starano się prędko organizować dla nich broń: „Zamiarem było powstańców uzbrajać w dzidy ochotników konnych, a w kosy młodzież do piechoty wybraną [...]”¹⁴⁹⁶.



Rysunek 34. Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie¹⁴⁹⁷.

Zjazd w Krasnosiółce

Zgodnie z ustaleniami poczynionymi w Hubniku, dnia 5 maja w Krasnosiółce nad Bohem, w majątku braci Lipkowskich, zebrało się ponad sześciuset powstańców, z którymi od

¹⁴⁹⁴ A. Jełowicki, *Moje wspomnienia...*, s. 187-188.

¹⁴⁹⁵ F. German, *Jełowicki Edward*, PSB, t. XI, s. 162.

¹⁴⁹⁶ *Ksawery Sabbatyn do Rządu Narodowego zdaje sprawę z obecnego stanu powstania na Podolu i Ukrainie i prosi o przysłanie tam znaczniejszego oddziału i pewnej liczby oficerów...*, s. 141.

¹⁴⁹⁷ Za: W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831. Atlas*, szkic nr 18.

razu połączyło się powstanie powiatu olhopolskiego, bałckiego i jampolskiego w sile pięćuset osiemdziesięciu ludzi¹⁴⁹⁸.

Wśród powstańców panował radosny, odświętny nastrój: „W obozie wesoła wrzawa; bo szlachta polska wyruszyła na wojnę. Jedni wypawszy się leżą pod brykami, a pod głową wór pieniędzy i torba myśliwska, drudzy witają się, dalej już się częstują, a wszędzie hałasują, wszędzie przechwalają broń swoją i konie swoje, i te cuda, które z ta bronią i ma tych koniach dokazywać będą. [...] Tu i owdzie obozowe ogniska gotują wspólny obiad dawnym panom i sługom, a dziś żołnierzom, a na boku w dziesięciu kuźniach kują spisy”¹⁴⁹⁹. Pełną parą szły przygotowania do mającej wkrótce nastąpić walki: „[...] cieśle osadzają nasze działa na spodach od koczów naszych, rymarze sporządzają siodła; strzelcy odlewają kule, robią naboje, powstańcy uczą się obrotów wojennych przez dzień cały. W obozie żwawo, wesoło, wszelka obfitość”¹⁵⁰⁰.

Aleksander Jełowicki wspomina, że powstańcy byli uzbrojeni i odziani niejednolicie, ale za to barwnie i bogato: „Mundurów jeszcześmy nie mieli, niektóre jednak pułki cechowały się osobnym ubiorem; i tak nasz pułk miał jednostajne burki, pułki Sobańskich miały jednostajne szare świtki, pułk trzeci miał sukmany spodnie białe, wierzchnie czarne, pasy skórzane czarne: inne pułki nie miały jednostajnego ubrania, ale u wszystkich były jednakowe spisy, z chorągiewkami biało-amarantowemi i także przy czapkach kokardy”¹⁵⁰¹. Jazda w większej części uzbrojona była w spisy, sporo kawalerzystów miało ponadto pałasze i króciace. Pod rozkazami pozostawało też stu pięćdziesięciu żołnierzy piechoty, która: „[...] uzbrojona najkosztowniejszą myśliwską bronią, stanowiła oddział strzelców”¹⁵⁰². Każdy z obywateli zbroił się na własną rękę, dlatego u niektórych „[...] najdoborowsza starożytna broń się zjawiała, pistolety, miecze od przodków dochowane, konie piękne i rozmaite: polskie, angielskie, tureckie, perskie, kozackie, dońskie”¹⁵⁰³. Powstańcy posiadali także skromną

¹⁴⁹⁸ W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831...*, s. 299. Tokarz podaje, że zjazd rozpoczął się nie 5, a 6 maja. Zob.: *Ibidem*. Por.: *Ksawery Sabbatyn do Rządu Narodowego zdaje sprawę z obecnego stanu powstania na Podolu i Ukrainie i prosi o przysłanie tam znaczniejszego oddziału i pewnej liczby oficerów...*, s. 142. Jełowicki pisze: „Tym sposobem, i w tejsze chwili, obywatele hajsyńscy opuszczali domy swoje. Z dnia 4 na 5 maja, zgromadzili się w Krasnosiółce w 600 koni, i półtorasta piechoty; tam już zastali Sobańskich i Rzewuskiego z powstaniem olhopolskiem w 240 koni, i powstańców bałckich w 150 koni zebranych”. Zob.: tenże, *Moje wspomnienia...*, s. 191. Autor nie wspomina o przybyłych do obozu obywatelach z powiatu jampolskiego, którzy wystąpili w sile ok. stu dziewięćdziesięciu koni.

¹⁴⁹⁹ *Ibidem*, s. 192.

¹⁵⁰⁰ A. Jełowicki, *Moje wspomnienia...*, s. 194.

¹⁵⁰¹ *Ibidem*, s. 193.

¹⁵⁰² *Ibidem*, s. 193.

¹⁵⁰³ E. Iwanowski (Heleniusz), *Wspomnienia polskich czasów...*t. II, s. 410. Ciekawie o uzbrojeniu swojego oddziału pisał, operujący w tym samym czasie na Wołyniu, pułkownik Karol Różycki. Należy się domyślać, że wyposażenie żołnierzy Kotłyszki musiało wyglądać podobnie: „Niewiele palnej broni i pałaszów uzbrajało nas, ale uzbrajały nas lance, ta odwieczna polska broń, której każda inna ustąpić musi. - Pod okiem rządu

artylerię: „Przywieźliśmy z sobą do obozu trzy harmaty, trzy beczki prochu, kilka cetnarów ołowiu i parę tysięcy gotowych naboju, a każdy obywatel wybrał się do powstania jak na długie polowanie, więc było czem strzelać i zabijać”¹⁵⁰⁴.

Wspaniale na tym tle musiał prezentować się Rzewuski ze swoim oddziałem. Dokładny opis umundurowania Waclawa i jego ludzi odnajdujemy w artykule zamieszczonym w miesięczniku „Broń i Barwa” z 1934 roku. Autor tego artykułu, opierając się na kolorowej rycinie przedstawiającej oddział hrabiego i opatrzonej napisem: *Polskie kozaki z woj. Podolskiego pod dowództwem Waclawa Rzewuskiego byłego arabskiego Emira w 1831*, przedstawia wzór umundurowania, będący ciekawą kompilacją elementów typowo polskich i kozackich¹⁵⁰⁵. Strój obowiązujący pod komendą hrabiego przedstawił się następująco:

Mundur szwadronu pomyślany był bardzo oryginalnie. Szczegółowo zanalizowany zdradza głęboką myśl polityczną państwowotwórczą na dalekich stepach Ukrainy. Wiąże on w całości swej tradycje wojenną dawnych kozaków wiernych Rzeczypospolitej z tradycją żołnierza polskiego, kawalerzysty - ułana polskiego. Dał bowiem Rzewuski kozakowi swemu czapkę rogatywkę mazurską naszych krakusów z kieleckiego z 1831r., ponsową z otokiem z futerka żółtego, z dodatkiem daszka czarnego skórzanego bez okucia; spencer krótki do pasa biały, z kołnierzem stojącym i wyłogami rękawów, nie wycinanymi po ułańsku, lecz z okrągłymi ponsowemi, z rabatami wzoru jednak ułańskiego także ponsowemi, zapinanymi na guziki. Kozak każdy w stanie owinięty był pasem szerokim sukiennym ponsowym z lamówką białą po obu brzegach. Pas owinięty w stanie dwa razy [...]. Zato druga połowa munduru - jest już typowo kozacka. Szerokie szarawary w stanie fałdziste, niebieskie z lampasem ponsowym - wyrzucone do pół łydki na buty żółte. Rzemienie czarne. Ładownica czarna. Szable typu lekkiej jazdy, w żółty metal oprawne, na rapciach czarnych, dwa pistolety za pasem na smyczkach przez ramię. A że chciał, by kozak ten, walczący o niepodległość Polski, miał widome znamię swej wierności, dał mu lancę z buńczukiem na wzór spisy janczarskiej, ale w kolorze Polski powstańczej-biało-ponsowym. A jak Ukraina była ziemią leżącą na skraju dawnej Rzeczypospolitej, tak i ponsowy czaprak z orłem białym w rogu oblamował szlakiem żółtym. Oficera i zapewne siebie ubrał podobnie z tą różnicą, iż kołnier i wyłogi rękawów przybrał futerkiem czarnem a zamiast szarawarów kozackich dał spodnie niebieskie typu ułańskiego z lampasem ponsowym, długie na strzemiączka, na ciżmy żółte. Ładownicę żółtą (złotą) zawiesił na pasie aksamitnym ponsowym, lamowanym obustronnie złotą bortą a zamiast czapraka rzucił na pysznego araba skórę lamparta lamowaną ponsowo wzdłuż brzegów¹⁵⁰⁶.

trwożliwego tyrana nie mogłem wam [powstańcom z Wołynia – F. K.] dostarczyć zwykłych grotów, ukute więc zęby bronzowe i odostrzone zastąpić je miały. Nieraz u nas dawniej narzędzie rolnicze przekute było na broń, naszej zaś broni, na oswobodzonej ziemi, o jak mile użylibyśmy do roli”. Zob.: tenże, *Pamiętnik pułku jazdy wołyńskiej...*, s. 13.

¹⁵⁰⁴ A. Jełowicki, *Moje wspomnienia...*, s. 193. Potwierdza to Ksawery Sabbatyn pisząc, że do obozu w Krasnosiółce przywieziono trzy armaty zabrane u p. Stanisława Potockiego. Do tego „[...] prochu trzy czy cztery beczki, ołowiu zapas niemały. W broń palną ręczną dość porządne zasposobienie się”. Zob.: *Ksawery Sabbatyn do Rządu Narodowego zdaje sprawę z obecnego stanu powstania na Podolu i Ukrainie i prosi o przysłanie tam znacniejszego oddziału i pewnej liczby oficerów...*, s. 142.

¹⁵⁰⁵ J. Juszczak, *Polskie kozaki...*, s. 93 i nast. Rycina, o której mowa wydana została w Norymberdze „bei Gebr. Grunewald”, następnie miała znajdować się w Bibliotece im. Wiktora hr. Baworowskiego we Lwowie.

¹⁵⁰⁶ *Ibidem*, s. 95. Pogląd o tym, iż ludzie hrabiego nosili krakowskie rogatywki podziela także Teresa Zielińska oraz Stefan Kieniewicz. Zob.: T. Zielińska, *Poczet polskich rodów...*, s. 356; S. Kieniewicz, *Rzewuski Waclaw Seweryn...*, s. 182. Istniało wprawdzie podanie mówiące o tym, jakoby Waclaw w czasie całej kampanii ubrany

Eustachy Iwanowski podaje, że widok tego oddziału robił na włościanach ogromne wrażenie. Rzewuski, stojący na jego czele, wyglądał jak potencjalny naczelnik zrywu. Wrażenie to miała potęgować pieśń, jaką na cześć swego dowódcy nucili w powstańczym obozie kozacy:

Pryjdy do nas myły Lasze,
Pryjdy polskie hetmania,
Dziuba w biły Ruki splasze,
Jak ty siadasz na konia,
A mołojcy wskryczat': Hura! Hura!
Skiń te szapki, pokłonitsia
Zołotoi borodi.
Hurra Rewucha! Batko nasz hura!
Z toboju projdem swit szerokij¹⁵⁰⁷.

Pod wpływem tej pięknej, śpiewnej mocnymi głosami dumie, jeden z obecnych w obozie obywateli miał wykrzyknąć: *Rzewuskiego na wodza!*¹⁵⁰⁸. Ale zaraz odezwał się inny głos:

Panowie bracia! - rzekł pan podstoli-
Czarnecki mówił: nie z roli, nie z soli,
Ale urosłem z tego co mnie boli.
Jakież Rzewuski położył zasługi,
Żeby miał więcej znaczyć, niżli drugi.
Czy tak uboga nasza Ukraina,
Że na piastuna hetmańskiej buławy
Mamy wybierać zdrajcy syna?¹⁵⁰⁹.

Tym wystąpieniem Iwanowski tłumaczy fakt odsunięcia Waclawa od kierowniczej roli w przyszłych działaniach militarnych. W rzeczywistości zagadnienie wyboru naczelnej władzy powstania było dużo bardziej złożone. Od założenia obozu w Krasnosiółce obywatelom przewodzili bracia Edward i Aleksander Jełowiccy, oraz kapitan Orlikowski. Powszechnie zdawano sobie jednak sprawę z tymczasowości takiego rozwiązania i konieczności wyboru naczelnego wodza. Niemal natychmiast pojawiły się ewentualne kandydatury na to stanowisko¹⁵¹⁰. Wśród powstańców nie było jednomyślności: „Jedni, a

był w „chłopską świtkę”, teoria ta jednak wydaje się mało prawdopodobna. Zob.: M. Dernałowicz, Wstęp do: W. Węzyk, *Kronika rodzinna...*, s. 10.

¹⁵⁰⁷ E. Iwanowski (Heleniusz), *Wspomnienia polskich czasów...*, t. II, s. 411.

¹⁵⁰⁸ *Ibidem*, s. 411.

¹⁵⁰⁹ Cyt. za: *Ibidem*, s. 411.

¹⁵¹⁰ *Ksawery Sabbatyn do Rządu Narodowego zdaje sprawę z obecnego stanu powstania na Podolu i Ukrainie i prosi o przysłanie tam znacniejszego oddziału i pewnej liczby oficerów...*, s. 142.

osobliwie Sobańscy, żądali koniecznie Wacława Rzewuskiego; drudzy, pomiędzy którymi szczególnie Jełowiccy, chcieli, aby postawiono na czele starego Generała Kołyszko [...]”¹⁵¹¹.

Pozornie wiele przemawiało za kandydaturą sawrańskiego atamana. Wacław był przecież doświadczonym, zaprawionym w bojach żołnierzem, mogącym pochwalić się wojskowym wykształceniem i znajomością strategii. Poza tym, jako postać powszechnie znana, hrabia cieszył się sporą popularnością i to zarówno wśród ziemiaństwa, jak i ukraińskich mas¹⁵¹². Ale kiedy wśród obecnych pojawił się Kołyszko „[...] wspomnienie Kościuszki zelektryzowało wszystkich, ustały sprzeczki, różne zdania, jednomyślnie wodzem był ogłoszony. Widok starca o włosie białym, biorącego udział w walce nierównej z olbrzymem, przejmował uszanowaniem dla miłości Ojczyzny i poświęcenia się”¹⁵¹³. Ostatecznie więc piątego maja, ok. godziny ósmej rano, naczelnikiem powstania wybrano starego generała¹⁵¹⁴. Rzewuski, choć wciąż cieszył się sporym poparciem wiernych sobie zwolenników, pogodził się z wyborem¹⁵¹⁵. Miało to być efektem rezygnacji, w jaką popadł nie doczekawszy się spodziewanej akcji szerokich mas ukraińskich, które pod wpływem agitacji Padurry miałyby walczyć pod rozkazami złotobrodego atamana. Stan przygnębienia i zubożenia miał być widoczny u hrabiego od początku trwania zjazdu w Krasnosiółce¹⁵¹⁶.

Istnieje hipoteza mówiąca o tym, że wybór Kołyszki na przywódcę powstania miał być posunięciem przeciwników Rzewuskiego¹⁵¹⁷. Antagoniści Emira liczyli na możliwość łatwego manipulowania starym generałem¹⁵¹⁸. Czy rzeczywiście Rzewuski mógł mieć wśród

¹⁵¹¹ R. O. Spazier, *Historia powstania narodu polskiego...*, t. III, s. 30-31. Kandydatów miało być zresztą więcej. Aleksander Gołyński wspomina m. in. o Janie Sulatyckim, Wincentym Tyszkiewicz, Joachimie Leśniewicz. Zob.: tenże, *Pamiętnik podolskiego powstania...*, s. 70-71. Ksawery Sabbatyn do listy tej dorzuca ponadto nazwisko majora Nikoszewskiego. Zob.: *Ksawery Sabbatyn do Rządu Narodowego zdaje sprawę z obecnego stanu powstania na Podolu i Ukrainie i prosi o przysłanie tam znaczniejszego oddziału i pewnej liczby oficerów...*, s. 142.

¹⁵¹² L. Kapliński, *Emir Rzewuski...*, s. 73.

¹⁵¹³ Cyt. za: E. Iwanowski (Heleniusz), *Wspomnienia polskich czasów...*, t. II, s. 411.

¹⁵¹⁴ A. Jełowicki, *Moje wspomnienia...*, s. 191.

¹⁵¹⁵ „Rzewuski, lubo przewidywał że podobny dowódca na zgubę oczywistą powstanie narodowe narazić nie omieszka, poszedł jednak z chęcią pod jego komendę”. Zob.: *Krótki rys żywota Wacława Rzewuskiego...*, s. 224.

¹⁵¹⁶ O życiu i pismach...: *Pyśma Tymka Padurry. Wydanie pośmiertne z awttohrafiv*, Lwów 1874, s. 46-47.

¹⁵¹⁷ *Krótki rys żywota Wacława Rzewuskiego...*, s. 224.

¹⁵¹⁸ „[...] Kołyszko opuściwszy liczną rodzinę, pierwszy prawie przyniósł pod chorągiew powstania swoje ostatnie siły, swoją sędziwą głowę.[...] jedną największą, widoczną miał wadę, miał lat ośmdziesiąt, z których połowę przeleżał na zebranych wawrzynach. Ale i w tem ludzący pozór mógł jeszcze omamić; stary wojak skoro przypasał szablę i dosiadł konia, echo dawnego życia odbiło się głośno w jego duszy, gorąca miłość Ojczyzny rozprostowała mu żyły; gotów był do boju jak młodzieniec, trudy i niewczasy obozowe znosił jak wdrożony żołnierz. Tylko zastężyła pamięć w towarzyszu Kościuszki pozwalala grobowym kamieniem źródło wszelkich nowych pomysłów; tylko rozrzucona serdeczność zanego obywatela rolnika stopiła w jego piersiach wszelką tęgość woli. Patrzył na swoje wojsko okiem brygadiera i smucił się, że nie miało szyku i wprawy brygady; czuł cenę poświęcenia się swoich współrodaków synowskiego pokolenia i miał dla nich troskliwość ojca, nie wodza; nic bystro obmyślić, śmiało przedsięwziąć, surowo rozkazać nie umiał”. Zob.: E. Callier, *Bitwy i potyczki stoczone przez wojsko polskie w roku 1831*, Poznań 1887, s. 111-112. Kołyszko w czasie działań wojennych 1831 roku okazał się odważnym i dzielnym żołnierzem, ale jego podeszły wiek i brak wprawy w dowodzeniu

obywateli niechętnie mu osoby, które za wszelką cenę chciały pozbawić go kierowniczej roli w powstaniu? To możliwe. Głoszone przez niego poglądy, dotyczące braterstwa Polaków z Małorusami, postulaty wzywające do nadania temu ludowi równych praw i swobód, przez wielu mogły być traktowane jako hasła wywrotowe, niebezpieczne. Jego plan, zakładający wciągnięcie do udziału w powstaniu kozactwo, mógł być odbierany jako część świadomie realizowanego programu społeczno-politycznego. Tak udział oddziałów kozackich w polskim zrywie widział autor anonimowego artykułu, zamieszonego w wydawanym przez Jana Czyńskiego piśmie „Północ”, który już w 1835 roku pisał o Rzewuskim: „Człowiek ten ognistej duszy, jasnego i że tak powiem wieszczego, widzenia rzeczy pojął, że w ludu leży możność zrzucenia jarzma moskiewsk[iego]: i zapewnienie naszej wolności; samą jedynie kastę szlachty uważał za bezsilną i nic niemogącą, zrozumiał on że do stworzenia Polski wolnej niepodległej trzeba aby wszystkie kasty sprzęły się wspólnym interesem, zlały się w jedną masę stanowiącą wielki wszechwładny ogół, a natenczas niebyłoby w świecie siły mogącej zatrzymać jego popęd i dążenia postępowe”¹⁵¹⁹. Ten sam autor zwraca uwagę na fakt, iż Waclaw chciał udziału ludu ukraińskiego w powstaniu „[...] nie jako poddanych służalców szlacheckich lecz jako obywateli [...]”¹⁵²⁰. W podobnym duchu wypowiada się inny anonimowy twórca: „[Waclaw Rzewuski – F. K.] żył wpośród Kozaków. Wprawiał ich w obroty wojenne [...]. W rozmowach zaś z Kozakami go otaczającymi (którzy z duszy i serca do niego byli przywiązani), zawsze im o Polsce i o wolności mawiał; w śpiewach narodowych i dumkach przywiązanie do kraju, potęgę Polski, krwawe boje i sławę ich wspólną z Polakami ich braćmi opiewał [...]”¹⁵²¹. Rzewuski miał zresztą wprowadzać swój program w życie, organizując oddział w duchu wyznawanych przez siebie idei. Podobno mianował oficerami dwóch kozaków: Jakowa i Husenkę, co było niezwykle posunięciem z uwagi na fakt, iż w plutonie tego ostatniego służyli jako prości żołnierze dwaj posiadacze ziemscy: Władysław Sabatyn i Gotard Sobański¹⁵²². Dokładną informację na ten temat podaje

tak dużym oddziałem, a do tego niekarność podwładnych, doprowadziły do klęski całego zrywu. Zob.: Kowecki J., *Kołyшко Benedykt...*, s. 367.

¹⁵¹⁹ *Waclaw Rzewuski w powstaniu*, anonimowy artykuł, „Północ”, Paryż 1835, s. 11. Wiele wskazuje na to, że tekst został napisany przez działacza niepodległościowego, a następnie żołnierza na służbie tureckiej, Michała Czajkowskiego, znanego jako Sadyk Pasza (1804-1886). Świadczyć ma o tym zarówno styl utworu, jak podejmowany przez niego temat. O domniemanym autorstwie Czajkowskiego szeroko: J. Chudzikowska, *Dziwne życie Sadyka Paszy*, Warszawa 1982, s. 99.

¹⁵²⁰ *Waclaw Rzewuski w powstaniu...*, s. 11.

¹⁵²¹ *Krótki rys żywota Waclawa Rzewuskiego...*, s. 223-224. Kwestię związków Rzewuskiego z kozaczyzną szeroko opisuje Mieczysław Ingłot. Zob.: tenże, *Legenda Emira...*, s. 406; tenże, *Tymko Padurra czyli ziemiański romans z Ukrainą...*

¹⁵²² *Waclaw Rzewuski w powstaniu...*, s. 12; J. Juszczak, *Polskie kozaki...*, s. 93. Gotard Sobański (zm. 1841) ziemianin, syn Michała i Wiktorii z Orłowskich, brat Ludwika i Idalii Platerowej, często mylnie podawanej jako jego żona. Związany z Towarzystwem Patriotycznym, zaangażowany w polskie kontakty z rosyjskimi

Feliks Wrotnowski, który pisze, ten ostatni w chwili wybuchu powstania na Podolu wystawił oddział złożony z trzydziestu jeźdźców „[...] i przybywszy do Krasnosiółki, razem ze swymi ludźmi jako prosty żołnierz zaciągnął się do szwadronu Rzewuskiego, w którym miał wielkie zaufanie”¹⁵²³.

Nic dziwnego, że kiedy hrabia połączył się z głównymi siłami powstańców podolskich, jego przekonania natrafiły na opór większości obywateli. Wśród nich mogli znaleźć się tacy, którzy pragnęli zdyskredytować kompetencje i doświadczenie Emira. W tym celu chętnie sięgano do niechlubnej przeszłości rodu, wspomniano targowicę, ale także wydarzenia, dotyczące już bezpośrednio Waclawa, tj. kampanię napoleońską i insurekcję kościuszkowską, w czasie których syn hetmański pozostawał bierny. Prawdę mówiąc, sam hrabia dostarczał zresztą argumentów do tego, by nie traktować jego osoby poważnie. Rozprawiając o beduińskich sposobach orientowania się w terenie, czy rozpoznawaniu kierunku wiatru na podstawie sposobu układania się źdźbeł trawy na stepie, mógł sprawiać wrażenie człowieka oderwanego od rzeczywistości¹⁵²⁴. Wszystko to razem spowodowało, że sawrański ataman został skutecznie odsunięty od przywództwa i do końca powstania nie miał już odegrać w nim kierowniczej roli¹⁵²⁵.

Szybko okazało się, że wybór naczelnika nie był trafiony, szlachta i nowy Wódz „[...] rozkładali się po miękkich puchach, biesiadowali [...] jak gdyby dymkiem szampańskiego wina można było wykurzyć Moskali z kraju [...]”¹⁵²⁶. Emir nie brał udziału w tych zabawach, przebywał wciąż przy swym szwadronie, spał na ziemi otulony burką, jadał z prostymi żołnierzami¹⁵²⁷. Kołyszko próbował zapanować nad powierzonym sobie wojskiem, ale wobec jego niekarności i rozpasania, nie było to wcale łatwym zadaniem. Naczelnik, pamiętający służbę u Kościuszki, przeformował powierzone sobie oddziały na wzór brygady dawnej kawalerii narodowej, wprowadzając regulamin tejże kawalerii. Nową organizację wojska

dekabrystami. Aresztowany w 1827 roku, nieco później niż jego brat Ludwik. Więziony w Petersburgu, w końcu ułaskawiony przez cara Mikołaja I. Pod Daszowem walczył pod Kołyszka. Zob.: W. Śliwowska, *Sobański Gotard*, PSB, t. XXXIX, s. 423-424.

¹⁵²³ F. Wrotnowski, *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie...*, s. 240.

¹⁵²⁴ *Waclaw Rzewuski w powstaniu...*, s. 13.

¹⁵²⁵ „Rzewuski poszedł ochotczo walczyć za Ojczyznę; ze wszystkim co miał, rzucił się do powstania i walczył; ale jak w początkach nie umiał stanąć na czele, tak później nie miał czasu na wierzch wypłynąć”. Zob.: A. Jełowicki, *Moje wspomnienia...*, s. 137.

¹⁵²⁶ *Waclaw Rzewuski w powstaniu...*, s. 13. Ocena roli Kołyszki w poniesionej klęsce wcale nie była aż tak jednoznaczna. Część obywateli, nawet po upadku powstania twierdziła, że wybór ten był słuszny. Aleksander Jełowicki, który w chwili wyboru naczelnika przebywał poza obozem i nie miał wpływu na jego wynik, napisał później: „Co do mnie, w ostateczności w jakiej znajdowaliśmy się, prędzej byłbym za Kołyszka jak za kim bądź z obecnych; bo nie mieliśmy nikogo na wodza [...]”. Zob.: tenże, *Moje wspomnienia...*, s. 191.

¹⁵²⁷ *Waclaw Rzewuski w powstaniu...*, s. 13. Nieco patetycznie o postawie Waclawa pisze Rolle, podając: „[...] nie piął się [Waclaw Rzewuski – F. K.] do przewodnictwa w spodziewanej ruchawce, gotował się do służby, ale w szeregu, szło mu tylko o złożenie świadectwa miłości do macierzy”. Zob.: tenże, *Emir Rzewuski...*, s. 74.

opisuje Leon Lipkowski¹⁵²⁸. Według niego powstańcy zostali podzieleni na szwadrony, liczące po stu ludzi¹⁵²⁹. Na czele każdego z nich stał dowódca z tytułem rotmistrza. Szwadrony, których na razie utworzono jedenaście, miały stać się zaczątkiem przyszłych pułków, powstających w miarę uzupełniania ich nowoformowanymi szwadronami¹⁵³⁰. Relację tę uzupełnia Jełowicki: „dowódca szwadronu nosił zwanie rotmistrza, miał zaś pod swojemi rozkazami kapitana, porucznika, dwóch podporuczników, chorążego i dziesięciu podoficerów. [...] o ile pamiętam, pierwszym takim pułkiem dowodził Edward Jełowicki, drugim Izydor Sobański, trzecim Henryk Lipkowski, dziedzic Krasnosiółki, czwartym Aleksander Sobański, piątym Wacław Rzewuski, szóstym Zwida, siódmym Pobiedziński, ósmym Teodor Korzeniowski, jedenastym Juliusz Korsak itd.”¹⁵³¹ Ponadto: „Przy wojsku utworzono stosowny sztab, urządzono wydział szpiegów, służbę lekarzy, służbę żywności i skarbu, do którego obywatele zsyłali w pierwszym dniu, na pierwsze wydatki, około 600.000 zł. pol. Oficerowie żołdu nie pobierali, żołnierze niemajątni mieli żołdu dziennego groszy dwadzieścia”¹⁵³². Tego samego dnia, tj. 5 maja 1831 roku, Kołyszko mianował szefem sztabu majora Orlikowskiego¹⁵³³. Dwa dni później, 7 maja odbyła się uroczysta msza święta, w czasie której powstańcy przysięgli wierność Ojczyźnie. Osobną przysięgę wypowiedział Kołyszko¹⁵³⁴.

Nazajutrz władze powstania wydały odezwę do szlachty, chłopstwa i lokalnych popów. W odezwie tej nakazano obywatelom spełnienie obowiązku pospolitego ruszenia pod groźbą utraty szlachectwa. Chłopom obiecano wolność i własność ziemi na której pracują, a

¹⁵²⁸ L. Lipkowski, *Moje wspomnienia 1849-1912*, Kraków 1913. Lipkowski wiadomości swe czerpał z bezpośrednich relacji uczestników powstania. Jego ojciec, Henryk Lipkowski (1801-1871) brał udział w kampanii, walczył na czele sformowanego wówczas szwadronu trzeciego. Ponadto Leon był wnukiem Kołyszki: jego matka, Aniela (zm. 1876), była córką generała.

¹⁵²⁹ Istniał przekaz mówiący o tym, że szwadron Rzewuskiego miał liczyć znacznie więcej zbrojnych. Podobno hrabia miał pod sobą dwustu dwudziestu ludzi, co więcej: połowę z nich miał wyposażyć własnym kosztem. Zob.: J. Brzoza, *Emir Rzewuski...*, s. 162; *Księgozbiory Eustachego Kajetana Sapiehy i Wacława Rzewuskiego...*, s. 12; A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 74. Teza ta nie znajduje potwierdzenia w relacjach Jełowickiego czy Lipkowskiego.

¹⁵³⁰ L. Lipkowski, *Moje wspomnienia...*, s. 36.

¹⁵³¹ A. Jełowicki, *Moje wspomnienia...*, s. 191-193. „[...] Znaczny oddział powstańczy zebrał się na początku maja w Krasnosiółce, na lewym brzegu Bohu pod głównym dowództwem generała Kołyszki. Szefem sztabu był major Orlikowski. Pojedyńczymi szwadronami dowodzili: Edward Jełowicki, Izydor i Aleksander Sobańscy, Lipkowski, dziedzic Krasnosiółki, Wacław Rzewuski, Zwizda, Pobiedziński, Teodor Korzeniowski, Juliusz Korsak i dwaj bezimienni”. Zob.: E. Callier, *Bitwy i potyczki...*, s. 111.

¹⁵³² A. Jełowicki, *Moje wspomnienia...*, s. 195.

¹⁵³³ L. Lipkowski, *Moje wspomnienia...*, s. 36.

¹⁵³⁴ *Ibidem*, s. 37; A. Jełowicki, *Moje wspomnienia...*, s. 195. Właściwie przysięgę w imieniu dowódcy wypowiedział Aleksander Jełowicki: „[...] wyręczając generała, któremu chryпка od lat kilku głośno mówić nie pozwalała [...]”. Zob.: *Ibidem*. Warto dodać, że Aleksander, służący wówczas w randze porucznika i pełniący funkcję adiutanta Kołyszki, był także autorem słów owej przysięgi. Zob.: F. German, *Jełowicki Aleksander...*, s. 160.

popów zachęcano do popierania powstania, gwarantując im jednocześnie poszanowanie ich wiary¹⁵³⁵.

Przed walką

Do pierwszego starcia Polaków z Rosjanami doszło już 10 maja wieczorem. Wtedy to na prawym brzegu Bohu, naprzeciw Krasnosiółki ukazały się dwa szwadrony rosyjskich ułanów. Powstańcy spodziewali się, że Moskale rzucą się przez rzekę i zaatakują ich obóz. W obliczu zagrożenia ogarnął ich zapał bojowy. Aleksander Jełowicki i Anastazy Potocki wzięli ze sobą kilku strzelców i pobiegli ku promowi pływającemu po rzece. Śmiałowie wskoczyli na prom, z oderwanych desek pokładu zaimprovizowali prowizoryczne zasłony i otworzyli ogień do wroga. Podobno miał wtedy nadbiec rosyjski pułkownik, krzyżąc: „Skąd te psy strzelają?”. Zaledwie skończył, padł, trafiony śmiertelnie. Oprócz niego zginęło jeszcze dwóch innych żołnierzy carskich. Zdezorientowani Rosjanie cofnęli się, podobnie jak powstańcy, którzy zajęli pozycje na oddalonym od brzegu rzeki wzgórzu. Kołyszko kazał odwołać strzelców¹⁵³⁶.

Nazajutrz, 11 maja, Naczelnik dał rozkaz do wymarszu. Oddział zmierzał w kierunku Granowa. Po drodze do generała przyłączali się powstańcy z powiatu braclawskiego i lipowieckiego, łącznie w sile kilkudziesięciu koni. Następnie zjawiał się Włodzimierz Potocki, prowadzący od Daszowa szwadron jazdy i sześćdziesięciu strzelców. Kołyszko przeszedł Granów i rozłożył się z obozem tuż za nim, czekając na oddziały powstańcze, zmierzające z Ukrainy¹⁵³⁷. Ich trzon, pod dowództwem Jan Zapolskiego, wymaszerował ze Skały, kierując się na Żywotów i Łukaszówkę. Po drodze przyłączali się do niego ochotnicy: Tadeusz Iwaszkiewicz i Piotr Kopczyński prowadzili obywateli powiatu taraszczańskiego, obecni byli także ziemianie z powiatu humańskiego. Między Żywotowem a Łukaszówką, we wsi Stadnicy, powstańcy zabrali stu osiemdziesięciu rekrutów, prowadzonych przez Rosjan z guberni charkowskiej. Uwolnieni obiecali służyć powstaniu. W ten sposób oddział ukraiński urósł do liczby niemal trzystu jezdnych, podzielonych na cztery szwadrony. Zbrojni, chcąc się

¹⁵³⁵ „Odezwy te, równie jak wszystkie rozkazy powstania, nosiły podpisy generała, posłów i naczelnika sztabu; wszystkie były układane i pisane przeze mnie; uroczyście przeto oświadczam, że we wszystkich odezwach było zapewnienie włościanom wolności i własności, i wyraźne oświadczenie, że się ich wolność wraz z powstaniem rozpoczyna i ma trwać wiecznie”. Zob.: A. Jełowicki, *Moje wspomnienia...*, s. 196-197.

¹⁵³⁶ L. Lipkowski, *Moje wspomnienia...*, s. 37-38. Zob. też: E. Callier, *Bitwy i potyczki...*, s. 112.

¹⁵³⁷ F. Wrotnowski, *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie...*, s. 220.

połączyć z siłami Kołyszki, zmierzali na Podole¹⁵³⁸. Dnia 13 maja dotarli do Granowa. Radość z obu stron była ogromna, zapanowało powszechne wzruszenie: „Świat natenczas mógł walić się z posad, złączeni powstańcy Ukrainy i Podola ufaliby jeszcze, że go dźwigną swoją mocą”¹⁵³⁹.

W nocy z 13 na 14 maja powstańcy nocowali „poza Granowem”, w dobrach ks. Adama Czartoryskiego, prezesa Rządu Narodowego w Warszawie. Obóz był okazały „[...] a do tego napełniony mnóstwem powozów i wozów, nadawał naszym siłom postać zatrwajającą, a tem groźniejszą, że mając już jedno działo osadzone, rano i wieczór paliliśmy z działa, a za każdym wystrzałem rozległy okrzyk grzmiał długo w powietrzu, i na wszystkie strony daleko leciał”¹⁵⁴⁰.

Daszów

Rankiem główne siły Kołyszki ruszyły w kierunku Daszowa, należącego wówczas do Włodzimierza Potockiego. Miasteczko, oddalone od Granowa o dwie mile, położone było na pograniczu powiatów kijowskiego i podolskiego, nad rzeką Sobem. Powstańcy chcieli zatrzymać się tu na dłużej, planowali zająć silne stanowisko, z którego mogłyby operować podjazdy. Zamierzali okrzepnąć, zastanowić się nad dalszym sposobem działania, a przede wszystkim organizować pospolite ruszenie i wciągać do powstania okolicznych chłopów. Włodzimierz Potocki udał się przodem, by włości swe przygotować na przybycie tak dużego oddziału¹⁵⁴¹. Kołyszko wysłał też przodem Edwarda Jełowickiego, polecając mu, jako dawnemu uczniowi szkoły inżynierskiej w Wiedniu, wybrać odpowiednie miejsce na obozowisko¹⁵⁴².

Szwadron Rzewuskiego, pod dowództwem pełniącego funkcję jego zastępcy, kapitana Skurata, dostał rozkaz cofnięcia się jeszcze za Granów, do wsi Lewuch. Znajdowały się tu

¹⁵³⁸ Ukraina nie spełniła w pełni pokładanych w niej wielkich nadziei. Spodziewano się tu nawet do sześciu tysięcy powstańców, ostatecznie zebrało się ich tylko sześciuset. Zob.: W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831...*, s. 299.

¹⁵³⁹ F. Wrotnowski, *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie...*, s. 221-222. Jełowicki pisze: „W dniu 13 maja siły nasze były najliczniejsze; bowiem składały się z siedemnastu szwadronów jazdy i dwóch oddziałów piechoty, a wynosiły razem około 2400 żołnierzy. Jazda była na najdzielniejszych koniach, w rękę każdego jeźdźca spisa z chorągiewką białoamarantową, u wielu jeszcze pałasz przy boku, króćce za pasem, albo dwururka na plecach. Piechota, w połowie uzbrojona przepyszną myśliwską bronią, miała też nieco rusznic ze sztychami; reszta jej w kosy tylko była uzbrojona. Mieliliśmy nadto paręset ochotników, którzy czekali na broń albo na siodła, bo koni nie brakło. Mieliliśmy już około miliona złotych w srebrze, którym trzy wozy były obładowane, już nowe ofiary w srebrze niechętnie przyjmowano”. Zob.: tenże, *Moje wspomnienia...*, s. 204.

¹⁵⁴⁰ *Ibidem*, s. 200.

¹⁵⁴¹ *Ibidem*, s. 205. Feliks Wrotnowski pisał o nim: „Dobra daszowskie z attynencjami zawierają do 10 000 mieszkańców; właściciel ich, Włodzimierz, syn Włodzimierza Potocki, z hufcem uzbrojonym na przódce był już w obozie; wszystkich oficjalistów i sług jego ogarniał dziedziczny w tym domu patriotyzm, zagrzewał przykład młodego pana [...]”. Zob.: tenże, *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie...*, s. 226.

¹⁵⁴² *Ibidem*, s. 226.

stajnie księcia Czartoryskiego, z których kawalerzyści mieli zabrać na potrzeby powstania co lepsze konie, a także kozaków książęcych, tzw. „granowskich” i z tym wszystkim podążać do oddziału¹⁵⁴³.

Tymczasem główne siły generała powoli zbierały się do wymarszu z Granowa: „Mieliśmy wyjść o 5 z rana, ale że ładu nie było, jak zaczęto się guzdrać, ledwo to wszystko wyruszyło około południa”¹⁵⁴⁴. Całą operację nieprawdopodobnie opóźniał powstańczy tabor. Wozów było mnóstwo: kilkanaście pojazdów w oddziale rzemieślniczym, zajmującym się naprawą rymsztunku i produkcją siodeł. Kilkanaście następnych obładowanych bronią, inne wiozące zapasy żywności, jeszcze inne, wolne, przeznaczone dla rannych. Do tego bryczki, zaprzęgi i wózki, ofiarowane wojsku przez obywateli¹⁵⁴⁵. Tabor sprawiał, że powstańcza armia była mało mobilna. Kołyszko doskonale zdawał sobie sprawę z tego, jak wielkie niebezpieczeństwo może to spowodować na maszerujących pod jego rozkazami żołnierzy¹⁵⁴⁶. Sam generał wyprzedził całą kolumnę, chciał osobiście obejrzeć wybrane przez Jełowickiego miejsce przyszłego obozowania. W tym czasie trzy szwadrony powstańcze przeszły już Daszów i właśnie tam docierały. Reszta kolumny była rozciągnięta w marszu pomiędzy Daszowem a Grodkiem¹⁵⁴⁷. Choć poprzednią noc powstańcy spędzili niespokojnie, obawiając się rosyjskiego ataku „[...] jednak za nadejściem dnia, nie widząc nieprzyjaciela i nic zgoła o nim nie wiedząc, bo wydział szpiegowski najniezręczniejszy był kierowany, wytłumaczyliśmy sobie, że to były jakieś fałszywe trwogi; zdawało się, żeśmy zupełnie bezpieczni i na nieszczęście nie postępowaliśmy w szyku bojowym, aleśmy się wlekli niedbale, wyciągnięci przynajmniej na milę, a szwadrony były pooddzielane jedne od drugich owym mnóstwem powozów i wozów”¹⁵⁴⁸.

Pomiędzy godziną szesnastą a siedemnastą, kiedy korpus Kołyszki zbliżał się już do Daszowa, w szeregach tylnej straży ujrano w dali, na prawo od wsi Gródek, szwadron Rzewuskiego, powracający z zabranymi końmi. Na pierwszy rzut oka widać było, że żołnierze nie jadą spokojnie, w szyku. Oddział pędził w tumanach kurzu, błyskając ogniem wystrzałów. Szwadron walczył z przednią strażą korpusu rosyjskiego dowodzonego przez

¹⁵⁴³ J. Juszczyk, *Polskie kozaki...*, s. 93.

¹⁵⁴⁴ A. Jełowicki, *Moje wspomnienia...*, s. 205.

¹⁵⁴⁵ *Ibidem*, s. 205.

¹⁵⁴⁶ „Łagodny wódz perswadował towarzyszom broni, żeby pozbyli się swoich wozów obciążających kolumnę, przekładał im jakieś stąd zawady i niebezpieczeństwa wynikać zwykły. Szlachta oburzała się na propozycję rozstania się z ostatkiem swojej własności: każdy mówił że poświęciwszy wszystko dla ojczyzny ma przynajmniej prawo zachować dla siebie to bez czego obchodzić się nie przywykł”. Zob.: F. Wrotnowski, *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie...*, s. 220.

¹⁵⁴⁷ *Ibidem*, s. 227-228.

¹⁵⁴⁸ A. Jełowicki, *Moje wspomnienia...*, s. 205-206.

generała Rotha. Rosjanie chcieli zaskoczyć Polaków we wsi Lewuch. Byli przekonani, że atak będzie łatwy, ponieważ „[...] brakiem bezpośredniego nad szwadronami dozoru i jakiej bądź policyi marszowej korpus powstańców rozwlókł się na długości jednej mili pomieszał się z kilkuset wozami”¹⁵⁴⁹. Napastnicy zostali jednak dostrzeżeni. Skurat zdążył wysłać luźne konie i furaż w kierunku głównych sił powstańczych, pchnął też kozaka z raportem do generała. Sam, wraz z kilkunastoma jeźdźcami ze szwadronu Emira, odwrócił się w kierunku nacierającego nieprzyjaciela¹⁵⁵⁰.

Feliks Wrotnowski przypuszcza, że Rosjanie wpadli na polskie oddziały przypadkiem, nic o nich nie wiedząc. Roth, który wcześniej operował w powiecie olhopolskim, teraz maszerował w górę Bohu, kierując się na Hajsyń. Zamierzał zająć to miasto, ale niespodziewanie na drodze stanął mu Kołyszko¹⁵⁵¹. Jełowicki ocenia, że siły carskie stanowiły trzy pułki ułanów oraz cztery armaty¹⁵⁵².

Ułani rosyjscy, wychylający się z lasu, formowali się w kolumny szóstkami. Jeden szwadron wysunął się w kierunku powstańców, wysyłając naprzód jeden pluton. Reszta szwadronu posuwała się za nim stępem w kierunku Polaków. Teren sprzyjał rozwinięciu szarży¹⁵⁵³. Skurat uderzył na wysunięty pluton i rozbił go, reszta szwadronu rosyjskiego zaczęła spieszenie nadciągać na pomoc swoim. Kapitan zwrócił się przeciw atakującym i odparł szarżę. Z obu stron przeprowadzono jeszcze po kilka natarć, po których Polacy, ostrzeliwując się, dotarli do tylnej straży korpusu generała Kołyszki. Wróg został zostali daleko za nimi¹⁵⁵⁴.

Zaraz potem rozpoczęła się kawaleryjska bitwa, toczona pomiędzy dwoma szwadronami powstańczej straży tylnej, a ułanami rosyjskimi. Polacy przeprowadzili dwie nadzwyczaj udane szarże. Szwadrony straży tylnej pod wodzą Pobiedzińskiego odrzuciły atak nieprzyjaciela, jednak sam Pobiedziński zapędziwszy się aż pod las w pobliżu Gródka „[...] ugodzony trzema lancami w piersi poległ na placu”¹⁵⁵⁵. Strata oficera, odpowiedzialnego za utrzymanie bezpieczeństwa oddziałów znajdujących się w końcu kolumny, zrobiła na żołnierzach ogromne wrażenie: „Śmierć Pobiedzińskiego pozbawiła nas tarczy naszego powstania. Szwadron jego przerażony taką stratą, zaprzestał zwycięstwa; nieścigany zaczął się cofać, a nieprzyjaciel ochłonawszy z przestachu, całymi siłami wystąpił ze wsi na ową

¹⁵⁴⁹ E. Callier, *Bitwy i potyczki...*, s. 119.

¹⁵⁵⁰ J. Juszczyk, *Polskie kozaki...*, s. 94; A. Jełowicki, *Moje wspomnienia...*, s. 207.

¹⁵⁵¹ „To pewna zaś, że obie strony nie miały o sobie dokładnych wiadomości, posuwały się ciągle w kierunku równoległym, zetknęły się trafem”. Zob.: F. Wrotnowski, *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie...*, s. 228.

¹⁵⁵² A. Jełowicki, *Moje wspomnienia...*, s. 207.

¹⁵⁵³ „[...] równina jakby ją wybrał na bitwę dla jazdy”. Zob.: *Ibidem*, s. 207.

¹⁵⁵⁴ J. Juszczyk, *Polskie kozaki...*, s. 94; E. Callier, *Bitwy i potyczki...*, s. 120.

¹⁵⁵⁵ F. Wrotnowski, *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie...*, s. 230.

nieszczęsną równinę, co się rozłożyła między Grodkiem a Daszowem, co była polem nieszczęśliwej, na długo pamiętnej bitwy daszowskiej¹⁵⁵⁶. Przeciwko Rosjanom odwróciły się teraz kolejne dwa powstańcze szwadrony. Był to oddział Aleksandra Sobańskiego, który najprędzej wyplątał się z taboru, oraz szwadron Jełowickich, z powodu nieobecności Edwarda Jełowickiego, prowadzony przez kapitana Podhorskiego. Te dwa szwadrony złączyły się z oddziałem Skurata, „[...] znalazł się przy nich Wacław Rzewuski i począł szykować front do boju”¹⁵⁵⁷. Emir, wydając ostatnie komendy, przygotowywał ludzi do zbliżającej się bitwy. Po chwili wszystkie te siły, wspierane przez oddziały posiłkowe mjr Orlikowskiego, ruszyły kłusem ku kolumnie rosyjskiej, która rozwinięta w szwadrony posuwała się naprzeciw Polakom. Ci wiedzieli, że grają o wysoką stawkę: „Od tej bitwy zależał los powstania. Kto z powstańców widział ją, nie zapomni do śmierci; a choć już ósmy rok, jak przeminęła, jednakże widzę ją jak na dłoni, jak wtenczas”¹⁵⁵⁸.

Polacy pragnęli walki: „[...] z takim uczuciem dwa najbliższe szwadrony nasze rzuciły się na nieprzyjaciela; twarze wybladłe jego żołnierzy, na których malowały się przerażenie i trwoga, rozwarte ich usta, wydające okrzyk przestachu, podwajający męstwo naszych; nieprzyjaciel, co widział zdaleka spieszące ku niemu liczne szwadrony nasze, trwożył się coraz bardziej, z trwogi nie bronił się i nie uciekał; nasi mordowali go w miejscu, a major Orlikowski przewodził im”¹⁵⁵⁹. Śmiała szarża powstańców pod wodzą Orlikowskiego złamała przeciwnika, lecz Polacy niespodziewania wpadli pod ogień artylerii nieprzyjacielskiej¹⁵⁶⁰. Szybko zapanowano nad zamieszaniem, żołnierze sformowali się na nowo i właśnie w tej chwili powinni uderzyć na obsługę dział. Zamiast tego jednak, usłyszeli komendę do odwrotu¹⁵⁶¹. To był moment przełomowy: „Zwycięstwo zawisło nad nimi i zdawało się czekać żeby je porwali; jedno śmiałe rzucenie się naprzód mogło teraz dać zupełne wygrane; lecz jeden króciutki moment pod ogniem działowym zostawał do namysłu”¹⁵⁶². Fatalną w skutkach komendę wydał Orlikowski, który zauważył, że Kołyszko pchnął już mu na pomoc wszystkie siły, jakimi dysponował. Orlikowski zdawał sobie sprawę, że przybędą one dopiero za kilka minut, minuty te jego szwadrony musiałyby spędzić wystawione na ogień artylerii. Trzeba było decydować: albo ruszyć na działa własnymi skromnymi siłami, albo wycofać się i zaatakować ze wsparciem pozostałych jednostek.

¹⁵⁵⁶ A. Jełowicki, *Moje wspomnienia...*, s. 207.

¹⁵⁵⁷ F. Wrotnowski, *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie...*, s. 230.

¹⁵⁵⁸ A. Jełowicki, *Moje wspomnienia...*, s. 207.

¹⁵⁵⁹ *Ibidem*, s. 208.

¹⁵⁶⁰ E. Callier, *Bitwy i potyczki...*, s. 120.

¹⁵⁶¹ J. Juszczyk, *Polskie kozaki...*, s. 94.

¹⁵⁶² F. Wrotnowski, *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie...*, s. 231.

Orlikowski wybrał to drugie rozwiązanie, ponieważ „[...] nie chciał przed ogólnym atakiem narażać zuchwale garstki walecznych, wołąc cofnąć ich w porządku od strzałów artylerii [...]. Powstańcy nie zrozumieli komendy, spoglądali jeden na drugiego, jakby pytając co to znaczyło; skoro zaś jaśniej im rzecz tłumacząc zawołał: „nazad!” i kilkakrotnie ten wyraz powtórzył z przyciskiem [...] hufiec, co tak mężnie nadstawiał piersi kartaczom, rażony fatalną mocą słowa, zwinął się jak chorągiewka i pierzchnął cwałem”¹⁵⁶³. Rozkaz Orlikowskiego, a raczej to, że został wykrzyczany przez dowódcę z przejęciem i powtórzony kilkakrotnie, wywołał wśród kawalerzystów panikę. Panikę tę spotęgował widok powracającego w nieładzie szwadronu Pobiedzińskiego¹⁵⁶⁴. Co gorsza, własną piechotę, ciągnącą właśnie do boju od strony Daszowa, wzięto za siły rosyjskie, zmierzające do zamknięcia odwrotu walczącym. Wśród żołnierzy Orlikowskiego powstały okrzyki: „Zginęliśmy - uciekajmy!”¹⁵⁶⁵. Powstańcy rzucili się do ucieczki, a panika porwała resztę szwadronów z nadciągającym z odsieczą generałem Kołyszka¹⁵⁶⁶. Wrotnowski napisał: „Jest coś niepojętego w tej sile moralnej, która nakształt atmosfery otacza każde wojsko, i w uderzeniu szczęśliwym pierwej niżeli oręż dosięga przeciwnika, w klęsce pierwej niżeli nieprzyjaciół pchnie swoich do zguby. Można by powiedzieć, że los walki rozstrzyga się nie na polu bitwy, ale w duchu własnym każdej ze stron walczących”¹⁵⁶⁷. Major Orlikowski popełnił fatalny w skutkach błąd, „[...] był powinien wiedzieć, że z powstańcami trudniej wykonywać porządny odwrot, aniżeli nieporządną szarżę. Trzeba było poświęcić trzy szwadrony dla ocalenia dziesięciu!”¹⁵⁶⁸ Cała armia powstańcza zaczęła się wycofywać w nieładzie, stając się łatwym celem dla nacierających śmiało Rosjan. Jełowicki: „[...] na wspomnienie tego obrazu dotąd drzę cały ze wściekłości i żalu”¹⁵⁶⁹.

Nieszczęście polegało na tym, że w początkowej fazie bitwy Kołyszko znajdował się daleko od całości wojska, poszczególne oddziały były rozproszone pomiędzy wozami i nie było pomiędzy nimi komunikacji: „Każdy szwadron pilnował się tylko swojego dowódcy; każdy dowódca szwadronu nie wiedział już kogo się pilnować. Wielu rozwoziło i dawało rozkazy; lecz mało kto chciał ich czekać albo nawet i słuchać. Wszystko poczęło się improwizować w ogniu: bitwa rozplomieniała się samopas”¹⁵⁷⁰. Gdziekolwiek pojawiały się próby zapanowania nad chaosem, desperackie, bohaterskie próby atakowania oddziałów

¹⁵⁶³ E. Callier, *Bitwy i potyczki...*, s. 120-121.

¹⁵⁶⁴ *Ibidem*, s. 120.

¹⁵⁶⁵ J. Juszczyk, *Polskie kozaki...*, s. 94.

¹⁵⁶⁶ *Ibidem*, s. 94.

¹⁵⁶⁷ F. Wrotnowski, *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie...*, s. 231.

¹⁵⁶⁸ E. Callier, *Bitwy i potyczki...*, s. 121.

¹⁵⁶⁹ A. Jełowicki, *Moje wspomnienia...*, s. 209.

¹⁵⁷⁰ F. Wrotnowski, *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie...*, s. 230.

rosyjskich: „[...] oderwana od pierzchającego tłumu garstka powstańców rzuca się na nieprzyjaciela, łamie pierwszą linię, ile jej zająć mogła, obskakuje działa, rąbie i kole kanonierów. Każdy walczy przeciw kilku, - każdy dokazuje cudów waleczności. Byli w tej garstce straceńców Izidor i Aleksander Sobańscy, Eustachy Jełowicki, siedemdziesięcioletni Borzęcki, Herman i Józef Potoccy, dwaj bracia Pokrzywnicy, Orlikowski, Bierzyński, Dąbrowski, Iwaszkiewicz i inni [...]”¹⁵⁷¹. Ta garstka szaleńców, w sile około pięćdziesięciu koni, zaciekle atakowała wrogów, „[...] którzy tem strwożeni, nie dostrzegli zupełnego swego zwycięstwa; walcząc z mężnymi dali czas rozbiegnąć się pierzchającym, którychby znieśli do szczętu, gdyby nie orszak obronny”¹⁵⁷².

O tym dzielnym, składającym się z najlepszej szlachty oddziale, Feliks Wrotnowski napisał: „Dziwny to był hufiec. W herbarzach polskich przy najświetniejszych herbach zapisane wszystkie jego imiona. Wiele mil dziedzicznej ziemi, wiele tysięcy poddanych należało do tych, co teraz mogła objąć jedna mogiła - i za jaką sprawę? za dobro i wolność wszystkich [...] ta kropla szlachetnej krwi zasłużonych Ojczyźnie przodków, miała w sobie potęgę cudowną”¹⁵⁷³.

Pięknie ujął to Antoni J. Rolle, który o Daszowie napisał: „[...] na polu bitwy, gdzie po raz ostatni występowali herbowi rycerze starego autoramentu [...]”¹⁵⁷⁴. Bardzo mężnie bił się sam generał Kołyszko, o czym zaświadcza Aleksander Jełowicki: „[...] na własne oczy widziałem, jak [Kołyszko – F. K.] w boju, z siwą głową odkrytą, rąbał Moskalów”¹⁵⁷⁵.

Walka toczyła się długo: „Bój ten zażarty trwa do nocy. Moskale zrazu broń rzucali, lecz widząc, że się liczba walczących z naszej strony nie wzmaga, otaczają ich całą, dwadzieścia razy przemagającą siłą swoją; rycerze nasi nie zważając na niebezpieczeństwo, mordują a mordują, dopóki widno, i z tą samą dzielnością, z jaką złamali nieprzyjaciela, wyłamują się spośród niego i nieścigani do swoich wracają”¹⁵⁷⁶.

¹⁵⁷¹ E. Callier, *Bitwy i potyczki...*, s. 121-122.

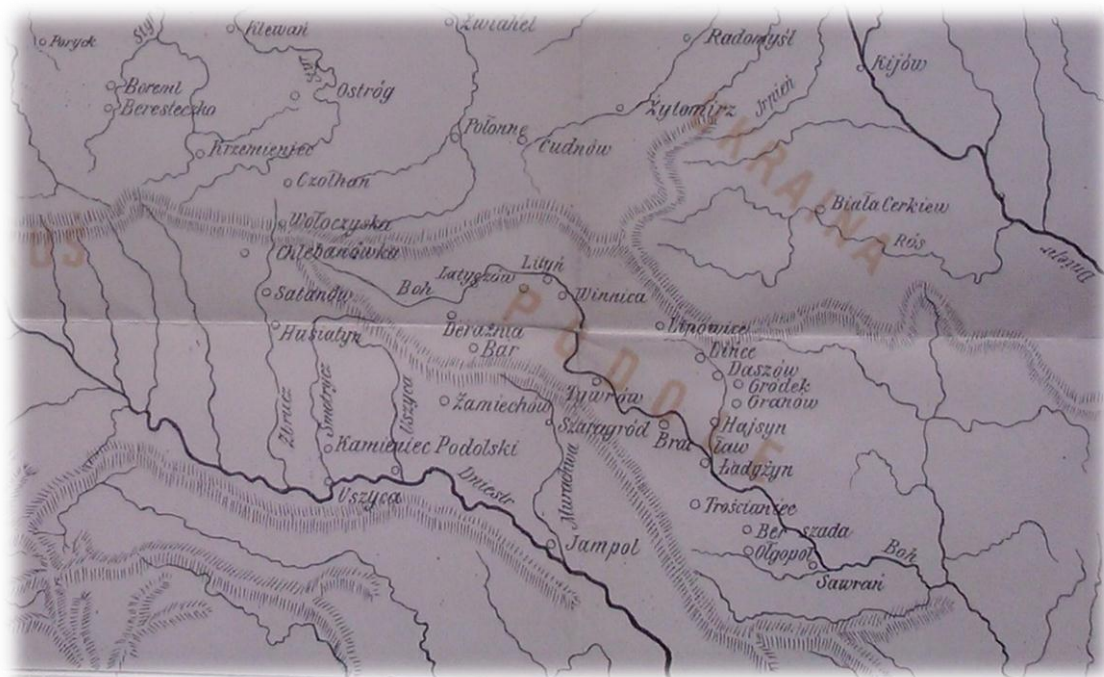
¹⁵⁷² E. Iwanowski (Heleniusz), *Wspomnienia polskich czasów...*, t. II, s. 412.

¹⁵⁷³ F. Wrotnowski, *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie...*, s. 233. Wyczyny tych żołnierzy z czasem urosły do rozmiaru legendy: „Pod koniec trzeciego lat dziesiątka obecnego wieku, wśród licznego zastępu zamożniejszych obywateli, na Pobrzeżu wykształcił się duch dzielności rycerskiej tak potężny, iż do zuchwalstwa nieraz się posuwał. Strzelanie, fechtunek i konna jazda doprowadzone były w tem gronie do takiej doskonałości, że Aleksander Jełowicki, siedząc na ganku z pistoletem, pakował kulę w dyszel zajeżdżającego przed ganek powozu, w chwili, kiedy wprost ku niemu był skierowany. Wacław zaś Rzewuski wjechał na swym ulubionym arabisie na rusztowanie budującej się w Krzemieńcu wieży, u szczytu której spiał konia, na dwóch nogach go zawrócił i zjechał spokojnie na dół. To też gdy wyborowa ta młodzież poszła do powstania, pięćdziesięciu takich bohaterów zatrzymało pod Daszowem cały pułk huzarów”. Zob.: *Pamiętniki ks. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego Arcybiskupa Warszawskiego...*, s. 113.

¹⁵⁷⁴ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 83.

¹⁵⁷⁵ A. Jełowicki, *Moje wspomnienia...*, s. 191.

¹⁵⁷⁶ *Ibidem*, s. 210.



Rysunek 35. Rejon działań oddziału gen. Kołyszki¹⁵⁷⁷.

Wacława widziano po raz ostatni tego dnia o zmierzchu. Jego szwadron przestał istnieć już w czasie pierwszych minut walki, pobity i rozproszony przez przeważające siły nieprzyjaciela¹⁵⁷⁸. Mimo to Emir na polach daszyńskich bił się dzielnie, o czym świadczyli walczący z nim ramię w ramię żołnierze¹⁵⁷⁹. Po bitwie hrabia zniknął bez śladu¹⁵⁸⁰. Nie znaleziono go ani wśród poległych, ani pomiędzy garstką niedobitków, którym po klęsce całej kampanii udało się przebić do Austrii. W rękach powstańców „[...] Po Rzewuskim pozostał furgon ładowany przepyszną bronią [...]”¹⁵⁸¹. Powtarzano legendę, jakoby tuż po bitwie ulubiona klacz Emira, Muftaszarah, wpadła spieniona na dziedziniec stajenny w Sawranii. Koń miał być zdyszany, oklejony błotem, a siodło na nim zalane krwią. Wierny wierzchowiec przejmującym rzeniem oznajmił śmierć swego pana¹⁵⁸².

¹⁵⁷⁷ Fragmet mapy zamieszczonej w: E. Callier, *Bitwy i potyczki...*, załącznik.

¹⁵⁷⁸ J. Juszczyk, *Polskie kozaki...*, s. 94.

¹⁵⁷⁹ *Wacław Rzewuski w powstaniu...*, s. 14. Anonimowy autor artykułu twierdzi, że opiera się na wiadomościach przekazanych mu przez jednego z podkomendnych Rzewuskiego, któremu udało się przeżyć bitwę. Nie podaje jednak jego nazwiska. Zob.: *Ibidem*.

¹⁵⁸⁰ F. Wrotnowski, *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie...*, s. 235. Wrotnowski dodaje „[...] o którego śmierci [Wacława Rzewuskiego – F. K.] długo krążyły wątpliwe pogłoski”. Zob.: *Ibidem*.

¹⁵⁸¹ *Ibidem*, s. 242.

¹⁵⁸² P. J. Bykowski, *Mirza Tadż el-Faher...*, s. 249; M. Dernałowicz, Wstęp do: W. Wężyk, *Kronika rodzinna...*, s. 10. Zniknięcie Wacława było odbierane przez jego towarzyszy jako ogromna strata, tak dla powstania, jak dla całego społeczeństwa. Aleksander Jelowicki napisał: „Zdaje się, że nie było rzeczy, którejby Rzewuski nie umiał, bo to i wojownik, i mąż stanu, i dziejopis, i wieszcz, i muzyk i malarz [...]. Wiele rzeczy ciekawych po nim zostało, ale tak jak i on gdzieś zaginęło. [...] Roiliły mu się rozmaite wielkie myśli, a żadnej nie wykonał, i zamiast stać się wielkim człowiekiem, ginąc z pośrodką nas, zostawił żal po sobie i po tem, że tyle zdolności zmarniało i z nim przepadło”. Zob.: tenże, *Moje wspomnienia...*, s. 137.

W oficjalnym komunikacie rosyjskim wydanym po bitwie pod Daszowem napisano: „Do 1200 położono na placu; wszystkie działa i cały obóz buntowników dostały się w nasze ręce: w niewole wzięto tylko 100 ludzi, waleczni bowiem żołnierze w zapale słusznego gniewu, bardzo niewiele oszczędzali [...]. W liczbie zabitych, podług opowiadania wziętych w niewolę, znajduje się hrabia Rzewuski i Aleksander Sobański”¹⁵⁸³. Karol Różycki, którego powstańczy oddział operował w tym czasie na Wołyniu i który zmierzał do Kołyszki, aby się z nim połączyć, zanotował: „[...] placówka przejęła kurjera z papierami, między którymi znalazłem raport generała Rotta do swego Cara, opisujący bitwę daszowską z powstaniem Kołyski; donosił on między innymi: że oficer Charkowskiego pułku zabił Izydora Sobańskiego, który jednak miał później udział w walecznych szeregach naszego wojska i dotąd żyje. W drugiej ekspedycji, do generał-gubernatora Lewaszowa, znalazłem tenże sam raport w kopji, ale już zwycięstwa te nierównie w niej zwiększone były; wiedziałem, że to będzie w kursorji, jak wiele innych fałszów, i nie dziwiłem się, że szef sztabu poświadczył wierność kopji. Wiele różnych raportów mniej znaczących spłonęło, i rozgrzewało nasze kociołki, a 800 rubli wiezionych stało się własnością naszych jeźdźców”¹⁵⁸⁴.

Jełowicki pisze, że dzięki waleczności nielicznych, stawiających opór przeważającym siłom nieprzyjaciela, pozostałe oddziały powstańcze mogły wycofać się bez większych strat. Według niego, w bitwie poległo nie więcej niż czterdziestu Polaków. Rosjanie mieli natomiast stracić trzystu żołnierzy: aby stratę tę usprawiedliwić, w raporcie przesłanym carowi celowo zawyżyli liczbę poległych nieprzyjaciół¹⁵⁸⁵.

Mimo stosunkowo niewielkich strat w ludziach, niemal wszystkie szwadrony powstańców były rozbite i rozproszone. Wyjątkiem był szwadron Jełowickich, który „[...] celował męstwem i porządkiem; brakowało mu tylko tych, którzy zostali na polu bitwy”¹⁵⁸⁶. Inne były tak niekompletne, że aby kontynuować walkę, trzeba było je łączyć, tworząc jeden z dawnych dwóch lub trzech: dwa szwadrony Sobańskich, szwadron Rzewuskiego i szwadron tzw. Braclawski po bitwie utworzyły na przykład szwadron drugi¹⁵⁸⁷. Daszów został niemal całkowicie spalony¹⁵⁸⁸.

Ale powstanie jeszcze się nie skończyło. Polacy pod wodzą Kołyszki stoczyli jeszcze dwie zwycięskie utarczki z Rosjanami: 17 maja walczyli pod Tyrowem, dwa dni później pod

¹⁵⁸³ „Kurier Litewski”, nr 75, 1831, s. 2.

¹⁵⁸⁴ K. Różycki, *Pamiętnik pułku jazdy wołyńskiej...*, s. 16. W rzeczywistości chodziło o Aleksandra Sobańskiego, pogłoska o jego śmierci okazała się jednak niewiarygodna. Stąd i informacja dotycząca zgonu Rzewuskiego, wobec braku przekonujących dowodów, została potraktowana jako taka.

¹⁵⁸⁵ A. Jełowici, *Moje wspomnienia...*, s. 210.

¹⁵⁸⁶ F. Wrotnowski, *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie...*, s. 239.

¹⁵⁸⁷ *Ibidem*, s. 239. Zob. też: J. Juszczyk, *Polskie kozaki...*, s. 94.

¹⁵⁸⁸ T. Łepkowski, *Polska- narodziny nowoczesnego narodu 1764-1870*, Poznań 2003, s. 308.

Obodnem. Szczęście dopisało im zwłaszcza przy pierwszej potyczce, w czasie której udało im się wziąć do niewoli rosyjskiego generała, siedemnastu oficerów i trzystu żołnierzy. Wtedy też zdobyto dwa rosyjskie działa¹⁵⁸⁹. Dnia 23 maja, Kołyszko, stojący we wsi Majdanek na Wołyniu, został zaskoczony przez posiadający znaczną przewagę liczebną oddział rosyjski. Wąski parów, w jakim położona była wieś, nie pozwolił na pełne rozwinięcie całości sił polskich. Doszło do krwawej, zaciętej potyczki. Orlikowski, który w walce kierował artylerią powstańców, przez nieostrożne odpalenie jednego z dział, stracił wzrok. Kiedy Polacy wystrzelili wszystkie ładunki, zagwoździli armaty. Ciężko ranny Orlikowski, podobnie jak pod Daszowem, czuł się odpowiedzialny za poniesioną klęskę. Strzałem z pistoletu odebrał sobie życie. Zostawił żonę i czworo dzieci¹⁵⁹⁰.

Polacy ponieśli druzgoczącą porażkę. Już 26 maja generał z resztą powstańców przeszedł granicę austriacką¹⁵⁹¹. Polscy żołnierze liczyli na to, że Austriacy pozwolą im wrócić do kraju z bronią w rękę. Kiedy zorientowali się, że będą internowani, korzystając z pomocy obywateli Galicji zaczęli masowo uciekać do Zamościa¹⁵⁹². Władze austriackie patrzyły na to przez palce. W końcu pozostało tylko kilkuset żołnierzy, wśród których był i Kołyszko. Ludzi tych odstawiono do zamku w Czortkowie, a następnie wraz z resztkami korpusu Dwernickiego, przeprowadzono do Siedmiogrodu¹⁵⁹³. Ostatecznie Kołyszce pozwolono zamieszkać w Galicji. Przebywał w cyrkule stanisławowskim, pozostając pod policyjnym nadzorem. Zmarł we Lwowie 16 kwietnia 1834 roku¹⁵⁹⁴. W czasie pogrzebu przy jego trumnie wygłoszono patriotyczną przemowę, raport o tym dotarł do Wiednia i stał się powodem wydania zarządzenia, które nie zezwalało przy pochówkach „[...] na żadne przemówienia i objawy ducha patryotycznego”¹⁵⁹⁵.

¹⁵⁸⁹ L. Lipkowski, *Moje wspomnienia...*, s. 39.

¹⁵⁹⁰ Orlikowski był żonaty z Faustyną Rokicką (zm. 1838), która wyszła za niego wbrew woli ojca, traktującego jej małżeństwo jako mezalians. Orlikowski miał z nią dwie córki: Marię i Karolinę, oraz dwóch synów: Augusta i Tytusa. Idąc do powstania miał zostawić testament zawierający m. in. wskazówki dotyczące wychowania dzieci. Po jego śmierci rodziną zaopiekował się Bolesław Potocki z Niemirowa. Pamiątki po Józefie Orlikowskim, jego nominacje i mundury miał przechowywać aż do wybuchu I wojny światowej jego wnuk, Stanisław. Zob.: A. Romanow, *Orlikowski Józef...*, s. 207-208. Więcej o tej postaci w: E. Callier, *Bitwy i potyczki...*, s. 111, 119-122, 147-178; *Akta śledcze w sprawie powstańców guberni podolskiej 1831-1834*, Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka. Oddział Rękopisów, Zespół 5: Rękopisy Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (BAN USSR Lwów, Zespół dawnego Ossolineum), III 3472, s. 310-311.

¹⁵⁹¹ Dokładna relacja o pochodzie Kołyszki do Galicji w: A. Gołyński, *Pamiętnik podolskiego powstania...*, s. 155.

¹⁵⁹² J. Chołodecki-Białynia, *Jenerał Kołyszko i tegoż podkomendni na terytorium Galicji*, Lwów 1912, s. 3.

¹⁵⁹³ *Ibidem*, s. 4.

¹⁵⁹⁴ H. Kunaszowski, *Życiorysy uczestników powstania...*, s. 32; J. Chołodecki-Białynia, *Jeneralicja polska w powstaniu listopadowym (szkic przygodny)*, Lwów 1906, s. 48.

¹⁵⁹⁵ J. Chołodecki-Białynia, *Jenerał Kołyszko i tegoż podkomendni na terytorium Galicji...*, s. 9.

Dalsze losy uczestników powstania

Losy pozostałych uczestników powstania ułożyły się rozmaicie. Aleksander Jełowicki brał udział w bitwach pod Tywrowem, Obodnem i Majdanem¹⁵⁹⁶. Jego brat, Edward, wyróżnił się pod Tywrowem, za co 18 maja 1831 r. w obozie pod Michałówką, otrzymał nominację na pułkownika kawalerii narodowej, z zachowaniem dowództwa szwadronu. Dzielnie walczył też pod Obodnem, za co mianowano go dowódcą artylerii powstańczej na Ukrainie. Po klęsce pod Majdanem bracia przekroczyli granicę austriacką, gdzie dołączył do nich zaginiony w powstaniu, brat Eustachy. Aresztowani przez Austriaków, zostali uwolnieni dzięki interwencji wpływowych osób. Przedostali się do Warszawy i brali udział w jej obronie, za co wszyscy trzej otrzymali złote krzyże *Virtuti Militari*. Bracia ich nie przyjęli, na ich prośbę odznaczenia te zostały zmienione na srebrne i rozdane powstańcom z Wołynia¹⁵⁹⁷. Ich ojciec, Wacław Jełowicki, marszałek hajsyński, włącząc bohatersko, zginął pod Majdanem. Ciało nie odnaleziono. Prawdopodobnie spoczął w zbiorowej mogile¹⁵⁹⁸.

Wbrew temu, co zawierał rosyjski raport, Aleksander Sobański przeżył bitwę pod Daszowem i brał udział w dalszej części kampanii, podobnie jak jego brat Izidor. Ten ostatni wyróżnił pod Majdanem, a po klęsce przedostał się lasami do Królestwa Polskiego. W czerwcu zaciągnął się do 5 pułku ułanów im. Zamoyskich. W randze podporucznika uczestniczył w wyprawie gen. Girolama Ramorina przeciw korpusowi T. Rüdigera w Lubelskiem. Został wówczas odznaczony Krzyżem Kawalerskim im. *Virtuti Militari*. Po upadku powstania wyjechał z kraju, jego majątek skonfiskowano¹⁵⁹⁹. Wyemigrował także Aleksander¹⁶⁰⁰.

¹⁵⁹⁶ Po upadku powstania Aleksander wyjechał z kraju. Na emigracji wstąpił do seminarium św. Stanisława Kostki w Paryżu, następnie do seminarium w Wersalu. W 1841 r. otrzymał święcenia kapłańskie i wstąpił do niedawno założonego zakonu Zgromadzenia Zmartwychwstańców. Po wybuchu powstania styczniowego wspierał je zza granicy, głosił patriotyczne kazania, pisał zaangażowane politycznie wiersze. Zmarł w Rzymie 15 kwietnia 1877 roku. Zob.: F. German, *Jełowicki Aleksander...*, s. 160-161.

¹⁵⁹⁷ Po upadku powstania Edward, podobnie jak Aleksander, wyemigrował. Najpierw udał się do Szwajcarii, potem wyjechał do Paryża. W czasie służby wojskowej na rzecz Francji został odznaczony krzyżem legii honorowej. W 1848 r. brał udział w rewolucji w Wiedniu, był dowódcą liczącej siedemdziesiąt dwa działa artylerii powstańczej. W czasie walk ściśle współpracował z gen. J. Bemem. Po zajęciu Wiednia przez wojska rządowe został aresztowany przez Austriaków i rozstrzelany. Więcej o tej postaci: *Legion Mickiewicza. Wybór źródeł*, oprac. H. Batowski i A. Szklarska-Lohmanowa, Wrocław 1958; *Mowa pogrzebowa po śp. E. Jełowickim miana u św. Rocha w Paryżu na obchodzie miesięcznym dn. 11 grudnia 1848* [w:] *Kazania przygodne*, Kraków, t. I, 1923, s. 119-145; H. Kunaszowski, *Życiorysy uczestników powstania...*, s. 29. F. German, *Jełowicki Edward...*, s. 163.

¹⁵⁹⁸ F. German, *Jełowicki Wacław...*, s. 166; H. Kunaszowski, *Życiorysy uczestników powstania...*, s. 291; L. Lipkowski, *Moje wspomnienia...*, s. 39, 78. Eustachy Iwawnowski podaje błędnie, że marszałek zginął nie pod Majdanem, ale pod Daszowem. Zob.: tenże, *Wspomnienia polskich czasów...*, t. II, s. 412.

¹⁵⁹⁹ H. Kunaszowski, *Życiorysy uczestników powstania...*, s. 69.

¹⁶⁰⁰ Aleksander Sobański po upadku powstania na Podolu przedostał się do Królestwa. 24 czerwca został odznaczony złotym krzyżem *Virtuti Militari*. Za udział w powstaniu władze rosyjskie skonfiskowały cały jego majątek na Podolu. W 1832 roku Sobański ożenił się z Melanią Uruską, którą za poślubienie „przestępcy stanu”

Tragicznie potoczyły się natomiast losy ich kuzyna, Gotarda Sobańskiego, walczącego w szwadronie Rzewuskiego. Po bitwie pod Daszowem Sobański odłączył się od oddziału. Udało mu się zdobyć chłopski ubiór, w którym zamierzał dotrzeć do powstańców. Schwytyany przez włościan, został przez nich odprowadzony do Starego Żywotowa. Dziedziczka tej wsi, Marcianna z Jakubowskich Krasuska, wydała go w ręce policji powiatowej. Sąd wojenny skazał Sobańskiego na pięć lat lochu w twierdzy, konfiskatę majątku, utratę praw stanu szlacheckiego i dożywotni sybir. W twierdzy Gotard „[...] wpadł w spokojne lecz ponure obłąkanie umysłu”¹⁶⁰¹. W 1841 roku zamordował go jego własny sługa, niemal w tym samym momencie, gdy z Petersburga przyszło pismo, w którym władze zezwalały na zwolnienie go z zesłania¹⁶⁰².

Warto podkreślić, że zaginięcie Rzewuskiego miało fatalny wpływ również na sytuację walczących pod jego rozkazami kozaków. Pozostali dowódcy, wiedząc, że w dotychczasowej karności utrzymywał ich tylko autorytet hrabiego, teraz zaczęli się ich obawiać. Kozakom nie ufano, uważano że są nieprzewidywalni. Z tego powodu próbowano izolować ich od pozostałych żołnierzy. Jakby na przekór temu wszystkiemu, podwładni atamana Rewuchy pozostali przy polskim oddziale. Wielu z nich poległo w bitwie pod Majdanem. Ci, którzy przeżyli, przeszli do Galicji wraz z resztą powstańczego wojska¹⁶⁰³.

Tajemnica śmierci Emira

Co do Rzewuskiego, to jego ciała nigdy nie odnaleziono, choć rząd rosyjski poświęcił na to wiele czasu i pieniędzy. Po Emirze nie pozostał żaden ślad¹⁶⁰⁴. Tajemnicze zniknięcie hrabiego dało początek przeróżnym, często wręcz fantastycznym domysłom na temat jego losów.

O tym, że zginął pod Daszowem, miał świadczyć odnaleziony rzekomo na polu bitwy bogato zdobiony pałasz z napisem: *Seweryn Rzewuski, hetman polny koronny, syn Węcysława hetmana wielkiego koronnego, wnuk Stanisława hetmana wielkiego koronnego,*

skazano na konfiskatę dóbr. Majątek zwrócono jej dopiero w 1858 r. Sobański wyemigrował do Szwajcarii, gdzie wykupił obywatelstwo. Zmarł w 1861 r. w Kryburgu. Z małżeństwa z Uruską miał dwóch synów: Aleksandra i Izydora. Zob. A. Wroński, *Sobański Aleksander Udalryk...*, s. 419-420.

¹⁶⁰¹ F. Wrotnowski, *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie...*, s. 241.

¹⁶⁰² W. Śliwowska, *Sobański Gotard...*, s. 423-424. Zob. też: *Spis imienny męczenników polskich. Zeszyt I obejmujący imiona oficerów i obywateli, którzy za udział w walce w 1831 r. o narodową niepodległość zesłani zostali w dalekie głębie Moskiewskiego Cesarstwa*, Lipsk 1832, poz. 597.

¹⁶⁰³ *Wacław Rzewuski w powstaniu...*, s. 14.

¹⁶⁰⁴ „Wacław po wypadkach roku 1831 zginął bez wieści”. Zob.: J. Dunin-Karwicki, *Szkice obyczajowe...*, s. 48. Franciszek Ksawery Prek napisał: „W czasie powstania 1830 mąż jej [Rozalii Rzewuskiej – F. K.] połączył się z powstańcami Podola i staczał małe utarczki z Moskalami, i tam gdzieś zginął, nie wiedząc gdzie; czy w potyczce jakiej, czy też jak mówiono, że w karczmie dla rabunku pieniędzy ktoś go zabić miał; jednak nie odkryli żadnego śladu”. Zob.: tenże, *Czasy i ludzie...*, s. 526.

*Węcysławowi Sewerynowi synowi Towarzyszowi swemu daje na obronę wiary i wolności R. P. 1792*¹⁶⁰⁵.

Eustachy Iwanowski podaje, iż: „Kozacy sawrańscy, którzy go [Wacława Rzewuskiego – F. K.] nie odstępowali wśród bitwy widzieli, jak w głowę raniony zabitym został, w Galicji to emigrantom opowiadali”¹⁶⁰⁶. Zgadza się z nim Jaxa Bykowski, który dodaje, że „[...] już w parę tygodni po potrzebie daszowskiej, szeroko o tem mówiono”¹⁶⁰⁷.

Rzeczywiście, teza o śmierci hrabiego w bitwie oparta była na zeznaniach jeńców. Ale jej wiarygodność została mocno podważona, gdy uznany za poległego Aleksander Sobański pojawił się na emigracji¹⁶⁰⁸. Podejrzewano, że Emir mógł polec nie bezpośrednio w bitwie, ale zaraz po niej, zastrzelony w lesie w czasie oblawy na powstańców¹⁶⁰⁹.

Nie wszyscy z tym się zgodzili. Byli tacy, którzy mówili, że Rzewuski poniósł śmierć nie z rąk rosyjskich żołnierzy, ale od okolicznych chłopów, chcących go ograbić¹⁶¹⁰. Ta wersja, za sprawą Aleksandra Sobańskiego, rozpowszechniła się zwłaszcza na emigracji. Sporo szczegółów na ten temat odnajdujemy w pamiętnikach wdowy po Wacławie, Rozalii, oraz w artykule Jarosława Iwaszkiewicza, zamieszczonym w 1926 roku na łamach „Kuriera Warszawskiego”¹⁶¹¹. Ciekawe informacje podaje zwłaszcza to pierwsze źródło. Rzewuska wspomina, że już w 1832 roku jej córka, Kaliksta miała dziwny, tajemniczy sen: „[...] moja córka opowiedziała mnie któregoś dnia, iż śniła o niejakiem Panu Oreggio, który to miał jej wyjawić coś, w co osoba jej nieznaną, rozporządziła jej wierzyć. Nazwisko Oreggio było nam całkowicie obce. Żartowałyśmy sobie z owego tajemniczego snu oraz wpływu, jaki ów Pan Oreggio mógłby mieć na los Kaliksty. Zanotowała ona w swem dzienniku wszystkie te okoliczności, zaznaczając, iż, być może, pewnego dnia nabiorą one znaczenia”¹⁶¹². Rozalia podaje, że jakiś czas później bawiła wraz z Kalikstą w Józefowie, u swej sasiadki Idalii C. Niesiołowskiej, która podejmowała dwóch wojskowych. Był to pułkownik Noskow, oraz jego towarzysz, żołnierz nazwiskiem... Oreggio! Rzewuska wspomina, że kiedy mężczyzna został

¹⁶⁰⁵ L. P. Leliwa, *Wielka rodzina...*, s. 246.

¹⁶⁰⁶ E. Iwanowski (Heleniusz), *Wspomnienia polskich czasów...*, t. II, s. 412.

¹⁶⁰⁷ P. J. Bykowski, *Mirza Tadž el-Faher...*, s. 260. Bykowski powołuje się na przytaczaną już, zamieszczoną w numerze 75 Kuriera Litewskiego z 1831 roku informację, według której w bitwie poległ Wacław Rzewuski i Aleksander Sobański: „[...] co do ostatniego wieść była błędną”. Zob.: *Ibidem*.

¹⁶⁰⁸ M. Ingot, *Legenda Emira...*, s. 413.

¹⁶⁰⁹ A. Piskor, *Siedem...*, s. 190. Inne źródło podaje: „[...] najprawdopodobniej [Wacław Rzewuski – F. K.] zabity już po bitwie, po rozproszeniu bowiem polskiego oddziału, chwytno rozproszonych i doraźnie zabijano”. Zob.: K. Pułaski, *Kronika polskich rodów...*, s. 193.

¹⁶¹⁰ „W ostatniej rewolucji naszej chciał się być [Wacław Rzewuski – F. K.] do niej mieszać, ale mu się nie powiodło. Mówią, że od chłopów zabity”. Zob.: J. U. Niemcewicz, *Żywoty znacznych...*, s. 75.

¹⁶¹¹ J. Iwaszkiewicz, *Jeszcze jedna wersja o zgonie Emira Rzewuskiego*, „Kurier Warszawski”, nr 134, 1926, s. 3 i n.

¹⁶¹² R. Rzewuska, *Mémoires...*, t. II, s. 196.

im przedstawiony „[...] Idalia, moja córka i ja, zaskoczone, rzuciłyśmy porozumiewawcze spojrzenie”¹⁶¹³. Podczas kolacji Rozalia siedziała przy panu Orregio. Ten opowiadał o Wołyniu, ale przede wszystkim o Ukrainie, gdzie poznał wielu kuzynów i kuzynek hrabiny. W pewnym momencie kobieta zapytała go o losy jej zaginionego męża, na co ten miał ściszym głosem powiedzieć: „Przykro mi oznajmić Pani, że został on był zamordowany zdradziecko w daszowskim lesie, że jego ciało zostało tam odnalezione, a mój wuj, doktor H., wezwany, by je obejrzeć, rozpoznał był po posturze zwłoki Pana Rzewuskiego, i mógłby był zaświadczyć to pod przysięgą. Twarz była porozdzierana wskutek dużej ilości razów oraz złego obchodzenia się [...]. Dokona się jeszcze wielu bają, proszę Pani, o tem nieszczęsnem wydarzeniu, nadużywać się będzie łatwowierności Waszey i waszey rodziny, będzie się tworzyć powieści, ale proszę mi wierzyć, proszę mi wierzyć, Pan Rzewuski już nie żyje, niestety”¹⁶¹⁴.

Rozalia podaje, że trzy lata później Aleksander Sobański, osiadły po powstaniu w Szwajcarii, dowiedział się od swojego służącego, iż niejaki Kisiel, kozak Emira, zwierzył się z zamordowania i ograbienia swego pana, w czasie gdy ten spał, podczas odwrotu spod Daszowa¹⁶¹⁵. Dnia 24 stycznia 1836 r. wdowa po Waławie, na podstawie informacji otrzymanych pośrednio od Sobańskiego, zwróciła się z pismem do Namiestnika Królestwa Polskiego, księcia Iwana Paskiewicza, prosząc o przeprowadzenie odpowiedniego dochodzenia¹⁶¹⁶. Było to niezbędne dla uzyskania aktu zgonu małżonka, koniecznego do potwierdzenia praw spadkowych dzieci do majątku w Galicji, jedyne nieobjętego konfiskatą z ojcowskiej fortuny. Z tego powodu Rozalii zależało na dokładnym zbadaniu całej sprawy: „[...] dla uregulowania majątkowych interesów długo bardzo musiała wyszukiwać męża sepultury [tj. aktu zgonu – F. K.], trudność niezmierna zachodziła w tej mierze”¹⁶¹⁷. Pismo wdowy w przekładzie przytacza Iwaszkiewicz:

Waław Rzewuski nieszczęśliwie skompromitowany w występem przedsięwzięciu powstańców podolskich na Ukrainie (kwiecień 1831) po bitwie pod Daszowem był zmuszony ukryć się w lesie, przylegającym do tego miejsca. Od tego czasu nie było żadnej o nim wieści. W roku 1835 P. Dembowski widział się w Badenie z emigrantem polskim Aleksandrem Sobańskim, który mu opowiedział szczegóły tragicznego końca nieszczęśliwego Rzewuskiego. Rzewuskiemu towarzyszył tylko jeden kozak, który go zamordował podczas snu w lesie Daszowskim. Ten nędznik powrócił w

¹⁶¹³ *Ibidem*, s. 196.

¹⁶¹⁴ *Ibidem*, s. 196.

¹⁶¹⁵ *Ibidem*, s. 197.

¹⁶¹⁶ M. Ingot, *Legenda Emira...*, s. 413.

¹⁶¹⁷ N. Kicka, *Pamiętniki...*, s. 510. Co ciekawe, Kicka pisze, że w końcu Rozalii udało się uzyskać od władz potrzebny dokument, a w całą sprawę miał być zaangażowany sam Paskiewicz: „Po kilkuletnim szperaniu wyszła na świat nareszcie sepultura Waława Rzewuskiego, ale skąd? Nikt pani Rozalii spytać nie śmiał”. Zob.: *Ibidem*, s. 510.

jakiś czas potem do swojej wsi z pieniędzmi, ubraniem i bronią swej ofiary. On tam jeszcze przebywa. W chwili szczerości przyznał się jednemu ze swych dawnych towarzyszy, z jakiego źródła zaczerpnął środki, o które zapytywał go przyjaciel. Pokazał również broń Rzewuskiego, którą dotąd posiada. Ten właśnie przyjaciel, zostawszy zaufanym służącym Aleksandra Sobańskiego, opowiadał mu te szczegóły. Kozak nazywa się Kisiel, był długo w służbie u Rzewuskiego, był też przez lat parę w kolonji wojskowej w Wozniesieńsku, obecnie znajduje się w Sebastjanówce w pobliżu Iwanogrodu w powiecie humańskim¹⁶¹⁸.

Dalej Rzewuska informuje, że Dembowski obiecał jej pomoc, ale żadne śledztwo nie może odbyć się bez zgody Paskiewicza. W końcu wdowa zapytuje z przejęciem: „Lecz czyż winny przyzna się do swej zbrodni?”¹⁶¹⁹

Pismo hrabiny zostało przesłane do generała Witta. Wszczęto dochodzenie, które wykazało, że we wsi Sebastjanówka, należącej kiedyś do Aleksandra Sobańskiego, istotnie mieszka włościanin nazwiskiem Kisiel. Przesłuchiwany oświadczył, iż wiosną 1831 roku został wraz z pozostałą służbą wzięty przez Sobańskiego do powstania. W czasie przygotowań do wystąpienia był obecny w Piątkówce, przebywał w obozie w Krasnosiółce, maszerował z Granowa na Daszów, w końcu wziął udział w bitwie, po której powrócił z innymi chłopami do domu, do Sebastjanówki. Dwa dni po bitwie Kisiel miał udać się do miasteczka Iwanogrodu. W drodze powrotnej spotkał dwóch nieznajomych jeźdźców, ubranych w długie płaszcze. Jeźdźcy pytali go o nastroje panujące wśród chłopstwa, na co Kisiel miał odpowiedzieć, że chłopcy wyłapują i odstawiają powstańców do Hajsynia¹⁶²⁰. Wobec powyższego, nieznajomi dali mu parę pistoletów oprawionych w srebro i szablę z klingą inkrustowaną złotem, prosząc go, by przechował tę broń do spokojniejszych czasów. Badany zeznał, że niedługo potem został aresztowany i podobnie jak inni ludzie Sobańskiego, biorący udział w powstaniu, spędził kilka miesięcy w więzieniu. Po uwolnieniu, bojąc się przechowywać u siebie broń, sprzedał ją miejscowemu popowi. Pytany o Wacława oświadczył, że widział go zaledwie dwa razy w życiu, raz w Granowie, a raz w Daszowie i nigdy u niego nie służył¹⁶²¹. Rewizja u Kisielu i przesłuchania mieszkańców wsi niczego nie wniosły do sprawy. Zaniechano więc dalszych poszukiwań, o czym powiadomiono Rozalię¹⁶²². Ta zapisała w swoich wspomnieniach: „Z braku dowodów, i dobrej woli, być

¹⁶¹⁸ Cyt. za: J. Iwaszkiewicz, *Jeszcze jedna wersja o zgonie Emira Rzewuskiego...*, s. 3.

¹⁶¹⁹ *Ibidem*, s. 3.

¹⁶²⁰ *Ibidem*, s. 3.

¹⁶²¹ A zatem żaden z tajemniczych jeźdźców nie był Wacławem, w przeciwnym razie Kisiel musiałby go chyba poznać.

¹⁶²² J. Iwaszkiewicz, *Jeszcze jedna wersja o zgonie Emira Rzewuskiego...*, s. 4; S. Kieniewicz, *Rzewuski Wacław Seweryn...*, s. 183.

może, ze strony śledczych, owa tajemnicza i mroczna sprawa nigdy nie została wyjaśniona”¹⁶²³.

Czy wobec tego należy uznać Kisiela za niewinnego? Nie jest to chyba tak jednoznaczne, zważywszy na fakt, że śledztwo prowadzono po sześciu latach, w dodatku powierzchownie. Wyjaśnienia oskarżonego wydają się mało wiarygodne, zwłaszcza fragment o tajemniczych jeźdźcach. A co z oświadczeniem naocznego świadka? Sługa Sobańskiego, imieniem Maksym, miał widzieć broń w Sebastjanówce. Kisiel przyznał mu się, że pochodzi ona z morderstwa.

Nezależnie od tego, jak było naprawdę, ta wersja o zgonie Rzewuskiego długo krążyła wśród polskich emigrantów i zapewne to ona natchnęła Juliusza Słowackiego do napisania słynnego poematu. Poeta mógł ją nawet słyszeć bezpośrednio od samych Sobańskich, z którymi utrzymywał stosunki towarzyskie¹⁶²⁴. Ciekawe, że Słowacki do wersji Aleksandra Sobańskiego dodał własne, fantastyczne przypuszczenie, że skrytobójczy zamachowiec został przekupiony przez władze rosyjskie. W utworze poety Rzewuski, po ucieczce z pola bitwy przez długie godziny błąka się na koniu, który w końcu opada z sił. Zaniepokojony Emir sprawdza, czy czasem nie jest ranny i woła:

„Ha, zdrowy - to dobrze - lecz jechać w noc trudno”,
Więc chatę na stepach wypatrzył odludną.
Koń zimne gryzł kwiaty, a Emir śród chaty
Zmęczony zalegał na ziemi,
I zasnął głęboko - bo trud go osłabił-
Śpiącego, od cara najęty chłop zabił,
I sztylet dziewicy do złotej główicy
W pierś nurzył rękami drżącymi¹⁶²⁵.

Przedstawiona w utworze wersja wydaje się mało prawdopodobna. Emir nie był w powstaniu na tyle ważną postacią, by Rosjanie, aby go zgładzić, uciekali się do aż tak wyrafinowanych sposobów¹⁶²⁶.

Istniała jeszcze inna teoria. Zakładała ona, że Waclaw został istotnie zamordowany przez jednego ze swych kozaków, ale motywem tej zbrodni miała być chęć zemsty. Podobno morderca nie mógł wybaczyć Emirowi tego, że ten, jeszcze w Sawranii, uwiódł mu kobietę. I

¹⁶²³ R. Rzewuska, *Mémoires...*, t. II, s. 197.

¹⁶²⁴ J. Iwaszkiewicz, *Jeszcze jedna wersja o zgonie Emira Rzewuskiego...*, s. 4.

¹⁶²⁵ J. Słowacki, *Poezje*, t. II, Lipsk 1862, s. 314.

¹⁶²⁶ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 76.

ta hipoteza wydaje się być mało prawdopodobna, choćby ze względu na duże poważanie jakim Rzewuski cieszył się powszechnie wśród swoich ludzi¹⁶²⁷.

W okolicach górnego Poddniestrza utrzymywała się wersja, jakoby hrabia przeżył jednak potyczkę. Świadomy klęski, usiłował przedostać się przez granicę austriacką, pokonując Dniestr w okolicach Żwańca. Miał przy tym korzystać z pomocy miejscowych przemytników, którzy przeprowadzając go, zauważyli przy nim spore zapasy gotówki. Chcąc zdobyć pieniądze zamordowali powstańca, a jego odarte z odzieży ciało, wrzucili do fosy okalającej żwaniECKI zamek¹⁶²⁸. Po raz kolejny więc pojawia się motyw rabunkowy. Trzeba jednak przyznać, że hipoteza ta miała wielu zwolenników. Mówiono, że Emir mógł wybrać taką drogę ucieczki, ponieważ w owym czasie stacjonowało tu stosunkowo niewiele wojsk rosyjskich. Taka próba miała więc duże szanse powodzenia, co więcej, tędy właśnie podążyło wielu spośród pobitych pod Daszowem powstańców. Poza tym Rzewuski, jako dawny oficer austriacki i posiadacz sporego kawałka ziemi w Galicji, na pewno czułby się bezpieczniejszy za Zbruczem¹⁶²⁹.

Byli jednak i tacy, którzy nie wierzyli w rabunkowy motyw morderstwa. Wśród nich cytowany już Adam Raczyński, który dowodził: „[...] słySzałem od naocznego świadka bitwy pod Daszowem, który mi mówił, że po rozbiciu jazdy Rzewuskiego umknął on z jednym tylko wiernym kozakiem, uciekał zaś na swojej sławnej Gazie ale obaj przepadli gdzieś bez wieści. Otóż, jeŚliby Rzewuski był zabity przez towarzysza ucieczki, ten nie zabijałby również wierzchowca swego pana, lecz sprzedałby do gdziekolwiek. Koń bowiem był znajomy nie tylko w kraju, lecz i na wschodzie, łatwoby więc znalazł nabywcę”¹⁶³⁰.

Czyżby więc Wacławowi udało się ujsć pogoni i ocalić życie? Niemal natychmiast po bitwie pod Daszowem zrodziła się legenda, według której hrabia zdołał się jednak uratować i dotrzeć do Sawrania. Miał wziąć dwa najcenniejsze kohejlany i uciec do Arabii, gdzie „[...] jeszcze lat kilkanaście, utajony w prostej kondycji, przeżył pomiędzy miłymi sobie synami pustyni”¹⁶³¹.

¹⁶²⁷ *Wacław Rzewuski w powstaniu...*, s. 14.

¹⁶²⁸ L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 132.

¹⁶²⁹ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 77. Rolle podaje, że miejscowa ludność miała nawet wskazywać ewentualnych zabójców. Pisze ponadto, jakoby rządca klucza żwaniECKiego, powszechnie szanowany ziemianin i obywatel, widział zwłoki, mogące być ciałem hrabiego. Człowiek ten mówił o tym niechętnie i ostatecznie tajemnicę tę zabrał ze sobą do grobu. Zob.: *Ibidem*.

¹⁶³⁰ *Z pamiętników Adama Raczyńskiego...*, s. 539.

¹⁶³¹ Jaksza Bykowski, *Mirza Tadž el-Faher...*, s. 249. Zob. też: M. Dernałowicz, Wstęp do: W. Węzyk, *Kronika rodzinna...*, s. 10. Ciekawe, że tezę o ocaleniu Emira rozpowszechniali m. in. jego przeciwnicy, którzy chcieli go w ten sposób zdyskredytować, przedstawiając jako tchórza, uciekającego z pola walki. Ta wersja była im bardziej na rękę, niż bohaterska śmierć poniesiona w obronie ojczyzny. Znajdowali się podobno nawet i tacy,

Pojawiły się jednak pewne wątpliwości. Zastanawiano się, czy zmęczony, a być może ranny Emir, zdołałby dotrzeć do oddalonego od Daszowa o co najmniej sto pięćdziesiąt kilometrów w linii prostej Sawrania? Wierzone, że mimo wszystko tak. Legenda długo żyła w sercach rodaków. Podsycali ją przywożone z krajów arabskich doniesienia o spotkaniach z osobami, podającymi się za ocalonego z powstańczej zawieruchy hrabiego. Wielu polskich podróżników odwiedzających Wschód, spotykało samozwańców i szaleńców, którzy utrzymywali, że ich nazwisko brzmi: Rzewuski. Relację z takiego spotkania przekazał m. in. Maurycy Mann¹⁶³².

Tajemnica hrabiego nigdy nie została wyjaśniona. Wdowa po nim, Rozalia, przywołując strofę rzymskiego poety Lukana, napisała w swoich wspomnieniach: „Familia Rzewuskich, niepewna jego śmierci, nie przywdziała wcale żałoby i nie ośmieliła się nawet wznieść mu nagrobka. *Cælo tegitur qui non habet urnam. Niebo okrywa tego, który nie ma grobu*”¹⁶³³.

W 1879 roku ukazała się, napisana przez hrabinę Jadwigę z Jaczewskich, historia rodu Rzewuskich. Jej autorka twierdziła, że kilka lat wcześniej jej mąż, hrabia Adam Rzewuski, miał otrzymać depezę nadaną z Aleppo. Nadawca prosił w niej o wyrobienie mu pozwolenia powrotu do kraju. Wiadomość była opatrzona podpisem: *Emir Tadz-el-Faher Rzewuski*¹⁶³⁴. Fakt ten potwierdził i szczegółowo opisał syn Jadwigi, Adam Rzewuski, dla którego Emir (o którym Adam pisze *Tadz-el-Tacher abd-el Niszam*) był stryjecznym dziadkiem¹⁶³⁵. Adam, opisując wspomnienie sprzed ponad sześćdziesięciu laty, podaje: „W nirwanę wkrótce, być może, zapadnie to, co słyszałem od ś. p. ojca mego o emirze Rzewuskim i widziałem na własne, dziecięce podówczas oczy”¹⁶³⁶. Autor przypomina różne wersje dotyczące losów hrabiego, włącznie z tą, według której miał on zbiec i ukrywać się wśród zaprzyjaźnionych beduińskich szczepów: „Tego zdania byli ś. p. rodzice moi. Matka moja, z Jaczewskich hr. Jadwiga Rzewuska, pisząca pod pseudonimem Ludwika Piotra Leliwy [...] była też o tym przekonana. Tymczasem, ku zdumieniu wszystkich, ojciec mój na parę lat przed urodzeniem moim, zapewne w r. 1865-7 otrzymuje pewnego dnia list, datowany z Aleppo od emira

którzy ową ucieczkę widzieli. Mieli napominać Wacława by zawrócił, by walczył. Na próżno. Zob.: *Wacław Rzewuski w powstaniu...*, s. 14.

¹⁶³² M. Mann, *Podróż na Wschód...*, t. III, Warszawa 1855, s. 186-188. Mann ostatecznie przyznaje jednak, że napotkany przez niego Rzewuski okazał się mistyfikatorem. Zob.: *Ibidem*.

¹⁶³³ R. Rzewuska, *Mémoires...*, t. II, s. 197. Por: *Farsalia*, Xięga VII.

¹⁶³⁴ L. P. Leliwa, *Wielka rodzina...*, s. 246-247.

¹⁶³⁵ A. Rzewuski, *Tajemnica farysa*, [w:] „Gazeta Polska” nr 219, 9 VIII 1939, s. 5.

¹⁶³⁶ *Ibidem*, s. 5.

Rzewuskiego. Drugi list nadszedł w kilka lat później. Jak dziś pamiętam, że mocno wzruszony ojciec, trzymając jakieś tajemnicze pismo, wieczorem przy herbacie, szeroko dyskutował z matką o jego zawartości¹⁶³⁷. Adam wspomina, że w pierwszym liście Emir pisał o swojej tęsknocie za Ukrainą. Prosił o wyrobienie mu pozwolenia na powrót do kraju, wobec czego ojciec podjął starania w tym kierunku. Nie powiodło mu się. Po kilku latach przyszedł drugi list: „Pisze mi, że nad grobem stoi, omal nie stuletni starzec. Nostalgia za krajem zagryza go, że gdyby orłem być - lot sokoła mieć - skrzydłem orłem czy sokolem unosić się nad Podolem, tamtym życiem żyć [...]”¹⁶³⁸. Rodzice Adama kolejny raz podjęli starania, jeździli nawet do Petersburga; na próżno: „Nic nie wskórali, na darmo zdała się cała fatyga. Ale fakt korespondencji emira Rzewuskiego, już w kilka lat po jego rzekomej śmierci, z moimi rodzicami, pozostaje niezaprzeczalny”¹⁶³⁹. Niestety, nie zachował się na to żaden dowód: „Mam ważnienie, że listy emira, pisane do Wierchowni, pozostały w tamtejszej bibliotece i użyte były zapewne na „cyharki” z wonnej mahorki przez czudo-gierojów w okresie rewolucji. A może, chi lo sa, jeśli ocalał list Lady Stenhope do emira, będący w moim posiadaniu, wywieziony cudem prawie przez żonę moją i własnoręczny rękopis Wacława Rzewuskiego, obecnie znajdujący się w Bibliotece Narodowej w Warszawie, jakiś bibliofil doszpera kiedyś i ów rarytas. Byłoby to z wielką korzyścią dla literatury i historii polskiej”¹⁶⁴⁰. Odnalezienie tego listu byłoby nie tylko korzystne, ale wręcz sensacyjne. Tylko takie odkrycie pozwoliłoby bowiem do niezamkniętej jak dotąd biografii Emira dopisać ostatni rozdział jego losów.

Represje

Upadek powstania przyniósł represje ze strony władz carskich. Uczestników rewolty aresztowano, ich majątki uległy konfiskacie. Ogólnie karą tą po roku 1831 objęto 1126 majątności¹⁶⁴¹. Taki los spotkał m. in. dobra Jełowickich i Sobańskich¹⁶⁴². Podobnie stało się

¹⁶³⁷ *Ibidem*, s. 5.

¹⁶³⁸ *Ibidem*, s. 5.

¹⁶³⁹ *Ibidem*, s. 5.

¹⁶⁴⁰ *Ibidem*, s. 5.

¹⁶⁴¹ F. Gawroński-Rawita, *Konfiskata ziemi polskiej przez Rosję po roku 1831 i 1863*, Kraków 1917, s. 41. A. Chwalba, *Historia Polski...*, s. 280-281. Konfiskaty z pewnością były odbierane przez społeczeństwo jako gwałt i bezprawie. Taka forma kary nie opierała się na gruncie prawnym, ponieważ zniosła ją Konstytucja z 1815 roku. W kodeksie karnym z 1818 r. ten rodzaj kary również nie był przewidziany. Konfiskata pojawiła się ponownie dopiero w art. 12 ukazu z dnia 14 lutego 1832 r. o nadaniu Królestwu statutu granicznego, tym samym nie mogła być stosowana za przestępstwa popełnione wcześniej, tj. w latach 1830-1831. Nie przeszkadzało to jednak władzom rosyjskim odbierać obywatelom ich majątki, stosując początkowo nie konfiskatę, a sekwestr. Zob.: J. Kaczkowski, *Konfiskaty na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim po powstaniach roku 1831 i 1863*, Warszawa 1918, s. 39.

z wołyńskimi i ukraińskimi majątkami Wacława Rzewuskiego, skonfiskowanymi na mocy dekretu podpisanego przez samego Mikołaja I. W posiadaniu rodziny pozostały jedynie dobra w Galicji i Podhorce¹⁶⁴³. Ocalał także Kuźmin: „Intromisyi jednak Wacław, jak się zdaje, do Kuźmina nie miał i to ochroniło ten majątek od konfiskaty”¹⁶⁴⁴.

Rzewuscy stracili ogromny majątek. Franciszek Rawita-Gawroński podaje, że dobra hrabiego, skonfiskowane na samym tylko Wołyniu, szacowano na 6 297 dusz¹⁶⁴⁵. Na mocy ukazu z 4 kwietnia 1836 r. zarząd nad majątkami skonfiskowanymi w guberniach Kijowskiej i Podolskiej przejęło Ministerstwo Wojny. Dnia 27 kwietnia 1837 roku wydano ustawę regulującą zarząd tymi dobrami, w których od tego momentu zaczęły powstawać rosyjskie kolonie wojskowe¹⁶⁴⁶. Taki właśnie los spotkał sawrańskie dobra hrabiego, które przekształcono na „wojenne posielenia”¹⁶⁴⁷. Dowództwo obozu usadowiło się w nowo wybudowanych koszarach, a opuszczony dwór Wacława prędko popadł w ruinę¹⁶⁴⁸.

Kiedy żołnierze opuścili Sawrań, majątek był zaniedbany, zabudowania zdewastowane. Dzieła zniszczenia dopełnili cywilni administratorzy, którym powierzono zarząd nad Sawranem¹⁶⁴⁹. Jediną pamiątką po dawnym dziedzicu pozostał wielki ogród.

¹⁶⁴² F. Gawroński-Rawita, *Konfiskata ziemi polskiej przez Rosję po roku 1831 i 1863...*, s. 42. Gawroński ocenia wartość skonfiskowanych majątków na Podolu na 1516 „dusz” w przypadku Jełowickich i 3900 „dusz” w przypadku Gotarda Sobańskiego. Gawroński opiera swe opracowanie na „urzędowych spisach”, nie podaje jednak dokładnie o jakie spisy chodzi. Jeśli przyjmiemy te dane za autentyczne, to rzeczywiście strata była ogromna. W owym czasie robotnik pańszczyźniany był przywiązany do ziemi, która mogła być sprzedawana, darowana, dziedziczona, tylko wraz z przynależącymi do niej „duszami”. Ich szacunkową liczbę określały spisy ludności, jakie rząd rosyjski przeprowadzał co 25 lat. W ocenie wartości danego gruntu jego wartość sama w sobie nie była aż tak istotna jak ilość i wartość „dusz” do niego przypisanych. Około roku 1831 wartość „duszy” męskiej szacowano na ok. 175 srebrnych rubli, co wynosiło 1160 złotych, przyjmując cenę rubla 6 złotych i 20 groszy. Zob.: *Ibidem*, s. 7.

¹⁶⁴³ L. Dębicki, *Portrety i sylwetki...*, s. 187; L. P. Leliwa, *Wielka rodzina...*, s. 247.

¹⁶⁴⁴ J. M. A. Giżycki, *Spis ważniejszych miejscowości...*, s. 213. Warto wspomnieć, że Kuźmin nie pozostał długo w rękach Rzewuskich. Majątek ten, jako „*de jure*” należący do matki Wacława nie mógł być skonfiskowany. Ale przez to, że należał do Hetmanowej, już w 1823 roku, kiedy Emir w najlepsze urzędował tu ze swoimi końmi, Kuźmin w oparciu o prawo zastawu należał do Jana Młodeckiego. Giżycki podaje: „Prawo jego [Młodeckiego – F. K.] zastawne trwało, jak się zdaje, do r. 1856, kiedy to t. z. komisja konstantynowska sprzedała Kuźmin z publicznego targu, a nabywcą jego był Maksymilian Chlaudoir [...]”. Zob.: *Ibidem*, s. 214.

¹⁶⁴⁵ F. Gawroński-Rawita, *Konfiskata ziemi polskiej przez Rosję po roku 1831 i 1863...*, s. 14 i 43. Wdowa po Wacławie, z nieskrywanym wyrzutem, zanotowała: „Po nim, jego dzieci zostały pozbawione swego dziedzictwa, a wszystkie dobra Rzewuskich, skonfiskowane przez Koronę, bez najmniejszych zastrzeżeń na moją korzyść. Wszelako bardzo dobrze wiedziano, iż nie brałam udziału w jakikolwiek sposób w sentymentach politycznych, które mogłyby zasłużyć na bezwzględność cara (Mikołaja)”. Zob.: R. Rzewuska, *Mémoires...*, t. II, s. 197.

¹⁶⁴⁶ J. Kaczkowski, *Konfiskaty na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim po powstaniach roku 1831 i 1863...*, s. 268-269.

¹⁶⁴⁷ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 78.

¹⁶⁴⁸ *Ibidem*, s. 78.

¹⁶⁴⁹ „[...] Sawrańszczyzna były to dobra skonfiskowane Wacława Rzewuskiego (Emira). Takie dobra rząd administrował - póki ostatecznie zlustrowane i do dóbr państwa wcielone nie zostały - przez obywateli. W takich administracjach działały się wielkie nadużycia, bo administratorowie albo musieli pozwalać urzędnikom dóbr skarbowych kraść, albo sami nadużywając, z urzędnikami się dzielić. To też od takich administracji wszyscy zaci ludzie uciekali, a jednak amatorów nie brakło [...]”. Zob.: T. Bobrowski, *Pamiętnik mojego życia...*, t. I, s. 60.

Zdziczały, porośnięty chwastami, miał mimo wszystko zachować jakiś tajemniczy urok, wyrastając na kształt oazy pośród monotonii bezkresnych stepów ukraińskich: „Miałaby się unosić nad nią opiekuńczy duch Tadż-el-Fahera, tak niegdyś malowniczo opisującego chwile wypoczynku w cieniu palm i daktyłów na spieklej pustyni?”¹⁶⁵⁰

Książd Komarnicki przeniósł się do Miaskówki, położonej w powiecie zytomierskim. Do śmierci pisał wiersze w języku małopolskim, ale po zaginięciu Wacława miał się stać innym człowiekiem. Podobno unikał ludzi, dnie całe spędzał na modlitwie i rozmyślaniach. Zmarł w samotności w 1840 roku¹⁶⁵¹.

Najdłużej z przyjaciół Emira żył Tymko Padurra, który po klęsce powstania osiadł w rodzinnej Machnówce, położonej w pobliżu Berdyczowa. Mieszkał wraz z rodzeństwem, dwoma siostrami i dwoma braćmi. Poeta do śmierci nie wyrzekł się swych marzeń i wyznawanych idei. W 1842 roku we Lwowie ukazał się zbiór jego utworów zatytułowany *Pienia*¹⁶⁵². Dwa lata później u Gustawa L. Glücksberga w Warszawie Padurra wydał *Ukrainky z nutoju*¹⁶⁵³. Tom zawierał utwory, do których melodię skomponowali Wacław Rzewuski i Karol Lipiński. Książka została dobrze przyjęta przez środowisko literackie¹⁶⁵⁴. Mimo to wydawnictwo nie cieszyło się szerszym zainteresowaniem czytelników¹⁶⁵⁵. W 1848 roku Padurra wygrał na warszawskiej loterii 15 000 złotych i na dwa lata wyjechał za granicę. Gościł wtedy m. in. w Pradze, a po powrocie znów zamieszkał w rodzinnej Machnówce¹⁶⁵⁶. W majątku tym spędził łącznie czterdzieści lat. Zajmował się gospodarstwem i przygotowywaniem do druku kolejnych swoich utworów¹⁶⁵⁷. Do końca życia pozostał człowiekiem złamanym, nieszczęśliwym. Jego bracia i siostry umierali kolejno, w końcu Tomasz pozostał zupełnie sam¹⁶⁵⁸. Zmarł w 1871 r. w Koziatynie, w domu swojego przyjaciela, literata Mariana Wasiutyńskiego¹⁶⁵⁹. Pod koniec życia zamknął się w sobie tak

¹⁶⁵⁰ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 79.

¹⁶⁵¹ *Ibidem*, s. 78.

¹⁶⁵² Publikacja ta nigdy nie była autoryzowana przez twórcę. W związku z tym znalazły się w niej również teksty mylnie przypisywane Padurze. Zob.: M. Inglot, *Padurra Tomasz, Tymko...*, s. 14.

¹⁶⁵³ K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia...*, t. III, Kraków 1876, s. 340. Zob. też: *O życiu i pismach Tomasza Padurra...*, s. 51.

¹⁶⁵⁴ W. Pol, *Pamiętnik do literatury polskiej XIX w.*, Lwów, 1866, s. 344-345. Pol napisał tu między innymi: „[...] Padurra uchodził u nas długo za myt i fikcję, aż rzeczywiście wyszedł zbiór jego poezji, i bliższe wiadomości o nim, o jego młodości i o jego życiu upowszechniły się w Polsce. Padurra należy do najrzadszych poetycznych zjawisk, powiedziałbym, na kuli ziemskiej, bo jest on pisarzem innego ducha, a pisarzem innego języka. [...] pieśni jego proste i dumy mają to znaczenie w literaturze naszej, co poezje Hezyoda w literaturze greckiej”. Zob.: *Ibidem*.

¹⁶⁵⁵ A. J. Rolle napisał: „I książki czasem miewają złą dolę”. Zob.: tenże, *Emir Rzewuski...*, s. 79.

¹⁶⁵⁶ M. Wasiutyński, *Prawdziwy żywot Tomasza Padurra...*, s. 90.

¹⁶⁵⁷ K. W. Wójcicki, *Historia literatury polskiej w zarysach...*, s. 234.

¹⁶⁵⁸ *O życiu i pismach Tomasza Padurra...*, s. 51.

¹⁶⁵⁹ M. Wasiutyński, *Prawdziwy żywot Tomasza Padurra...*, s. 94; P. J. Bykowski, *Mirza Tadż el-Faher...*, s. 210; *O życiu i pismach Tomasza Padurra...*, s. 4; M. Inglot, *Padurra Tomasz, Tymko...*, s. 14.

bardzo, iż „[...] wieść o jego zgonie [...] wywołała pośród miejscowych nawet ludzi zdziwienie, przypuszczali bowiem, że już dawno spoczął w mogile”¹⁶⁶⁰.

Wiele lat wcześniej, zaraz po upadku powstania, na mocy ukazu Mikołaja I zamknięto liceum w Krzemieńcu¹⁶⁶¹. Szkoła, w której Tymko zdobywał swe pierwsze literackie szlify i która wniosła tak ogromny wkład w rozwój polskiej kultury na Wołyniu, została przywrócona do życia dopiero po niemal stu latach. Reaktywowano ją w 1922 roku.

LOSY POTOMKÓW HRABIEGO

Konstancja Rzewuska przeżyła syna, zmarła w wieku siedemdziesięciu dziewięciu lat w 1840 roku. Podobno „[...] do późnej starości pani hetmanowa zachowała młodocianą świeżość umysłu, wzbudzającą zachwyt ogólny, i pod siwym już włosiem była jeszcze ponętną przez wdzięk uprzejmości i urok wszechstronnego rozumu”¹⁶⁶². Na starość osiadła w Kamieńcu¹⁶⁶³. Żyła tu samotnie, ale nadal nie liczyła się z groszem. Kiedy udawała się do Kościoła na niedzielną mszę, dwaj hajducy nieśli ją w przystrojonej w herbowe barwy lektyce. W końcu popadła w tak ogromne problemy finansowe, że w 1839 roku zwróciła się za pośrednictwem Ministra Sprawiedliwości do cara Mikołaja I, prosząc o wyznaczenie jej środków pieniężnych na utrzymanie¹⁶⁶⁴. Zanim Rada Państwa rozpatrzyła tę prośbę, Konstancja zmarła. Odeszła ostatnia hetmanowa¹⁶⁶⁵.

¹⁶⁶⁰ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 79-80.

¹⁶⁶¹ M. Budzyński, *Wspomnienia z mojego życia*, t. I, Poznań 1880, s. 12.

¹⁶⁶² P. J. Bykowski, *Mirza Tadž el-Faher...*, s. 170.

¹⁶⁶³ R. Rzewuska, *Mémoires...*, t. II, s. 199.

¹⁶⁶⁴ „Żona [Seweryna Rzewuskiego – F. K.] wraz z osobą męża pojawiwszy w małżeństwo wszystkie głupstwa jego, nie wiedząc jakim sposobem, strwoiła niezmierny swój na 15 milionów i męża majątek. Dziś oddawszy wszystko pod rozbiór kredytów, żyje z wyznaczonej sobie przez nich pensji”. Zob.: Niemcewicz, *Żywoity znacznych...*, s. 74. Synowa hetmanowej, Rozalia, która odwiedziła ją w Krzemieńcu w 1838 roku pisze, że majątek jaki roztrwoiła jej teściowa wart był 28 milionów. Zob.: tejże, *Mémoires...*, t. II, s. 199. Rozalia wspomina, że właśnie w czasie tych odwiedzin „[...] Doręczono jej [tj. hetmanowej Rzewuskiej – F. K.], w mojej obecności, list od swego nieszczęsnego syna, straconego dla niej od kilku lat (to jedyne słowo, którym trzeba było się posługiwać, ponieważ jego śmierć nie została wcale była legalnie udowodniona). Ów list odnaleziony w jej papierach, wydawał był się napisanym z głębi grobu, i zawierał zarzuty, bardzo rzeczowe, niestety, jeśliby nawet dziecko mogło mieć rację w stosunku do swych rodziców. Moja teściowa nie była tym poruszona. Nie przyznawała się do żadnego błędu. Nieszczęścia, które była na siebie sprowadziła, były dla niej jedynie przyczynkami [do] rozważań na temat krzywd [wyrządzonych przez] bliźnich. *Skoro spodobało się Opatrzności zabrać mnie dobra fortuny, to zapewne moje dzieci zrobiły były z nich zły użytek*”. Zob.: *Ibidem*. Irena Rychlikowa natomiast wycenia roztrwonioną przez Konstancję fortunę na „jedyne” 10 milionów. Zob.: tejże, *Losy fortun magnackich...*, s. 158.

¹⁶⁶⁵ „Roku Pańskiego 1840, miesiąca października 11-go dnia, w mieście gubernialnym Kamieńcu Podolskim, umarła JW. Konstancja Małgorzata z ks. Lubomirskich hetmanowa Rzewuska, bardziej ze starości, jak z innej choroby. ŚŚ. Sakramentami opatrzona, po niegdyś ś. p. zmarłym hetmanie koronnym [polnym – F. K.], Sewerynie Rzewuskim, pozostała wdowa, ślubna małżonka szta- dama dworu cesarsko- austriackiego, mająca

Rozalia Rzewuska od kilkunastu lat nie żyła z mężem. Przebywała na przemian to w Warszawie, to w Wiedniu. W latach 1813-1814 oraz 1818-1822 prowadziła nad Dunajem salon, skupiający rojalistów. Otoczona tutejszą śmietanką towarzyską, raz w tygodniu urządzała wieczory artystyczne¹⁶⁶⁶. Miał na nich popisywać się sam Chopin¹⁶⁶⁷. W kraju Rozalia również należała do najlepszych towarzystw. Dnia 13 lutego 1828 roku brała udział w tzw. „żywym obrazie”, rodzaju przedstawienia pod tytułem „Uczta u króla Zygmunta Augusta”, zorganizowanym z okazji imienin Juliana Ursyna Niemcewicza¹⁶⁶⁸. Zagrała wówczas postać królowej Bony¹⁶⁶⁹. Rzewuska posiadała skrajnie konserwatywne przekonania. W swym pamiętniku napisała:

Tym, co najbardziej szkodzi karierze Polaków jest to, że pamiętając o niesprawiedliwym podziale ich kraju, nie uznają żadnej prawowitej władzy, której winni byłiby ślepego posłuszeństwa. Jeśli wstępują w służbę jednego z mocarstw, które ich zwyciężyły, uważają się za wolontariuszy, którzy nie są związani ani obowiązkiem ani uczuciem. Służą dla zaspokojenia ich osobistej odwagi, lub, by mieć z czego żyć. Dumni ze swej wyimaginowanej niepodległości, zniecierpliwieni aż do nierozsądku, porzucają bez najmniejszego niesmaku swoje kariery i miejsca, gdzie osiągnęli byli wspaniałe sukcesy, gdy nadaża się możliwość prawdziwego przysłużenia się swoim współziomkom. Żałujemy ich zawierzenia teźże niestałej wolności, które szkodzi sukcesowi każdego przedsięwzięcia, a nawet szczęściu [...] ¹⁶⁷⁰.

Wiele czasu spędzała w podróży, w drodze pomiędzy Włochami, Wiedniem i Tyrolem. Zawsze lojalna wobec władz rosyjskich, od 1822 roku bywała na zamku w Warszawie, podejmowana przez samego Iwana Paskiewicza¹⁶⁷¹.

od urodzenia lat 79, tegoż kościoła katedralnego parafianka, której zwłoki [...] roku terażniejszego 13 października pogrzebane zostały na publicznych parafialnych mogiłach”. Zob.: *Księgi pogrzebów kamienieckiego katedralnego kościoła*, fol. 14, nr 99, cyt. za: A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 80. Irena Rychlikowa pisze, że jeszcze w 1856 r. wierzyciele Rzewuskiej upominali się w Senacie Rządzącym o należne im kapitały, podkreślając, że „[...] rachunek Senatu z 1852 r. pogrąża w przepaść kredytorów starokonstantynowskich”. Zob.: teźże, *Losy fortun magnackich...*, s. 160. Dunin-Karwicki napisał: „I tak wielka ta fortuna, stanowiąca część kolosalnego spadku po ostatniej Sieniawskiej weszła w obce domy, nie z prawa sukcesyi, ale z prawa należności wierzytelnych [...]”. Zob.: tenże, *Szkice obyczajowe...*, s. 48.

¹⁶⁶⁶ N. Kicka, *Pamiętniki...*, s. 507.

¹⁶⁶⁷ J. Krasowski, *Fryderyk Chopin* t. I, Warszawa 1882, s. 213.

¹⁶⁶⁸ Przedstawienie naśladowało obiad, opisany przez Niemcewicza w powieści pt. *Jan z Tęczyna*. Całość była niespodzianką, przygotowywaną w tajemnicy przed solenizantem. Uczestnicy byli przebrani w stroje z epoki, na stołach pojawiły się sprowadzone specjalnie na tę okazję zastawy. Rozmawiano cytując dialogi z powieści, w końcu toast na cześć Niemcewicza spełnił Jan Kochanowski. Więcej o tym wydarzeniu: *Pamiętniki Fryderyka hr. Skarbka*, Poznań 1878, s. 123-125; E. Iwanowski (Heleniusz), *Wspomnienia polskich czasów...*, t. II, s. 203-204.

¹⁶⁶⁹ T. Lipiński, *Zapiski*, Kraków 1883, s. 12 i 83.

¹⁶⁷⁰ R. Rzewuska, *Mémoires...*, t. I, s. 133.

¹⁶⁷¹ „[...] ta hrabina [Rozalia Rzewuska – F. K.], z rodu Polka, znana była z oddania się dworowi rosyjskiemu i pełnienia dla niego politycznych usług”. Zob.: S. Wilska, *Pamiętnik o Ignacym Chmieleńskim*, wstęp i przypisy S. Kieniewicz, Wrocław 1952, s. 100. Inne źródło podaje: „[...] dozgonną wierność poprzysięgła [Rozalia Rzewuska – F. K.] dworowi petersburskiemu. Nazywała miłość ojczyzny kołtunem, a pamięć okrutnej śmierci matki i przebytych w dzieciństwie cierpień wszczepiła w jej duszę wstręt nie tylko do wszelkich ruchów

Czas postania listopadowego Rzewuska zmuszona była spędzić poza granicami kraju. Choć najbliższe jej osoby w tym właśnie momencie chwyciły za broń by wystąpić przeciw zaborcy, arystokratka nie zmieniła swych zapatrywań: „Po dniu 29 listopada 1830 roku złożona Pani Rozalii w depozyt została szkatułka z papierami przez niewiadomego. Wydała ją władzy. Od tej chwili prześladowana tajemnymi pogroźkami, musiała ją strzec dzień i noc policja, dopóki nie wyjechała do Włoch”¹⁶⁷². A przecież właśnie w tym czasie Wacław organizował w Sawranii swój kozacki oddział. W Królestwie pod powstańczy sztandar swój oręż i swe młode życie nieśli dwaj synowie Rozalii: Stanisław i Leon.

Ten pierwszy urodził się w Wiedniu 24 czerwca 1806 roku. Dwa lata później, 13 kwietnia 1808 roku, również w Wiedniu, przyszedł na świat jego brat, Leon. Chłopcy wychowywali się nad Dunajem, przy matce. O ich dzieciństwie niewiele wiadomo. W latach 1822-1824 młodzieńcy kształcili się w Paryżu, wyróżniał się tu zwłaszcza Stanisław, studiujący literaturę i filozofię na Sorbonie. W 1824 roku młody Rzewuski uzyskał tytuł doktora filozofii. Jakiś czas później bracia wyjechali do Belgii. Stanisław zapewne kontynuował tu naukę; Natalia Kicka podaje, że po ukończeniu szkół belgijskich uznawano go za znakomitego inżyniera¹⁶⁷³. Istniało podanie, jakoby w tym czasie Stanisław brany był pod uwagę, jako ewentualny kandydat do tronu. Kicka wspomina, że koledzy ze szkolnych ławek chcieli podać jego kandydaturę jako potencjalnego króla Belgii¹⁶⁷⁴. W maju 1831 roku plotkę tę zamieścić miał zamieścić paryski dziennik „L’Avenir”. Wiadomość szybko dotarła do Warszawy, wywołując oburzenie matki kandydata¹⁶⁷⁵. Sam Stanisław natomiast miał nie

socjalnych, lecz nawet i narodowych wysileń, dążących do oswobodzenia ojczyzny z przemocy moskiewskiej”. Zob.: N. Kicka, *Pamiętniki...*, s. 504-505.

¹⁶⁷² *Ibidem*, s. 510.

¹⁶⁷³ *Ibidem*, s. 511.

¹⁶⁷⁴ *Ibidem*, s. 511. Uzupełnia to Leon Dębicki, pisząc: „Wojna o niepodległość Grecji, zakończona jej oswobodzeniem - zaniósła ideę niepodległości do Belgii, zanieść ją miała nad Wisłę. Nie jest prostą legendą myśl kandydatury młodego polskiego magnata na tron belgijski. Myśl tę rzucili młodzi koledzy i przyjaciele z arystokratycznych rodzin belgijskich, jak d’ Alembert, de Merode, de Ligne - ci, którzy sztandar niepodległości tam podnieśli. Rzecz nie do uwierzenia, aby młodzieńca obcego narodu, który samem swem nazwiskiem przyniósłby niechęć trzech dworów - wezwano z jego ojczyzny na tron obcy, świeżo stawiany po krótkiej, ale świetnej walce- jedynie ze względu, że ten młodzieniec miał wyjątkowe dary i szczególnie urok. Ślad tej propozycji zapisany jest w polemice Journal des Debats, który tę myśl zwalcza głównie dlatego, że myśl ta pochodzi z obozu przeciwnego temu dziennikowi [...]”. Zob.: L. Dębicki, *Portrety i sylwetki...*, s. 184.

¹⁶⁷⁵ „[...] jestem przekonana, iż [Stanisław – F. K.] nie mógł być przeczytać bez zniecierpliwienia w *L’Avenir*, dzienniku z tamtych czasów, cudacznego wniosku, popelnionego przez Pana de Beaufort, powołującego go na tron Belgii. Wszak każdy miał prawo nałożenia swojemu urojeniu korony... papierowej (przywołuję w tem miejscu owe gazetowe nominacje), znaleźli się ludzie na tyle bezmyślni, by uwierzyć, że bylibyśmy nadzwyczajnie ukontentowani z bycia nominowanymi przez Beauforta, a którzy z tego tytułu skierowali do nas swe niedorzeczne powinszowania. Z mojej strony, byłam tym oburzona. Nie miałam potrzeby podobnych pochwał, by docenić wartość mego syna. Przyniósł zaszczyt swemu nazwisku, i naszym familyom, i zyskałby, z czasem, piękną kartę w historii naszego kraju, jeśli niefortunne okoliczności nie byłyby zdruzgotały losu Polaków”. Zob.: R. Rzewuska, *Mémoires...*, t. II, s. 192-193. Zob. też: W. Dzwonkowski, *Dziedzice Opolszczyzny...*, s. 15; L. P. Leliwa, *Wielka rodzina...*, s. 256.

być zainteresowany przedstawioną mu propozycją. Wzbraniał się przyjąć proponowanej mu korony¹⁶⁷⁶. Ostatecznie pierwszym królem Belgów wybrano Leopolda I (1790-1865).

W kraju bracia Rzewuscy obracali się wśród młodych ambitnych polityków i literatów, Stanisław ogłosił kilka drobnych prac naukowych¹⁶⁷⁷. W 1826 roku obaj wstąpili do Wojskowej Szkoły Aplikacyjnej¹⁶⁷⁸. Po jej ukończeniu Stanisław uzyskał stopień podporucznika I kompanii lekkiej artylerii pieszej stacjonującej w Grójcu¹⁶⁷⁹. W pobliżu położony był majątek pani Wichlińskiej, młodzieniec zaczął u niej bywać. Wichlińska miała z pierwszego małżeństwa córkę, dla której Stanisław szybko stracił głowę. Panna Józefina Walicka, córka Józefa, starosty mszczonowskiego, była dziedziczką małej wsi pod Grójcem¹⁶⁸⁰. Natalia Kicka podaje, jakoby Rozalia uważała, że nie jest ona odpowiednią partią dla jej syna: „[...] nie tała pani Rozalia wstrętu, jaki w niej wzbudzała myśl skoligacenia się z Walickimi”¹⁶⁸¹. Tymczasem we wspomnieniach Rzewuskiej możemy przeczytać: „Nie mogę powiedzieć, że pragnęłam tego małżeństwa, lecz nie miałam żadnej rozsądnej obiekcji, by się mu sprzeciwić. Była to, być może, krańcowa pewność siebie Panny Walickiej, powściągliwość manier, która mnie imponowała. Nie oddawałam mniej sprawiedliwości jej zasługom. Miała umysł wybitny, wiele talentów, swoistą władzę nad sobą, i wszelkie walory, by się podobać”¹⁶⁸².

W tym czasie, ze względu na pierwsze poważne objawy choroby płuc, Stanisław skierował do W. Ks. Konstantego prośbę o dymisję z armii. Otrzymał odmowę, ale książę zgodził się udzielić mu urlopu w celu leczenia¹⁶⁸³. Rzewuski sporo wtedy pisał, na uwagę zasługuje zwłaszcza jego rozprawa *Myśli o zastosowaniu fizjologii do historii, mianowicie polskiej*, wydana w Warszawie w 1830 roku¹⁶⁸⁴.

Bracia Rzewuscy od samego początku byli przeciwni powstaniu¹⁶⁸⁵. Mimo wszystko, kiedy wybuchło, Stanisław wziął w nim udział, nadal ciesząc się dużym zaufaniem i

¹⁶⁷⁶ N. Kicka, *Pamiętniki...*, s. 511.

¹⁶⁷⁷ T. Zielińska, *Poczet polskich rodów...*, s. 357.

¹⁶⁷⁸ L. Dębicki, *Portrety i sylwetki...*, s. 185.

¹⁶⁷⁹ M. Kamela, *Rzewuski Stanisław*, PSB, t. XXXIV, s. 163-164; K. Pułaski, *Kronika polskich rodów...*, s. 193.

¹⁶⁸⁰ W. Dzwonkowski, *Dziedzice Opolszczyzny...*, s. 15. Źródła różnie podają jej imię: Józefina lub Józefa. Por.: T. Zielińska, *Poczet polskich rodów...*, s. 357; F. K. Prek, *Czasy i ludzie...*, s. 526; R. Rzewuska, *Mémoires...*, t. II, s. 191-193.

¹⁶⁸¹ N. Kicka, *Pamiętniki...*, s. 512. Kicka, tłumacząc ową niechęć Rozalii do Walickich, napisała: „Świetność ich rodu rozpoczynała się od sławnego gracza, którego wzrósł w pierze ogrywając Marię Antoninę lub dworaków Ludwika XVI, i nie tał się, że do szczęścia pomogła mu złota tabakiera, tak wypolituowana, że jak zwierciadło odbijała rozdawane karty”. Zob.: *Ibidem*.

¹⁶⁸² R. Rzewuska, *Mémoires...*, t. II, s. 193.

¹⁶⁸³ *Ibidem*, s. 192-193. Zob. też: W. Dzwonkowski, *Dziedzice Opolszczyzny...*, s. 15.

¹⁶⁸⁴ G. Korbut, *Literatura polska...*, s. 352; K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia...*, t. IV, s. 160.

¹⁶⁸⁵ „Przyszłość opierali na odrodzeniu religijnym i pracach społecznych. Stanisław swym wpływem miał wstrzymać o miesiąc cały napad belwederski - od dawna w szkole aplikacyjnej zamierzony”. Zob.: L. Dębicki,

popularnością. Podobno byli tacy, którzy widzieli w nim wodza narodowego zrywu¹⁶⁸⁶. W listopadzie 1830 roku Leon, jako oficer artylerii, stał ze swą baterią w Siedlacach. Na wieść o wybuchu powstania zaraz pośpieszył ku Warszawie: „Tutaj wraz z bratem założył klub obywatelski, mający zgromadzić żywioty więcej konserwatywne. A choć Rzewuscy nie pochwalali wybuchu, to jednak wkrótce wstąpili do szeregów wojska narodowego”¹⁶⁸⁷.

Niestety, niedługo potem stan zdrowia Stanisława znacznie się pogorszył. Zaangażowany w fortyfikację Warszawy, młody inżynier pracował dniem i nocą, spowodowało to gwałtowne postępy gruźlicy. W ich następstwie Rzewuski zmuszony był opuścić polski obóz¹⁶⁸⁸. W maju 1831 roku, kiedy jego ojciec walczył na Podolu, Stanisław stanął na ślubnym kobiercu z Józefiną¹⁶⁸⁹. W tym samym czasie (3 maja 1831 r.) został członkiem przybranym Towarzystwa Przyjaciół Nauk¹⁶⁹⁰. Nowożeńcy nie zaznali szczęścia: 2 lipca, niecałe dwa miesiące po ślubie, Stanisław zmarł w Krakowie. Nie dożył trzydziestu lat¹⁶⁹¹. Pochowano go na cmentarzu przy Kościele świętej Bronisławy, wedle jego życzenia w pobliżu mogiły Kościuszki. W 1835 r. zwłoki, na polecenie brata Leona, przeniesiono do kościoła Kapucynów w Krakowie¹⁶⁹². Stanisław i Józefina nie mieli dzieci. Już w końcu 1833 roku wdowa ponownie wyszła za mąż, jej wybrakiem został Zdzisław Zamoyski, syn ordynata Stanisława, prezesa senatu, brat generała Władysława Zamoyskiego¹⁶⁹³.

Portrety i sylwetki..., s. 185. Zob. też: W. Dzwonkowski, *Dziedzice Opolszczyzny...*, s. 15. Potwierdza to autor opublikowanego w „Przeglądzie Powszechnym” artykułu: „Rzewuski [Stanisław – F. K.] był na głowę ruchowi [rewolucyjnemu, powstańczemu – F. K.] przeciwny, a choć się z tem wcale nie taił, takiego używał wpływu i zaufania, że jeśli nie sami spiskowcy, to najbliżsi z niemi w stosunkach robili mu zwierzania, a żądali rady”. Zob.: P. P., *Stanisław Rzewuski na podstawie jego zapisków i własnych wspomnień*, „Przegląd Powszechny”, R. 6, t. XXII (IV, V, VI) 1889, s. 7.

¹⁶⁸⁶ „Kiedy pośród wahań Chłopskiego pozostawała potrzeba myślenia o wyborze naczelnego wodza, całe młodsze grono oficerów pragnęło Rzewuskiego. Wybór ten nie stanął nigdy na porządku dziennym, ale sama myśl tak ogólnie rozsiana dowodzi jego wpływu i moralnego znaczenia”. Zob.: P. P., *Stanisław Rzewuski na podstawie jego zapisków i własnych wspomnień...*, s. 7.

¹⁶⁸⁷ K. Pułaski, *Kronika polskich rodów...*, s. 193.

¹⁶⁸⁸ N. Kicka, *Pamiętniki...*, s. 512; T. Zielińska, *Poczet polskich rodów...*, s. 357; K. Pułaski, *Kronika polskich rodów...*, s. 193.

¹⁶⁸⁹ R. Rzewuska, *Mémoires...*, t. II, s. 193; T. Zielińska, *Poczet polskich rodów...*, s. 357; F. K. Prek, *Czasy i ludzie...*, s. 526; M. Kamela, *Rzewuski Stanisław...*, s. 163-164.

¹⁶⁹⁰ G. Korbut, *Literatura polska...*, s. 352.

¹⁶⁹¹ R. Rzewuska, *Mémoires...*, t. II, s. 191-192.

¹⁶⁹² M. Kamela, *Rzewuski Stanisław...*, s. 163-164; K. Pułaski, *Kronika polskich rodów...*, s. 193; F. K. Prek, *Czasy i ludzie...*, s. 526. Franciszek Ksawery Prek zapisał: „[...] chcąc jeszcze odwiedzić mogiłę Kościuszki, poszedłem, a zastawszy tam pustelnika pilnującego tejże, zdziwiony byłem, gdy mi pokazał pomnik Stanisława Rzewuskiego, bo nie wiedziałem, że on życie skończył, i niedawno byłem z nim w Warszawie. Jest on synem Wacława, co go Arabem zwano, i był przy artylerii podczas rewolucji, a przyszedłszy do Krakowa zachorował i umarł. Obok niego leży brat jego żony, Walicki, który w kilkanaście dni przed nim rozstał się z tym światem”. Zob.: *Ibidem*, s. 208.

¹⁶⁹³ M. Kamela, *Rzewuski Stanisław...*, s. 163-164; W. Dzwonkowski, *Dziedzice Opolszczyzny...*, s. 15; T. Zielińska, *Poczet polskich rodów...*, s. 357.

Powszechnie uważano, że śmierć Stanisława była dla społeczeństwa polskiego ogromną, niepowetowaną stratą¹⁶⁹⁴.

Zupełnie inaczej potoczyły się losy Leona, który w czasie powstania służył w sztabie generała Chłopickiego. Właśnie jako adiutant Chłopickiego syn Emira walczył pod Grochowem. W czasie bitwy zachował się bardzo mężnie: „Gdy dwie polskie armaty ugrzęzły w bliskości nieprzyjaciela i obmarzły, Rzewuski wzięwszy dwunastu ochotników, pojechał z nimi, wyrąbał armaty z lodu pod ogniem kilku baterii i nie straciwszy ani jednego człowieka, uprowadził je ze sobą”¹⁶⁹⁵. Za wyczyn ten Leon, jako jeden z pierwszych, otrzymał Złoty Krzyż *Virtuti Militari* II klasy. Jego krzyż nosił numer 7. Juliusz Kossak odmalował tę scenę na pięknej akwareli¹⁶⁹⁶. Po bitwie grochowskiej Leon, mimo młodego wieku (dwadzieścia dwa lata), został szefem sztabu gen. Łubieńskiego. Był także w Warszawie, po kapitulacji stolicy udał się wraz z innymi żołnierzami do Modlina. Po opuszczeniu wojska Rzewuski przeniósł się do Galicji. Starł się o przyjęcie do austriackiej służby wojskowej, ale odmówiono mu. Nie mógł i nie chciał wracać do Królestwa, osiadł więc w Podhorcach. Jego ojciec i starszy brat nie żyli, więc to on został spadkobiercą rodzinnego gniazda.

Powstanie zabrało Rozalii męża i w pewnym sensie synów. Nie mając Stanisława i nie mogąc być blisko Leona, Rzewuska przeniosła się do Warszawy. Zamieszkała we własnym domu na rogu ulic Jasnej i Świętokrzyskiej, gdzie zdarzało jej się przyjmować rosyjskich dostojników, w tym cara Mikołaja I¹⁶⁹⁷. Była kobietą dumną i elegancką: „Od południa ufryzowana, ubrana [w] na wspólny wygorsowaną suknię ciemnego koloru, czarnymi koronkami przybraną, kroju używanego na dworze Napoleona I, czekała gości i wyglądała jak futerał od parasola, bośmy się wszystkie natenczas fałdzisto nosiły. Obiady jak inni nie jadała, przynosiła sobie z sypialnego pokoju talerz po talerzu i jadła lub nie jadła, stosownie do wizyt nadjeżdżających. O czwartej godzinie żegnała wszystkich, powóz zachodził, jechała na spacer”¹⁶⁹⁸. W 1836 roku Rozalia zwiedziła Konstantynopol, opis podróży wydała w „Magazynie Powszechnym”¹⁶⁹⁹. Ciekawe, że w drodze do Odessy przemierzała Wołyń, trasa

¹⁶⁹⁴ J. U. Niemcewicz napisał: „Stanisław, różny od wszystkich Rzewuskich, wielkie dawał po sobie nadzieje [...]”. Zob.: tenże, *Żywoty znacznych...*, s. 75. Stanisław Barzykowski z kolei określił Stanisława jako oficera pełnego talentów, który zgasł zbyt prędko. Zob.: tenże, *Historia powstania listopadowego*, t. II, Poznań 1883, s. 208.

¹⁶⁹⁵ K. Pułaski, *Kronika polskich rodów...*, s. 194.

¹⁶⁹⁶ L. Dębicki, *Portrety i sylwetki...*, s. 186; K. Pułaski, *Kronika polskich rodów...*, s. 194.

¹⁶⁹⁷ N. Kicka, *Pamiętniki...*, s. 508.

¹⁶⁹⁸ *Ibidem*, s. 508.

¹⁶⁹⁹ R. Rzewuska, *Podróże do Konstantynopola w roku 1836*, „Magazyn Powszechny”, R. 5, nr 1-4,

wiodła przez Stary Konstantynów, od dawna nie będący już w posiadaniu Rzewuskich. Rozalia postanowiła odwiedzić podziemia klasztoru dominikanów, gdzie od niemal trzydziestu lat spoczywały szczątki jej teścia, Seweryna Rzewuskiego, a przy nich zwłoki jego córki, Izabeli. Rzewuska po latach wspominała: „Sentyment nader szczery nakazywał mi pragnąć odwiedzić kryptę tegoż kościoła”¹⁷⁰⁰. Relacja hrabiny z miejsca rodzinnego pochówku przesiąknięta jest pesymizmem. Rzewuska wspomina:

[...] Przeor przyjął mnie był dość niemile i uległ ledwie niechętnie mojej prośbie. Zapewnił mnie był, iż krypta jest mroczna i przesiąknięta wilgocią. Obstałam [przy swoim], i zszedłszy schody zatłoczonymi kościelnym umeblowaniem, baldachimami, drążkami do feretronów, lichtarzami, karawanami, etc., znalazłam się w rodzaju sklepionej izdebki, także natłoczonej karawanami, tudzież szczątkami trumien. Ta, mojej szwagierki Waldstein była zamknięta..., lecz inna pozostawała odkryta, której wieko zostało było zdjęte. Ze zdziwieniem ujrzałam zmarłego, którego w zupełności uznałam za mego teścia, [rozpoznając go] po pełnym wdzięku ułożeniu jego głowy, po spadzistych ramionach, po subtelnych rysach jego oblicza. Jego peruka była zachowana, twarz jego wyschła jakoby zmumifikowana, była łatwo rozpoznawalna. Część nosa została była naruszona. Jego odzienie pozostało nienaruszone, buty skaleczone [upływem] czasu [...]. Pośród owych ciemności, wśród spustoszenia tychże nieżywotnych szczątków, kontrastujących niezwykle z mrokiem grobu, jaśniała oznaka Orła Białego, ze swoją inskrypcją. Nie miała już tego samego znaczenia. Król już nie istniał... prawo było obce... Jedna wiara, niewzruszona i silna, ciągle mogła być obroniona i zachowana. Nigdy nie dowiedziano się jak i dlaczego ów grób został sprofanowany [...]. Owa krypta, dumnie przeznaczona, by stać się [grobowcem] naszey rodziny, zawierała jedynie ciała mego teścia i jednej z jego córek [...]. Nawet ziemia starokonstantynowska nie należy już do naszey rodziny i została zajęta przez wierzących mej teściowej. Odrobina pyłu, oto, co nam zostaje z naszey potęgą!¹⁷⁰¹.

Rok później Rzewuską spotkało nowe nieszczęście: 31 maja 1837 roku zginął najmłodszy z jej synów. Urodzony w 1811 roku Witold, w odróżnieniu od starszych braci, wychowywany był w kraju, a nad jego edukacją czuwać miał pijar, ks. Kamieński¹⁷⁰². O jego dzieciństwie nie wiemy zbyt wiele. Po upadku powstania, chcąc ratować zagrożone konfiskatą dobra rodzinne, wstąpił do wojska rosyjskiego¹⁷⁰³. Kicka twierdzi, że do kroku tego skłoniła go matka, która: „[...] syna najmłodszego oddała do wojska rosyjskiego po rewolucji 1831 roku, w czasie kiedy żaden młodzieniec, do karmazynów należący, nie wdziałyby i wysydzilby się wdziać mundur moskiewski”¹⁷⁰⁴. Jego czyn spotkał się z tak powszechną dezaprobatą, że jeszcze w 1838 roku, Zygmunt Krasieński, w jednym ze swych listów z Rzymu napisał: „Widziałem Rzewuskie [tj. Rozalię i Kalikstę – F. K], wymawiałem Kalikście mundur kirgiski. *Je n'ai pas honte de ce que je fais. - Vous permettez alors,*

7-9, 1838.

¹⁷⁰⁰ R. Rzewuska, *Mémoires...*, t. II, s. 198.

¹⁷⁰¹ *Ibidem*, s. 198.

¹⁷⁰² W. Dzwonkowski, *Dziedzice Opolszczyzny...*, s. 15; T. Zielińska, *Poczet polskich rodów...*, s. 357.

¹⁷⁰³ W. Dzwonkowski, *Dziedzice Opolszczyzny...*, s. 15.

¹⁷⁰⁴ N. Kicka, *Pamiętniki...*, s. 510.

Madame, a vos amis, d'éprouver ce sentiment pour vous"¹⁷⁰⁵. Tymczasem sama Rozalia twierdziła, że jej syn wstąpił do carskiego wojska z własnej i nieprzymuszonej woli¹⁷⁰⁶.

Witold stacjonował w Tbilisi. W 1843 roku, po trzech latach służby poległ w potyczce stoczonej z oddziałem kaukaskich górali, podczas ataku na rosyjski posterunek. Rzewuski otrzymał postrzał w piersi podczas próby odbicia działa, zdobytego przez napastników¹⁷⁰⁷. Nie ukończył jeszcze dwudziestu trzech lat. Matka i siostra Kaliksta, boleśnie przeżyły jego śmierć¹⁷⁰⁸. Majątki, które chciał ocalić, uległy konfiskacie.

Na tym nie skończyły się nieszczęścia Rozalii. Pięć lat później, w 1842 roku, odeszła także Kaliksta. W chwili śmierci miała zaledwie trzydzieści dwa lata. Urodzona w Opolu 14 sierpnia 1810 roku, zdobyła świetne wykształcenie, władała siedmioma językami, m. in. angielskim, niemieckim, włoskim i łaciną. Uchodziła za niezwykle czytana¹⁷⁰⁹. Nad wyraz wrażliwa, boleśnie odczuła śmierć swoich braci: „[...] roku 1831 młoda Kaliksta po raz pierwszy poznała żal, po stracie drogiej sobie istoty - po raz pierwszy zapłakała nad grobem świeżo zamkniętym, i poczuła w duszy tę boleść [...] gdy ubędzie nam osoba, do naszego szczęścia należąca. - Wtenczasto najstarszy brat z jej rodzeństwa, Stanisław Rzewuski [...] zszedł do grobu; a w nim pogrzebał z sobą najświetniejsze nadzieje całej swojej rodziny, licznych przyjaciół, powiem śmiało, kraju całego”¹⁷¹⁰. Po śmierci Witolda, wobec faktu, że Leon mieszkał w odległych Podhorcach, Kaliksta i Rozalia stały się sobie niezwykle bliskie.

¹⁷⁰⁵ *Nie wstydzę się tego co robię. - Pozwoli pani wobec tego swoim przyjaciołom doświadczyć tego uczucia za nią.* Zob.: Z. Krasieński, *Listy do Adama Soltana*, oprac. Zbigniew Sudolski, Warszawa 1970, s. 251, 255. Mundur kirgiski to oczywiście aluzja do Witolda, walczącego na Kaukazie w szeregach armii carskiej.

¹⁷⁰⁶ „Miał odwagę [Witold Rzewuski – F. K.] stanąć ponad narodowymi uprzedzeniami, i wstąpić do służby rosyjskiej, pomimo opinii, pomimo szyderstw miotanych przez swoich. Ci, którzy go oskarżali, porównywali do Wallenroda, to znaczy, zdrajcy, tak zamącił był w głowie źle obliczony patriotyzm. Witold, pełen odwagi i aktywności, pałał chęcią wyróżnienia się, a wojna na Kaukazie była wystarczająco niebezpieczna, by sprawić, by pożądał wziąć w niej udział. On z wielką chęcią wybrał był swą karierę, a dezaprobata tych, którzy uważali rosyjski uniform, jako mundur wroga lub zdrajcy, owa dezaprobata nie miała nań żadnego wpływu. Z pewnością, można stwierdzić, że jego powołanie wojskowe była bardzo rzeczywiste”. Zob.: R. Rzewuska, *Mémoires...*, t. II, s. 403.

¹⁷⁰⁷ *Ibidem*, s. 404. Anonimowy autor napisał o Witoldzie: „[...] podziwiano jego odwagę, bo w każdym spotkaniu z góralami szedł na przodzie, zawsze w czerwonej krakowskiej czapce na głowie. Zginął, zdaje mi się, w r. 1834. Gdzie i w jakiej chwili, nie wiadomo, jak nikt nie wie od kogo i kiedy zginął ojciec jego Wacław Rzewuski”. Zob.: P. P. *Stanisław Rzewuski na podstawie jego zapisków i własnych wspomnień...*, s. 19.

¹⁷⁰⁸ „Kaliksta została była powalona z nóg przez wiadomość równie potworną. Biedna droga Kaliksta, ona kochała czule swego brata, i zanosila mu wszelkie swoje myśli [...]. Moje lamenty nad stratą Witolda, zmieszały się z bólem, jaki sprawila mnie, siedem lat wcześniej, śmierć jego brata Stanisława. Ich umysły i ich talenta nie były wcale takie same, lecz ich wyborne zalety i ich pobożność, dają mi nadzieję, że odpoczywają w łonie ich Stwórcy, i że radują się tam szczęściem świętych”. Zob.: R. Rzewuska, *Mémoires...*, t. II, s. 403-405.

¹⁷⁰⁹ A. E. Koźmian, *Wspomnienie o Kalikście z Rzewuskich księżnie Teano...*, s. 9. Niemcewicz pisał o niej: „[...] córka [Rozalii Rzewuskiej – F. K.] pełna dowcipu i hoza”. Zob.: tenże, *Żywoty znacznych...*, s. 75.

¹⁷¹⁰ A. E. Koźmian, *Wspomnienie o Kalikście z Rzewuskich księżnie Teano...*, s. 10-11. Ciekawe, że Koźmian pisząc o śmierci Stanisława, nie wspomina nawet o tajemniczym zaginięciu ojca Kaliksty, które miało przecież miejsce mniej więcej w tym samym czasie. W zestawieniu z opisem cierpienia po stracie brata, ten brak jakiegokolwiek wspomnienia o ojcu każe przypuszczać, że relacje Emira z córką rzeczywiście nie były najlepsze.

Dnia 29 stycznia 1840 roku córka Emira wyszła za włoskiego księcia Michała anioła Caetani (1804-1882), który przybrał przydomek Teano¹⁷¹¹. Z małżeństwa tego miała dzieci, „[...] najprzód syna i córkę razem, potem znów syna”¹⁷¹². Zmarła po krótkiej chorobie 24 lipca 1842 roku w Castel Gandolfo pod Rzymem. Jej zwłoki złożono w grobie rodziny Caetani w kaplicy św. Pudencianny w Rzymie, obok małej trumny jej pierwszego syna. Zostawiła dwoje małych dzieci, Hersylię (1840-1879) i Honoriusza (1842-1917)¹⁷¹³. Matka upamiętniła ją w kraju, stawiając kamień, który umieszczono w katedrze krakowskiej, obok grobu jej brata, Stanisława¹⁷¹⁴.

Strata trojga dzieci była dla Rozalii ogromnym ciosem. Pisze o tym, znająca Rzewuską osobiście Wirginia Jezierska: „Hrabina Rozalja, acz posądzana o oschłość serca, jest żywym symbolem cierpienia. Jej oczy są zawsze pełne łez, głos, jak muzyka harmonijny, przenika nawskroś duszę. [...]. Bardzo wysoka i dziwacznie ubrana, wygląda jak dusza błądząca po ziemi - bez celu. [...] Ma ona przynajmniej to szczęście, że jest pobożna, wiara więc musi być dla niej balsamem na liczne rany duszy”¹⁷¹⁵.

W tym czasie znacznie pogorszyła się także sytuacja finansowa rodziny. W końcu w 1854 roku Rozalia zmuszona była sprzedać Opole w Lulelskiem, własne dobra posagowe. Tamtejsze bogate zbiory biblioteczne ofiarowała miejscowym szkołom¹⁷¹⁶. Sam pałac w

¹⁷¹¹ *Ibidem*, s. 17; F. K. Prek, *Czasy i ludzie...*, s. 526-527. Matka Kaliksty napisała, że było to małżeństwo z rozsądku: „On [tj. Caetani – F. K.] i Kaliksta pojeśli, iż mogliby sobie odpowiadać. Nie było w tem ani uniesienia, ani miłości. Mieli zdecydować się na małżeństwo z porozumienia, jak inni czynią to z konwenansu”. Zob.: R. Rzewuska, *Mémoires...*, t. II, s. 457. Podobnego zdania był Zygmunt Krasiński, który w jednym z listów napisał: „Ciekawym ujrzeć księżnę Gaetani [Caetani – F. K.] w jej nowym urzędzie, bo zapewne przez miłość do tytułu, a nie do człowieka poszła za tego wynędzniałego trefnisia o brudnych i tłustych conceptach”. Zob.: tenże, *Listy do Adama Sołtana...*, s. 315.

¹⁷¹² A. E. Koźmian, *Wspomnienie o Kalikście z Rzewuskich księżnie Teano...*, s. 19.

¹⁷¹³ Dnia 24 lipca 1843 roku Andrzej Edward Koźmian napisał: „Rok dzisiaj przeminie, jak w okolicach Rzymu, w letnim mieszkaniu w Castel- Gandolfo, wycieńczona długą niemocą i cierpieniami, uzbrojona męztwem duszy, i silną wiarą, kończyła na łożu boleści, trzydziesto-letnie życie, w samym kwiecie wieku, w całym uroku szczęścia, niewiasta, na której czole jaśniał płomień wzniosłego umysłu [...]. Nad jej łożem nachylona stała nieszczęśliwa matka, ukochany małżonek, dwoje drobnych niemowląt, i domownicy otaczali ją”. Zob.: tenże, *Wspomnienie o Kalikście z Rzewuskich księżnie Teano...*, s. 5. Anonimowy autor P. P. zwraca uwagę na fakt, iż tylko Kaliksta, jako jedyna z potomków Emira, nie umarła bezdzietnie. Jej dzieci jednak nigdy nie wróciły do Polski: „[...] Tak, po tej linii Rzewuskich rozum i majątek przeszły spadkowo na Włochów. Dziwne tej rodziny losy!” Zob.: P. P., *Stanisław Rzewuski na podstawie jego zapisków i własnych wspomnień...*, s. 19. Warto dodać, że Hersylia, jedyna córka Kaliksty, w przyszłości hrabina Lovatelli, zostanie archeologiem. Napisze wiele cenionych prac z tej dziedziny. Zob.: M. Jastrzębska, *Rokoko, dama i gilotyna...*, s. 110.

¹⁷¹⁴ A. E. Koźmian, *Wspomnienie o Kalikście z Rzewuskich księżnie Teano...*, s. 20. Kaliksta zostawiła po sobie napisaną po włosku rozprawę z dziedziny muzykologii, ponadto wydała powieści *Polidor* i *Przeszkody*. Tłumaczyła na język francuski utwór *Łaska i przeznaczenie*, autorstwa krewniaka, Henryka Rzewuskiego. Przekład ten kilka lat po jej zgonie wydała Rozalia, „[...] chciała snadź choć w taki sposób uczcić pamięć ukochanej jedynaczki”. Zob.: A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 82. Szczegółowe omówienie prac literackich Kaliksty zob. w: A. E. Koźmian, *Wspomnienie o Kalikście z Rzewuskich księżnie Teano...*, s. 21-29. Zob. też: K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia...*, t. IV, s. 488; T. Zielińska, *Poczet polskich rodów...*, s. 357; K. Pułaski, *Kronika polskich rodów...*, s. 193.

¹⁷¹⁵ W. Jezierska, *Z życia dworów i zamków na kresach 1824-1844...*, s. 97.

¹⁷¹⁶ T. Zielińska, *Poczet polskich rodów...*, s. 357; A. Kraushar, *Ofiara terroryzmu...*, s. 206.

Opolu podarowała Iwanowi Paskiewiczowi, ten wywiózł z niego całe wyposażenie, a następnie oddał nieruchomość carowi Mikołajowi, który z kolei przekazał go rządowi, przeznaczając na koszary. Dokonano wówczas jego przebudowy, podwyższając drugie piętro. Zniszczono przy tym mansardowy dach i zdobienia frontów¹⁷¹⁷.

Kiedy wybuchło kolejne w dziejach naszego narodu powstanie, Rzewuska, od 1845 roku „sztatsdama” dworu rosyjskiego, była wciąż tak lojalna Moskwie, że „[...] w czasie rozruchów 1862 i 1863 roku w lecie [...] po skończonej sumie, jak lud zaczynał śpiewać *Boże coś Polskę*, wychodziła roztrącając szumnie klęczących, wołając głośno: *Jesteście buntownicy! Przestańcie śpiewać. Potępiam was*”¹⁷¹⁸. Gdy po klęsce, na znak żałoby, powszechnie okrywano się kirem, ona spacerowała po ulicach Warszawy w czerwonej sukni i łąjała kobiety odziane w czerń. Była przez to tak dalece niepopularna, że bliscy obawiali się wprost o jej życie. Natalia Kicka napisała: „To jej postępowanie tak mnie drażniło srodze, tak się o nią bałam, że ostatecznie uprosiła księcia Konstantego Lubomirskiego [...] aby nakłonił panią Rozalię do wyjazdu z Polski, co też uczynił”¹⁷¹⁹. Rzewuska w lipcu 1863 r. znalazła się w Rzymie. Przedstawiciele Rządu Narodowego podejrzewali ją o to, iż została tu przysłana przez carewicza Konstantego, jako rosyjski szpieg. W korespondencji pomiędzy Rządem Narodowym i Wydziałem Spraw Zagranicznych, a księciem Władysławem Czartoryskim, agentem dyplomatycznym w Paryżu, odnajdujemy depezę z dnia 14 lipca 1863 r., w której widnieje dopisek:

Rząd Narodowy oznajmia, że ks. Kajsiewicz żadnego upoważnienia od Rządu nie otrzymał i nigdy nie otrzyma i poczytywanym tu jest za moskiewskiego sługę, oraz że hr. Rozalia Rzewuska wysłaną została do Rzymu przez carewicza Konstantego i Wielopolskiego z depeżami i przebywa tam w charakterze agenta moskiewskiego¹⁷²⁰.

Przypuszczano, że Rozalii polecono wspomóc w Rzymie posła rosyjskiego M. Kisielowa, który starał się uzyskać od papieża potępienie zaangażowanego w powstanie duchowieństwa polskiego¹⁷²¹.

¹⁷¹⁷ W. Dzwonkowski, *Dziedzice Opolszczyzny...*, s. 15; A. Kraushar, *Ofiara terroryzmu...*, s. 206.

¹⁷¹⁸ N. Kicka, *Pamiętniki...*, s. 510. O okolicznościach wybuchu powstania szeroko w: A. Chwalba, *Historia Polski...*, s. 395-396.

¹⁷¹⁹ N. Kicka, *Pamiętniki...*, s. 511.

¹⁷²⁰ *Polska działalność dyplomatyczna w 1863-1864 r.*, red. A. Lewak, t. I, Warszawa 1937, s. 148. Księża H. Kajsiewicza znano z antypowstańczych poglądów, których wyraz dał w swym *Liście otwartym do braci księży grzesznie spiskujących i do braci szlachty niemądrze umiarkowanych*. Zob.: *Prasa tajna z lat 1861-1864*, red. S. Kieniewicz, t. I, Wrocław 1966, s. 264.

¹⁷²¹ S. Prawdzicki, *Wspomnienie o Zygmuncie Szczęsnym Felińskim*, Kraków 1866, s. 27.

Rzewuska wróciła do Warszawy, kiedy powstanie ostatecznie upadło. Niedługo potem zmarła: „Wiek więcej niżeli choroba stał się przyczyną jej śmierci”¹⁷²². Podobno przeczuwając zbliżający się koniec, przygotowała się na jego nadejście: przyjęła sakramenty, umyła się, uczesała i ubrała w suknię, w której chciała być pochowana. W końcu położyła się na łóżku i spokojnie czekała na śmierć. Zabroniła, aby po jej zgonie ktokolwiek zajmował się zwłokami, prosiła by je po prostu włożono do trumny. Zmarła 1 listopada 1865 roku. Gdy wydała ostatnie tchnienie, skromny karawan odwiózł jej ciało na Powązki. To co zostało z jej majątności, zgodnie z testamentem, spieniężono na cele dobroczynne¹⁷²³.

Rzewuska w ciągu całego swego życia spisywała pamiętniki, wydano je w Rzymie, sumptem prawnuczki autorki¹⁷²⁴. Napisała też kilku powieści. W 1823 roku ukazała się napisana po francusku *Jadwiga, królowa polska*¹⁷²⁵. Powieść została przetłumaczona na język polski przez Władysława Ostrowskiego¹⁷²⁶.

Ostatnim potomkiem rodu był mieszkający w Podhorcach Leon. Kiedy syn Emira, po upadku powstania przybył do tego majątku, przedstawiał on okropny widok. Jego ojciec, upodobawszy sobie Sawrań i Kuźmin, omijał rodowe gniazdo i do Podhorców, podobnie jak wcześniej hetmanowa Konstancja, niemal w ogóle nie zaglądał. Pod jego nieobecność zarządcą był Franciszek Rembiszewski, „[...] pełnomocnik z nieograniczoną władzą. Tenże skorzystał istotnie po wandalsku z władzy i sposobności: majątek zniszczył, a zamek zrabował. Do niedawna żyli ludzie, którzy te smutne czasy pamiętali. Opowiadali oni, jak chłopci Podhoreccy na rozkaz plenipotenty wywozili gdzieś na Podole mobilia, obrazy, figury i balustrady kamienne; mówili, że Rembiszewski ogłaszał publiczne licytacje, podczas których przeważnie Żydzi kupowali różne naczynia stołowe, porcelanę, lichtarze, figury brązowe itp. Inne rzeczy; nawet kamienie z platformy zdzierać kazał plenipotent i takowe Żydom brodzkim sprzedawał”¹⁷²⁷. Pałac był tak zdewastowany, że pozostał niemal bez dachu, w

¹⁷²² N. Kicka, *Pamiętniki...*, s. 511.

¹⁷²³ *Ibidem*, s. 511; A. Kraushar, *Ofiara terroryzmu...*, s. 206.

¹⁷²⁴ R. Rzewuska, *Mémoires...*, t. I, II, III.

¹⁷²⁵ Powieść ukazała się w Warszawie, jej pełny tytuł to: *Jadwiga, Królowa Polska, Romans Historyczny*. Zob.: K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia...*, t. IV, s. 157.

¹⁷²⁶ „[...] zapewne przez grzechność - praca bowiem nie okazuje talentu”. Zob.: A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 81.

¹⁷²⁷ W. Kryczyński, *Zamek w Podhorcach...*, s. 28.

oknach brakowało szyb. Tylko dwie sale na pierwszym piętrze, zamieszkiwane przez Rembiszewskiego, były w znośnym stanie¹⁷²⁸.

W 1832 roku Rembiszewski zmarł. Wtedy plenipotentem został z jego polecenia Feliks Długoborski, „[...] który dzieło zniszczenia prowadził dalej”¹⁷²⁹. Leon przybył do Podhorców jesienią 1833 roku. Na dziedzińcu zamkowym zastał panią Długoborską, która siedziała w fotelu i paliła fajkę. Leon zapytał ją grzecznie o burgrabiego Długoborskiego, na co miał usłyszeć: *Co waść za jeden? Zdejm wprzód czapkę!*¹⁷³⁰ Podobno wtedy z kąta wysunął się stary sługa Różycki. Poznawszy pana, wzruszony witał go ze łzami. Oburzony całą sytuacją Rzewuski, natychmiast powyrzucał meble Długoborskich na dziedziniec. Ci, jeszcze tego samego dnia, opuścili Podhorce¹⁷³¹.

Leon zapragnął odbudować rezydencję, przywracając jej choćby cień dawnej świetności. Zaczął od wstawienia okien i naprawy dachu, który doraźnie nakazał kryć słomą. Kosztowało go to wiele trudu, ale ostatecznie ocalił zamek od całkowitej ruiny, udało mu się nawet odzyskać sporą część utraconych pamiątek rodzinnych¹⁷³². Dziedzic lubił poszukiwania archiwalne, z zapalem studiował rodzinne dokumenty. Owocem jego badań była wydana w 1860 r. *Kronika Podhorecka*, z jego też funduszy wydano *Pamiętniki o Konięcpolskich i Żywoty hetmanów...*¹⁷³³. Dużo pisał po polsku i francusku, był autorem wielu artykułów poruszających zagadnienia społeczne i polityczne.

W latach 1839-1842 Leon, z kilkoma krótkimi powrotami do kraju, przebywał we Włoszech. Obracał się tam wśród polskiej i zagranicznej arystokracji. Bawił się, zwiedzał, zalecał trochę do Delfiny Potockiej, czym wzbudził niechęć Zygmunta Krasieńskiego, który napisał o nim: „Umiejący 15 języków żyjących, a 7 umarłych, a do tego wszystkie nauki i sztuki [...] zaprzedał ducha na marne bufonady”¹⁷³⁴. Nie miał racji, wkrótce potem Leon zaangażował się w działalność społeczną, na szczególnym względzie mając tzw. „kwestię włościańską”.

¹⁷²⁸ R. Aftanazy, *Materiały do dziejów rezydencji...*, s. 436; F. Gawełek, *Podhorce...*, s. 20.

¹⁷²⁹ W. Kryczyński, *Zamek w Podhorcach...*, s. 30.

¹⁷³⁰ *Ibidem*, s. 31.

¹⁷³¹ *Ibidem*, s. 31.

¹⁷³² F. Jaworski, *Przewodnik...*, s. 163. Antoni J. Rolle napisał: „[...] przyszywał nimi [pamiątkami rodzinnymi – F. K.] starą niegdyś Konięcpolskich siedzibę, ustępując z drogi owym zabytkom - i skończył na tym, że w obszernym zamku, kędy królów z całym podejmowano przepychem [...] mógł zaledwie znaleźć kąta dla siebie w ubogiej i na pół ciemnej suterenie, przytułek jakby żebraczy, bo wszystkie inne kąty pamiątkami wypełnił i pamiątkom tym zapewnił, o ile mógł, trwałość”. Zob.: tenże, *Emir Rzewuski...*, s. 82. Jadwiga Rzewuska nazwała Leona: „Przechowawca pamiątek narodowych”. Zob. L. P. Leliwa, *Wielka rodzina...*, s. 257.

¹⁷³³ L. Rzewuski, *Kronika Podhorecka...*; S. Brodowski, *Żywoty hetmanów...*

¹⁷³⁴ Cyt. za: T. Zielińska, *Poczet polskich rodów...*, s. 357.

Dnia 3 listopada 1848 roku wyszedł pierwszy numer dziennika politycznego „Czas”, Rzewuski wiele tu publikował¹⁷³⁵. Od 15 kwietnia do 29 sierpnia 1848 roku we Lwowie ukazywał się „Postęp”, pismo powstałe z inicjatywy i funduszy Leona „[...] trochę fantasty, pozostającego pod wpływami zarówno socjalizmu utopijnego, jak i mistycyzmu, z pasją zwracającego się przeciw własnej klasie”¹⁷³⁶. Rzewuski zamieszczał w nim artykuły, zawierające, nieznanne dotąd w Galicji, postulaty uwłaszczenia chłopów. Nic dziwnego, że odbierano je jako atak na szlachtę i ziemiaństwo¹⁷³⁷. Leon zwykł tytułować się „obywatelem gminy Podhoreckiej”¹⁷³⁸. W swych poglądach bywał bardzo radykalny¹⁷³⁹.

W 1850 roku Rzewuski ożenił się z Taidą Małachowską, córką Ludwika, kasztelana, senatora Królestwa Kongresowego, oraz Ludwiki z Komarów¹⁷⁴⁰. W tym samym roku opuścił Podhorce i zamieszkał w Krakowie¹⁷⁴¹. Podobno nie czuł się dobrze w rodowej siedzibie: „Skołatany, złamany losem, wpadł Leon Rzewuski w jakąś apatyę. Życ tu zawsze, rozpamiętywać świetne czyny przodków, ale też i mieć przed oczyma ich występki, ich przewinienia wobec ojczyzny - to za wiele. On, ostatni z rodu, kochał i bolał. Im więcej w swoim uczuciu rodzinnym cierpiał, tem więcej sam tem cierpieniem musiał przywiązywać się do swego domu i do tej puścizny, która była wcieleniem i śladem rodzinnej przeszłości [...]”¹⁷⁴². Odtąd Leon rzadko bywał w rodzinnym majątku; zimą mieszkał w Rzymie, latem przebywał w Krakowie¹⁷⁴³. W 1865 roku, z niewyjaśnionych przyczyn, sprzedał Podhorce księciu Władysławowi Sanguszce. Podobno nosił się z tym od lat. Ze sprzedaży wyłączył część pamiątek i archiwa rodzinne, które przekazał Adamowi Rzewuskiemu do Pohrebyszcz

¹⁷³⁵ *Prasa polska w latach 1661-1864*, red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 224.

¹⁷³⁶ Cyt. za: *Ibidem*, s. 226.

¹⁷³⁷ T. Zielińska, *Poczet polskich rodów...*, s. 357. O Leonie pisano: „Rzewuski [Leon – F. K] był notorycznym chłopomanem i w 1848 roku prowadził gorliwą propagandę za emancypacją ludu wiejskiego spod jarzma szlachty, w płaszczyźnie prawnej, gospodarczej, politycznej i kulturalnej”. Zob.: S. Kieniewicz, *Pomiędzy Stadionem a Goslarem. Sprawa włościańska w Galicji w 1848 roku*, Wrocław 1980, s. 32. Zob. też: tenże, *Do charakterystyki Leona Rzewuskiego*, „Roczniki Historyczne”, t. XVII, 1949, s. 423; E. Kostołowski, *Studia nad kwestią włościańską w latach 1846-1864 ze szczególnym uwzględnieniem literatury politycznej*, Lwów 1938, s. 83.

¹⁷³⁸ S. Kieniewicz, *Pomiędzy stadionem a Goslarem...*, s. 147.

¹⁷³⁹ „Leon Rzewuski był dawno w stosunkach z gubernatorem i przed 10-ciu i więcej laty zostawał z nim w korespondencji [...]. Gdy Stadion został gubernatorem, przyjechał doń i otwarcie mu oświadczył, że stosunki przyjaźni i nauki musi z nim zerwać, skoro został rządcą prowincji, w której los go obywatelem umieścił. Miedzy rządem a obywatelami kraju tego stoi kałuża [...] krwi, którą wprzód zapełnić i uznać mu trzeba jeśli chce posiadać zaufanie obywateli i zbliżyć się do nich. Ilekroć wychodzi od niego, patrzy się na szaty, czyli nie zbroczone, a ogląda się w mieście, czyli go kto nie unika, że był u niego i słusznie.[...]”. Zob.: A. Batowski, *Diariusz wypadków 1848 roku*, Wrocław 1974, s. 82.

¹⁷⁴⁰ K. Pułaski, *Kronika polskich rodów...*, s. 193-194; T. Zielińska, *Poczet polskich rodów...*, s. 357. O ślubie z Małachowską wspomina też Franciszek Ksawery Prek. Zob.: tenże, *Czasy i ludzie...*, s. 527.

¹⁷⁴¹ K. Pułaski, *Kronika polskich rodów...*, s. 193-194.

¹⁷⁴² F. Gawełek, *Podhorce...*, s. 20.

¹⁷⁴³ L. Dębicki, *Portrety i sylwetki...*, s. 191.

na Ukrainie¹⁷⁴⁴. Potomek hetmanów, wojowników, żołnierzy „[...] Jednego dnia odwrócił się od tego wszystkiego, zrobił krzyż na Podhorce i wyszedł z nich, ostatni Rzewuski, jak obcy [...]”¹⁷⁴⁵.

Władysław Sanguszko oddał Podhorce swemu synowi, Eustachemu (1842-1903), po nim odziedziczył je Roman Sanguszko, hodowca koni arabskich i filantrop. Za Sanguszków administratorem zamku został Antoni Kryczyński, po nim obowiązki przejął jego syn, Władysław. To on był autorem monografii opisującej dzieje Podhorców¹⁷⁴⁶.

Wiosną 1869 roku Leon, jak co roku, powrócił do kraju z Rzymu. Czuł się chory i wiedział, że umiera. Zmarł 21 października w Krakowie. Pochowano go obok brata Stanisława w krycie kościoła o. o Kapucynów¹⁷⁴⁷. Cicho i niemal niezauważalnie odszedł potomek magnatów. Wnuk Seweryna, syn Wacława, 15 czerwca 1841 roku i 19 marca 1857 roku otrzymał w Austrii potwierdzenie tytułu hrabiowskiego. Był szambelanem dworu austriackiego (1858), kawalerem maltańskim *in gremio religionis* (1863) i czynnym członkiem Krakowskiego Towarzystwa Naukowego¹⁷⁴⁸. Antoni J. Rolle napisał: „Potomka męskiego nie zostawił, schodził ostatni ze świata, najbujniejszy więc konar wspaniałego niegdyś drzewa usychał [...]”¹⁷⁴⁹. Podobnie wypowiedział się Lucjan Siemieński, kończąc biografię Wacława Emira Rzewuskiego słowami: „Pisząc te wspomnienia po latach czterdziestu od zgonu Wacława, tyle mi dodać wypada, że z dzielnej gałęzi tego rodu, który wydał tylu ludzi niepospolitych obywatelstwem, nauką, męstwem - a zawsze odznaczających się tęgością umysłu - do dziś dnia nie pozostało jednej latorośli, ani nawet listka [...]. Moznaby widzieć w tem jakby miłosierdzie Opatrzności, że rody stworzone dla innych wieków i celów, usuwa z widowni świata, dość wcześnie, aby im oszczędzić bolesnego trudu zredukowania się do miary nieodpowiadającej ich bujnym organizmom”¹⁷⁵⁰.

¹⁷⁴⁴ F. Jaworski, *Przewodnik...*, s. 163. Jadwiga Rzewuska pisze, Leon był ostatnim z rodu dziedzicem Podhorców, które [...] *umierając bezdzietnie, będąc oddzielonym od bliskich krewnych [...] przelał na zupełnie mu obcą, chociaż znakomitą rodzinę*. Zob.: L. P. Leliwa, *Wielka rodzina...*, s. 256-257.

¹⁷⁴⁵ W. Kryczyński, *Zamek w Podhorcach...*, s. 36.

¹⁷⁴⁶ *Ibidem*. Zob. też: J. Kowalczyk, *Rezydencje późnobarokowe na Wołyniu*, „Przegląd Wschodni”, t. IV, z. 1(13), 1997, s. 25-73.

¹⁷⁴⁷ L. Dębicki, *Portrety i sylwetki...*, s. 197.

¹⁷⁴⁸ K. Pułaski, *Kronika polskich rodów...*, s. 193-194.

¹⁷⁴⁹ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 82.

¹⁷⁵⁰ L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 133. Zob. też: L. P. Leliwa, *Wielka rodzina...*, s. 263.

ROZDZIAŁ VII: *Dzielo Wacława Rzewuskiego*

PRACA NAUKOWA

Niewiele napisano dotąd o działalności naukowej Wacława Rzewuskiego, a przecież hrabia był nie tylko hodowcą, podróżnikiem i żołnierzem, ale także etnografem, a po części i historykiem. Warto przyjrzeć się pracy, jaką wykonał na tym polu. Wśród wielu współczesnych badaczy pokutuje pogląd, iż dokonania naukowe Emira nie posiadają dużej wartości i że do tej pory były raczej przeceniane. Takie poglądy reprezentuje m. in. Jan Reychman, który zarzuca hrabiemu, iż w badaniach swych opiera się na pracach poprzednich orientalistów, m. in. Carstena Niebuhra, który już w 1761 roku, na polecenie króla Danii i Norwegii, Fryderyka V Oldenburga, badał południowe rejony Półwyspu Arabskiego¹⁷⁵¹. Niebuhr interesował się sytuacją polityczną na Bliskim Wschodzie, zabytkami, wiele uwagi poświęcił studiom nad pismem klinowym. Po powrocie z wyprawy opublikował wyniki swych badań¹⁷⁵².

Podobnie dokonania naukowe Rzewuskiego oceniał dr Antoni J. Rolle, który zauważył: „[...] Emir w tych swoich opisach rzuconych społeczeństwu fantazjował zanadto [...]”¹⁷⁵³.

Zarzuty obu autorów dotyczą przede wszystkim rękopisu hrabiego, na który zupełnie inaczej patrzy Wacław Słabczyński: „Mimo dużego wkładu pracy, wiedzy i wiadomości, Rzewuski ocenia swoją pracę bardzo skromnie [...]. Nieusprawiedliwione wydają się więc zarzuty niektórych autorów polskich, że praca nie odpowiada nowoczesnym kryteriom pracy naukowej[...]”¹⁷⁵⁴. Słabczyński przypomina, że utwór, już w zamierzeniu twórcy, nie był pomyślany jako... praca naukowa!¹⁷⁵⁵. Sam Rzewuski widział w nim jedynie szkic, który w przyszłości zamierzał uzupełnić, pogłębiając studia nad wieloma poruszonymi w nim zagadnieniami.

¹⁷⁵¹ J. Reychman, *Orient w kulturze...*, s. 49.

¹⁷⁵² C. Niebuhr, *Reisebeschreibung nach Arabien und andern umliegenden Ländern*, Kopenhaga, Hamburg 1778.

¹⁷⁵³ A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 7.

¹⁷⁵⁴ W. Słabczyński, *Polscy podróżnicy i odkrywcy...*, s. 66.

¹⁷⁵⁵ *Ibidem*, s. 66. Warto dodać, że chociaż Polacy podróżowali do krajów arabskich jeszcze przed Rzewuskim, wyprawy takie jednak były wówczas ogromną rzadkością. O ile ziemie tatarskie i imperium osmańskie były w Rzeczypospolitej stosunkowo dobrze znane, to znajomość Półwyspu Arabskiego stała u nas na znacznie niższym poziomie, niż na zachodzie Europy. Ekspedycja hrabiego i opis jego wyprawy to krok w kierunku poprawy sytuacji. Więcej o znajomości krajów arabskich w dawnej Polsce: B. Baranowski, *Znajomość wschodu w dawnej Polsce do XVIII wieku*, Łódź 1950, s. 184-200.

Skoro tak, to czym właściwie jest *Sur les chevaux...*? Bardzo trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Łatwiej chyba stwierdzić, czym nie jest ten, zwierający niemal osiemset stron, trzytomowy rękopis; nie jest więc dziennikiem, bo chociaż zawiera pewne elementy charakterystyczne dla tej formy literackiej, brak w nim jakiegokolwiek chronologii¹⁷⁵⁶. Mimo sporej ilości wątków autobiograficznych, nie jest też pamiętnikiem. Z całą pewnością nie jest rozprawą naukową. Należy go raczej traktować jako „[...] zbiór uwag i spostrzeżeń, przeplatany bądź elementami dziennika czy autobiografii, bądź dłuższymi odrębnymi rozprawami czy eskursjami, wszystko ułożone niezwykle chaotycznie, bez względu na przedmiot czy chronologię [...] upstrzony różnymi dywagacjami, wstawkami, czasem wlepionymi dokumentami arabskimi, korespondencjami, wszystko obficie ilustrowane rysunkami, znaczkami, ozdobnymi jego [Wacława Rzewuskiego – F. K.] monogramami na sposób arabski, nutami, mapami, tablicami [...] dzieło dziwne, noszące wszystkie cechy właściwe umysłowości autora: brak koncepcji, chaotyczny układ”¹⁷⁵⁷. Właśnie ten brak porządku i chronologii sprawił, iż wielu badaczy wypowiadało się o rękopisie w sposób niezwykle krytyczny: „[...] to dzieło stanowi niby całość, jednak tak są pomieszane z sobą wiadomości geograficzne, obyczajowe, zwyczajowe i prawodawcze [...], że prawdziwie jasnego pojęcia o każdym z trąconych przedmiotów mieć nie można”¹⁷⁵⁸. Aleksander Piskor zauważył: „napisany [rękopis Rzewuskiego – F. K.] stylem lirycznym pełnym patosu, przesady i efektownych zwrotów przypomina raczej romantyczne wypracowanie w duchu tamtych czasów niż wierne notatki z podróży”¹⁷⁵⁹. Jan Bystron przestrzegł: „Cała powieść czyni wrażenie czegoś niewątpliwie przesadzonego [...] stąd też musimy dużo krytycyzmu stosować do tego awanturczego romansu”¹⁷⁶⁰.

Nie wiadomo kiedy dokładnie powstał rękopis. Zdania badaczy są podzielone. Stefan Kieniewicz uważa, że Emir rozpoczął pracę nad tekstem dopiero w Sawranii, po powrocie z wyprawy¹⁷⁶¹. Spora część biografów hrabiego jest jednak zdania, że rękopis powstawał „na gorąco”, już w czasie trwania ekspedycji. Wydaje się, prawdopodobne, że pewne fragmenty rękopisu rzeczywiście powstały jeszcze w krajach arabskich, zapewne po powrocie Wacław, być może pod namową innych osób, zaczął dopisywać kolejne ustępy, a następnie scalać je w jedno monumentalne dzieło.

¹⁷⁵⁶ Stefan Kieniewicz uważa, że to celowy zabieg: dzieło hrabiego jest przez to bardziej tajemnicze, niedomówione, intrygujące. Zob.: tenże, *Rzewuski Wacław Seweryn...*, s. 182.

¹⁷⁵⁷ J. Reychman, *Z badań nad rękopisem...*, s. 235.

¹⁷⁵⁸ T. Rutkowski, *Wiadomość o rassach...*, s. 462.

¹⁷⁵⁹ A. Piskor, *Siedem...*, s. 177.

¹⁷⁶⁰ J. Bystron, *Polacy w Ziemi Świętej...*, s. 93.

¹⁷⁶¹ S. Kieniewicz, *Rzewuski Wacław Seweryn...*, s. 182.

Sam Rzewuski utrzymywał, iż oprócz chęci nabycia koni, do podróży po krajach arabskich pchnęło go pragnienie zdobycia materiałów „[...] pour confectionner l'ouvrage auquel je travaille depuis longtemps sur les races diverses des chevaux arabes [...]”¹⁷⁶². Sugerowałoby to, iż być może pewne fragmenty dzieła powstały... jeszcze przed wyprawą! Całość była pomyślana jako rodzaj podręcznika adresowanego do hodowców i miłośników koni wschodnich. O fakcie tym świadczą obszernie ustępy dotyczące koni arabskich, jakie hrabia zamieścił w swym dziele. Na kartach rękopisu odnajdujemy: opisy i charakterystykę najszlachetniejszych kohejlanów (II, s. 5-55, III, s. 9, 61, 70); informacje dotyczące pomiarów, genealogii, ras i maści (II, s. 5-52); rozmieszczenie koni na Półwyspie Arabskim (II, s. 134-141); wiadomości o świadectwach genealogicznych zwierząt (II, s. 8, 108); wskazówki dotyczące nabywania pustynnych rumaków (II, s. 233); bogatą terminologię związaną z koniem arabskim (I, s. 61, 95 i nast., II, s. 177); literaturę dotyczącą tematu (II, s. 200); wiadomości o sportach konnych, uprawianych przez Beduinów (I, s. 64-68, III, s. 37), ponadto mnóstwo luźnych uwag ogólnie traktujących o koniach. Na szczególną uwagę zasługuje zarys historii konia arabskiego w Polsce (II, s. 55-61, 201), skreślony ręką Emira¹⁷⁶³.

Poza tematyką hipologiczną, dużą część rękopisu stanowią opisy krajów arabskich. Spośród nich najbardziej szczegółowe dotyczą rejonów Syrii oraz Cylicji. Hrabia podaje trasy swych wędrówek, np. z Alepo do Damaszku (I, s. 332-362), z Aleppo do Baalbeku, Trypolisu (Tarabulus I, s. 303-310), z Aleppo do Latakii, ze Sztambułu do Iskanderunu i dalej przez Antakye do Aleppo (I, s. 312-335). Niektóre z tych opisów już ogłoszono¹⁷⁶⁴. Nie były to tereny nieznane Europejczykom, wcześniej zwiedzili je i opisali C. F. Volney, U. Seetzen, J. B. Rousseau, J. L. Burckhardt¹⁷⁶⁵. Rzewuski wylicza mnóstwo nazw i szczegółów topograficznych, trudnych do zidentyfikowania nawet na dokładnej mapie. Niewątpliwie ciekawy był opis pielgrzymki do Mekki, ale Wacław sam przyznaje, że został zaczerpnięty z prac Ali Beja i Niebuhra (I, s. 76-96). Nie jest to zresztą wyjątek: wiele opisów, znajdujących się w rękopisie, nie pochodzi z obserwacji poczynionych przez Emira. Hrabia pełną garścią

¹⁷⁶² „[...] do wykonania dzieła, nad którym pracuję od dawna o różnych rasach koni arabskich [...]”. Zob.: W. Rzewuski do P. Stroganowa, 27 II 1820, [w:] Korespondencja w sprawie zakupów koni przez cara i królową wirtemburską, BN 5760 III.

¹⁷⁶³ Papiery i zapiski związane z zakupami konkretnych zwierząt umieszczone zostały w tomie III rękopisu, oraz w osobnym fascykule, znajdującym się w Bibliotece Narodowej. Zob.: Korespondencja w sprawie zakupów koni przez cara i królową wirtemburską. O zakupach koni dokonanych przez Emira szeroko pisze też Lucjan Siemieński. Zob.: tenże, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 48-55. Zob. też: L. Kapliński, *Emir Rzewuski...*, s. 23-25

¹⁷⁶⁴ Zob.: L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 48-55; L. Kapliński, *Emir Rzewuski...*, s. 26-38.

¹⁷⁶⁵ J. Reychman, *Z badań nad rękopisem...*, s. 236.

czepał z dzieł innych autorów, o czym uczciwie informuje swych czytelników. Lista tych autorów, zawierająca europejskie, ale także arabskie czy tureckie nazwiska, jest zaiste imponująca.

Rękopis zawiera jednak także sporo informacji, pochodzących z bezpośrednich spostrzeżeń Rzewuskiego. Na szczególną uwagę zasługują te, które dotyczą kultury i obyczajów beduińskich (I, s. 22-32, 117, 124-129). Niezwykle interesujące są wiadomości o rozmieszczeniu poszczególnych plemion, ich strukturze i ustroju, uwzględniające takie szczegóły jak nazwiska szejków (I, s. 17-22, III, s. 25), a nawet liczbę namiotów w poszczególnych trybutach (I, s. 33-34). Wacław interesował się koczowniczymi ludami Azji Mniejszej (I, s. 17-21), oraz muzułmańskimi sektami funkcjonującymi w Syrii (I, s. 285, 289, III, s. 94). Zupełnie unikatowym zjawiskiem są zapisane przez niego nuty i teksty beduińskich utworów muzycznych (III, s. 42), będące dziś bezcennym źródłem wiedzy o tej sferze kultury koczowników.

Z historycznego punktu widzenia, najciekawszym fragmentem rękopisu jest z pewnością relacja z rewolucji w Aleppo, zawierająca wiele interesujących szczegółów, takich jak zagadnienie przyczyny wybuchu rewolty, opis sytuacji materialnej chłopstwa, ucisk podatkowy (I, s. 199-272). Zajmujące są doniesienia o obserwowanych wśród Arabów sympatiach dla Napoleona (I, 384-388), interesujące wydają się także, napisane podobno przez arabskiego artystę, poematy sławiące naszego podróżnika (III s. 12-20). Jan Reychman napisał o nich: „[...] warte zbadania byłyby kasydy, ułożone na cześć Rzewuskiego przez improwizatorów beduińskich i spisane wprawną ręką Araba a nie Rzewuskiego”¹⁷⁶⁶.

Omawiając naukową działalność hrabiego warto pamiętać, że zagadnienie to nie kończy się na rękopisie *Sur les chevaux...*. Nie sposób pominąć jego publikacji, ukazujących się bądź na łamach „Kopalni Wschodu”, bądź wydawnictw krajowych. Na szczególną uwagę zasługują dwa artykuły, oba ogłoszone w tomie V „Mines de l’Orient” z 1816 roku. Zostały one szeroko omówione w numerze specjalnym „Jeźdźca i Hodowcy” z 1934 roku¹⁷⁶⁷. W pierwszej z prac, *Notice sur les chevaux Arabes*, Rzewuski podaje podział rodowodów koni arabskich, następnie szczegółowo analizuje budowę konia arabskiego. Wymienia zalety tych zwierząt, chwali inteligencję, w końcu opisuje końskie maści. Pracę uzupełniają trzy litografie: 1. Piętna koni arabskich według dawnych rękopisów, 2. Piętna koni czerkieskich, 3.

¹⁷⁶⁶ *Ibidem*, s. 246. Poematy w przekładzie drukował Lucjan Siemieński. Zob.: tenże, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 80-82.

¹⁷⁶⁷ J. Mencil, *Zapomniane hippologiczne prace Emira Rzewuskiego...*, s. 155 i n.

Ogier Gilfi Jemoni, protoplasta stada hrabiego¹⁷⁶⁸. Drugi artykuł Rzewuskiego, *Sur l'introduction du sang oriental des chevaux en Europe*, stanowi replikę na zarzuty niejakiego dr. Sotzena, który w liście do redakcji „Kopalni...” krytycznie wypowiada się o koniach czystej krwi arabskiej. W odpowiedzi Wacław szczegółowo opisuje historię hodowli konia orientального w Europie, zwracając uwagę na wpływ najazdów tatarskich na pogłowie w południowo-wschodnich rubieżach dawnej Rzeczypospolitej¹⁷⁶⁹. Píše także o roli klimatu i pastwisk w prawidłowym rozwoju konia. Artykuł zasługuje na szczególną uwagę. Rzewuski prezentuje w nim świetną znajomość teoretycznych i praktycznych stron omawianych przez siebie zagadnień. Przytacza imponujących rozmiarów literaturę dotyczącą przedmiotu i pisze w ciekawy, zajmujący sposób¹⁷⁷⁰. Józef Mencil zwraca uwagę, że obie prace powstały jeszcze przed wyjazdem na Wschód, co świadczy o świetnym przygotowaniu hrabiego do ekspedycji¹⁷⁷¹.

Wobec powyższych faktów, trudno zgodzić się ze wszystkimi krytycznymi opiniami, dotyczącymi dokonań naukowych Emira. O ich wartości niech świadczy duże zainteresowanie pracami hrabiego, widoczne dziś w krajach arabskich. W 2012 roku dyrektor Biblioteki Narodowej, dr Tomasz Makowski oraz Abdullah Al Najjar, dyrektor generalny Qatar Museums Authority, w obecności Ambasadora Kataru, Hadi Nassera M. K. Al-Hajri, podpisali umowę o realizacji projektu naukowego, którego celem jest pierwsze pełne naukowe wydanie rękopisu *Sur les chevaux...* Wacława Rzewuskiego. Zaplanowany na cztery lata projekt obejmuje opracowanie i publikację całego rękopisu, krytyczną edycję tekstu i jego tłumaczenie (z języka francuskiego) na język polski i angielski. Osobny tom poświęcony będzie rysunkom, kolejny wypełnią eseje naukowe, komentarze oraz słownik terminów i nazw, opracowany przez naukowców z różnych dziedzin. Kierownikiem naukowym projektu został prof. dr hab. Tadeusz Majda, wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego i kurator zbiorów sztuki orientalnej Muzeum Narodowego w Warszawie.

W ramach tego projektu, w kwietniu 2015 roku, toruńska drukarnia Graffiti BC, na zlecenie władcy Kataru, emira Tamim ibn Hamad Al Sani, wykonała faksymile dzieła *Sur les chevaux...* Prace trwały rok, w tym czasie powstało niemal tysiąc kompletów, każdy składających się z trzech tomów. W trosce o wierne odwzorowanie oryginału zastosowano

¹⁷⁶⁸ *Ibidem*, s. 155.

¹⁷⁶⁹ *Ibidem*, s. 156.

¹⁷⁷⁰ Omawiany artykuł drukowano w *Revue de Paris*, a następnie we lwowskich „Rozmaitościach”. Zob.: *Konie arabskie, artykuł hr. Wacława Rzewuskiego...*, s. 234.

¹⁷⁷¹ J. Mencil, *Zapomniane hippologiczne prace Emira Rzewuskiego...*, s. 156.

specjalny papier o odpowiedniej strukturze. Okładki wykonano z koźlęcych skór, sprowadzonych na ten cel specjalnie z Indii.

TWÓRCZOŚĆ ARTYSTYCZNA

Wiersze i poematy

Warto powiedzieć parę słów na temat artystycznej twórczości Wacława Rzewuskiego. Hrabia pisywał poezję, miał nawet istnieć tomik z wierszami jego autorstwa. Ten zupełnie niezależny od rękopisu zbiór, pisany był w języku polskim. Po śmierci Emira znajdował się w posiadaniu jego syna Leona, potem zaginał. Na szczęście część utworów została opublikowana. Najbardziej znany jest bez wątpienia cykl „Melodie arabskie”, zawierający tzw. pieśni na tematy arabskie, wśród których na uwagę zasługują: *Pustynia Neżdu*, *Hymn poranny beduinów wahabitów*, *Wojna wahabitów* i *Nedźdi kohejlany*, wszystkie opublikowane przez Maurycego Manna¹⁷⁷². Dodatkowo utwory *gi kohejlany* i *Wojna wahabitów* drukował krakowski „Czas”¹⁷⁷³. Spory fragment tego ostatniego wiersza opublikował Lucjan Siemieński:

Na koń, na araby! Synowie Namiotów!
Wy jastrzębie pustyni, lwy nieubłagane!
Rzucajcie twardej skały łoża zbyt leniwe,
Zrywajcie się jak burza przy progach wrót płaczu...
Wszędzie milczenie straszne i spokojność głucha
W obozie Ibrahima rumak jest spętany.
Dymią miecze i dzidy pod skrzydłem namiotów,
Mameluk zmordowany spoczywa na tarczy...
Na koń, na koń Wehaby! Dzieci Beni-Temin
Ta jest chwila gościnna najeźdźczym hurmom;
Wpadnijmy na ten obóz jak chmura szarańczy,
Ścinajmy ostrzem miecza tę wojenną niwę [...] ¹⁷⁷⁴.

Lucjan Siemieński drukował też niepublikowany wcześniej utwór hrabiego *Emir Tadż-el-faher do Mlichi (pięknej)*¹⁷⁷⁵. Ogłosił ponadto cykl „Melodie greckie”, w którego skład wchodziły utwory: *Starzec na mogile Achillesa*, *Dziewica Lezbu*, *Niewolnik Olimpu*,

¹⁷⁷² M. Mann, *Podróż na Wschód...*, t. III, 1855, s. 177, 195, 226.

¹⁷⁷³ *Poezje wschodnie Wacława Rzewuskiego*, „Czas”, nr 96, 25 IV 1855. Utwór *Nadźdi kohejlany* drukował „Jeździec i Hodowca”, zob.: *Ibidem*, nr 33, 20 XI 1933 (numer specjalny poświęcony hodowli konia arabskiego w Polsce), s. 670.

¹⁷⁷⁴ Cyt. za: L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 118-119. W wierszu mowa o Ibrahimie, synu paszy Mehmeta Alego. Siemieński utrzymuje, że utwór dotyczy walk, jakie pasza toczył z oddziałami wahabitów. Rzewuski, choć nie brał w nich udziału, miał kojarzyć ją z walką swych rodaków: „[...] widział on w walce tej sekty z Islamizmem, jakby powinowactwo z losem własnych ziomków pozbawionych wolności, i w imię jej zdaje się zapalać ich duchy do świętej wojny”. Zob.: *Ibidem*, s. 118.

¹⁷⁷⁵ *Ibidem*, s. 120.

*Bobolina do dziewic Grecyi, Odyseusz do Greków, Śpiew Grecki*¹⁷⁷⁶. Pieśni na tzw. „tematy nowogreckie” drukowano także w dodatku do „Czasu”¹⁷⁷⁷. Wszystkie te wiersze Rzewuski napisał pod wpływem ówczesnej sytuacji w Grecji. Wieść o wybuchu antytureckiego powstania wzbudziła wśród naszych rodaków trudny do opisanego entuzjazm: „W Polsce cały naród był Filhellenem, gdy porównywał los swój z losem Hellady”¹⁷⁷⁸. Z tego powodu Wacław, „[...] który lubo nie mógł drukować swych wierszy [ze względu na cenzurę, która szybko dostrzegłaby analogię pomiędzy Grekami a Polakami – F. K.] czytywał je lub puszczał po rękach w licznych kopiach... Tajemne działanie najlepiej dogadzało jego usposobieniu [...]”¹⁷⁷⁹. W tym samym duchu napisany był poemat *Oxana*, publikowany również przez Siemieńskiego¹⁷⁸⁰.

W zaginionym tomiku miały znajdować się ponadto wiersze miłosne, wśród nich cykl pięciu trenów pisanych na grobie tajemniczej Maryni. Siemieński, który opublikował ich fragmenty podejrzewł, że kobieta o tym imieniu rzeczywiście istniała, a hrabiego miało z nią łączyć szczere i głębokie uczucie¹⁷⁸¹.

Rzewuski jako muzyk

Hrabia był utalentowanym muzykiem i kompozytorem. Podobno tak lubił muzykę, że jeśli tylko usłyszał że ktoś ma talent, a brakuje mu wyrobienia muzycznego, od razu ofiarował się na nauczyciela. Tak było w Żytomierzu, gdy Wacław, przechadzając się ulicą, usłyszał dobiegający z otwartego okna kobiecego śpiew. Zwrócił uwagę na ładny, ale nie ćwiczonego głos. Zapukał do mieszkania, przedstawił się. Okazało się, że śpiewaczką była córka państwa Tęgoborskich, której Emir zaoferował darmowe lekcje wokalistyki. Rodzice panny, która miała być niespotykane brzydka, ale uzdolniona, prędko się na to zgodzili. Wacław, ze względu na swe zobowiązanie, na kilka miesięcy przeprowadził się do miasta, w tym czasie całkowicie poświęcił się nowej uczennicy¹⁷⁸². Sam miał śpiewać bardzo dobrze¹⁷⁸³. Ponadto był tak utalentowanym instrumentalistą, że w 1823 roku księżna Łowicka z Belwederu pisała: „Sprowadziłam tu sobie nowe fortepiano, bo tak dawno pozbawiona byłam muzyki... Pragnę, aby Wacław Rzewuski śpiewał wieczorem swe arabskie pieśni i kawałki z opery, którą sam

¹⁷⁷⁶ *Ibidem*, s. 122-123.

¹⁷⁷⁷ „Czas”, dodatek miesięczny, t. III, Kraków 1856, s. 401-407.

¹⁷⁷⁸ L. Siemieński, *Wacław Rzewuski i przygody jego...*, s. 122.

¹⁷⁷⁹ *Ibidem*, s. 122-123.

¹⁷⁸⁰ *Ibidem*, s. 125.

¹⁷⁸¹ *Ibidem*, s. 124.

¹⁷⁸² *Z pamiętników Adama Raczyńskiego...*, s. 536.

¹⁷⁸³ A. Piskor, *Siedem...*, s. 187.

skomponował. Jakże oryginalnie wygląda on w tym stroju orientalnym, z długą brodą!”¹⁷⁸⁴ Hrabia grywał także na klawikordzie¹⁷⁸⁵. Sporo komponował, a jego utwory cieszyły się dużym uznaniem¹⁷⁸⁶. Ułożył *Circé, Cantate de J. B. Rousseau mise en musique* (1803), zadedykowaną matce¹⁷⁸⁷. Napisał *Requiem na pogrzeb T. Czackiego*, wykonane przez chór i orkiestrę w czasie pochówku pedagoga¹⁷⁸⁸. Był autorem szeregu romansów na śpiew solowy, tańców na fortepian. Pisał m. in. melodie do niektórych śpiewów historycznych Niemcewicza i do kozackich pieśni Padurra¹⁷⁸⁹.

KONIE HRABIEGO

Witold Pruski napisał: „Wśród miłośników koni arabskich, którzy rasę tę upodobali sobie ponad inne i poświęcili jej dużo pracy i nakładów, Waław hr. Rzewuski zajmuje wybitne i zarazem wyjątkowe stanowisko. Jego sentyment do koni ma specjalny jakiś urok, a romantyczne przygody tej poetycznej i niezwyklej natury wyodrębniają go z pośród miłośników, a nawet zapalonych hodowców”¹⁷⁹⁰.

Co stało się ze słynnym stadem Rzewuskiego, wobec tajemniczego zaginięcia Emira? Po upadku powstania, hodowla ta przestała niemal istnieć. Konie zostały w większości skonfiskowane. Spirydion Ostaszewski napisał poetycko: „Stado Waława Rzewuskiego na Ukrainie w Sawranii, świetnie zabłysło i znikło jak meteor”¹⁷⁹¹. Antoni J. Rolle dodał: „[...] kohejlany wyginęły chyba, bo o nich już więcej nie słyhać [...]”¹⁷⁹². Najbardziej dosadnie wyraził się Dunin-Karwicki: „O ile wiem, Waław Rzewuski sprowadził w jednym transporcie do Sawrania na Ukrainę więcej wywodnych Arabów, które sam w puszczy, nieraz z narażeniem życia kupował, niż ich mieli wtedy w Sławucie jeszcze od czasów ojca księcia Eustachego, to jest księcia Hieronima Sanguszki wojewody wołyńskiego, zmarłego w 1812 roku. Ale cóż z tego? Ten gorączkowy pośpiech, kosztujący krocie tysięcy, do czego posłużył krajowi? Stado Emira Rzewuskiego tak jakby nie egzystowało. Starzy ludzie pamiętają tylko

¹⁷⁸⁴ S. Wasylewski, *Życie polskie...*, Warszawa 2002, s. 256.

¹⁷⁸⁵ S. Wasylewski, *U Księżnej Pani...*, s. 105.

¹⁷⁸⁶ *Jako kompozytor muzyczny, miał Rzewuski sławę swojego czasu; jego melodye kraj obiegały, były wielce cenione i wzięte. Zob.: P. J. Bykowski, *Mirza Tadž el-Faher...*, s. 255. Nuty z kompozycjami hrabiego miały później trafić do Kazimierza Lubomirskiego. Zob.: *Ibidem*.*

¹⁷⁸⁷ J. Reychman, *Z badań nad rękopisem...*, s. 245.

¹⁷⁸⁸ M. Rolle, *Ateny wołyńskie...*, s. 191.

¹⁷⁸⁹ J. W. Reiss, *Najpiękniejsza ze wszystkich jest muzyka polska*, Kraków 1958, s. 125 i 127; T. Padurra, *Ukrainki z nutoju...*, s. 182-183.

¹⁷⁹⁰ W. Pruski, *To i owo o koniach arabskich i ich hodowcach ubiegłego stulecia...*, s. 112.

¹⁷⁹¹ S. Ostaszewski, *Wiadomość o stadach...*, s. 10.

¹⁷⁹² A. J. Rolle, *Emir Rzewuski...*, s. 77.

śliczne okazy prawdziwych arabskich wierzchowców, które Emir za sobą wodził, z którymi obozował pod namiotami w stepach sawrańskich, chcąc sobie odtworzyć koczownicze życie w pustyni, którym wyegzaltowawszy się pomiędzy Arabami, na wskroś przesiąkł. Stada zaś we właściwym znaczeniu tego słowa, to jest koni zrodzonych na miejscu w kraju i mogących w swych rodowodach pokazać kilka tutejszych pokoleń, przy zachowaniu czystości krwi, w Sawranii zupełnie nie było. Jakaż różnica w Sławucie! Od ostatnich lat zeszłego stulecia, a zatem niespełna od lat stu, widzimy oto czwarte pokolenie Sanguszkowskie, sumiennie i umiejętnie pracujące nad podniesieniem u siebie rasy koni wschodnich, które już ogromnie na wzroście zyskały, i zachowując wszystkie cechy nieporównanej piękności, doskonale się u nas zaaklimatyzowały¹⁷⁹³.

Te negatywne głosy nie są do końca sprawiedliwe. Na naszych ziemiach pozostało nieco zwierząt przywiezionych przez hrabiego ze Wschodu, wszystkie one wywarły ogromny wpływ na późniejszą polską hodowlę. Już w latach 20-ych XIX wieku ziemiaństwo, zwłaszcza w Galicji, chętnie kupowało od niego araby; konie te musiały oddziaływać na pogłowie szlacheckich stad¹⁷⁹⁴. Przykładem może hodowla Dzieduszyckich, którzy zaopatrywali się w klacze i ogiery u Wincentego Konarskiego; ten w swych dobrach w Jaśkowicach, miał trzymać araby, nabyte bezpośrednio od Rzewuskiego¹⁷⁹⁵. W 1833 roku Władysław Rozwadowski założył, mającą stać się głośną w przyszłości, stadnię koni w Kochanówce. Otto Mayr wspomina, że pierwszym oryginalnym arabskim ogierem był w niej Basza, zwierzę pochodzące z Sawranii, od hrabiego Rzewuskiego¹⁷⁹⁶.

Już w 1820 roku Emir sprzedał do powstającego właśnie stada w Janowie Podlaskim kilka zwierząt ze swych stajni¹⁷⁹⁷. Stado to, początkowo prowadzone raczej w kierunku angielskim niż orientalnym, zaczęło z czasem nabywać konie w typie wschodnim. Dwa lata później, w 1822 roku janowski zarząd kupił od Rzewuskiego kolejne konie. Były to dwa ogiery: Alabadżak i Tuissan, które łącznie kosztowały 52. 000 złotych polskich. Dużą rolę w ulepszeniu pogłowia stadniny odegrał zwłaszcza Alabadżak¹⁷⁹⁸. Był pięknym gniadym

¹⁷⁹³ J. Dunin-Karwicki, *Szkice obyczajowe...*, s. 113.

¹⁷⁹⁴ W. Pruski, *Hodowla zwierząt gospodarskich w Galicji...*, s. 191. Jan Reychman, popadając skądinąd w delikatną przesadę, pisze wprost, że większość dzisiejszych koni arabskich w Polsce, Rosji i krajach Europy Środkowej pochodzi albo ze stada Rzewuskiego, albo z hodowli Sanguszków w Sławucie. Zob.: tenże, *Podróznicy polscy...*, s. 134.

¹⁷⁹⁵ W. Pruski, *Hodowla zwierząt gospodarskich w Galicji...*, s. 195. O tym, że były tu konie od Rzewuskiego pisze także J. Grabowski. Zob.: tenże, *Stada arabskie Dzieduszyckich...*, s. 655.

¹⁷⁹⁶ W. Pruski, *Hodowla zwierząt gospodarskich w Galicji...*, s. 216.

¹⁷⁹⁷ W. Pruski, *Dzieje państwowej stadniny...*, s. 23.

¹⁷⁹⁸ „[...] Konie sprowadzane po założeniu stada, były po większej części angielskie; wszakże w r. 1822 nabyto od hrabiego Wacława Rzewuskiego dwa ogiery oryginalne arabskie Alabadziaka i Tuisana, za sumę 52, 000 złp. Z tych pierwszy oddał stadu znakomite usługi [...]”. Zob.: K. Toliński, *Wiadomość o Stadzie Rządowym Koni w*

wierzchowcem, o regularnej budowie i lekkim ruchu. Cenne te cechy wiernie przekazywał swemu potomstwu, które przetrwało do naszych czasów. Pochodzące od niego konie przez wiele pokoleń wyróżniały się swą urodą, z tego powodu Alabadzaka chętnie używano jako reproduktora. W spisie stada janowskiego 1837 roku czytamy: „W roku 1822 zakupiono [...] na rzecz stada 2 ogiery arabskie nazwiska Alabadriak i Tuissan, z których szczególnie pierwszy regularną odznaczał się budową ciała, przytem ruch jego był wolny, lekki i przyjemny, które przymioty i potomki jego odziedziczyły”¹⁷⁹⁹. Zachowała się treść metryki Alabadzaka, sporządzonej przez samego Rzewuskiego:

[...] A przez Moc imienia Boga Prawdy, który ją stworzył, wyznaję, że ten koń jest Neźdi Koheilan, Neźdi Koheilan-el-Bedawi-anaze, Neźdi Koheilan z pięciu gatunków pierwszych. Koń z rasy starożytnej, której skóra cienka a pochod czysty, sprawiedliwy i niemieszany, w pokoleniu Arabów Beduinów Beni-Sascher, w krainie pustej Neźd wychowany, z maści gniady, cztery nogi białe i łysina a zowią go Koheil-Adziuz. Znany w Arabii pod imieniem Alabagiak. [...] Jako tę prawdę ja uznaję, który go kupił w pokoleniu Beni- Sachar, idąc ku Mekce z pielgrzymką.

Die 16 Dec. 1821

Wacław hr. Rzewuski¹⁸⁰⁰.

Trudno ustalić jak długo żył Alabadzak, II wojna światowa zniszczyła janowskie archiwum. Nie ulega wątpliwości, że rzeczywiście pozostawił wyborne potomstwo, zwłaszcza jego córki, łączone z ogierami pełnej krwi, dawały świetne konie. Zwierzęta te triumfowały na pierwszych polskich wystawach i wyścigach w latach 40 i 50-ych XIX wieku¹⁸⁰¹. W czasie II wojny światowej Niemcy wywieźli stado janowskie do Rzeszy, część zwierząt po 1945 roku wróciła do Polski, ale niemało skonfiskowali żołnierze amerykańscy. Potomstwo zwierząt, które trafiły do USA do dziś należy do tamtejszej elity hodowlanej¹⁸⁰².

Wydaje się, że po konfiskacie majątku hrabiego, zwierzęta z jego stajni zostały zlicytowane. Świadczy o tym fakt, iż część z nich znalazła się następnie w hodowlach Wołynia, Podola i Ukrainy. Ogier Zemza i kilka klaczy ze stada Rzewuskiego zostały nabyte

Janowie Podlaskim..., s. 660. K. Toliński od 1862 roku pełnił funkcję inspektora stada janowskiego. Podane przez niego informacje pochodzą zapewne z dokumentów znajdujących się wówczas w posiadaniu zarządu stada. Zob. też: W. Eberhardt, *Krótki rys założenia stada rządowego w Janowie*, „Tygodnik Rolniczo-Technologiczny”, R. III, nr 22, 28 V 1837, s. 170.

¹⁷⁹⁹ *Ibidem*, s.170.

¹⁸⁰⁰ cyt. za: K. Toliński, *Wiadomość o Stadzie Rządowem Koni w Janowie Podlaskim...*, s. 660.

¹⁸⁰¹ W. Pruski, *To i owo o koniach arabskich i ich hodowcach ubiegłego stulecia...*, s. 124. Ciekawe, że pierwszą laureatką w wyścigu inauguracyjnym na torze mokotowskim w Warszawie była klacz [sic!] Lady Stanhope, Władysława Wężyka z Chotycza na Podlasiu, która według ówczesnego sprawozdania Towarzystwa Wyścigów była po Alabadziaku z klaczy Georana. Pochodzenie to jest powtórzone w sprawozdaniach z 1842 i 1846. Jeszcze ciekawsze, że sam Wężyk w swych wspomnieniach pisze o tej klaczy „dama angielska” i dodaje, że była po Albionie i Zacharze. Zob.: *Ibidem*, s. 124.

¹⁸⁰² J. Reychman, *Podróżnicy polscy...*, s. 104.

przez Adolfa Grocholskiego, do jego hodowli Czerwona pod Berdyczowem¹⁸⁰³. Pewna liczba zwierząt trafiła do Łukasza i Alojzego Czarnowskich, zasilając ich hodowlę w Komarówce pod Humaniami. Sporo koni miał kupić również Teodor Potocki z Podola. Nabyte przez niego araby trafiły ostatecznie do stajni Dzieduszyckich w Galicji¹⁸⁰⁴. W historii stada Branickich w Białej Cerkwi pozytywnie wyróżnił się ogier Tamerlan. Pochodzenie tego konia nie jest dokładnie znane, ale przy jego imieniu w księdze stadnej zapisano: „[...] od Wacława Rzewuskiego, nazwany pustynny [...]”¹⁸⁰⁵.

Konie sprowadzone przez hrabiego znalazły się nie tylko w stadninach polskich, ale również w rosyjskich i niemieckich. Potomstwo zwierząt nabytych dla Katarzyny wirtemburskiej do jej stadniny w Weil pod Stuttgartem, przetrwało do naszych czasów. Sprowadzone przez Rzewuskiego klacze Hasfoura, Abululu, Kabron i Manakieh, oraz ogier Abou Arcoub (przemianowany w Weil na Hurschida), zapoczątkowały linie hodowlane, których krew można odnaleźć dziś w stadzie podstawowym niemieckiej Państwowej Stadniny Marbach, która w 1932 roku przejęła dawną Stadninę Królewską w Weil. Warto wspomnieć, że linia żeńska zapoczątkowana przez Hasfourę utrzymała się w stadzie przez dziesięć pokoleń. Co więcej, krew Hasfoury „wróciła” do Polski, poprzez import ogiera Amuratha II i szerokie użycie jego syna, Amuratha Sahiba, oraz poprzez ogiera Anvil, którego w 1898 roku sprowadził do nas książę Witold Czartoryski z Pełkiń. Obecnie prowadzone są badania nad pochodzeniem zwierząt nabytych przez Katarzynę oraz nad rolę, jaką w tamtejszej hodowli odegrał hrabia Wacław Rzewuski¹⁸⁰⁶. Zasięg oddziaływania akcji naszego rodaka był rzeczywiście szeroki¹⁸⁰⁷.

Należy podkreślić, że import koni arabskich i ich stosowanie w celu podniesienia jakości polskiej i europejskiej hodowli, nie zakończyły się wraz ze zniknięciem sawrańskiego entuzjasty. Hrabia znalazł wielu naśladowców, którzy pragnęli kontynuować rozpoczęte przez niego dzieło. Co więcej, legenda Emira zdawała się im w tym pomagać. Tak było w czasie opisywanej już wyprawy Juliusza Dzieduszyckiego, który podróżował po krajach arabskich w 1844 roku „[...] ciesząc się wśród Arabów rozgłosem i sympatią jako krewny emira Wacława

¹⁸⁰³ S. Ostaszewski, *Wiadomość o stadach...*, s. 28.

¹⁸⁰⁴ *Ibidem*, s. 11.

¹⁸⁰⁵ M. Tarnowski, *Stada hrabiów Branickich...*, s. 673.

¹⁸⁰⁶ J. Reychman, *Podróżnicy polscy...*, s. 104.

¹⁸⁰⁷ J. Reychman, *Orient w kulturze...*, s. 69.

Rzewuskiego oraz znawca i miłośnik koni¹⁸⁰⁸. Dzeduszycki trafił na koński jarmark, gdzie prezentowany był siwy ogier niepospolitej urody. Polak postanowił go kupić, bez względu na cenę. W transakcji pomagał mu nieznanemu z imienia szejka, starzec, który przed laty, w czasach swej młodości, przyjaźnił się z hrabią Rzewuskim. Wacław pozostawił po sobie jak najlepsze wrażenie: „Emira Rzewuskiego imię z czcią i wdzięcznością wspominają pokolenia Arabów, między którymi kilka lat gościł. Pamiętne im bowiem, jako człek obcy i pan zamożny z załadów i morza do nich przybył, jako między niemi osiadł, i w drogie nieurodzajne czasy całe pokolenie złotem Polskiem od głodowej śmierci zachował. A miewał tego złota pełne trzosi i nie żałował go biednym synom puszczy. [...] Więc też arabskie plemiona pamięć jego czczą i wielbią wieczorami, koczując przy ogniskach śpiewają o skarbach i złocie Emira, i o dobroci jego, i jak Onego w jeździe żaden Arab nie przeszedł, ani w odwadze i śmiałości nie przewyższył [...]”¹⁸⁰⁹.

Z tego powodu wspomniany szejka miał żywić do rodaków Emira szczególną sympatię. Koń z rodu *Seglawi Dzedran*, który tak zafascynował Dzeduszyckiego, nosił imię Abu-Cheil (ojciec koni) i był tak drogi, że należał do całego plemienia. Arabowie utrzymywali, że w ich szczepie pozostała jedna z klaczy Mahometa, która dała źrebię; od niego to właśnie miał pochodzić ród Abu-Cheila. Po długich negocjacjach wierzchowiec został sprzedany, ale Beduini zażądali, by hrabia nie zabierał konia, dopóki nie pokryje on ich najlepszych klaczy. Polak pozornie zgodził się na ten warunek, ale w nocy dosiadł Abu-Cheila i pognął do Damaszku wraz ze swym dragomanem¹⁸¹⁰. Ścigało go całe plemię, ale udało mu się ująć pogoni dzięki pomocy starego szejka, który pełen wdzięczności dla Rzewuskiego, miał ostudzić zapal ścigających, zwracając się do nich tymi słowami: „Wy chcecie dopędzić Abu-Cheila, na którego pochodowym pokoleniu proroka z Medyny do Mekki nie dościgniono? Bóg jest wielki!”¹⁸¹¹

Po tych słowach Arabowie zrezygnowali i zawrócili konie, zaś Dzeduszycki bezpiecznie dotarł do Damaszku. Hrabiemu udało się zakupić w czasie wyprawy siedem ogierów i cztery klacze, z których jedną stracił wskutek wypadku. Jednym z ogierów był

¹⁸⁰⁸ T. Wisłocki, *Dzeduszycki Juliusz...*, s. 111.

¹⁸⁰⁹ *Złoty Lew...*, s. 729.

¹⁸¹⁰ Szczęsny Morawski (Bartłomiej Arbużowski), *Wyprawa po konie...*, s. 690. Dragoman (*arabski: targuman*) tłumacz, przewodnik i pośrednik pomiędzy cudzoziemcami a mieszkańcami krajów Bliskiego Wschodu. Dragomanów (np. Franz Maria von Thugut) zatrudniała i kształciła Austria Habsburgów i Imperium Rosyjskie. Funkcja dragomana miała szczególne znaczenie w imperium osmańskim. Obok obowiązków tłumacza wiązała się również częściowo z zadaniami o charakterze dyplomatycznym, zwłaszcza w relacjach krajów chrześcijańskich z Wysoką Portą. Z tego powodu niektórzy z dragomanów odegrali później kluczowe role w polityce osmańskiej.

¹⁸¹¹ *Ibidem*, s. 695.

Abu-Cheil. W 1845 roku Dzieduszycki wrócił do swego majątku w Jarczowcach we wschodniej Małopolsce. Sprowadzone przez niego klacze okazały się wybornymi matkami: Gazella, Mlecha i Sahara dały początek rodzinom żeńskim istniejącym do dziś i posiadającym po kilkanaście pokoleń krajowych¹⁸¹². Abu-Cheil uszlachetniał konie w stajni Dzieduszyckich aż do 1854 roku, kiedy to Juliusz odstąpił go Romanowi Sanguszcze. Ogier nadal dawał doskonałe potomstwo, występując w rodowodach wielu zwierząt z hodowli księcia. Z czasem Sanguszkowie oddali go do stada Branickich w Białocerkwi, był tu czołowym reproduktorem¹⁸¹³.

W 1845 roku inny ziemianin, hrabia Rozwadowski, idąc za przykładem złotobrodego Emira, sprowadził do swej stajni w Rejterowiczach w Galicji kolejny transport koni czystej krwi¹⁸¹⁴.

Wraz ze zwiększeniem się liczby koni angielskich trafiających na ziemie polskie, w kolejnych latach nasza szlachta podzieliła się na zwolenników uszlachetniania lokalnej hodowli arabami bądź folblutami. Spór był przedmiotem niezwykle zaciętej polemiki, której echa nierzadko słychać w tekstach publikowanych w ówczesnej prasie. Ciekawe, że już w latach 40 i 50 XIX-ego wieku araby były na tyle mocno zakorzenione w polskiej hodowli, że ich zwolennicy, tocząc dyskusje z miłośnikami anglików powoływali się na dawne, szlacheckie tradycje i dowodzili, iż jest to kierunek typowo polski, ziemiański¹⁸¹⁵. Jak na ironię, syn Emira, Leon Rzewuski, miłośnik koni i członek Towarzystwa Wyścigów we Lwowie, był gorącym zwolennikiem rasy angielskiej¹⁸¹⁶. W 1846 roku wydał broszurkę, w której udowadniał jej wyższość nad arabską¹⁸¹⁷.

¹⁸¹² W. Pruski, *Szkice o wkładzie...*, s. 71.

¹⁸¹³ J. Grabowski, *Stada arabskie Dzieduszyckich...*, s. 656.

¹⁸¹⁴ *O koniach arabskich w Rejterowiczach w Galicji*, anonimowy artykuł, „Gazeta Handlowa i Przemysłowa”, nr 18, Warszawa 1845, s. 2-3.

¹⁸¹⁵ Bardzo ciekawie o sporze tym pisze Witold Pruski. Zob.: tenże, *Hodowla zwierząt gospodarskich w Królestwie Polskim...*, t., s. 194-199.

¹⁸¹⁶ S. Kieniewicz, *Do charakterystyki Leona Rzewuskiego...*, s. 418.

¹⁸¹⁷ „Między krwią arabską i krwią czystą angielską zachodzi ta różnica, że w Arabii czystość krwi tradycyjnie zachowana, zaś w Anglii do czystości krwi rozumowaniem zbliżano się. Przezco stało się że arabowie tylko na pochodzenie zważają. Ale wiadomo, że na tem niedosyć [...]. Arabskiej krwi te czynią wyrzuty: [...] że od pokolenia ogierów i klaczy nie są nam dobrze wiadome, więc jaka w nich krew wiedzieć dokładnie nie możemy. Liczne i zupełnie sprzeczne opisywania ras arabskich są dowodem, jak mało w tym przedmiocie jest pewności. [...] Arabowie nie dobierają ogierów do klaczy przez wzgląd na budowę, byle krew była szlachetna. Wiemy zaś, że z pomiędzy szlachetnie płodzonych koni, wielka liczba rodzi się ze złą budową. Naukowego prowadzenia nie mają Arabowie, tradycya i przesady nimi kierują. Z tego wszystkiego wnosimy, że krew arabska pomimo swej wysokiej szlachetności jest wprawdzie niezmacona, lecz zaniedbana. Że gdzieś się trafia się koń arcydoskonały, i najbardziej zbliżony do krwi pierwiastkowej, bardziej może od krwi czystej angielskiej, nieprzeczę, lecz z większą pewnością, z łatwością większą pracować można nad krwią angielską”. Zob.: L. Rzewuski, *Słowo o koniach przez Członka Towarzystwa wyścigów lwowskich*, Lwów 1846,

Mimo przeciwnych głosów, orientalny kierunek hodowli przez długie lata miał wśród naszej szlachty wielu gorących zwolenników. W wyniku długotrwałej pracy kilku pokoleń hodowców stworzony został typ polskiego araba, różniący się dodatnio od swych przodków, pochodzących z pustyni. Główne różnice to nieco większy wzrost oraz dużo poprawniejsza budowa, a także większa szlachetność i trwalsze przekazywanie cennych cech potomstwu. Wpływ na powstanie i utrwalenie tych walorów miały warunki hodowlane w Polsce, dużo kulturalniejsze, niż panujące u Beduinów.

W 1931 roku miała miejsce ostatnia ekspedycja po konie do krajów arabskich. Poprowadził ją koniuszy księcia Romana Sanguszki, Bogdan Zientarski, który do stajni w Gumniskach pod Tarnowem sprowadził dwa ogiery, dwie klacze i cztery sztuki młodzieży. Konie kupione przez Zientarskiego okazały się bardzo udane, dały wspaniałe potomstwo¹⁸¹⁸. Książę Roman był jedynym na świecie hodowcą, sprowadzającym konie wprost z Arabii Saudyjskiej, niemal tuż przed wybuchem II wojny światowej. Później zaniechano sprowadzania oryginalnych koni. Od tej pory posługiwano się głównie matkami i ogierami krajowymi. W efekcie powstał typ araba, różniący się nie tylko od pustynnych protoplastów, ale i od koni czystej krwi, chowanych w pozostałych częściach Europy¹⁸¹⁹. Utrzymane w tym typie zwierzęta tworzą głębokie linie żeńskie, liczące po 10-17 pokoleń krajowych, oraz rody męskie, spośród których najstarszy ród Krzyżyka liczy ponad sto lat egzystencji na ziemiach polskich¹⁸²⁰. Dla naszych koni prowadzone są oficjalne księgi stadne, publikowane od 1899 roku. Rodowody polskich arabów, udokumentowane wpisem do urzędowych ksiąg stadnych, są najgłębsze na świecie. O ogromnej wartości tych zwierząt świadczy fakt ich popularności. Konie z czołowych polskich stad: Janowa, Białki, Michałowa odgrywają ogromną rolę w elitarnych hodowlach na całym świecie. Popyt na nie wciąż rośnie¹⁸²¹.

UPAMIĘTNIE

Legenda Wacława Rzewuskiego nie umarła wraz z jego śmiercią. Jego postacią interesowało się wielu artystów, tak współczesnych hrabiemu, jak i tych tworzących po jego zaginięciu. Emir stał się jednym z najpopularniejszych bohaterów literackich epoki romantyzmu. Miała na to w wpływ tajemnicza i niewyjaśniona śmierć, poniesiona w walce za

s. 5-7. Leon używa określenia „czysta krew angielska”, którego dziś już się nie stosuje. Obecnie mówimy o pełnej krwi angielskiej i czystej krwi arabskiej.

¹⁸¹⁸ W. Pruski, *Szkice o wkładzie...*, s. 74-75. Oprócz koni przeznaczonych do książęcego stada, Zientarski sprowadził jedno zwierzę dla węgierskiej stadniny w Babolnie. Był to doskonały ogier Kuhailan-Said. Zob. też: B. Zientarski, *Pod namiotami Beduinów*, [b. m.], 1931.

¹⁸¹⁹ W. Pruski, *Szkice o wkładzie...*, s. 128.

¹⁸²⁰ *Ibidem*, s. 129.

¹⁸²¹ *Ibidem*, s. 129-130.

ojczyznę, a także moda na Wschód, tak rozpowszechniona wśród poetów tworzących w tym nurcie: „Ich utwory wraz ze wspomnianymi już dumami nadwornych poetów Rzewuskiego tworzą zamknięty krąg powracających motywów, aluzji i zapożyczeń. Literatura żywi się tu [...] literaturą, kontakt z rzeczywistymi wydarzeniami jest niemalże zbyteczny”¹⁸²².



Rysunek 36. Portret Waclawa Rzewuskiego, artysta nieznany, Muzeum Narodowe we Wrocławiu.

W efekcie lista utworów, podejmujących temat postaci hrabiego Waclawa Seweryna Rzewuskiego przedstawia się imponująco. Ciekawego jej podziału dokonał Mieczysław Inglot, według którego najobszerniejszą grupę stanowią teksty sensu stricto literackie: utwory poetyckie lub powieści powstałe w okresie romantyzmu, lub pisane pod wpływem trendów literackich, charakterystycznych dla tej epoki. To te utwory tworzyły legendę Emira, przypisując mu niezwykle, często baśniowe cechy. Do grupy tej należą: *Farys* A. Mickiewicza (1828, druk 1829), *Złotaja boroda* T. Padurry (1829), *Duma o Waclawie Rzewuskim* J. Słowackiego (1832, druk 1833), cykl „Dumy Widorta”, składający się z utworów: *Emir Tadż-Ulfchr*, *Hetman Złotobrody* i *Guldia hetmana*, włączony do „Pieśni Janusza (1831-1833, druk 1835) W. Pola, a w dalszej kolejności także: *Waclaw Rzewuski* (1841) Michała Budzyńskiego, *Krzyż na stepie* (1848) J. Korzeniowskiego, *Opowiadanie ostatniego teorbanisty - żebraka* (1859) R. Podlewskiego, *Farys - nie arab* (1859, druk 1883) M. Romanowskiego, *Złotobrody emir* (1891) F. Rawity Gawrońskiego, *Farys* (1925-1927) S. Miłaszewskiego, *Bohater wielkiej przygody* (1960) S. Podhorskiej-Okołów, *Emir Rzewuski* (1969) J. Brzozy. Postać Rzewuskiego występuje też na kartach utworów *Wasył Hołub* (1858) Z. Miłkowskiego (ps. Teodor Tomasz Jeż) oraz *Bez słońca* (1926) S. Szpotańskiego¹⁸²³.

¹⁸²² J. K. Ostrowski, *Waclaw Rzewuski...*, s. 198.

¹⁸²³ M. Inglot, *Legenda Emira...*, s. 408-409.

W drugiej grupie znalazły się utwory „obiektywizujące” i „antyhagiograficzne”, w tym w szczególności biografie Waclawa. Na uwagę zasługują te, które wyszły spod pióra Lucjana Siemieńskiego, Leona Kaplińskiego, dr. Antoniego J. Rolle. Uzupełniają je utwory Piotra Jaxy Bykowskiego (1879), Stanisława Wasylewskiego (1920), Jarosława Iwaszkiewicza (1926 i 1927), Aleksandra Piskora (1937) i Adama Rzewuskiego (1939).

Pierwszymi twórcami, którzy podjęli temat Waclawa jeszcze za jego życia, byli jego przyjaciele: ksiądz Jan Komarnicki oraz Padurra. Wśród wielu utworów Tymka, poświęconych postaci hrabiego, na uwagę zasługują pisane po polsku poematy, opublikowane po latach w „Pieniach”¹⁸²⁴. Są to: *Pieśń Selinaa Rezyład, Do emira Tag-el-facher-Abd-el Niszan, Do Shanar doliny, Do wiosny na dolinie Shanar*¹⁸²⁵.

Za najważniejszy utwór poświęcony Rzewuskiemu uznawany jest jednak mickiewiczowski *Farys*. Jadwiga Rzewuska napisała o tym poemacie: „Arystokracja czynu, geniuszu i myśli istnieje potężna i nieubłagana. Dla pewnych bohaterów, pewnych wieszczów potrzeba. A jak Adam Mickiewicz Waclawa Rzewuskiego światu ogłasza, to dopiero wtedy słuchać warto, bo równy o równym mówi”¹⁸²⁶. Ciekawe, że chociaż utwór pochodzi z 1828 roku i powstawał w „przedpowstańczej” atmosferze, to jako jedyny poświęcony Waclawowi, zawiera wyłącznie „arabski” wątek jego biografii, pomijając, tak popularne u innych twórców motywy patriotyczne czy „kozackie”. *Farys*, arabski rycerz przemierzający bezkres pustyni to modelowy typ bohatera romantycznego¹⁸²⁷.

Utwór Mickiewicza był pierwowzorem dla wielu późniejszych pisarzy. Ale naśladowcy wieszczą korzystali nie tylko z jego pomysłów. Wiele motywów, a niekiedy nawet cytatów twórcy tacy jak Jabłonowski, Pol, Budzyński i Podlewski czerpali wprost z Padurra i Widorta. Pierwsza zwrotka z *Dumy o Waclawie Rzewuskim* Juliusza Słowackiego jest niezwykle podobna do niektórych fragmentów poematu księdza Jana Komarnickiego. Wydaje się, że utwór Komarnickiego mógł w jakiś sposób dotrzeć do Wilna, lub Krzemieńca i w którymś z tych miast trafić właśnie do rąk poety. Ciekawe, że hrabia pojawia się w twórczości Słowackiego dwukrotnie. W styczniu 1832 roku w Paryżu poeta rozpoczął pracę nad pisaną w języku francuskim powieścią *Le roi de Ladawa* (Król Ladawy)¹⁸²⁸. Prototypem

¹⁸²⁴ T. Padurra, *Pienia...*, s. 59- 67.

¹⁸²⁵ Omówienie utworów w: *O życiu i pismach Tomasza Padurra...*, s. 26.

¹⁸²⁶ L. P. Leliwa, *Wielka rodzina...*, s. 248.

¹⁸²⁷ „Farys jest wcieleniem najbardziej krańcowego indywidualizmu. Jego nic nie wiąże i nic nie zatrzyma, ani zawróci z drogi, jeżeli obudzi się w nim instynkt zużycia olbrzymich sił [...]”. Zob.: B. Prus, *Farys*, [w:] Książka zbiorowa ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza w stuletnią rocznicę urodzin poety, Petersburg 1898, s. 215. Zob. też: M. Inglot, *Legenda Emira...*, s. 403 i n.; F. Próchnicki, *Kilka słów o genezie i znaczeniu „Farysa”* [w:] Muzeum, t. III, 1887, s. 634-635; J. Kleiner, *Mickiewicz*, t. II, cz. I, Lublin 1948, s. 162.

¹⁸²⁸ J. Słowacki, *Le roi de Ladawa*, [w:] *Dzieła wszystkie*, t. VIII, Wrocław 1958, s. 75-207.

występującej w powieści postaci Emira Abu Giaffara był... Wacław Rzewuski! Dzieło nigdy nie zostało ukończone, poeta przerwał pisanie na początkowym fragmencie VI rozdziału¹⁸²⁹. Niektóre pomysły zrealizował jednak później w innych utworach: postać hrabiego występuje następnie w *Dumie o Wacławie Rzewuskim*¹⁸³⁰. Utwór opisuje dość długi okres życia Emira, tj. od czasu jego pobytu na Wschodzie, aż do tajemniczej śmierci w 1831 roku. Na uwagę zasługuje fragment dotyczący udziału Emira w powstaniu, zwłaszcza dość rzetelny opis bitwy pod Daszowem. Ciekawe, że na powstanie i treść poematu wpłynął fakt, iż w tej samej bitwie i w dość podobnych okolicznościach zginął wuj Słowackiego, Jan Januszewski. Poeta otrzymał tę wiadomość podczas pobytu w Paryżu, w końcu stycznia lub na początku lutego 1832 roku. Podobno Januszewski miał zostać zamordowany przez chłopą - przewodnika, kiedy po klęsce pod Daszowem usiłował ratować się ucieczką. Wiadomość o tym wydarzeniu miała natchnąć Słowackiego do napisania słynnej dumy¹⁸³¹.

Wincenty Pol (1807-1872) poświęcił Emirowi aż trzy utwory, które tworzą osobny cykl, tzw. „Dumy Widorta”. Są to: *Emir Tadż-Ulfehr*, *Hetman Złotobrody* oraz *Guldia hetmana*¹⁸³². Dziesięć lat po zaginięciu Wacława ukazał się poemat Michała Budzyńskiego. Autor skreślił w nim romantyczną wizję śmierci hrabiego: Rzewuski, przeczuwając zbliżający się koniec, świadomie decyduje się poświęcić życie dla ratowania idei niepodległości Polski. Budzyński szczegółowo opisuje ostatnie chwile Emira, kładąc szczególny nacisk na jego bohaterstwo w czasie bitwy daszowskiej. Porównuje Rzewuskiego do Wernyhory i z całą stanowczością sprzeciwia się tezie, o rzekomym zabójstwie dokonanym przez chłopą¹⁸³³. Na uwagę, zwłaszcza ze względu na ciekawe odniesienia do twórczości Padurry, zasługuje utwór Romana Podlewskiego. Sporo miejsca poświęcono w nim zagadnieniu śmierci hrabiego, o spowodowanie której autor oskarża kozaka, zazdrosnego o dziewczynę¹⁸³⁴. Echa dum Słowackiego i Pola brzmią u Mieczysława Romanowskiego, który do tradycyjnego „repertuaru” podań o dokonaniach Emira dodał jeszcze jedno: poeta pisze o walce podjazdowej, jaką Rzewuski miał prowadzić z wojskiem carskim, na długo przed wybuchem właściwego powstania. W poemacie Romanowskiego, hrabia, zaraz po powrocie z krajów

¹⁸²⁹ J. Bachórz, *O polskim egzotyzmie romantycznym...*, s. 274.

¹⁸³⁰ E. Sawrymowicz, *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*, Wrocław 1960, s. 138.

¹⁸³¹ *Ibidem*, s. 139. Zob. też: M. Inglot, *Legenda Emira...*, s. 413.

¹⁸³² W. Pol, *Pieśni Janusza*, Paryż 1833.

¹⁸³³ M. Budzyński, *Wacław Rzewuski. Fantazja z czasów powstania podolsko-ukraińskiego...*

¹⁸³⁴ R. Podlewski (Szkarłupka), *Opowiadanie ostatniego teorbanisty - żebraka*, Kraków 1859.

arabskich organizuje oddział na czele którego... atakuje żołnierzy rosyjskich prowadzących Polaków na Sybir!¹⁸³⁵

Motyw Emira co jakiś czas powraca i pojawia się w literaturze, nawet w nieodległej przeszłości. W 1980 roku ukazała się powieść *Witraż*, której autor, Andrzej Kuśniewicz, podjął temat losów potomków Waława i Rozalii, zamieszkałych we Francji w pierwszej połowie XX wieku¹⁸³⁶. Do postaci Waława Rzewuskiego, jako tematu swych prac, chętnie sięgało wielu malarzy. Najbardziej znane są przedstawienia Juliusza Kossaka¹⁸³⁷.

¹⁸³⁵ M. Romanowski, *Farys - nie Arab*, [w:] tegoż, *Poezje*, zebrał i ułożył J. Amborski, t. IV, Lwów 1883, s. 194-202.

¹⁸³⁶ A. Kuśniewicz, *Witraż*, Warszawa 1980. Motyw Emira pojawia się w powieści za sprawą jednej z jej bohaterek, Taidy de Linocourt, potomkini Rzewuskich, która poszukuje dokumentów dotyczących jej przodków, żyjących dawniej w Polsce. Szczególnie interesuje ją postać jej prababki, Rozalii, żony Waława Rzewuskiego. Powieść Kuśniewicza szczegółowo omawia Elżbieta Dutka. Zob.: tejże, *Ani wykręt, ani poza, ani unik - o Witrażu*, [w:] tejże, *Okolice nie tylko geograficzne. O twórczości Andrzeja Kuśniewicza*, Katowice 2008, s. 239-258. O upamiętnieniu Rzewuskiego w literaturze: J. K. Ostrowski, *Wacław Rzewuski...*, s. 193-203. O Waławie jako temacie poetyckim twórców tzw. „szkoły ukraińskiej” więcej: W. Kubacki, *Taras Szewczenko wobec polskiego romantyzmu* [w:] tegoż, *Poezja i proza. Studia historycznoliterackie 1934- 1964*, Kraków 1966, s. 208-277.

¹⁸³⁷ O upamiętnieniu Rzewuskiego w malarstwie szeroko: J. K. Ostrowski, *Wacław Rzewuski...*, s.203 i nast. Zob. też: S. Kieniewicz, *Rzewuski Wacław Seweryn...*, s. 182.

ZAKOŃCZENIE

Postać Wacława Emira Rzewuskiego nie została dotąd gruntownie i rzetelnie zbadana. Niniejsza praca podejmuje tę próbę niemal po dwustu latach od jego tajemniczego zaginięcia. Jest to temat niezwykle zajmujący, biografia hrabiego, jak słusznie zauważył Piotr Jaxa Bykowski, mogłaby starczyć na wypełnienie niejednego życiorysu¹⁸³⁸.

Oceny postaci hrabiego, jeszcze w XIX wieku, były skrajne: od uwielbienia do niechęci. Jego żona w swych pamiętnikach napisała: „Rzadko która egzystencja była równie nieszczęsna jak życie Wieńczysława Rzewuskiego. Przeznaczony, podług wszelkich pozorów, najszczęśliwszej doli, obdarzony wieloma talentami i wielką odwagą, syn poważanych rodziców, i brat dwóch dam znakomitych ich wytwornością, powołany do rozkoszowania się znaczną fortuną, wciąż pozostawał nieszczęśliwy. Jego waleczna postawa w służbie Austrii, dostarczyła mu jedynie przykrości z bycia źle ocenionym ze wszech stron. Jego literackie przedsięwzięcia [...] były wykpiwane. Wiecznie zwaśniony ze swoją rodziną, rozczarowany w swoich najbardziej intymnych uczuciach, musiał bez ustanku walczyć z nieprzychylnymi uprzedzeniami. Cenne dary, jakie otrzymał był od natury, obróciły się przeciw niemu, i stały się źródłem cierpień i upokorzeń. Nawet fortuna, do której miał prawo, upadła [...], a życie jego upłynęło niemalże w ubóstwie. Jeśli fatum byłoby chrześcijańskim słowem, można by posłużyć się nim do odmalowania losu Rzewuskich... Ale, powiedzmy sobie, to właśnie charakter kształtuje losy, a my gotujemy sobie zdarzenia których stajemy się ofiarami”¹⁸³⁹.

Jadwiga z Jaczyńskich Rzewuska oceniła Emira dużo mniej krytycznie. W jej rozprawie czytamy: „Postać Wacława Rzewuskiego, cała jasnością obłana, lśni światłem tysiąca iskier, z których każda przyciąga, czaruje, serca mu zniewala, i żadnej strony jego ujemnej nie zostawia. Że był mężem niezwykłych rozmiarów, że posiadał głęboką naukę, zadziwiające zdolności, żądzę namiętą czynu i wiedzy, że był prawdziwym Polakiem, pobożnym, wspaniałym, przystępnym, gotów spokojność, mienie, życie, wszystko przynieść w ofierze dla rozpoczętego celu, że zadziwiał otaczających swym rozumem, pięknnością, charakterem - to wszystko za mało i daleko nie daje o tem pojęcia, czem był [...]”¹⁸⁴⁰.

Dziś wiemy, że obie te oceny nie są do końca sprawiedliwe, a prawda jak zawsze leży pośrodku. Nie ulega wątpliwości, że Wacław Rzewuski był nietuzinkową, zajmującą postacią,

¹⁸³⁸ „Dziś, przy naszym jednostajnym i na ogólną normę urobionym bycie, trudno dać wiarę, jako się ówczesne życie dziwnie płało, a tyle w niem napotykało się niespodzianek i niezwyčajności, iż każda niemal exystencja była tematem do studyów, lub osnową do dramatu”. Zob.: P. J. Bykowski, *Mirza Tadž el-Faher...*, s. 173.

¹⁸³⁹ R. Rzewuska, *Mémoires...*, t. II, s. 197.

¹⁸⁴⁰ L. P. Leliwa, *Wielka rodzina...*, s. 192-193.

człowiekiem przejawiającym wybitne uzdolnienia w wielu dziedzinach. Dał się poznać jako doskonały znawca koni orientalnych, niezrównany jeździec i profesjonalny hodowca. Śmiały podróżnik, łatwo nawiązujący kontakt z przedstawicielami europejskiej i beduińskiej arystokracji, potem patriota, żołnierz, wreszcie męczennik za sprawę polską. Jego talent muzyczny, znajomość egzotycznych języków, umiejętność przystosowywania się do trudnych warunków, wytrwałość, konsekwencja i skłonność do ponoszenia najwyższych poświęceń muszą budzić podziw. Zdaje się, że w pewnych kwestiach hrabia zdecydowanie wyprzedzał epokę w której żył; doskonałym przykładem na to są jego poglądy na temat emancypacji mas kozackich.

Przyglądając mu się bliżej nie sposób jednak nie zauważyć wad, rzutujących na cały jego wizerunek. Uleganie wpływom, zwłaszcza ojca, brak zdecydowania w działaniu, zachowawcza postawa w obliczu wojny rosyjsko-francuskiej, trudności w budowaniu relacji rodzinnych: wszystko to sprawia, że trudno jednoznacznie ocenić tę skomplikowaną i złożoną naturę, w której zlały się cechy naukowca, artysty, rycerza i romantyka. Ocena jest tym trudniejsza, że wobec braku źródeł, nie można rozwiać wielu wątpliwości, otaczających postać hrabiego. Wątpliwości te rozwiałoby dopiero odnalezienie tajnych zapisków Rzewuskiego, owych *Mémiores Secretes*, w których (o ile faktycznie istniały) z pewnością szukać by można odpowiedzi na wiele nurtujących badacza pytań: „Jeżeli te wszystkie pisma wyjdą kiedykolwiek z ukrycia, to ktoś w przyszłości stworzy rzeczywisty wizerunek Wacława Rzewuskiego, wizerunek zapewne odmienny nieco od dzisiejszych legendarnych podań. Lecz dla ogółu Emir podobno pozostanie takim jaki go wyobraźnia ogółu stworzyła, jakim go nam przedstawili poeci. I długo jeszcze [...] ukazywać się będzie pamięci potomnych [...] ukraiński Wacław, rzeczywisty a nie poetyczny, w którym po raz ostatni uosobistniła się i zabłysła na szeroką a nie powszednią miarę dawna rycerska fantazyja polskiego magnata, gasnąca dzisiaj z upadkiem możnych niegdyś rodów”¹⁸⁴¹.

Czy wobec tego, w obliczu braku dokumentów, co do istnienia których pewności nie mamy i mieć chyba nigdy nie będziemy, zasadnym było podjęcie trudu przedstawienia sylwetki Emira Rzewuskiego, na podstawie źródeł, będących dziś w dyspozycji badacza? Z całą pewnością tak: „[...] Ci, co zgubili powstanie piszą historię, [...] a nie masz nikogo ktoby wspomniał o Rzewuskim, o tym co najzdrowiej rozumiał powołanie powstania i siłę naszego ludu, to było powodem żem o nim powiedział tę kilka słów opartych na podaniu jego spółobywatela a później żołnierza w jego szwadronie”¹⁸⁴².

¹⁸⁴¹ L. Kapliński, *Emir Rzeuski...*, s. 74.

¹⁸⁴² *Wacław Rzewuski w powstaniu...*, s. 14.

BIBLIOGRAFIA:

I. ŹRÓDŁA

1. Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie:

Deboli do Stanisława Augusta, 21 II 1792, AGAD, Zb. Pop. 415.

F. K. Woyna do Stanisława Augusta, Wiedeń, 1791, AGAD, Zb. Pop. 90.

Kopia prośby W. Rzewuskiego do Cesarzewicza W. Księcia Konstantego, tłumaczenie z języka francuskiego, AGAD, Zb. A. Czołowskiego, 434.

Pismo Feliksa Długoborskiego, pełnomocnika Wacława Rzewuskiego do cyrkułu w Złoczowie, 17 I 1823 r., AGAD, Zb. A. Czołowskiego 434.

Testament Seweryna Rzewuskiego, AGAD, Zb. A. Czołowskiego, 434.

Reasumptio summarum omnium statum activum substantiae..., AGAD, Zb. A. Czołowskiego, 433.

Repartitio summae... inter creditores 4-ta classis, iure falcidii per acta; Repartitio fundi in massa cridaria Venc. Rzewuskiana pro creditoribus 4-ta classis... die 7 martii 1809 A. terminala, AGAD, Zb. A. Czołowskiego, 433.

Stanisław August do Pokubiatty, 7 IV 1790, AGAD, Zb. Pop. 424.

Archiwum Narodowe w Krakowie. Archiwum Sanguszków. Archiwa Podhoreckie:

A. Sułkowski do S. Rzewuskiego, 16 II 1776, Podh. II 2/117.

Ekstrakt rezolucji Najjaśniejszego Pana za zdaniem Rady Nieustającej na odpowiedź hetmana polnego koronnego, 27 II 1776, Podh. XI 3/26.

K. Sołtyk do S. Rzewuskiego, 17 IX 1767, Podh. II 40.

List tegoż JW. Seweryna Rzewuskiego, podówczas starosty Dolińskiego, pisany z granicy polskiej podczas powrotu z niewoli moskiewskiej do JW. Jmci Pana Zamoyskiego, wojewody podolskiego, Podh. II 73.

List tegoż S. Rzewuskiego najpierwszy w interesie księcia biskupa krakowskiego pisany, Podh. II 73.

Ordynans J. K. Branickiego, Podh. IX 3/26.

Patent króla dla Rzewuskiego Seweryna na generała-majora, Warszawa, 9 XII 1760, Podh. XII 15/7.

Patent na chorągiew dla JW. Wojewodzica Podolskiego, Podh. VI 30/1.

P. Tepper do J. Rzewuskiego, 13 VII 1769, Podh. I 108/19.

S. Rzewuski, *Do mojej żony*, Podh. II 73.

S. Rzewuski do Stanisława Augusta Poniatowskiego, 28 III 1782, Podh. II 73.

S. Rzewuski, *Dziennik podróży 1778 roku*, Podh. II 184.

Sz. Potocki do S. Rzewuskiego, 2 I 1794, Podh. II 2/84.

W. Kaunitz do S. Rzewuskiego, 15 IX 1788, Podh. II 2/40.

Archiwum PAN W Krakowie:

Deklaracya Księcia Antoniego Jabłonowskiego, Kamerjunkra w Petersburgu w Języku Francuskim Komitetowi Rossyjskiemu uczyniona, [w:] Kopie akt sądowych dotyczących Towarzystwa Patriotycznego i jego członków obwinionych o zbrodnię stanu, B. PAN w Krakowie, rkps 2228.

Dnia 30 Julij 1827 roku. Polecenie wypłaty 200 rubli na ręce Rzewuskiego, [w:] Papiery majątkowe Wacława Rzewuskiego z lat 1827-1829, Bibl. PAN w Krakowie, rkps 3095.

Kopia z zeznania Kamerjunkra Księcia Antoniego Jabłonowskiego, b.d., [w:] Kopie akt sądowych dotyczących Towarzystwa Patriotycznego i jego członków obwinionych o zbrodnię stanu, B. PAN w Krakowie, rkps 2228.

Ustanowienie Komisji do Dziel i Długów J.W. Hrabiny Rzewuskiej, [w:] Papiery majątkowe Wacława Rzewuskiego z lat 1827-1829, Bibl. PAN w Krakowie, rkps 3095.

Zaprzysiężenie członków Komisji do Dziel i Długów Hrabiny Rzewuskiej, [w:] Papiery majątkowe Wacława Rzewuskiego z lat 1827-1829, Bibl. PAN w Krakowie, rkps 3095.

Zeznanie Księcia Antoniego Jabłonowskiego, 9/21 II 1826r., [w:] Kopie akt sądowych dotyczących Towarzystwa Patriotycznego i jego członków obwinionych o zbrodnię stanu, B. PAN w Krakowie, rkps 2228.

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie:

N. Orda, *Album widoków historycznych Polski poświęcony Rodakom zrysowany z natury przez Napoleona Ordę, przedstawiający miejsca historyczne od początku chrześcijaństwa w Polsce (r. 965), ruiny zamków obronnych z czasów wojen tureckich, tatarskich, krzyżackich, kozackich i szwedzkich. Piękne rezydencye, świadczące o przeszłości i cywilizacji w tym kraju oraz miejsca urodzenia ludzi wsławionych orężem, piórem lub nauką*, Biblioteka Jagiellońska 34201 IV.

Biblioteka Kórnicka:

Głos J. W. Seweryna Rzewuskiego Hetmana Polnego Koronnego na sessyi konfederackiej dnia 31 Stycznia 1793. Roku miany, względem wkroczenia Woyska Pruskiego w Granice Polskie, Biblioteka Kórnicka, sygn. 311052.

List Jaśnie Wielmożnego Jego Mości Pana Seweryna Rzewuskiego Hetmana Polnego Koronnego, do Prześwietnych Woiewodztw, Ziem y Powiatow, na Seymiki Przedseymowe Poselskie, pisany roku 1776, Biblioteka Kórnicka, sygn. 38674.

Mowa Jaśnie Wielmożnego JMCi Pana Seweryna Rzewuskiego Hetmana Polnego Koronnego miana na Seymie dnia 6 septembra 1776 Roku, Biblioteka Kórnicka, sygn. 311077.

Mowa Jaśnie Wielmoż. JMCi Pana Seweryna Rzewuskiego Hetmana Polnego Koronnego dnia 12. 8bris 1776 Roku Miana, Bibliotek Kórnicka, sygn. 38675.

Wypis Protestacyi W. Rzewuskiego Hetmana z okoliczności podziału Kraiów Polskich.... w Grodnie 17.04.1793 r., Biblioteka Kórnicka, sygn. 36536.

Biblioteka Narodowa w Warszawie:

Comte Venceslav Séverin Rzewuski ci-devant, officier de cavallerie membre de plusieurs académies, connu chez les Arabes Bédouins sous le nom Tadj el Faher Abdel Nischan, *Sur les chevaux orientaux et provenants des races orientales* t. I-III, BN 6475 II.

Katarzyna Wirtemberska do W. Rzewuskiego, Stuttgart 12.XII.1817, [w:] Korespondencja i papiery Waclawa Seweryna Rzewuskiego (emira) dot. zakupu koni dla dworów wirtemberskiego i rosyjskiego z lat 1817-1825, BN III 5677.

Regestr Garderoby Gurney [...], Podhorce 1775, [w:] Inwentarze XVIII-wieczne i inne materiały dotyczące zamku w Podhorcach zebrane przez A. Czołowskiego, BN IV 5475.

Regestr Mebli w Palacu Podhoreckim na Piętrze w Pokoyach znajdujących się, Podhorce 1797, [w:] Inwentarze XVIII-wieczne i inne materiały dotyczące zamku w Podhorcach zebrane przez A. Czołowskiego, BN IV 5475.

Testament W. Rzewuskiego, 14 III 1779, duplikat z 10 V 1782, [w:] Inwentarze XVIII-wieczne i inne materiały dotyczące zamku w Podhorcach zebrane przez A. Czołowskiego, rkps. BN IV 5475.

W. Rzewuski do Aleksandra I, 1 V 1822, [w:] Korespondencja w sprawie zakupów koni przez cara i królową wirtemberską, BN 5760 III.

W. Rzewuski do P. Stroganowa, 27 II 1820, [w:] Korespondencja w sprawie zakupów koni przez cara i królową wirtemberską, BN 5760 III.

W. Wirtemberski do W. Rzewuskiego, Stuttgart 26 III 1819, [w:] Korespondencja i papiery Waclawa Seweryna Rzewuskiego (emira) dot. zakupu koni dla dworów wirtemberskiego i rosyjskiego z lat 1817-1825, BN III 5677.

W. Wirtemberski do W. Rzewuskiego, Stuttgart 17 VIII 1819, [w:] Korespondencja i papiery Wacława Seweryna Rzewuskiego (emira) dot. zakupu koni dla dworów wirtemberskiego i rosyjskiego z lat 1817-1825, BN III 5677.

Biblioteka Ossolineum we Wrocławiu:

BOss, 12041/III.

Przywilej na województwo krakowskie Wacławowi Rzewuskiemu, BOss, 1072.

S. Rzewuski do carycy Katarzyny II, 12 IX 1794, BOss, 6847/I, t. III, cz.1.

W. Rzewuski do K. Rozwadowskiego, Kuźmin 23 III 1822, [w:] Korespondencja Kazimierza Rozwadowskiego i jego żony Anny z Golejewskich, t. II, R-Z 1785-1840, BOss, 7936/II.

W. Rzewuski do N.N., 14 III 1743, BOss, 2667 II.

Zbiór czyli tłoka wierszów ku uciechu zgromadzonych słuchaczy [...] cudze i własne [...] przez Ignacego z Perekladowic Perekladowskiego [...] 1777, kopia w BOss, 5363 II.

Muzeum Narodowe w Krakowie. Biblioteka Czartoryskich:

Ksawery Sabbatyn do Rządu Narodowego zdaje sprawę z obecnego stanu powstania na Podolu i Ukrainie i prosi o przysłanie tam znaczniejszego oddziału i pewnej liczby oficerów, Warszawa 31 maja 1831r., B. Czart. 3939, f. 109.

W. Rzewuski do S. Augusta, 12 II 1774, B. Czart. 684.

Naukowa Biblioteka Akademii Nauk USRR we Lwowie:

Akta śledcze w sprawie powstańców guberni podolskiej 1831-1834, Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka. Oddział Rękopisów, Zespół 5: Rękopisy Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (BAN USSR Lwów, Zespół dawnego Ossolineum), III 3472.

Doniesienie deputata masy kredalnej Józefa Wierzchowskiego z 25.III.1824r. do Sądu Lwowskiego o nadużyciach i szkodach deputata i kuratora masy, Dominika Jurantowskiego, [w:] Akta masy krydalnej Konstancji z Lubomirskich Rzewuskiej, Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka. Oddział Rękopisów, BAN USRR Lwów, Zb. Czoł. 1559.

G. Leduchowski do folwarku Wolica, 31 VI 1824, [w:] Akta masy krydalnej Konstancji z Lubomirskich Rzewuskiej, Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka. Oddział Rękopisów, BAN USRR Lwów, Zb. Czoł. 1559.

Pamiętnik Lucjana Michalskiego, Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka. Oddział Rękopisów, Zespół 5: Rękopisy Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (BAN USSR Lwów, Zespół dawnego Ossolineum), F.Oss 3677.

Pismo Józefa Wierzchowskiego deputata masy kredalnej z 28.III.1824 r. do Deputacji Massy Krydalnej, [w:] Akta masy krydalnej Konstancji z Lubomirskich Rzewuskiej, Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka. Oddział Rękopisów, BAN USRR Lwów, Zb. Czoł. 1559.

2. Dokumenty publikowane

A. Barszczewski, *Walna y tryumfalna do Nieśmiertelnej Chwały y Sławy; Droga Herbowna, Jaśnie Wielmożnego Iegomości Pana Stanisława Mateusza, na Rozdole, Rejowcach Rzewuskiego, wojewody belzkiego, Hetmana Wielkiego Koronnego, Krzywdą utorowana, a na pogrzebie iego, w kościele ww. oo. Kármelitów Lwowskich; Dáwney Obserwáncyi: Roku Pańs: 1730 dnia 17 lipca pokazana*, Lwów 1730.

Brodowski S., *Corpus iuris militaris polonicum, w którym się znajdują artykuły wojenne hetmańskie, autoritate seymu walnego koronnego r. 1609 za króla JMći Zygmunta III. w Warszawie approbowane y żeby każdemu do wiadomości przyjść mogły a żołnierze woysk Prześwíetney Rzpltey Polskiej tym lepiej się znali na powinności swoiey drukiem publikowane reflexiami z Theoryi y Praktyki wojenney tudzież z konstytucji Koronnych Polskich y z Artykułow wojennych cudzoziemskich zebraniemi objaśnione oraz z Addytamentem roznych ustaw wojennych sposobu pospolitego ruszenia deklaracyow radomskich uniwersałow królewskich y kancellaryi wojenney, w Języku Polskiem y Niemieckim do druku podane przez Samuela Brodowskiego*, Elbingae 1753.

Caraccioli L. A., *La vie du Comte Wenceslas Rzewuski, grand general et premier sénateur de Pologne*, Liége 1782.

Caraccioli L. A., *Le véritable Mentor*, Wrocław 1755, 2 wyd. Liége 1761.

Diariusz sejmu ekstraordynaryjnego w Warszawie dnia 5 października 1767 r. złożonego i zaczętego, z limitacji i prorogacji dnia 5 marca 1768 przy rozwiązaniu konfederacji generalnych Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego zakończonego, wyd. A. Sozański, Lwów 1865.

Dorohostayski K. M., *Hippica, to jest o koniach księgi*, Kraków 1861.

Duńczewski S., *Herbarz wielu domow Korony Polskiej y W. X. Litewskiego dla niezupelnego opisania, albo opuszczenia, y wielu odmiennosci nieprzyzwoitych, za dawnych y pozniejszych autorow, herby z rodowitoscią wyrazających, nie mało dotąd ukrzywdzonych, zebraniem wielu familii we dwa tomy, częściami rzeczone*, t. I, Kraków 1757.

Historia życia najjasniejszego Stanisława I. Krola Polskiego Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, Lotaryńskiego y Barskiego, [b. m], 1744.

Kalinka W., *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta. Dokumenta do drugiego i trzeciego podziału*, Poznań 1868.

Konfederacya barska: korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim, lowczym koronnym w roku 1768, wyd. L. Gumplowicz, Kraków 1872.

Konfederacja barska: wybór tekstów, oprac.: W. Konopczyński, Wrocław 2004.

Koran, tłum. J. Bielawski, Warszawa 1986.

Korona Polska przy Złotej Wolności Starożytnemi Rycerstwa Polskiego y Wielkiego Xięstwa Litewskiego Kleynotami, Naywyższymi Honorami, Heroicznym, Męstwem y odwagą, Wytworną Nauką i naypierwey Cnotą, nauką Pobożnością y Świętobliwością Ozdobiona, Potomnym zaś wiekom na zaszczyt y nieśmiertelna sławie Pamiętnych w tey Ojczyźnie Synow podana, przez X. Kaspra Niesieckiego, t. II, Lwów 1738.

Księgozbiory Eustachego Kajetana Sapiehy i Wacława Rzewuskiego, oprac. J. Wojakowski, Warszawa 1996.

Ksawery Sabbatyn do Rządu Narodowego zdaje sprawę z obecnego stanu powstania na Podolu i Ukrainie i prosi o przysłanie tam znaczniejszego oddziału i pewnej liczby oficerów, Warszawa 31 maja 1831r., Bibl. Czartoryskich, rkps. 3939, f. 109, [w:] Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830-1831 r., wyd. B. Pawłowski, T. III, Warszawa 1933.

Legion Mickiewicza. Wybór źródeł, oprac. H. Batowski i A. Szklarska-Lohmanowa, Wrocław 1958.

Listy Aleksandra i Rozalii z Lubomirskich, wyd. T. X ze L, Kraków 1900.

Mowa pogrzebowa po śp. E. Jełowickim miana u św. Rocha w Paryżu na obchodzie miesięcznym dn. 11 grudnia 1848 [w:] Kazania przygodne, Kraków, t. I, 1923.

Naruszewicz A., *Korespondencja*, wyd. J. Platt, Wrocław 1959.

Rączyński G., *Historia naturalis curiosa Regni Poloniae, Magni Ducatus Lituaniae annexarumque provinciarum in tractatus XX divisa*, Sandomierz 1721.

Relacya pogrzebu Świętej Pamięci Jaśnie Wielmożnego IMŚCI PANA Rzewuskiego Woiewody Bełzkiego, Hetmana Wielkiego Koronnego Die 17 Julij w Kościele WW. OO. Karmelitów Dawney Obserwancyi Lwowskim Odprawionego, Lwów 1730.

Rozmowa między Sołtykiem biskupem krakowskim i Dekertem prezydentem miasta Starej Warszawy na Polach Elizejskich roku 1790, druk anonimowy, [w:] Materiały do dziejów Sejmu Czteroletniego, oprac. J. Woliński, M. Michalski, E. Rostworowski, t. III, Wrocław 1960.

Rzewuski A. W., *Psalmy Pokutne przekładu Wacława Rzewuskiego i życiorys tegoż wzięty z Żywotów Hetmanów Królestwa Polskiego i Wielkiego Xięstwa Litewskiego przez Żegotę Pauli oraz z Kroniki Podhoreckiej przez L.R. z dodaniem listu Adama Wawrzyńca Rzewuskiego K.W. do króla polskiego Stanisława Augusta*, Berlin, Poznań 1860.

Rzewuski S., *O sukcesyi tronu w Polsce. Rzecz krótka*, Drezno 1789.

Spis imienny męczenników polskich. Zeszyt I obejmujący imiona oficerów i obywateli, którzy za udział w walce w 1831 r. o narodową niepodległość zesłani zostali w dalekie głębie Moskiewskiego Cesarstwa, Lipsk 1832.

Święty Koran, wyd. przez Stowarzyszenie Muzułmańskie Ahmadijja w Polsce, Warszawa 1989.

Zaluski J. A., *Przypadki niektóre JWJMCi księdza biskupa, które mu się w niewoli moskiewskiej półszostoletniej trafiły r. 1767-1773 wierszem od niego podróżnym w Regnowie opisane*, wyd. J. E. Minasowicz, Warszawa 1773.

Zdanie sprawy Komitetu Śledczego do Jego Cesarzewiczowskiej Mości Wielkiego Księcia Konstantego Cesarzewicza Wojsk Polskich Naczelnego Wodza, Warszawa 22 grudnia/3 stycznia 1826/7, [w:] *Pamiętniki dekabrystów*, t. III: *Sprawy dekabrystowskie w pamiętnikarstwie polskim*, oprac. T. Zawadzki, Warszawa 1960.

3. Relacje, pamiętniki, wspomnienia, kroniki

Andrzejowski A., *Ramoty starego Detiuka o Wołyniu*, t. II i III, Wilno 1861.

Batowski A., *Diariusz wypadków 1848 roku*, Wrocław 1974.

Bobrowski T., *Pamiętnik mojego życia*, t. I-II, Warszawa 1979.

Breański F., *Autobiografia*, Kraków 1914.

Budzyński M., *Wspomnienia z mojego życia*, t. I, II, Poznań 1880.

Burckhardt J. L., *Notes on the Bedouins and Wahabys, collected during his travels in the East*, H. Colburn. R. Bentley, London 1830.

Burckhardt J. L., *Travels in Arabia comprehending an Account of those Territories in Hedjaz which Mohammedans regards as sacred*, H. Colburn, London 1829.

Casanova de Seingalt G. G., *Przygody w Polsce*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*”, oprac. W. Zawadzki, t. I, Warszawa 1963.

Czajkowski M., *Moje wspomnienia o wojnie 1854*, Warszawa 1962.

Coxe W., *Podróż po Polsce 1778*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, oprac. W. Zawadzki, t. I, Warszawa 1963.

Damoiseau L., *Voyage en Syrie*, Paris 1833.

Drugi rozbiór Polski z pamiętników Sieversa [w:] *Pamiętniki z ósmnastego wieku*, t. V, Poznań 1865.

Dunin-Karwicki J., *Szkice obyczajowe i historyczne*, Warszawa 1882.

Feliński Z., *Pamiętniki*, Warszawa 1986.

Frank J., *Pamiętniki*, t. III, Wilno 1913.

Golejewski H., *Pamiętnik*, t. I, Kraków 1971.

- Gołyński A., *Pamiętnik podolskiego powstania 1830-1831 roku*, Warszawa 1979.
- Harris J., *Dziennik pobytu w Polsce 1767* [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, oprac. W. Zawadzki, t. I, Warszawa 1963.
- Iwanowski E. (Heleniusz), *Pamiętki polskie różnych czasów*, t. II, Kraków 1882.
- Iwanowski E. (Heleniusz), *Rozmowy o Polskiej Koronie*, t. II, Kraków 1873.
- Iwanowski E. (Heleniusz), *Wspomnienia lat minionych*, t. I, II, Kraków 1876.
- Iwanowski E. (Heleniusz), *Wspomnienia polskich czasów dawnych i późniejszych*, t. I, II, Kraków 1876.
- Jabłonowski Grzymała L., *Pamiętniki*, oprac. K. Lewicki, Kraków 1963.
- Jelowicki A., *Moje wspomnienia*, Lwów 1933.
- Karpiński F., *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, oprac. R. Sobol, Warszawa 1987.
- Kicka N., *Pamiętniki*, Warszawa 1972.
- Kitowicz J., *Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III*, Poznań 1840.
- Kitowicz J., *Pamiętniki czyli historia polska*. Tekst oprac. i wstępem poprzedziła P. Matuszewska, komentarz Z. Lewinówny, Warszawa 1971.
- Kołaczkowski K., *Wspomnienia*, t. III, Kraków 1900.
- Kołątaj H., *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750-1764)*, Warszawa 1905.
- Kowalski F., *Wspomnienia*, Kijów 1912.
- Koźmian A. E., *Wspomnienie o Kalikście z Rzewuskich księżnie Teano*, Warszawa 1843.
- Koźmian K., *Pamiętniki*, t. I, Wrocław 1972.
- Kraszewski J. I., *Podróż Stanisława Augusta do Kaniowa w r 1787: podług listów Kazimierza Konstantego hrabiego de Bröl Platera, starosty inflanckiego opisana*, Wilno 1860.
- Kraszewski J. I., *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772-1799. Studia do historii ducha i obyczajów*, t. I-III, Warszawa 1902-1903.
- Kreczetnikow P., *Dziennik wojennych działań generał-majora [...] w Polsce w r. 1767 i 1768 korpusem dowodzącego i jego wojenno-polityczną korespondencyą z księciem Mikołajem Repninem posłem rosyjskim w Warszawie* [w:] *Pamiętniki z ósmnastego wieku*, t. XIV, Poznań 1874.
- Lamartine A., *Voyage en Orient*, t. IV, Bruksela, 1838.

Lipiński T., *Zapiski*, Kraków 1883.

Lipkowski L., *Moje wspomnienia 1849-1912*, Kraków 1913.

Lubomirski S., *Pod władzą księcia Repnina. Ułamki pamiętników i dzienników historycznych 1764-1768*, oprac. J. Łojek, Warszawa 1971.

Łoborzewski Łada I., *Testament polityczny synowi ojczyzny zostawiony z planem bezpiecznej reformy republikańskiego rządu*, Warszawa 1789.

Łoś W., *Pamiętniki*, Kraków 1858.

Mann M., *Podróż na wschód*, t. I, II, III, Warszawa 1854-1855.

Matuszewicz M., *Diariusz życia mego*, oprac. i wstępem poprzedził B. Królikowski, komentarz Z. Zielińska, t. II, Warszawa 1986.

Meryon Ch., *Memoirs of the Lady Hester Stanhope as related by herself in conversation with her physican*, t. I, II, III, London 1845.

Meryon Ch., *Travels of the lady H. S.*, London 1846.

Miler W., *Pamiętniki Milerowe do panowania Stefana Batorego, króla Polskiego, Wielkiego Księcia Litewskiego, Ruskiego, Pruskiego, Mazowieckiego, Żmujdzkiego, Inflantskiego a Księcia Siedmiogrodzkiego*, Poznań, Trzemeszno, 1840.

Miłkowski Z., *Od kolebki przez życie*, t. I, Kraków 1939.

Murray E. M., *Pamiętnik odnoszący się do czasów konfederacji barskiej i krakowskiej od r. 1767 do 1772* [w:] H. Schmitt, *Materiały do dziejów bezkrólewia po śmierci Augusta III i pierwszych lat dziesięciu panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego*, t. I, Lwów 1857.

Musil A., *The Manners and Customs of the Rwala Beduins*, New York 1928.

Niebuhr C., *Reisebeschreibung nach Arabien und andern umliegenden Ländern*, Kopenhaga, Hamburg 1778.

Niemcewicz J. U., *Listy litewskie*, Warszawa 1812.

Niemcewicz J. U., *Pamiętniki czasów moich*, oprac. J. Dihm, t. I, II, Warszawa 1957.

Niemcewicz J. U., *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce*, t. I, II, Warszawa 1822.

Niemcewicz J. U., *Żywoty znacznych w XVIII ludzi*, wyd. A. M. Kurpiel, Kraków 1904.

Olizar G., *Pamiętniki*, Lwów 1892.

Pamiętnik Jerzego Soroki, pazia i koniuszego księcia generała ziem podolskich, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 297-301, II, 1881.

Pamiętnik Polityczny i Historyczny Przypadków, Ustaw, Osób, Miejsc i Pism Wiek Nasz Szczególniej Interesujących, księdza Piotra Świtkowskiego, t. I, maj 1783.

Pamiętnik historyczno-polityczny Piotra Świtkowskiego 1782-1792, oprac. I. Homola-Dzikowska, Kraków 1960.

Pamiętniki Fryderyka hr. Skarbka, Poznań 1878.

Pamiętniki ks. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego Arcybiskupa Warszawskiego, część I od roku 1822 do 1851, Lwów 1911.

Patz J., *Z okien ambasady saskiej: Warszawa 1794 r. w świetle relacji dyplomatycznych przedstawiciela Saksonii w Polsce*, z rkps. wyd. Z. Libiszowska, Warszawa 1969.

Piotrowski R., *Pamiętniki z pobytu na Syberii*, t. II, Poznań 1861.

Podhorce skreślone przez W. J., Lwów 1856.

Potocki J., *Podróż do Turek i Egiptu*, Warszawa 1789.

Różycki K., *Pamiętnik pułku jazdy wołyńskiej*, Paryż 1866.

Rzewuska J. (L. P. Leliwa), *Wielka rodzina w wielkim narodzie*, Kraków 1879.

Rzewuska R., *Mémoires de la comtesse Rozalie Rzewuska (1788-1865) publiées par son arrière-petite fille Giovanella Caetani Grenier*, t. I, II, III, Roma 1939, 1950.

Rzewuska R., *Ze wspomnień*, [w:] *Pamiętniki dekabrystów*, t. III: *Sprawy dekabrystowskie w pamiętnikarstwie polskim*, Warszawa 1960.

Rzewuski H., *Pamiętniki B. Michałowskiego*, Warszawa 1857.

Rzewuski L., *Kronika Podhorecka*, Kraków 1860.

Rykaczewski E., *Relacje nuncjusów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*, t. I, Berlin 1864.

Sapieha L., *Wspomnienia z lat 1803-1863*, Lwów 1912.

Sapieżyna T. z Jabłonowskich, *Z pamiętnika konfederatki*, wyd. W. Konopczyński, Kraków 1914.

Schulz F., *Podróże Inflantczyka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791-1793*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, oprac. W. Zawadzki, t. II, Warszawa 1963.

Seume J. G., *Kilka wiadomości o wypadkach w Polsce w roku 1794*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, oprac. W. Zawadzki, t. II, Warszawa 1963.

Siemieński L., *Żywot i pamiętniki S. Małachowskiego*, Kraków 1853.

Skarbek-Kruszewski I., *Pamiętniki*, wyd. II, Warszawa 1930.

Stanisława Oświęcima Dyariusz 1643-1651, Kraków 1907.

Talko-Hryniewicz J., *Z przeżytych dni (1850-1908)*, Warszawa 1930.

Tarnowska U., *Pamiętnik damy polskiej z XVIII wieku*, Lwów 1876.

Travels of Ali Bey in Morocco, Tripoli, Cyprus, Egypt, Arabia, Syria, and Turkey, Between the Years 1803 and 1807, London 1816.

Voyages d'Ali Bey el Abbassi en Afrique et en Asie pendant les Années 1803, 1804, 1805, 1806, et 1807, t. I, II, III, Paris 1814.

Z pamiętników Jana Kilińskiego, niewydanych dotąd, wyjątek udzielony przez I. J. Kraszewskiego, „Rocznik towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu”, 1867.

Z pamiętników Leona Dembowskiego, „Ateneum”, t. 2(26), wrzesień 1882.

Zabłocki F., *Pisma*, wyd. B. Erzepki, Poznań 1903.

Ziemięcki T., *Sprawozdanie z wycieczki archeologicznej do Podhorzec*, Kraków 1883.

Zientarski B., *Pod namiotami Beduinów*, [b. m.], 1931.

4. Prasa i publicystyka

Aftanazy R., *Pamiętnik emirowej*, „Znak”, nr 6(41), 1957.

Babinger F., *Die türkischen Studien i Europa bis zum Auftreten Josef von Hammer Purgstalls*, „Welt des Islams”, nr 3-4, 1919.

Bania Z., *Pałac w Podhorcach*, „Rocznik Historii Sztuki”, t. XIII, 1981.

Bombaci A., *Imperium Osmańskie*, cz. II, „Przegląd Orientalistyczny”, nr 4, 1966.

Bystron J. S., *Lady Hester Stanhope*, „Przegląd Wspomnień Historycznych”, t. XXIII, nr 67, R. VI, Kraków 1927.

Cieszkowski P., *O wychowaniu i pasieniu koni niewielkim kosztem*, „Roczniki Gospodarstwa Krajowego”, t. XI, 1847.

„Czas”, nr 159, Kraków 16 VII 1857.

Dembiński B., *Plany Seweryna Rzewuskiego*, „Kwartalnik historyczny” nr 28, 1914.

Dzieduszycki A., *Koń arabski w Polsce*, „Jeździec i Hodowca”, nr 33, 20 XI 1933, (numer specjalny poświęcony hodowli konia arabskiego w Polsce).

Dzwonkowski W., *Dziedzice Opolszczyzny*, „Wiadomości Literackie”, nr 53/54, 27 XII 1936.

Eberhard F., *O stosunku wyścigów do umiejętnego chowu koni*, „Roczniki Gospodarstwa Krajowego”, t. I, nr 1, 1842.

Eberhardt W., *Krótki rys założenia stada rządowego w Janowie*, „Tygodnik Rolniczo-Technologiczny”, R. III, nr 22, 28 V 1837.

Flatt W., *O stanie chowu koni w Królestwie Polskiem*, „Piast czyli pamiętnik technologiczny obejmujący przepisy dla gospodarstwa domowego i wiejskiego, ogrodnictwa, sztuk pięknych, rękodzieł i rzemiosł, niemniej i lekarstwa domowe, pospolite i zwierzęce”, t. XV, Warszawa 1830.

„Gazeta Krakowska”, nr 10, 2 II 1812.

„Gazeta Warszawska”, nr 80, 3 XI 1779.

Grabowski J., *Stada arabskie Dzieduszyckich*, „Jeździec i Hodowca”, nr 33, 20 XI 1933 (numer specjalny poświęcony hodowli konia arabskiego w Polsce).

Grossman H., *Struktura społeczna i gospodarcza Księstwa Warszawskiego na podstawie spisów ludności 1808 i 1810r.*, „Kwartalnik statystyczny”, t. II, zeszyt 1, 1925.

Hoffman J., *Wołyń w walce 1831r.*, „Rocznik Wołyński”, t. II, 1931.

Hundert Z., *Chocim 1673. Triumf Sobieskiego i Husarii*, „W Sieci. Historia”, nr 11(30) XI, 2015.

Inglot M., *Tymko Padurra, czyli ziemiański romans z Ukrainą*, „Ukrainskyj Kalendar”, 1979.

Iwaszkiewicz J., *Jeszcze jedna wersja o zgonie Emira Rzewuskiego*, „Kurier Warszawski”, nr 134, 1926.

J. Sękowski *do przyjaciela w Wilnie*, 05 VII 1820 r., „Rozmaitości”, nr.73, 26 VI 1821.

J. L., *Emir Wacław Rzewuski o koniach arabskich*, „Świat”, R. XXIII, nr 18, 5 V 1928.

Juszczyk J., *Polskie kozaki z województwa podolskiego pod dowództwem Wacława Rzewuskiego byłego Emira w 1831r.*, „Broń i barwa”, nr 5, 1934.

Kieniewicz S., *Do charakterystyki Leona Rzewuskiego*, „Roczniki Historyczne”, t. XVII, 1949.

„Kłosy”, nr 971, 1884.

Konie arabskie, artykuł hr. Wacława Rzewuskiego, umieszczony w Revue de Paris, „Rozmaitości”, nr 28, Lwów 14 VII 1832.

Kowalczyk J., *Rezydencje późnobarokowe na Wołyniu*, „Przegląd Wschodni”, t. IV, z. 1(13), 1997.

Kraushar A., *Ofiara terroryzmu*, „Tygodnik Ilustrowany” nr 11, 14 III 1896.

Krótki rys żywota Wacława Rzewuskiego, „Demokrata Polski”. t. III, od 14 II 1840 do 21 VI 1841.

Kubacki W., *Taras Szewczenko wobec polskiego romantyzmu*, „Poezja i proza. Studia historycznoliterackie 1934-1964”, Kraków 1966.

Kucera F., *Koń arabski w kulturze Orientu*, „Sensus Historiae”, vol. 12, No. 3, 2013.

Kupno koni w pustyni u Arabów, Beduinów Arabji. Wyjątki z pamiętnika Wacława Seweryna hr. Rzewuskiego (zwanego Emir Tadż el-Faher Abd el-niszan) „Sur les chevaux orientaux et provenant des races orientales”, „Jeździec i Hodowca”, nr 33, 20 XI 1933, (numer specjalny poświęcony hodowli konia arabskiego w Polsce).

„Kurier Litewski”, nr 75, 1831.

Lady Estera Stanhope w Syrii, „Rozmaitości”, nr 7, 16 II 1825.

Lady Estera Stanhope, anonimowy artykuł, „Przyjaciel ludu”, R. VI, nr 13, 28 IX 1839.

Laskowski O., *Wyprawa pod Toropiec*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, t. IX, z. 1, 1937.

Maksimowicz K., *Hetman Seweryn Rzewuski pod sterem swego ojca Wacława w latach 1774-1779*, „Ze skarbca kultury”, z. 49, 1989.

Maksimowicz K., *Młodość i początki działalności publicznej Seweryna Rzewuskiego (lata 1743-1767)*, „Ze skarbca kultury”, z. 48, 1989.

Maksimowicz K., *Schyłek życia Seweryna Rzewuskiego (lata 1794-1811)*, „Pamiętnik Literacki”, z. 2, 1989.

Maksimowicz K., *Seweryn Rzewuski w nowej Familii (lata 1779-1788)*, „Pamiętnik Literacki”, z. 2, 1993.

Maksimowicz K., *Seweryn Rzewuski w Rosji w świetle swojej poezji*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego. Prace Historycznoliterackie. Studia nad Oświeceniem”, nr 8-9, Gdańsk 1985.

Manuskrypt Wacława Rzewuskiego, „Przyjaciel Domowy. Pismo dla ludu” nr 43, Lwów 10 X 1857.

Mencel J., *Zapomniane hippologiczne prace Emira Rzewuskiego*, „Jeździec i Hodowca”, R. III, nr 8, 10 III 1934.

Morawski S. (Bartłomiej Arbużowski), *Wyprawa po konie*, „Czas”, dodatek miesięczny, tom V, nr 297-301, Kraków 1857.

O koniach arabskich w Rejterowiczach w Galicji, anonimowy artykuł, „Gazeta Handlowa i Przemysłowa”, nr 18, Warszawa 1845.

- Ostaszewski S., *Wiadomość o stadach Wołynia, Ukrainy, Poberezia i Podola*, „Roczniki Gospodarstwa Krajowego”, t. XXXII, 1858.
- Padurra T., *Złotaja boroda*, „Dziennik Warszawski”, t. XVII, nr 50, lipiec 1829.
- Palarczykowa A., *Dzieje archiwum Potockich z Krzeszowic*, „Archeion”, t. 79, 1985.
- Podpis arabski Wacława Rzewuskiego*, „Kłosa”, nr 795, t. XXXI, 23 IX 1880.
- Poezje wschodnie Wacława Rzewuskiego*, „Czas”, nr 96, 25 IV 1855.
- P. P., *Stanisław Rzewuski na podstawie jego zapisków i własnych wspomnień*, „Przegląd Powszechny”, R. 6, t. XXII (kwiecień, maj, czerwiec) 1889.
- Próchnicki F., *Kilka słów o genezie i znaczeniu „Farysa”*, „Muzeum”, t. III, 1887.
- Pruski W., *Emir Rzewuski*, „Jeździec i Hodowca”, nr 33, 20 XI 1933, (numer specjalny poświęcony hodowli konia arabskiego w Polsce).
- Pruski W., *To i owo o koniach arabskich i ich hodowcach ubiegłego stulecia*, „Jeździec i Hodowca”, R. VII, nr 9-10, 1928.
- Przeworski S., *Z polskich badań naukowych w Azji Zachodniej*, „Szkice z dziejów polskiej orientalistyki”, t. I, Warszawa 1957.
- Raczyński A., *Z Pamiętników*, „Ateneum”, t. II, z. 3, 1898.
- Reychman J., *Książę kozacki*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński”, R. IV, nr 8, 1935.
- Reychman J., *Les notes du Prince. A. Czartoryski concernant ses études de la langue turque*, „Rocznik Orientalistyczny”, R. XXIII/2: 1960.
- Reychman J., *Od fascynacji Wschodem do secret service*, „Twórczość”, nr 9, 1969.
- Reychman J., *Wacław Rzewuski - Tadż El Fahr*, „Kontynenty”, nr 7, 1965.
- Reychman J., *Z badań nad rękopisem Wacława Rzewuskiego o koniach arabskich*, „Przegląd Orientalistyczny”, nr 3, 4, 1965.
- Rostworowski E., *Korespondencja Szczęsnego Potockiego z Sewerynem Rzewuskim z lat 1788-1796*, „Przegląd Historyczny”, t. XXXXV, z. 4, Warszawa 1954.
- Rychlikowa I., *Losy fortun magnackich w Galicji 1772-1815*, „Kwartalnik historyczny”, nr 3, 1988.
- Rzewuska R., *Podróże do Konstantynopola w roku 1836*, „Magazyn Powszechny”, R. 5, nr 1-4, 7-9, 1838.
- Rzewuski A., *Tajemnica farysa*, „Gazeta Polska” nr 219, 9 VIII 1939.

- Rzewuski W., *Notice sur les chevaux arabes*, „Mines de l'Orient”, t. V, Wien 1816.
- Rzewuski W., *Sur l'introduction du sang oriental des chevaux en Europe*, „Mines de l'Orient”, t. V, Wien 1816.
- Rzewuski W., *Podróż do Palmiry czyli Tedmoru, w stepie, z zastanowieniem się nad wiatrem Samieli zwanym, w pustyni tey panującym. Przez Hrabiego W. S. R.* (Wyjątek z Mines de l'Orient), „Dziennik Wileński”, 1821, t. II, nr 4.
- Rzewuski W., *Voyage à Palmyre ou Tadmor dans le désert avec courte recherche sur le vent du désert nommé Samieli*, „Mines de l'Orient”, t. VI, Wien 1818 (faktycznie 1820).
- Rzewuski W., *Wiadomość o Lady Ester Łucji Santhope, zwanej w Arabii imieniem Ester Malek (Ester Aniol) - przez Polaka podróżującego i wsławionego w Arabii pod imieniem Tag El Faher Abo El Nisznan*, „Astrea”, t. V, nr 1, Warszawa 1825.
- Rzewuski W., *Pobył u lady Stanhope w Arabii*, „Rozmaitości”, nr 18, Lwów 4 V 1825; przedr. całości: „Dziennik Warszawski”, 1852 nr 286-287.
- Sanguszko R. Starszy, *Stadnina Księżąt Sanguszków*, „Encyklopedia Rolnictwa i Wiedomości Związek z Niem Mających”, pod. red. J. T. Lubomirskiego, E. Stawiskiego, S. Przysańskiego, t. III, Warszawa 1876; „Jeździec i Hodowca”, nr 33, 20 XI 1933.
- Sękowski J., *Podróż Ali-Beja do Maroko, Trypolu, Cypru, Egiptu, Arabii, Syrii i Turcyi, odbyta w latach 1803 do 1807, napisana przez niego samego, objaśniona licznymi mappami i planami, in 4 to 2 vol. Lond. 1816 (Monthly Review of London)*, „Dziennik Wileński”, t. I, nr 2 i 3, r. 1818.
- Sołtan-Abgarowicz K., *Stadniny polskie*, „Gazeta Lwowska”, VIII, IX 1897, oraz: „Jeździec i Myśliwy”, nr 1-6, 15-21, 23, 1898.
- Starczewski E., *Seweryn Rzewuski*, „Widma przeszłości: szkice historyczne”, Warszawa 1929.
- Strutyński J. (Berlich Sas), *Ukraina. Obrazki czasu i ludzi*, „Dziennik Literacki” 1869, nr 48.
- Szysko-Bohusz A., *Podhorce*, „Sztuki Piękne”, R. 1, Kraków 1925.
- Tarnowski M., *Stada hrabiów Branickich*, „Jeździec i Hodowca”, R. XIII, nr 30, 20 X 1934.
- Wacław Rzewuski w powstaniu*, anonimowy artykuł, „Północ”, Paryż 1835.
- Złoty Lew*, anonimowy artykuł, „Jeździec i Hodowca”, nr 33, 20 XI 1933 (numer specjalny poświęcony hodowli konia arabskiego w Polsce).

5. Katalogi, inwentarze

Birkenmajer A., *Rękopisy orientalne emira Wacława Rzewuskiego w Bibliotece Publicznej w Petersburgu*, Kraków 1924.

Chwalewik E., *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w Ojczyźnie i na obczyźnie w porządku alfabetycznym według miejscowości ułożone*, t. II, Warszawa-Kraków 1927.

Dorn B., *Catalogue des manuscrits et xylographes orientaux de la Bibliothèque Imperiale Publique de Saint-Petersbourg*, St. Petersburg 1852.

Fastnacht A., *Katalog dokumentów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*, cz. I Wrocław 1953, cz. II Wrocław 1969.

Flügel G., *Die arabischen, persischen und türkischen Handschriften der Kaiserlich-Königlichen Hofbibliothek zu Wien*, t. III, nr 1278, 1282, Wien 1867.

Inwentarz rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego we Wrocławiu, t. II, Wrocław 1949, t. III, Wrocław 1966.

Katalog Rękopisów Biblioteki Narodowej, t. III: Rękopisy 2300-2666. Zbiory Batignolskie i Towarzystwa Przyjaciół Polski w Londynie, oprac. Helena Więckowska, Warszawa 1933.

Manuscrits orientaux qui se trouvent à vendre chez Kuppitsch à Vienne, Collection Rzewuski, Wien 1831.

Poczet pamiątek zachowanych w Domu Gotyckim w Puławach, Warszawa 1828.

Zielińska T., *Zbiór Aleksandra Czołowskiego w Archiwum Głównym Akt Dawnych, „Archeion” LXXXIX*, 1991.

II. OPRACOWANIA

Aftanazy R., *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej. Województwo ruskie. Ziemia Halicka i Lwowska*, t. VII, Wrocław 1995.

Aftanazy R., *Materiały do dziejów rezydencji*, red. A. Baranowski, t. VIII A, Dawne województwo Ruskie: Ziemia Halicka i Lwowska, Warszawa 1990.

Arida A., *Instructiones linguae arabicae*, Wien 1813.

Askenazy S., *Łukasiński*, t. II, Warszawa 1929.

Augustyniak U., *Historia Polski 1572-1795*, Warszawa 2008.

Babicz J., Walczak W., *Zarys historii odkryć geograficznych*, Warszawa 1968.

Bachórz J., *O polskim egzotyzmie romantycznym*, [w:] *Problemy polskiego romantyzmu*, Wrocław 1974.

Barancewicz-Lewicka P., *Jedyność Boga i religijna poprawność. Przyczynek do studiów nad wahhabicką koncepcją odnowy islamu* [w:] *Z Mekki do Poznania. Materiały 5. Ogólnopolskiej Konferencji Arabistycznej Poznań, 9-10 czerwca 1997*, Poznań 1998.

Baranowski B., *Organizacja i skład społeczny wojska polskiego w połowie XVII w.*, Warszawa 1957.

Baranowski B., *Polska a tatarszczyzna 1624-1629*, Łódź 1948.

Baranowski B., *Stosunki polsko-tatarskie w latach 1632-48*, Łódź 1949.

Baranowski B., *Znajomość Orientu w dawnej Polsce*, Łódź 1949.

Baranowski B., *Znajomość wschodu w dawnej Polsce do XVIII wieku*, Łódź 1950.

Barański W., *Prawdziwy życiorys Tomasza Padurry*, Poznań 1875.

Barański W., *Z życiorysu Tomasza Padurry*, [w:] *Pamiętniki dekabrystów*, t. III: *Sprawy dekabrystowskie w pamiętnikarstwie polskim*, oprac. T. Zawadzki, Warszawa 1960.

Bartoszewicz J., *Dzieła. Studia historyczne i literackie*, t. II, Kraków 1881.

Bartoszewicz J., *O Stosunkach Polski z Turcyą i Tatarami*, [w:] *Koran* t. I, z arab. przekł. Jana Murzy Tarak Buczackiego, przedruk fotooffsetowy z egz. Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, 1858, Warszawa 1988.

Barzykowski S., *Historia Powstania Listopadowego*, t. II, Poznań 1883.

Bazyłow L., *Dzieje Rosji 1801-1917*, Warszawa 1977.

Bazyłow L., *Historia powszechna 1788-1918*, Warszawa 1981.

Bazyłow L., *Historia Rosji XIX i XX wieku do roku 1917*, Warszawa 1965.

Bazyłow L., *Spółczesność rosyjskie w I połowie XIX wieku*, Wrocław 1973.

Brensztejn M., *Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie*, wyd. 2, Wilno 1925.

Bibliografia historii Polski XIX wieku, red. S. Płoski, t. II 1832-1864, cz. 1, Wrocław 1968.

Bielawski J., *Koń arabski*, [w:] *Mały słownik kultury świata arabskiego*, red. tenże, Warszawa 1971.

Bielawski J., *Wahhabizm*, [w:] *Mały słownik kultury świata arabskiego*, red. J. Bielawski, Warszawa 1971.

Biesiekierski A., *Uwagi o koniach*, Warszawa 1874.

Bieczyński T., *Sąd sejmowy 1827-1829 na przestępców stanu*, Poznań 1873.

Błeszczyński J., *Spis senatorów i dygnitarzy koronnych (świeckich) z XVIII wieku*, Warszawa 1862.

Bojanowski S., *Sylwetki koni orientalnych i ich hodowców*, Kraków 1906.

- Bordeaux P. H., *Lady Hester Stanhope en Orient*, Paris 1923.
- Bortnowski W., *Walka o cele powstania listopadowego*, Wrocław 1960.
- Brodowski S., *Żywoty hetmanów Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego*, wyd. Ż. Pauli, Lwów 1850.
- Brzoza J., *Emir Rzewuski*, Warszawa 1969.
- Budziński S., *Jana Krasieńskiego Polska, czyli opisanie topograficzno-polityczne Polski w wieku XVI*, Warszawa 1852.
- Budzyński M., *Wacław Rzewuski. Fantazja z powstania podolsko-ukraińskiego*, Bruksela 1841.
- Bykowski P. J., *Mirza Tadż el-Faher*, [w:] tenże, *Trzy epizody z dawnego życia szlacheckiego*, Warszawa 1879.
- Bystron J. S., *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI-XVIII*, t. I, II, Warszawa 1976.
- Bystron J. S., *Polacy w Ziemi Świętej, Syrii i Egipcie 1147-1914*, Kraków 1930.
- Callier E., *Bitwy i potyczki stoczone przez wojsko polskie w roku 1831*, Poznań 1887.
- Chachuła J., Bucholc-Ferenstein W., *Polskie konie wierzchowe*, Warszawa 1981.
- Chłędowski K., *Salony wiedeńskie w czasie kongresu*, [w:] *Z przeszłości naszej i obcej*, Lwów 1935.
- Chołodecki-Białynia J., *Jeneralicja polska w powstaniu listopadowym (szkic przygodny)*, Lwów 1906.
- Chołodecki-Białynia J., *Jeneral Kolyszko i tegoż podkomendni na terytorium Galicji*, Lwów 1912.
- Chudzikowska J., *Dziwne życie Sadyka Paszy*, Warszawa 1982.
- Chwalba A., *Historia Polski 1795-1918*, Kraków 2000.
- Chwalba A., *Polacy w służbie Moskali*, Warszawa 1999.
- Cnota uciemżona Wolność obarczona*, oprac. K. Sałkiewicz, J. Wójcicki [w:] *Literatura Konfederacji Barskiej*, t. I: *Dramaty*, red. J. Maciejewski, Warszawa 2005.
- Czacki T., *O litewskich i polskich prawach. O ich duchu, źródłach, związku i o rzeczach zawartych w pierwszym Statucie dla Litwy 1529 roku wydanym*, Kraków 1861.
- Czapski M., *Historia powszechna konia*, t. I, Poznań 1874.
- Czartoryski A. J., *Pamiętniki i memoriały polityczne*, oprac. J. Skowronek, Warszawa 1986.

- Czołowski A., *Dawne zamki i twierdze na Rusi Halickiej*, 1892.
- Czołowski A., *Jan III i zamek w Olesku*, [w:] *Ziemia Czerwieńska*, Lwów 1935.
- Czołowski A., Janusz B., *Przeszłość i zabytki województwa tarnopolskiego*, Tarnopol, 1926.
- Danecki J., *Klasyczna poezja arabska. Poezja epoki Abbasydów (VIII-XIII w.)*, Warszawa 1988.
- Danecki J., *Mądrości proroka*, Warszawa 2000.
- Danecki J., *Poezja arabska wiek VI-XIII*, Wrocław 1997, s. 25.
- Dembowski E., *Pisma*, t. IV, Warszawa 1955.
- Dembiński B., *Zmierzch hetmana. Seweryn Rzewuski w latach 1788-1793*, [w:] *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. II, Kraków 1938.
- Dernałowicz M., Wstęp do: W. Wężyk, *Kronika rodzinna*, Warszawa 1987.
- Descoux F., *La Reine de Tadmor, Lady Hester Stanhope*, Paris 1901.
- Dębicki L., *Leon hrabia Rzewuski. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1870.
- Dębicki L., *Pierwsi orientaliści i archeologowie polscy*, [w:] *Biblioteka Warszawska*, t. I, Warszawa 1884, t. II, Warszawa 1887.
- Dębicki L., *Portrety i sylwetki z XIX stulecia*, seria 1, Kraków 1905.
- Dębicki L., *Puławy (1762-1830)*, t. I, Lwów 1887.
- Dickson H. R. P., *The Arab of the Desert. A Glimpse into Badawin Life in Kuwait and Sa'udi Arabia*, [w:] J. Zdanowski, *Arabia w opisach europejskich podróżników i badaczy XVIII-XX w.*, Warszawa 1993.
- Dutka E., *Okolice nie tylko geograficzne: O twórczości Andrzeja Kuśniewicza*, Katowice 2008.
- Dyłałowa H., *Towarzystwo Patriotyczne i Sąd Sejmowy 1821-1829*, Warszawa 1970.
- Dziewanowski M. K., *Aleksander I. Car Rosji i Król Polski*, Wrocław 2000.
- Dziewięć wieków geografii polskiej. Wybitni geografowie polscy*, red. B. Olszewicz, Warszawa 1967.
- Encyklopedia kościelna podług Teologicznej encyklopedii Wetzera i Weltego*, wyd. ks. M. Nowodworski, t. XXVIII, Warszawa 1905.
- Encyklopedia Rolnictwa i Widomości Związek z Niem Mających*, pod. red. J. T. Lubomirskiego, E. Stawiskiego, S. Przysiańskiego, t. III, Warszawa 1876.

- Estreicher K., *Bibliografia polska XIX stulecia*, t. III, Kraków 1876, t. IV, Kraków 1878.
- Feldman J., *Polska w dobie wielkiej wojny północnej 1704-1709*, Kraków 1925.
- Feldman J., *Stanisław Leszczyński*, Wrocław 1948.
- Frańs L., *Obrona Zbaraża w roku 1649*, Kraków 1932.
- Fück J., *Die Arabischen Studien in Europa*, Leipzig 1955.
- Gadon L., *Emigracja polska*, t. II, Kraków 1901-1902.
- Gawarecki Z., Kohn A., *Rolnik Polski*, t. II, Poznań 1861.
- Gawełek F., *Podhorce*, Kraków 1914.
- Gawroński Rawita F., *Konfiskata ziemi polskiej przez Rosję po roku 1831 i 1863*, Kraków 1917.
- Gąsiorowski J. S., *Badania polskie nad sztuką starożytną*, Kraków 1948.
- Gąsiorowski L., *Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej w Polsce*, t. III, Poznań 1854.
- Gibb H. A. R., *Mahometanizm*, tłum. H. Krahelska, Warszawa 1965.
- Gierowski J. A., *Historia Polski 1764-1864*, Warszawa 1984.
- Gierowski J. A., *Między saskim absolutyzmem a złotą wolnością. Z dziejów wewnętrznych Rzeczypospolitej w latach 1712-1715*, Wrocław 1953.
- Gierowski J. A., Leszczyński J., *Dyplomacja polska w dobie unii personalnej polsko-saskiej*, [w:] *Polska służba dyplomatyczna XVI-XVIII wieku*, red. Z. Wójcik, Warszawa 1966.
- Giżycki J. M. A., *Spis ważniejszych miejscowości w powiecie staro konstantynowskim na Wołyniu*, Stary Konstantynów 1910.
- Góralski Z., *Urzędy i godności w dawnej Polsce*, Warszawa 1988.
- Górski K., *Historia jazdy polskiej*, Kraków 1894.
- Grabowski J., *Hipologia dla wszystkich*, Warszawa 1982.
- Graciotti S., *Echa włoskie w działalności teatynów i pijarów w Polsce w XVIII wieku* [w:] *Od Renesansu do Oświecenia*, t. II, Warszawa 1991.
- Grześkowiak-Krwawicz A., *O formę rządu czy o rząd dusz? Publicystyka polityczna Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 2000.
- Haller M., *Rasy koni*, Warszawa 2006.
- Al-Hamadani, *Opowieści lotrzykowskie*, tłum. J. Bielawski, Wrocław 1983.

- Hammer-Purgstal J., *Rumeli und Bosna*, Wien, 1812.
- Hass L., *Wolnomularstwo w Europie środkowowschodniej w XVIII i XIX w.*, Wrocław 1982.
- Hirschberg A., *Bibliografia powstania narodu polskiego z r. 1830-1831* [w:] Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z roku 1830-1831, Lwów 1882.
- Historia wychowania*, red. Ł. Kurdybacha, t. I, Warszawa 1965.
- Hitti P. K., *Dzieje Arabów*, Warszawa 1969.
- Historia Polski*, red. S. Kieniewicz, W. Kula, t. II , część I: 1764-1795, Warszawa 1958.
- Impressions d' Orient et d' Arabie. Un Cavalieri polon ais chez les Bédouins, 1817-1819*, Paris 2002.
- Inglot M., *Legenda Emira*, [w:] Dziedzictwo powstania listopadowego w literaturze polskiej. Referaty i materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Instytut Literatury Polskiej UW w 150 rocznicę powstania, red. Z. Sudolski, Warszawa 1986.
- Iwaszkiewicz J., *Litwa w roku 1812*, [w:] Monografie w Zakresie Dziejów Nowożytnych, t. IX, Kraków, Warszawa 1912.
- Jaskanis D., *Jaćwież*, Białystok 1962.
- Jaworski F., *Przewodnik po Lwowie i okolicy z Żółkwią i Podhorcami*, Lwów 1910.
- Jabłonowski A., *Orientalista Sękowski i korespondencja z Lelewelem*, [w:] tenże, Pisma, t. VII: Rzeczy polskie, Warszawa 1913.
- Jastrzębska M., *Rokoko, dama i gilotyna. Historia księżnej Rozalii z Chodkiewiczów Lubomirskiej*, Warszawa 2005.
- Jeziarska W., *Z życia dworów i zamków na kresach*, Poznań 1924.
- Kaczkowski J., *Konfiskaty na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim po powstaniach roku 1831 i 1863*, Warszawa 1918.
- Kalinka W., *Sejm Czteroletni*, t. I, II, Warszawa 1991.
- Kaleta R., *Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*, Wrocław 1971.
- Kamiński A., *Jaćwież: terytorium, ludność, stosunki gospodarcze i społeczne*, Łódź 1953.
- Kamiński A., *Polskie związki młodzieży (1804-1831)*, Warszawa 1963.
- Kamiński I., *Konie rubinowe*, Lublin 1982.
- Kapliński L., *Emir Rzewuski*, Poznań 1880.

Karpowicz M., *Malarstwo i rzeźba w czasach saskich*, [w:] Sztuka Warszawy, red. tenże, Warszawa 1986.

Karpowicz M., *Sztuka polska XVIII wieku*, Warszawa 1985.

Kielich W., *Podróżniczki: w gorsecie i krynolinie przez dzikie ostępy*, Warszawa 2013.

Kieniewicz S., *Pomiędzy Stadionem a Goslarem*, Wrocław 1980.

Kieniewicz S., *Przemiany społeczne i gospodarcze w Królestwie Polskim w latach 1815-1830*, Warszawa 1951.

Kleiner J., *Mickiewicz*, t. II, cz. I, Lublin 1948.

Kluk K., *Zwierząt domowych i dzikich, osobliwie kraiovych, Historii Naturalney początki i gospodarstwo. Potrzebnych i pożytecznych dom owych howanie, rozmnożenie, chorob leczenie, dzikich łowienie, oswoienie, zażycie: szkodliwych zaś wygubienie*, t. I, Warszawa 1809.

Konopczyński W., *Konfederacja Barska*, t. I, II, Warszawa 1936.

Konopczyński W., *Polska a Szwecja. Od pokoju oliwskiego do upadku Rzeczypospolitej 1660-1795*, Warszawa 1924.

Konopczyński W., *Polscy pisarze polityczni XVIII wieku*, Warszawa 1966.

Konopczyński W., *Polska a Turcja 1683-1792*, Warszawa 1936.

Korbut G., *Literatura polska od początków do wojny światowej*, t. II, Warszawa 1931.

Korzon T., *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta 1764-1794*, t. I, IV, Kraków 1897.

S. K. Kossakowski, *Monografie historyczno-genealogiczne niektórych rodzin polskich*, t. II, Warszawa 1860.

Kostołowski E., *Studia nad kwestią włościańską w latach 1846-1864 ze szczególnym uwzględnieniem literatury politycznej*, Lwów 1938.

Kotowicz W., *Jan hr. Potocki i jego podróż do Chin*, Wilno 1935.

Kozłowski W. M., *Rozalia Lubomirska jako ofiara terroryzmu w 1794 roku*, Warszawa 1900.

Kraśiński Z., *Listy do Adama Sołtana*, oprac. Zbigniew Sudolski, Warszawa 1970.

Krasowski J., *Fryderyk Chopin* t. I, Warszawa 1882.

Kraushar A., *Księżę Repnin i Polska w pierwszym czteroleciu panowania Stanisława Augusta (1764-1768)*, t. I, II, Warszawa 1900.

Kraushar A., *Nowe źródła historyczne do sprawy Rozalii z Chodkiewiczów, księżny Lubomirskiej*, [w:] tenże, *Obrazy i wizerunki historyczne*, Warszawa 1906.

Kraushar A., *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk 1800-1832*, Ks. II, t. II, Warszawa-Kraków 1902.

Kryczyński W., *Zamek w Podhorcach*, Złoczów 1894.

Księga jazdy polskiej, red. Długoszowski-Wieniawa B., Warszawa 1938.

Ku upadkowi, [w:] *Dzieje Narodu i Państwa Polskiego*, red. J. Buszko, Warszawa 2002.

Kubacki W., *Poezja i proza*, Kraków 1966.

Kukiel M., *Dzieje Polski porozbiorowe 1795-1921*, Londyn 1963.

Kulisa M., Pieszka M., Łuszczynski J., *Konie*, red. R. Andruszko, Kraków [b. r.].

Kuśniewicz A., *Witraż*, Warszawa 1980.

Kunaszowski H., *Życiorysy uczestników powstania listopadowego zebrane na pamiątkę obchodu jubileuszowego pięćdziesięcioletniej rocznicy tego powstania*, Lwów 1880.

Lewis B., *Arabowie w historii*, tłum. J. Danecki, Warszawa 1995.

Lewis B., *Narodziny nowoczesnej Turcji*, tłum. K. Dorosz, Warszawa 1972.

Leżeński C., Kukawski L., *O kawalerii polskiej XX wieku*, Wrocław 1991.

Lityński A., *Proces karny insurekcji 1794*, Katowice 1983.

Lityński A., *Zdrada kraju w polskim prawie karnym końca XVIII wieku* [w:] *Bo insza jest rzecz zdradzić, insza dać się złudzić: Problem zdrady w Polsce przełomu XVIII i XIX w.*, red. A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 1995.

Liske K., *Cudzoziemcy w Polsce*, Lwów 1876.

Lyszczyna J., Piechota M., *Wacław Rzewuski*, [w:] *Słownik Mickiewiczowski*, Katowice 2000.

Łepkowski T., *Polska-narodziny nowoczesnego narodu 1764-1870*, Poznań 2003.

J. Łojek, *Marszałek Stanisław Lubomirski i jego pisma historyczno-polityczne* [w:] S. Lubomirski, *Pod władzą księcia Repnina. Ułamki pamiętników i dzienników historycznych 1764-1768*, oprac. J. Łojek, Warszawa 1971.

Łojek J., *Misja Debolego w latach 1787-1792: Z dziejów stosunków polsko-rosyjskich w czasach Sejmu Czteroletniego*, Wrocław 1962.

Łoza S., *Architekci i budowniczowie w Polsce*, Warszawa 1954.

- Majerowa J., Wstęp do: W. Rzewuski, *Tragedie i komedie*, Warszawa 1962.
- Majewska-Maszkowska B., *Mecenat artystyczny Izabeli z Czartoryskich Lubomirskiej 1736-1816*, Wrocław 1976.
- Maksimowicz K., *Seweryn Rzewuski*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, t. II, Warszawa 1994.
- Maksimowicz K., *Seweryna Rzewuskiego droga do targowicy*, Gdańsk 2002.
- Maleczyński K., *Urzednicy grodzcy i ziemscy lwowscy w latach 1352-1783*, [w:] *Zabytki Dziejowe*. Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego we Lwowie, t. VI, z. 1, Lwów 1938.
- Maliszewski E., *Bibliografia pamiętników polskich i Polski dotyczących. Druki i rękopisy*, Warszawa 1928.
- Marczyński W., *Statystyka guberni podolskiej. Statystyczne, topograficzne i historyczne opisanie guberni podolskiej* t. III, Wilno 1823.
- Martynowski F. K., *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym, opisana przez M. Balińskiego i T. Lipińskiego*, t. II, z. 6, Warszawa 1885.
- Mickiewicz W., *Żywoł Adama Mickiewicza. Podług zebranych przez siebie materiałów oraz z własnych wspomnień*, t. I, Poznań 1895.
- Milewski K., *Zamek Podhorce*, [w:] tegoż, *Pamiętki historyczne krajowe*, Warszawa 1848.
- Mochnacki M., *Powstanie narodu polskiego w roku 1830-1831*, t. I, Paryż 1834.
- Morawski M., *Ignacy Potocki*, [w:] *Monografie w Zakresie Dziejów Nowożytnych*, t. XXI, Kraków, Warszawa 1906.
- Nalepa J., *Jaćwięgowie: nazwa i lokalizacja*, Warszawa 1964.
- Niesiecki K., *Herbarz Polski*, t. VIII, Lipsk 1841.
- Noskowski S., *Sytuacja hodowlana w Arabji wedle p. C. Radwana, który importował w r. 1928 konie arabskie do Stanów Zjednoczonych*, [w:] *Sprawozdanie z Obrad Sekcji Hodowców Koni Arabskich*, Warszawa 1930.
- Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, oprac. J. Krzyżanowski, t. I, Warszawa 1969.
- Nowakowski E., *O zamurowaniu Ludwiki z Kunickich Rzewuskiej, wojewodziny Belzkiej H. W. K. przez Edwarda z Sulgostowa*, Kraków 1896.
- O życiu i pismach Tomasza Padurzy* [w:] *Pyśma Tymka Padurzy*. Wydanie pośmiertne z awtohrafii, Lwów 1874.
- Ochmański J., *Nazwa Jaćwięgow*, Poznań 1970.

- Olejnik K., *Historia Polski od 1386 do 1795 roku*, Poznań 1999.
- Orańska J., *Szymon Czechowicz*, Poznań 1948.
- Osiński A., *O życiu i pismach Tadeusza Czackiego*, Krzemieniec 1816, wyd. II Kraków 1851.
- Ostrowski J. K., *Wacław Rzewuski w literaturze i sztuce - prawda i legenda*, [w:] *Orient i orientalizm w sztuce. Materiały sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, Warszawa 1986.
- Padurra T., *Pienia*, Lwów 1842.
- Padurra T., *Ukrainki z nutoju*, Warszawa 1844.
- Pankiewicz R., *Polska hodowla koni czystej krwi arabskiej 1918-1939*, Warszawa 2002.
- Piechocki T., *Konie krwi orientalnej i ich hodowla w Polsce*, Poznań 1924.
- Piłat R., *Geneza Farysa*, [w:] *Pamiętnik towarzystwa literackiego im A. Mickiewicza*, red. tenże, t. II, 1888.
- Piskor A., *Siedem ekscelencji i jedna dama*, Warszawa 1939.
- Podhorce. Dzieje wnętrz pałacowych i galerii obrazów*, oprac. J. K. Ostrowski, J. T. Petrus, Kraków 2001.
- Podlewski R. (Szkarlupka), *Powieść ostatniego teorbanisty-żebraka*, Kraków 1859.
- Podróż do Arabii: o koniach kohejlanach, Beduinach i przygodach w Arabii; na podstawie rękopisu Wacława Seweryna Rzewuskiego Sur les Chevaux Orientaux et provenants des Races Orientales*, oprac. T. Majda, Warszawa 2004.
- Poklewski-Kozieł W., *Krew arabska u konia wojskowego*, [w:] *Sprawozdanie z Obrad Sekcji Hodowców Koni Arabskich*, Warszawa 1930.
- Pol W., *Pieśni Janusza*, Paryż 1833.
- Pol W., *Pamiętnik do literatury polskiej XIX wieku*, Lwów 1866.
- Polska działalność dyplomatyczna w 1863-1864 r.*, red. A. Lewak, t. I, Warszawa 1937.
- Powlett C. L. W., *The life and letters of lady Hester Stanhope*, London 1914.
- Prace Komisji do badań nad historią literatury i oświaty*, t. I, Warszawa 1914.
- Prasa polska w latach 1661-1864*, red. J. Łojek, Warszawa 1976.
- Prasa tajna z lat 1861-1864*, red. S. Kieniewicz, t. I, II, Wrocław 1966.
- Prawdzicki S., *Wspomnienie o Zygmuncie Szczęsnym Felińskim*, Kraków 1866.

Prek F. K., *Czasy i ludzie*, Wrocław 1959.

Prus B., *Farys*, [w:] Książka zbiorowa ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza w stuletnią rocznicę urodzin poety, Petersburg 1898.

Pruski W., *Dwa wieki polskiej hodowli koni arabskich (1778-1978) i jej sukcesy na świecie*, Warszawa 1983.

Pruski W., *Dzieje państwowej stadniny w Janowie Podlaskim w latach 1817-1939*, Poznań 1948.

Pruski W., *Hodowla zwierząt gospodarskich w Galicji w latach 1772-1918*, t. I, Wrocław 1975.

Pruski W., *Hodowla zwierząt gospodarskich w Królestwie Polskim w latach 1815-1918*, t. I, Warszawa 1967.

Pruski W., *Szkice o wkładzie zootechników polskich do kultury hodowlanej świata i kraju*, Warszawa 1979.

Przyłęcki S., *Obserwacje należące do koni i stad polskich, napisane w r. 1705 przez Jerzego Dzieduszyckiego*, Lwów 1852.

Przyłęcki S., *Opisanie pałacu w Podhorcach* [w:] Dniestrzanka: zbiór artykułów wierszem i prozą ku zabawie i nauce, red. S. Jaszowski, Lwów 1841.

Pułaski K., *Kronika polskich rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy*, t. I, Brody 1911.

Raciborski F., *Import pustynnych arabów. Kwestja przyszłości polskiej hodowli koni arabskich*, [w:] Sprawozdanie z Obrad Sekcji Hodowców Koni Arabskich, Warszawa 1930.

Reiss J. W., *Najpiękniejsza ze wszystkich jest muzyka polska*, Kraków 1958.

Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie Al Bekriego, wyd. T. Kowalski, Monumenta Poloniae Historica, t. I, seria II, Kraków 1946.

Reychman J., *Dzieje Turcji. Od końca XVIII wieku*, Warszawa 1970.

Reychman J., *Historia Turcji*, Warszawa 1973.

Reychman J., *Orient w kulturze polskiego oświecenia*, Warszawa 1968.

Reychman J., *Podróżnicy polscy na Bliskim Wschodzie w XIX wieku*, Warszawa 1972.

Reychman J., *Rzewuski Wacław, Emir*, [w:] Słownik Pracowników Książki Polskiej, red. I. Treichel, Łódź 1972.

Reychman J., *Życie polskie w Stambule w XVIII wieku*, Warszawa 1959.

Reychman J., Zajązkowski A., *Zarys dyplomatyki osmańsko-tureckiej*, Warszawa 1955.

- Rolle A. J., *Emir Rzewuski*, [w:] Wybór Pism, t. III, Sylwetki literackie, Kraków 1966.
- Rolle A. J., *Tadeusz Czacki i Krzemieniec*, Lwów 1913.
- Rolle A. J., *Vie de l' Emir Rzewuski traduction du Polonais par P. Van Aarssen*, [w:] R. Rzewuska, „Mémoires de la comtesse Rozalie Rzewuska (1788-1865) publiées par son arrière-petite filie Giovanella Caetani Grenier”, t. III, Roma 1950.
- Rolle A. J., *Zameczki podolskie na kresach multańskich*, t. II, Warszawa 1880.
- Rolle M., *Ateny wołyńskie. Szkic z dziejów oświaty w Polsce*, Lwów 1923.
- Roman Sanguszko, *zesłaniec na Sybir z r. 1831, w świetle pamiętnika matki ks. Klementyny z Czartoryskich Sanguszkowej oraz korespondencji współczesnej*, Warszawa 1927.
- Romanowski M., *Farys - nie Arab*, [w:] tenże, Poezje, zebrał J. Amborski, t. IV, Lwów 1883.
- Rosen V., *Les manuscrits arabes de l' Institut des orientales*, Petersburg 1877.
- Rostworowski E., *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 maja*, Warszawa 1966.
- Rostworowski E., *Sprawa aukcji wojska na tle sytuacji politycznej przed Sejmem 4-letnim*, Warszawa 1957.
- Rudnicki K., *Biskup Kajetan Sołtyk 1715-1788* [w:] Monografie w Zakresie Dziejów Nowożytnych, t. V, Kraków, Warszawa 1906.
- Rutkowski T., *Wiadomości o rassach koni arabskich*, [w:] Biblioteka Warszawska, t. IV, 1866.
- Rychlikowa I., *Szkice o gospodarce panów na Łańcucie*, Łańcut 1971.
- Ryszkiewicz A., Tomkiewicz W., Walicki M., *Malarstwo polskie. Manieryzm, barok*, Warszawa 1971.
- Rzewuski L., *Słowo o koniach przez Członka Towarzystwa wyścigów lwowskich*, Lwów 1846.
- Sanguszko W., *O chowie koni i polepszeniu rasy w Galicji, uwagi Władysława Księcia Lubartowicza Sanguszki*, Lwów 1839.
- Sawrymowicz E., *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*, Wrocław 1960.
- Siemieński L., *Wacław Rzewuski i przygody jego w Arabii opowiedziane z pism pozostałych po nim*, Kraków 1870.
- Słabczyński W., *Polscy podróżnicy i odkrywcy*, Warszawa 1973.
- Słowacki J., *Le roi de Ladawa*, [w:] Dzieła wszystkie, t. VIII, Wrocław 1958.

Słowacki J., *Poezje*, t. II, Lipsk 1862.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, red. B. Chlebowski i W. Walewski, wg. planu F. Sulmierskiego, t. VIII, Warszawa 1887.

Słownik pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich oraz Polski dotyczących, oprac. T. Godłowski, W. T. Wisłocki, A. Bar, t. III, Kraków 1938.

Serczyk W. A., *Polityczne, gospodarcze i społeczne przesłanki polsko-rosyjskiej współpracy na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Polsko rosyjskie związki kulturalne na przełomie XIX i XX wieku*, red. M. Leczyk, Warszawa 1980.

Skwarczyński Z., *K. K. Towarzystwo Szubrawców*, Łódź 1961.

Smoleński W., *Konfederacja Targowicka*, Kraków 1903.

Smoleński W., *Ostatni rok Sejmu Wielkiego*, Kraków 1896.

Smoleński W., *Przezwrot umysłowy w Polsce w wieku XVIII*, Warszawa 1979.

Spazier R., O., *Historia powstania narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, t. III, Paryż 1833.

Strelcyn S., *Szkice z dziejów polskiej orientalistyki*, Warszawa 1957.

Szwagrzyk A. J., *Pieniądz na ziemiach polskich X-XX w.*, Wrocław 1973.

Szweykowski Z., *Powieści historyczne Henryka Rzewuskiego*, Warszawa 1922.

Szymański E., *Historia świata arabskiego*, [w:] *Mały słownik kultury świata arabskiego*, red. J. Bielawski, Warszawa 1971.

Ślisz A., *Henryk Rzewuski. Życie i poglądy*, Warszawa 1986.

Święcicki T., *Historyczne pamiątki znamienitych rodzin i osób*, t. II, Warszawa 1859.

Taborski R., *Wśród wiedeńskich poloników*, Kraków 1983.

Tokarz W., *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831*, Warszawa 1993.

Tokarz W., *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831. Atlas*, Warszawa 1930.

Toliński K., *Wiadomość o Stadzie Rządowem Koni w Janowie Podlaskim* [w:] *Encyklopedia Rolnictwa i Widomości Związek z Niem Mających*, pod. red. J. T. Lubomirskiego, E. Stawiskiego, S. Przysańskiego, Warszawa 1876, t. III, 1876.

Tripplin L. T., *Tajemnice społeczeństwa wykryte w sprawach kryminalnych krajowych*, t. I, Wrocław 1852.

Wasiutyński M., *Prawdziwy żywot Tomasza Padurry*, Poznań 1875.

- Wasylewski S., *U księżnej pani*, Lwów-Poznań 1922.
- Wasylewski S., *Życie polskie w XIX wieku*, Warszawa 2002.
- Wawel-Louis J., *Okruszyny historyczne*, Kraków 1898.
- Wilksa S., *Pamiętnik o Ignacym Chmieleńskim*, wstęp i przypisy S. Kieniewicz, Wrocław 1952.
- Wotowski S., *Konie arabskie*, [w:] Sprawozdanie z Obrad Sekcji Hodowców Koni Arabskich, Warszawa 1930.
- Wurzbach K., *Biographische Lexicon des Kaisertums Österreich*, t. XXVII, Wien, 1874.
- Wolska B., *Poezja patriotyczna czasu pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego 1772-1775*, Wrocław 1982.
- Wołoszyński R. W., *Polsko-rosyjskie związki w naukach społecznych 1801-1830*, Warszawa 1974.
- Wójcicki K. W., *Dwór i zarysy z domowego życia Stanisława Augusta*, [w:] Archiwum Domowe do dziejów i literatury krajowej, Warszawa 1856.
- Wójcicki K. W., *Historia literatury polskiej w zarysach*, Warszawa 1879.
- Wójcik Z., *Z dziejów organizacji dyplomacji polskiej w drugiej połowie XVII wieku*, [w:] Polska służba dyplomatyczna XVI-XVIII wieku, red. Z. Wójcik, Warszawa 1966.
- Wrotnowski F., *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w roku 1831 opisane podług podań dowódców i współuczestników tegoż powstania*, [w:] Historia powstania w 1831 roku na Wołyniu, Podolu, Ukrainie, Żmudzi i Litwie, t. I, Lipsk 1875.
- Wschód w literaturze polskiej: zbiór rozpraw*, red. J. Reychman, Wrocław 1970.
- Wyrozumski J., *Historia Polski do 1505*, Warszawa 1984.
- Volley de C. F., *Voyage en Égypte et en Syrie*, [w:] J. Zdanowski, Arabia w opisach europejskich podróżników i badaczy XVIII-XX w., Warszawa 1993.
- Zagadki Sejmu Czteroletniego*. Teksty zebrał i ustalił E. Rabowicz, komentarze oprac. B. Krakowski i E. Rabowicz, do druku przygotował J. Kowecki, Warszawa 1996.
- Zajączek J., *Historia rewolucji polskiej w roku 1794*, t. II, Warszawa-Lwów 1907.
- Zajączkowski A., *Z dziejów orientalizmu polskiego*, [w:] Szkice z dziejów polskiej orientalistyki, t. I, Warszawa 1957.
- Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, praca zbiorowa, Wrocław 1966.
- Zdanowski J., *Arabia Saudyjska*, Warszawa 2004.

- Zielińska T., *Magnateria polska epoki saskiej*, Wrocław 1977.
- Zielińska T., *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997.
- Zielińska Z., *O sukcesji tronu w Polsce 1787-1790*, Warszawa 1991.
- Zielińska Z., *Ostatnie lata Pierwszej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1986.
- Zielińska Z., *Republikanizm spod znaku buławy. Publicystyka Seweryna Rzewuskiego z lat 1788-1790*, Warszawa 1988.
- Zielińska Z., *Walka rodziny o reformę Rzeczypospolitej 1743-1752*, Warszawa 1983.
- Zielińska Z., *Seweryn Rzewuski. Pułapki republikaństwa*, [w:] *Bo insza jest rzecz zdradzić, insza dać się złudzić: Problem zdrady w Polsce przełomu XVIII i XIX w.*, red. A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 1995.
- Zieliński S., *Mały słownik pionierów polskich kolonialnych i morskich*, Warszawa 1932.
- Żychliński T., *Złota księga szlachty polskiej*, R. XI, Poznań 1889.
- Biogramy z Polskiego Słownika Biograficznego:**
- Beauvois D., *Plater Filip Nerusz*, PSB, t. XXVI, 1981.
- Biernacki A., *Sanguszko Roman*, PSB, t. XXXIV, 1992-1993.
- Borkowska W., *Chróściechowski Bazyli*, PSB, t. III, Kraków 1937.
- Bujak J., *Rzewuska z Jaczewskich Jadwiga*, PSB t. XXXIV, 1992-1993.
- Czeppe M., *Sołtyk Kajetan Ignacy*, PSB, t. XL, 2000-2001.
- Dylągowa H., *Sabbatyn (Sabatyn) Ksawery*, PSB, t. XXXIV, 1992-1993.
- German F., *Jelowicki Aleksander*, PSB, t. XI, 1964-1965.
- German F., *Jelowicki Edward*, PSB, t. XI, 1964-1965.
- German F., *Jelowicki Wacław*, PSB, t. XI, 1964-1965.
- Inglot M., *Padurra Tomasz, Tymko*, PSB, t. XXV, 1980.
- Inglot S., *Krzysztof Kluk*, PSB, t. XIII, 1967-1968.
- Kamela M., *Rzewuski Stanisław*, PSB, t. XXXIV, 1992-1993.
- Kieniewicz S., *Rzewuska z Lubomirskich Aleksandra Franciszka Teofila, z bierzmowania Rozalia*, PSB, t. XXXIV, 1992-1993.

Kieniewicz S., *Rzewuski Wacław Seweryn*, PSB, t. XXXIV, 1992-1993.

Knot A., *Czacki Tadeusz*, PSB t. IV, 1938.

Konopczyński W., *Czartoryski Aleksander August*, PSB, t. IV, 1938.

Konopczyński W., *Dzieduszycki Jerzy Stanisław*, PSB, t. VI, 1948.

Kowecki J., *Kołyшко Benedykt*, PSB, t. XIII, 1967-1968.

Link-Lenczowski, A., *Rzewuski Stanisław Mateusz*, PSB, t. XXXIV, 1992-1993.

Michalski J., *Lubomirska z Czartoryskich Izabela (Elżbieta)*, PSB, t. XVII, 1972.

Mościcki H., *Bóbr-Piotrowicki Teodor Piotr*, PSB, t. II, 1936.

Nagielski M., *Rzewuski Adam herbu Krzywda*, PSB t. XXXIV, 1992-1993.

Nagielski M., *Rzewuski Michał Florian*, PSB, t. XXXIV, 1992-1993.

Nagielski M., *Rzewuski Stanisław*, PSB, t. XXXIV, 1992-1993.

Orman E. , *Sanguszko Eustachy*, PSB, t. XXXIV, 1992-1993.

Pawłowski B., Dutkiewicz J., *Dwernicki Józef*, PSB, t. VI, 1948.

Przyboś A., *Konieczpolski Aleksander*, PSB t. XIII, 1967-1968.

Romanow A., *Orlikowski Józef*, PSB, t. XXIV, 1979.

Rzepa Z., *Olszewicz Bolesław Henryk*, PSB, t. XXIV, 1979.

Skwarczyński Z., *Kontrym Kazimierz*, PSB, t. XIII, 1967-1968.

Sudolski Z., *Sobańska z Rzewuskich Karolina Rozalia Tekla*, PSB, t. XXXIX, 1999-2000.

Śliwowska W., *Pawsza (Pausza) Antoni Paweł*, PSB t. XXV, 1980.

Śliwowska W., *Sobański Gotard*, PSB, t. XXXIX, 1999-2000.

Śliwowska W., *Sobański Ludwik*, PSB, t. XXXIX, 1999-2000.

Waniczkówna H., *Caraccioli Ludwik Antoni*, PSB, t. III, 1937.

Waniczkówna H., *Czartoryski Adam Kazimierz*, PSB, t. IV, 1938.

Wisłocki T., *Dzieduszycki Juliusz*, PSB VI, 1948.

Wroński A., *Sobański Aleksander Udalryk*, PSB, t. XXXIX, 1999-2000.

Zielińska Z., *Rzewuski Wacław*, PSB t. XXXIV, 1992-1993.

Zielińska Z., *Rzewuski Seweryn*, PSB t. XXXIV, 1992-1993.

Zięba A., *Sobański Izidor*, PSB, t. XXXIX, 1999-2000.

Żółtowska E, M., *Potocki Jan*, PSB, t. XXVIII, 1984-1985.

Spis ilustracji:

Rysunek 4. Ozdobny podpis Wacława Rzewuskiego.....	s. 8.
Rysunek 5. Karta tytułowa rękopisu <i>Sur les chevaux</i>	s. 10.
Rysunek 6. Zapiski Wacława Rzewuskiego.....	s. 12.
Rysunek 4. Przodkowie Wacława Emira Rzewuskiego.....	s. 26.
Rysunek 5. Herb Krzywda.....	s. 27.
Rysunek 6. Napoleon Orda, Podhorce.	s. 32.
Rysunek 7. Aleksander Gryglewski, Sala Karmazynowa zamku w Podhorcach 1871.....	s. 34.
Rysunek 8. Najważniejsze rezydencje magnackie w XVII i XVIII wieku.....	s. 36.
Rysunek 9. Michał Florian Rzewuski.....	s. 40.
Rysunek 10. Stanisław Mateusz Rzewuski.....	s. 43.
Rysunek 11. Wacław Piotr Rzewuski.....	s. 48.
Rysunek 12. Seweryn Rzewuski.....	s. 65.
Rysunek 13. Anton Graff, Portret Konstancji Rzewuskiej.....	s. 71.
Rysunek 14. Seweryn Rzewuski.....	s. 83.
Rysunek 15. Thomas Lawrence, Countess Rosalie Rzewuska.....	s. 98.
Rysunek 16. Kopalnie Wschodu. Strona tytułowa.....	s. 100.
Rysunek 17. Kopalnie Wschodu. Strona tytułowa. Wersja arabska.....	s. 101.
Rysunek 18. Ilustracja z rękopisu W. Rzewuskiego, Biblioteka Narodowa.....	s. 124.
Rysunek 19. Ilustracja z rękopisu W. Rzewuskiego, Biblioteka Narodowa.....	s. 132.
Rysunek 20. Juliusz Kossak, Stadnina na Podolu.....	s. 143.
Rysunek 21. Juliusz Kossak, Juliusz Dzieduszycki i jego klacz Gazella.....	s. 147.
Rysunek 22. Książę Eustachy Sanguszko na Szumce 1, akwarela.....	s. 151.
Rysunek 23. Wacław Rzewuski, Autoportret.....	s. 162.
Rysunek 24. Wędrówki W. Rzewuskiego po Syrii wg. J. Reychmana.....	s. 164.
Rysunek 25. Rozmieszczenie koczowników na terenie Półwyspu Arabskiego.....	s. 169.
Rysunek 26. Wędrówki W. Rzewuskiego po Półwyspie Arabskim.....	s. 177.
Rysunek 27. January Suchodolski, <i>Farys</i>	s. 184.
Rysunek 28. Kazimierz Żwan, Portret Wacława Rzewuskiego.....	s. 192.
Rysunek 29. Wyprawy Wacława Rzewuskiego po Anatolii.....	s. 195.
Rysunek 30. Henryk Pillati (ryt. W. C. Wrangmore), <i>Farys</i>	s. 215.
Rysunek 31. Fragment pisma Feliksa Długoborskiego.....	s. 233.
Rysunek 32. Aleksander Orłowski, Wacław Seweryn Rzewuski.....	s. 246.
Rysunek 33. Wyprawa Dwernickiego.....	s. 276.
Rysunek 34. Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie.....	s. 281.
Rysunek 35. Rejon działań oddziału gen. Kołyszki.....	s. 296.
Rysunek 36. Portret Wacława Rzewuskiego.....	s. 338.